

PRZEGLĄD  
ARCHIWALNY

INSTYTUTU  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

TOM 5



ISSN 1899-1254

WARSZAWA 2012

PRZEGLĄD ARCHIWALNY  
INSTYTUTU PAMIĘCI  
NARODOWEJ



PRZEGLĄD ARCHIWALNY  
INSTYTUTU PAMIĘCI  
NARODOWEJ

TOM 5



WARSZAWA 2012



#### **Recenzenci**

Wanda Krystyna Roman  
Bohdan Ryszewski  
Włodzimierz Suleja

#### **Zespół Redakcyjny**

Tomasz Balbus, Jerzy Bednarek (redaktor naczelny), Rafał Dyrz,  
Rafał Leśkiewicz, Bartłomiej Noszczak, Paweł Perzyna (sekretarz redakcji)

#### **Projekt graficzny**

Krzysztof Findziński

#### **Redakcja techniczna**

Andrzej Broniak

#### **Skład i łamanie**

Agencja Poligraficzna Sławomir Zych

#### **Korekta**

Mirosław Filipiak  
Wojciech Kujawa

#### **Tłumaczenie streszczeń na język angielski**

Biuro Tłumaczeń LIDEX

#### **Druk i oprawa**

Instytut Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy  
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Warszawa 2012

ISSN 1899–1254

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów  
Instytutu Pamięci Narodowej  
00-839 Warszawa, ul. Towarowa 28  
tel. (0 22) 581 86 01, faks (0 22) 581 89 48, e-mail: buiad@ipn.gov.pl

---

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi  
91-479 Łódź, ul. E. Orzeszkowej 31/35  
tel. (0 42) 616 27 10, faks (0 42) 616 27 20, e-mail: oddzial.lodz@ipn.gov.pl

PRZEGLĄD ARCHIWALNY INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ  
TOM 5



I. ARCHIWUM

Jerzy Bednarek

**Działalność naukowo-badawcza archiwum Instytutu Pamięci Narodowej  
w latach 2000–2010** ..... 9

II. ZASÓB ARCHIWALNY

Teresa Pogorzelska

**Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku 1946–1955.  
Organizacja, funkcjonowanie kancelarii i archiwizacja dokumentacji** ..... 27

Aleksander Drozdowski

**Typowe przykłady perlustracji korespondencji w aktach Służby Bezpieczeństwa  
województwa katowickiego** ..... 49

III. FILM W ARCHIWUM

Marlena Jabłońska

**Obraz fotograficzny a obraz filmowy – problem opisu archiwalnego** ..... 63

Maciej Tański, Radosław Morawski

**Opracowywanie materiałów audiowizualnych z zasobu  
Instytutu Pamięci Narodowej** ..... 75

Radosław Poboży, Tomasz Stempowski

**Zbiór filmów w zasobie archiwalnym  
Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie** ..... 85

Jan Sałkowski

**Doświadczenia w opracowaniu materiałów filmowych  
na przykładzie Telewizji Polskiej** ..... 103

Filip Kwiatek

**Zbiór filmów w Narodowym Archiwum Cyfrowym** ..... 121

IV. DOKUMENTY

Antoni Zieliński

**Instrukcja (tymczasowa) o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-  
-informacyjnej sieci z 13 lutego 1945 r. Analiza krytyczna dokumentu** ..... 129

## V. VARIA

Jurij Szapował, Wadim Zołotariow

**Żydzi w kierowniczych organach ukraińskiego NKWD w latach 1929–1939  
w świetle archiwów ukraińskich** ..... 191

Radosław Kurek

**„Rozmowy” z Dobrowolskim. Na marginesie śledztw Grupy Specjalnej MBP  
związanych z tzw. sprawą Lechowicza i Jaroszewicza** ..... 223

Adam Kochajkiewicz

**Działania służb specjalnych Polski Ludowej wobec inżyniera  
Jacka Karpińskiego w latach 1950–1990** ..... 247

## VI. ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

**Seria wydawnicza „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych  
XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”**

(Grzegorz Mazur) ..... 297

## VII. IN MEMORIAM

**Jędrzej Tucholski (1932–2012)**

(Marcin Majewski) ..... 309

WYKAZ SKRÓTÓW ARCHIWALNYCH ..... 314

INFORMACJA O AUTORACH ..... 315

SUMMARIES ..... 316

PRZEGLĄD ARCHIWALNY INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ  
VOLUME 5

 CONTENTS

I. ARCHIVE

Jerzy Bednarek

**Scientific research activities of the archive of the Institute of National Remembrance in the years 2000–2010** ..... 9

II. ARCHIVAL STOCK

Teresa Pogorzelska

**Military District Court in Białystok 1946–1955.  
Organization, functioning of the office and archiving of records** ..... 27

Aleksander Drozdowski

**Typical examples of mail inspection in the files of the Security Service  
in the Katowice Voivodeship** ..... 49

III. FILM IN THE ARCHIVE

Marlena Jabłońska

**Photographic image vs. film image – selected methodological issues** ..... 63

Maciej Tański, Radosław Morawski

**Processing of audio-visual materials from the resource of the Institute  
of National Remembrance** ..... 75

Radosław Poboży, Tomasz Stempowski

**Film collection in the archival resource of the Institute of  
National Remembrance in Warsaw** ..... 85

Jan Sałkowski

**Experience in the processing of film footage based on the example of  
Telewizja Polska** ..... 103

Filip Kwiatek

**Film collection in the National Digital Archive** ..... 121

IV. DOCUMENTS

Antoni Zieliński

**(Provisional) Instruction on the acquisition, operation and records  
of the agent/informer network dated 13 February 1945.  
A critical analysis of the document** ..... 129

## V. VARIA

Jurij Szapował, Wadim Zołotariow

**Jews in the governing bodies of the Ukrainian NKVD in 1929–1939  
in the light of Ukrainian archives** ..... 191

Radosław Kurek

**“Conversations” with Dobrowolski. On the fringe of the investigations  
by the MBP Special Group into the Lechowicz and Jaroszewicz case** ..... 223

Adam Kochajkiewicz

**Activities of special forces of the Polish People’s Republic against engineer  
Jacek Karpiński in 1950–1990** ..... 247

## VI. BOOK REVIEWS

**Editorial series “Poland and Ukraine in the 1930s and 1940s.**

**Unknown Documents from the Archives of the Secret Services”**

(Grzegorz Mazur) ..... 297

## VII. IN MEMORIAM

**Jędrzej Tucholski (1932–2012)**

(Marcin Majewski) ..... 309

THE LIST OF ABBREVIATIONS ..... 314

ABOUT AUTHORS ..... 315

SUMMARIES ..... 316

**Jerzy Bednarek**

# DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-BADAWCZA ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W LATACH 2000–2010

**W** referacie pt. „Teoretyczne podstawy działalności archiwów”, wygłoszonym podczas V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie we wrześniu 2007 r., prof. Bohdan Ryszewski przypominał, że w klasycznej wersji nauki archiwalnej archiwum ma zawsze dwie funkcje: naukową i administracyjną. Funkcja naukowa polega na udostępnianiu zasobu do badań naukowych i na stosowaniu metod naukowych przez archiwistów w pracy merytorycznej. Funkcja administracyjna to zarządzanie zasobem archiwalnym i równocześnie pełnienie przez archiwum ważnej roli urzędu wiary publicznej. Takie określenie naukowych i administracyjnych funkcji dotyczy wszystkich archiwów, a odwoływanie się do ustaleń naukowych i nadanie im odpowiedniej rangi jest gwarancją porządku i stabilności w archiwach<sup>1</sup>.

Warto przypomnieć ten fragment wystąpienia prof. Ryszewskiego, gdyż archiwista – tak – że ten zatrudniony w Instytucie Pamięci Narodowej – musi być świadom, że jest urzędnikiem, który chcąc nie chcąc, zawsze będzie działał w sferze nauki. Oczywiście szkodliwe może być zachwianie proporcji między funkcjami administracyjną a naukową w pracy archiwum. Archiwiści nie mogą przecież wyręczać naukowców w badaniach historycznych. Nie powinni też sprowadzać swojej roli jedynie do zarządcy magazynów archiwalnych. Obydwie wyżej wymienione skrajne sytuacje będą prowadzić do nieporozumień i problemów. W pierwszym przypadku sfrustrowani mogą być niektórzy badacze, gdy w realizacji wybranego przez nich tematu zostaną uprzedzeni przez ambitnych archiwistów, mających prawie nieograniczony dostęp do akt. W drugim przypadku zawód przeżyją niektórzy archiwiści,

<sup>1</sup> B. Ryszewski, *Teoretyczne podstawy działalności archiwów*, <http://www.sap.waw.pl/node/307>, 3 VI 2011 r. Można także zasygnalizować, że coraz częściej w archiwistyce doceniana jest konieczność aktywności edukacyjnej, która w połączeniu z pracą naukową tworzą obszar działalności archiwów określany mianem funkcji kulturowej. Krzyżowanie i wzajemne uzupełnianie się funkcji kulturowej i administracyjnej determinują istotną zasadę publiczności archiwów, czyli powszechnego dostępu do archiwów oraz obowiązku archiwów do uświadamiania i zachęcania społeczeństwa do korzystania z ich zasobów. Szerzej zob. W. Chorańczewski, A. Rosa, *Zasada publiczności nowym paradygmatem archiwistyki?*, „Archiwista Polski” 2010, nr 3 (59), s. 23–42.

gdy ich aktywność intelektualna zostanie przykładowo ograniczona do przekładania teczek z aktami, nie wspominając już o konsekwencjach opracowywania materiałów archiwalnych bez podstawowej wiedzy o teorii i metodyce archiwalnej. Faktycznym więc dylematem nie powinno być pytanie, czy w archiwum należy podejmować działalność naukową, tylko jak ją zorganizować i kto powinien ją prowadzić<sup>2</sup>.

Mając na uwadze znaczenie badań naukowych w pracy archiwum, w niniejszym artykule poszukiwano odpowiedzi m.in. na następujące pytania: jakie miejsce zajmowała działalność naukowa w dotychczasowej aktywności archiwum IPN? W jaki sposób się kształtowała? Jakie były jej główne kierunki, charakter i osiągnięcia? Przeprowadzona analiza ze względu na liczbę wydanych publikacji i zakres działań naukowych, edukacyjnych oraz popularyzatorskich w archiwum IPN miała przede wszystkim charakter egzemplifikacyjny<sup>3</sup>. W związku z tym omówione zostały tylko charakterystyczne aspekty pracy naukowej archiwum Instytutu, takie jak: liczba publikacji i działalność wydawnicza; publikacja *Informatora o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*; redakcja „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”; konferencje, sesje i warsztaty; współpraca międzynarodowa; działalność zespołu metodycznego i wreszcie przykłady naukowego oraz publicznego oddźwięku wydawnictw archiwum IPN.

### I. Publikacje i działalność wydawnicza pionu archiwalnego

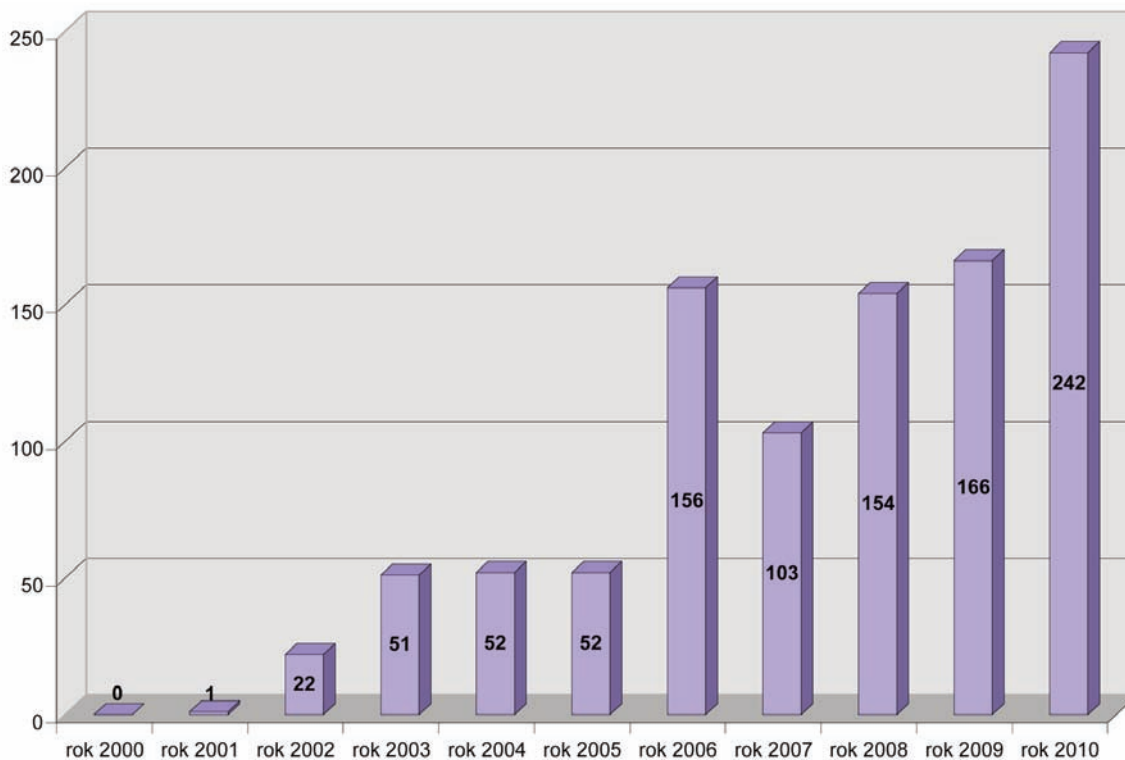
W przypadku archiwistów Instytutu naukowe aspiracje początkowo musiały zejść na dalszy plan wobec problemów administracyjnych w archiwum. Pierwsze lata pracy zostały zdominowane przez organizację magazynów archiwalnych, przejmowanie i gromadzenie akt. Od chwili powstania archiwum (wrzesień 2000 r.) aż do końca 2001 r. jego pracownicy nie opublikowali żadnego tekstu dotyczącego najnowszej historii Polski. Jedynym wydawnictwem, które powstało przy udziale pracowników BUiAD, była książka *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941* opublikowana w serii „Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Historii Białorusi”<sup>4</sup>. Publikacja powstała dzięki współpracy archiwum IPN z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji RP oraz Narodowym Archiwum Republiki Białorusi.

<sup>2</sup> W art. 28 Ustawy z dnia 14 VII 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU, 2006, nr 97, poz. 673 z późn. zm.) zapisano, że do zakresu działania archiwów państwowych należy m.in. prowadzenie prac naukowych oraz wydawniczych w dziedzinie archiwistyki i dziedzin pokrewnych, a także popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej. Tego rodzaju aktywność stanowi ważne miejsce w dorobku archiwów państwowych w Polsce. Na przykład w sprawozdaniu z działalności archiwów państwowych w 2009 r. szeroko rozumiane prace naukowo-badawcze, czyli badania naukowe, popularyzacja zasobu, wydawnictwa oraz udział w konferencjach naukowych, zajęły 16 z 55 stron opisu działalności merytorycznej archiwów, czyli aż 29 proc. całości. Zob. *Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w 2009 r.*, Warszawa 2010, <http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/Archiwa-panstwowe/Sprawozdania/AP2009.pdf>, 3 VI 2011 r.

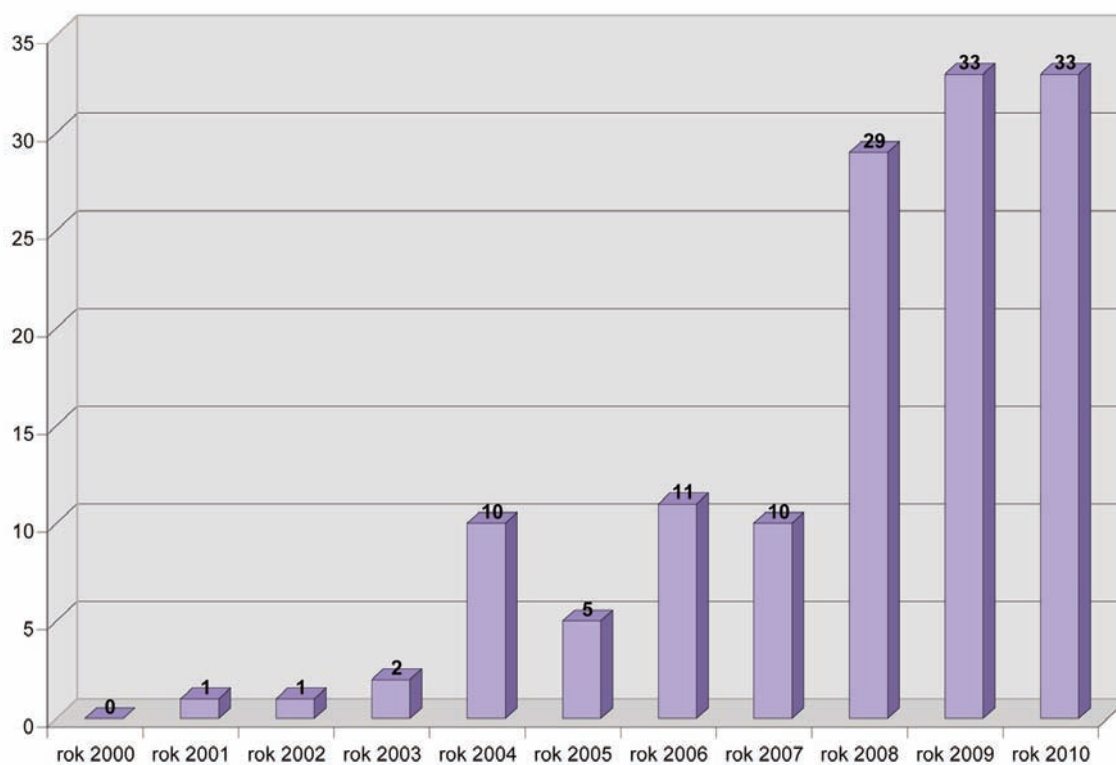
<sup>3</sup> Przedstawione w artykule dane liczbowe oraz zestawienia statystyczne zostały opracowane na podstawie *Informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, które prezes IPN składa Sejmowi i Senatowi raz w roku. Wszystkie one są dostępne na stronie internetowej Instytutu. Zob. [http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/31/Informacje\\_o\\_dzialalnosci\\_IPN.html](http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/31/Informacje_o_dzialalnosci_IPN.html), 6 VI 2011 r.

<sup>4</sup> *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, red. nauk. B. Gronek, G. Jakubowski, Warszawa 2001. Kilka lat wcześniej Centralne Archiwum MSWiA RP oraz Narodowe Archiwum Republiki Białorusi wydały wybór dokumentów pt. *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939* (red. nauk. B. Gronek, G. Knatko, M. Kupiecka, Warszawa 1998), który rozpoczynał serię „Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Historii Białorusi”. Niestety, kolejnych publikacji w ramach tej serii już nie wydano.

Wykres 1. Liczba wszystkich publikacji pracowników archiwum IPN



Wykres 2. Liczba publikacji zwartych autorstwa lub współautorstwa archiwistów IPN

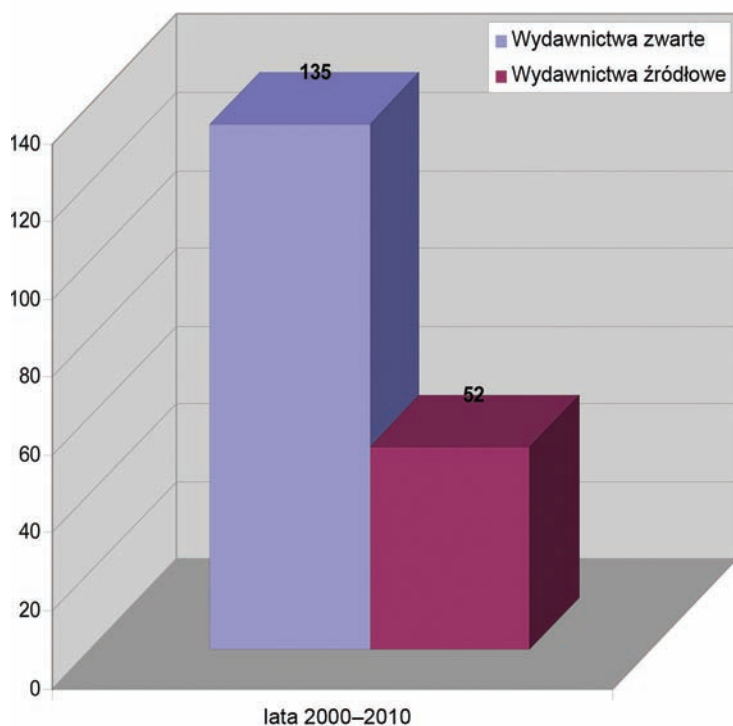




Lepiej wyglądała sytuacja w 2002 r. Archiwiści byli wówczas autorami 22 publikacji. Połowa z nich to biogramy do pierwszego tomu słownika *Konspiracja i opór społeczny w Polsce. Słownik biograficzny*<sup>5</sup>. Resztę stanowiły artykuły naukowe (siedem) i teksty publicystyczne (trzy). W tym roku IPN wydał też drukiem rozprawę doktorską pierwszego dyrektora BUiAD – Grzegorza Jakubowskiego, który zmarł w 2001 r.<sup>6</sup>

W 2003 r. archiwiści przygotowali 51 publikacji (był to wzrost o 131 proc. w porównaniu do poprzedniego roku), 24 z nich miały charakter naukowy. Wśród nich pojawiły się też kolejne wydawnictwa zwarte. Pracownik krakowskiego OBUiAD Ryszard Kotarba przygotował wspólnie ze Stanisławem M. Jankowskim książkę *Literaci a sprawa katyńska – 1945*<sup>7</sup>, a Maciej Sobieraj z OBUiAD w Lublinie opublikował książkę o jednym z lubelskich kół łowieckich<sup>8</sup>. Ciekawe wydawnictwo przygotował zespół pracowników z BUiAD w Warszawie na czele z Jędrzejem Tucholskim. We współpracy z archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej wydany został dwujęzyczny (polsko-rosyjski) wybór źródeł dotyczących deportacji obywateli polskich z Kresów w 1940 r.<sup>9</sup>

Pierwsze dokonania naukowe archiwistów to przede wszystkim efekt wzrostu zatrudnienia<sup>10</sup>. Nie bez znaczenia jest też fakt, że z roku na rok zaczęło przybywać w archiwum pracowników ze stopniami naukowymi<sup>11</sup>.



**Wykres 3. Liczba wydawnictw źródłowych w porównaniu do liczby opublikowanych przez archiwistów IPN wydawnictw zwartych**

<sup>5</sup> *Konspiracja i opór społeczny w Polsce. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. zbiorowe, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002.

<sup>6</sup> G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003.

<sup>8</sup> M. Sobieraj, *Idzie żołnierz borem, lasem...: 50 lat Koła Łowieckiego nr 8 „Łoś”*, Lublin 2003.

<sup>9</sup> *Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 r.*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Moskwa 2003.

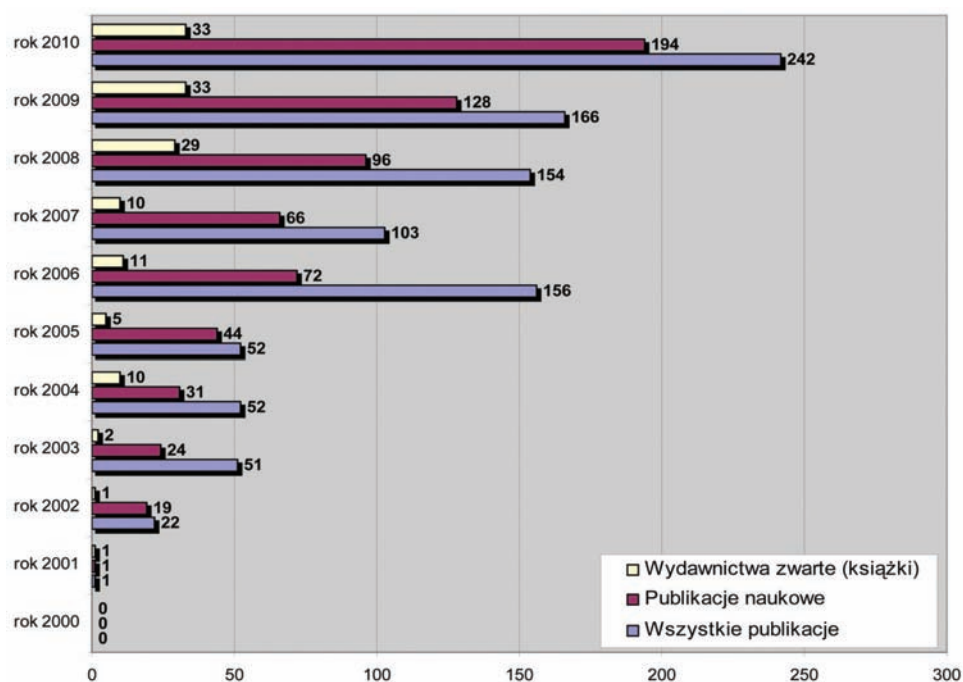
<sup>10</sup> Na początku 2001 r. BUiAD dysponowało 87,5 etatami, w połowie 2001 r. było to 121,5, a w połowie 2002 r. 149. Analogicznie OBUiAD na początku 2001 r. dysponowały 57 etatami, w połowie 2001 r. było to już 208, a w połowie 2002 r. 287 etatów.

<sup>11</sup> Na przykład w 2002 r. w archiwum IPN pracowało 14 doktorów nauk humanistycznych, w 2003 r. już 17, a w roku następnym 19.

Poziom liczby wydawnictw z 2003 r. został utrzymany przez następne dwa lata. W 2004 r. pracownicy archiwum byli autorami 52 publikacji, z czego 31 miało charakter naukowy. Co ważne, wyszło drukiem 10 wydawnictw zwartych (w sześciu archiwiści byli współautorami), dwa wydawnictwa źródłowe przygotował pracownik BUiAD w Warszawie Jacek Sawicki<sup>12</sup>, swoją rozprawę doktorską opublikował Janusz Borowiec z OBUiAD w Rzeszowie<sup>13</sup> i wreszcie – ukazał się trzeci tom źródeł polsko-ukraińskiej serii wydawniczej zapoczątkowanej jeszcze w 1996 r. przez Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji RP<sup>14</sup>. Archiwiści brali także udział w pracach nad edycjami dokumentów do wydawnictw BEP: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*<sup>15</sup> i *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*<sup>16</sup>.

Podobnie w 2005 r. archiwiści IPN byli autorami 52 publikacji. Do prac naukowych można zaliczyć 44, a pięć z nich miało charakter wydawnictw zwartych. Wydano drukiem materiały z trzech konferencji archiwalnych zorganizowanych w IPN w latach 2003–2004. Archiwiści z BUiAD w Warszawie opublikowali też kolejny obszerny tom źródeł polsko-ukraińskiej serii wydawniczej poświęcony tym razem skomplikowanej sytuacji na Kresach w latach 1942–1945<sup>17</sup>.

**Wykres 4. Liczba książek i publikacji naukowych w porównaniu do wszystkich publikacji pracowników archiwum IPN**



<sup>12</sup> J. Sawicki, *Aresztowane powstanie*, Warszawa 2004; *idem*, *Powstanie Warszawskie. Antologia tekstów nieobecnych*, Toruń 2004.

<sup>13</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004.

<sup>14</sup> *Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, cz. 1–2, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2004.

<sup>15</sup> *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, oprac. A. Dziurok, Warszawa 2004.

<sup>16</sup> *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, red. L. Pietrzak, S. Poleszak, R. Wnuk, M. Zajączkowski, Warszawa 2004.

<sup>17</sup> *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, cz. 1–2, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2005.

W 2006 r. pion archiwalny opublikował sześć wydawnictw monograficznych (w tym trzy monografie naukowe) i trzy książkowe edycje źródeł. Archiwiści byli autorami 61 artykułów naukowych i 84 tekstów o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym. Ukazały się też dwa numery (trzeci i czwarty) periodyku „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, którego redaktorem naczelnym był dr Zbigniew Nawrocki – ówczesny dyrektor BUiAD. W sumie liczba publikacji wyniosła 156. To w porównaniu do 2005 r. wzrost o 104 publikacje, czyli aż o 200 proc.

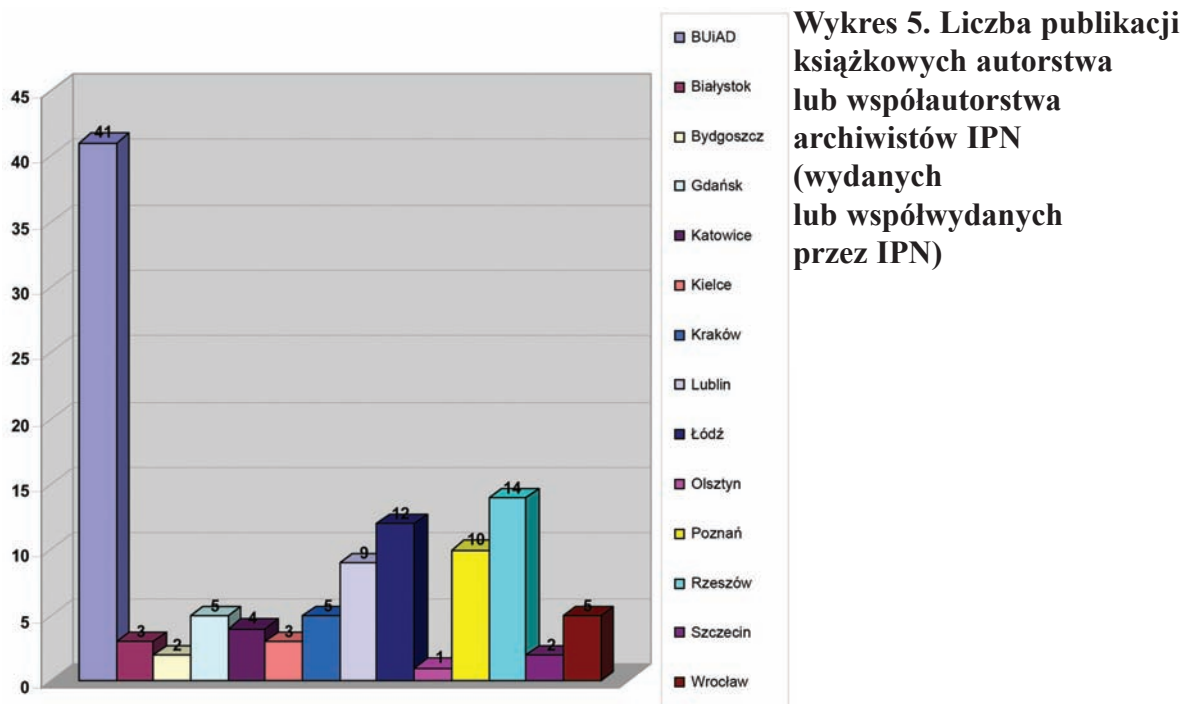
Jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że publikacja tekstu naukowego trwa średnio około roku, to wzrost ten można łączyć z sytuacją archiwum w okresie przełomowym, czyli w roku 2005, gdy kończyła się kadencja ówczesnego prezesa IPN, który od czerwca już tylko pełnił swoje obowiązki. Naturalne w takich sytuacjach rozprężenie organizacyjne zaowocowało w przypadku archiwum znacznym wzrostem zainteresowań badawczych.

Z kolei w 2007 r. pracownicy pionu archiwalnego wydali pięć monograficznych edycji źródeł, byli współredaktorami dwóch opracowań zbiorowych i brali udział w przygotowaniu dwóch informatorów o działalności oddziałów IPN (Lublin i Wrocław). Wyszedł drukiem siódmy numer „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”. Archiwiści opracowali też 56 artykułów naukowych oraz 37 tekstów o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym. W sumie daje to liczbę 103 publikacji, a to stanowi spadek o 34 proc. w stosunku do liczby publikacji z 2006 r.

Taką sytuację z kolei należy tłumaczyć zmianami kadrowymi w IPN związanymi z objęciem stanowiska przez nowego prezesa Janusza Kurtykę i – w przeciwieństwie do 2005 r. – ze wzmożeniem działań organizacyjnych i przekształceniami administracyjnymi w archiwum IPN.

Diametralnie inna sytuacja wystąpiła w 2008 r., gdy pracownicy archiwum IPN opublikowali 29 naukowych wydawnictw zwartych. Był to wzrost o 220 proc. w porównaniu do poprzedniego roku. To niewątpliwie zasługa powstania w połowie 2007 r. Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł oraz samodzielnych stanowisk edycji źródeł w OBUiAD<sup>18</sup>. Wśród książek był m.in. kolejny numer „Aparatu Represji” i pierwszy tom nowego periodyku pt. „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”, sześć naukowych monografii i aż 18 wydawnictw źródłowych. Archiwiści byli autorami 67 artykułów naukowych i edycji dokumentów oraz 58 tekstów popularnonaukowych i publicystycznych. Łącznie daje to liczbę 154 publikacji.

<sup>18</sup> Wydział Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł (WBAiEŻ) został zorganizowany w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (BUiAD) w Warszawie na podstawie Zarządzenia nr 6/07 prezesa Instytutu Pamięci Narodowej z 24 IV 2007 r. w sprawie Tymczasowego regulaminu organizacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej. Wcześniej, od grudnia 2006 r. do kwietnia 2007 r., w ramach Wydziału Udostępniania i Informacji Naukowej funkcjonowała Sekcja Edycji Źródeł i Informacji Naukowej. Do 15 VII 2009 r. w WBAiEŻ zorganizowane były dwie sekcje. Sekcja Metodyki Archiwalnej i Źródłoznawstwa realizowała zadania w zakresie podejmowania teoretycznych prac badawczych nad gromadzeniem, ewidencjonowaniem, przechowywaniem, opracowywaniem i udostępnianiem zasobu archiwalnego IPN oraz przygotowywała krytyczne opracowania dotyczące źródeł zgromadzonych w zbiorach IPN. Sekcja Edycji Źródeł była odpowiedzialna za edycję wydawnictw źródłowych w oparciu o zasób archiwalny IPN i instytucji z nim współpracujących. Zadanie to realizowała we współpracy z Biurem Edukacji Publicznej (BEP), oddziałowymi biurami udostępniania i archiwizacji dokumentów (OBUiAD) i delegaturami IPN. Po 15 VII 2009 r., zgodnie z Zarządzeniem nr 9/09 prezesa Instytutu Pamięci Narodowej zmieniającym zarządzenie w sprawie Regulaminu organizacyjnego IPN, w wydziale zostały zlikwidowane sekcje (ich miejsce zajęły cztery zespoły). W 2011 r. podjęto decyzję o likwidacji wydziału i ograniczeniu aktywności naukowej archiwum IPN. W połowie września 2011 r. dotychczasowy WBAiEŻ zastąpiła Samodzielna Sekcja Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł.



W 2009 r. opublikowano 33 wydawnictwa zwarte, w tym dziewięć monografii naukowych, 11 książek źródłowych i kolejne tomy „Aparatu Represji” oraz „Przeglądu Archiwalnego”. Archiwiści byli autorami aż 95 artykułów naukowych i edycji dokumentów oraz 38 tekstów popularnonaukowych i publicystycznych. W sumie było to 166 publikacji.

W ostatnim roku będącym przedmiotem niniejszej analizy (2010) opublikowano 33 wydawnictwa zwarte, w tym m.in. 10 książek źródłowych, jedną monografię, kolejny tom „Przeglądu Archiwalnego” i aż osiem albumów. Natomiast po raz pierwszy od 2004 r. nie ukazał się numer „Aparatu Represji”. Archiwiści byli autorami aż 161 artykułów naukowych, edycji dokumentów i haseł słownikowych oraz 48 tekstów popularnonaukowych i publicystycznych. Łącznie daje to rekordową liczbę 242 publikacji.

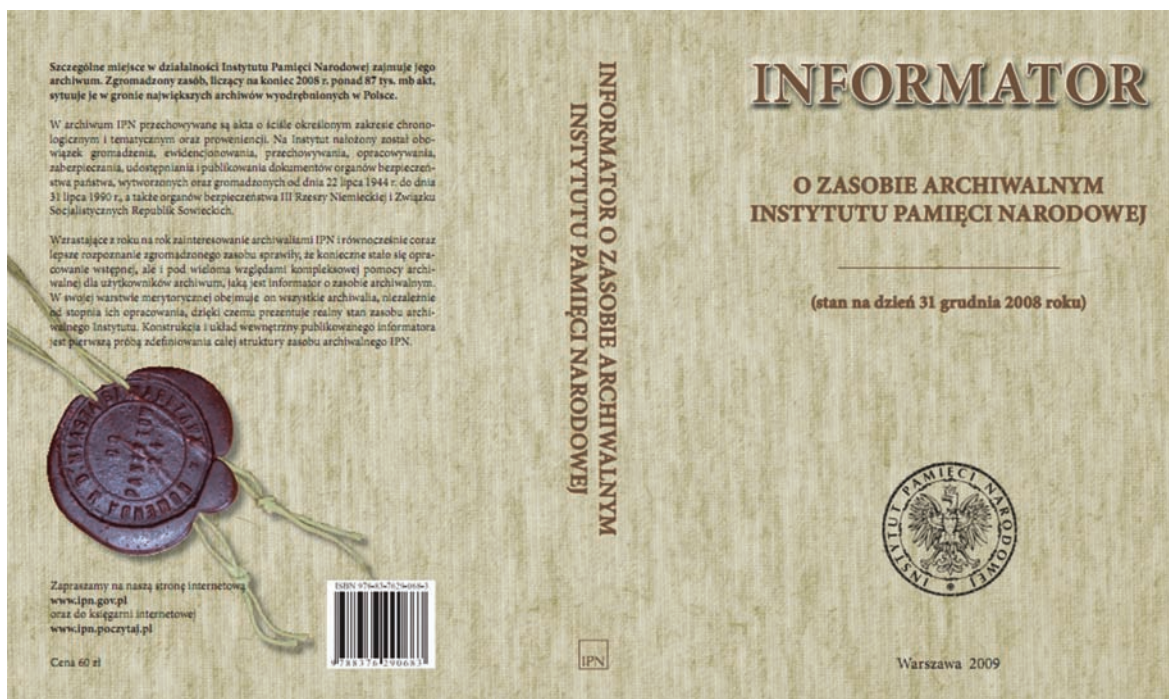
Podsumowując, w latach 2000–2010 pracownicy archiwum IPN byli autorami lub współautorami łącznie 999 publikacji podejmujących zagadnienia najnowszej historii Polski i kwestie archiwalne. Wśród nich 675 można zaliczyć do publikacji o charakterze naukowym. W tej liczbie 135 to wydawnictwa zwarte. Aż 105 książek zostało opublikowanych w latach 2007–2010, co stanowi 79 proc. wszystkich wydawnictw zwartych przygotowanych przez archiwistów IPN w pierwszej dekadzie XXI w.

## II. Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej

Odrębnego omówienia wymaga publikacja, która ukazała się drukiem w 2009 r. Mowa o *Informatorze o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej* – wydawnictwie, które do chwili obecnej spełnia podstawową funkcję informacyjną w odniesieniu do archiwum IPN<sup>19</sup>. Prace nad jego przygotowaniem rozpoczęły się w 2007 r. W czerwcu tego roku w siedzibie BUIAD w Warszawie odbyło się spotkanie zaproszonych pracowników pionu archiwalnego IPN, podczas którego uzgodniono i przyjęto schemat standardu opisu poszczególnych haseł w *Informatorze* oraz trzynastopunktowy wykaz aktotwórców, służący jako punkt

<sup>19</sup> *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 roku)*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009.





Okladka *Informatora o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*

wyjścia do porządkowania opracowywanych haseł. Z perspektywy czasu można ocenić, że był to pierwszy ogólnopolski projekt naukowy zrealizowany w archiwum IPN. W pracach nad nim, na różnych etapach, uczestniczyło w sumie 58 archiwistów z całego kraju. Efektem była publikacja, która w swojej warstwie merytorycznej objęła wszystkie archiwalia, niezależnie od stopnia ich opracowania. Dzięki temu możliwa stała się prezentacja realnego stanu zasobu archiwalnego Instytutu. Konstrukcja i zawartość *Informatora* okazały się też pierwszą próbą zdefiniowania całej struktury zasobu archiwalnego IPN.

Po raz pierwszy książka została publicznie zaprezentowana 1 października 2009 r. w archiwach IPN przy ul. Kłobuckiej 21 w Warszawie podczas specjalnej konferencji prasowej dotyczącej działalności archiwalnej IPN<sup>20</sup>.

### III. „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”

W 2006 r. kierownictwo BUiAD przeforsowało pomysł powołania do życia czasopisma, które prezentowałoby dokonania naukowe i organizacyjne pionu archiwalnego. Prace nad koncepcją periodyku prowadzone były w WBAiEŻ. W czerwcu 2007 r. prezes IPN zaakceptował skład redakcji i dokładnie rok później ukazał się pierwszy numer nowego pisma naukowego zatytułowanego „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”. Na jego łamach prezentowane są zagadnienia dotyczące szeroko rozumianej archiwistyki, ale w kontekście funkcjonowania archiwum IPN i charakteru zgromadzonego w nim zasobu. W piśmie publikowane są także informacje na temat różnych aspektów aktywności archiwum Instytutu. Ważne miejsce zajmuje też popularyzacja zgromadzonego zasobu poprzez krytyczne omówienia oraz edycje najciekawszych dokumentów archiwalnych. Konstrukcja czasopisma oparta jest na następujących stałych działach: „Archiwum”, „Zasób archiwalny”, „Dokumenty”, „Varia”, „Recenzje” i „Kronika”. Nie wyklucza to jednak tworzenia

<sup>20</sup> *Kronika. 10 lat IPN*, red. D. Koczwańska-Kalita, Warszawa 2010, s. 331.

specjalnych działów tematycznych – w tomie drugim był to na przykład dział „Dźwięk i obraz”, gdzie zamieszczono cztery artykuły dotyczące materiałów audiowizualnych.

W latach 2008–2010 ukazały się trzy tomy periodyku, w których opublikowano 55 tekstów<sup>21</sup>. Zauważalny jest niedostatek autorów spoza IPN – w trzech tomach zamieszczono jedynie dwa takie materiały. Nierównomiernie także rozkładała się aktywność na łamach pisma pracowników poszczególnych oddziałowych biur<sup>22</sup>.

#### IV. Konferencje, sesje, warsztaty

Inicjatywą przynoszącą wymierne efekty naukowe była organizacja spotkań naukowych i szkoleniowych poświęconych działalności archiwum IPN i zgromadzonym w nim dokumentom. Dzięki temu archiwiści mieli możliwość wymiany doświadczeń i poglądów w sprawach dotyczących organizacji, funkcjonowania i zasobu archiwum IPN; prezentowali wyniki własnych badań naukowych i uczestniczyli w stale aktualnej dyskusji na temat teorii i metodyki archiwalnej oraz specyfiki zasobu archiwalnego IPN. W latach 2000–2010 pion archiwalny zorganizował dziewięć takich konferencji.

Pierwsza odbyła się już 22–23 października 2003 r. podczas spotkania kadry kierowniczej archiwum IPN w Białowieży. Pracownicy OBUiAD w Białymstoku przedstawili wówczas sześć referatów, które podejmowały m.in. zagadnienia dotyczące postępowania z aktami: Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku w latach 1944–1954, Wojskowego Sądu Rejonowego w Olsztynie, a także problemy przekazywania materiałów do archiwum zakładowego, konserwacji dokumentów i tworzenia archiwalnych baz danych w środowisku MS Access. Materiały pokonferencyjne zostały wydane drukiem w 2005 r. przez Oddział IPN w Białymstoku<sup>23</sup>.

W następnym roku konferencję, tym razem już o charakterze ogólnopolskim, zorganizowało BUiAD. Odbyła się ona 21 kwietnia 2004 r. w Warszawie pt. „Z Archiwum IPN...”. Wygłoszono na niej 10 referatów podejmujących zagadnienia aktoznawcze i źródłoznawcze. Zaprezentowano m.in. charakterystykę zasobu archiwalnego IPN, pomoce ewidencyjne i kartoteki SB, przydatność archiwaliów IPN do badań nad środowiskiem akademickim Wrocławia, zasady udostępniania dokumentów, organizację Wydziału „C” KW MO w Białymstoku, brakowanie i niszczenie akt organów bezpieczeństwa państwa w latach 1954–1990, konspiracyjne organizacje antykomunistyczne w świetle materiałów archiwalnych z zasobu Oddziału IPN w Poznaniu oraz materiały dotyczące opozycji lat siedemdziesiątych na Lubelszczyźnie zgromadzone w Oddziale IPN w Lublinie. Konferencji towarzyszyła projekcja filmu propagandowo-instruktażowego SB pt. „Sami o sobie. Kulisy pracy operacyjnej Biura Obserwacji SB” oraz okolicznościowa wystawa prezentująca wybrane dokumenty archiwalne ze zbiorów BUiAD w Warszawie. Referaty zostały wydane drukiem w 2005 r. w mało reprezentacyjnej serii wydawniczej IPN zatytułowanej „Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN”, choć już od 2002 r. Instytut wydawał publikacje w serii „Konferencje”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”, t. 1 (Warszawa 2008), t. 2 (Warszawa 2009), t. 3 (Warszawa 2010).

<sup>22</sup> Na przykład archiwiści z OBUiAD w Białymstoku i OBUiAD w Warszawie nie opublikowali w latach 2008–2010 w „Przeglądzie” żadnego tekstu.

<sup>23</sup> *Opracowanie i konserwacja zasobu archiwalnego. Materiały z konferencji archiwalnej w białostockim Oddziale IPN. Białowieża 22–23 października 2003 r.*, red. E. Korneluk, Białystok 2005.

<sup>24</sup> *Z archiwum IPN*, t. 1, red. B. Gronek, Warszawa 2005.

Kolejną konferencję we współpracy z BUiAD zorganizowało OBUiAD we Wrocławiu w dniach 17–19 listopada 2004 r. w Szklarskiej Porębie. Przygotowanych zostało na nią 10 referatów. Dotyczyły one m.in. charakterystyki akt z zasobu archiwum Oddziału IPN we Wrocławiu, procesu gromadzenia archiwaliów, wydawania i przyjmowania wniosków o udostępnienie dokumentów i problemu wykorzystania materiałów archiwalnych IPN w śledztwach OKŚZpNP we Wrocławiu. Materiały pokonferencyjne ukazały się drukiem w 2005 r. w serii zatytułowanej tym razem „Materiały pomocnicze IPN”<sup>25</sup>.

Czwarte spotkanie naukowe archiwistów IPN zostało zorganizowane przez OBUiAD w Poznaniu. Odbyło się ono 20 kwietnia 2005 r. w siedzibie poznańskiego Oddziału IPN. Tematem konferencji była „Wielkopolska w dokumentach aparatu represji – prezentacja materiałów archiwalnych zgromadzonych w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Poznaniu”. Archiwiści przedstawili osiem referatów omawiających zasób archiwalny Oddziału IPN w Poznaniu. Wystąpienia dotyczyły m.in.: dokumentacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, akt wojskowego wymiaru sprawiedliwości, materiałów okręgowych komisji badania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu w Poznaniu, Szczecinie i Zielonej Górze oraz kartotek SB. Omówiono także przykładową sprawę obiektową o kryptonimie „Collegium” prowadzoną przez poznańską Służbę Bezpieczeństwa na środowisko Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Konferencji towarzyszyła wystawa archiwalna prezentująca wybrane dokumenty z zasobu Oddziału IPN w Poznaniu<sup>26</sup>.

Naukowym podsumowaniem pięciu lat działalności archiwum IPN była zorganizowana kilka miesięcy później (9–10 listopada 2005 r.) przez OBUiAD w Łodzi ogólnopolska konferencja metodyczno archiwalna pt. „Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – bilans dotychczasowych dokonań”. Pierwszy dzień konferencji odbywał się w ramach warsztatów archiwalnych, w których wzięli udział pracownicy pionu archiwalnego reprezentujący BUiAD w Warszawie oraz wszystkie oddziały terenowe. Warsztaty podzielono na dwa bloki tematyczne. Część pierwsza poświęcona była teorii i metodyce archiwalnej (wygłoszono podczas niej siedem referatów). Druga część warsztatów archiwalnych dotyczyła problematyki związanej z szeroko rozumianą informacją naukową (w trakcie jej trwania zaprezentowano pięć referatów). W drugim dniu konferencji odbyła się sesja popularnonaukowa pt. „Historia i «teczki»”. Pracownicy pionu archiwalnego podejmowali zagadnienia dotyczące m.in. charakteru i specyfiki zgromadzonego przez IPN zasobu oraz jego przydatności do badań nad najnowszą historią Polski. Wygłoszono wówczas siedem referatów. Konferencji towarzyszyła także wystawa archiwalna przygotowana przez pracowników OBUiAD w Łodzi, która prezentowała różnorodność zasobu archiwalnego Instytutu i jego znaczenie w badaniach nad najnowszą historią Polski. Była to największa konferencja zorganizowana w ramach pionu archiwalnego Instytutu w omawianym okresie. Sprawozdanie z niej zostało opublikowane w „Dziejach Najnowszych”<sup>27</sup>, a referaty zamieszczono w książce – *W kręgu „teczek”. Z badań nad funkcjami i zasobem archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, którą wydał drukiem w 2006 r. Oddział IPN w Łodzi we współpracy z Wydawnictwem Adam Marszałek z Torunia<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> *Z archiwum IPN*, t. 2, red. L. Smółka, Warszawa–Wrocław 2005.

<sup>26</sup> Zob. [http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/695/467/Wielkopolska\\_w\\_dokumentach\\_aparatu\\_represji\\_prezentacja\\_materiałow\\_archiwalnych.html](http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/695/467/Wielkopolska_w_dokumentach_aparatu_represji_prezentacja_materiałow_archiwalnych.html), 6 VI 2011 r.

<sup>27</sup> J. Bednarek, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – bilans dotychczasowych dokonań”*. Łódź, 9–10 listopada 2005 r., „Dzieje Najnowsze” 2006, R. XXXVIII, nr 2, s. 250–254.

<sup>28</sup> *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Łódź–Toruń 2006.



Specjalistyczny charakter miała konferencja pt. „Fotografia w nowoczesnym archiwum”, która odbyła się 27 października 2008 r. (Światowy Dzień Dziedzictwa Audiowizualnego) w Warszawie. Organizatorem spotkania była Sekcja Opracowywania Dokumentacji Audio-wizualnej w Wydziale Gromadzenia, Opracowywania i Obsługi Magazynów BUiAD w Warszawie. Celem konferencji była prezentacja różnych aspektów cyfrowego opracowania fotografii w nowoczesnym archiwum i przedyskutowanie problemów związanych z tym procesem. Podczas konferencji wygłoszono sześć referatów. Trzy z nich zostały później zamieszczone w tomie drugim „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”<sup>29</sup>.

Z kolei problematyce brakowania i niszczenia dokumentów SB poświęcona została konferencja zorganizowana przez OBUiAD we Wrocławiu w dniu 1 grudnia 2008 r. w audytorium Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Odbywała się pt. „«Dokumenty zniszczyć...!» Proces niszczenia dokumentacji Służby Bezpieczeństwa PRL w latach 1989–1990”. Podczas obrad archiwisci BUiAD w Warszawie oraz OBUiAD we Wrocławiu, Poznaniu, Krakowie, Rzeszowie i Łodzi omówili proces oraz zakres niszczenia dokumentów bezpieki na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Wygłoszono w sumie 13 referatów. Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zostało opublikowane w tomie drugim „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”<sup>30</sup>.

W 2009 r., po czterech latach przerwy, zorganizowana została kolejna konferencja szkoleniowa pionu archiwalnego. Przygotował ją Wydział Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł BUiAD w Warszawie we współpracy z OBUiAD w Łodzi. Odbywała się w dniach 25–26 maja 2009 r. w Łodzi. W jej trakcie podsumowano realizację przez archiwum Instytutu ustawowych zadań w latach 2006–2008, starano się określić główne kierunki działań na lata 2009–2010 oraz omówiono kwestie metodyczne związane z funkcjonowaniem Biura „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Podczas konferencji zaprezentowano 15 referatów w podziale na dwie sesje: „Funkcjonowanie archiwum IPN. Wybrane problemy” oraz „Archiwa cywilnych organów bezpieczeństwa państwa. Wybrane problemy”<sup>31</sup>.

Następna ogólnopolska konferencja szkoleniowa pionu archiwalnego IPN odbyła się w Komornikach w dniach 31 maja – 2 czerwca 2010 r. i została zorganizowana przez Oddział IPN w Poznaniu. W jej trakcie dyskutowano o szeroko rozumianej informacji naukowej, o stanie opracowania zasobu archiwalnego IPN i o znaczeniu materiałów zgromadzonych w Instytucie dla badań naukowych. Zagadnienia te były szczegółowo rozwijane w 13 wygłoszonych referatach. Zapisem tej ciekawej dyskusji jest publikacja wydana przez Oddział IPN w Poznaniu w 2010 r. pt. *Wartość naukowa i stan opracowania zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej*<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> T. Stempowski, K. Ślusarski, *Zasób fotograficzny Instytutu Pamięci Narodowej i jego cechy specyficzne*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 159–193; P. Chojnacki, R. Morawski, *Digitalizacja i opracowanie fotografii z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej w systemie „ZEUS”*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 195–206; S. Oberhack, *Dokumentacja audiowizualna w zasobie archiwalnym Urzędu Pełnomocnika Federalnego do spraw Dokumentów Służby Bezpieczeństwa Państwowego byłej NRD (BstU). Zarys problematyki*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 239–250.

<sup>30</sup> R. Reczek, *Konferencja „«Dokumenty zniszczyć...!» Proces niszczenia dokumentacji Służby Bezpieczeństwa PRL w latach 1989–1990”*. Wrocław, 1 grudnia 2008 r., „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 418–422.

<sup>31</sup> Zob. [http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/2/9808/Konferencja\\_szkoleniowometodyczna\\_pionu\\_archiwalnego\\_IPN\\_Lodz\\_2526\\_maja\\_2009.html](http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/2/9808/Konferencja_szkoleniowometodyczna_pionu_archiwalnego_IPN_Lodz_2526_maja_2009.html), 6 VI 2011 r.

<sup>32</sup> *Wartość naukowa i stan opracowania zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej*, red. R. Kościński, R. Leśkiewicz, Poznań–Warszawa 2010.



W tym samym roku miała miejsce kolejna konferencja zorganizowana w przypadającym na 27 października Światowym Dniu Dziedzictwa Audiowizualnego. Podobnie jak w 2008 r. zorganizowała ją Sekcja Opracowywania Dokumentacji Audiowizualnej w Wydziale Gromadzenia, Opracowywania i Obsługi Magazynów BUiAD w Warszawie. Spotkanie pt. „Opracowanie fotografii w dobie digitalizacji” posłużyło wymianie doświadczeń i rozważań nad problemami cyfrowego opracowania zdjęć archiwalnych i wprowadzenia ich do przestrzeni publicznej. Co ważne, uczestniczyli w nim przedstawiciele różnych archiwów, ośrodków muzealnych i instytutów badawczych (m.in. Narodowego Archiwum Cyfrowego, Muzeum Narodowego w Warszawie, Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Muzeum Powstania Warszawskiego i Fundacji Ośrodka „Karta”)<sup>33</sup>.

Obraz aktywności archiwistów na polu spotkań naukowych byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć przynajmniej, że brali oni także udział jako referenci w wielu konferencjach i sesjach naukowych organizowanych przez BEP, ośrodki akademickie i inne instytucje. Występowali z odczytami i referatami podczas spotkań klubów historycznych im. Stefana „Grota” Roweckiego, a także z prelekcjami na temat działalności archiwalnej IPN podczas spotkań z młodzieżą szkolną lub tzw. lekcji archiwalnych.

## V. Współpraca międzynarodowa

### a) współpraca z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy

Od 2001 r. archiwum IPN współpracuje z Wydzielonym Państwowym Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w zakresie prac archiwalno-historycznych. Kooperacja została rozpoczęta na mocy porozumienia z 27 września 2001 r. zawartego w tej sprawie między ministrem spraw wewnętrznych i administracji Markiem Biernackim a ówczesnym prezesem IPN prof. Leonem Kiereselem. Obydwie strony, mając na uwadze dążenia do poszerzenia wiedzy historycznej z obszaru najnowszych dziejów Polski, a w szczególności tragicznych losów Polaków w latach 1939–1956 na terenach byłego ZSRR, postanowiły współdziałać w zakresie pozyskiwania, opracowywania i publikacji dokumentów archiwalnych dotyczących represjonowanych obywateli polskich. Należy zaznaczyć, że porozumienie było rozszerzeniem współpracy archiwalno-historycznej prowadzonej przez Centralne Archiwum MSWiA i Główny Zarząd Archiwów przy Gabinecie Ministra Ukrainy, którą rozpoczęto już w 1996 r. Na podstawie zawartych porozumień została utworzona polsko-ukraińska grupa robocza, w skład której weszli pracownicy archiwum IPN, archiwum SBU, Ukraińskiej Akademii Nauk oraz MSWiA<sup>34</sup>.

Efektom pracy naukowej grupy są dwujęzyczne (polsko-ukraińskie) publikacje wydawnictw źródłowych w serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jest to jedyna seria wydawnicza w IPN, którą przygotowuje i nadzoruje merytorycznie BUiAD (od 2007 r. WBAiEŻ). W latach 2000–2010 z logo IPN ukazało się siedem wydawnictw tej serii<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> Zob. [http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/14124/Konferencja\\_naukowa\\_Opracowanie\\_fotografii\\_w\\_dobie\\_digitalizacji\\_\\_Warszawa\\_27\\_pa.html](http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/2/14124/Konferencja_naukowa_Opracowanie_fotografii_w_dobie_digitalizacji__Warszawa_27_pa.html), 6 VI 2011 r.

<sup>34</sup> Podstawowe informacje o działalności grupy roboczej można znaleźć w broszurze wydanej przez IPN z okazji piętnastolecia polsko-ukraińskiej współpracy archiwalno-historycznej. Zob. *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. 15 lat współpracy archiwalno-historycznej*, oprac. M. Majewski, Warszawa 2011.

<sup>35</sup> *Polskie podziemie 1939–1941...; Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi...; Akcja „Wisła” 1947*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2006; *Operacja „Sejm” 1944–1946*, oprac. zbiorowe,



Tomy wydane przez archiwum IPN w ramach serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”

Tradycją jest, że książki wydane w polsko-ukraińskiej serii są publicznie prezentowane w Polsce i na Ukrainie, często z udziałem przedstawicielstw dyplomatycznych, władz państwowych i oczywiście naukowców. Ze szczególnym uznaniem historyków przyjęta została publikacja tomu poświęconego Wielkiemu Głodowi. W jej promocji w listopadzie 2009 r. w Kijowie uczestniczył prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, promowana była też m.in. w Monachium i Paryżu. Dodatkowo wersja anglojęzyczna książki została zaprezentowana w listopadzie 2010 r. na Uniwersytecie Toronto w Kanadzie<sup>36</sup>.

#### b) współpraca archiwalno-historyczna z archiwum FSB Federacji Rosyjskiej

Tak jak w przypadku archiwum SB Ukrainy, od 2001 r. archiwum IPN współpracowało z archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej w zakresie prac archiwalno-historycznych. Kooperacja rozpoczęła się na mocy porozumienia z 27 września 2001 r. zawartego w tej sprawie między ministrem spraw wewnętrznych i administracji Markiem Biernackim oraz prezesem IPN prof. Leonem Kieresem.

Pierwsze spotkanie polsko-rosyjskiej grupy roboczej miało miejsce jesienią 2000 r. w Moskwie. Ostatnie w omawianym okresie odbyły się w marcu i czerwcu 2007 r. W efekcie praca archiwistów BUiAD i archiwistów z FSB przyniosła trzy publikacje wydane w językach polskim i rosyjskim<sup>37</sup>.

Warszawa–Kijów 2007; *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2008; *Holodomor. The Great Famine in Ukraine 1932–1933*, oprac. zbiorowe, Warsaw–Kiev 2009; *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2010.

<sup>36</sup> *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. 15 lat współpracy...*, s. 11–15.

<sup>37</sup> *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w l. 1939–1941*, oprac. zbiorowe, t. 1–2, Warszawa–Moskwa 2001; *Deportacje obywateli polskich...; Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Moskwa 2007.

W planach wydawniczych na rok 2008 było przygotowanie tomu źródeł dotyczącego Polskiej Organizacji Wojskowej w latach 1914–1921. Pracownicy WBAiEŻ przeprowadzili kwerendę w archiwach polskich, typując i gromadząc dokumenty do publikacji. Z kolei strona rosyjska zobowiązała się przeprowadzić kwerendę w archiwum FSB. Z przyczyn niezależnych od Instytutu Rosjanie nie przekazali na potrzeby wydawnictwa oczekiwanych dokumentów. Konsekwencją było zawieszenie w 2008 r. dalszej współpracy między stronami<sup>38</sup>.

### c) współpraca z innymi instytucjami zagranicznymi

W ostatnich kilku latach archiwum IPN zostało włączone w wiele innych przedsięwzięć o charakterze międzynarodowym. Przede wszystkim trzeba tu wyszczególnić kontakty, wymianę dokumentów i współpracę archiwalną ze Studium Polski Podziemnej w Londynie, Instytutem Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Urzędem Pełnomocnika Federalnego do spraw Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU), Instytutem Ścigania Zbrodni Komunistycznych w Rumunii (IICCR), Krajową Radą Badań Archiwów Securitate w Rumunii (CNSAS), Stowarzyszeniem Memoriału Rewolucji 16–22 grudnia 1989 w Timișoara, Międzynarodową Służbą Poszukiwawczą w Bad Arolsen, Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie, Centrum Badania Eksterminacji i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy, Litewskim Archiwum Specjalnym oraz Instytutem Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

Archiwum IPN aktywnie włączyło się także w działalność Europejskiej Sieci Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb, która od grudnia 2008 r. skupia instytucje posiadające materiały komunistycznych organów bezpieczeństwa z Bułgarii, Czech, Niemiec, Węgier, Rumunii, Słowacji i Polski<sup>39</sup>. Pracownicy BUiAD przygotowali w związku z polskim przewodnictwem tej sieci w 2010 r. specjalną polsko-angielską plenerową wystawę archiwalną pt. „...A akta zniszczyć. Archiwa komunistycznego aparatu represji w Polsce i innych krajach Europy”<sup>40</sup>.

## VI. Zespół metodyczny

Trudno nazwać satysfakcjonującą naukową dyskusję w IPN w zakresie metodyki archiwalnej. Dopiero w 2004 r. kierownictwo BUiAD, pod wpływem prac zespołu roboczego do spraw opracowania koncepcji wykorzystania narzędzi informatycznych w zarządzaniu zasobem archiwalnym IPN, uznało za słuszne rozpoczęcie działań zmierzających do rozpoznania struktury zasobu archiwalnego. Zrodził się pomysł powołania w IPN zespołu metodycznego, który określiłby podstawowe zasady opracowania zgromadzonych archiwaliów. W tym samym roku BUiAD i OBUiAD zostały zobowiązane do przygotowania roboczych

<sup>38</sup> *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2008 r. – 31 grudnia 2008 r.*, Warszawa 2009, s. 98.

<sup>39</sup> Sieć tworzą następujące instytucje: Komisja ds. Odtajniania Dokumentów oraz Ujawniania Powiązań z byłymi Organami Bezpieczeństwa Państwa i Wywiadu (Bułgaria), Instytut Badania Reżimów Totalitarnych i Archiwum Służb Bezpieczeństwa (Czechy), Federalny Urząd ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Niemcy), Krajowa Rada ds. Badań Archiwów Securitate (Rumunia), Instytut Pamięci Narodu (Słowacja), Archiwum Historyczne Węgierskich Służb Bezpieczeństwa Narodowego (Węgry) oraz polski Instytut Pamięci Narodowej. Szerzej na temat zob. *Europejska Sieć Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb. Dokument omawiający ich podstawy prawne, struktury i działania*, Warszawa 2010 (jest to polskie wydanie opracowania opublikowanego w Berlinie w 2009 r. przez Federalny Urząd ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej).

<sup>40</sup> Zob. „...A akta zniszczyć. Archiwa komunistycznego aparatu represji w Polsce i innych krajach Europy”. *Katalog wystawy*, Warszawa 2010.

„wykazów zespołów archiwalnych” przejętych do ich zasobów. W czerwcu 2005 r. prezes IPN powołał dziewięcioosobowy zespół metodyczny złożony z pracowników pionu archiwalnego Instytutu. W październiku 2005 r. zespół dokonał analizy opracowanych w 2004 r. wykazów, nie rozstrzygając jednak problemów metodycznych dotyczących wyodrębniania zespołów. W marcu 2006 r. wznowiono prace zespołu metodycznego w nowym składzie personalnym, ale w efekcie niewyjaśnionych kwestii formalnych związanych z kompetencjami i umocowaniem prawnym, przestał on funkcjonować już w czerwcu 2006 r.<sup>41</sup>

Po dwóch latach ponownie powrócono do idei utworzenia zespołu metodycznego. W dalszym ciągu wymagało analizy i rozwiązania wiele problemów dotyczących zasad opracowania materiałów archiwalnych, a zwłaszcza sposobu wdrażania technologii informatycznej w zakresie metodyki prac archiwalnych w IPN. Nowy zespół metodyczny został powołany przez prezesa IPN w marcu 2008 r. Do końca 2010 r. odbył siedem posiedzeń (trzy w 2008 r. i po dwa w 2009 i 2010 r.). Przedmiotem prac zespołu były m.in. następujące zagadnienia: a) konstrukcja informatora o zasobie archiwalnym, b) budowa i działanie zintegrowanego systemu informacji archiwalnej IPN, c) struktura zasobu archiwalnego IPN, d) postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego prowadzonego w trybie dialogu konkurencyjnego na system informatyczny „Cyfrowe Archiwum”, e) sprawa dyslokacji akt postępowań prokuratorskich i sądowych prowadzonych w trybie tzw. dekretu sierpniowego przekazanych do zasobu archiwalnego BUiAD przez b. Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, f) omówienie problemów związanych z przygotowywaniem inwentarzy archiwalnych zespołów WUSW.

## VII. Przykłady naukowego i społecznego oddźwięku wydawnictw archiwum IPN

Prace naukowe opublikowane przez pion archiwalny w omawianym okresie wywoływały zarówno merytoryczną dyskusję naukową, jak i były elementem sporów ideologicznych, a nawet sądowych. Oto kilka charakterystycznych przykładów takiej recepcji.

O wydawnictwach IPN dotyczących problematyki typowo archiwalnej pisano głównie na łamach obecnie najpopularniejszego specjalistycznego czasopisma archiwalnego – „Archiwisty Polskiego”. Przynajmniej w numerze pierwszym z 2010 r. zamieszczona została dziesięciostronicowa recenzja *Informatora o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*, którą przygotowała dr Anna Laszuk z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Szczegółowo omówiła w niej strukturę i zawartość wydawnictwa, podkreślając wielokrotnie jego bogactwo informacyjne. Najwięcej krytycznych uwag poczyniła w odniesieniu do indeksu przedmiotowego, sugerując, że powinien być on inaczej zbudowany i mieć inną zawartość. Chwaliła z kolei za przygotowanie publikacji w zgodzie z obowiązującą teorią i metodyką archiwalną oraz zaleceniami naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 2000 r. dotyczącymi opracowania informatorów o zasobie archiwalnym<sup>42</sup>.

Ponadto w „Archiwście Polskim” w 2007 r. prof. Wanda Krystyna Roman z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zamieściła recenzję publikacji *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej* wydanej przez

<sup>41</sup> AZ IPN, Przepisy własne 2004, sygn. 387/17, Pismo zastępcy dyrektora BUiAD do naczelników OBUiAD z 10 III 2004 r., k. 1–2; AZ IPN, Komisje stałe własne, Zespół Metodyczny 2005, sygn. 610/1, Protokół posiedzenia zespołu metodycznego 21 X 2005 r., k. 161–163; Pismo dyrektora Biura Prawnego do zastępcy dyrektora BUiAD z 23 V 2006 r., znak: BPII-0240-27/06.

<sup>42</sup> *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 r.)*, red. naukowa Jerzy Bednarek, Rafał Leśkiewicz, Warszawa 2009, ss. 1247, s. nlb z ilustracjami (rec. A. Laszuk), „Archiwista Polski” 2010, nr 1, s. 67–77.



Oddział IPN w Łodzi<sup>43</sup>. Ta sama publikacja była przedmiotem recenzji pióra prof. Alicji Kuleckiej z Uniwersytetu Warszawskiego zamieszczonej w tomie 110 „Archeionu” – periodyku wydawanego przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych<sup>44</sup>. Można także dodać, że w 2009 r. w „Archiwście Polskim” dr Robert Degen z UMK w Toruniu omówił tom pierwszy „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”<sup>45</sup>.

Doceniony został także poziom publikacji źródłowej pt. *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, przygotowanej przez BUiAD w Warszawie we współpracy z archiwum FSB w Moskwie. Książka w październiku 2008 r. została wyróżniona w kategorii najlepsze Varsaviana lat 2007–2008 przez Towarzystwo Miłośników Historii oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

Jak wspomniano wyżej, książki wydane przez pion archiwalny IPN wzbudzały też emocje zgoła inne niż naukowe. Jedną z publikacji stała się powodem do wytoczenia IPN procesu sądowego. W książce *Marzec 1968 w dokumentach MSW* (t. 1)<sup>46</sup> przygotowanej w 2008 r. przez pracowników Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł znalazł się ogólny przypis, w którym autorzy podali, że komunista Ozjasz Szechter – ojciec Adama Michnika – był skazany w 1934 r. za szpiegostwo na rzecz ZSRR. Redaktor „Gazety Wyborczej” uznał, że godzi to w jego prawo do kultywowania pamięci ojca, którego skazano nie za szpiegostwo, ale za działalność w Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i „próbę zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego”. W efekcie pozwał on IPN o ochronę dóbr osobistych, jakimi jest dobra pamięć o bliskich. W pierwszym rozstrzygnięciu sporu Sąd Okręgowy w Warszawie w marcu 2009 r. oddalił pozew i stwierdził, że nie doszło do naruszenia dóbr Michnika, gdyż nie dowiódł on, by podanie przez IPN informacji o prawdziwym wyroku wywołałoby „dużo korzystniejszy odbiór społeczny” niż wiadomość o skazaniu za szpiegostwo. W listopadzie 2009 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał to rozumowanie za błędne, oceniając, że „rzetelność badawcza nakazywała Instytutowi być ścisłym”. Sędzia uzasadniał wówczas, że doszło do zafałszowania pamięci o osobie zmarłej. „Podanie, że ktoś skazany został za szpiegostwo, to poważne stygmatyzowanie tej osoby. Ojciec powoda skazany został za przynależność do partii komunistycznej” – orzekł sędzia. W efekcie IPN musiał opublikować oświadczenia z przeprosinami na swojej stronie internetowej oraz w sobotniej „Rzeczpospolitej”<sup>47</sup>.

Ciekawym przypadkiem była też sprawa związana z zamieszczeniem w 2008 r. przez łódzkich archiwistów w książce pt. *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*<sup>48</sup> informacji o agenturalnej przeszłości Pawła Lipskiego – znanego w Łodzi byłego opozycjonisty i działacza Unii Wolności, a w 2008 r. komendanta Straży

<sup>43</sup> W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, pod redakcją Jerzego Bednarka i Pawła Perzyny, wyd. Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Łódź–Toruń 2006, ss. 370 (rec. W.K. Roman), „Archiwista Polski” 2007, nr 1, s. 93–98.

<sup>44</sup> W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń 2006, ss. 370 (rec. A. Kulecka), „Archeion” 2010, t. 110, s. 182–187.

<sup>45</sup> R. Degen, *Przegląd piśmiennictwa archiwistycznego*, „Archiwista Polski” 2009, nr 1, s. 55–64.

<sup>46</sup> *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. nauk. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008.

<sup>47</sup> *Ruszył proces Michnik–IPN*, <http://www.rp.pl/artukul/229568.html?print=tak>, 6 VI 2011 r.; *IPN ma przeprosić Adama Michnika*, [http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/372526,ipn\\_ma\\_przeprosic\\_adama\\_michnika.html](http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/372526,ipn_ma_przeprosic_adama_michnika.html), 6 VI 2011 r.

<sup>48</sup> *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, oprac. M. Kopczyński, R. Raibiega, Warszawa–Łódź 2008.

Miejskiej. Zawrzało nie tylko w Urzędzie Miasta, lecz także w łódzkim Oddziale IPN. Ówczesny naczelnik OBEP w Łodzi dr Sławomir M. Nowinowski przesłał do „Gazety Wyborczej” list skierowany do Marka Edelmana, który wcześniej stanął w obronie Lipskiego. W emocjonalny sposób odciął się od publikacji wydanej z logo IPN i zarzucił autorom nieuczciwość i złą wolę. Dodał też, że archiwiści nie zasługują na miano historyków i są jedy - nie kustoszami „administracyjnych, partyjnych czy też esbeckich papierów”<sup>49</sup>. Sam Lipski w marcu 2009 r. złożył dobrowolnie oświadczenie lustracyjne. Na początku 2011 r. razem z zebraniem materiałem dowodowym zostało ono skierowane do sądu przez prokuratora Biura Lustracyjnego z Łodzi jako niezgodne z prawdą. Lipski wycofał wówczas z sądu swój wniosek o autolustrację, twierdząc, że po odejściu ze stanowiska komendanta Straży Miejskiej nie jest już osobą publiczną<sup>50</sup>.

Wreszcie można przypomnieć o kilkudniowym zamieszczeniu politycznym, jakie wywołała w grudniu 2008 r. publikacja Piotra Byszewskiego z WBAiEŻ o organizacji „Ruch”<sup>51</sup>. W parlamencie podczas debaty nad odwołaniem marszałka sejmu prezes PiS Jarosław Kaczyński oskarżył Stefana Niesiołowskiego o ujawnienie podczas śledztwa innych członków organizacji, co miały potwierdzać protokoły przesłuchań Niesiołowskiego zamieszczone w publikacji. IPN bombardowany przez dziennikarzy i media odmówił komentarza w sprawie, a Stefan Niesiołowski z początkiem 2009 r. wytoczył proces Warszawskiej Prowinjii Redemptorystów – wydawcy Radia Maryja – za audycję, podczas której analizowano jego zeznania ze śledztwa zamieszczone w książce<sup>52</sup>.

### VIII. Podsumowanie

W zdecydowanej większości problematyka badawcza podejmowana przez archiwistów IPN jest wypadkową ich indywidualnych zainteresowań naukowych, nierzadko związanych z przygotowaniem rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. Z tego powodu nie ma konieczności, aby całą aktywność archiwistów IPN na polu nauki ograniczyć do ram określonej polityki badawczej, która byłaby centralnie planowana i sterowana przez kierownictwo BUiAD. Są jednak obszary badawcze, które z powodzeniem można realizować na zasadach projektów ogólnopolskich, dają bowiem możliwości poprawienia jakości pracy archiwum. Przyjrzyjmy się im pokrótce.

Na samym początku należy stwierdzić, że według jednolitych – przyjętych w całym IPN – zasad powinno odbywać się przygotowywanie inwentarzy archiwalnych zespołów i zbiorów. Wymaga to w tym przypadku oczywiście wypracowania jednego stanowiska przez zespół metodyczny, a później akceptacji Rady Instytutu. Nie przesądzając przyszłych ustaleń, można jednak już dziś z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że publikacja inwentarzy drukiem w formie opasłych tomów liczących po kilka tysięcy stron i zawierających dane o milionach jednostek archiwalnych będzie marnotrawieniem czasu i pieniędzy. W nowo - czesnym archiwum dostęp do informacji archiwalnej powinien być szybki i precyzyjny. Czy zapewni go regał w czytelni z kilkudziesięcioma tomami inwentarzy archiwalnych? Kilkanaście lat działalności archiwum IPN to wystarczający okres na znalezienie odpowie-

<sup>49</sup> S.M. Nowinowski, *List do Marka Edelmana*, [http://wyborcza.pl/1,76842,6193313,List\\_do\\_Marka\\_Edelmana.html](http://wyborcza.pl/1,76842,6193313,List_do_Marka_Edelmana.html), 6 VI 2011 r.

<sup>50</sup> J. Leszczyńska, *Komendant chciał mieć spokój*, „Dziennik Łódzki”, 13 V 2011, s. 16.

<sup>51</sup> *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008.

<sup>52</sup> *Przegląd mediów – 6–8 grudnia 2008 r.*, [http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/18/8552/PRZEGLAD\\_MEDIOW\\_\\_68\\_grudnia\\_2008\\_r.html](http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/18/8552/PRZEGLAD_MEDIOW__68_grudnia_2008_r.html), 6 VI 2011 r.; *Rydyk musi zapłacić Niesiołowskiemu 10 tysięcy złotych*, [http://www.wprost.pl/ar/198305/Rydyk\\_musi\\_zaplacic-Niesiolowskiemu\\_10-tysiecy-zlotych/](http://www.wprost.pl/ar/198305/Rydyk_musi_zaplacic-Niesiolowskiemu_10-tysiecy-zlotych/), 6 VI 2011 r.

dzi na pytania, jakie są preferencje jego użytkowników i potrzeby pracowników (archiwistów) realizujących wpływające do IPN wnioski. Jedynie elektroniczne inwentarze archiwalne (funkcjonujące oddzielnie lub połączone w ramach większej aplikacji) mogą te preferencje w sposób swobodny uwzględniać. Mają też podstawową zaletę w porównaniu do wersji drukowanych – są elastyczne. Oznacza to, że informację cyfrową można poprawiać, przetwarzać, wielokrotnie reprodukować. Zaleta ta jest szczególnie istotna w przypadku archiwum IPN. Przecież jeszcze przez wiele lat będzie trwało porządkowanie w nim materiałów archiwalnych i nadawanie aktom ostatecznego układu w ramach zespołów archiwalnych. Ponadto w dalszym ciągu napływają do zasobu nowe dokumenty, odnajdywane w archiwach wojskowych lub policyjnych. Nierzadko też IPN zwraca akta poprzednim dysponentom, gdy okazuje się, że zostały one zbyt pochopnie lub błędnie przekazane do Instytutu. To naturalny stan rzeczy w „młodym” archiwum, które zbudowano przecież od podstaw.

Ciekawym wyzwaniem intelektualnym byłoby opracowanie, w ramach programu ogólnopolskiego, całej organizacji, struktury i pełnego zakresu kompetencji cywilnych i wojskowych organów bezpieczeństwa państwa – aż do poziomu ich jednostek powiatowych czy też rejonowych. Prowadzenie wówczas studiów wstępnych przy opracowywaniu poszczególnych zespołów archiwalnych byłoby i prostsze, i szybsze. Stworzyłyby to także szansę na ostateczne ujednoczenie nazewnictwa jednostek organizacyjnych oraz struktur aparatu bezpieczeństwa.

W ostatnich kilku latach wyjątkowego znaczenia w pracy archiwum IPN nabrało, a w pewnej mierze stało się nawet jego specjalnością, edytorstwo źródeł historycznych. Do końca 2010 r. archiwiści przygotowali 52 publikacje książkowe o charakterze źródłowym. Należy dodać, że na 48 tomów wydanych w serii centralnej IPN „Dokumenty” 17 zostało przygotowanych wyłącznie przez archiwistów. Stanowi to 35 proc. wszystkich tomów w serii. Warto zadbać, żeby ten potencjał, zresztą najczęściej młodej kadry archiwum, nadal mógł być wykorzystywany w Instytucie.

Teresa Pogorzelska

# WOJSKOWY SĄD REJONOWY W BIAŁYMSTOKU 1946–1955. ORGANIZACJA, FUNKCJONOWANIE KANCELARII I ARCHIWIZACJA DOKUMENTACJI\*

W artykule omówiono dzieje Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku, dokonano rekonstrukcji organizacji i funkcjonowania jego kancelarii oraz zaprezentowano proces archiwizacji wytworzonych materiałów<sup>1</sup>. Wprawdzie okres działalności sądu obejmuje lata 1946–1955, to jednak konieczność przedstawienia złożonego procesu archiwizacji spowodowała wydłużenie ram czasowych pracy do 2003 r.

Praca została podzielona na cztery części. W pierwszej scharakteryzowano podstawowe akty prawne regulujące funkcjonowanie sądownictwa wojskowego po II wojnie światowej. W drugiej opisano działalność sądu oraz problemy, z jakimi borykali się pracownicy w pierwszych latach jego istnienia. W trzeciej podjęto próbę odtworzenia procesu powstawania akt w kancelarii tajnej sądu. W ostatniej części omówiono proces archiwizacji oraz scharakteryzowano akta WSR.

Podstawę źródłową umożliwiającą opracowanie tematu stanowiły akta administracyjne Wojskowego Sądu Garnizonowego, przekształconego następnie w Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku. Szczególnie pomocne okazały się okólniki i zarządzenia wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej, Departament Służby Sprawiedliwości MON, Zarząd Sądownictwa Wojskowego MON oraz Najwyższy Sąd Wojskowy, a także wewnętrzne dzienniki rozkazów prowadzone przez kolejnych szefów WSR. Istotną część dokumentacji stanowią akta personalne pracowników sądu, m.in. teczki przyjęć i zwolnień pracowników, charakterystyk służbowych, odznaczeń, awansów, urlopów i nagród.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat powstało wiele interesujących publikacji dotyczących działalności wojskowych sądów rejonowych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują

\* Artykuł przygotowany na podstawie pracy dyplomowej napisanej pod kierunkiem prof. W. Kwiatkowskiej w Zakładzie Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>1</sup> Z opublikowanych prac poświęconych problematyce badania procesów archiwotwórczych można wymienić: B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985; L. Wakuluk, *Akta miast rejonów bydgoskiej (1815–1919). Procesy archiwotwórcze*, Warszawa 1998; M. Dereszyńska-Romaniuk, *Kancelaria Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu w latach 1919–1939*, Warszawa 1998; W. Bagiński, *Procesy archiwotwórcze akt miejskich na Mazowszu na przykładzie Piaseczna w latach 1815–1950*, Warszawa 1999; R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, procesy archiwotwórcze*, Warszawa–Poznań 2009.



prace: Adama Lityńskiego<sup>2</sup>, Krzysztofa Szwagrzyka<sup>3</sup>, Filipa Musiała<sup>4</sup>, Marcina Zaborskiego<sup>5</sup>, Janusza Borowca<sup>6</sup>, Joanny Żelazko<sup>7</sup>, Rafała Leśkiewicza<sup>8</sup>, Radosława Ptaszyńskiego<sup>9</sup>, Andrzeja Jaracza<sup>10</sup>. Charakterystykę akt karnych Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku umożliwiła praca Piotra Łapińskiego<sup>11</sup>, natomiast artykuły Rafała Leśkiewicza<sup>12</sup>, Stanisława Grobelnego<sup>13</sup> oraz Barbary Kietlińskiej<sup>14</sup> stanowiły uzupełnienie wiedzy dotyczącej działalności kancelarii WSR.

Podczas analizy akt spraw administracyjnych należy zwrócić szczególną uwagę na czas i miejsce ich powstania. Akta WSR zostały wytworzone i przystosowane do przepisów obowiązujących w sądownictwie wojskowym oraz stanowią szczególny rodzaj dokumentacji, prowadzonej i zarchiwizowanej na podstawie rozkazów i okólników wydanych przez naczelne władze sądownicze i wojskowe. Ich badanie wymaga zatem gruntownej wiedzy o sposobie funkcjonowania aparatu represji i zależności poszczególnych jego organów od siebie oraz znajomości kontekstu sytuacyjnego, w jakim powstały<sup>15</sup>. Akta Wojskowego

<sup>2</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

<sup>3</sup> K. Szwagrzyk, *Struktura i dokumentacja komunistycznego aparatu represji II (prokuratura i sądownictwo wojskowe oraz powszechne, więziennictwo). Krytyka źródeł [w:] Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 331–355; *idem*, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce w latach 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

<sup>4</sup> F. Musiał, *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005.

<sup>5</sup> M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944–1955*, Lublin 2005; zob. też: J. Polan-Haraschin, *Organizacja sądownictwa i prokuratury w Wojsku Polskim*, Kraków 1961; R. Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w polskich siłach zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914–2002*, Toruń 2002; K. Sidorkiewicz, *Represje organów wymiaru sprawiedliwości w sprawach politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Toruń 2005; A. Tomporek, *Organizacja sądownictwa polskiego w latach 1945–2000 [w:] Archiwa instytucji wymiaru sprawiedliwości. III Krajowe Sympozjum Archiwalne, Łódź 4–5 września 2001 r.*, red. J. Baranowski, U. Zarzycka-Sutter, Łódź 2001, s. 27–62; J. Kajetanowicz, *Polskie wojska lądowe w latach 1945–1960*, Toruń 2004; J. Pawłowicz, *Chwała bohaterom. Mieszkańcy Mazowsza Zachodnio-Północnego sądzeni przez wojskowe sądy rejonowe 1946–1955*, Warszawa 2003.

<sup>6</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1955*, Wrocław 2004.

<sup>7</sup> J. Żelazko, „Ludowa” sprawiedliwość. *Skazani przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi (1946–1955)*, Łódź 2007.

<sup>8</sup> R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu...*

<sup>9</sup> R. Ptaszyński, *Wojskowy Sąd Rejonowy i Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Szczecinie w latach 1946–1955*, Szczecin 2010.

<sup>10</sup> A. Jaracz, *Orzecznictwo i działalność wojskowych sądów rejonowych na Pomorzu Środkowym w latach 1944–1956 [w:] Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001, s. 195–217.

<sup>11</sup> P. Łapiński, *Lista osób skazanych na karę śmierci przez WSR w Białymstoku w latach 1946–1955 [w:] Studia do dziejów najnowszych ziem północno-wschodnich Polski (1939–1989)*, red. J.J. Milewski, Białystok 2004, s. 154–155; P. Łapiński, M. Zwolski, *W imieniu Rzeczypospolitej. Skazani na karę śmierci przez WSR w Białymstoku w latach 1946–1955*, Białystok 2006, s. 6–8.

<sup>12</sup> R. Leśkiewicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu jako narzędzie komunistycznego systemu represji. Studia i materiały*, t. 9, Poznań 2006, s. 9–18; *idem*, *Badanie procesów archiwotwórczych na przykładzie akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu (1946–1955)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, t. 1, s. 90–113.

<sup>13</sup> S. Grobelny, *Wpływ wojskowych przepisów kancelaryjnych i archiwalnych na kształtowanie zasobu archiwalnego w latach 1945–1955*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1983, nr 12, s. 1–11.

<sup>14</sup> B. Kietlińska, *Akta WSR w Olsztynie w zasobie białostockiego Oddziału IPN [w:] Opracowanie i konserwacja zasobu archiwalnego. Materiały z konferencji archiwalnej w białostockim Oddziale IPN. Białowieża 22–23 października 2003 r.*, red. E. Korneluk, Białystok 2005, s. 93–120.

<sup>15</sup> F. Musiał, *op. cit.*, s. 19.

Sądu Rejonowego w Białymstoku do dzisiaj nie doczekały się wnikliwego opracowania historyczno-archiwalnego.

### I. Organizacja sądownictwa wojskowego w latach 1945–1955

Wraz z wkroczeniem w 1944 r. komunistów na ziemię polskie dokonana została reorganizacja sądownictwa zarówno cywilnego, jak i wojskowego. W okresie międzywojennym sprawy karne osób cywilnych rozpatrywały sądy grodzkie, apelacyjne, Sąd Najwyższy i sędziowie pokoju. Natomiast prowadzenie postępowań przeciwko żołnierzom i jeńcom wojennym oraz pracownikom administracji wojskowej regulował dekret prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 29 września 1936 r.<sup>16</sup> Nowa władza, uznając sądownictwo powszechne za zbyt liberalne i nieodpowiednie do stawianych zadań, postanowiła utworzyć system specjalnego sądownictwa orzekającego nie tylko w sprawach wojskowych, lecz także osób cywilnych. Tym samym stworzono sądy niemające podstaw prawnych obowiązujących w Polsce przedwojennej. Wyposażono je przy tym w wiele restrykcyjnych aktów prawnych, na podstawie których przez ponad 10 lat od zakończenia wojny osoby cywilne były niewinnie oskarżane o działalność na szkodę państwa.

Najważniejsze, a zarazem najsurowsze komunistyczne akty prawne, uchwalono w latach 1944–1946. Podstawę ustawodawstwa wojskowego stanowił Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej. Oprócz niego najczęściej przeciwko osobom cywilnym wykorzystywano następujące dekrety:

– Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną, jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, na podstawie którego skazywano na śmierć i długoletnie więzienie żołnierzy Armii Krajowej oraz osoby współpracujące z podziemiem niepodległościowym.

– Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Kodeks karny Wojska Polskiego, szczególnie wykorzystywany do niszczenia opozycji politycznej. Przejmował on niektóre przepisy kodeksu wojskowego z 1932 r. (zwłaszcza w części ogólnej), włączając dodatkowo nowy rozdział XVII (art. 85–103) dotyczący zbrodni stanu. Na 19 artykułów tego rozdziału 10 przewidywało karę śmierci.

– Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa.

– Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.

– Dekret z dnia 25 października 1949 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej<sup>17</sup>.

– Dekret z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, zastąpiony 13 czerwca 1946 r. dekretem o tej samej nazwie, potocznie zwany małym kodeksem karnym. Był on w istocie podstawowym aktem prawnym zawierającym przepisy prawa materialnego obowiązującym do 31 grudnia 1969 r.<sup>18</sup>

Zgodnie z Rozkazem nr 023/Org. naczelnego dowódcy WP z 20 stycznia 1946 r. we wszystkich województwach utworzono wojskowe sądy rejonowe jako szczególne sądy wojskowe. Były one uprawnione do bezpośredniego prowadzenia spraw przeciwko osobom

<sup>16</sup> J. Borowiec, *op. cit.*, s. 18.

<sup>17</sup> K. Szwańcyk, *Struktura i dokumentacja...*, s. 331–332.

<sup>18</sup> R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 39.

cywilnym sądzonym „na mocy szczególnych przepisów prawa”, podejrzanym o popełnienie przestępstw politycznych<sup>19</sup>.

Kodeks karny Wojska Polskiego z 23 września 1944 r. formalnie deklarował niezawisłość sędziowską, która w praktyce od początku okazała się fikcją. Działalność sądów wojskowych wyłączono spod kontroli Sądu Najwyższego i podporządkowano Najwyższemu Sądowi Wojskowemu.

Niechlubna działalność wojskowych sądów rejonowych została zakończona 1 maja 1955 r. Na fali odwilży po likwidacji w grudniu 1954 r. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 5 kwietnia 1955 r. Sejm PRL uchwalił ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej<sup>20</sup>. W ten sposób rozszerzono zakres i kompetencje sądów powszechnych kosztem sądów wojskowych, których dalsze istnienie okazało się zbędne. Sprawy dotyczące przestępstw popełnionych przez żołnierzy przekazano sądom garnizonowym. Ustawa z 15 lutego 1962 r. o Sądzie Najwyższym ostatecznie zlikwidowała Najwyższy Sąd Wojskowy, a jego kompetencje przejęła nowo utworzona Izba Wojskowa Sądu Najwyższego<sup>21</sup>.

## II. Powstanie i organizacja Garnizonowego i Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku

Pierwszym powstałym po II wojnie światowej w województwie białostockim sądem wojskowym był utworzony zgodnie z rozkazem naczelnego dowódcy Wojska Polskiego gen. broni Michała Roli-Żymierskiego z 23 września 1944 r.<sup>22</sup> Wojskowy Sąd Garnizonowy w Białymstoku<sup>23</sup>. Na szefa sądu wyznaczono mjr. Bronisława Rakowskiego, który 30 września przyleciał z Lublina do Białegostoku. Razem z nim przybyli sędziowie por. dr Natan Batler<sup>24</sup> i ppor. Stanisław Tudruj oraz sekretarze Jan Hurich i Jadwiga Grencewicz.

Ze sprawozdań kpt. Stanisława Tudruja wynika, że ze względu na zniszczenie miasta w 75 proc. wydelegowani pracownicy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Pierwszą i najważniejszą sprawą było wytypowanie budynków na biuro sądu oraz kwatery dla pracowników, co okazało się wyjątkowo trudnym zadaniem. Początkowo pracownicy zajęli lokale w rejonie ul. Drewnianej leżącej na przedmieściu, które najmniej ucierpiało w czasie działań wojennych. Następnie na potrzeby sądu zajęto budynek biurowy mieszczący się przy ulicy Mickiewicza 15. Do końca października 1944 r. zostali wykwaterowani z niego ostatni mieszkający tam cywile. W tym czasie pracownicy sądowi postarali się o zaopatrzenie biura w meble, które uzyskano częściowo od Milicji Obywatelskiej, częściowo zaś w drodze rewindykacji urządzeń biurowych przejętych w czasie działań wojennych przez miejscową ludność.

W początkowym okresie większość spraw prowadzonych przez sąd związana była z dezercją żołnierzy z Białostockiego Garnizonu Wojskowego, w którego skład wchodziły następujące jednostki:

- a) organizująca się w rejonie miasta 9. Dywizja Piechoty, złożona z trzech pułków piechoty i jednego pułku artylerii,
- b) 4. zapasowy pułk piechoty,

<sup>19</sup> J. Żelazko, *op. cit.*, s. 127.

<sup>20</sup> J. Pawłowicz, *op. cit.*, s. 30.

<sup>21</sup> A. Jaracz, *op. cit.*, s. 197.

<sup>22</sup> A. Lityński, *op. cit.*, s. 161.

<sup>23</sup> AIPN, 879/7, Pismo kpt. Stanisława Tudruja do NSW dotyczące powstania WSG w Białymstoku, 3 XII 1945 r., k. 158.

<sup>24</sup> F. Musiał, *op. cit.*, s. 414.

- c) 5. zapasowy Samodzielny Baon Piechoty,
- d) 6. zapasowy Samodzielny Baon Piechoty,
- e) szpital ewakuacyjny nr 1796, 1797, 2146, 3196,
- f) 18. szpital weterynaryjny,
- g) skład materiałów pędnych WP,
- h) skład żywnościowy nr 13,
- i) Rejonowa Komenda Uzupelnień w Białymstoku.

Na początku października 1945 r. ubył 1. Praski Pułk Piechoty (w Białymstoku od czerwca 1945 r.), a przybyła 18. Dywizja Piechoty, której 65. pułk ulokowano w Białymstoku, natomiast pozostałe pułki – w Suwałkach i Augustowie. Przy tak szybkich zmianach formujących się jednostek wojskowych (o wysokich stanach osobowych) jednym z największych problemów była wspomniana wcześniej dezercja, z którą sąd starał się walczyć bezwzględnie. Pierwsze dwie tego typu sprawy wpłynęły do WSG w Białymstoku 26 października 1944 r. Rozpatrzono je na posiedzeniu niejawnym już dwa dni później<sup>25</sup>.

Najwyższy Sąd Wojskowy 2 listopada 1944 r. na mocy ustaw szczególnych wydał orzeczenie o przekazaniu sądom wojskowym także spraw cywilów<sup>26</sup>. Początkowo w WSG w Białymstoku rozpatrywano niewiele spraw dotyczących osób cywilnych. Jednakże po usprawnieniu działalności Urzędu Bezpieczeństwa oraz odpowiednim przeszkoleniu aparatu śledczego przez prokuratora mjr. Władysława Oleckiego od lipca 1945 r. stanowiły one aż 90 proc. wszystkich prowadzonych postępowań<sup>27</sup>.

Stan osobowy WSG na skutek przeniesień bądź też demobilizacji ciągle się zmieniał. W marcu 1945 r. dotychczasowy szef sądu płk Bronisław Rakowski został mianowany prezesem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie. Jedynie przez 12 dni WSG w Białymstoku kierował kpt. dr Natan Butler, po czym w związku z nominacją na wiceprezesa Sądu Okręgowego przeniesiono go do Krakowa. Kolejnym szefem WSG został por. Stanisław Tudruj, który 11 marca 1946 r. na mocy Rozkazu ministra obrony narodowej nr 023/Org. z 20 stycznia 1946 r. przekształcił Wojskowy Sąd Garnizonowy w Wojskowy Sąd Rejonowy. Po nim funkcję szefa WSR pełnił ppłk Józef Popowski. Od 30 czerwca 1946 r. na czele sądu stał Włodzimierz Ostapowicz (wcześniej szef Wydziału do spraw Doraźnych przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku), jeden z najsurowszych sędziów w dziejach sądownictwa wojskowego. Wydał on ponad 200 wyroków śmierci, z których 180 zostało wykonanych<sup>28</sup>. Podpułkownik Ostapowicz 10 kwietnia 1947 r. został przeniesiony do Departamentu Służby Sprawiedliwości MON<sup>29</sup>. Przez następne pół roku, tj. do sierpnia 1947 r., sądem kierował ppłk Julian Giemborek (oficer Armii Czerwonej)<sup>30</sup>, wcześniej szef WSG w Rzeszowie i Katowicach<sup>31</sup>. Kolejna zmiana nastąpiła 5 sierpnia 1947 r. Funkcję szefa WSR

<sup>25</sup> AIPN, 879/7, Sprawozdanie kpt. Stanisława Tudruja z działalności Wojskowego Sądu Garnizonowego przesłane do Najwyższego Sądu Wojskowego, 30 XI 1945 r., k. 158.

<sup>26</sup> F. Musiał, *op. cit.*, s. 45.

<sup>27</sup> AIPN, 879/7, Sprawozdanie kpt. Stanisława Tudruja z działalności Wojskowego Sądu Garnizonowego przesłane do Najwyższego Sądu Wojskowego, 30 XI 1945 r., k. 157–159.

<sup>28</sup> Zob. K. Szwagrzyk, *Sędzia śmierć. Działalność sędziego Włodzimierza Ostapowicza na Białostocczyż - nie (1946–1947)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 12, s. 47–59; *idem*, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 90.

<sup>29</sup> AIPN Bi, 172/105, Pismo ppłk. Romana Wałaga dotyczące zmian na stanowisku przewodniczącego sądu, b.d., k. 8/70.

<sup>30</sup> AIPN Bi, 172/52, Pismo ppłk. Juliana Giemborka do oficera żywnościowego 65. pp 18. DP, 21 III 1947 r., k. 21/221.

<sup>31</sup> K. Szwagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia...*, s. 302.



przekazano (pełniącemu dotychczas obowiązki zastępcy) ppłk. Józefowi Popowskiemu<sup>32</sup>. Rozkazem ministra obrony narodowej z 19 sierpnia 1947 r. na szefa WSR mianowano ppłk. Romana Waląga (uprzednio szefa Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Białymstoku)<sup>33</sup>. Funkcję tę pełnił do 1952 r., po czym skierowany został do Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie. Ostatnim szefem WSR był powołany 10 grudnia 1952 r. mjr Kazimierz Mochtak<sup>34</sup>. Sprawował tę funkcję do 16 lipca 1955 r., tj. do czasu rozformowania sądu<sup>35</sup>. Równie często jak szefowie zmieniali się sędziowie i pracownicy sądu.

Właściwość terenowa WSR w Białymstoku obejmowała miasto i powiat Białystok, a także powiaty: Sokółka, Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie, Augustów, Suwałki, Szczuczyn, Łomża<sup>36</sup>. Organizacyjnie WSR podlegał Dowództwu Warszawskiego Okręgu Wojskowego nr 1 (woj. warszawskie, białostockie i okręg mazurski)<sup>37</sup>. Pod względem apro wizacyjnym podlegał 65. pułkowi piechoty. Siedziba WSR w Białymstoku początkowo mieściła się przy ul. Mickiewicza 35, w sąsiedztwie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Jak wynika ze sprawozdania szefa sądu ppłk. Romana Waląga, warunki urzędowania w zajmowanym przez WSR budynku były fatalne, „z powodu szczupłości miejsca szef i zastępca szefa sądu urzędują w jednym pokoju, pozostali zaś sędziowie w drugim pokoju i w tych dwóch pokojach przeprowadzano zarazem rozprawy, tak że dziennie tylko dwa komplety w ograniczonych warunkach mogą rozpoznawać sprawy”<sup>38</sup>. Kierownik sekretariatu urzędował w pokoju, który był jednocześnie poczekalnią dla obrońców. Pozostały personel kancelaryjny także pracował w niezwykle trudnych warunkach, np. na archiwum i kancelarię tajną przeznaczono tylko jeden pokój. Urządzenia biurowe przedstawiały się szczególnie mizernie. Składały się przede wszystkim z przypadkowo dobranych starych biurków i szaf częściowo nienadających się już do użytku. Zaistniała sytuacja (niedopuszczalna w myśl regulaminu) stwarzała olbrzymie trudności w normalnej pracy sędziów i urzędników, dlatego też konieczne było przygotowanie drugiego budynku. Sytuacja poprawiła się 14 listopada 1948 r., kiedy zakończono remont i sąd przeprowadził się do sąsiedniego budynku przy ul. Mickiewicza 37<sup>39</sup>.

Organizacja pracy sądów rejonowych opierała się na podległości służbowej obowiązującej w wojsku. Tymczasowy regulamin urzędowania sądów i prokuratur wojskowych, cz. I, podkreślał, że szef sądu był zarazem kierownikiem, któremu podlegali wszyscy pracownicy, tj. zastępca szefa, sędziowie, kierownik sekretariatu oraz pozostali pracownicy.

Instrukcja tymczasowa w sprawie przyjmowania pracowników kontraktowych (cywilnych) regulowała zasady ich zatrudnienia: „Personel zarządu państwowego Obrony Narodowej, to jest państwowej administracji wojskowej, składa się z osób wojskowych i pracowników cywilnych. Ci ostatni pełnią swą funkcję w służbie państwowej dobrowolnie bądź to jako mianowani w służbie publiczno-prawnej stali funkcjonariusze państwowi, bądź to

<sup>32</sup> AIPN Bi, 172/17, Wniosek awansowy o nadanie stopnia podpułkownika mjr. Józefowi Popowskiemu z 1 VII 1946 r., k. 7/79.

<sup>33</sup> AIPN Bi, 172/183, Księga etatowa od 1947 r. do 8 VI 1955 r.

<sup>34</sup> AIPN Bi, 172/134, Wyciąg z rozkazu personalnego ministra obrony narodowej Konstantego Rokossowskiego nr 1896 z 10 XII 1952 r., k. 9/213.

<sup>35</sup> AIPN Bi, 172/150, Wyciąg z rozkazu personalnego ministra obrony narodowej Konstantego Rokossowskiego nr 694 z 25 VI 1953 r., k. 9/80.

<sup>36</sup> M. Zaborski, *op. cit.*, s. 204.

<sup>37</sup> J. Kajetanowicz, *op. cit.*, s. 39–40.

<sup>38</sup> AIPN Bi, 172/72, Wykaz wydatków na zaspokojenie potrzeb gospodarczych WSR sporządzony 15 I 1948 r. przez mjr. Romana Waląga, k. 17/2.

<sup>39</sup> AIPN Bi, 172/77, Pismo mjr. Romana Waląga do Dyrekcji Wodociągów Miejskich, 14 XI 1948 r., k. 19/277.

jako pracownicy kontraktowi<sup>40</sup>. Wszyscy pracownicy sądu musieli uzyskać aprobatę Zarządu Informacji 18. Dywizji Piechoty<sup>41</sup>.

Skład personalny wg etatu 31/9 WSR w Białymstoku 22 marca 1946 r. przedstawiał się następująco:

- mjr Popowski Józef – zastępca szefa<sup>42</sup>,
- ppor. Furtak Zbigniew Aleksander – sędzia,
- chor. Grencewicz Jadwiga – sekretarz,
- chor. Jankowski Henryk – sekretarz,
- chor. Doboszyński Jan – sekretarz,
- kpr. Omiotek Czesław – ekspedytor.

Wraz z rosnącą liczbą prowadzonych rozpraw zwiększyła się również obsada personalna sądu. W kwietniu 1947 r. zatrudnionych było 20 pracowników: 6 sędziów (w tym szef sądu i jego zastępca), 6 sekretarzy, kierownik sekretariatu, kancelista, maszynistki, ekspedytor, kierowca, goniec oraz 2 praktykantów (szeregowych)<sup>43</sup>. Ogółem w latach 1946–1950 dla obsady sądu przewidzianych było 16 etatów wojskowych i 7 cywilnych<sup>44</sup>. Oprócz składu osobowego etat obejmował także transport i uzbrojenie. Na wyposażeniu sądu znajdował się samochód osobowy marki Willis, automat oraz amunicja do broni ręcznej. Taki stan utrzymał się do końca istnienia sądu.

WSR w Białymstoku, tak jak pozostałe wojskowe sądy rejonowe, urzędował od 8.00 do 15.00, w soboty do godziny 13.00. Rozprawy prowadzono codziennie z wyjątkiem poniedziałków i sobót przeznaczonych na szkolenia, pogadanki polityczne oraz odprawy z sędziami i personelem sekretarsko-kancelaryjnym. W środę po godzinie 18.00 odbywały się posiedzenia niejawne sądu, podczas których przygotowywano się do rozpraw głównych.

Praca sądu opierała się na wspomnianym już Tymczasowym regulaminie urzędowania sądów i prokuratur wojskowych, cz. I (obowiązującym od 1 stycznia 1947 r.). W myśl jego przepisów za całokształt pracy sądu odpowiedzialny był szef. Jego obowiązki ustalane były ogólnie i skupiały się na kierowaniu sądem, nadzorze służbowym nad wszystkimi zatrudnionymi w nim pracownikami oraz reprezentowaniu sądu na zewnątrz. Do zadań szefa sądu należało ponadto dekretowanie nadsyłanej i podpisywanie wysyłanej korespondencji, przewodniczenie posiedzeniom niejawnym i rozprawom głównym sądu, wyznaczanie przewodniczących i terminów sesji wyjazdowych. W jego gestii leżało również wydawanie zarządzeń przewidzianych Kodeksem wojskowego postępowania karnego, opiniowanie wniosków przesyłanych w sprawach karnych do Najwyższego Sądu Wojskowego, Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, a od 1950 r. także do Zarządu Sądownictwa Wojskowego. W sprawach istotnych miał obowiązek kontaktowania się z szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, od 1949 r. również z I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> AIPN Bi, 172/45, Instrukcja tymczasowa w sprawie przyjmowania pracowników kontraktowych wprowadzona Zarządzeniem nr 3 Departamentu Personalnego MON, 28 I 1947 r., k. 30/19.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Zarządzenie nr 0280 Dowództwa Okręgu Wojskowego nr 1 z 27 I 1947 r., k. 30/1. W czerwcu 1951 r. na stanowisko p.o. szefa Wydziału Informacji Wojskowej 18. DP powołano Czesława Kiszczaka; zob. W. Sawicki, *Współpraca Wojciecha Jaruzelskiego z organami informacji wojskowej w świetle materiałów wschodniemieckiej Stasi*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 3, s. 97–109.

<sup>42</sup> Szefem WSR w Białymstoku w tym czasie był por. Stanisław Tudruj. Nie został on jednak uwzględniony w składzie personalnym nr 31/9 z 22 III 1946 r.

<sup>43</sup> AIPN Bi, 172/52, Wykaz oficerów, podoficerów i szeregowych, b.d., k. 21/150.

<sup>44</sup> AIPN Bi, 172/84, Rozkaz organizacyjny nr 05/49 Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, 4 V 1949 r., k. 12/13.

<sup>45</sup> B. Kietlińska, *op. cit.*, s. 103.

Jednym z najważniejszych zadań szefa sądu był właściwy podział czynności w podległej mu jednostce. Tajna instrukcja wydana rozkazem z 12 lutego 1947 r. przez szefa WSR w Białymstoku mjr. W. Ostapowicza szczegółowo ustalała obowiązki pracowników sądu. Trzej sędziowie zostali przydzieleni do prowadzenia spraw, w których osoby cywilne, funkcjonariusze MO i UBP oskarżeni byli o popełnienie przestępstw na terenie obwodów, w których skład wchodziły następujące powiaty:

- I. Elk, Gołdap, Olecko, Suwałki, Grajewo, Augustów – przydzielony sędzia por. Zbigniew Furtak,
- II. Łomża, Wysokie Mazowieckie, Bielsk Podlaski (wraz z Siemiatyczami) – sędzia ppłk Józef Popowski,
- III. Białystok (oraz Białystok-miasto) i Sokółka, a oprócz tego sprawy WBW – sędzia kpt. Stanisław Wróblewski.

Stosownie do powyższego podziału przydzielono sędziom do pomocy sekretarzy i maszynistki<sup>46</sup>. Zgodnie z Kodeksem wojskowego postępowania karnego do obowiązków sędziów należało: prowadzenie rozpraw, sprawowanie pieczy nad merytorycznym przygotowaniem rozpraw, organizacja posiedzeń sądowych, zapewnienie terminowego stawiennictwa ławników i obrońców na rozprawę<sup>47</sup>. Ponadto zobowiązani byli do sporządzenia wyroku bezpośrednio po zakończeniu głosowania. Niedopuszczalne było ogłaszanie wyroku ustnie i sporządzanie go później, jak to niekiedy miało miejsce w WSR w Białymstoku<sup>48</sup>.

Ze względu na brak wykształconej kadry w pierwszych latach po wojnie w licznym gronie komunistycznych prokuratorów i sędziów wojskowych<sup>49</sup> znalazła się niemała grupa przedwojennych sędziów i adwokatów, absolwentów wydziałów prawa renomowanych polskich uczelni – głównie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ale również Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Poznańskiego oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – będących oficerami rezerwy WP przed 1939 r.<sup>50</sup> Także skład sędziowski WSR w Białymstoku, szczególnie w pierwszym okresie istnienia, stanowiła kadra przedwojenna. Jednym z nich był szef białostockiego WSR Roman Zygmunt Wałaga, który tytuł magistra prawa otrzymał 23 czerwca 1938 r. na UJ w Krakowie<sup>51</sup>. Powyższą uczelnię w 1939 r. ukończył również Jan Alojzy Płonka, późniejszy sędzia WSR. W 1938 r. absolwentem Wydziału Prawa na KUL został Aleksander Filiks<sup>52</sup>.

Krzysztof Szwaagrzyk zwraca uwagę, że jeszcze w 1949 r. absolwenci przedwojennych szkół wyższych stanowili ponad połowę korpusu służby sprawiedliwości. Jednak wraz z procesem kształcenia nowych kadr prawniczych w wojsku przeprowadzano kolejne czystki wśród starej kadry sędziowskiej. Pozbywano się wszystkich „obcych klasowo lub politycznie”. W tym czasie usunięto z wojska wielu przedwojennych oficerów, sędziów,

<sup>46</sup> AIPN Bi, 172/28, Rozkaz organizacyjny nr 12 szefa sądu ppłk. Włodzimierza Ostapowicza z 1 II 1947 r., k. 3–5.

<sup>47</sup> B. Kietlińska, *op. cit.*, s. 103.

<sup>48</sup> AIPN Bi, 172/52, Pismo prezesa NSW płk. Władysława Garnowskiego do szefa WSR w Białymstoku, 26 II 1948 r., k. 21/5.

<sup>49</sup> W latach 1944–1945 bazę personalną sądów i prokuratur wojskowych stanowili przede wszystkim oficerowie Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. J. Borowiec, *op. cit.*, s. 51.

<sup>50</sup> K. Szwaagrzyk, *Struktura i dokumentacja...*, s. 346.

<sup>51</sup> AIPN Bi, 172/90, Odpis dyplomu Romana Zygmunta Wałaga, k. 22/161. Więcej na temat sędziego R. Wałaga zob. F. Musiał, *op. cit.*, s. 441.

<sup>52</sup> AIPN Bi, 172/90, Odpis dyplomu ukończenia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przez Aleksandra Filiksa, 31 VIII 1949 r., k. 22/163.

adwokatów oraz byłych żołnierzy AK, których dotychczasowa działalność prawnicza w szeregach LWP naznaczona była mniejszą represyjnością niż osób pewnych politycznie. Na ich miejsce w wojskowym wymiarze sprawiedliwości zatrudniano osoby bez ukończonych studiów wyższych, a nawet bez wykształcenia średniego. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych rozpoczęto masowe szkolenia nowych kadr prawniczych. Największa liczba absolwentów opuściła Oficerską Szkołę Prawniczą w Jeleniej Górze<sup>53</sup>.

W związku z brakiem odpowiedniego budynku początkowo rozprawy sądowe WSR odbywały się w gmachu więzienia karno-śledczego w Białymstoku. W piśmie do szefa DSS MON ppłk Ostapowicz stwierdzał: „Sąd Rejonowy w Białymstoku nie ma żadnego lokalu, w którym można by przeprowadzić rozprawy, i dlatego zmuszony jest przeprowadzać rozprawy w więzieniu. Warunki mieszkaniowe w Białymstoku (zniszczonym w 80 proc.) nie dają możliwości wynalezienia odpowiedniego pomieszczenia na miejsce rozpraw. Sąd mieści się w budynku parterowym na peryferii miasta i zaledwie jest w stanie pomieścić kancelarię sądu”<sup>54</sup>. Dzięki usilnym staraniom szefa – WSR w Białymstoku uzyskał dodatkowy budynek jednopiętrowy przewidziany na urządzenie sali rozpraw. Początkowo nie nadawał się on zupełnie do użytku. Brakowało okien, drzwi, pieców, a nawet podłóg. Wobec powyższego w drodze wyjątku – do czasu zakończenia remontu – szef Wydziału Organizacyjnego Departamentu Służby Sprawiedliwości płk Z. Skoczek zezwolił na prowadzenie rozpraw w salach budynku więzienia wydzielonych na ten cel<sup>55</sup>.

Zdaniem Piotra Łapińskiego w późniejszym okresie ze względu na bezpieczeństwo rozprawy przeprowadzano już tylko w siedzibie sądu. Odbywały się one zazwyczaj z udziałem oskarżyciela i obrońcy, chociaż miały również miejsce przypadki przewodu sądowego pod nieobecność prokuratora. Obrońcy początkowo rekrutowali się spośród żołnierzy KBW oraz funkcjonariuszy MO, w późniejszym okresie do udziału w rozprawach zostali dopuszczeni również obrońcy cywilni (adwokaci) wpisani na tzw. listę obrońców wojskowych. Formalnie rola obrońców sprowadzała się do składania wniosków o ulaskawienie, w praktyce nie mieli oni wpływu na przebieg postępowania sądowego. Wśród obrońców znajdowali się m.in. Ireneusz Boliński i Feliks Krajewski – byli prokuratorzy WPR w Białymstoku.

Z reguły przebieg rozpraw miał charakter zamknięty. Poza składem sędziowskim, prokuratorem, oskarżonym oraz obrońcą najczęściej jedynymi obecnymi na sali rozpraw byli wybrani funkcjonariusze WUBP. Początkowo nawet nie byli przesłuchiwanymi świadkowie (ich zeznania odczytywano), koronnym dowodem były natomiast – wynikające ze stalinowskiej teorii prawa – przyznanie się do winy oskarżonego oraz dowody rzeczowe (broń, ulotki)<sup>56</sup>.

Od początku funkcjonowania sądu duży nacisk kładziono na organizowanie sesji wyjazdowych, nawet po kilkanaście razy w miesiącu<sup>57</sup>. Najczęściej odbywały się one w trybie doraźnym w myśl Dekretu z dnia 25 czerwca 1946 r. o przystosowaniu przepisów o postępowaniu doraźnym do postępowania przed sądami wojskowymi. Organizowano je na obszarze całego województwa zarówno w miastach powiatowych, np. w Bielsku Podlaskim, Grajewie, Sokółce, Suwałkach, Wysokiem Mazowieckiem, jak i w mniejszych miejscowościach.

<sup>53</sup> K. Szważyk, *Struktura i dokumentacja...*, s. 345.

<sup>54</sup> AIPN Bi, 172/52, Meldunek szefa WSR w Białymstoku ppłk. Włodzimierza Ostapowicza do szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON, 24 II 1947 r., k. 21/158.

<sup>55</sup> AIPN Bi, 172/52, Odpowiedź szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON płk. Z. Skoczka na pismo ppłk. Włodzimierza Ostapowicza, 7 III 1947 r., k. 21/192.

<sup>56</sup> P. Łapiński, *op. cit.*, s. 154.

<sup>57</sup> AIPN Bi, 172/52, Pismo zastępcy szefa WSR w Białymstoku ppłk. Józefa Popowskiego do DOW nr 1, 2 V 1947 r., k. 21/315.



W zależności od warunków rozprawy trwały najczęściej od dwóch do trzech godzin (szczególnie podczas spraw rozpatrywanych w więzieniu) oraz do kilku dni na sesjach wyjazdowych<sup>58</sup>.

Nieodzownym składnikiem ówczesnego wymiaru sprawiedliwości były tzw. procesy pokazowe. Największe i najgłośniejsze odbywały się w Białymstoku, m.in. w budynku teatru miejskiego (obecnie kino „Ton”), gmachu WUBP oraz KW MO. Oprócz procesów pokazowych informacje o wyrokach śmierci zamieszczane były w białostockiej gazecie „Jedność Narodowa”. Pojawiła się w niej cykliczna rubryka poświęcona działalności sądu pt. „Z Wojskowego Sądu Rejonowego”, która oprócz informowania społeczeństwa miała także na celu wywarcie odpowiedniego efektu propagandowego<sup>59</sup>.

W powszechnej świadomości działalność represyjna WSR w Białymstoku rozciągana jest na okres obejmujący lata 1944–1956, w rzeczywistości wspomniany sąd funkcjonował na terenie województwa od lutego 1946 r. do kwietnia 1955 r. Wcześniej (od jesieni 1944 r.) działał w Białymstoku WSG, który orzekł 56 wyroków śmierci. Najczęściej jednak WSR mylony jest z wydziałami ds. doraźnych sądów okręgowych w Białymstoku i Łomży, działającymi równolegle w pierwszym półroczu 1946 r. i będącymi swoistym łącznikiem między sądownictwem powszechnym a wojskowym<sup>60</sup>.

Zarządzeniem organizacyjnym nr 02/55 szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego płk. Oskara Karlinera z 30 kwietnia 1955 r. rozformowano wojskowe sądy rejonowe oraz wojskowe prokuratury rejonowe. Zarządzenie to było efektem uchwalenia ustawy o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Od 1 maja 1955 r. szefowie poszczególnych jednostek wojskowych oraz sądów rejonowych mieli zakaz przyjmowania i rozpatrywania spraw karnych. Ostateczny termin likwidacji sądów wyznaczono na 31 sierpnia 1955 r. Do tego czasu miało nastąpić przekazanie akt sądowych, dokumentacji, urządzeń biurowych i pomieszczeń właściwym sądom cywilnym<sup>61</sup>.

WSR w Białymstoku zgodnie z zarządzeniem szefa ZSW ostatecznie został rozformowany 16 lipca 1955 r.<sup>62</sup> Ogółem w latach 1946–1955 rozpatrzył on 7213 spraw. W tym okresie skazano na karę śmierci 277 osób, z tego wykonano 146 wyroków śmierci (w tym kpt. Romualda Rajsa „Burego”, straconego 30 grudnia 1949 r.). Pozostałe z orzeczonych kar w dalszym postępowaniu zamieniono na długoletnie kary pozbawienia wolności. Ostatni wyrok śmierci orzeczony przez WSR w Białymstoku w 1954 r. dotyczył ppor. Kazimierza Krasowskiego ps. „Głuszec”, szefa PAS Komendy Powiatu NZW Bielsk Podlaski<sup>63</sup>. Statystycznie w związku z orzeczonymi wyrokami śmierci WSR w Białymstoku plasował się na szóstym miejscu w kraju (kolejno po: warszawskim, krakowskim, rzeszowskim, lubelskim i wrocławskim), natomiast pod względem wykonanych wyroków śmierci wysunął się na niechlubne trzecie miejsce (po warszawskim i krakowskim)<sup>64</sup>.

<sup>58</sup> P. Łapiński, *op. cit.*, s. 154.

<sup>59</sup> P. Łapiński, M. Zwolski, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>60</sup> P. Łapiński, *op. cit.*, s. 155.

<sup>61</sup> K. Szwagrzyk, *Struktura i dokumentacja...*, s. 343.

<sup>62</sup> AIPN Bi, 172/228, Rozkaz nr 73 mjr. Kazimierza Mochtaka w sprawie rozformowania WSR w Białym - stoku z 14 VII 1955 r., k. 25.

<sup>63</sup> P. Łapiński, M. Zwolski, *op. cit.*, s. 13.

<sup>64</sup> P. Łapiński, *op. cit.*, s. 155.

### III. Organizacja kancelarii w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Białymstoku

Dla funkcjonowania wojskowych sądów rejonowych najważniejszym normatywnym regulującym szeroko rozumianą biurowość był wspomniany Tymczasowy regulamin urzędowania sądów i prokuratur wojskowych, cz. I. Został on wydany w oparciu o przepis art. 41 lit. c dekretu – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej i wszedł w życie 1 stycznia 1947 r.<sup>65</sup>

Działalność kancelaryjna opierała się na trzech podstawowych normatywach kancelaryjnych: instrukcji kancelaryjnej, jednolitym rzeczowym wykazie akt i instrukcji o działalności archiwum zakładowego. Początkowo urzędy i instytucje państwowe funkcjonowały bez tego typu regulacji, a stosowanie wszelkich norm kancelaryjnych i archiwalnych było wypadkową doświadczenia zawodowego zatrudnionych w nich urzędników<sup>66</sup>. W kancelarii WSG, a także w początkowym okresie działalności WSR w Białymstoku, obowiązywał Okólnik nr 04/45 z 9 stycznia 1945 r. oraz Zbiornik pytań w sprawach prowadzenia tajnej korespondencji w Wojsku Polskim z 13 stycznia 1945 r.<sup>67</sup>

Pierwszym aktem normatywnym odnoszącym się w sposób ogólny do kwestii związanych z kancelarią była Instrukcja o prowadzeniu tajnej korespondencji w jednostkach oraz instytucjach WP wprowadzona w życie Rozkazem NDWP nr 0142 z 9 lipca 1945 r. Precyzowała ona zasady pracy kancelarii związane z opracowywaniem dokumentów, ich ewidencjonowaniem, przyjmowaniem, przesyłaniem i przechowywaniem oraz przekazywaniem akt do archiwum. Ustalała również wzory urzędzeń niezbędnych do pracy kancelarii tajnej. W myśl instrukcji dokumenty wytworzone bądź nadesłane były rejestrowane w dziennikach podawczych prowadzonych osobno dla korespondencji wpływającej i wysyłanej. Akta wpływające rejestrowano w „Dzienniku ściśle tajnych i tajnych pism”, a następnie dzielono według ich cech przedmiotowych. Instrukcja nakazywała łączenie akt tylko w obrębie poszczególnych stopni tajności – oddzielnie grupowano akta tajne i ściśle tajne. W wyjątkowych przypadkach zezwalało na łączenie dokumentów jednej sprawy (tajnych i ściśle tajnych) razem<sup>68</sup>.

W myśl powyższych przepisów w WSR w Białymstoku utworzono kancelarię tajną dla pism oznaczonych klauzulą tajne i ściśle tajne oraz ogólną dla pozostałych pism. Kolejne zmiany nastąpiły w latach 1951–1952. Wprowadzono wówczas Instrukcję o prowadzeniu biurowości tajnej w wojsku oraz Instrukcję nr 4/Polit. o prowadzeniu tajnej dokumentacji w organizacjach partyjnych w wojsku. Obydwa normatywy były jedynie modyfikacją istniejących przepisów dotyczących postępowania z aktami tajnymi w kancelarii wojskowej.

Metody pracy biurowej oraz zasady systemu kancelaryjnego dla akt jawnych określały odrębne przepisy. Według Stanisława Grobelnego pierwszym aktem normatywnym, który ujmował w sposób rozszerzony postępowanie z dokumentacją jawną w kancelarii, była wydana w 1948 r. przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy Instrukcja o biurowości jawnej we władzach naczelnych i okręgowych omawiająca szczegółowo zasady biurowości, zabezpieczenie tajemnicy służbowej, rodzaje korespondencji i charakter akt, formy i redakcje pism, postanowienia organizacyjne, plan i metody pracy biura, załatwianie spraw,

<sup>65</sup> R. Leśkiewicz, *Badanie procesów archiwotwórczych...*, s. 96.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>67</sup> AIPN, 879/2, Okólnik nr 04/45 gen. Aleksandra Tarnowskiego, naczelnego szefa Wydziału Sądownic - twa Wojennego Wojska Polskiego, z 9 I 1945 r. w sprawie prowadzenia ksiąg w sądach i prokuraturach wojskowych, wykazów i sprawozdań, oznaczenia, zakładania i prowadzenia akt oraz jednolitego stosowania nazw sądów i prokuratur wojskowych, k. 17.

<sup>68</sup> S. Grobelny, *op. cit.*, s. 3.

wpływ korespondencji z zewnątrz, podział i oznaczenie, rejestrację pism, przechowywanie akt (w tym przekazywanie do archiwum).

Funkcjonowanie kancelarii opierało się na rzeczowym wykazie akt stworzonym w systemie klasyfikacji dziesiętnej<sup>69</sup>. Powyższa instrukcja wzorowana była na przepisach kancelaryjnych stosowanych w wojsku w okresie międzywojennym i obowiązywała praktycznie do 1949 r. Pierwszego stycznia 1950 r. wprowadzono nową instrukcję o prowadzeniu biurowości jawnej w wojsku. Przewidywała ona postępowanie z aktami jawnymi w sposób niemalże identyczny jak z aktami tajnymi, mimo to łączenie akt tajnych z jawnymi było zabronione<sup>70</sup>.

Odrębne przepisy dotyczyły archiwizacji dokumentów. Dwudziestego siódmego lutego 1950 r. ukazało się Zarządzenie nr 03/50 kierownika Kancelarii Ogólnej Departamentu Służby Sprawiedliwości Jerzego Mackiewicza w sprawie przejmowania i przechowywania akt rozformowanych wojskowych sądów i prokuratur. Akta i księgi miały przejmować i przechowywać te sądy i prokuratury wojskowe, które zostały utworzone w miejsce rozformowanych sądów i prokuratur<sup>71</sup>. Ze względu na oszczędność papieru WSR w Białymstoku nadal wpisywał sprawy w księgi kancelaryjne byłego WSG.

Do wydzielania i niszczenia dokumentów w sądach i prokuraturach wojskowych miały zastosowanie następujące przepisy:

a) do akt i ksiąg w sprawach karnych – Tymczasowy regulamin urzędowania sądów i prokuratur, cz. I, rozdz. X,

b) do innych akt i ksiąg – Instrukcja Sztabu Generalnego nr 9/48 o przechowywaniu, wydzielaniu i niszczeniu akt w archiwum oraz Rozkaz nr 5/49 szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON z 7 marca 1949 r.

Przed przekazaniem akt do archiwum należało oprawić je w nowe okładki, jeżeli stare były brudne i zniszczone, a napisy na nich pokreślone lub nieczytelne<sup>72</sup>.

#### **a) organizacja kancelarii tajnej**

We wszystkich sądach wojskowych tworzone sekretariaty, które w praktyce spełniały rolę kancelarii. To tutaj odbywało się przyjmowanie, rejestracja i wysyłka pism oraz przechowywanie zrealizowanych spraw do momentu przekazania ich do archiwum zakładowego. Sekretariat składał się z czterech samodzielnych komórek organizacyjnych:

- kierownika sekretariatu,
- kancelarii tajnej,
- kancelarii ogólnej,
- kancelarii sędziów<sup>73</sup>.

W oparciu o materiały znajdujące się w archiwach Oddziału IPN w Białymstoku i BUiAD w Warszawie podjęto próbę odtworzenia działalności kancelarii tajnej WSR oraz procesu powstawania i archiwizacji akt.

Według przepisów zawartych w Zbiorniku pytań w sprawach prowadzenia tajnej korespondencji w Wojsku Polskim z 13 stycznia 1945 r. do głównych zadań kancelarii tajnej należało:

<sup>69</sup> R. Leśkiewicz, *Badanie procesów archiwotwórczych...*, s. 95.

<sup>70</sup> S. Grobelny, *op. cit.*, s. 5.

<sup>71</sup> R. Leśkiewicz, *Badanie procesów archiwotwórczych...*, s. 19.

<sup>72</sup> AIPN Bi, 172/106, Zarządzenie nr 03/50 kierownika Kancelarii Ogólnej DSS MON płk. Jerzego Mackiewicza w sprawie przechowywania i przyjmowania akt rozformowanych sądów i prokuratur wojskowych, 27 II 1950 r., k. 9/22.

<sup>73</sup> R. Leśkiewicz, *Badanie procesów archiwotwórczych...*, s. 96.

- 1) opracowanie tajnej korespondencji (odbiór, rejestracja, roznoszenie, przesyłka, przechowywanie, prowadzenie akt);
- 2) obserwacja prawidłowego obchodzenia się z tajnymi dokumentami przez osoby, które z nimi się stykają, oraz kontrola ruchu i wykonania materiałów;
- 3) wykonanie wszelkiej tajnej korespondencji na zlecenie dowództwa lub szefów urzędów, dowództw i oddziałów;
- 4) ewidencja całego składu osobowego upoważnionego do wykonywania tajnych prac oraz szkolenie personelu;
- 5) obserwacja prawidłowości nadawania stopnia tajności dokumentom;
- 6) przechowywanie tajnych dokumentów i przekazywanie ich do archiwum<sup>74</sup>.

Początkowo – ze względu na bardzo trudne warunki lokalowe – kancelaria tajna mieściła się w tym samym pokoju co kancelaria ogólna oraz archiwum. Jednak po wyremontowaniu budynku sądowego w 1948 r. kancelaria tajna została przeniesiona do odrębnego pomieszczenia, odpowiednio przystosowanego do przechowywania dokumentów niejawnych.

Pracowników do tajnej kancelarii w związku z odpowiedzialną pracą osobiście wybierali dowódcy jednostek, szefowie sztabów, urzędów, dowództw i oddziałów. Preferowano osoby wykształcone, kulturalne, najczęściej oficerów sztabowych lub podoficerów, o właściwej postawie moralnej, zaufanych pod względem politycznym oraz mających zezwolenie Głównego Zarządu Informacji<sup>75</sup>.

Początkowo kancelarią tajną kierował ppor. Jan Doboszyński. Do jego obowiązków należało prowadzenie spraw tajnych i ściśle tajnych, sporządzanie wykazów statystycznych, nadzór nad pracą sekretariatu oraz prowadzenie rejestrów i repertoriów<sup>76</sup>. W czasie nieobecności kierownika kancelarią tajną w jego zastępstwie zarządzał wyznaczony kancelista.

Tajne dokumenty sporządzały maszynistki w pomieszczeniach, do których inni pracownicy sądu mieli wstęp wzbroniony<sup>77</sup>.

Korespondencja tajna i ściśle tajna adresowana do jednostek wojskowych i urzędów wpływała bezpośrednio do kierownika kancelarii. Do chwili zdania pism do tajnej kancelarii dyżurny zobowiązany był przechować je w szafie lub skrzynce zamkniętej na klucz. Pisma wpływające rejestrowano w dzienniku tajnym lub ściśle tajnym, następnie grupowano zgodnie z cechami przedmiotowymi, umieszczano w teczkach, numerowano i podszywano. Na końcu teczek wymieniano sumaryczną liczbę dokumentów, którą uwierzytelniał swoim podpisem kierownik tajnej kancelarii oraz szef sądu.

Na okładce każdej teczeki powinny się znajdować (bez skrótów): nazwa jednostki, numer teczeki, wyszczególnienie spraw, które ona zawierała, stopień tajności, datę rozpoczęcia i jej zakończenia. Każda zebrana w ten sposób dokumentacja miała kartę informacyjną. Odnotowywano w niej wszystkie ruchy akt oraz osoby, które zapoznały się z ich zawartością. W momencie wyjęcia dokumentu z teczeki na jego miejsce umieszczano kartę zastępczą. Wszelkie poprawki były dokonywane atramentem i uwierzytelniane podpisem. Niedozwolone było użycie gumki. Po skończonej pracy wszystkie dokumenty i akta przechowywano w szafach ogniotrwałych, które opieczętowywano plasteliną lub lakiem<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> AIPN, 879/2, Zbiornik pytań w sprawach prowadzenia tajnej korespondencji w Wojsku Polskim, 13 I 1945 r., k. 101.

<sup>75</sup> *Ibidem*, k. 104.

<sup>76</sup> AIPN Bi, 172/27, Rozkaz nr 36 szefa sądu mjr. Włodzimierza Ostapowicza w sprawie postępowania doraźnego i spraw szczególnej wagi, 1 VIII 1946 r., k. 8–9.

<sup>77</sup> AIPN, 879/2, Zbiornik pytań w sprawach prowadzenia tajnej korespondencji w Wojsku Polskim, 13 I 1945 r., k. 106.

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 101–108.



W kancelarii tajnej oprócz dzienników ściśle tajnych i tajnych pism wchodzących i wychodzących przechowywane były ściśle tajne i tajne rozkazy i zarządzenia NDWP, tajne rozkazy NSW, ściśle tajne sprawozdania i wykazy statystyczne, okólniki i zarządzenia DSS MON, różne tajne pisma (w tym personalne), rozkazy DOW nr 1, ściśle tajne rozkazy Dowództwa Garnizonu Białystok, tajne zarządzenia dotyczące pracowników cywilnych oraz zarządzenia i instrukcje odnoszące się do wyszkolenia pracowników WSR<sup>79</sup>.

Tajna korespondencja wychodząca była rejestrowana w dzienniku wychodzącym, a następnie pakowana w koperty, na których określano stopień tajności i pilności, nazwę adresata, adres nadawcy i numery zawartych dokumentów. Listy i pakiety z literami „A” przesyłano w każdym rogu koperty, po czym łączono nitki i lakowano pięcioma pieczęciami. Listy i pakiety z literą „B” i „C” przesyłano i lakowano jedną pieczęcią, ewentualnie tylko pieczętowano. U dołu koperty znajdował się adres nadawcy. Na końcu wysyłaną korespondencję oznaczano literami i sortowano według kategorii:

„A” – szczególna,

„B” – tajna,

„C” – ściśle tajna.

Tak przygotowaną korespondencję przesyłano pocztą specjalną<sup>80</sup>.

Tajne i ściśle tajne rozkazy otrzymywane przez jednostkę rejestrowane były w dzienniku wchodzącym na równi z niejawną korespondencją i przechowywane w tajnej kancelarii. Niedozwolone było doszywanie rozkazów do teczek z korespondencją. Należało je oprawić w porządku ich numeracji. W przypadku rozformowania dowództwa, jednostki lub urzędu rozkazy wyższych instancji miały być zniszczone na podstawie stosownego protokołu<sup>81</sup>.

#### **b) organizacja kancelarii ogólnej (jawnej)**

Personel kancelarii jawnej składał się z pracowników kontraktowych, z którymi zawierano umowy o pracę na czas określony po uprzednim zatwierdzeniu ich przez Oddział Informacji 18. Dywizji Piechoty. W WSR w Białymstoku zatrudnionych było sześć osób pracowników cywilnych administracji wojskowej: trzech sekretarzy, dwie maszynistki oraz jeden pisarz. Część pracowników kontraktowych, jak też i sędziów WSR, pochodziła z uprzednio rozformowanego sądu garnizonowego. Od pracowników cywilnych nie wymagano przeszkolenia wojskowego. Chociaż byli oni jedynie uzupełnieniem kadry pracowników wojskowych, także podlegali sądownictwu wojskowemu, w którym rygorystycznie przestrzegano dyscypliny. Zabronione m.in. było prowadzenie rozmów prywatnych w godzinach urzędowych, a niestosujących się do tego rozkazu karano w trybie dyscyplinarnym. Zakazano również wykraczających poza ramy służbowe kontaktów pracowników biurowych (sekretarze, maszynistki itd.) z obrońcami wojskowymi<sup>82</sup>.

Według Stanisława Grobelnego obieg pism w danej instytucji ustalała wewnętrzna instrukcja biurowa. Odbywał się on bez pokwitowania, z wyjątkiem przesyłek wartościowych i pism szczególnie ważnych. Każdy dokument rozpoczynający sprawę otrzymywał znak z wykazu akt. Symbol ten składał się z trzech elementów:

1. Nazwy wydziału, w którym przechowywane były akta sprawy,
2. Numeru teczek – zgodnie z wykazem akt,

<sup>79</sup> AIPN Bi, 172/93, Protokół kontroli kancelarii tajnej w dniach 14–15 I 1946 r., k. 25/2.

<sup>80</sup> AIPN Bi, 172/8, Zbiornik pytań nr 00142/45 w sprawach prowadzenia tajnej korespondencji w Wojsku Polskim, 13 I 1945 r., Porządek wysyłki tajnych dokumentów, k. 107.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Porządek ewidencji ściśle tajnych rozkazów, k. 110.

<sup>82</sup> AIPN Bi, 172/28, Rozkaz nr 82 szefa WSR ppłk. Juliana Giemborka, 5 VIII 1947 r., k. 19.



3. Wpisu do spisu spraw (np. nr IV/175/15, gdzie IV oznaczało wydział, 175 – uroczystości wojskowe, 15 – wpis sprawy w teczkę).

Sprawę rejestrowano tylko raz – pod jedną pozycją porządkową bez względu na liczbę dokumentów do niej dopływających. Spisy spraw najczęściej były prowadzone przez referentów dla poszczególnych teczek chronologicznie, niekiedy tylko – alfabetycznie. Akta bezpośrednio po załatwieniu spraw wkładano do teczek przedmiotowych. Przechowywano je u referentów lub w kancelarii, jeżeli wymagały tego względy bezpieczeństwa.

W omawianym okresie w kancelariach wojskowych obowiązywał system kancelaryjny dziennikowy polegający na stosowaniu dziennika podawczego do rejestracji i kontroli obiegu dokumentów oraz nadaniu im układu zgodnie z wykazem akt. Próby wprowadzenia w 1949 r. nowego systemu kancelaryjnego (bezdziennikowego) zakończyły się fiaskiem. Nowy normatyw kancelaryjny obowiązywał tylko rok, ponieważ od stycznia 1950 r. został zastąpiony Instrukcją o prowadzeniu biurowości jawnej w wojsku. Przenosiła ona zasady postępowania z aktami tajnymi na dokumenty jawne<sup>83</sup>.

### c) pomoce kancelaryjne

Podstawową pomocą ewidencyjną było repertorium akt spraw. Umożliwiała ono przegląd spraw karnych, śledzenie ich stanu realizacji w danej chwili, oznaczanie akt oraz wykorzystywano je do celów statystycznych. Wszystkie sprawy odnotowywane były w kolejności, w jakiej wpływały do sądu lub prokuratury. Po lewej stronie repertorium wpisywano wszystkie dane związane z przygotowaniem rozprawy głównej. W pierwszej rubryce odnotowywano liczbę repertorium. Stanowiła ona oprócz oznaczenia literowego oraz dwóch ostatnich cyfr roku część sygnatury akt. W drugiej rubryce notowano dzień i miesiąc wpływu sprawy, a w trzeciej sygnaturę prokuratury. Czwartą rubrykę przeznaczono na wpisywanie szczegółowych danych dotyczących oskarżonego. Kwalifikację przestępstwa według aktu oskarżenia umieszczano w piątej rubryce. Czas pobytu oskarżonego w areszcie śledczym odnotowywano w kolejnych rubrykach (szóstej i siódmej). Pierwsza karta repertorium często kończyła się wpisaniem daty załatwienia sprawy bez rozprawy głównej (przez umorzenie, zawieszenie postępowania lub zwrócenie śledztwa w celu uzupełnienia).

Na prawej stronie repertorium nanoszono datę i treść wyroku zasądzonego na rozprawie głównej. W kolejnych rubrykach znajdowały się wpisy odnoszące się do apelacji lub rewizji, a następnie treść orzeczenia wyroku wydanego w II instancji (zwolnienie warunkowe, amnestia, utrzymanie wyroku w mocy lub pozostawienie skargi rewizyjnej bez uwzględnienia). W następnych kolumnach wpisywano daty uprawomocnienia się wyroku, przesłania orzeczenia do wykonania oraz złożenia sprawy do archiwum. Ostatnią rubrykę uzupełniano uwagami dotyczącymi przeniesienia, zwolnienia z więzienia oraz przerejestrowania akt sprawy, przekazania do dyspozycji KW MO, pozostawienia akt w sądzie, a także oznaczeniem kwalifikacji czasowej przechowywanych akt.

Repertoria prowadzono osobnymi rocznikami. Zakończony repertorium każdorazowo należało opatrzyć datą zamknięcia, którą potwierdzał pieczęcią i podpisem szefa sądu rejonowego. Na okładce repertorium należało określić nazwę sądu lub prokuratury odpowiednią literą oraz cyfrą roku. Po zamknięciu wszystkich spraw repertorium należało zszyć i oprawić w okładki<sup>84</sup>.

<sup>83</sup> S. Grobelny, *op. cit.*, s. 5.

<sup>84</sup> AIPN, 879/2, Okólnik nr 04/45 naczelnego szefa Wydziału Sądownictwa Wojennego Wojska Polskiego gen. Aleksandra Tarnowskiego z 9 I 1945 r. w sprawie prowadzenia ksiąg w sądach i prokuraturach wojskowych, wykazów i sprawozdań, oznaczenia, zakładania i prowadzenia akt oraz jednolitego stosowania nazw sądów i prokuratur wojskowych, k. 18–22.

#### IV. Przekazanie akt do archiwum

Nagromadzona duża ilość akt z okresu wojny oraz nowa dokumentacja powstająca w jednostkach i instytucjach sądowych wymagały odpowiedniego zabezpieczenia przez służbę archiwalną. Brak szczegółowych przepisów dotyczących postępowania z archiwalia- mi spowodował, że twórcy akt nie przywiązywali szczególnej wagi do wytworzonych przez siebie dokumentów. NSW 10 sierpnia 1945 r. (w uzupełnieniu do Okólnika nr 04 WSW z 9 stycznia 1945 r.) wydał Okólnik nr 010/N w sprawie założenia i prowadzenia archiwum w wojskowych sądach okręgowych i garnizonowych. W myśl powyższych przepisów w ramach dotychczasowych etatów (BSG – etat 31/9) sądy miały niezwłocznie założyć archi- wa w celu przechowywania spraw ostatecznie załatwionych. Akta składane do archiwum powinny być wpisane do książki archiwalnej opatrzonej stosowną liczbą i ułożone kolejno rocznikami. Na szafach i półkach należało umieścić napisy dotyczące roku i liczby akt zło- żonych w archiwum.

Uzupełnieniem książki archiwalnej był skorowidz alfabetyczny zawierający nazwisko i imię, określenie, z jakiego artykułu (kodeksu, dekretu) oskarżony został skazany, liczbę archiwalną łamaną przez dwie ostatnie cyfry roku. Skorowidz należało zakładać na kilka lat<sup>85</sup>.

Od chwili wejścia w życie Okólnika nr 010/N zmienił się sposób przechowywania doku- mentów. Zgodnie z nowymi przepisami akta zakończonych spraw karnych znajdujące się w archiwum NSW miały być zwrócone właściwym sądom. Do nadzoru sądowego przesyła- ne miały być jedynie wszystkie odpisy wyroków i postanowień kończących postępowanie<sup>86</sup>.

Sztab Generalny WP 27 października 1945 r. wydał Instrukcję o prowadzeniu i prawid- łach przekazywania akt do archiwum. Zalecała ona następujące uporządkowanie doku- mentacji:

- „a) dokumenty muszą być w teczce lub okładce;
- b) na teczce lub okładce ma być wypisana nazwa jednostki, zarządu, departamentu, nu- mer teczki, nazwa teczki, data rozpoczęcia i zakończenia teczki, liczba arkuszy i termin przechowywania;
- c) grubość dokumentów znajdujących się w teczce nie powinna przekraczać wysokości grzbietu teczki lub okładki, w wypadku istnienia większej ilości dokumentów teczki powin- ny być rozdzielane na tomy;
- d) wszelkie spinacze, igły lub szpilki na dokumentach należy usunąć;
- e) dokumenty w teczkach oddawać obowiązkowo podszyte;
- f) arkusze teczek winny być ponumerowane w prawym górnym rogu, teczki zaś podzie- lone na tomy, każdy oddzielnie numerowany;
- g) do teczek powinien być włożony dokładny spis wszystkich podszytych dokumentów;
- h) teczki powinny być związane i ułożone w paczki o wysokości nieprzekraczającej 20 cm”<sup>87</sup>.

Zgodnie ze wspomnianym wcześniej okólnikiem oraz Tymczasowym regulaminem urzę- dowania sądów i prokuratur jednostki wojskowe zostały zobowiązane do przekazywania ar- chiwom terenowym akt jawnych i tajnych po upływie roku, licząc od pierwszego stycznia następnego roku po zakończeniu realizacji sprawy. Te z kolei oddawały do Centralnego Ar- chiwum Wojskowego dokumenty z kategorią przechowywania większą niż pięć lat oraz ma- teriały archiwalne wieczyste. Akta, których okres przechowywania był krótszy niż pięć lat,

<sup>85</sup> *Ibidem*, Prowadzenie skorowidza nazwisk, k. 23.

<sup>86</sup> *Ibidem*, Okólnik nr 010/N NSW z 10 VIII 1945 r. w sprawie założenia i prowadzenia archiwum w woj- skowych sądach okręgowych i garnizonowych, k. 220–221.

<sup>87</sup> S. Grobelny, *op. cit.*, s. 8.

podlegały komisyjnemu zniszczeniu w archiwach terenowych<sup>88</sup>. Materiały o szczególnym znaczeniu historycznym lub politycznym miały być przesyłane do Wojskowego Biura Historycznego<sup>89</sup>.

Ponadto w celu uporządkowania spraw archiwalnych szef Sztabu Generalnego gen. Władysław Korczyk Rozkazem nr 0247/Org. z 11 listopada 1950 r. zobowiązał szefów centralnych instytucji MON oraz dowódców podległych mu jednostek wojskowych do przeprowadzenia w swoich archiwach dokładnej inwentaryzacji akt jednostek, które zostały sformowane w latach 1943–1948<sup>90</sup>.

Zgodnie z powyższym rozkazem kierownik kancelarii tajnej por. Józef Baszkiewicz sporządził wykaz inwentaryzacyjny akt WSG oraz WSR. Ogółem zarchiwizowanych było 119 pozycji, m.in.: dzienniki korespondencyjne, rozkazy i okólniki, rozkazy wewnętrzne, sprawy gospodarcze, sprawy personalne, rozkazy i wytyki Najwyższego Sądu Wojskowego i Departamentu Służby Sprawiedliwości, akta oficerskich sądów honorowych, rozkazy naczelnego wodza WP oraz Dowództwa Okręgu Wojskowego nr 1<sup>91</sup>.

Akta i księgi rozformowanych sądów i prokuratur miały przejąć i przechowywać instytucje wymiaru sprawiedliwości, które zostały powołane w ich miejsce. Akta spraw karnych prowadzone przez WSG przejął i prowadził dalej WSR. Pozostałe materiały administracyjne sądu zgodnie z Instrukcją nr 9/48 o przechowywaniu, wydzielaniu i niszczeniu akt w archiwum miały być przekazane do archiwum DOW nr 1.

W związku z nowelizacją prawa karnego, a w szczególności Dekretu z dnia 13 maja 1953 r. o zmianie niektórych przepisów kodeksu wojskowego postępowania karnego, jak również przepisów Tymczasowej instrukcji o wykonywaniu orzeczeń w sprawach karnych, ZSW postanowił zreformować działalność archiwów sądowych.

Wprowadzony został podział archiwum na dwie zasadnicze części: „A” i „B”. W pierwszym miały znajdować się akta spraw karnych aktualnych, w których nie zostały wykonane kary pozbawienia wolności wobec wszystkich skazanych. W archiwum „B” należało przechowywać materiały postępowań zakończonych, czyli takich, gdzie kara pozbawienia wolności została wykonana wobec wszystkich skazanych, względnie oskarżeni zostali uniewinnieni lub unieważniono postępowanie, a oskarżeni wyszli na wolność. Akta spraw karnych miały być przenoszone z archiwum „A” do archiwum „B” w momencie otrzymania protokołu wykonania kary śmierci czy zawiadomienia o odbyciu kary pozbawienia wolności lub skierowania do oddziału karnego. Powyższe zmiany miały być niezwłocznie odnotowane w repertorium<sup>92</sup>.

Zgodnie ze wspomnianą już ustawą z 5 kwietnia 1955 r. płk Oskar Karliner polecił, aby akta spraw karnych z lat 1944–1955 za wyjątkiem spraw żołnierzy, które miały być przesłane w późniejszym terminie do WSG w Warszawie, przekazać Sądowi Wojewódzkiemu w Białymstoku. Zobligował przy tym WSR do powierzenia dzienników pism wchodzących i wychodzących korespondencji tajnej i jawnej za 1955 r. archiwom okręgowym w ostatnim stadium likwidacji sądu, tak aby wszelkie czynności sądu mogły być do ostatniej chwili jego istnienia udokumentowane. Akta, które wpłynęły w późniejszym terminie, należało

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>89</sup> AIPN, 879/2, Okólnik nr 010/N NSW z 10 VIII 1945 r. w sprawie założenia i prowadzenia archiwum sądów okręgowych i garnizonowych, k. 220.

<sup>90</sup> AIPN Bi, 172/109, Zarządzenie organizacyjne nr 0247/Org. wiceministra obrony narodowej gen. Władysława Korczyca z 11 XI 1950 r. w sprawie uporządkowania spraw archiwalnych, k. 12/310.

<sup>91</sup> AIPN Bi, 172/104, Wykaz inwentaryzacyjny akt z lat 1943–1948, 18 XII 1950 r., k. 7/222.

<sup>92</sup> R. Leśkiewicz, *Badanie procesów archiwotwórczych...*, s. 109.

przekazać sądowi wojewódzkiemu za odrębnym pismem przewodnim i dołączyć do protokołu zdawczo-odbiorczego.

Akta miały być przekazane zgodnie ze stanem repertorium „Sr”. Szczegółowo należało podać liczbę i miejsce akt spraw karnych, które znajdowały się poza WSR. Przekazując akta spraw, w których skazani odbywali karę pozbawienia wolności, szefowie WSR mieli obowiązek zawiadomić właściwe jednostki więzienne o powierzeniu akt spraw sądowi wojewódzkiemu. Postępowania podlegające nadal właściwości sądów wojskowych nierozpatrzone przed 1 maja 1955 r. oraz repertoria „Cs” miały być przesłane w terminie do 10 maja 1955 r. do WSG w Warszawie<sup>93</sup>.

Przekazywanie akt WSR do SW w Białymstoku rozpoczęto 19 maja 1955 r. Dotyczyło to najpierw akt za lata 1952–1955, natomiast w następnych dniach zdawano materiały za okres 1944–1951. Całą operację planowano zakończyć 31 maja 1955 r.<sup>94</sup>

Dokumenty tajne i jawne (w tymteczki pracy oficerów) WSR 10 czerwca 1955 r. przekazano do archiwum Dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego oraz Zarządu Sądownictwa Wojskowego. Ostatnią partię akt WSR kpt. Józef Baszkiewicz miał 15 lipca 1955 r. przesłać do archiwum Dowództwa WOW<sup>95</sup>.

Pieczęcie i stemple rozformowanych sądów nakazano szefom WSR przesłać do Zarządu VI Sztabu Generalnego, natomiast teczki wyroków i protokołów posiedzeń niejawnych, Tymczasową instrukcję o wykonaniu orzeczeń w sprawach karnych, Tymczasowy regulamin urzędowania sądów i prokuratur wojskowych, cz. I, czasopisma i książki o treści wojskowej do ZSW. Do Naczelnej Prokuratury Wojskowej powinna być przekazana Instrukcja o prowadzeniu dochodzeń w sprawach karnych. Teczki personalne pracowników cywilnych, którzy przeszli do pracy w innych sądach wojskowych, przeniesiono do tychże placówek. Zarządzono również zniszczenie teczek odpisów postanowień NSW<sup>96</sup>.

WSR w Białymstoku został ostatecznie rozformowany 16 lipca 1955 r.<sup>97</sup>

Do składnicy akt SW w Białymstoku trafiły tylko akta spraw karnych, często jeszcze nieukończonych, oraz repertoria „Sr”. Tutaj akta oprawiono w nowe okładki oraz nadano im nowe sygnatury. W trakcie porządkowania akt w 1958 r. kilkanaście jednostek wybrakowano.

Kolejnym etapem w procesie archiwizacji akt WSR był ich podział, który nastąpił w związku z pismem ministra sprawiedliwości z 16 maja 1966 r. Nakazywał on przekazanie bezpiecze akt WSR będących w jej zainteresowaniu. Pierwszy wykaz spraw (669 akt postępowań WSR oraz 54 WSG) przygotowanych do przesłania KW MO w Białymstoku sporządzono 7 czerwca 1966 r. Dwudziestego siódmego lutego 1967 r. do KW MO przekazano 588 spraw karnych (w tym 47 WSG)<sup>98</sup>, a w latach 1967–1969 – łącznie 702 jednostki archiwalne. Wszystkie sprawy dotyczyły procesów politycznych oraz przynależności do nielegalnych organizacji niepodległościowych. W archiwum KW MO nadano im nowe sygna-

<sup>93</sup> AIPN Bi, 172/219, Zarządzenie organizacyjne nr 02/55 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera z 26 IV 1955 r. w sprawie rozformowania sądów rejonowych, k. 6/26.

<sup>94</sup> AIPN Bi, 172/228, Rozkaz nr 53 mjr. Kazimierza Mochtaka w sprawie przekazania akt Sądowi Wojewódzkiemu, 18 V 1955 r., k. 16.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Rozkaz nr 73 mjr. Kazimierza Mochtaka o rozformowaniu Wojskowego Sądu Rejonowego, 14 VII 1955 r., k. 25.

<sup>96</sup> AIPN Bi, 172/219, Zarządzenie organizacyjne nr 02/55 szefa ZSW płk. Oskara Karlinera z 26 IV 1955 r. w sprawie rozformowania sądów rejonowych, k. 6/29.

<sup>97</sup> AIPN Bi, 172/228, Rozkaz nr 73 mjr. Kazimierza Mochtaka o rozformowaniu Wojskowego Sądu Rejonowego, 14 VII 1955 r., k. 25.

<sup>98</sup> AIPN Bi, 044/291/1, Meldunek naczelnika KW MO w Białymstoku do naczelnika Wydziału II Biura „C” MSW o ilościowym i jakościowym stanie akt WSR, 24 IV 1967 r., k. 119.



tury archiwalne i wykorzystywano do sporządzania charakterystyk obiektowych, a także aktualizacji kartotek osobowych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa państwa. Do archiwum sądu wojewódzkiego powyższe materiały powróciły 10 stycznia 1990 r.

Akta pozostałe w składnicy sądu wojewódzkiego na podstawie pisma MSW z 27 grudnia 1966 r. poddano konserwacji: oprawiono w nowe okładki (preszpanowe), zaktualizowano przegląd akt, podklejono zniszczone dokumenty oraz nadano nowe sygnatury „AS” (akta sądowe)<sup>99</sup>.

Od 1977 r. w związku z Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z 6 grudnia 1975 r. w sprawie okresów przechowywania i warunków niszczenia akt sądowych materiały WSR zaczęto przekazywać do Archiwum Państwowego w Białymstoku. Pierwsze przejście 232 akt nastąpiło 1 kwietnia 1977 r. Dwa lata później do archiwum trafiły 4263 j.a. (43 mb), a 9 kwietnia 1987 r. kolejne 458 jednostki (6 mb) WSR. Ostatnie 233 sprawy zostały przekazane 13 listopada 1997 r.

Archiwum Państwowe w Białymstoku przejęło 5711 j.a. (61,1 mb), 13 repertoriów i 15 skorowidzów z lat 1944–1955<sup>100</sup>. W trakcie porządkowania zlikwidowany został układ nadany w składnicy sądu. Akta ułożono chronologicznie według obowiązujących procedur archiwalnych<sup>101</sup>.

Minister sprawiedliwości 8 listopada 1989 r. zlecił prezesom sądów wojewódzkich wstrzymanie brakowania akt spraw karnych sądów wojskowych i zakwalifikował je do kategorii „A”. Nakazał też przekazanie ich do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce<sup>102</sup>.

W 2003 r. akta WSR zgodnie z art. 25 Ustawy z dnia 18 grudnia 1998 o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zostały przekazane z Archiwum Państwowego do Oddziału IPN w Białymstoku. Spis zdawczo-odbiorczy składał się z 5453 pozycji (5582 teczki). Rok później trafiły do Instytutu kolejne 84 jednostki. Ostatnie 23 j.a. przejęto w latach 2005–2007. Spowodowane to było rozpatrywanymi przez sąd pod koniec lat dziewięćdziesiątych odwołaniami i rewizjami od wyroków WSR. W związku z tak długim okresem przekazywania akt do OBUiAD w Białymstoku zostały one ujęte w 12 spisach zdawczo-odbiorczych. W archiwum IPN kolejny raz zmieniono układ akt. Zyskały one wówczas nową sygnaturę: numer kolejnego protokołu przekazania łamany przez pozycję w spisie zdawczo-odbiorczym. Dokumenty najbardziej zniszczone poddano konserwacji i digitalizacji.

W archiwum Oddziału IPN w Białymstoku znalazły się również 232 teczki spraw administracyjnych uzyskane w drodze użyczenia z Archiwum Wojsk Lądowych w Warszawie.

## V. Charakterystyka akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku

Wśród materiałów archiwalnych WSR w Białymstoku największą i najcenniejszą część stanowią akta spraw karnych. Opisują one procedurę związaną z prowadzeniem śledztw i wskazują na tendencje dotyczące ścigania przestępstw o charakterze antypaństwowym, a jednocześnie dają świadectwo ścisłej współzależności sądów i prokuratur wojskowych od urzędów bezpieczeństwa publicznego oraz instancji partyjnych. Na szczególną uwagę zasługują akta procesowe dotyczące: współpracy z podziemiem niepodległościowym,

<sup>99</sup> *Ibidem*, Zasady ewidencji akt sądowych zdeponowanych w archiwum Wydziału „C” KW MO w Białymstoku, 7 XI 1968 r., k. 56.

<sup>100</sup> APB, Księga nabytków, nr zespołu 509, daty skrajne: 1944–1956, sygn. akt: G, R, DR, SR, K.

<sup>101</sup> *Ibidem*, daty skrajne: 1944–1956, sygn. akt: G, R, D, R, SR, K.

<sup>102</sup> B. Kietlińska, *op. cit.*, s. 106.



nielegalnego posiadania broni, napadów na posterunki MO, szerzenia wrogiej propagandy oraz dezercji. W aktach znaleźć można przykłady wymuszania zeznań na oskarżonych oraz wydawania bardzo surowych wyroków nawet za błahe przewinienia.

Akta administracyjne można podzielić na pięć grup:

- a) akta szkoleniowe,
- b) akta porządkowe (zaopatrzenia wojskowego),
- c) akta organizacyjne i personalne,
- d) akta pokontrolne,
- e) materiały dotyczące umacniania władzy ludowej w latach 1946–1955.

Najliczniejsze są akta szkoleniowe, w których przeważają rozkazy, programy szkoleń i sprawozdania. Ważną grupę stanowią akta związane z kwestiami organizacyjnymi, personalnymi i porządkowymi – okólniki i różnego typu zarządzenia. Istotne są również rozkazy i zarządzenia o demobilizacji i kryteriach naboru do służby zawodowej. Dzienniki rozkazów wewnętrznych pozwalają natomiast na pełne odtworzenie obsady personalnej WSR. Warto zwrócić uwagę na rozkazy i zarządzenia porządkowe oraz okolicznościowe zawierające informacje związane z odbywaniem służby wojskowej, w tym szczegółowe instrukcje dotyczące opieki nad taborem konnym, zachowaniem higieny w wojsku, walki z chorobami oraz udziału w uroczystościach religijnych zarówno katolickich, jak i judaistycznych.

Interesującą grupę dokumentów stanowią protokoły kontroli przeprowadzonej przez ZSW i związane z nią zalecenia. Materiały te obrazują stan wyszkolenia, dyscypliny, organizacji pracy oraz zastrzeżenia dotyczące wyroków.

Cennym źródłem wiedzy są sprawozdania sądu z przebiegu umacniania władzy ludowej na Białostoczczyźnie w latach 1946–1955, w tym opisujące walkę z żołnierzami podziemia niepodległościowego oraz akcje propagandowe przeprowadzane w czasie referendum w 1946 r. i wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Ze względu na technikę sporządzania akta WSR można podzielić na: rękopisy, maszynopisy oraz druki powielane różną techniką. Wygląd i postać zewnętrzna woluminów akt spraw WSR w Białymstoku nie uległy w trakcie istnienia sądu istotnym zmianom. W jasnożółtych papierowych obwolutach znajdują się akta formatu 210 × 297 mm. Grzbiety akt zostały wzmocnione podwójną kartką papieru, złożoną parokrotnie w pasek odpowiedniej szerokości, w zależności od grubości wolumenu. Do paska poprzez okładkę (osłania cały tom) przyszyto poszczególne składki. Wszystkie pisma mają rozmieszczone w określonym układzie i kolejności charakterystyczne elementy: adresat, miejsce i data wystawienia pisma, jego numer, właściwy tekst, podpis, pieczęć, ewentualne orzeczenie tajności, poufności lub terminowości pisma, nakłady, nazwisko osoby redagującej, nazwę instytucji oraz zwroty grzecznościowe. Część opisów na obwolutach jest drukowana, pozostałe są uzupełniane ręcznie. Grubość akt kształtuje się między 2 a 3 cm, dokumenty są zszyte lnianymi nićmi<sup>103</sup>.

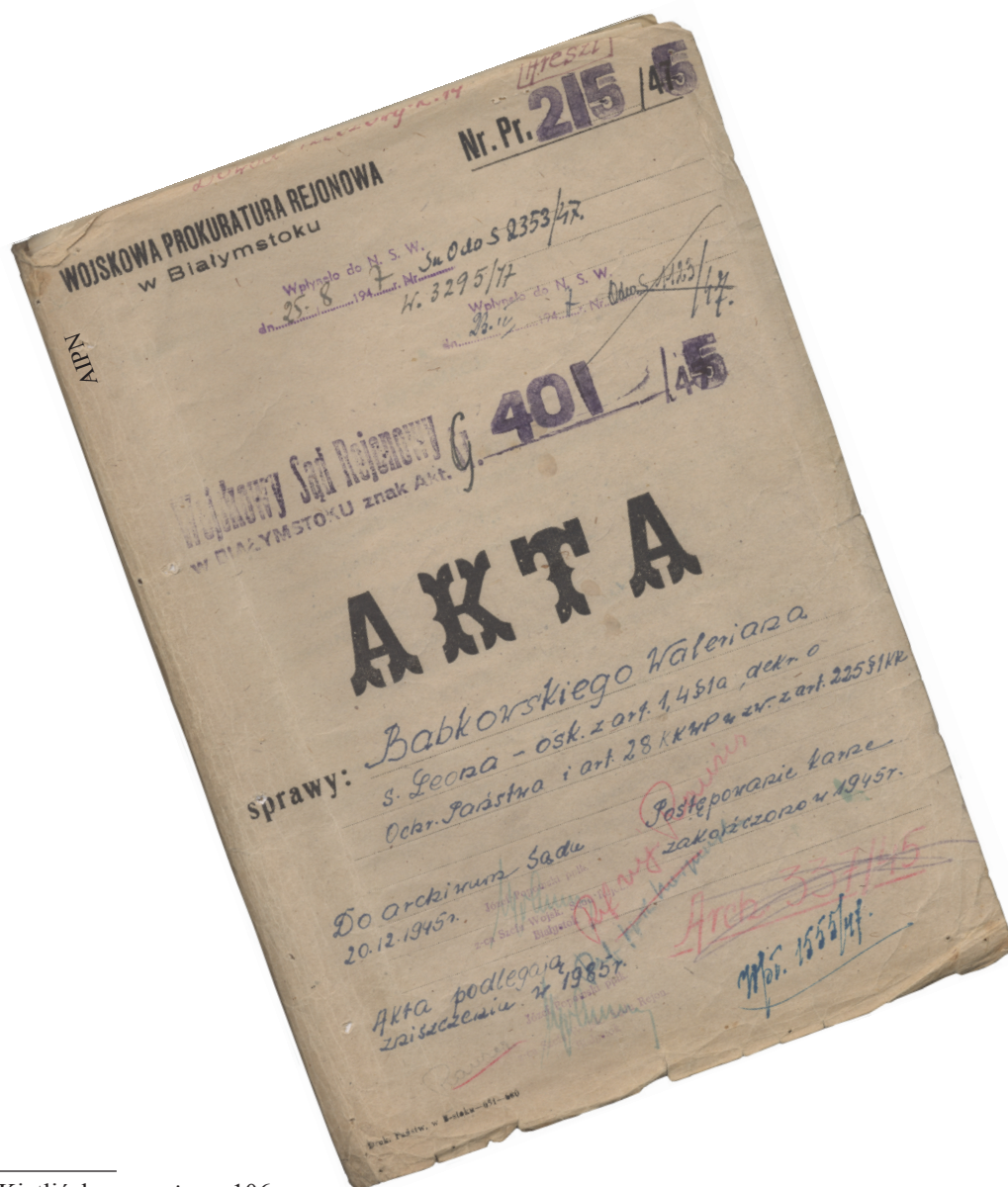
## VI. Zakończenie

Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku funkcjonował w latach 1946–1955. Powołany został do życia na podstawie rozkazu organizacyjnego NDWP z 20 stycznia 1946 r. Jednym z rezultatów jego pracy są dokumenty administracyjne oraz akta spraw karnych zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej. Materiały administracyjne stanowią zaledwie niewielką część dokumentacji wytworzonej przez WSR. Jednak to dzięki nim możliwe było odtworzenie struktury organizacyjnej sądu, funkcjonowania kancelarii tajnej, a następnie procesu archiwizacji akt. Istotną rolę w pracy sądu odgrywał sekretariat, którego skład etatowy

ustalany był na wniosek naczelnego szefa Sądownictwa Wojskowego. Podział czynności między sędziów następował na podstawie zarządzenia szefa sądu. Wobec personelu kancelaryjnego w sprawach nadzoru stosowane były ogólne przepisy wojskowego regulaminu dyscyplinarnego<sup>104</sup>.

Obecnie w archiwum OBUiAD w Białymstoku przechowywane są 5854 j.a. dotyczące spraw karnych i urzędzeń ewidencyjnych. O ile odnalezienie akt spraw karnych nie stwarza większych kłopotów, o tyle odszukanie informacji interesujących historyka w aktach administracyjnych (232 j.a.) wymaga wiele wysiłku. Miały one bowiem kilkakrotnie zmieniany układ (ostatecznie zostały ułożone w sposób chronologiczny), natomiast opisy jednostkowe w spisach zdawczo-odbiorczych nie informują dokładnie o zawartości teczek.

Mimo tych braków akta WSR zawierają istotne wiadomości z zakresu historii wojskowości oraz dotyczące podziemia niepodległościowego i przejmowania władzy przez komunistów. To dzięki nim można uzyskać informacje o strukturze, sposobie działania, a także obsadzie personalnej sądu. Stanowią zatem interesującą bazę źródłową dla badaczy dziejów północno-wschodniej Polski.



<sup>103</sup> B. Kietlińska, *op. cit.*, s. 106.

Aleksander Drozdowski

# TYPOWE PRZYKŁADY PERLUSTRACJI KORESPONDENCJI W AKTACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO

Perlustracją korespondencji w ramach aparatu bezpieczeństwa od końca 1955 r. do 1989 r. zajmował się pion „W” (Biuro „W” na szczeblu centralnym i wydziały „W” na szczeblu wojewódzkim)<sup>1</sup>. Obejmowała ona nie tylko działania zlecone przez inne pionki SB – łączące się z rozpracowywaniem konkretnych osób, grup bądź instytucji – lecz także „profilaktyczną”, wrywkową kontrolę korespondencji mającą na celu ujawnianie przekazywania informacji niepożądanych przez władze, utrzymywanie podejrzanych z punktu widzenia władz kontaktów itp.<sup>2</sup> Na terenie województwa katowickiego taka właśnie „profilaktyczna” kontrola była szczególnie ważna ze względu na utrzymywanie przez wielu mieszkańców kontaktów – także korespondencyjnych – z obywatelami Niemiec Zachodnich (głównie zresztą krewnymi) i tamtejszymi instytucjami (w tym charytatywnymi). O rozmiarach działalności katowickiego Wydziału „W” niech świadczą chociażby sprawozdania za pierwsze półrocze 1977 r. – w tym okresie przeczytano 198 068 dokumentów przesyłanych pocztą, sporządzono 2503 kserokopie, wyłączono z obiegu 195 przesyłek<sup>3</sup>. Część

<sup>1</sup> Wcześniej sprawami tymi zajmowały się pionki II, „B”, ponownie II i IX; zob. Z. Nawrocki, *Struktura aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szważyk, Warszawa 2005, s. 29–32; P. Piotrowski, *Przekształcenia struktury aparatu bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku w latach 1954–1975*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1, s. 124–127; M. Komanińska, *Struktura i normatywy pionu „W” i jego poprzedników (1945–1989)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1, s. 179–198; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 23–34, 51. Zresztą w ramach przekształceń aparatu bezpieczeństwa w 1989 r. sprawy prowadzone przez pion „W” przejął – w ograniczonym i zmodyfikowanym zakresie – ponownie pion II (decyzję tę podjął 30 V 1989 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak); zob. AIPN Ka, 083/64, Rozkaz organizacyjny nr 016/KA/89 szefa WUSW w Katowicach, 15 VI 1989 r., k. 2. Odnośnie do organizacji i funkcjonowania pionu „W” w latach 1955–1989 zob. m.in. P. Piotrowski, *Służba Bezpieczeństwa w latach 1956–1975* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 14, 22–23, 29; *idem*, *Przekształcenia struktury aparatu bezpieczeństwa...*, s. 127–128, 140, 148; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 145, 159, 260–262.

<sup>2</sup> Zob. m.in. F. Musiał, *Podręcznik bezpieki*, Kraków 2007, s. 202–203; Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 31–32; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 145, 159, 260–262; L. Smolka, *Pion „W” na Dolnym Śląsku. Prywatna korespondencja zakwestionowana przez Służbę Bezpieczeństwa po 1956 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1, s. 387–408.

<sup>3</sup> AIPN Ka, 0127/16, Informacje kwartalne Wydziału „W” KW MO w Katowicach z 1977 r., k. 73, 105.

skontrolowanych listów stała się przyczyną wszczęcia przez SB województwa katowickiego działań wymierzonych przeciwko konkretnym osobom lub grupom. Niniejszy artykuł nie omawia oczywiście całości zagadnienia, przytoczono w nim jedynie wybrane przykłady takich działań.

### „Listy żebracze”

Charakterystycznym zagadnieniem zwłaszcza dla terenów zamieszkałych przez osoby poczuwające się do narodowości niemieckiej lub po prostu utrzymujących kontakty z mieszkańcami Niemiec Zachodnich była sprawa tak zwanych listów żebraczych. Były to prośby o pomoc materialną wysyłane przez obywateli Polski do mieszkańców Republiki Federalnej Niemiec<sup>4</sup>. Autorzy przy tym często powoływali się bądź na swoje niemieckie korzenie i zasługi dla Niemiec (na przykład służbę wojskową w Wehrmachcie, odniesione wówczas rany itp.), bądź na biedę panującą w Polsce. Czasami łączono różne motywy, niekiedy wskazywano na złe warunki materialne jako skutek rzekomej dyskryminacji osób pochodzenia niemieckiego przez polskie władze. Istotne z punktu widzenia rządu było przede wszystkim niepodawanie informacji o biedzie panującej w kraju, które mogły być wykorzystane do tworzenia w Niemczech (i nie tylko) negatywnego obrazu państwa polskiego i ustroju komunistycznego. Stąd „listy żebracze” (określenie stosowane zresztą w dokumentach SB)<sup>5</sup> budziły niepokój władz, a ich autorzy byli rozpracowywani przez bezpiekę. Podstawą wszczęcia działań było wykrycie przez pion „W” listów o wspomnianym charakterze, o czym informowano następnie odpowiednie komórki terenowe SB<sup>6</sup>. Szczególnie dużo takich spraw występowało na Górnym Śląsku, w tym na terenie województwa katowickiego.

Wśród akt przekazanych do Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Katowicach w tzw. workach ewakuacyjnych (akta przygotowane do zniszczenia, na szczęście ocalałe) znajduje się teczka o dawnej sygnaturze II 23511 (obecnie IPN Ka 230/1012), która zawiera informacje o 12 osobach z terenu powiatu tyskiego piszących „listy żebracze” w latach 1961–1962. Jedna z nich – mieszkaniec Tychów – początkowo

<sup>4</sup> W PRL do czasu unormowania stosunków dyplomatycznych na linii Bonn – Warszawa w 1972 r. w świątymy sposób błędnie tłumaczono nazwę tego państwa (Bundesrepublik Deutschland) jako Niemiecka Republika Federalna. W ten sposób chciano podważyć fakt istnienia dwóch państw niemieckich i propagandowo pokazać (jak widać propaganda obejmowała tu semantykę), że Polska Ludowa uznaje tylko jedno z nich – Niemiecką Republikę Demokratyczną.

<sup>5</sup> Na przykład Referat ds. SB KP MO w Tychach w sprawozdaniach z lat 1961–1965 regularnie wspomina o „listach żebraczych” jako elemencie rewizjonizmu i szkalowaniu stosunków istniejących w Polsce Ludowej. Osoby piszące takie listy, a także otrzymujące z Niemiec Zachodnich pomoc materialną (często w odpowiedzi na wcześniejsze prośby, choć przecież pomoc taka wysyłana też była przez członków rodzin tychże osób zamieszkujących Niemcy Zachodnie) miały zostać poddane „głębszej analizie” i „wnikliwemu rozpoznaniu” (istotnie liczne są w tych sprawozdaniach informacje o zakładaniu spraw na takie osoby i o przeprowadzanych rozmowach ostrzegawczych). AIPN Ka, 0125/16, cz. 2, Sprawozdania kwartalne z pracy operacyjnej Referatu ds. SB KP MO w Tychach z lat 1961–1962, k. 39, 94, 160; AIPN Ka, 0103/144, t. 15, Sprawozdania roczne z pracy operacyjnej Referatu ds. SB KP MO w Tychach z lat 1964–1965, k. 43, 45–48, 55 i 66.

<sup>6</sup> Korespondencja prowadzona przez mieszkańców Polski z osobami bądź instytucjami z terenu RFN znajdowała się pod szczególnym nadzorem SB; zob. np. AIPN Ka, 230/1778, Pismo naczelnika Wydziału III Biura „W” MSW do zastępcy komendanta ds. SB KM MO w Gliwicach, 15 IV 1965 r., k. 12 (w piśmie wskazywano, że korespondencja taka jest „w poważnej części kontrolowana w ramach wyrzykowego czytania”). 11 lat później Wydział „W” KW MO w Katowicach w sprawozdaniu za 1975 r. informował, że w tym czasie skontrolował 4581 dokumentów kierowanych poprzez ambasadę RFN do obywateli polskich mieszkających w województwie katowickim. AIPN Ka, 0127/16, Sprawozdanie Wydziału „W” KW MO w Katowicach z pracy operacyjnej w 1975 r., 24 I 1976 r., k. 277.



korespondowała z Niemieckim Czerwonym Krzyżem w celu ustalenia miejsc pobytu swoich krewnych, którzy zaginęli w czasie wojny, a następnie zwróciła się z prośbą o dostarczenie jej ubrań dla dzieci, gdyż w Polsce takich rzeczy brakuje. Bezpieka potraktowała ową prośbę jako „list żebraczy” i w efekcie przeprowadziła z autorem listu tzw. rozmowę ostrzegawczą. Wyjaśniono mu, że pisanie takich listów jest zakazane, a także zagrożono konsekwencjami w razie podtrzymywania kontaktów. W następnym przypadku mieszkaniec Mikołowa prosił o odzież, buty, leki i żywność. Wysłanie listu także skończyło się rozmową ostrzegawczą, w czasie której nadawca twierdził, że nie uważał tego za żebractwo, z czym rzecz jasna funkcjonariusze SB się nie zgodzili. Inny autor – mieszkaniec Orzesza – określał siebie jako Niemca i wspominał o utracie nogi w czasie służby w Wehrmachcie, w związku z czym znajdował się w trudnej sytuacji materialnej, tym bardziej że miał na utrzymaniu troje dzieci. Podobnie i tutaj przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą. Wreszcie kolejny weteran Wehrmachtu – z Jaśkowic – z powodu utraty nogi na wojnie prosił (z powodzeniem) w liście o proteżę. Działania SB wobec jego osoby były zbieżne z wcześniejszymi przypadkami. Wszyscy nadawcy zostali zarejestrowani w kartotekach SB jako niemieccy rewizjoniści<sup>7</sup>.

Kolejnym przykładem jest sprawa mieszkańca Wesołej (obecnie dzielnica Mysłowic), który utrzymywał kontakty korespondencyjne z kilkunastoma mieszkańcami RFN i Berlina Zachodniego. Jego podania o pomoc materialną docierały także do NCK, w efekcie czego otrzymywał on znaczne ilości dóbr. Nic dziwnego, że SB KP MO w Tychach, która się tą sprawą zajmowała, stwierdziła „masowe otrzymywanie paczek z RFN i Berlina Zachodniego”. Ustalono przy tym, że aby sprawić wrażenie próśb większej liczby osób, podpisywał listy różnymi inicjałami. Co więcej, odkryto, że w czasie wojny był on członkiem nazistowskiej organizacji SA, za co już po wojnie został skazany na trzy lata więzienia. Niestety brak informacji o sposobie zakończenia sprawy (zapewne jednak – podobnie jak w innych tego typu przypadkach – przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą)<sup>8</sup>.

Z kolei Referat SB KM MO w Zabrzu w latach 1962–1966 inwigilował mieszkankę tego miasta, której list do NCK w Hamburgu z 11 października 1962 r. przechwycono i poddano analizie. Autorka dziękowała w nim za otrzymaną pomoc, nie precyzując jednak o co chodziło. Podejrzenia ze strony SB wzbudziło to, że wspomniana pomoc była rekompensatą za niezidentyfikowane działania autorki listu. Ostatecznie okazało się, że jest ona wdową, której mąż zmarł po wojnie w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie (trafił tam, gdyż uznano go za Niemca), egzystującą w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W trakcie rozmowy ostrzegawczej 12 stycznia 1966 r. zagrożono jej, że w razie kontynuacji starań o niemiecką pomoc utraci polską rentę. Co ciekawe, w aktach sprawy zapisano, że ze względu na wiek i stan zdrowia kobiety w rzeczywistości takiego kroku nie brano pod uwagę – chodziło tylko o jej nastraszenie. Zresztą w raporcie końcowym stwierdzono, iż ze względu na biedę, w której autorka listu żyje, „należy zakładać, że z pomocy tej [tj. zachodnioniemieckiej – A.D.] mimo wszystko nie zrezygnuje”<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> AIPN Ka, 230/1012, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Tychach z lat 1961–1962 dotyczące rozpracowania grupy osób z powiatu tyskiego utrzymujących kontakty z Niemieckim Czerwonym Krzyżem, k. 2–4, 21–27, 31–35, 64–66.

<sup>8</sup> AIPN Ka, 0125/16, cz. 2, Sprawozdanie kwartalne z pracy operacyjnej Referatu ds. SB KP MO w Tychach, 31 III 1961 r., k. 39.

<sup>9</sup> AIPN Ka, 230/5660, Materiały Referatu ds. SB KM MO w Zabrzu z lat 1963–1967 dotyczące rozpracowania Marty Biskupek, k. 1–8.



Referat SB KP MO w Pszczynie między marcem a lipcem 1960 r. prowadził sprawy dotyczące trzech osób, które wysłały podania o wsparcie materialne na adres mieszkanki Bonn nazwiskiem Praschma. Bezpieka uznała kobietę za członkinię organizacji rewizjonistycznej zajmującej się m.in. organizacją pomocy dla rodzin niemieckich mieszkających na terenie województwa katowickiego. We wszystkich przypadkach przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. Ustalono, że adres Praschmy rozpowszechniała wśród znajomych mieszkańców Pszczyny jedna z pracownic miejscowej drukarni. Kobieta także została poddana inwigilacji, w czasie której stwierdzono, że adres ten mogła ona otrzymać od krewnych z Niemiec Zachodnich, a rozpowszechniała go, gdyż chciała pomóc znajomym osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej (poinformowano ją bowiem, że owa pani Praschma jest w stanie zorganizować wysyłkę różnych darów dla potrzebujących). Wszystkie osoby rozpracowywane w tej sprawie zostały zarejestrowane w kartotekach SB jako rewizjoniści. Co więcej, wnioskowano o zwolnienie pracownicy z drukarni, tym bardziej że w placówce powstawały druki przeznaczone dla wojska. Nie udało się jednak ustalić, czy istotnie do tego doszło<sup>10</sup>.

Specyficzny „list zebraczy” wysłany do NCK przez mieszkańca Tychów przechwyił w lipcu 1964 r. Wydział „W” KW MO w Katowicach. Autor nie tylko wspomniał o swojej trudnej sytuacji materialnej, lecz także „w szkalujący sposób” przedstawił polską codzienność. Opisał również represje, którym został poddany z uwagi na niemieckie pochodzenie. Jako dowód załączył odpis wyroku wydanego przez Sąd Powiatowy w Tychach 28 listopada 1963 r., zgodnie z którym autor listu został skazany na pięć lat więzienia za krytyczne wypowiedzi na temat ustroju Polski, wyrażanie nadziei na rychły podbój Polski przez Niemcy, wreszcie za rzekome wychwalanie Adolfa Hitlera. Ponieważ funkcjonariusze SB KP MO w Tychach uznali, że autor jest wrogo ustosunkowany do polskiej rzeczywistości, a tym samym może się znajdować pod wpływem jakichś organizacji zachodniemieckich, założono na niego sprawę operacyjnej obserwacji o numerze rejestracyjnym 10015 i pozyskano tajnego współpracownika z kręgu jego znajomych. Jednocześnie próbowano ustalić, dlaczego osoba rozpracowywana znajduje się wciąż na wolności. Ostatecznie okazało się, że oskarżony odwołał się od wydanego wyroku i początkowo uzyskał złagodzenie kary (do roku więzienia), a w końcu uniewinnienie (już przez Sąd Wojewódzki w Katowicach). Wywiad śródowiskowy przeprowadzony w miejscu zamieszkania figuranta nie przyniósł interesujących danych – okazało się, że jest spokojny, zachowuje się nienagannie i nie utrzymuje żadnych kontaktów z sąsiadami. TW pozyskany do sprawy także nie zebrał żadnych ciekawych informacji. Figurant powiedział mu jedynie, że ma w Niemczech rodzinę, ale nie wie, czy jej sytuacja pozwala na przekazywanie do Polski jakiegokolwiek pomocy materialnej. Ostatecznie 29 sierpnia 1966 r. podjęto decyzję o zamknięciu sprawy, gdyż uznano, że figurant nie kontynuował wrogiej działalności<sup>11</sup>. W 1968 r. ze względu na podejmowane starania o wyjazd do RFN został on ponownie figurantem, tym razem kwestionariusza ewidencyjnego o numerze rejestracyjnym 14857. Po sześciu latach obserwacji stwierdzono, że nie prowadzi

<sup>10</sup> AIPN Ka, 230/1085, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Pauliny Pawlas, k. 1–10; AIPN Ka, 230/1237, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Gabrieli Kardałko, k. 1–7; AIPN Ka, 230/1250, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Fryderyka Christianusa, k. 1–7; AIPN Ka, 230/1253, Notatki służbowe i raporty Referatu ds. SB KP MO w Pszczynie z 1960 r. dotyczące rozpracowania Gertrudy Kloc, k. 1–6.

<sup>11</sup> AIPN Ka, 230/1785, t. 1, Akta sprawy operacyjnej obserwacji dotyczącej Wilhelma Giemlika (sprawa nr Ka-10015), k. 1–27.

on działalności antypaństwowej, a w miejscu zamieszkania i pracy zachowuje się w sposób nienaganny. Wobec powyższego w 1974 r. sprawę zamknięto<sup>12</sup>.

### **Sprawa obiektowa kryptonim „Trutnie”**

Na dużą skalę działania operacyjne prowadzone były przez Wydział II SB KW MO w Katowicach w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Trutnie” (od 15 maja 1971 r. do 17 sierpnia 1976 r.). W zainteresowaniu bezpieczeństwa województwa katowickiego przez cały ten okres znalazło się aż kilkadziesiąt tysięcy osób<sup>13</sup>. Sprawa dotyczyła ludzi, którzy w latach 1970–1976 korespondowali z NCK w kwestii umożliwienia im emigracji do RFN. Począwszy od listopada 1970 r. notowano znaczny wzrost liczby podań mieszkańców Górnego Śląska do NCK o zarejestrowanie na emigracyjny wyjazd do RFN (korespondencyjnie bądź za pośrednictwem krewnych i znajomych, którym wręczano przesyłki adresowane na NCK). Miało to rzecz jasna związek z toczącymi się (zakończonymi 7 grudnia 1970 r.) rozmowami polsko-zachodniemieckimi dotyczącymi normalizacji wzajemnych stosunków. Ustalono, że do dnia 1 maja 1971 r. z prośbą o pomoc w wyjeździe do NCK zwróciło się co najmniej 12 063 osoby (o tyłu wiedziano) z terenu województwa katowickiego (niezwykle w imieniu całych swoich rodzin), głównie z Bytomia, Gliwic i Zabrze. Ponieważ wśród nich podania o wyjazd na pobyt stały do RFN złożyło już wówczas 30 proc. zainteresowanych (m.in. wielu pracowników umysłowych zarówno w przemyśle, jak i różnych innych instytucjach) stwierdzono potrzebę przeprowadzenia „szczególnej kontroli operacyjnej” przez SB. Należy podkreślić, że nastąpiło wówczas także zwiększenie częstotliwości korespondencji kierowanej przez NCK do adresatów w Polsce (4974 przechwycone przesyłki do mieszkańców województw katowickiego i opolskiego między listopadem 1970 r. a marcem 1971 r.). W tym czasie władze PRL usiłowały maksymalnie ograniczyć liczbę osób wyjeżdżających do Niemiec Zachodnich. W związku z powstałą sytuacją 10 maja 1971 r. złożono wniosek o założenie sprawy „Trutnie”, a jej realizację rozpoczęto pięć dni później<sup>14</sup>.

Dość szybko okazało się, że sprawa ta będzie miała niezwykle szeroki zasięg. Z informacji uzyskanych przez Wydział III Departamentu II MSW wynikało, że w trakcie rozmów prowadzonych w tym czasie między NCK i PCK (odbyły się one 28–29 kwietnia 1971 r. w Warszawie) w kartotekach niemieckich figurowało (na dzień 1 stycznia 1971 r.) ok. 270 tys. obywateli PRL chętnych do wyjazdu do RFN. Spośród nich ok. 100 tys. osób spełniało

<sup>12</sup> *Ibidem*, t. 2, Kwestionariusz ewidencyjny dotyczący Wilhelma Giemlika (sprawa nr Ka-14857), k. 1–23.

<sup>13</sup> AIPN Ka, 030/104, t. 1–11, Akta SO kryptonim „Trutnie” (sprawa nr 20199).

<sup>14</sup> *Ibidem*, t. 1, Wniosek o wszczęcie SO kryptonim „Trutnie”, 10 V 1971 r., k. 3; *ibidem*, t. 1, Notatki służbowe Wydziału II KW MO w Katowicach dotyczące kontrolowania korespondencji mieszkańców województwa katowickiego z Niemieckim Czerwonym Krzyżem z 1971 r., k. 207–257. Podobnie było także w innych województwach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną – do końca marca 1971 r. prośbę o umożliwienie wyjazdu na stałe do RFN złożyło 12 886 mieszkańców województwa opolskiego i 1829 mieszkańców województwa olsztyńskiego. *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 9 IV 1971 r., k. 5–6. O szybkim wzroście liczby zgłoszeń w NCK świadczy przykład Gliwic – do końca 1970 r. korespondencję z NCK nawiązało 2161 osób, pół roku później miejscowa SB wiedziała już o 4166 takich przypadkach. *Ibidem*, t. 4, Wykaz osób rejestrujących się w Niemieckim Czerwonym Krzyżu od 12 XI 1970 r. do 30 VI 1971 r., k. 1; *ibidem*, t. 7, Wykazy osób starających się o wyjazd do RFN z listopada – grudnia 1970 r., k. 22–213. Na temat tendencji wyjazdowych ludności autochtonicznej zamieszkującej ziemie zachodnie i północne Polski w tym okresie i reakcji na to zjawisko władz PRL zob. m.in. S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005, s. 476–481; H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 286–287.

kryteria wyznaczone dla akcji łączenia rodzin, a 90 tys. było już „opracowanych pod względem formalnym”, czyli złożyli wnioski o wyjazd do RFN i gotowi byli praktycznie w każdej chwili do opuszczenia Polski<sup>15</sup>.

Dla władz istotny był również fakt, że większość osób, która już dawno rozpoczęła korespondencję z NCK, nie złożyła podania o zgodę na emigrację. Uznano, że część z nich zapewne nigdy tego nie zrobi i mimo utrzymywania kontaktów z NCK pozostanie w Polsce. Podejrzane dla SB natomiast było to, że nie chcą one „ujawnić swojej sympatii do NRF” i chęci emigracji. Ze względu na proniemieckie poglądy polityczne bezpieka uznała je za „ewentualną, potencjalną bazę prozachodnoniemiecką”. Stąd też postanowiono – oprócz nadzoru nad kontaktami Polaków z NCK<sup>16</sup> – rozpracowywać wszystkie osoby, o których wiadano, że zarejestrowały się w NCK, ale nie złożyły formalnych wniosków o wyjazd do RFN. Łatwo zauważyć, że według stanu na początek 1971 r. było to ok. 180 tys. osób w skali całego kraju. Należało przy tym zwracać szczególną uwagę na powody, dla których osoby te nie złożyły wspomnianych wniosków (w tym celu z częścią tych osób funkcjonariusze SB przeprowadzili rozmowy). Konieczna była zwłaszcza kontrola osób zajmujących ważne stanowiska w gospodarce i urzędach, mających wyższe wykształcenie, a także używających publicznie języka niemieckiego. Informowano oczywiście odpowiednie komórki organizacyjne PZPR o jej członkach ubiegających się o wyjazd do Niemiec. Ważnym elementem całej akcji było przeprowadzanie rewizji osób udających się do RFN w celu przejęcia przewożonej przez nie korespondencji (w tym przypadku konieczna była współpraca z Wojskami Ochrony Pogranicza). Szczególny nacisk postawiono jednak na kontrolę korespondencji między obywatelami Polski a niemieckimi organizacjami. W ten sposób przechwycono instrukcję NCK dotyczącą załatwiania formalności związanych z emigracją do Niemiec (znajdowała się ona w liście wysłanym z hamburskiej siedziby NCK do jednej z mieszkańek Bytomia) oraz wskazówki co do trybu uzyskiwania zachodnoniemieckich zapomóg, którą wysłał mieszkaniec RFN do swojego krewnego z Bytomia<sup>17</sup>.

Szczególną zasadę przyjęto dla przesyłek, których adresatami byli obywatele polscy – należało je konfiskować, chyba że były to listy polecone lub kierowane do osób starych, inwalidów itp. Nie były to bowiem osoby potrzebne polskiej gospodarce, natomiast stanowiły obciążenie dla budżetu państwa. Pozostali adresaci mieli zatem nie być nawet informowani, że otrzymali odpowiedź od NCK, co oczywiście mogło wzbudzać w nich wątpliwości odnośnie do sensu prowadzenia tejże korespondencji. Zdobyte przy tej okazji przez pion „W” dane osobowe trafiały do kartotek bezpieki, w których starano się rejestrować

<sup>15</sup> AIPN Ka, 030/104, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 9 IV 1971 r., k. 6; S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 478–479.

<sup>16</sup> W ramach sprawy sprawdzano także korespondencję z organizacjami uznanymi za ziomkowskie bądź rewizjonistyczne, a nawet listy prywatne.

<sup>17</sup> AIPN Ka, 030/104, t. 1, Korespondencja dotycząca realizacji SO kryptonim „Trutnie” z 1971 r., k. 7–16; *ibidem*, t. 1, Meldunek specjalny nr 45/73 naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 27 III 1973 r., k. 62–63; *ibidem*, t. 3, Notatki służbowe Referatu ds. SB KM MO w Katowicach z lat 1971–1973 dotyczących osób starających się o wyjazd do RFN, k. 170–186; *ibidem*, t. 5, Wykaz osób utrzymujących kontakt korespondencyjny z organizacjami ziomkowskimi w RFN, 7 III 1975 r., k. 68–74 (np. 4 IV 1975 r. zrewidowano na przejściu granicznym w Chałupkach troje obywateli niemieckich wracających z Gliwic, gdzie przebywali u krewnych – w torebce jednej z kobiet znaleziono trzy listy napisane przez mieszkańców Gliwic, adresowane na NCK, w których znajdowały się bądź prośby o pomoc materialną, bądź podziękowania za pomoc już otrzymaną. Listy te żołnierze WOP zarekwirowali, po czym zostały one przesłane do Wydziału II KW MO w Katowicach. *Ibidem*, t. 10, Pismo szefa Wydziału II Górnośląskiej Brygady WOP do zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB KW MO w Katowicach, 11 IV 1975 r., k. 7).

wszystkich utrzymujących kontakty z NCK. Po pewnym czasie zaczęto zresztą konfiskować również listy kierowane do Polski, jeśli zawierały informacje szczególnie interesujące SB<sup>18</sup>.

W późniejszym okresie zakres działań rozszerzono. Pismem z 16 listopada 1972 r. Departament II MSW zawiadamiał podległe mu jednostki terenowe, że w celu zdobywania informacji na temat rozmów o charakterze wywiadowczym prowadzonych przez przedstawicieli władz niemieckich z emigrantami z Polski w przeznaczonych dla nich obozach przejściowych trzeba wykorzystać agenturę SB działającą na terenie Niemiec Zachodnich. Należało także przekazywać do Departamentu II wiadomości, które można by następnie wykorzystać propagandowo do „rozładowywania nastrojów wyjazdowych” i kompromitowania „działalności rewizjonistycznej” w kraju (przy pomocy prasy, radia i telewizji), a także w trakcie rozmów między PCK i NCK<sup>19</sup>. Z kolei 11 stycznia 1975 r. naczelnik Wydziału III Biura „W” MSW przesłał naczelnikowi Wydziału II KW MO w Katowicach wykaz 392 mieszkańców województwa katowickiego, którzy „w ostatnim czasie” otrzymali paczki żywnościowe bądź przekazy pieniężne z NCK lub od osób prywatnych, które uznano za współpracowników organizacji ziomkowskich. Następnie informacje te zostały przekazane odpowiednim jednostkom terenowym, stosownie do miejsc zamieszkania adresatów. Nie łączyło się to wprawdzie bezpośrednio z problemem emigracji, jednak już w grudniu 1973 r. SB KW MO w Katowicach uznała, że między tymi zjawiskami może zachodzić związek. Jak widać, stopniowo zakres działań prowadzonych w ramach SO kryptonim „Trutnie” był poszerzany<sup>20</sup>.

Należy przy tym zauważyć, że ze względu na ogrom prac związanych z tą sprawą niektóre jednostki starały się realizować zadania zgodnie z pierwotnymi założeniami, czyli rozpracowywały tylko osoby kontaktujące się z NCK, niestarájące się przy tym o wyjazd do RFN. Na przykład SB KM MO w Gliwicach w meldunku z 11 marca 1974 r. uznała, że osoby, które ubiegają się o wyjazd (w danym momencie było ich 925) „nie wymagają kontroli operacyjnej” (jednak osób poddanych takiej kontroli było wówczas na terenie Gliwic 2690, wśród nich 36 członków PZPR)<sup>21</sup>. W tym samym okresie SB KP MO w Bytomiu

<sup>18</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 9 IV 1971 r., k. 5–6. W przypadku przechwycenia takiej korespondencji przez Biuro „W” MSW wycinano po prostu adresy niedoszłych odbiorców i wysyłano do odpowiednich jednostek terenowych SB – w przypadku SO kryptonim „Trutnie” był to oczywiście Wydział II KW MO w Katowicach (np. między 11 III a 19 IV 1971 r. otrzymał on z Warszawy 4443 takie wycinki!), który następnie przysyłał uzyskane informacje do komórek terenowych tzw. pionu II w województwie katowickim. *Ibidem*, t. 1, Korespondencja dotycząca realizacji SO kryptonim „Trutnie” z 1971 r., k. 7–11, 20–29; *ibidem*, t. 2, Korespondencja dotycząca realizacji SO kryptonim „Trutnie” z 1973 r., k. 300–321; *ibidem*, t. 3, Wykazy osób z 1971 r. starających się o wyjazd do RFN, k. 34–48, 85–157, 190–195; *ibidem*, t. 5, Wykaz osób utrzymujących kontakt korespondencyjny z organizacjami ziomkowskimi w RFN, 7 III 1975 r., k. 68–74; *ibidem*, t. 5, Wykaz osób objętych akcją pomocową przez Niemiecki Czerwony Krzyż, 10 V 1974 r., k. 134–136.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału III Departamentu II MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 16 XI 1972 r., k. 48–49. Na temat wspomnianych rozmów między PCK i NCK zob. m.in. S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 482–488.

<sup>20</sup> *Ibidem*, t. 5, Pismo naczelnika Wydziału III Biura „W” MSW do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 11 I 1975 r., k. 90–98; *ibidem*, Korespondencja naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach z jednostkami terenowymi SB województwa katowickiego, 12–13 XII 1973 r., k. 202–207.

<sup>21</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy ds. SB komendanta miejskiego MO w Gliwicach do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 11 III 1974 r., k. 74–75. Również naczelnik Wydziału Paszportów i Dowodów Osobistych KW MO w Katowicach przekazał pismem z 21 V 1974 r. naczelnikowi miejscowego Wydziału II wykaz tych osób, które zostały zarejestrowane przez NCK, ale nie złożyły wniosków o wyjazd stały. *Ibidem*, t. 5, k. 1.



zgłosiła, że na 1777 osób zarejestrowanych w NCK (o tyłu wiedziano) aż 1713 zgłosiło chęć wyjazdu (do rozpracowania pozostały zatem 64)<sup>22</sup>. Najgorszą sytuację miała wówczas SB z Zabrze. Według meldunku z 7 marca 1974 r. zarejestrowano tam aż 9769 osób utrzymujących kontakty z NCK, z czego 6704 nie ubiegało się o wyjazd z Polski<sup>23</sup>. Przypomnieć wypada, że część tych osób rejestrowała się w imieniu całych swoich rodzin.

Warto zwrócić uwagę, że SB starała się często rzetelnie sprawdzać wiadomości zawarte w przechwyconej korespondencji. Na przykład zlecano jednostkom terenowym przeprowadzanie wywiadów środowiskowych w celu ustalenia, czy prawdziwe są informacje dotyczące złej sytuacji materialnej autorów listów, czy też chodzi tu o formę antykomunistycznej (lub wręcz antypolskiej) propagandy. W wielu przypadkach informacje o biedzie autorów listów były przez funkcjonariuszy SB potwierdzane. Weryfikowano też odnajdywane w listach informacje o zwalnianiu z pracy bądź przenoszeniu na niższe stanowiska osób, które ujawniły swoją chęć wyjazdu do RFN (także i w tych sytuacjach były one na ogół potwierdzane)<sup>24</sup>.

Szeroko zakrojone działania Wydziału II KW MO w Katowicach wspieranego przez jednostki pionu „W” zakończyły się w 1976 r. Dziewiątego października 1975 r. zawarto bowiem porozumienie polsko-zachodniemieckie dotyczące emigracji do RFN mieszkańców PRL poczuwających się do narodowości niemieckiej i kontynuacji tak zwanego procesu łączenia rodzin (zapoczątkowanego jeszcze w latach pięćdziesiątych). Podpisanie umowy spowodowało, że dalsze prowadzenie SO kryptonim „Trutnie” stało się bezcelowe, co stwierdził we wniosku o zakończenie sprawy z 17 sierpnia 1976 r. zastępca naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach mjr Zygmunt Polczyk<sup>25</sup>.

### **Sprawa obiektowa kryptonim „Motyle”**

Kontrola korespondencji zagranicznej przez pion „W” była wykorzystywana również do zakładania spraw o charakterze kontrwywiadowczym. Taki właśnie cel miała działalność pionu „W” w ramach realizacji SO kryptonim „Motyle” (zabezpieczenie obiektów wojskowych specjalnego znaczenia). Kontrolowano wówczas dokładnie korespondencję prowadzoną przez osoby zamieszkujące obszary objęte nadzorem w ramach tejże sprawy. Szczególną uwagę zwracano na osoby, które w przeszłości przebywały za granicą lub były odwiedzane przez obywateli krajów zachodnich (przeważnie krewnych z RFN). Na niektóre z nich zakładano nawet osobne sprawy operacyjne<sup>26</sup>. Na przykład jednego z mieszkańców

<sup>22</sup> *Ibidem*, t. 1, Pismo zastępcy ds. SB komendanta miejskiego MO w Bytomiu do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 7 III 1974 r., k. 80–82.

<sup>23</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy ds. SB komendanta miejskiego MO w Zabrze do naczelnika Wydziału II KW MO w Katowicach, 7 III 1974 r., k. 112–113.

<sup>24</sup> *Ibidem*, t. 2, Informacje dotyczące osób starających się o wyjazd do Niemiec Zachodnich w 1973 r., k. 53–54, 191, 200–201, 250–252; *ibidem*, t. 9, Informacje o nadawcach listów kierowanych do Niemieckiego Czerwonego Krzyża w 1974 r., k. 1–118. Jako swego rodzaju ciekawostkę można też przytoczyć list z 18 listopada 1974 r. wysłany przez mieszkankę Bytomia do NCK (a przechwycony i skopiowany przez Biuro „W” MSW). Kobieta prosiła o niereagowanie na listy jej znajomego proszącego o pomoc materialną – jej zdaniem powodziło mu się dobrze, a co więcej w ogóle nie był Niemcem. Jak widać zawiść występowała także w takich sytuacjach. *Ibidem*, t. 11, List do proboszcza parafii w Döringstadt (z prośbą o przekazanie Niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi), 18 XI 1974 r., k. 6–10.

<sup>25</sup> *Ibidem*, t. 1, Wniosek o zakończenie SO kryptonim „Trutnie”, 17 VIII 1976 r., k. 4; S. Jankowiak, *op. cit.*, s. 488–489 (tam informacje dotyczące liczby osób, które wyemigrowały z Polski do Niemiec Zachodnich w latach 1970–1979); H. Chałupczak, T. Browarek, *op. cit.*, s. 286–287.

<sup>26</sup> AIPN Ka, 0125/15, t. 14, Raporty, meldunki i sprawozdania z pracy operacyjnej referatów ds. SB KP MO w Rybniku i Tychach z lat 1961–1968, k. 9, 15, 36–37, 58–59, 110, 127, 142–143. W maju 1964 r.



Gierałtowiec podejrzewano o kontakty z wywiadem zachodnioniemieckim, gdyż w swoim liście do znajomego z RFN napisał, że „musi być ostrożny, bo na jego ruchy patrzą”. Przeciw niemu świadczył także fakt dwukrotnego pobytu w RFN. W materiałach brakuje jednak informacji o sposobie zakończenia sprawy<sup>27</sup>. W przypadku mieszkańca wsi Dzimierz za podejrzaną uznano jego korespondencję z bratem (zamieszkałym w RFN) i ojcem (mieszkańcem Austrii), po czym w lutym 1966 r. założono na niego sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Junior” (numer rejestracyjny 11416), w ramach której kontrolowano zarówno korespondencję prowadzoną przez niego, jak i listy pozostałych członków jego rodziny. Ostatecznie nie stwierdzono, by prowadził wrogą działalność przeciwko PRL<sup>28</sup>. Mieszkańcowi Nowej Wsi utrzymującemu kontakty z rodziną przebywającą w RFN, a tym samym podejrzewanemu o współpracę z zachodnioniemieckim wywiadem, sprawdzano nie tylko listy, lecz także paczki przesyłane na jego adres. Jednak również w tym przypadku podejrzeń nie potwierdzono<sup>29</sup>.

Z kolei SB w Tychach w latach 1961–1962 i 1968–1975 rozpracowywała mieszkańca Bierunia Nowego, który między wrześniem 1961 r. a lutym 1962 r. informował Ambasadę USA w Warszawie, że stoi na czele konspiracyjnej organizacji Silesianklan działającej na terenie Górnego Śląska. Prosił on o zorganizowanie spotkania z pracownikiem ambasady w celu przekazania mu tajnych informacji. Ponieważ listy te zostały przechwycone przez Biuro „W” MSW, Wydział II KW MO w Katowicach (Grupa Operacyjna „Tychy”) założył na autora listów sprawę operacyjnego rozpracowania kryptonim „Łącznik”. Bezpieka zorganizowała wiele spotkań funkcjonariusza SB udającego wysłannika ambasady amerykańskiej z figurantem sprawy. Twierdził on, że Silesianklan działa od kilkunastu miesięcy i skupia Ślązaków w wieku do 60 lat, przygotowujących się do utworzenia śląskich władz autonomicznych. W związku z tym autor listów prosił o zaaranżowanie kontaktów z władzami RFN, które – jego zdaniem – powinny wesprzeć organizację pieniędzmi, bronią i sprzętem technicznym (np. radiostacjami). Na wiosnę 1962 r. miały się rozpocząć szeroko zakrojone działania propagandowe na rzecz walki Górnos Ślązaków o autonomię. Chociaż funkcjonariusz SB wyraził życzenie spotkania się z innymi członkami organizacji, figurant odmówił, stwierdzając, że ukrywają się oni w pobliskim lesie. Gdy po pewnym czasie udało się nakłonić mężczyznę do wskazania rzekomej kryjówki, bezpieka nikogo tam nie znalazła. W tej sytuacji pracownik SB zażądał jakichkolwiek dowodów istnienia organizacji, np. listy jej członków. Na kolejnym spotkaniu figurant wręczył szkic struktury organizacji, jednak bez żadnych nazwisk (jak stwierdził, jego przełożeni nie wyrazili na to zgody). Podał jedynie, że Silesianklan liczy około pięciu tysięcy ludzi. Funkcjonariusze SB zaczęli podejrzewać, że figurant konfabuluje, tym bardziej że jego wypowiedzi oceniono jako chaotyczne. Wkrótce mężczyzna sam zaproponował zawieszenie dalszych kontaktów, w rezultacie czego 27 lutego 1962 r. został on zatrzymany. Następnego dnia przeprowadzono w jego domu rewizję, której efektem było skonfiskowanie

w związku z realizacją sprawy kryptonim „Motyle” na terenie powiatu rybnickiego pod obserwacją znajdowało się 269 osób, które otrzymały paczki z terenu RFN, z czego dwie poddano inwigilacji. *Ibidem*, Meldunek zastępcy ds. SB komendanta powiatowego w Rybniku skierowany do zastępcy naczelnika Wydziału II SB KW MO w Katowicach, 15 V 1964 r., k. 36–37.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Referatu ds. SB KP MO w Rybniku z realizacji sprawy kryptonim „Motyle”, 19 I 1965 r., k. 44.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Notatki służbowe i plany przedsięwzięć operacyjnych dotyczących rozpracowania Ludwika Panka z 1966 r., k. 63–65, 75–80.

<sup>29</sup> *Ibidem*, Notatki służbowe i plany przedsięwzięć operacyjnych dotyczących rozpracowania Alfonsa Koźlika z lat 1966–1967, k. 65–74, 81.

licznych notatek o treści „szkalującej ustrój i władze PRL” przez ukazywanie złej sytuacji autochtonicznej ludności Górnego Śląska<sup>30</sup>.

W trakcie śledztwa okazało się, że żadnego Silesianklanu nie ma i nie było. Figurant sprawy wyjaśnił, że od lat pięćdziesiątych z niepokojem patrzył na złe traktowanie rdzennych Ślązaków przez komunistyczne władze, co skutkowało antypolskim nastawieniem tej ludności i jej emigracją do Niemiec Zachodnich przy pierwszej nadarzającej się okazji. Zamierzał on przesłać Radzie Państwa memoriał w tej sprawie, jednak ostatecznie z tego zrezygnował. Mężczyzna obawiał się, że jego intencje zostaną źle zrozumiane, a on sam dozna różnych przykrości. W związku z tym nadal gromadził różne teksty dotyczące interesującego go problemu i planował wykorzystać je w pracy naukowej. W tym też celu uznał za konieczne zdobycie materiałów dotyczących stanowiska państw zachodnich (m.in. USA i RFN) wobec kwestii górnośląskiej, a zwłaszcza możliwości nadania autonomii Górnemu Śląskowi. Doszedł przy tym do wniosku, że realizowanie tego zadania drogą oficjalną może nie przynieść oczekiwanych rezultatów, więc postanowił wymyślić tajną organizację, aby „za jej pośrednictwem” nawiązać kontakty z placówkami dyplomatycznymi państw zachodnich i uzyskać od nich interesujące go informacje. W trakcie spotkań z osobą rzekomo reprezentującą ambasadę amerykańską figurant doszedł do wniosku, że druga strona sceptycznie przyjmuje jego wyjaśnienia. Nie chciał się przy tym przyznać do wymyślenia organizacji, zatem zaproponował zawieszenie kontaktów na kilka miesięcy. W tym momencie SB postanowiła zakończyć tę sprawę i zatrzymać podejrzanego. Ostatecznie mężczyzna 22 czerwca 1962 r. został skazany przez Sąd Wojewódzki w Katowicach na pięć lat więzienia, utratę praw obywatelskich na pięć lat i dziesięć tysięcy złotych grzywny za prowadzenie działalności na szkodę państwa polskiego, gromadzenie w domu materiałów zawierających „fałszywe informacje” na temat stosunków społecznych na Górnym Śląsku i domaganie się od instytucji zagranicznych pomocy materialnej. Istotnie, w trakcie rozmów z „przedstawicielem” ambasady USA figurant sprawy zażądał pół miliona złotych na kontynuację działalności konspiracyjnej. Po spędzeniu czterech lat w więzieniu w Strzelcach Opolskich 8 marca 1966 r. został przedterminowo zwolniony<sup>31</sup>.

Nie był to jednak koniec jego kłopotów ze Służbą Bezpieczeństwa. W 1968 r. został bowiem figurantem KE kryptonim „Magister” (zarejestrowany 15 stycznia 1968 r. pod numerem 14619). Działania bezpieki zapoczątkowało przechwycenie przez Biuro „W” MSW listu figuranta do Ambasady Japonii w Warszawie, w którym zawarto projekt utworzenia organizacji do spraw współpracy ekonomiczno-handlowej krajów całego świata. Podobne pismo zostało przesłane także Ambasadzie Szwajcarii w Warszawie. Z kolei w lutym 1970 r. mężczyzna zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o umożliwienie mu legalnych działań na rzecz utworzenia wspomnianej ogólnościwiatowej instytucji. Wreszcie 28 kwietnia 1971 r. przechwycono list figuranta do naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego w sprawie zabezpieczenia żywności dla ludności cywilnej i wojska na wypadek wojny. SB w Tychach – po porozumieniu się z Wydziałem II

<sup>30</sup> AIPN Ka, 0162/262, Analiza akt SOR kryptonim „Łącznik”, 4 IV 1962 r., k. 1–4; AIPN Ka, 063/165, „Informacja dotycząca osób skazanych przez sądy na terenie Polski w latach 1945–1975 za szpiegostwo, obecnie zamieszkałych na terenie województwa katowickiego”, opracowanie Wydziału „C” KW MO w Katowicach z 1980 r., k. 18; AIPN Ka, 0125/15, t. 14, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej związanej ze sprawą kryptonim „Motyle” sporządzone przez Referat ds. SB KP MO w Tychach, 28 I 1965 r., k. 137.

<sup>31</sup> AIPN Ka, 0162/262, Analiza akt SOR kryptonim „Łącznik”, 4 IV 1962 r., k. 5–10; AIPN Ka, 0125/15, t. 14, Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej związanej ze sprawą kryptonim „Motyle” sporządzone przez Referat ds. SB KP MO w Tychach, 28 I 1965 r., k. 137.

KW MO w Katowicach – 10 lipca 1971 r. przeprowadziła z autorem listów rozmowę ostrzegawczą. W jej trakcie figurant wyjaśnił, że przez swoje obecne działania próbuje się zrehabilitować za wcześniejsze działania uznane przez władze za szkodliwe. Pouczono go zatem, że kontynuacja takiej korespondencji może go narazić na kompromitację w jego środowisku i nakazano jej zaprzestanie. Figurant zgodził się i obiecał w przyszłości podobnych listów nie pisać. Ponieważ po prawie czterech latach obserwacji istotnie nie stwierdzono kolejnych działań, 12 kwietnia 1975 r. sprawę zakończono<sup>32</sup>.

Sprawą o charakterze kontrwywiadowczym (kryptonim „Albion”, numer rejestracyjny 9980) od 1964 r. do 1966 r. także zajmowała się SB w Bytomiu. Zainicjowało ją przechwycenie w listopadzie 1964 r. listu kierowanego do figuranta sprawy przez niezidentyfikowanego mieszkańca Wysp Brytyjskich. Zapowiedziano w nim przyjazd do Polski byłego żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który przekaże figurantowi paczkę z rzeczami przeznaczonymi dla wspólnych znajomych. Natychmiast złożono zamówienie na kontrolę korespondencji figuranta (ogółem w trakcie realizacji sprawy sprawdzono 15 listów) i zorganizowano inwigilację jego osoby. Okazało się, że jest to przedwojenny oficer WP, podczas wojny przebywający w niemieckich obozach jenieckich, a następnie przez krótki okres w Wielkiej Brytanii. W 1947 r. powrócił do Polski. Od tego roku był członkiem PPR, a następnie PZPR, stąd też zgodę na kontrolę jego osoby musiano uzyskać w Komitecie Miejskim PZPR w Bytomiu. Z informacji otrzymanej od jednego z wykorzystywanych w sprawie tajnych współpracowników wynikało, że figurant słucha radia BBC i oskarża Związek Sowiecki o zbrodnię katyńską. Inny TW dowiedział się, że podczas wojny figurant przez kilka miesięcy przebywał w Jugosławii, o czym nie wspominał w swoich życiorysach. Ustalono także, że jeden z bliskich znajomych mężczyzny (advokat z Lublina) sam jest figurantem sprawy prowadzonej przez lubelską SB. W związku z pojawiającymi się wątpliwościami odnośnie do osoby figuranta postanowiono m.in. nie wyrazić zgody na dopuszczenie go do informacji niejawnych na terenie jego zakładu pracy (Bytomskie Zakłady Przemysłu Terenowego). Kontrola paczek przysyłanych na adres mężczyzny musiała jednak rozczarować funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Znajdowały się tam tylko ubrania, leki, a raz także maskotka. Wreszcie 8 maja 1966 r. przeprowadzono z figurantem rozmowę. Okazało się, że list, od którego rozpoczęła się sprawa, został napisany przez ojca wspomnianego znajomego z Lublina. Mężczyźni znali się ze służby wojskowej jeszcze sprzed września 1939 r. Po wojnie pozostał on w Wielkiej Brytanii. W korespondencji informował on o planowanym przybyciu do Polski znajomego Brytyjczyka polskiego pochodzenia, który miał przywieźć ze sobą paczkę z ubraniami i lekami dla osób znanych adresatowi mieszkających w kraju. Ponieważ nie stwierdzono żadnych działań antypaństwowych ze strony figuranta, 24 sierpnia 1966 r. sprawę zakończono<sup>33</sup>.

Warto także przytoczyć przypadek mieszkańca Dąbrowy Górniczej, który w kwietniu 1966 r. wysłał dwa listy na adres skrytki pocztowej Radia Wolna Europa w Paryżu. W korespondencji nadawca nadmieniał o istnieniu nielegalnej organizacji mającej na celu wyzwolenie Polski spod okupacji sowieckiej, prosił też o umożliwienie kontaktu z uchodźcami kubańskimi. Dodatkowo listy zawierały informacje o biedzie panującej w kraju (rzecz jasna uznano to za rozpowszechnianie fałszywych informacji szkodzących państwu polskiemu). Po ustaleniu nadawcy postanowiono umieścić w jego mieszkaniu podsłuch. Ostatecznie 12 października 1966 r. Prokuratura Wojewódzka w Katowicach rozpoczęła śledztwo,

<sup>32</sup> AIPN Ka, 0162/262, Analiza akt KE kryptonim „Magister”, 12 IV 1975 r., k. 4.

<sup>33</sup> AIPN Ka, 230/1754, Akta SOS kryptonim „Albion” (nr Ka 9980), k. 1–61.

po czym wydała polecenie zastosowania aresztu tymczasowego wobec autora listów. Postawiono mu zarzut rozpowszechniania fałszywych wiadomości o sytuacji politycznej w PRL. Przeprowadzono też rewizję w mieszkaniu aresztowanego, w trakcie której zarekwirowano cztery kartki zawierające adresy Ambasady USA w Warszawie i Radia Wolna Europa. Wprawdzie 25 stycznia 1967 r. prokuratura umorzyła śledztwo, ale zarazem uznała, że autor listów jest schizofrenikiem (stwierdzono, że wcześniej przebywał na leczeniu psychiatrycznym). W związku z tym prokuratura wystąpiła do Sądu Powiatowego w Dąbrowie Górniczej o umieszczenie go w zakładzie dla psychicznie chorych, gdyż – jak uznano – „jego dalszy pobyt na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu”. Wprawdzie nie udało się ustalić, czy zamiar ten zrealizowano, ale mamy tu wyraźny przykład próby umieszczenia osoby w zakładzie psychiatrycznym z przyczyn politycznych<sup>34</sup>.

### Podsumowanie

Przedstawione tu sprawy są oczywiście tylko wybranymi przykładami działań podejmowanych przez SB województwa katowickiego w efekcie perlustracji korespondencji dokonywanej przez pion „W”. W przypadku województwa katowickiego szczególnie dużą rolę odgrywała kontrola korespondencji na linii mieszkańcy województwa – NRF (później RFN). Chodziło oczywiście zarówno o korespondencję z osobami prywatnymi mieszkającymi w Niemczech Zachodnich, jak i tamtejszymi instytucjami. Duże znaczenie przywiązywano do rozpowszechniania w ten sposób informacji na temat warunków życiowych w ówczesnej Polsce oraz traktowania Ślązaków przez władze państwowe. Ujawnianie prawdy o tych problemach uważano za niebezpieczne dla propagandowego wizerunku PRL. Stąd tyle spraw dotyczących „listów żebraczych” i wszelkich skarg na ówczesną polską codzienność. Dodać należy, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. doszło do wydarzeń, które miały istotne znaczenie dla rozwoju stosunków polsko-zachodniemieckich (orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r. i jego reperkusje, rozmowy na temat normalizacji wzajemnych stosunków i uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej zakończone podpisaniem dwustronnego układu 7 grudnia 1970 r.). Wydarzenia te spowodowały, że władze polskie szczególnie obawiały się negatywnych skutków ukazywania się za granicą informacji niekorzystnych dla Polski. Ogrom pracy wykonywanej przy tym najlepiej widać na przykładzie sprawy „Trutnie”, która zresztą – biorąc pod uwagę osiągnięte ostatecznie porozumienie polsko-zachodniemieckie – okazała się po kilku latach realizacji zupełnie zbędna.

<sup>34</sup> AIPN Ka, 02/885, Akta SOR kryptonim „Anonim” (nr Ka 42681), k. 1–19.



DEUTSCHES ROTES KREUZ  
in der Bundesrepublik Deutschland  
Suchdienst Hamburg

Frau  
Margarete Sonntag  
661 Lebach  
Ostprenußenstr. 26 a

2 Hamburg 53 Februar 73  
Blomkamp 51  
Telefon: 80 10 31  
III A - 132/1171

Sehr geehrte Frau Sonntag!

Wie wir hörten, haben Ihre Angehörigen Herr Paul Lusek  
Bytom 7  
woj. Katowice/G.Sl.  
ul. Ad. Piatka 29 m 7

Z.Zt. noch besonders große Schwierigkeiten, bei den zuständigen polnischen Stellen die Ausreisegenehmigung zu erhalten, die sie anstreben. Nach unseren Besprechungen mit dem Polnischen Roten Kreuz gehen wir davon aus, daß diese Schwierigkeiten nur vorübergehender Art sind. Ihre Abgehörigen haben im Zusammenhang mit dem Ausreiseantrag Kosten gehabt und wirtschaftliche Schwierigkeiten in Kauf nehmen müssen. Wir haben zu unserer Genugtuung vom polnischen Roten Kreuz erfahren, daß die zuständigen polnischen Stellen in besonderen Fällen materieller Not, die dadurch entstanden sein kann, Unterstützung geben werden. Da die Prüfung der entstandenen Lage durch die polnischen Stellen noch einige Zeit erfordern kann, Sie aber den Wunsch empfinden, Ihren Angehörigen schnell zu helfen, werden wir in Ihrem Falle über die Firma Alimex in München einmalig einen Betrag von DM 300,00 (abzüglich DM 4,- Bearbeitungsgebühr) in Form von Wertgutscheinen (Dollar-Bons) überweisen. Der Umrechnungskurs beträgt z. Zt. DM 1,- = 20,00 Zloty, so daß Ihren Angehörigen Wertgutscheine in Höhe von ca 6.000,- Zloty ausgehändigt werden. Wertgutscheine gelten nur in den Pekao-Kaufhäusern als offizielles Zahlungsmittel. Sie sind unbegrenzt gültig. (Zloty -Währung wird dort nicht angenommen). Die Pekao.Kaufhäuser verfügen über ein reichhaltiges Angebot verschiedener Waren aus aller Welt. Außerdem versendet die Bank PKO, wie ein Versandhaus, bestellte Waren gebührenfrei in alle Gebiete Polens. Auf Wunsch können die Wertgutscheine auch in Zloty zu vorgenanntem Kurs umgetauscht werden. Wir wollen Sie an die Firma Alimex als Absender benennen. Sicher wäre es gut, wenn Sie Ihre Angehörigen über das von uns Veranlaßte in Kenntnis setzen wollten. Sobald Sie von Ihren Angehörigen etwas über den Empfang der Wertgutscheine erfahren, geben Sie uns unter Angabe obigen Aktenzeichens Nachricht. Als Zeichen Ihrer Zustimmung bitten wir Sie um Rückgabe dieses Briefes nach Kenntnisnahme.

Mit freundlichen Grüßen

(Ohlsen)

N.S.

Wir bitten, Adresseänderungen, Anfragen, Beschwerden u-a., die sich auf den Versand umseitiger Wertgutscheine beziehen, an den DRK-Suchdienst Hamburg, nicht an die Firma Alimex, zu richten.

Pismo z Niemieckiego Czerwonego Krzyża z lutego 1973 r. w sprawie możliwości uzyskania przez adresata pomocy materialnej



Katonice, 15. 10. 1974. 4

Gehrter Herr Kapitän mit Gemahlin,  
 Meinen besten Dank für den Herren Garten Kräutler - 2 Tüchchen  
 welche ich über den Heinz erhielt. Trotzdem es kleine Sachen sind  
 machen sie immer große Freude - wurde es auch umgekehrt  
 „Große Sachen sollten kleine Kümmern herstellen“, leider aber es  
 ist halt anders. Als große Sache meine ich die Heinz Lebensange-  
 dehnung, wie Sie es schon schon versprochen über den Heinz beach-  
 tlichst wurden, erhielt er in den letzten Tagen die Nachricht  
 über sein Ausreise Antrag. Der Antrag wurde negativ bearbeitet  
 und Ausreisegenehmigung wurde abgelehnt. Heinz brachte  
 mir gestern die Nachricht über die Abfrage auf welche ich  
 sofort ein Widerruf Schreiben ausfertigte. Das Schreiben wird  
 Heinz heute nachmittag bei der Polizei Behörde auf der  
 ulica Powstańców abgegeben von wo aus es weiter nach Warszawa  
 weitergeleitet wird. Eine Kopie des Schreibens füge ich ein Brief  
 bei damit Sie ein Mitleid sind wie die ganze Sache läuft.  
 Wir haben mit dem Heinz gestern über diese Sache diskutiert  
 und es ist nicht ausgeschlossen das wir in dieser Angelegen-  
 heit persönlich nach Warszawa fahren werden um mit  
 der Botschaft der DDR in Kontakt zu treten. Vielleicht möchte  
 Sie auch dort aus das Rote Kreuz eintragen welches Ihre Sache  
 der deutschen Botschaft in Polen beschreiben möchte und mit  
 ihm Hilfe bieten. Was sagen<sup>ich</sup> dann Herr Kapitän  
 meiner Meinung sind Sie in der Sache. Ich  
 Kapitän was Sie darüber denken. Wir werden  
 alles mögliches machen um die ganze Sa-  
 che prompt und schnell klären. Ich habe das  
 Herrn Urlaubzeit nicht ausföhrlicher

Sylonek dnia 29. III. 75

Fu

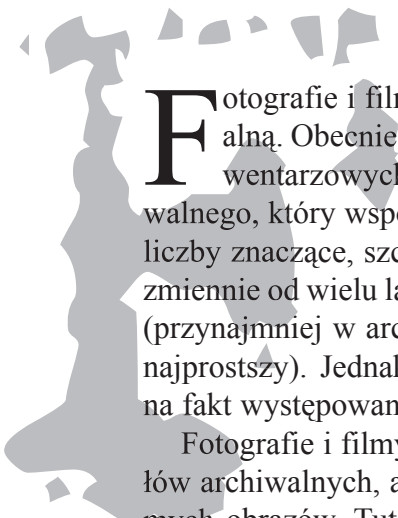
der Deutsche Rote Kreuz  
 2 Hamburg 53 Osdorf Blankkamp 51

Zu meinem größten Bedauern muß ich Ihnen mitteilen, daß  
 wir am 20ten März 1975 die binnenselbstverursagte Absage aus  
 Katonice (Katonitz) erhalten haben. Was so eine für uns immer  
 bedeutet und wie sich, so etwas schon an und für sich schlechten  
 Gesundheitszustand auswirkt, kann man mit Worten hier nicht  
 wiedergeben auch wird ein Mensch der so etwas noch nicht durch-  
 macht hat es nicht verstehen. Habe in den 9 Jahren meines Auftrags  
 in der Umsiedlung in die B. R. D. schon alles versucht was in meinem  
 Kräfte stand habe auch vor Abreise der jetzigen Regierung  
 an alle höheren Behörden in Polen Bittgesuche eingereicht die  
 mit von Ihnen vorgeschlagen wurde bisher ohne Erfolg. Habe  
 mich auch noch vor der Ratifizierung der Verträge an den  
 damals noch im Dienststehenden Bundeskanzler Willi Brandt  
 gewandt auch dies führte zu keinem Erfolg. Habe auch schon  
 ähnliche Bittgesuche über mich wie auch meine Frau  
 schlechten Gesundheitszustand eingewandt auch gebeten man solle  
 mich vor diese Angelegenheit von Ihnen erstellte Kommission zu stellen  
 falls diese von mir eingeschickter ungläubigerweise erscheinen  
 sollten doch alles vergebens. Habe im Dezember 1974 erfahren,  
 das sich in Lubra (Hindenburg) eine Klinik für Asthma  
 Bronchitis befindet habe mich dort überweisen lassen wo ich  
 mir große Hilfe versprach doch auch dort stehen Ihnen  
 nur dieselben Mittel zur Verfügung welche ich auch bei unserem  
 Bezirksarzt erhielt sie hätten zwar Tabletten welche ich leider  
 nicht nehmen kann da mir sonst ein Leberleiden

Pismo do Niemieckiego Czerwonego  
 Krzyża z prośbą o pomoc  
 w uzyskaniu zgody na emigrację  
 do Niemiec Zachodnich  
 z 29 III 1975 r.

Marlena Jabłońska

# OBRAZ FOTOGRAFICZNY A OBRAZ FILMOWY – PROBLEM OPISU ARCHIWALNEGO



Fotografie i filmy to pokaźna część dokumentacji nazywanej w archiwach audiowizualną. Obecnie w archiwach państwowych przechowuje się ponad 16 mln jednostek inwentarzowych fotografii i 10 tys. filmów<sup>1</sup>. Patrząc na ogólną wielkość zasobu archiwalnego, który współcześnie szacuje się na blisko 40 mln jednostek inwentarzowych, są to liczby znaczące, szczególnie w odniesieniu do fotografii<sup>2</sup>. Filmy stanowią co prawda, niezmiennie od wielu lat, najmniejszy odsetek zasobu, aczkolwiek ich liczba nieustannie rośnie (przynajmniej w archiwach państwowych, ponieważ dostęp do danych tych placówek jest najprostszy). Jednakże nie chodzi tutaj o analizę struktury zasobu, a o zwrócenie uwagi na fakt występowania dokumentacji audiowizualnej w archiwach (zob. tabele nr 1 i 2).

Fotografie i filmy mogą formować w archiwach samodzielne zbiory, być częścią zespołów archiwalnych, a także – jak wskazuje praktyka – stanowić zespoły składające się z samych obrazów. Tutaj na chwilę chciałabym się zatrzymać. Dokumentacja audiowizualna o nieokreślonej lub różnej proveniencji tworzy zbiory archiwalne, często konstruowane w oparciu o ich treść, przeznaczenie, pochodzenie, charakter czy sposób wykonania. Najczęściej są one oderwane od innej dokumentacji, która powstała w procesie tworzenia owego obrazu i niekiedy tylko połączone informacyjnie z materiałami pokrewnymi treściowo lub chronologicznie.

Fotografie i filmy mogą stanowić część zespołów archiwalnych. Pojęcie „zespołu archiwalnego” w 1841 r. zostało wprowadzone w archiwach francuskich wraz z zasadą poszanowania zespołu i utrwalone dzięki zasadzie proveniencji (przynależności zespołowej), sformułowanej w 1898 r.<sup>3</sup> Prawidła te tworzą podwaliny polskiej teorii archiwalnej i uznawane są za normy nadrzędne. W tych archiwach, gdzie zasada proveniencji jest nadal naczelną, a mam nadzieję, że dotyczy to wszystkich archiwów w Polsce, dokłada się wszelkich starań, żeby związki między dokumentacją powstającą na różnych etapach procesu realizowania zadania czy załatwiania określonej sprawy – bez względu na ich typ i rodzaj – były zachowane. Ta nierozzerwalność, przede wszystkim informacyjna, daje poczucie

<sup>1</sup> Dane statystyczne pochodzą ze sprawozdań z działalności archiwów państwowych w 2010 r., [http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/KN-1\\_2010%20r.pdf](http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/KN-1_2010%20r.pdf), 11 X 2011 r.

<sup>2</sup> W przypadku dokumentacji fotograficznej pojawia się problem różnie interpretowanej definicji pojęcia „fotograficzna jednostka inwentarzowa”. Zob. M. Jabłońska, *Co stanowi fotograficzną jednostkę inwentarzową. Przyczynek do analizy wielkości zasobu fotograficznego w polskich archiwach państwowych*, „Archiwista Polski” 2005, nr 1, s. 31–38.

<sup>3</sup> H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 15.



Tab. 1. Zasób archiwów państwowych w 2010 r.

		stan zasobu archiwalnego na koniec roku sprawozdawczego		zinwentaryzowano w roku sprawozdawczym	nabytki w roku sprawozdawczym		ubytki w roku sprawozdawczym			
		ogółem	zewidencjonowany		ogółem	z archiwów zakładowych				
0		1	2	3	4	5	6			
zespoły (zbiory)	01	88 952	88 891	3 437	1 345	847	87			
metry bieżące	02	298 005,39	289 530,12	4 506,76	4 506,76	4 914,77	127,29			
jednostki (03=04+05...do 12)	03	39 973 168	24 201 901	628 079	628 079	633 401	3207			
T w tym następujące rodzaje jednostek ↓	aktowe materiały archiwalne	21 813 587	21 144 450	421 688	<b>13. dokumenty elektroniczne</b>					
	dokumenty pergaminowe	136 533	136 431	2 777	rozmiar → typ ↓		liczba dokumentów	liczba plików	rozmiar w GB	
	dokumentacja techniczna	756 667	721 243	4 513	a		b	c		
	kartografia	644 573	568 214	8 328	dokumenty	tekstowe	A	137	23 730	54,3536
	fotografia	16 323 106	1 340 762	184 497		nieruchome	B	11 622	12 986	221,245
	filmy	10 172	9 376	46	ruchome	C	67	405	261,1053	
	nagrania dźwiękowe	37 388	37 019	540	dźwiękowe	D	1 601	1 842	393,253	
	pieczęcie	25 888	23 258	22	oprogramowanie	E	0	0	0	
	inne	225 254	221 148	5 668	zbiory danych	uporządkowane	F	24	24	0,0042
						nieuporządkowane	G	1439	1439	0,0125
						razem:	H	14 890	40 426	929,9736

Źródło: Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w 2010 r., [http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/KN-1\\_2010%20r.pdf](http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/KN-1_2010%20r.pdf), 11 X 2011 r.

Tab. 2. Zasoby fotograficzny i filmowy archiwów państwowych w latach 2002 i 2010

	2002 r.	2010 r.
<b>Fotografie</b>	14 457 548 j.inw.	16 323 106 j.inw.
<b>Filmy</b>	1270 j.inw.	10 172 j.inw.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w 2002 r., <http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/file/pdf/AP2002.pdf>, 11 X 2011 r.; Sprawozdanie z działalności archiwów państwowych w 2010 r., [http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/KN-1\\_2010%20r.pdf](http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/KN-1_2010%20r.pdf), 11 X 2011 r.

prowadzenia opowieści kompletnej, kształtowania określonej historii w sposób całościowy, a nie wrywkowy. Zarówno fotografie, jak i filmy mogą stanowić efekt konkretnych zadań, być ich celem albo też narastać mimowolnie jako produkt uboczny określonej działalności. Dokumentacja audiowizualna w zespołach archiwalnych może być powiązana z innymi materiałami w sposób fizyczny, np. zdjęcia legitymacyjne w aktach osobowych, lub też luźny, np. fotografia w charakterze załącznika będąca dowodem w sprawie. Dokumentacja audiowizualna może także być połączona ze sobą wzajemnie, np. fotosy z filmu czy albumy fotograficzne.

Zachowanie relacji między dokumentacją jest bardzo ważne. Obraz uzupełnia treść zachowanej dokumentacji, dopełnia ją, pokazuje kontekst, a nade wszystko wypełnia luki informacyjne. Zachowanie relacji nie jest jednak tożsame z kwestią wspólnego magazynowania. Fizyczne rozdzielanie materiałów, które wymagają innych warunków przechowywania i konserwacji, nie jest naruszeniem zasady proveniencji i zatarciem relacji, a raczej formą profilaktyki, zapobiegania biologicznym i mechanicznym uszkodzeniom dokumentacji.

Praktyka oraz przepisy archiwalne sprawiają, że w archiwach możemy się spotkać z tzw. zespołami fotografii złożonymi wyłącznie ze zdjęć oraz zespołami składającymi się tylko z dokumentów wizyjnych. Takie podejście do przedmiotu daje metodykowi sporo do myślenia, gdyż rozmija się z definicją zespołu archiwalnego, którą przywołuję za prof. Haliną Robótką: „Przez «zespół archiwalny» rozumie się całość dokumentacji wytworzonej przez jednego, odrębnego ustrojowo, twórcę (osobę prywatną lub osobę fizyczną) w toku wypełniania przez niego funkcji merytorycznych. Do zespołu archiwalnego wchodzi zatem całość dokumentacji wytworzonej przez twórcę zespołu, jak i przez niego otrzymanej, całość uznana za wieczystą i zarchiwizowaną. Często też podkreśla się organiczny charakter zespołu, co oznacza naturalność istniejących w nim związków między aktami, wynikających z integralności ustrojowej ich twórcy”<sup>4</sup>. Profesor Bohdan Ryszewski w przywołanym już podręczniku *Archiwistyka* wymienia cztery podstawowe cechy zespołu:

1. Zespół jest to całość dokumentacji zgromadzona przez jednego, ustrojowo odrębnego twórcę (instytucję) lub osobę fizyczną;
2. Do zespołu zalicza się zarówno dokumenty wytworzone przez twórcę zespołu, jak i przez niego otrzymane zgodnie z kompetencjami w toku wykonywania czynności;
3. Zespół stanowi dokumentacja uznana za wieczystą;
4. Całość dokumentacji danego twórcy zyskuje nazwę zespołu dopiero po archiwizacji<sup>5</sup>. Według profesora zatem „zespół archiwalny jest to zarchiwizowana całość materiałów archiwalnych wytworzonych i zgromadzonych przez ustrojowo odrębnego twórcę – urząd, przedsiębiorstwo lub inną instytucję, albo osobę fizyczną”<sup>6</sup>. Zdarza się jednak, że w skład jednego zespołu wchodzi materiały archiwalne wytworzone przez kilku twórców. Wynika to z sukcesji, która prowadzi w wielu przypadkach do tak silnego zespolenia materiałów, że próba ich wydzielenia nie jest możliwa lub może prowadzić do deformacji zespołu sukcesora. Co więcej, rzeczne związki nie zachodzą tylko między aktami, a raczej całością wytworzonej dokumentacji.

W związku z powyższym pojawia się pytanie, w jakich okolicznościach instytucja w toku swojej działalności może wytworzyć wyłącznie fotografie lub filmy? Wydaje się, że nie ma takiej możliwości. Powstawanie dokumentacji jest bowiem procesem złożonym, wymagającym zaangażowania aktotwórcy. W żaden sposób nie jest on ograniczony typami

<sup>4</sup> H. Robótka, *Wprowadzenie do archiwistyki*, Toruń 2002, s. 85.

<sup>5</sup> H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *op. cit.*, s. 15.

<sup>6</sup> *Ibidem*. Więcej na temat problemów zespołowości zob. m.in.: B. Ryszewski, *O niektórych podstawowych pojęciach archiwalnych (kancelaria, registratura, zespół archiwalny, archiwum)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1969, z. 5, s. 93–120; *idem*, *Archiwistyka. Przedmiot, zakres, podział. (Studia nad problemem)*, Warszawa–Toruń 1972; *idem*, *Z zagadnień zespołu archiwalnego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1973, z. 8, s. 139–150; *idem*, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985; *idem*, *Problemy komputeryzacji archiwów*, Toruń 1994; *idem*, *Problem zespołowości w archiwistyce i praktyce archiwów* [w:] *Komputeryzacja archiwów*, t. 3, red. H. Robótka, Toruń 1997; *idem*, *Struktura zasobu archiwalnego ze szczególnym uwzględnieniem kwestii zespołowości w archiwistyce i praktyce archiwów* [w:] *Komputeryzacja archiwów*, t. 4, red. H. Robótka, Toruń 1998.

i rodzajami dokumentacji, a raczej ma w tej materii pełną swobodę. Co prawda profil jego działalności determinuje przewagę jednego czy drugiego typu, ale to charakter sprawy i sposób jej załatwienia narzucają niejako formę jej udokumentowania. Czy jest zatem możliwe, żeby po instytucji – nawet jeśli jest to agencja fotograficzna albo wytwórnia filmowa – pozostała tylko dokumentacja audiowizualna? Moim zdaniem tak, ale wówczas mamy do czynienia z zespołami archiwalnymi szczątkowymi lub fragmentarycznymi.

Problem zespołowości nie jest jedynym, który ma duże znaczenie w rozważaniach nad kwestią opisu archiwalnego materiałów audiowizualnych. Kolejne z nich sygnalizuję poniżej.

W przypadku dokumentacji audiowizualnej mamy do czynienia z oddzieleniem treści od nośnika. Szczególnie uwidacznia się to przy materiałach filmowych, kiedy z jednej strony na jednym nośniku możemy odnaleźć zapisy stanowiące odrębne całości znaczeniowe, a z drugiej – pojedynczy obraz zapisany na kilku nośnikach. W przypadku fotografii jest to pojęcie negatywu lub źródłowego pliku cyfrowego jako matrycy oraz pozytywu jako obrazu, treści.

Fotografie i filmy są stosunkowo łatwo multiplikowane nawet w swojej analogowej postaci, co może powodować powtarzalność treści i informacji, a także kłopoty z identyfikacją oryginału czy pierwszego egzemplarza.

W przypadku dokumentacji fotograficznej i filmowej mamy do czynienia z ciągle nierozwiązaną kwestią jednostki: przedmiotu opracowania, przechowywania, udostępniania<sup>7</sup>. W archiwach spotkać można fotograficzne i filmowe jednostki inwentarzowe, fizyczne, archiwalne, a także jednostki opisu.

Dokumentacja audiowizualna w archiwach występuje i – jak łatwo zauważyć – generuje określone problemy związane z jej opracowaniem. Czy istnieją zatem regulacje prawne wprowadzające jakąś normalizację? Odpowiedź na to pytanie brzmi: i tak, i nie. Pierwsze wytyczne metodyczne dotyczące fotografii zostały przygotowane już w 1969 r.<sup>8</sup> Obowiązywały one do 2006 r., kiedy weszła w życie Decyzja nr 8 naczelnego dyrektora archiwów państwowych w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących zasad opracowania fotografii w archiwach państwowych<sup>9</sup>. W przypadku filmów sytuacja jest bardziej skomplikowana, ponieważ do tej pory nie przyszykowano wskazówek niezbędnych do opracowania filmów. Przez wiele lat archiwiści posiłkowali się opublikowaną w skrypcie z 1988 r. propozycją prof. Haliny Robótki, która przedstawiła kompilację wytycznych metodycznych do opracowania fotografii (ówcześnie obowiązujących)<sup>10</sup> i wytycznych z 1972 r. do opracowania nagrań<sup>11</sup>. W 2008 r. natomiast pojawiła się na stronie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych odważna, lecz zdecydowanie niedopracowana propozycja opracowania dokumentów wizyjnych<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> M. Jabłońska, *op. cit.*, s. 31–38.

<sup>8</sup> Zarządzenie nr 17 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 30 VI 1969 r. w sprawie archiwalnego opracowania zasobu fotografii [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych w latach 1952–2000*, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 361–371.

<sup>9</sup> Decyzja nr 8 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 24 IV 2006 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących zasad opracowania fotografii w archiwach państwowych, [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec\\_8\\_2006.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec_8_2006.pdf), 11 X 2011 r.

<sup>10</sup> H. Robótka, *Metodyka archiwalna. Opracowanie dokumentacji geodezyjno kartograficznej, technicznej, audiowizualnej (fotografii, filmów i mikrofilmów, nagrań)*, Toruń 1988.

<sup>11</sup> Zarządzenie nr 27 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 10 VIII 1972 r. w sprawie opracowania nagrań w archiwach państwowych [w:] *Zbiór przepisów...*, s. 387–395.

<sup>12</sup> Wskazówki metodyczne dotyczące zasad opracowania dokumentów wizyjnych w archiwach państwowych, projekt, wersja z 5 V 2008 r., [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok\\_wizyjne.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok_wizyjne.pdf), 11 X 2011 r.



Podsumowując, fotograficzny zasób archiwalny polskich archiwów państwowych opracowuje się na podstawie obowiązujących wytycznych metodycznych – do 2006 r. były to wytyczne z 1969 r., zastąpione następnie wskazówkami z 24 kwietnia 2006 r. Dla filmowej części zasobu archiwów państwowych wciąż nie przyjęto wytycznych metodycznych. Opracowanie odbywa się w oparciu o praktykę archiwalną. Pewnym zwiastunem zmian w tej materii jest przywołany projekt z 2008 r. dotyczący opracowania dokumentów wizyjnych.

Należy zatem postawić pytanie, jak opracowuje się fotografie i filmy w archiwach? W ujęciu klasycznym wyróżnia się następujące etapy opracowania dokumentacji:

1. Studia wstępne,
2. Wyodrębnianie i/lub scalanie zespołu archiwalnego,
3. Brakowanie,
4. Porządkowanie właściwe,
5. Inwentaryzacja,
6. Pomoce wyższego rzędu (przewodniki, katalogi, skorowidze)<sup>13</sup>.

W 1969 r. zaproponowano siedem etapów opracowania fotografii: a) porządkowanie wstępne, b) klasyfikacja, c) systematyzacja, d) brakowanie, e) inwentaryzacja, f) katalogowanie, które zostało szczególnie wyróżnione wśród pomocy wyższego rzędu, oraz g) tworzenie dodatkowych pomocy archiwalnych. Kolejna regulacja nie przyniosła większych zmian. Liczba etapów opracowania się nie zmieniła, chociaż one same już tak. Wydzielono bowiem ze studiów wstępnych rozpoznanie przynależności zespołowej, zrezygnowano z katalogowania na rzecz indeksowania i całkowicie pominięto etap tworzenia tzw. pomocy wyższego rzędu. Obowiązujące etapy opracowania filmów były powrotem do klasycznych rozwiązań. Nowe propozycje przyniósł dopiero wspomniany projekt z 2008 r. Jego autorzy przewidzieli pięć etapów opracowania:

1. Rozpoznanie przynależności zespołowej,
2. Porządkowanie wstępne,
3. Przegląd zawartości nośników na stanowiskach technicznych i ich selekcja,
4. Inwentaryzacja, która została sprowadzona do poziomu ewidencji,
5. Indeksowanie.

Nie trudno zauważyć, że całkowicie pominięto niezwykle istotny etap z punktu widzenia archiwalnego opracowania zespołu, a mianowicie porządkowanie właściwe. Pewne jego elementy zawierają się w etapie trzecim, ale nie wspomniano o układzie materiałów archiwalnych, ich klasyfikacji i systematyzacji. W jaki sposób przedstawiają się etapy opracowania dla poszczególnych normatywów i praktyki pokazuje tabela nr 3.

Zwieńczeniem procesu opracowania jest sporządzenie podstawowej pomocy archiwalnej – inwentarza. Pierwszym etapem jest inwentaryzacja kartkowa, drugim zaś inwentaryzacja książkowa. Obecnie natomiast mówimy o inwentaryzacji elektronicznej, czyli tworzeniu inwentarza w formie baz danych i sporządzonych z nich wydruków. Proces ten odbywa się w oparciu o standaryzowany, ogólnopolski i dostępny w Internecie Inwentarz Zespołu Archiwalnego. Aplikacja ta obejmuje formularze opisu dokumentacji aktowej, technicznej, kartograficznej oraz materiałów ulotnych. Niestety, jak dotąd nie ma w IZA możliwości opisu dokumentacji audiowizualnej: fotografii, filmów i nagrań.

Opis inwentarzowy tworzony jest na poziomie jednostki inwentarzowej. Co stanowi archiwalną jednostkę inwentarzową dla fotografii i filmów? Jeśli chodzi o zdjęcia, jest to „jedna lub wiele fotografii połączonych ze sobą elementem chronologicznym, tj. wykonanych

<sup>13</sup> H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *op. cit.*, s. 52–88.

Tab. 3. Etapy opracowania archiwalnego fotografii i filmów

Metodyka ogólna	FOTOGRAFIE		FILMY	
	1969	2006	Halina Robótka	Projekt
Studia wstępne	Porządkowanie wstępne	Rozpoznanie przynależności zespołowej	Studia wstępne	Rozpoznanie przynależności zespołowej
Wyodrębnianie i/lub scalanie zespołu archiwalnego	Klasyfikacja	Porządkowanie wstępne	Wyodrębnianie i/lub scalanie zespołu archiwalnego	Porządkowanie wstępne
Brakowanie	Systematyzacja	Klasyfikacja	Brakowanie	Przegląd zawartości nośników na stanowiskach technicznych i ich selekcja
Porządkowanie właściwe	Brakowanie	Systematyzacja	Porządkowanie właściwe (rozpoznanie proveniencji, segregacja, systematyzacja, sygn.)	Inwentaryzacja (ewidencja)
Inwentaryzacja	Inwentaryzacja	Brakowanie	Inwentaryzacja	Indeksowanie
Pomoce wyższego rzędu	Katalogowanie	Inwentaryzacja	Pomoce wyższego rzędu	
	Pomoce wyższego rzędu	Indeksowanie		

Źródło: Opracowanie własne na podstawie przedstawionych wytycznych metodycznych i praktyki archiwalnej.

w tym samym lub zbliżonym czasie i połączonych logicznie, gdy utrwalony na nich obraz przedstawia określone wydarzenie, zjawisko, osobę lub przedmiot”<sup>14</sup>. W przypadku filmów według przytaczanego już podręcznika prof. Haliny Robótki za jednostkę inwentarzową uznaje się pojedynczy film bez względu na liczbę i rodzaj nośnika, na którym został zapi-

<sup>14</sup> Decyzja nr 8 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 24 IV 2006 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących zasad opracowania fotografii w archiwach państwowych, [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec\\_8\\_2006.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec_8_2006.pdf), 11 X 2011 r. Przytoczona definicja w znacznej części pokrywa się z tą z 1969 r.

sany<sup>15</sup>. W myśl projektu wytycznych „jednostkami podlegającymi opracowaniu są dokumenty wizyjne o nadanym identyfikatorze (pkt 16.2), takie jak:

1. Pojedyncze samodzielnie występujące materiały stanowiące odrębną całość znaczeniową odnoszące się do określonego wydarzenia lub osoby;
2. Zbiory samodzielnych materiałów będących odrębną całością znaczeniową, zestawione według określonych kryteriów i opatrzone wspólnym tytułem, stanowiących wraz z komentarzem np. kronikę, magazyn;
3. Jednolite dzieło filmowe objęte jednym tytułem nadanym przez twórcę.

W przypadku opisanym w ust. 17.2 możliwe jest również opracowanie osobno każdego tematu wchodzącego w skład kroniki, magazynu, dziennika”<sup>16</sup>.

Tak zdefiniowane jednostki podlegają opisowi, którego efektem końcowym, jak już wspomniano, jest sporządzenie podstawowej pomocy archiwalnej. Pierwszy opis, który należy poddać analizie, to opis prowadzony na karcie inwentarzowej (zob. rysunki nr 1 i 2).

	1. NAZWA ARCHIWUM	2. NAZWA ZESPOŁU/ZBIORU	3. SYGNATURA	
4. TREŚĆ TEMATU I DATA WYDARZENIA				
5. AUTOR I DATA WYKONANIA			6. NR I ROZMIAR NEGATYWU	7. ILOŚĆ ODBITEK POZYTYWOWYCH
8. PUBLIKACJE			informacje o nośniku	informacje o nośniku
			9. UWAGI	

**Rys. 1. Wzór karty inwentarzowej dla fotografii (w myśl wytycznych z 1969 r.)**

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Zarządzenie nr 17 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 30 VI 1969 r. w sprawie archiwalnego opracowania zasobu fotografii [w:] *Zbiór przepisów...*, s. 361–371.

Przytoczone formularze opisu są ze sobą zbieżne, co nie powinno nikogo dziwić. Zostały one bowiem przygotowane na znormalizowanych drukach (NDAP-0-3) i zawierają tożsame elementy opisu, takie jak: nazwa archiwum, nazwa zespołu, sygnatura, tytuł/regest, daty, autorzy i uwagi. Elementami różnymi są natomiast: publikacje, numer i rozmiar negatywu, ilość odbitek pozytywowych w przypadku fotografii oraz dane techniczne, wykonawcy i miejsce kręcenia w odniesieniu do filmów.

<sup>15</sup> H. Robótka, *Metodyka archiwalna...*, s. 107.

<sup>16</sup> Wskazówki metodyczne dotyczące zasad opracowania dokumentów wizyjnych w archiwach państwowych, projekt, wersja z 5 V 2008 r., s. 3, [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok\\_wizyjne.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok_wizyjne.pdf), 11 X 2011 r.

1. NAZWA ARCHIWUM	2. NAZWA ZESPOŁU	3. SYGNATURA
4. TYTUŁ LUB REGEST		
5. DATA POWSTANIA FILMU, MIEJSCE KRĘCENIA, DATA WPROWADZENIA DO ROZPOWSZECHNIANIA I DATA WYCOFANIA	6. AUTORZY	7. WYKONAWCY
8. DANE TECHNICZNE	9. UWAGI	

Rys. 2. Wzór karty inwentarzowej dla filmów (kompilacja wytycznych z 1969 i 1972 r.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: H. Robótka, *Metodyka archiwalna...*, s. 107–108.

### Elementy opisu:

#### Opis tematu:

sygnatura  
 tytuł tematu  
 opis tematu  
 miejsce wydarzenia  
 daty skrajne wydarzenia  
 liczba obrazów w temacie  
 hasła indeksu  
 autor i data sporządzenia oraz ewentualnej modyfikacji opisu

Rys. 3. Opis fotografii (w myśl wytycznych z 2006 r.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Decyzja nr 8 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 24 IV 2006 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących zasad opracowania fotografii w archiwach państwowych, [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec\\_8\\_2006.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec_8_2006.pdf), 11 X 2011 r.

Inaczej już wyglądają formularze proponowane przy opisie elektronicznym fotograficznych i filmowych jednostek inwentarzowych (zob. rysunki 3 i 4 oraz rysunki 5 i 6).

**Opis obrazu:**

informacje o osobach znajdujących się na fotografiach  
nazwy własne obiektów znajdujących się na fotografiach  
szczegółowe hasła przedmiotowe  
opis szczegółowy  
data wykonania fotografii  
zakład fotograficzny  
autor fotografii  
autorskie prawa majątkowe  
numer i rozmiar negatywu  
liczba i rozmiar odbitek pozytywnych obrazu  
format zapisu i wielkość pliku komputerowego  
sygnatura obrazu  
uwagi  
autor i data sporządzenia oraz ewentualnej modyfikacji opisu

**Rys. 4. Opis fotografii cd. (w myśl wytycznych z 2006 r.)**

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Decyzja nr 8 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 24 IV 2006 r. w sprawie wprowadzenia wskazówek metodycznych dotyczących zasad opracowania fotografii w archiwach państwowych, [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec\\_8\\_2006.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/Dec_8_2006.pdf), 11 X 2011 r.*

**Elementy przyporządkowane do jednolitego identyfikatora:**

tytuł oryginalny lub w razie jego braku tytuł nadany przez archiwistę  
jednolity identyfikator  
gatunek  
ogólny lub sekwencyjny opis treści  
miejsce/miejsca wydarzenia  
nazwiska twórców występujących wraz z podaniem funkcji i innych istotnych danych  
język wykonania  
informacje o producencie/koprodoucencie  
czas trwania  
dane dotyczące praw  
hasła indeksu  
dane o dokumentacji towarzyszącej  
sygnatury nośników  
sygnatury nośników kontynuacji  
uwagi  
autor i data sporządzenia opisu i jego kolejnych modyfikacji

**Rys. 5. Opis filmów (cyt. za: projekt wytycznych z 2008 r.)**

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Wskazówki metodyczne dotyczące zasad opracowania dokumentów wizyjnych w archiwach państwowych, projekt, wersja z 5 V 2008 r., [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok\\_wizyjne.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok_wizyjne.pdf), 11 X 2011 r.*



**Elementy przyporządkowane do jednolitego identyfikatora:**

sygnatura nośnika  
status nośnika (oryginał, kopia zabezpieczająca, kopia użytkowa, kopia na DVD z...)  
informacje o rodzaju nośnika (np. 8 mm, 16 mm, VHS, Beacamp SP, MPG, plik AVI, plik MOV)  
dane techniczne dotyczące zapisu na nośniku, a w tym:  
informacje dotyczące koloru  
technicznego zapisu na nośniku PAL, HDTV, kopia obrazu i tonu, negatyw  
sposobu zapisu dźwięku  
czasu trwania nagrania na danym nośniku  
długości taśmy  
wielkości pliku komputerowego  
ewentualnie inne informacje niewymienione wyżej i mające znaczenie dla odtworzenia nagrania  
informacje o stanie technicznym i dokonanych przeglądach  
data wpływu nośnika do archiwum  
data nagrania na danym nośniku  
uwagi  
autor i data sporządzenia opisu i jego kolejnych modyfikacji

**Rys. 6. Opis filmów cd. (cyt. za: projekt wytycznych z 2008 r.)**

*Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Wskazówki metodyczne dotyczące zasad opracowania dokumentów wizyjnych w archiwach państwowych, projekt, wersja z 5 V 2008 r., [http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok\\_wizyjne.pdf](http://20090209.archiwa.gov.pl/repository/decyzje/dok_wizyjne.pdf), 11 X 2011 r.*

Przedstawione powyżej zestawienie pozwala wyciągnąć kilka interesujących wniosków. Po pierwsze, współczesna technologia, która na dobre już zagościła w archiwach, wymusiła zmiany w narzędziach inwentaryzacji, a tym samym w sposobie prezentacji formularza opisu jednostki. Wcześniej była to karta inwentarzowa, standaryzowany formularz do odręcznego lub maszynowego uzupełnienia. Dziś jest to lista elementów opisu w komputerowej bazie danych.

Po drugie, opis fotografii i filmów jest dwupoziomowy. Należy jednak pamiętać, że w przypadku fotografii jest to opis na poziomach jednostki inwentarzowej (tematu) oraz dokumentu (obrazu). W tym przypadku linia podziału przebiega niejako w pionie, gdyż opis schodzi z góry na dół<sup>17</sup>. Jeśli chodzi o filmy, mamy do czynienia tylko z opisem jednostki inwentarzowej. Opis ten jednak także obejmuje dwa poziomy: treści i nośnika. W tym przypadku linia podziału będzie przebiegała w poziomie. Nie jest to co prawda podział zgodny ze strukturą zasobu archiwów, tak jak ma to miejsce w przypadku fotografii, ale wskazuje on na potrzebę podziału opisu – ze względu na treść informacji i stopień jej szczegółowości.

Ponadto w zaprezentowanych formularzach opisu wyróżnić można dwa rodzaje elementów opisu: merytoryczne i techniczne. W przypadku filmów, z uwagi na linię podziału opisu, o czym była mowa powyżej, to rozróżnienie wydaje się być oczywiste: do opisu treści

<sup>17</sup> B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji...*, s. 51.

przyporządkowano elementy merytoryczne, a do opisu nośnika – elementy techniczne. Przy fotografiach natomiast nie dokonano tak zasadniczego podziału. Jak można zauważyć, opis jednostki – tematu to przede wszystkim elementy merytoryczne odnoszące się do treści fotografii składających się na temat. Natomiast opis poszczególnych obrazów zawiera zarówno elementy merytoryczne, jak i techniczne.

Co więcej, należy zadać sobie pytanie, czym jest proces inwentaryzacji i czym jest dziś inwentarz archiwalny, jaka jest jego rola we współczesnym systemie informacji archiwalnej? Stawianie znaku równości między inwentaryzacją a ewidencją, co ma miejsce w projekcie z 2008 r., wydaje się być dość kontrowersyjnym posunięciem. Mam świadomość praktyki bibliotecznej czy prac działu administracyjnego instytucji, który okresowo dokonuje inwentaryzacji mienia, ale dla archiwów inwentarz zawsze pełnił funkcję ewidencyjno-informacyjną, nie ograniczając się tylko do spisu jednostek. Za pomocą dobrze skonstruowanych formularzy opisu i samych opisów oraz dzięki informacjom publikowanym we wstępie do inwentarza użytkownik otrzymuje podstawowe dane dotyczące zarówno twórcy zespołu, jak i zachowanej dokumentacji.

Warto tutaj wspomnieć o wzroście liczby elementów opisu, rozbudowywaniu formularzy opisu i coraz większym ich uszczegółowieniu. Otóż opis inwentarzowy z kolejnymi wytycznymi staje się coraz bardziej szczegółowy i widać to nie tylko na przykładzie dokumentacji audiowizualnej. Problem ten dotyczy także materiałów kartograficznych czy ulotnych. Pojawia się zatem pytanie, czemu służyć ma takie uszczegółowienie formularza opisu? Czy dzięki temu łatwiej będzie pogodzić interesy trzech podmiotów: dokumentacji, archiwistów i użytkowników? Czy bardziej szczegółowy opis przełoży się na trafniejsze wyszukiwanie i mniejsze szumy informacyjne, a w konsekwencji na szybsze udostępnianie? A może bardziej szczegółowy opis to większe wymagania wobec archiwistów i więcej czasu potrzebnego na opis jednej jednostki, a co za tym idzie wolniejsze opracowanie? A może trzeba dokonać wartościowania elementów opisu i wprowadzić punkty obligatoryjne i opcjonalne? Wreszcie, czy wszystkie te elementy opisu istotne są na etapie inwentaryzacji. Postawione tu pytania mogą stanowić punkt wyjścia do dyskusji i kolejnych rozważań nad problemem opisu archiwalnego.

Na koniec pozwolę sobie przywołać formularz opisu przygotowany przez Adama Wolffa i opublikowany w 1948 r. Na zebraniu Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w Warszawie przedstawił on projekt opisu inwentarzowego. Wolff wyszczególnił cztery grupy danych, które uznał za obligatoryjne: sygnaturę, treść, opis zewnętrzny oraz elementy różne. Propozycja ta odnosiła się do opisu dokumentów, ksiąg i akt, a nie dotyczyła kartografii, która została uznana za odrębny typ materiałów archiwalnych<sup>18</sup>. Z biegiem lat wprowadzane były kolejne wytyczne metodyczne, które dzieliły dokumentację na typy i rodzaje, proponując dla każdego z nich coraz ciekawszy sposób postępowania i bardziej skomplikowany formularz opisu, np.: 1952, 1956, 2002 – kartografia; 1966, 2000 – dokumentacja techniczna; 1969, 2006 – fotografie; 1972 – nagrania; 2007 – materiały ulotne. Nasuwa się tutaj zatem kolejne pytanie, czemu to uszczegółowienie naprawdę ma służyć? Dyskusję na ten temat trzeba toczyć, być może w kontekście standaryzacji, ale na pewno przy poszanowaniu zasady, że materiały archiwalne nawzajem się uzupełniają, stanowią informacyjną całość, a wszelkie podziały, zerwania wzajemnych powiązań zdecydowanie im szkodzą.

<sup>18</sup> A. Wolff, *Archiwalne karty inwentarzowe*, „Archeion” 1948, t. 17, s. 151–163.

**Maciej Tański, Radosław Morawski**

## OPRACOWYWANIE MATERIAŁÓW AUDIOWIZUALNYCH Z ZASOBU INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

**W** skład zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej wchodzi obecnie 1440 j.a. materiałów filmowych oraz 461 j.a. materiałów dźwiękowych<sup>1</sup>. Dokumenty audiowizualne zostały zarejestrowane na różnych rodzajach nośników i przy użyciu odmiennych form zapisu. Obok tradycyjnych światłoczułych taśm filmowych o szerokości 8 mm, 16 mm i 35 mm występują taśmy magnetyczne z zapisem analogowym w formatach VHS, VCR, U-matic, V-cord, a także systemu Sony Helical Scan Video. Materiały dźwiękowe trafiły do IPN przede wszystkim na nośnikach magnetycznych w formie amatorskich taśm do magnetofonów szpulowych o szerokości 1/4 cala, kaset magnetofonowych producentów krajowych i zagranicznych, jak też profesjonalnych taśm do magnetofonów studyjnych. W zbiorze materiałów dźwiękowych znajdują się również 4 płyty gramofonowe, około 20 szpul do drutofonu, pojedyncze szpule do magnetofonów Nagra SN oraz 4 kasety magnetofonowe Grundig z taśmą 1/4 cala.

Pierwszym zadaniem, jakie stanęło przed IPN, było jak najszybsze zabezpieczenie i opracowanie techniczne nośników audiowizualnych znajdujących się w zasobie archiwum. Postępujący proces starzenia się materiału i zagrożenie utratą jakości przy odtwarzaniu analogowych zapisów nie pozwalał na ich bezpieczne użytkowanie. Jednocześnie szybki rozwój techniczny sprawia, że coraz trudniej jest utrzymać odpowiednio rozbudowane i sprawne zaplecze sprzętowe dla tak wielu często nietypowych rodzajów nośników.

Dostrzegając powyższe problemy, w 2006 r. kierownictwo archiwum IPN podjęło decyzję o przeprowadzeniu długofalowego procesu digitalizacji i opracowania posiadanych zbiorów audiowizualnych. Kierowano się następującymi przesłankami:

1. Koniecznością szybkiego zabezpieczenia materiałów przed procesem dalszej degradacji, wynikającej z wcześniejszego niewłaściwego przechowywania nośników;
2. Brakiem lub szczątkowością przestarzałych pomocy ewidencyjnych, takich jak karty i księgi inwentarzowe, uniemożliwiających rozpoznanie i zarządzanie całym zbiorem audiowizualnym oraz wymuszających konieczność opracowania niezbędnych pomocy archiwalnych;
3. Ułatwieniem dostępu do materiałów filmowych i dźwiękowych bez konieczności każdorazowego korzystania z ich fizycznych nośników.

Początkowo na nośniki cyfrowe przegrywano niemal wyłącznie te materiały, które miały zostać udostępnione użytkownikom. Co więcej, w wyniku tych działań otrzymano

<sup>1</sup> Obliczenia własne autorów.

zróżnicowane formaty cyfrowe odpowiadające potrzebom wnioskodawcy, a nie standardom przyjętym obecnie przy wykonywaniu cyfrowych kopii zabezpieczających. Dobór materiałów do digitalizacji miał zatem dla archiwum charakter przypadkowy, podyktowany zainteresowaniami osób korzystających z zasobu IPN. W celu ujednoczenia procesu digitalizacji w IPN opracowano i wprowadzono niezbędne wytyczne dla poszczególnych rodzajów nośników oraz wdrożono odpowiednie rozwiązania informatyczne do ich archiwizacji.

Przed rozpoczęciem digitalizacji należało zadbać o zabezpieczenie techniczne nośników. W trakcie prac konserwatorskich zostały naprawione defekty mechaniczne oraz ubytki taśm filmowych i magnetycznych. Wymieniono uszkodzone lub zużyte bobinki<sup>2</sup>, szpule<sup>3</sup> i kasety<sup>4</sup>, dokleiono brakujące blanki<sup>5</sup> i rozbiegówki<sup>6</sup>. Taśmy filmowe poddano kąpieli chemicznej w czterochlorku etylenu, aby usunąć zanieczyszczenia biologiczne i fizyczne. W wyniku tego procesu została również przywrócona właściwa wilgotność oraz elastyczność taśmy.

Po zakończeniu procesu konserwacji wykonano przegląd materiałów zapisanych na taśmie filmowej i nośnikach magnetycznych. Cyfryzacji nie poddano wszystkich znajdujących się w zasobie nośników, a jedynie egzemplarze zawierające najlepiej zachowaną i najpełniejszą wersję danego nagrania. Dopuszczono możliwość rekonstrukcji nagrania z kilku kopii posiadanego materiału.

Rozwiązania wprowadzone w IPN uwarunkowane były dążeniem do jak najszybszego zakończenia digitalizacji, przy jednoczesnym zachowaniu możliwie najwyższych standardów technicznych nagrań. Przyjęto zasadę, że w zależności od rodzaju nośnika nagranie kopiowane jest zgodnie z następującymi parametrami:

- z taśmy filmowej 35 mm do formatu HDV, w proporcjach obrazu 16:9, rozdzielczość 1080 × 1920 pikseli (1440 × 1920 pikseli dla obrazu z klatki);
- z taśmy filmowej 8 mm i 16 mm do formatu DV, w proporcjach obrazu 4:3, rozdzielczość 768 × 576 pikseli (720 × 576 pikseli dla obrazu z klatki);
- z nośników magnetycznych z analogowym zapisem obrazu do formatu AVI, w proporcjach obrazu 4:3, rozdzielczość 768 × 576 pikseli (720 × 576 pikseli dla obrazu).

W odniesieniu do kliszy filmowej wybór powyższych parametrów został podyktowany chęcią osiągnięcia jak najlepszego stosunku jakości obrazu do wielkości uzyskanego po digitalizacji pliku cyfrowego. Przy nośnikach magnetycznych kopiowanie materiałów odbywało się z zachowaniem specyfikacji technicznej odtwarzania obrazu w systemie PAL.

Przyjęto także zasadę, że analogowe nośniki dźwiękowe kopiowane są w bezstratnym formacie WAVE, z próbkowaniem 96 kHz i w rozdzielczości 24 bitów. Parametry te zostały dostosowane do standardów obowiązujących w Archiwum Polskiego Radia. Plik o takich parametrach nagrania zapewnia odpowiednio dużą ilość informacji w przypadku potrzeby odrestaurowania cyfrowej kopii.

Uzyskane w ten sposób pliki wzorcowe są przenoszone do systemu pamięci masowej. Każdy plik wzorcowy jest odzwierciedleniem całości zapisu znajdującego się na danym nośniku i może zawierać jedno, kilka lub tylko część nagrania. Posiłkując się Zarządzeniem

<sup>2</sup> Bobinka – mała plastikowa szpulka pozbawiona bocznych kołnierzy, służąca do nawijania taśmy filmowej czy dźwiękowej na projektorze lub magnetofonie.

<sup>3</sup> Szpula – rodzaj bobinki wyposażony w boczne kołnierze mające na celu dodatkowe zabezpieczenie taśmy.

<sup>4</sup> Kasety – rodzaj stałego opakowania zabezpieczającego dla dwóch bobinek lub szpul z nawiniętą taśmą magnetyczną, wykorzystywane w magnetowidach i magnetofonach kasetowych.

<sup>5</sup> Blank – odcinek czystej, nieużywanej taśmy filmowej, służący jako rozbieg techniczny potrzebny do synchronizacji obrazu z dźwiękiem, a także końcówka każdej rolki filmu.

<sup>6</sup> Rozbiegówka – odpowiednik blanku doklejany w taśmach dźwiękowych.



nr 27 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 10 sierpnia 1972 r. w sprawie opracowania nagrań w archiwach państwowych<sup>7</sup>, w archiwum IPN stworzono definicje zapisu i nagrania. Przyjęto, że przez „zapis” należy rozumieć całe zarejestrowane na nośniku materiały dźwiękowe i filmowe, natomiast nagraniem jest rejestracja dźwiękowa lub filmowa stanowiąca pewną całość, ze względu na intencje twórców, temat, czas i miejsce wykonania. Na podstawie kopii roboczych zapisów odtwarzane są poszczególne nagrania, które stanowią oddzielne pozycje katalogowe.

W następnej kolejności za priorytet uznano znalezienie odpowiedniego programu komputerowego do opracowania posiadanego zbioru audiowizualnego, umożliwiającego połączenie metadanych z uporządkowanym zasobem cyfrowym. Najlepszym rozwiązaniem okazało się przystosowanie do tego celu, wykorzystywanego w IPN do archiwizacji i opracowywania fotografii, programu Zeus. Pozwala on na tworzenie wspólnych elementów opisowych, takich jak bazy haseł rzeczowych, miejsc, osób, oraz zachowanie strukturalnej jedności podziału merytorycznego opisywanych materiałów na grupy i podgrupy tematyczne.

W wyniku współpracy archiwistów IPN i informatyków z firmy Ksi.pl sp. z o.o. stworzono niezbędną modyfikację do programu Zeus. Powstały dwa nowe moduły: pierwszy do opracowywania nagrań filmowych, drugi zaś do opracowywania materiałów dźwiękowych.

Zadbano, aby formularz opisu jednostkowego stosowany w programie Zeus był zgodny z obowiązującym międzynarodowym standardem opisu archiwalnego ISAD (G)<sup>8</sup>, a ujednoczone bloki słów kluczowych dotyczących aktotwórców, na których oparte jest wyszukiwanie w systemie, zgadzały się z wymaganiami międzynarodowego standardu archiwalnych haseł wzorcowych ISAAR (CPF)<sup>9</sup>. Szczegóły dotyczące pól opisu zostaną omówione niżej.

Na system archiwizacji materiałów audiowizualnych składają się stanowiska komputerowe z zainstalowanym programem Zeus oraz stanowiska do prowadzenia kwerend z dostępem do przeglądarki zasobu, połączone siecią intranetową z serwerem zarządzającym wspólną bazą danych Sybase Adaptive SQL Anywhere 9. Serwer automatycznie wykonuje kopie bezpieczeństwa, na których podstawie w razie awarii można odtworzyć utracone dane. Wszystkie informacje wprowadzane do bazy są niemal od razu widoczne na pozostałych stanowiskach połączonych siecią. Ze względów bezpieczeństwa dostęp użytkowników do bazy realizowany jest poprzez indywidualny login i hasło, uprawniające do korzystania tylko z przyznaných, niezbędnych w pracy funkcji.

Baza danych modułu audiowizualnego programu Zeus zawiera jedynie miniaturki w formacie Windows Media Video dla dokumentacji filmowej i MP3 dla dokumentacji dźwiękowej. Dzięki temu przeglądanie zawartości multimedialnej nie stanowi większego obciążenia dla infrastruktury sieciowej.

Interfejs graficzny programu Zeus oparty jest na kolejno otwieranych oknach i szeregu zakładek tematycznych grupujących pola opisowe. Wiele pól zawiera indeksy, które są uzupełniane przy użyciu wcześniej stworzonej listy, bez konieczności każdorazowego wpisywania haseł, co ułatwia i przyspiesza pracę.

<sup>7</sup> Zarządzenie nr 27 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 10 VIII 1972 r. w sprawie opracowania nagrań w archiwach państwowych [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych w latach 1952–2000*, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 387–395.

<sup>8</sup> *ISAD (G) Międzynarodowy Standard Opisu Archiwalnego. Część ogólna. Wersja 2. Norma przyjęta przez Komitet ds. Standaryzacji Opisu*, Sztokholm 1999, Warszawa 2005.

<sup>9</sup> *Międzynarodowy standard archiwalnych haseł wzorcowych stosowanych do archiwów ciał zbiorowych, osób i rodzin – ISAAR (CPF), wersja 2*, tłum. A. Laszuk, Warszawa 2006.

Program ma rozbudowany system wyszukiwania informacji i prowadzenia kwerend. Wyszukiwanie proste umożliwia przeszukanie danych zapisanych we wszystkich polach. Wyszukiwanie złożone pozwala na dowolne kombinacje kryteriów przeszukiwania: opisu materiału archiwalnego, czasu jego powstania, uwag, indeksów osobowych, geograficznych, nazw własnych i haseł. Po uzyskaniu odpowiedzi o liczbie znalezionych nagrań, zostają one wyświetlone w formie listy. Każda pozycja opatrzona sygnaturą oraz fragmentem tytułu tematu stanowi odnośnik do pełnego opisu.

Skatalogowanie materiałów filmowych i dźwiękowych w programie Zeus doprowadzi w przyszłości do powstania nowego repozytorium zasobów informacyjnych, które zostaną oznaczone sygnaturami użytkowymi innymi niż ich fizyczne pierwowzory. Do każdego rekordu będzie można przyporządkować dowolną liczbę jego nośników fizycznych oznaczonych sygnaturami funkcjonującymi obecnie w ewidencji archiwalnej zasobu IPN.

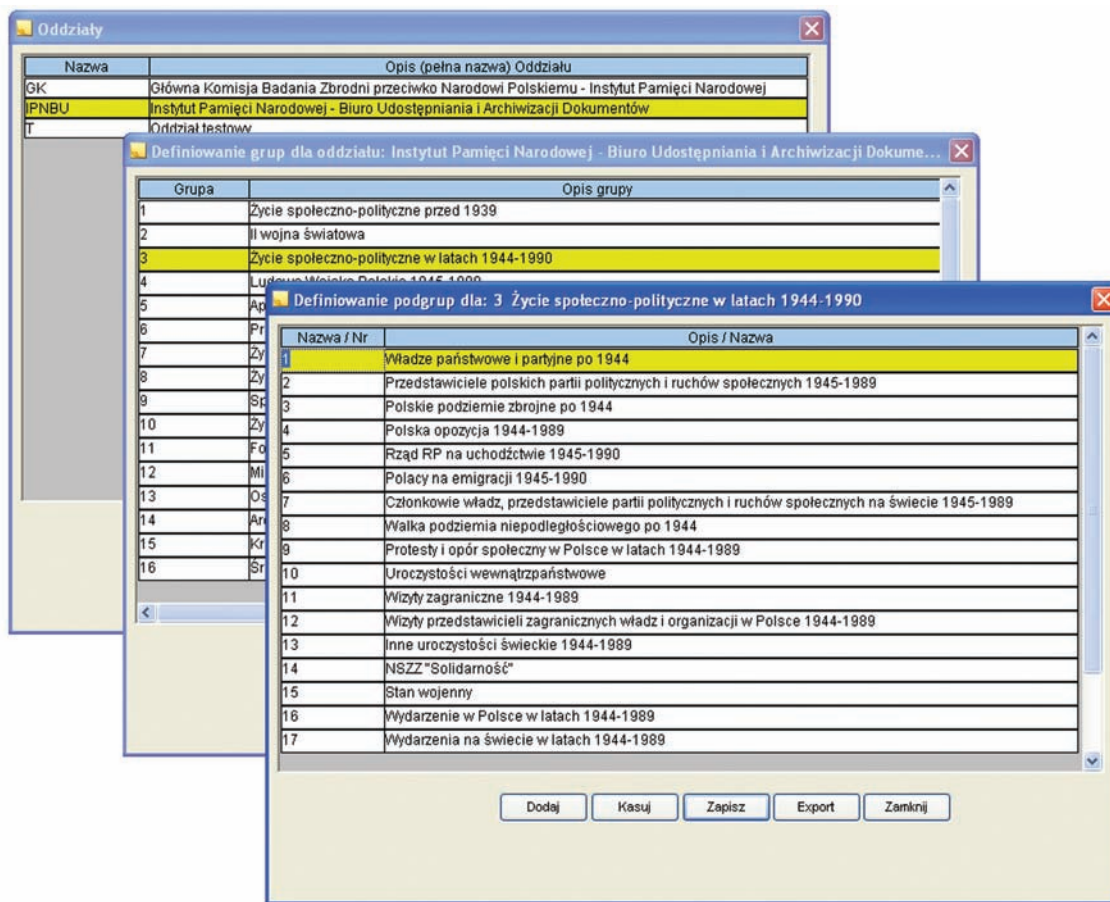
Z uwagi na brak oficjalnych założeń dotyczących opracowania materiałów filmowych i dezaktualizacji wspomnianego wcześniej Zarządzenia nr 27 naczelnego dyrektora w sprawie opracowania nagrań dźwiękowych z 1972 r., podczas tworzenia wytycznych do opracowania materiałów filmowych i dźwiękowych uwzględniono niektóre rozwiązania przyjęte w IPN dla inwentaryzacji i opracowania materiałów zdjęciowych. Sugerowano się także projektami wskazówek metodycznych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z 5 maja 2008 r. dotyczącymi zasad opracowania dokumentów wizyjnych i fonicznych w archiwach państwowych<sup>10</sup>. Wytyczne te nie zostały jednak do tej pory oficjalnie przyjęte ze względu na kontrowersje, jakie wzbudziły w środowisku archiwalnym<sup>11</sup>. Mimo ich niedoskonałości (brak szczegółowych instrukcji) i niejasności niektórych pojęć, zawierają one wiele nowatorskich pomysłów, które pasują do specyfiki opracowania zdigitalizowanych zbiorów audiowizualnych IPN.

Dla inwentaryzacji nagrań w programie Zeus został zachowany hierarchiczny porządek wyodrębniania sygnatur w grupach i podgrupach tematycznych, wykorzystywany przy opracowywaniu materiałów zdjęciowych. Przyjęto, że podział ten ma mieć charakter funkcjonalny i służyć wyłącznie uporządkowaniu cyfrowych nagrań w bazie Zeus. Kierując się zarówno wiedzą o specyfice opracowywanego materiału, jak i jego zawartością, poczyniono starania, aby owy podział był możliwie najpełniejszy. Umieszczono w nim różne kategorie taksonomiczne. Oprócz zróżnicowania na okresy, wydarzenia historyczne, znalazły się również terminy architektoniczne, dotyczące pejzażu czy też związane ze specyficzną terminologią wojskową, kryminalistyczną lub związaną z resortem bezpieczeństwa. Obok grup i podgrup szczegółowych, takich jak „Marzec 1968”, znajdują się również te o charakterze bardziej ogólnym, np. „Protesty i opór społeczny w Polsce w latach 1944–1989” (fot. grupy i podgrupy).

Pierwszym elementem sygnatury nagrania jest literowe oznaczenie archiwum IPN, w którym przechowywane są zbiory. Drugim komponentem jest literowe oznaczenie typu materiału: M (z ang. Movie) dla filmu, A (z ang. Audio) dla dźwięku. Następnymi częściami są: oznaczenie liczbowe grupy tematycznej i oznaczenie liczbowe podgrupy tematycznej. Piąty składnik sygnatury stanowi kolejny numer tematu. Jeżeli zawiera on wiele nagrań, pojawia się szósty element – porządkujący numerycznie kolejne nagrania w danym temacie.

<sup>10</sup> [http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/file/pdf/dok\\_wizyjne.pdf](http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/file/pdf/dok_wizyjne.pdf), 30 XII 2011 r.; <http://www.archiwa.gov.pl/images/stories/file/pdf/foniczne.pdf>, 30 XII 2011 r.

<sup>11</sup> Więcej na temat wytycznych można dowiedzieć się z dyskusji, która odbyła się na Internetowym Forum Archiwalnym IFAR. Zob.: <http://www.ifar.pl/index.php/topic,1036.0.html>, 13 VII 2012 r. oraz <http://www.ifar.pl/index.php/topic,1037.0.html>, 13 VII 2012 r.



**Struktura grup i podgrup tematycznych programu Zeus wykorzystywana do tworzenia sygnatur nagrań**

Na potrzeby opracowania dokumentacji audiowizualnej przyjęta została w IPN definicja tematu: „Jedno lub wiele nagrań połączonych ze sobą elementem chronologicznym, tj. wykonanych w tym samym lub zbliżonym czasie lub połączonych logicznie, gdy utrwalona za ich pomocą treść przedstawia określone wydarzenie, zjawisko, osobę lub przedmiot”<sup>12</sup>.

Przyporządkowanie danego tematu do nagrania może zależeć od wielu czynników, takich jak: opis nośnika, wytwórca, okoliczności, w których nagranie zostało wykonane, jego przeznaczenie itp. Jest to szczególnie ważne w przypadku nagrań wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa. Na przykład, jeżeli nagranie przedstawia niezidentyfikowany budynek i fragment ulicy, przyporządkowane zostanie do grupy „Architektura”, podgrupy „Budynki”. Natomiast jeżeli zostało ono zrobione w specyficznych warunkach w czasie obserwacji operacyjnej, trafi do grupy „Nagrania sądowe i śledcze”, podgrupy „Nagrania z obserwacji operacyjnych”. Podział na grupy i podgrupy nie ogranicza wyników przeprowadzonych w systemie kwerend, gdyż wyszukiwanie odbywa się na poziomie tematów, opisów i indeksów. Dzięki temu nie ma obawy, że inaczej zakwalifikowane tematycznie nagranie zostanie pominięte w trakcie wyszukiwania zadanych kryteriów opisowych i hasłowych.

<sup>12</sup> Definicja tematu jest zmodyfikowaną definicją tematu zdjęcia, sformułowaną w Decyzji nr 8 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 2006 r.: „Jedna lub wiele fotografii połączonych ze sobą elementem chronologicznym, tj. wykonanych w tym samym lub zbliżonym czasie i połączonych logicznie, gdy utrwalony na nich obraz przedstawia określone wydarzenie, zjawisko, osobę lub przedmiot”.

Ze względu na specyficzny charakter zbiorów audiowizualnych zgromadzonych w archiwum IPN pojawiło się wiele problemów związanych z opracowaniem nagrań. Najważniejszymi źródłami wiedzy o tej części zasobu są przejęte przez IPN księgi inwentarzowe i ewidencyjne. Wszystkie te pomoce zawierają dane głównie o pochodzeniu jednostki archiwalnej, czyli nośnika. Znajdziemy tam informacje o aktotwórcy, dacie wykonania, tytule i czasami kilkudzaniowy opis zawartości. Często brakuje w nich bardziej szczegółowych danych o treści lub osobach występujących w materiale. Dla większości nośników jedynym źródłem informacji są spisy zdawczo-odbiorcze i kartoteki łączące poszczególne kryptonimy, dzięki którym można dotrzeć do dokumentacji aktowej dotyczącej zapisów filmowego lub fonicznego. Taka sytuacja ma miejsce w odniesieniu do większości materiałów pozyskanych z archiwów byłych organów bezpieczeństwa, zwłaszcza tworzonych w trakcie operacyjnego zbierania informacji.

W archiwum IPN znajdują się również materiały, które zostały włączone do zasobu jako oddzielne zbiory. Są to materiały filmowe wyodrębnione przez aktotwórcę. Dzielimy je na filmy dydaktyczne i dokumentalne. Zawierają one w części nagrania z prac operacyjnych, lecz nie posiadają bezpośredniego powiązania z żadną dokumentacją aktową.

Wiele kopii – często tych samych nagrań – pozyskanych od różnych instytucji przekazujących (np. filmu pt. „Misja”<sup>13</sup> omawiającego działalność i zatrzymanie Waltera Kasznego, pracującego na rzecz wywiadu RFN) wymusiło zwrócenie szczególnej uwagi na nośnik, ponieważ przynosi on dodatkowe informacje o powstaniu i późniejszym funkcjonowaniu zawartej na nim treści. Przykładem takiej sytuacji są taśmy z nagraniem przebiegu wydarzeń z marca 1968 r. Zapisane zostały przez dwie instytucje – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (przekazane do IPN przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego) i Milicję Obywatelską (przekazane do IPN przez Komendę Główną Policji), które używały ich do różnych celów jako materiały operacyjne<sup>14</sup>, następnie zostały wykorzystane do próby montażu filmu szkoleniowego MSW<sup>15</sup>.

Rozwiązanie zastosowane w komputerowym systemie archiwizacji Zeus umożliwia przyporządkowanie do jednego rekordu wielu różnych nośników. Raz opisane nagranie może posiadać dowolną liczbę kopii na nośnikach o różnych sygnaturach, również tych odnalezionych w późniejszym czasie. Pozwalają na to osobne pola do opisu nośników, zarówno fizycznych, jak i cyfrowych.

Każde nagranie oznaczane jest wieloma hasłami indeksowymi. Indeks geograficzny tworzony jest w formie listy na bieżąco uzupełnianej przez operatorów systemu. W zależności od posiadanego zbioru audiowizualnego indeks będzie zawierać tylko te nazwy miejscowości, które są potrzebne do jego opisu. W przypadku małych miejscowości lub powtarzających się nazw przyjęto zasadę podawania nazwy większej miejscowości położonej w okolicy. Indeks osobowy, oprócz typowych danych jak imiona i nazwisko oraz miejsce i data urodzenia, dla potrzeb IPN został rozbudowany o możliwość dodania pseudonimów, nazwisk rodowych lub różnych ich form zapisu, a także imion zakonnych. Przy opisie osób występujących w nagraniu istnieje również sposobność określenia funkcji, jakie pełniły w chwili wykonania nagrania, lub roli, w jakiej wystąpiły.

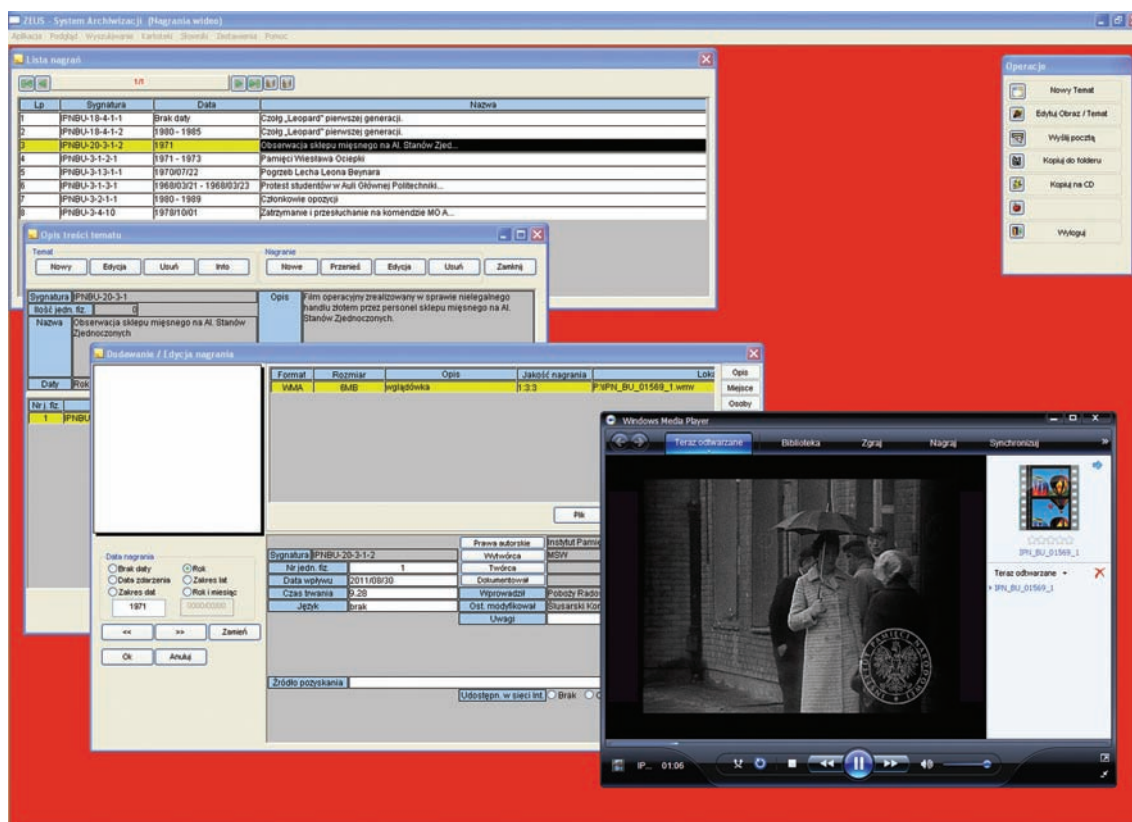
Dzięki zakładce zawierającej indeks nazw własnych istnieje możliwość uzupełnienia oraz doprecyzowania opisu o charakterystyczne i indywidualne nazwy. Umożliwia to

<sup>13</sup> AIPN, 00432/41–54n; AIPN, 433/1, t. 1–7; AIPN, 2161/1, t. 1–2; AIPN, 520/80; AIPN, 520/83; AIPN, 520/84; AIPN, 001614/5–10.

<sup>14</sup> AIPN, 01333/1, t. 1–14; AIPN, 002026/89, t. 1–3; AIPN, 002026/95, t. 1–2.

<sup>15</sup> AIPN, 01569/55, t. 1–5.





Program Zeus z uruchomionym podglądem nagrania

łatwiejsze odnalezienie nagrania poprzez precyzyjne zapytanie. Przy opisie miejsc, instytucji, organizacji czy przedsiębiorstw stosuje się oficjalne nazewnictwo, zamiast potocznego określenia „Starówka” zostanie użyte „Stare Miasto”. Jednakowo do indeksów osobowego i geograficznego baza nazw własnych uzupełniana jest na bieżąco przez wprowadzających do systemu.

Indeks haseł zawiera kilkadziesiąt bardzo ogólnych terminów stwarzających dodatkowe możliwości przy opisywaniu nagrania. Trwają obecnie prace nad udoskonaleniem indeksu haseł, tak aby oprzeć na trzech równorzędnych grupach uporządkowanych hierarchicznie. Pierwsza grupa to hasła odnoszące się do rzeczywistości historycznej (np. czerwiec 1956 r.), druga to hasła traktujące o fizycznej rzeczywistości (np. maszyny, rośliny), trzecia – hasła opisujące cechy formalne nagrania (np. nagranie dokumentalne, nagranie operacyjne).

Wprowadzanie danych do systemu rozpoczyna się wyborem odpowiedniego archiwum IPN, rodzaju opisywanego materiału, grupy i podgrupy tematycznej oraz tematu, czyli zdefiniowaniem sygnatury dla nagrania. Po ustaleniu sygnatury w oknie „Dodawanie/Edycja tematu” rozpoczyna się etap uszczegółowienia opisu – na poziomie tytułu tematu – oraz załączenie jego zakresu czasowego. Kolejnym stadium jest okno „Opis treści nagrania”. Wyświetlane są w nim sygnatura, tytuł tematu i jego opis oraz lista przyporządkowanych nagrań. Z tego poziomu można również stworzyć nowy, edytować lub usunąć już istniejący temat oraz dodać, edytować lub usunąć nagrania w ramach obecnie wyświetlonego tematu. Szczegółowy opis nagrania realizowany jest poprzez okno „Dodawanie/Edycja nagrania”. Okno zawiera pola dające możliwość wpisania wszystkich danych dotyczących nagrania, zindeksowania i precyzyjnego opisanie nośników. Dolna część okna zawiera wiele pól

częściowo wypełnianych automatycznie: „Sygnatura nagrania”, „Numer jednostki fizycznej” w obrębie tematu, „Data wprowadzenia nagrania”, „Wprowadzający” i osoba, która dokonała ostatnich modyfikacji, „Czas nagrania”, „Język”, „Prawa autorskie”, „Wytwórca”, „Twórca”, osoba dokumentująca, z której opisu korzysta wprowadzający opis do bazy, oraz pole uwag. Część tych pól wypełniana jest przy pomocy rozwijanych słowników. Pole „Powiązania” służy do wpisywania sygnatur dokumentów zawierających informacje o opisywanym nagraniu lub stanowiące jego uzupełnienie (fot. wglądówka).

Pewnym problemem przy opisie materiałów audiowizualnych jest powiązanie wszystkich zakładek hasłowych z nagraniem. Przykładem tego może być nagranie dźwiękowe wspomnień. W trakcie rozmowy przewijają się kolejno różne tematy i osoby. Ponadto, co jakiś czas rozmówcy powracają do już poruszonej wcześniej tematyki, dodając nowe fakty lub zmieniając wcześniejsze wypowiedzi. Opis takiego nagrania w formie jednolitego tekstu wymaga wielokrotnego zamieszczania haseł z zakładek indeksowych (fot. opis obrazu).

Rozwiązaniem tego problemu jest budowanie opisu umożliwiającego grupowanie haseł przy konkretnych zdarzeniach i w dowolnych konfiguracjach. W ten sposób została opracowana i zaprojektowana zakładka dla opisu sekwencyjnego.

Z opisu nagrania dowiemy się w ogólnym zarysie o rodzaju i formie treści, jakiej sprawy dotyczy i po co zostało wykonane. W opisie sekwencyjnym, wprowadzając kolejne pozycje, rozбивa się nagranie na mniejsze – oznaczone początkowym i końcowym kodem czasowym – odcinki, które następnie są dokładnie opisywane. Do każdej sekwencji powiązane są pola z zakładek indeksowych. Zadanie to realizowane jest poprzez specjalnie przygotowane okno. Dzięki temu można w trakcie wyszukiwania danej informacji dotrzeć nie tylko do nagrania, lecz także do konkretnej jego sekwencji (fot. powiązania sekwencji).

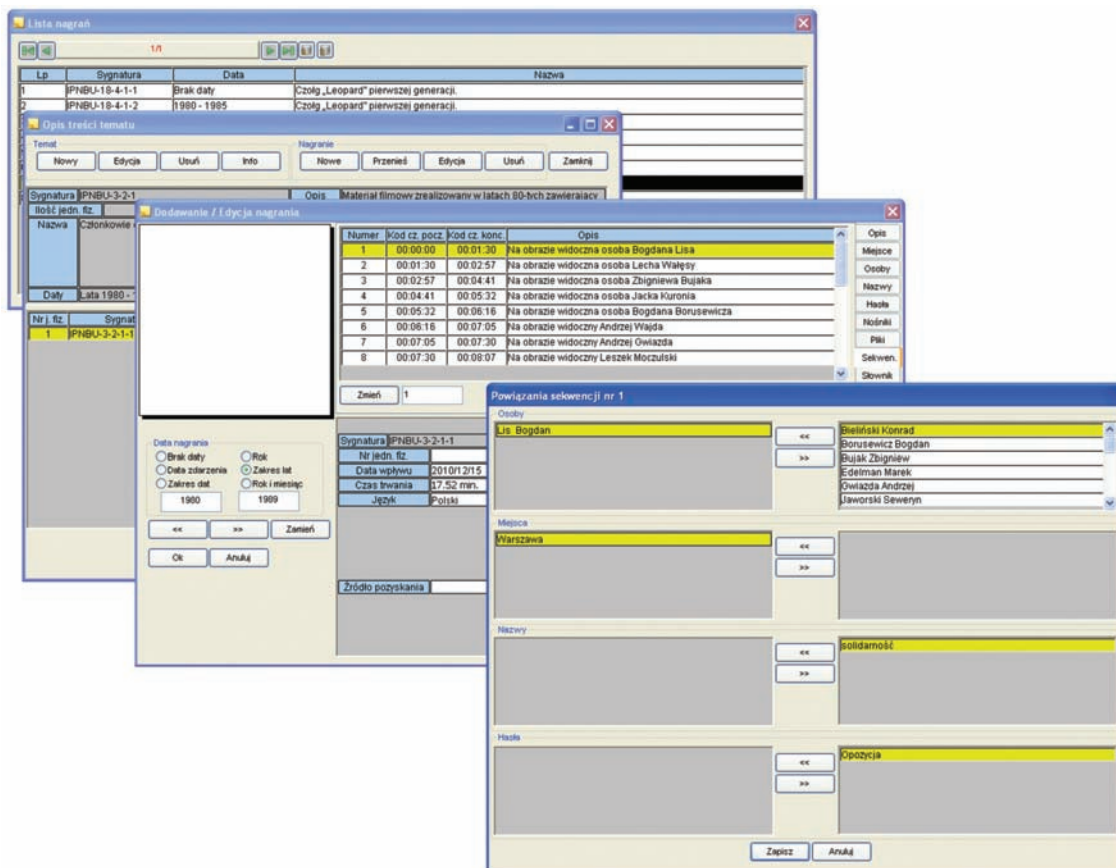
Kolejnym ważnym elementem jest opis nośników. Ponieważ opisowi podlega nagranie, należy zamieścić odniesienia do wszystkich nośników, w tym również do plików cyfrowych. Informacje przechowywane są w zakładkach „Nośniki” oraz „Pliki”.

The screenshot shows a software window titled "Dodawanie / Edycja nagrania". It contains a large text area for description, a metadata table, and a source field. The metadata table is as follows:

Sygnatura	IPNBU-3-13-1-1	Prawa autorskie	Instytut Pamięci Narodowej
Nr jedn. fiz.	1	Wytwórca	MSW
Data wpływu	2011/08/30	Twórca	Biuro "B" MSW
Czas trwania	00.09.19.09	Dokumentował	
Język		Wprowadził	Poboży Radosław
		Ost. modyfikował	Ślusarski Konrad
		Uwagi	

Below the table is a field for "Źródło pozyskania" and a set of checkboxes for "Udostępn. w sieci Int.", "Brak", "Opis", "Obraz", and "Dostęp po zalogow.".

Okno „Dodawanie/Edycja nagrania” z zakładkami indeksującymi, służące do opisu nagrania



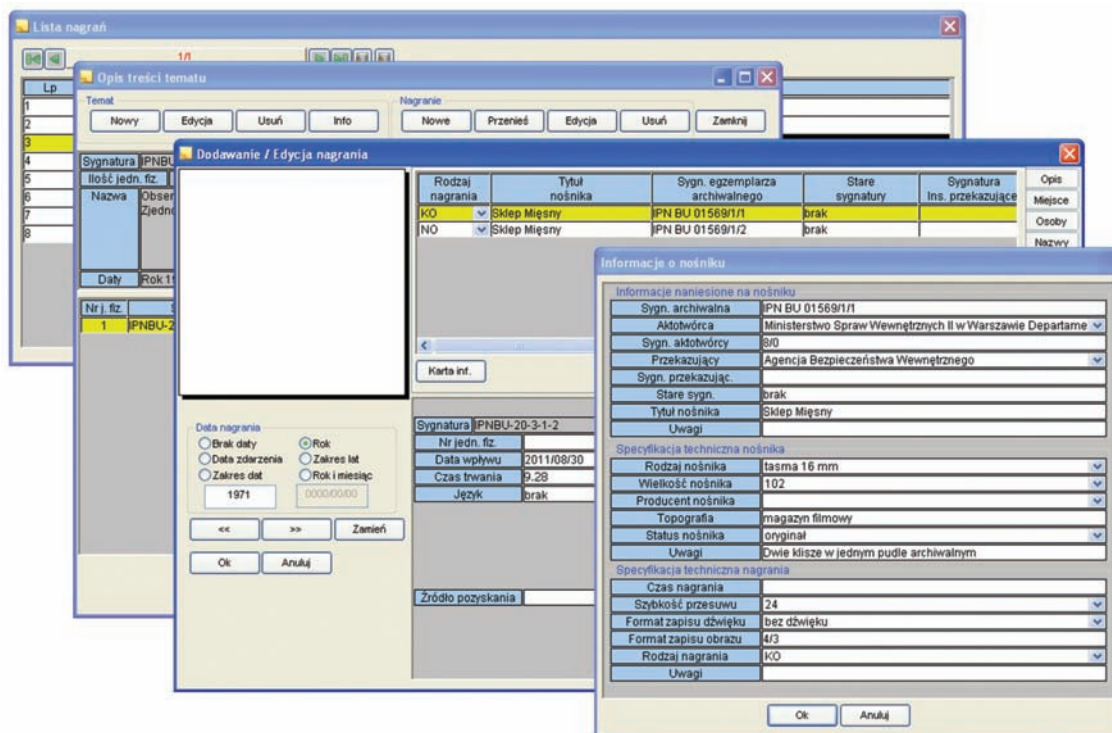
Okno „Dodawanie/Edycja nagrania”, zakładka „Sekwencje”, okno powiązań zakładki indeksowych z sekwencją danego nagrania

W zakładce „Nośniki” umieszczane są informacje o fizycznych rodzajach nośników z całym nagraniem lub jego częścią; podawane są: wielkość, producent, techniczne właściwości wykonanego zapisu oraz wszelkie informacje naniesione na jednostce archiwalnej. W zakładce tej znajdują się również uwagi dotyczące stanu zachowania nośnika i właściwości zawartego na nim zapisu. W przypadku, gdy nośnik zawiera tylko część nagrania, podane są numery zapisanych na nim sekwencji (fot. informacje o nośniku).

Zakładka „Plik” zawiera wykaz i opis techniczny plików, jakie posiada archiwum z tym nagraniem. Dzięki temu wiadomo o parametrach kopii dostępnych dla wnioskodawcy.

Obecna praktyka opracowywania nagrań uwidoczniała liczne problemy związane ze sporządzeniem prawidłowego i użytecznego opisu. Bardzo poważnym utrudnieniem występującym podczas opracowywania materiałów audiowizualnych z zasobu IPN jest niepełny lub błędny opis sporządzony przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Dla dużej części materiałów nie zachowała się ewidencja lub występuje ona szczątkowo. Informacje zawarte w ocalałej ewidencji są sprawdzane pod względem merytorycznym w literaturze przedmiotu i Internecie. W miarę możliwości opis jest uzupełniany, pogłębiany poprzez ustalenie dokładnych informacji o występujących osobach, datach dziennych, nazwach itp. Ustalenia te są czasochłonne, ale należy podkreślić, że pod kątem późniejszego udostępniania to właśnie te dane w precyzyjny sposób pozwolą odszukać interesujące nagrania.

Poprzez stworzenie zbioru cyfrowych nagrań nośniki zostały zabezpieczone przed fizyczną degradacją związaną z ich użytkowaniem. Stworzono elektroniczny katalog nagrań,



Okno „Dodawanie/Edycja nagrania”, zakładka „Nośniki”, okno informacji o wybranym nośniku nagrania

łączyć cechy różnych pomocy archiwalnych. Wglądowniki filmowe i dźwiękowe wraz z opisem gromadzone są w jednym miejscu na serwerze. Przez ich sygnatury możliwe jest szybkie dotarcie do kopii zabezpieczonych na macierzy dyskowej. System pozwala na pełne zarządzanie cyfrowym zbiorem i informacją.

Elastyczność rozwiązań informatycznych zastosowanych w IPN pozwoli w przyszłości na dokonywanie wymaganych modyfikacji wynikających z nowych potrzeb opracowywania i udostępniania zasobu Instytutu. Dzięki umieszczeniu bazy w sieci intranetowej już niedługo wyniki działań związanych z opracowywaniem nagrań w systemie Zeus będą dostępne w każdym oddziale i delegaturze IPN.

Warto także pamiętać, że wszystkie działania związane z digitalizacją, opracowywaniem i udostępnianiem nagrań podejmowane w Instytucie wpisują się w krajowy i zagraniczny kontekst tworzenia narodowych cyfrowych bibliotek audiowizualnych, takich jak istniejący już Narodowy Instytut Audiowizualny<sup>16</sup> czy Francuski Instytut Audiowizualny<sup>17</sup>. Należy jeszcze wspomnieć, że problem digitalizacji nagrań jako elementu cyfryzacji całego zasobu archiwalnego odgrywa ważną rolę w rządowych programach „Kultura+” i „Dziedzictwo cyfrowe”<sup>18</sup>, realizowanych obecnie przez Narodowy Instytut Audiowizualny.

<sup>16</sup> <http://www.nina.gov.pl/>, 30 XII 2011 r.

<sup>17</sup> <http://www.ina.fr>, 30 XII 2011 r.

<sup>18</sup> Program operacyjny „Kultura+” jest uchwalonym przez Radę Ministrów programem rządowym na lata 2011–2015. „Dziedzictwo cyfrowe” jest programem własnym Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Więcej zob.: <http://www.nina.gov.pl/instytut/programy/artyku%C5%82/2011/06/26/dziedzictwo-cyfrowe-program-w%C5%82asny-narodowego-instytutu-audiowizualnego>, 30 XII 2011 r.



Radosław Poboży, Tomasz Stempowski

# ZBIÓR FILMÓW W ZASOBIE ARCHIWALNYM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W WARSZAWIE

Zbiór filmów Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej liczy 1440 j.a.<sup>1</sup> Z uwagi na aktotwórców można go podzielić na pięć grup:

1. Cywilne organy bezpieczeństwa państwa – 1073 j.a.
2. Wojskowe organy bezpieczeństwa państwa – 216 j.a.
3. Wojskowe organy wymiaru sprawiedliwości – 2 j.a.
4. Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – 95 j.a.
5. Archiwa i kolekcje prywatne – 54 j.a.

Większość materiałów audiowizualnych znajdujących się w zasobie IPN została wytworzona przez organy bezpieczeństwa państwa<sup>2</sup>, co sprawia, że cechuje je specyficzna treść oraz forma. Filmy te powstały przede wszystkim w wyniku pracy operacyjnej aparatu represji, względnie na jego potrzeby szkoleniowe. W Biurze „B” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które zajmowało się między innymi realizacją materiałów filmowych, funkcjonował podział na film operacyjny, dydaktyczny i dokumentalny<sup>3</sup>. Ponieważ nomenklatura i kategorie resortowe ukazują specyficzny punkt widzenia funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i powielają ich żargon, a tradycyjne nazewnictwo stosowane w filmoznawstwie jest w odniesieniu do tego typu materiałów tylko częściowo przydatne, poniżej zdefiniowano terminy, które będą używane w niniejszym artykule.

Film operacyjny jest rejestracją za pomocą kamery zachowania osób, zdarzeń i miejsc, którymi interesowała się Służba Bezpieczeństwa. W resortowym opracowaniu z 1984 r. pt. „Obserwacja zewnętrzna” film operacyjny określono w następujący sposób: „Jest to obraz ruchomy, zarejestrowany w sposób tajny bądź maskowany naturalnie na materiałach światłoczułych lub magnetycznych, dokumentujący działalność obserwowanych osób, fakty i zdarzenia”<sup>4</sup>. Filmy robione były przez operatorów Biura „B” MSW z ukrycia, z tzw. punk-

<sup>1</sup> Obliczenia własne autorów.

<sup>2</sup> W ramach określenia „aparat bezpieczeństwa” rozróżniamy: 1. Resort Bezpieczeństwa Publicznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (lipiec 1944 r. – 31 XII 1944 r.); 2. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (1 I 1945 r. – 7 XII 1954 r.); 3. Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (7 XII 1954 r. – 27 XI 1956 r.); 4. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (28 XI 1956 r. – 31 VII 1990 r.).

<sup>3</sup> AIPN, 1585/4989, „Koncepcja rozwoju filmu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”, opracowanie Biura „B” MSW, Warszawa, październik 1977 r., k. 7.

<sup>4</sup> AIPN, 1281/43, „Obserwacja zewnętrzna”. Część II, opracowanie Biura „B” MSW wykonane pod kierunkiem płk. Lecha Krawczyka, Warszawa 1984, s. 222.

tów zakrytych, czyli lokali pozwalających na dogodną obserwację obiektów, lub z ruchomych punktów zakrytych – zazwyczaj ze specjalnie przystosowanych do tego samochodów. Ze względu na potrzeby operacyjne filmy kręcone były także przy użyciu tzw. modelu filmowego, mianowicie – jak głosi definicja – „aparatu filmowego umieszczonego w kamufażu, umożliwiającego wykonanie filmu w sposób tajny”<sup>5</sup>. W celu ukrycia kamery używano zazwyczaj teczek, toreb, wózków dziecięcych i innych przedmiotów codziennego użytku nadających się do tego przedsięwzięcia.

Specyficznym rodzajem filmu robionego tajnie są materiały z tzw. PDF, czyli podglądu dokumentowanego fotograficznie albo filmowo. Technika ta była wykorzystywana do filmowania w obiektach zamkniętych przy użyciu kamer ukrytych w żyrandolach, otworach ściennych, wywietrznikach itp. W ten sposób pozyskiwano m.in. zdjęcia kompromitujące ludzi na tle obyczajowym. Instalacja takich urządzeń pozostawała w gestii Biura „T” MSW.

W przypadku rejestracji filmowej „maskowanej naturalnie”, jak to barwnie określono w przytoczonej definicji, funkcjonariusz z kamerą występował pod „legendą”, podając się za pracownika jednej z instytucji oficjalnie zajmujących się realizacją filmów, lub udawał filmowca amatora. „Maskowanie naturalne” to „przystosowanie się wywiadowców do otoczenia, środowiska i okoliczności w celu zachowania konspiracji”<sup>6</sup>. Taki sposób postępowania stosowany był na imprezach masowych, zwłaszcza tych oficjalnych, gdzie obecność dodatkowej ekipy filmowej nie budziła podejrzeń.

Zdarzały się także przypadki, kiedy film robiony był zupełnie jawnie, bez zastosowania legendy. W momentach otwartej konfrontacji między władzą a społeczeństwem operator kamery rejestrował wydarzenia spoza kordonu lub pod ochroną milicji czy też wojska. Demonstracyjne filmowanie spełniało wtedy także funkcję dodatkowego środka oddziaływania na oponentów. Wcześniej kamera i aparat fotograficzny były używane w celu wywierania presji np. w nazistowskich Niemczech, gdzie podczas bojkotu żydowskich sklepów umieszczano na nich ostrzeżenia: „Sklep żydowski! Każdy, kto tu kupuje, zostanie sfotografowany!”<sup>7</sup>. Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska zastosowały ten środek w czasie wydarzeń Marca ’68 w Warszawie<sup>8</sup>. W późniejszych analizach uznano go za bardzo skuteczny. W planach natarcia oddziałów milicji na demonstrantów zalecano, żeby jawne filmowanie i fotografowanie było drugim etapem działań sił porządkowych, następującym po wezwaniu tłumu do rozejścia się, a poprzedzającym użycie armatek wodnych<sup>9</sup>.

Film dydaktyczny jest kategorią zbiorczą obejmującą kilka rodzajów materiałów. Pierwszą jego odmianą jest film instruktażowy, w którym pokazywano sposób wykonywania jakiejś czynności, np. obsługi sprzętu technicznego itp. Drugą – film szkoleniowy, prezentujący wybrane aspekty pracy resortu.

Film dokumentalny według koncepcji opracowywanych w Biurze „B” miał koncentrować się na rejestracji wydarzeń z życia MSW. Potrzebę realizacji takich materiałów uzasadniano w następujący sposób: „W życiu resortu s[praw] w[ewnętrznych] ma miejsce szereg wydarzeń, które ze względu na ich rangę i walory polityczno-propagandowe wymagają utrwalenia na taśmie filmowej i późniejszego opracowania. Dokumentacja tych wydarzeń ma znaczenie

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 228.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>7</sup> Deutsche Historische Museum, sygn. F 88/794, <http://www.dhm.de/lemo/objekte/pict/ba104367/index.html>, 12 X 2011 r.; S. Milton, *The Camera as Weapon: Documentary Photography and the Holocaust*, <http://motlc.wiesenthal.com/site/pp.asp?c=gvKVLcMVIuG&b=394975>, 12 X 2011 r.

<sup>8</sup> AIPN, 0447/286, H. Słabczyk, „Działania MO i SB w czasie wydarzeń marcowych 1968 r. w Warszawie”, Warszawa 1969, s. 45.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 38.

nie tylko ze względów historycznych, lecz także z uwagi na stworzenie szerszych niż dotychczas możliwości oddziaływania propagandowego na zewnątrz, jak i wykorzystania dla celów pracy ideowo-wychowawczej, szczególnie młodych funkcjonariuszy resortu”<sup>10</sup>.

Kolejna kategoria to filmy procesowo-śledcze, które miały pomóc w prowadzeniu śledztwa, ewentualnie służyć jako materiał dowodowy w trakcie procesu sądowego. Można je podzielić na dwie grupy: pierwsza to rejestracje wizji lokalnych, druga – zapisy przesłuchań.

Służba Bezpieczeństwa oprócz własnych produkcji gromadziła także filmy zrobione przez inne podmioty. Przykładem może być film „Robotnicy 80” w reżyserii Katarzyny Maciejko-Kowalczyk, Andrzeja Chodakowskiego i Andrzeja Zajączkowskiego przedstawiający relację z przebiegu akcji strajkowej w Stoczni Gdańskiej i sierpniowych negocjacji Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego z przedstawicielami komisji rządowej.

Najbardziej charakterystycznym i najliczniej reprezentowanym rodzajem dokumentów audiowizualnych wytwarzanych przez cywilne organy bezpieczeństwa państwa są wspomniane już filmy operacyjne. Wykonywane były jako dokumentacja obserwacji operacyjnej prowadzonej w strukturze MSW przez Biuro „B”. Zapewnieniem środków technicznych niezbędnych do ich realizacji zajmowało się Biuro Techniki Operacyjnej, tzw. Biuro „T”.

Biuro „B” utworzono Rozkazem organizacyjnym nr 0167 z 15 grudnia 1955 r. w strukturach istniejącego wtedy Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. W 1957 r. zakres działań jednostki został rozszerzony o obserwację dyplomatów. Struktura organizacyjna biur zmieniała się w czasie<sup>11</sup>. Poszczególne wydziały prowadziły obserwację attaché wojskowych, dyplomatów cywilnych, ambasad i hoteli, dziennikarzy oraz innych obywateli polskich będących w zainteresowaniu organów MSW.

Początkowo filmy w działaniach bezpieki odgrywały rolę marginalną. Podstawowym środkiem dokumentacji wizualnej była fotografia operacyjna. Instrukcja w sprawie organizacji pracy i sposobów wykonywania zadań obserwacyjnych przez Biuro „B” MSW i jego odpowiedników w terenie z 1957 r. zalecała „dokonywać zdjęć fotograficznych w zasadzie przy każdej obserwacji. Fotografować wszystkich figurantów i ich kontakty, jak również pewne fragmenty terenu czy sytuacji, które mogą mieć znaczenie dla sprawy jako dokument dowodowy”<sup>12</sup>. W sprawozdaniach z pracy Biura „B” aż do połowy 1960 r. nie było żadnych informacji o produkcji filmów. Dopiero w czerwcu tego roku zrealizowano krótkometrażowy film instruktażowy na temat sposobów rozpoznawania osób przed podjęciem ich obserwacji<sup>13</sup>. Film ten nie zachował się lub nie został jeszcze odnaleziony. W następnym roku ukończono prace nad kolejnym filmem szkoleniowym pt. „Taktyka prowadzenia obserwacji”<sup>14</sup>.

Filmy szkoleniowe na potrzeby SB produkowano już wcześniej. Najstarszy, zachowany do dziś, powstał około 1953 r. i nosił tytuł „Skrzynki kontaktowe w wagonach kolejowych”<sup>15</sup>. Został zrealizowany na zlecenie Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, odpowiedzialnego za obserwację cudzoziemców.

<sup>10</sup> AIPN, 1585/4989, „Koncepcja rozwoju filmu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”, opracowanie Biura „B” MSW, Warszawa, październik 1977 r., k. 8.

<sup>11</sup> Na temat historii Biura „B” zob. M. Komaniecka, *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, Kraków 2010.

<sup>12</sup> Wszystkie cytaty z ww. instrukcji według publikacji: K. Rokicki, *Instrukcja pracy dla funkcjonariuszy obserwacji (Biura „B” MSW)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2, s. 298–317.

<sup>13</sup> AIPN, 1585/4962, Sprawozdanie z pracy Biura „B” MSW za 1960 r., k. 114.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Biura „B” za okres od 1 X 1961 do 31 XII 1961 r., k. 178.

<sup>15</sup> AIPN, 03164/91. Zdjęcia z filmu wykorzystano przy sporządzeniu broszury Departamentu I MBP pt. *Skrzynki w pociągach* zawierającej materiał zdjęciowy z 1953 r. tożsamy z kadrami z ww. filmu;

Prawdopodobnie aż do początku lat sześćdziesiątych w celu przedstawienia wyników pracy obserwacyjnej używano wyłącznie fotografii, a technikę filmową wykorzystywano sporadycznie, głównie do produkcji materiałów edukacyjnych. Pierwsze informacje o filmach operacyjnych pochodzą dopiero z 1961 r. W drugim kwartale tego roku sfilmowano, jak to określono, „spotkania kleru katolickiego z pracownikami ambasady Francji”<sup>16</sup>. W tym czasie zaczęto też rozwijać środki techniczne służące tajnemu wykorzystaniu kamer filmowych. W ostatnim kwartale roku prowadzone były próby z modelem o kryptonimie „Gustaw-filmowy”, czyli kamuflażem dla kamer<sup>17</sup>.

Dwudziestego siódmego czerwca 1966 r. w Biurze „B” utworzono osobną Sekcję Filmu Operacyjnego<sup>18</sup>. Chociaż krok ten uzasadniano zwiększonymi potrzebami operacyjnymi, kamera filmowa wciąż wykorzystywana była sporadycznie. W ciągu 1966 r. użyto jej do zarejestrowania 28 „sytuacji operacyjnych”, podczas gdy w tym samym roku zrobiono 51 648 zdjęć<sup>19</sup>. Wydziały „B” w komendach wojewódzkich MO wykonały łącznie 4 filmy i 38 969 zdjęć<sup>20</sup>.

Najwcześniejszym materiałem operacyjnym znajdującym się w archiwum IPN jest dokumentacja filmowa wizyty Roberta Kennedy’ego w Polsce z 27 marca 1965 r.<sup>21</sup> Najwięcej zachowanych materiałów operacyjnych powstało w latach siedemdziesiątych, najmniejszą grupę stanowią filmy z lat osiemdziesiątych.

Od 1970 do 1975 r. w Biurze „B” MSW wykonano 84 filmy, z czego ponad połowa przypada na rok 1971, w którym nakręcono 44 filmy. Najwięcej zamówień na realizację filmów złożył Departament IV MSW, dla którego wykonano ich 14. Na drugim miejscu była Komenda Stołeczna MO, dla której nakręcono 10 materiałów filmowych<sup>22</sup>.

W 1977 r. w Biurze „B” powołano Wydział XII, zajmujący się filmem i fotografią, który w 1983 r. przemianowano na Wydział XIV – odpowiedzialny za technikę operacyjną<sup>23</sup>.

Biuro „T” MSW, zajmujące się m.in. instalacją podglądów filmowych oraz produkcją sprzętu specjalnego, w tym różnego rodzaju zakamuflowanych kamer filmowych, powstało w 1956 r. W 1971 r. w wyniku reorganizacji resortu przekształcono je w Departament Techniki.

Jak wspomniano na początku, zbiór filmów przejętych od cywilnych organów bezpieczeństwa państwa obejmuje 1073 j.a. zapisane na różnych nośnikach i przy użyciu odmiennych form zapisu. Obok taśm filmowych światłoczułych o szerokości 8, 16, 35 mm w archiwum IPN znajdują się także taśmy magnetyczne VHS, VCR, V-cord i Sony helical scan. Nie jest możliwe ustalenie, jaką stanowią one część rzeczywiście wykonanej produkcji filmowej MSW.

Większość dokumentacji filmowej SB i MO została zniszczona. Wynikało to z obowiązujących w MSW zasad obiegu i archiwizowania tego typu dokumentacji. Konkretnie uregulowania zmieniały się z upływem czasu, ale nigdy okres przechowywania „materiałów uzyskanych środkami techniki operacyjnej” nie był długi. Na przykład zgodnie z Zarządzeniem nr 0047/79 ministra spraw wewnętrznych z 27 grudnia 1979 r. miały one być po

por. P. Pleskot, *Tarcza partii i narodu – kontrwywiad Polski Ludowej w latach 1945–1956. Zarys struktur i wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 311–325.

<sup>16</sup> AIPN, 1585/4962, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Biura „B” za okres od 1 IV do 30 VI 1961 r., k. 160.

<sup>17</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy operacyjnej Biura „B” za okres od 1 X 1961 do 31 XII 1961 r., k. 178.

<sup>18</sup> AIPN, 1585/4992, Sprawozdanie z pracy Biura „B” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za 1966 r., k. 21.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 22.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Dane statystyczne do sprawozdania Wydziału „B” KW MO za 1966 r., k. 37.

<sup>21</sup> AIPN, 0192/766, „Robert Kennedy w Polsce 27 III 1965 r.”.

<sup>22</sup> AIPN, 1509/489, K. Waśkiewicz, „Procesowo-kryminalistyczne i operacyjne aspekty wykorzystania techniki filmowej”, Legionowo 1976, s. 74–89.

<sup>23</sup> M. Komaniecka, *op. cit.*, s. 21–25.



zakończeniu sprawy niszczone w jednostce operacyjnej<sup>24</sup>. Według załącznika do tego zarządzenia, zawierającego Instrukcję w sprawie zasad i trybu stosowania oraz wykorzystania techniki operacyjnej, taśmy magnetowidowe z PDF miały być przechowywane w archiwum Departamentu Techniki MSW przez jeden miesiąc od daty przekazania wnioskodawcy materiału opracowanego na ich podstawie<sup>25</sup>.

W 1982 r. na rozkaz kierownictwa MSW przeprowadzono wielką akcję niszczenia przechowywanych w pionie „C” materiałów techniki operacyjnej<sup>26</sup>. Podobna operacja rozpoczęła się w drugiej połowie 1989 r. i trwała nieprzerwanie do 31 stycznia 1990 r.<sup>27</sup> Według relacji pracowników operacyjnych zatrudnionych w Biurze „B” przede wszystkim dokładnie niszczone filmową dokumentację operacyjną z lat osiemdziesiątych<sup>28</sup>.

Zasady konspiracji obowiązujące w SB sprawiają dziś wiele kłopotów przy opracowywaniu filmów. Większość materiałów operacyjnych zaopatrzona jest tylko w kryptonim nadany przez funkcjonariuszy Biura „B” (np. „Gonzales”<sup>29</sup>, „Kurierzy”<sup>30</sup>, „Cukiernik”<sup>31</sup>) nieodpowiadający kryptonimom spraw prowadzonych przez jednostki operacyjne, które zleciły obserwację i jej dokumentowanie na taśmie filmowej. Utrudnia to powiązanie posiadanych filmów z dokumentacją aktową.

Wszystkie aspekty produkcji filmów w MSW podporządkowane były potrzebom resortu. Właśnie one wpływały na temat i formę filmu. Czesław Braksator w broszurze z 1970 r. określił, że „wartość operacyjno-dowodowa zdjęć lub ujęć filmowych uzależniona jest od tego, czy fakty i okoliczności, jakie zostały na nich utrwalone, mają istotne znaczenie w sprawie. Jest zrozumiałe, że w zależności od rodzaju zadania zleconego obserwacji, jednostce operacyjnej zależeć będzie na udokumentowaniu zdjęciami lub filmem różnych momentów”<sup>32</sup>. Według autora jednostki zamawiające zdjęcia i filmy zwracały uwagę, aby zarejestrowano następujące sytuacje:

- Spotkania obserwowanych ludzi (w resortowym żargonie „figurantów”) z innymi osobami („kontaktami”). Zdjęcia powinny przy tym jednoznacznie potwierdzić fakt spotkania, a więc „przedstawiać wspólne przebywanie ww. w lokalach gastronomicznych, wspólny spacer w parku, na ulicy, moment ożywionej rozmowy itp.”.
- Momenty wchodzenia przez obserwowane osoby do budynków. Zdjęcia powinny pokazywać fragment domu z tabliczką z numerem, szyldem instytucji itp.
- Sceny kompromitujące.
- Momenty przekazywania różnych materiałów przez osoby obserwowane innym osobom.
- Nielegalne zgromadzenia, demonstracje itp. Zdjęcia takie powinny dokumentować agresywne zachowania i pozwalać na identyfikację uczestników.
- Aktywność zagranicznych dyplomatów. Zdjęcia powinny dokumentować szpiegowską działalność, m.in. próby wjazdu na poligony wojskowe, lotniska, tereny manewrów itp.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 270.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 63–68.

<sup>27</sup> R. Peterman, *Proces brakowania i niszczenia akt organów bezpieczeństwa państwa w latach 1954–1990 na przykładzie województwa łódzkiego* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 379–392.

<sup>28</sup> „Tajne taśmy SB”, reż. P. Morawski, Polska 2002.

<sup>29</sup> AIPN, 02104/3, „Gonzales”.

<sup>30</sup> AIPN, 01569/64, „Kurierzy”.

<sup>31</sup> AIPN, 01569/4, „Cukiernik”.

<sup>32</sup> AIPN, 00495/1374, C. Braksator, *Fotograficzno filmowa dokumentacja (w trakcie obserwacji zewnętrznej)*, Departament Szkolenia i Wydawnictw MSW, Warszawa 1970, s. 17.

- Osoby wchodzące do placówek dyplomatycznych państw zachodnich<sup>33</sup>.

Forma filmów determinowana była dwoma najważniejszymi czynnikami: ich służebną rolą wobec celów SB oraz warunkami, w jakich były robione. Pierwszy sprawiał, że dążono do takiego ukazania filmowanych osób i miejsc, aby łatwo dało się je zidentyfikować. Nie chodziło przy tym jedynie o obserwowane osoby, ale także o ich rozmówców, a nawet przypadkowych przechodniów, którzy w razie potrzeby mogliby zostać rozpoznani i wystąpić jako świadkowie.

Podstawowym kryterium, które decydowało o formie filmów operacyjnych, kompozycji kadrów itp. był wymóg konspiracji. Ograniczała ona możliwości manipulacji technicznych kamerą, znalezienia najlepszego punktu widzenia, dostosowania oświetlenia itp. zwłaszcza przy robieniu zdjęć z modeli filmowych. Jeszcze mniej możliwości było podczas wykonywania zdjęć z tzw. PDF. W tym przypadku kamera była nieruchoma, ostrość ustawiona na jedną wartość, a kadr mógł zostać częściowo przesłonięty. Oczywiście ograniczenia nie dotyczyły tych materiałów, które były kręcone jawnie pod legendą, lub filmów edukacyjnych.

Ciekawym przeglądem różnych filmów operacyjnych wykonanych przez SB jest zrealizowany przez Zespół Filmowy Wydziału XII Biura „B” dokument pt. „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”<sup>34</sup>. Zawiera on fragmenty 12 filmów operacyjnych wraz z krótkim omówieniem. Pokazuje, jakie tematy interesowały SB oraz jakie były sposoby tajnego i jawnego filmowania:

1. „Wypadki marcowe” przedstawiają demonstracje uliczne w marcu 1968 r. w Warszawie i ich rozpędzanie przez milicję.
2. „Sprawa kryptonim «Wawel»” jest rejestracją samospalenia Ryszarda Siwca na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie w czasie dożynek w 1968 r.<sup>35</sup>
3. „Szczecin 1 Maja” pokazuje przebieg pochodu pierwszomajowego w Szczecinie w 1971 r. – po wydarzeniach grudniowych 1970 r.
4. „254. Warszawska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę” zawiera obszerny materiał (ogółem nakręcono 4400 m taśmy) zarejestrowany w czasie pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy<sup>36</sup>.
5. „Wizyta prezydenta Nixona w Polsce” to zapis pobytu prezydenta Stanów Zjednoczonych w Polsce w 1972 r.
6. „Samolot specjalny” to filmowa rejestracja wyglądu i wyposażenia samolotu transportowego dostarczającego zaopatrzenie dla ambasady USA.
7. „Sprawa kryptonim «Konik»” to filmowy zapis odwiedzin mężczyzny w ambasadzie Iraku, wykonany z punktu zakrytego i modelu filmowego.
8. „Sprawa kryptonim «Azymut»” pokazuje fakt rozmowy pracownika Attachatu Kulturalnego Ambasady USA w Warszawie z naukowcami Uniwersytetu Warszawskiego.
9. „Sprawa kryptonim «Brek»” to rejestracja podróży zastępcy attaché wojskowego ambasady Wielkiej Brytanii w rejonie przegrupowywania się wojsk Układu Warszawskiego przed wkroczeniem do Czechosłowacji w 1968 r.
10. „Sprawa kryptonim «Sten»” pokazuje tajną obserwację attaché wojskowego, morskiego i lotniczego ambasady Francji.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 17–20.

<sup>34</sup> AIPN, 01569/55.

<sup>35</sup> Operatorem, który zarejestrował ten materiał, był por. Tadeusz Czyżewski; por. A. Nisiobęcka, *Tadeusz Czyżewski (ur. 1940), zastępca naczelnika Wydziału VII Biura „B”, naczelnik Wydziału XII Biura „B” MSW, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2007, nr 1, s. 532.

<sup>36</sup> Prawdopodobnie chodzi o film „Pielgrzymka” w reżyserii Tadeusza Czyżewskiego, prezentowany przez niego w czasie obrony dyplomu na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT w Łodzi.

11. „Kulisy maoizmu” dotyczą działalności liderów tzw. Komunistycznej Partii Polski na terenie Warszawy i ich kontaktów z przedstawicielami ambasady Albanii.

12. „Sprawa kryptonim «Most II»” zawiera rejestrację spotkań obywatela RFN pochodzenia libańskiego, organizującego przemyt obywateli NRD do Niemiec Zachodnich.

Oglądając ten film, należy pamiętać, że ma on charakter wyjątkowy. Jest to w pełni opracowany film dokumentalny ze ścieżką dźwiękową i komentarzem. Natomiast większość materiałów operacyjnych, na podstawie których powstał, stanowią niezmontowane rejestracje kamerowe. Oczywiście ww. filmy to tylko mała część produkcji SB. W archiwum IPN zachowały się jeszcze inne materiały. Oto najważniejsze z nich:

– Filmy z zajęć Marca '68<sup>37</sup> i Grudnia '70<sup>38</sup> zrealizowane jawnie lub w sposób tajny z punktów zakrytych.

– Materiały dotyczące inwigilacji działaczy opozycyjnych, np. Jana Józefa Lipskiego<sup>39</sup>, Jacka Kuronia<sup>40</sup>, Adama Michnika<sup>42</sup>, Tamary i Leszka Kołakowskich<sup>43</sup>, Leszka Moczulskiego<sup>44</sup>, Tadeusza Mazowieckiego<sup>45</sup>, oraz nielegalnych organizacji: Komitetu Obrony Robotników<sup>46</sup>, Ruchu<sup>47</sup>, „Solidarności”<sup>48</sup> itp. Do tej kategorii filmu operacyjnego możemy zaliczyć m.in. zbiór materiałów filmowych wykonanych podczas głódówki protestacyjnej zorganizowanej w 1977 r. przez KOR w kościele św. Marcina w Warszawie przeciwko przetrzymywaniu przez władze uczestników wydarzeń radomskich<sup>48</sup>.

– Filmy z obserwacji ambasad i obcokrajowców przebywających na stałe lub czasowo na terytorium kraju, m.in. dokumentacja filmowa zrealizowana 18–19 października 1966 r. dotycząca spotkania korespondenta USA Henry’ego Karuma z robotnikami FSO w dziesiątą rocznicę wypadków październikowych<sup>49</sup>, odlot ambasadora USA po zakończeniu kadencji 26 maja 1987 r.<sup>50</sup>

– Materiały operacyjne wykonane podczas wizyt przedstawicieli zagranicznych delegacji: Fidela Castro<sup>51</sup>, Josipa Broza-Tito<sup>52</sup>, Roberta F. Kennedy’ego<sup>53</sup>, Richarda Nixona<sup>54</sup>, Jimmy’ego Cartera<sup>55</sup>.

– Filmy wytworzone podczas zatrzymań sprawców przestępstw, m.in. do tej kategorii filmu operacyjnego możemy zaliczyć dokumentację filmową zrealizowaną na lotnisku Okęcie podczas zatrzymania osoby podejrzanej o próbę uprowadzenia samolotu pasażerskiego<sup>56</sup>.

<sup>37</sup> AIPN, 01333/1, „Wisła Odra”.

<sup>38</sup> AIPN, 002026/96, „Wydarzenia grudniowe 1970 r.”.

<sup>39</sup> AIPN, 01333/24, Dokumentacja filmowa dotycząca osób witających przybyłego z Londynu figuranta ps. „Poeta”.

<sup>40</sup> AIPN, 01333/8, „Orator”.

<sup>41</sup> AIPN, 01333/23, „Albin”.

<sup>42</sup> AIPN, 01333/4, „Krab”.

<sup>43</sup> AIPN, 01333/22, „Dziupla”.

<sup>44</sup> AIPN, 1196/6, „Opozycja”.

<sup>45</sup> AIPN, 01333/35, „Gracze”.

<sup>46</sup> AIPN, 002026/91, „Próba wysadzenia w powietrze muzeum Lenina w 1970 r.”.

<sup>47</sup> AIPN, 01333/32, Film dotyczący Lecha Wałęsy opuszczającego warszawską siedzibę Klubu Inteligencji Katolickiej i udającego się do Rady Ministrów 31 X 1980 r.

<sup>48</sup> AIPN, 01333/35, „Gracze”.

<sup>49</sup> AIPN, 01569/49, „Nest”.

<sup>50</sup> AIPN, 01569/5, „Atom”.

<sup>51</sup> AIPN, 03164/31, „Sprawa kryptonim «Castro»”.

<sup>52</sup> AIPN, 03164/4, „Sprawa kryptonim «Tito»”.

<sup>53</sup> AIPN, 0192/766, „Robert Kennedy w Polsce 27 III 1965 r.”.

<sup>54</sup> AIPN, PF 2361/158, „Wizyta Nixona”.

<sup>55</sup> AIPN, PF 2361/159, „Carter w Warszawie”.

<sup>56</sup> AIPN, PF 2361/171, „Porwanie samolotu”.

– Dokumentacja filmowa zrealizowana na miejscu różnego rodzaju katastrof, np. z obszaru wypadku samolotu pasażerskiego<sup>57</sup> lub z miejsca akcji ratowniczej i zabezpieczenia terenu po wybuchu w Rotundzie PKO w Warszawie 15 lutego 1979 r.<sup>58</sup>

– Filmy przedstawiające rozruchy i manifestacje. Filmem reprezentującym wspomnianą kategorię jest materiał zrealizowany w 1982 r., przedstawiający kontrmanifestację zorganizowaną przez „Solidarność” w trakcie trwania uroczystości pierwszomajowych w 1982 r.<sup>59</sup>

– Filmy szkoleniowe dotyczące różnego aspektu wykonywanych prac w MO i SB, np. film instruktażowy na temat obsługi służbowego samochodu osobowego<sup>60</sup>, materiał filmowy prezentujący techniczne możliwości wykorzystania w pracy operacyjnej posiadanej w MO i SB aparatury fotograficznej<sup>61</sup>, a także filmy poruszające zagadnienia z dziedziny kryminalistyki (ujawnienie i zabezpieczenie śladów linii papilarnych lub ustalenie pisma i identyfikację klasycznych maszyn do pisania)<sup>62</sup>.

– Filmy omawiające działalność szpiegowską na rzecz obcego wywiadu, np. film „Z całą surowością prawa”<sup>63</sup> dotyczący sprawy operacyjnej kryptonim „Tramp”, czyli działalności szpiegowskiej Leszka Chrósta. W opisywanym materiale wykorzystano oryginalne ujęcia z procesów Bogdana Walewskiego, Stanisława Dembowskiego oraz zdjęcia z prowadzonej sprawy wykonane techniką operacyjną.

– Filmy prezentujące historię powstania i działania służb MO i SB, np. obraz pt. „Droga walki” ukazujący działalność MO i SB w latach 1944–1960, wykonany prawie w całości z materiałów pozyskanych z archiwum Wytwórni Filmów Dokumentalnych<sup>64</sup>, oraz film zrealizowany w 1984 r. z okazji czterdziestej rocznicy powołania organów MO i SB pt. „O nasz spokojny dom”<sup>65</sup>.

– Filmy wykonane podczas uroczystości organizowanych w resorcie, np. obraz pt. „O milicji nikt nie śpiewa” przedstawiający uczestników drugiego Festiwalu Zespołów Artystycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Kielce 84”<sup>66</sup> oraz relacja pt. „Nowy szpital” z uroczystego otwarcia nowo wybudowanego szpitala KW MO przy ul. Krakowskiej 44 w Opolu z 1 marca 1978 r.<sup>67</sup>

– Filmy przedstawiające kluczowe osiągnięcia resortu. Do takiej kategorii możemy zaliczyć materiał prezentujący nowo powstałe centrum elektronicznej ewidencji ludności PESEL<sup>68</sup>.

– Dokumentację filmową z wizji lokalnych, np. wizja lokalna przeprowadzona 21 lipca 1988 r. przez prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, dotycząca napadu dokonanego 30 czerwca 1988 r. w Warszawie na Jana Strzeleckiego<sup>69</sup>.

<sup>57</sup> AIPN, PF 2361/225, „Katastrofa lotnicza”.

<sup>58</sup> AIPN, PF 2361/305, „Rotunda PKO”.

<sup>59</sup> AIPN, 1807/1, „Maj 82 – kronika wydarzeń”.

<sup>60</sup> AIPN, PF 2361/196, „Obsługa codzienna fiata 125 p.”.

<sup>61</sup> AIPN, PF 2361/380, „Pentacon Super”.

<sup>62</sup> AIPN, 1807/1, „Ujawnienie i zabezpieczenie śladów linii papilarnych”, „Poszukiwanie maszyny do pisania”.

<sup>63</sup> AIPN, PF 2361/349, „Z całą surowością prawa”.

<sup>64</sup> AIPN, PF 2361/201, „Droga walki”.

<sup>65</sup> AIPN, PF 2361/293, „O nasz spokojny dom”.

<sup>66</sup> AIPN, PF 2361/177, „O milicji nikt nie śpiewa”.

<sup>67</sup> AIPN, PF 2361/379, „Nowy szpital”.

<sup>68</sup> AIPN, PF 2361/132, „Budowa bazy PESEL”.

<sup>69</sup> AIPN, 2259/9, „Wizja lokalna dotycząca napadu dokonanego 30 VI 1988 r. w Warszawie na Jana Strzeleckiego przeprowadzona 21 VII 1988 r. przez prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie”.



– Materiały filmowe wykonane podczas sekcji zwłok, np. oględziny i sekcja zwłok Sylwestra Zycha w 1989 r.<sup>70</sup> lub sekcja zwłok ks. Stanisława Suchowolca przeprowadzona w Białymstoku 31 stycznia 1989 r.<sup>71</sup>

– Rejestracje filmowe procesów karnych osób m.in. oskarżonych o szpiegostwo lub działanie na szkodę kraju, np. Bogdana Walewskiego<sup>72</sup>, Józefa Smolarka<sup>73</sup>, Leszka Chrósta<sup>74</sup>, oraz relacja z procesu pokazowego tzw. taterników, m.in.: Macieja Kozłowskiego, Jakuba Karpińskiego, Marii Tworkowskiej i Małgorzaty Szpakowskiej<sup>75</sup>.

Nieco inny charakter ma kolekcja filmów przejęta przez IPN z archiwów wojskowych organów bezpieczeństwa. Przeważają w niej materiały o charakterze szkoleniowym, często nacechowane językiem propagandowym.

Produkcją filmów dla potrzeb wojska zajmowała się Wytwórnia Filmowa „Czołówka”, której początki sięgają II wojny światowej. W 1943 r. w 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki utworzony został oddział foto-filmowy, posługujący się nazwą Czołówka Filmowa<sup>76</sup>. Z dniem 6 października 1944 r. komórka foto-filmowa przeobraziła się z Czołówki 1. Armii w Czołówkę Filmową Wojska Polskiego, a 15 listopada 1944 r. została podniesiona do rangi Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego. W momencie powstania przedsiębiorstwa państwowego „Film Polski” w 1947 r. zakończyła ona swoją działalność<sup>77</sup>. W 1958 r. została reaktywowana jako Wytwórnia Filmowa „Czołówka” i była samodzielną jednostką gospodarczą podległą Głównemu Zarządowi Polityczno-Wychowawczemu WP. Realizowała filmy na zamówienie Głównego Zarządu Politycznego WP lub Inspektoratu Szkolenia<sup>78</sup>.

Filmy szkoleniowe i propagandowe produkowane były także przez Zespół Realizatorów Filmowych Zarządu II Sztabu Generalnego.

Materiały filmowe pochodzące z archiwum wojskowych organów bezpieczeństwa państwa możemy podzielić według następujących kategorii rzeczowych:

– Filmy instruktażowe opisujące szczegółowo zagadnienia i problemy związane ze służbą wojskową, np. obraz „Kanon łączności schodkowej” omawiający system kontaktowania się wywiadowców w sposób tajny przy wykorzystaniu cech terenu i umówionych znaków<sup>79</sup>.

– Filmy dotyczące żołnierzy podejmujących współpracę z obcym wywiadem, np. fabularyzowany dokument w reżyserii Janusza Chodnikiewicza pt. „Kryptonim «Sierżant»”<sup>80</sup>.

– Filmy informacyjne przedstawiające poziom uzbrojenia państw NATO. Do ww. kategorii należy obraz pt. „Nowości techniki bojowej w siłach zbrojnych NATO” prezentujący samoloty bezpośredniego wsparcia A-10, wielozadaniowe samoloty myśliwskie „Tornado”, bombowce B1, amerykańskie pociski manewrujące i inne uzbrojenie<sup>81</sup>.

<sup>70</sup> AIPN, 2259/18, „Oględziny i sekcja zwłok Sylwestra Zycha 1989 r.”.

<sup>71</sup> AIPN, 2259/15, „Sekcja zwłok ks. Stanisława Suchowolca przeprowadzona w Białymstoku 31 I 1989 r.”.

<sup>72</sup> AIPN, PF 2361/55, „Proces Bogdana Walewskiego”.

<sup>73</sup> AIPN, PF 2361/150, „Proces Smolarka”.

<sup>74</sup> AIPN, PF 2361/68, „Proces Leszka Chrósta”.

<sup>75</sup> AIPN, 002026/90, „Taternicy”.

<sup>76</sup> W tym samym czasie w 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki powołano organa Informacji Wojska Polskiego, które stały się załącznikiem kontrwywiadu Wojska Polskiego; por. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948*, Warszawa 1994.

<sup>77</sup> J. Toeplitz, *Historia filmu polskiego*, t. 3, Warszawa 1974, s. 69–83.

<sup>78</sup> AIPN, 01521/1252, Instrukcja rozpowszechniania i wykorzystywania filmów wojskowych, Warszawa, 1976, k. 6.

<sup>79</sup> AIPN, 402/1051, „Kanon łączności schodkowej”.

<sup>80</sup> AIPN, 00432/55, „Kryptonim «Sierżant»”.

<sup>81</sup> AIPN, 1126/18, „Nowości techniki bojowej w siłach zbrojnych NATO”.

– Filmy propagandowe omawiające działalność organów WP. Do tej kategorii filmu możemy zaliczyć materiały dotyczące m.in. służby w koszarach<sup>82</sup>, działalności naukowej wojskowych uczelni<sup>83</sup>, aktywności oświatowo-kulturalnej<sup>84</sup> lub prezentacji wyszkolenia jednostek wojskowych podczas ogólnokrajowych manewrów z udziałem przedstawicieli generacji i rządu<sup>85</sup>.

– Relacje z procesów, np. dokumentacja ze sprawy sądowej reżyser Jadwigi Plucińskiej, autorki filmów: „Budujemy Warszawę”, „Wszyscy na start”, oskarżonej w 1956 r. o szpiegostwo<sup>86</sup>.

Osobny ważny zbiór stanowią filmy zgromadzone przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Przez cały okres swojego funkcjonowania instytucja (której nazwa zmieniała się w różnych okresach) pozostawała w strukturach Ministerstwa Sprawiedliwości, a kolejni ministrowie pełnili jednocześnie funkcję przewodniczącego Głównej Komisji.

W 1984 r. Sejm PRL ustawą z dnia 6 kwietnia 1984 r. nadał Głównej Komisji status Instytutu Pamięci Narodowej, co wiązało się ze zmianą nazwy na Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytut Pamięci Narodowej. Ustawodawca do zadań instytucji zaliczył działalność śledczą, archiwalną i naukowo-badawczą w zakresie zbrodni hitlerowskich<sup>87</sup>. Zmiany polityczne zachodzące w kraju w 1989 r. spowodowały rozszerzenie zakresu jej zainteresowań, co zostało usankcjonowane wraz z uchwaleniem przez Sejm RP 4 kwietnia 1991 r. nowej ustawy o Głównej Komisji, zmieniającej jej nazwę na Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej<sup>88</sup>.

Dopiero w 1966 r. w Archiwum Głównej Komisji została powołana osobna komórka organizacyjna (pod nazwą Archiwum Dokumentacji Mechanicznej) zajmująca się przechowywaniem dokumentacji fotograficznej i filmowej. ADM przejęło w tym samym roku z Magazynu Głównego AGK całą dokumentację mechaniczną (zdjęcia, filmy, mikrofilmy, fotokopie, płyty gramofonowe itp.)<sup>89</sup>, podzieloną następnie na sześć zasadniczych działów: fotografie (I), fotokopie (II), mikrofilmy (III, potem M), filmy (IV), nagrania dźwiękowe (V), materiały wizualne wtórne (VI). Nie zajmowała się produkcją i kopiowaniem materiałów filmowych, a jedynie ich archiwizowaniem.

Do momentu zaprzestania działalności w Oddziale Dokumentacji Mechanicznej Archiwum Głównej Komisji zgromadzono 47 taśm filmowych i 44 kasety VHS. Znajduje się na nich materiał bardzo zróżnicowany pod względem formy, treści i pochodzenia. Są to w większości materiały zewnętrzne, tj. wytworzone przez inne podmioty, choć jest też film wyprodukowany przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Część materiałów to filmy amatorskie, których autorstwo nie jest znane, a część to filmy dokumentalne lub kroniki filmowe, z których wiele zachowało się tylko we fragmentach.

<sup>82</sup> AIPN, 1648/30, „Przez trudy do gwiazd”.

<sup>83</sup> AIPN, 1648/21, „Jakie ładne chłopaki”.

<sup>84</sup> AIPN, 1648/1, „Centralny Zespół Artystyczny LWP prezentuje”.

<sup>85</sup> AIPN, 1648/12, „Obserwatorzy”.

<sup>86</sup> AIPN, 403/1159, „Proces Plucińskiej”.

<sup>87</sup> Artykuł 2 Ustawy z dnia 6 IV 1984 r. o Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – In-stytucie Pamięci Narodowej (DzU, 1984, nr 21, poz. 98).

<sup>88</sup> Artykuł 1 punkt 3 Ustawy z dnia 4 IV 1991 r. o zmianie ustawy o Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytucie Pamięci Narodowej (DzU, 1991, nr 45, poz. 195).

<sup>89</sup> AZ IPN, spis 107, poz. 40, Sprawozdanie z pracy Magazynu Głównego oraz Pracowni Naukowej Archiwum GKBZHWP w okresie od 1 I 1966 r. do 31 XII 1966 r., k. 2–6.

Filmy zgromadzone przez Główną Komisję można podzielić na następujące kategorie:

– Filmy dokumentalne wyprodukowane przez instytucje polskie i zagraniczne, np. „In Thy Blood, Live” – izraelski dokument zrealizowany w 1961 r., omawiający pamięć i sposoby upamiętniania ofiar Holocaustu w Izraelu<sup>90</sup>.

– Rejestracje różnych wydarzeń interesujących GK, np. materiał z egzekucji Josefa Meisingera, Maxa Daume i Ludwiga Fischera<sup>91</sup> lub sowiecki film nakręcony 9 lutego 1945 r., pokazujący więzienie w Sonnenburgu (Słońsku) tuż po wyzwoleniu<sup>92</sup>.

– Materiały procesowo-śledcze, np. „Śledztwo w sprawie hitlerowskich egzekucji w ogrodach sejmowych w Warszawie” – film z wizji lokalnej przeprowadzonej w ogrodach sejmowych w Warszawie, gdzie Niemcy od listopada 1939 r. do października 1940 r. dokonali wielu egzekucji<sup>93</sup>.

– Niemieckie filmy propagandowe:

- „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie” – zrealizowany w 1941 r. film przeznaczony do rozpowszechniania na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Przedstawia ludność żydowską jako źródło epidemii tyfusu plamistego, a utworzenie getta jako środek, za którego pośrednictwem władze niemieckie starają się chronić zdrowie Polaków<sup>94</sup>;

- Fragment niemieckiej kroniki pokazującej przyjazd do Krynicy rodziców z rejonu Berlina w odwiedziny do dzieci przebywających w obozach KLV (Kindrlandverschickung)<sup>95</sup>;

- „Einnahme von Warschau 1939” – montaż scen z oblężenia i zdobycia Warszawy w 1939 r.<sup>96</sup>;

- „Sprung in den Feind” – fragmenty prezentujące inwazję wojsk niemieckich na Holandię<sup>97</sup>;

– Fragmenty niemieckich filmów propagandowych przeznaczonych dla ludności polskiej GG przedstawiających m.in. korzyści, jakie daje rolnikom oddawanie kontyngentu płodów rolnych, funkcjonowanie Chłodni Warszawskiej, uroczyste pożegnanie przez Hansa Franka milionowego robotnika polskiego i dwustupięćdziesięcioletniego z dystryktu krakowskiego jadącego na roboty do Rzeszy<sup>98</sup>.

– Filmy amatorskie, np. zrealizowany 16 czerwca 1940 r. niemiecki obraz dokumentujący przesiedlenie kutnowskich Żydów do getta<sup>99</sup>; filmy z oficjalnych uroczystości w Kutnie z okresu okupacji niemieckiej, m.in. apel Hitlerjugend w parku im. Traugutta, przemarsz oddziału Wehrmachtu i uroczysty apel na placu w parku zespołu pałacowego Gierałty, zbiórkę umundurowanych niemieckich formacji na Adolf Hitler Platz<sup>100</sup>.

– Produkcja własna GKBZHWP, np. „Ziemia sądecka oskarża” – film dokumentalny zrealizowany w 1967 r., ukazujący wykonane rok wcześniej oględziny miejsc zbrodni nazistowskich na terenie Nowego Sącza i okolic<sup>101</sup>.

<sup>90</sup> AIPN, 1300/3, „In Thy Blood, Live”.

<sup>91</sup> AIPN, 1300/17, „Egzekucja Josefa Meisingera, Maxa Daume i Ludwiga Fischera”.

<sup>92</sup> AIPN, 1300/20, „Sonnenberg”.

<sup>93</sup> AIPN, 1300/1, „Śledztwo w sprawie hitlerowskich egzekucji w ogrodach sejmowych w Warszawie”.

<sup>94</sup> AIPN, 1300/7, „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie”.

<sup>95</sup> AIPN, 1300/8, „Przyjazd rodziców do Krynicy Górskiej”.

<sup>96</sup> AIPN, 1300/2, „Einnahme von Warschau 1939”.

<sup>97</sup> AIPN, 1300/8, „Sprung in den Feind”.

<sup>98</sup> AIPN, 1300/11.

<sup>99</sup> AIPN, 1300/21, „Przesiedlenie kutnowskich Żydów do getta”.

<sup>100</sup> AIPN, 1300/19, „Uroczystości oficjalne w Kutnie w okresie okupacji niemieckiej”.

<sup>101</sup> AIPN, 1300/13, „Ziemia sądecka oskarża”.

Część z ww. materiałów została przekazana Głównej Komisji przez osoby prywatne, często przypadkowych znalazców (np. film na temat przesiedlenia kutnowskich Żydów do getta). W kilku przypadkach mamy do czynienia z kopiami wykonanymi na zlecenie Głównej Komisji z materiałów przechowywanych w innych archiwach. Status wielu, a co za tym idzie prawa autorskie, są trudne do ustalenia.

Stosunkowo najmniej poznany jest zbiór kaset VHS. W chwili obecnej prowadzone są prace zmierzające do jego uporządkowania, opracowania i digitalizacji. W wyniku wstępnego przeglądu można stwierdzić, że stanowi on mozaikę różnych nagrań zarejestrowanych dla bieżących potrzeb Głównej Komisji, dokumentujących wypowiedzi pracowników Głównej i okręgowych komisji, oraz pozyskanych z innych źródeł (archiwów, osób prywatnych). Można podzielić je na:

- materiały z nagraniami audycji telewizyjnych dotyczących śledztw prowadzonych przez Główną Komisję,
- kopie filmów dokumentalnych,
- konferencje i wystąpienia.

Ustawa o IPN z dnia 18 grudnia 1998 r. nakłada na Instytut obowiązek zabezpieczenia materiałów archiwalnych stanowiących polskie dziedzictwo narodowe. Ponad 50 jednostek archiwalnych wchodzących w skład zbioru filmów BUiAD IPN pochodzi z kolekcji prywatnych i innych archiwów.

Instytut podpisał m.in. umowy o współpracy ze Studium Polski Podziemnej w Londynie i z Instytutem im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Zobowiązał się w nich do wykonania konserwacji i digitalizacji posiadanych przez te instytucje materiałów filmowych w zamian za przekazanie praw do wykorzystania kopii cyfrowych w działalności ustawowej IPN.

Na zbiór filmowy z SPP w Londynie składają się trzy taśmy filmowe (8, 16, 35 mm):

- relacja z pogrzebu Tadeusza Bora-Komorowskiego na cmentarzu Gunnersbury w Londynie w 1966 r.,
- film dokumentalny „Warsaw Rising. Ostatnie dni Warszawy” dotyczący przebiegu powstania warszawskiego,
- film pokazujący przyjazd polskiego ambasadora Stanisława Kota do Moskwy.

Kolejny zbiór to materiały Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, składający się ze 121 taśm filmowych 9,5; 16 i 35 mm, w tym 28 taśm światłoczułych 35 mm na podłożu nitrocelulozy (tzw. palnych). Materiały te zostały poddane specjalistycznej konserwacji. Dotychczas udało się zdigitalizować filmy zapisane na taśmach o podłożu niepalnym.

W chwili obecnej prowadzone są poszukiwania odpowiedniego sprzętu umożliwiającego odtworzenie taśm 9,5 mm.

W zasobie Instytutu im. Józefa Piłsudskiego znajdują się filmy na temat historii Polski XX w., m.in. dokumenty dotyczące Józefa Piłsudskiego (np. „Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego”), materiały na temat przedwojennej sytuacji Polski (m.in. materiał filmowy produkcji Movieton News pt. „Military Parade in Poland” z 11 maja 1939 r. prezentujący przemówienia Józefa Becka w Sejmie RP oraz zapis parady polskich jednostek wojskowych w 1939 r.), II wojny światowej (m.in. film „Battle for Warsaw” w reżyserii Petera Baty), losów Armii Polskiej na Zachodzie (m.in. materiał filmowy dotyczący wizyty pary królewskiej Jerzego VI i Elżbiety w I Korpusie Polskim w Wielkiej Brytanii w 1941 r.; film dokumentalny w reżyserii Stacha Milewicza wyprodukowany przez Hoffman Studio, przedstawiający życie codzienne i ćwiczenia polskich oddziałów w Kanadzie około 1945 r.), losów Polaków na Zachodzie (m.in. kronika filmowa produkcji Polish-American News Exchange



co. 39 West 23<sup>rd</sup> Street N.Y.C. zrealizowana w 50. rocznicę śmierci Włodzimierza Bonawentury Krzyżanowskiego) oraz powojennej historii Polski (m.in. film wykonany podczas V Światowego Festiwalu Młodzieży w 1955 r.).

Uzupełnieniem posiadanego przez IPN zasobu filmowego są dary osób prywatnych. Do takich materiałów należy duża kolekcja przekazana przez Zbigniewa Grzegorzewskiego. Składa się ona z 48 kaset U-matic i 2 taśm 16 mm, zawierających film z wizyty Jana Pawła II w Niepokalanowie w 1983 r. oraz nagrania telewizyjne dotyczące księdza Jerzego Popiełuszki i „Solidarności”.

Podstawowym problemem związanym z dokumentacją filmową przekazaną do IPN przez darczyńców prywatnych jest ustalenie praw autorskich do danego materiału.

W zbiorze filmów Instytutu można odnaleźć materiały pokazujące historię Polski od czasów II Rzeczypospolitej do końca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wiele z nich ma unikatowy charakter. Zbiór nie jest zamknięty, powiększa się z każdym rokiem o nowe obrazy, m.in. odnalezione wśród dokumentacji aktowej.

Znaczna część filmów ma szczególny charakter, który sprawia, że ich wykorzystanie wymaga świadomego i krytycznego podejścia. Niewątpliwie są to jednak materiały bardzo cenne. Ich przydatność nie jest zresztą ograniczona do wąskiego grona zawodowych historyków i wyspecjalizowanych w tematyce historycznej dziennikarzy. Ważną grupą odbiorców są filmowcy dokumentaliści, którzy potrafią pokazać zarejestrowane obrazy esbecką czy nazistowską kamerą w sposób przystępny dla współczesnego widza. Nie brak zresztą przykładów udanego wykorzystania materiałów filmowych zaczerpniętych z archiwum IPN. W „Tajnych taśmach SB” w reżyserii Piotra Morawskiego przedstawione zostały kulisy pracy operacyjnej SB<sup>102</sup>. W dwuczęściowym filmie „Bezpieka. Pretorianie komunizmu” w reżyserii Bogdana Łoszewskiego zaprezentowana została historia działalności SB w strukturach komunistycznego państwa<sup>103</sup>. „Taśmy Marca” i „Dni, które wstrząsnęły Polską” w reżyserii Jacka Sawickiego pokazały nieznany wcześniej obraz wydarzeń Marca ’68 i Grudnia ’70<sup>104</sup>. Jeszcze inne wykorzystanie materiałów mamy w filmie „Jeden dzień w PRL” w reżyserii Macieja Drygasa, który w najdrobniejszych szczegółach ukazał rzeczywistość zwykłego dnia w Polsce Ludowej<sup>105</sup>.

Filmów z zasobu IPN używano również przy realizacji filmów fabularnych, np. „Różyczki” w reżyserii Jana Kidawy-Błońskiego<sup>106</sup>, opowiadającej historię Pawła Jasienicy i jego związku z Zofią O’Bretenny, oraz „Czarnym czwartku. Janek Wiśniewski padł” w reżyserii Antoniego Krauzego, poświęconym wydarzeniom grudnia 1970 r.<sup>107</sup>

Materiały filmowe zgromadzone w archiwum IPN z pewnością pozwolą na odsłonię niejednej jeszcze tajemnicy z przeszłości<sup>108</sup>.

<sup>102</sup> „Tajne taśmy SB”, reż. P. Morawski, Polska 2002.

<sup>103</sup> „Bezpieka. Pretorianie komunizmu”, reż. B. Łoszewski, Polska 2005.

<sup>104</sup> „Taśmy Marca” reż. J.Z. Sawicki, Polska 2008; „Dni, które wstrząsnęły Polską”, realizacja J. Eisler, J.Z. Sawicki, Polska 2006.

<sup>105</sup> „Jeden dzień w PRL”, reż. M. Drygas, Polska 2005.

<sup>106</sup> „Różyczka”, reż. J. Kidawa-Błoński, Polska 2010.

<sup>107</sup> „Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł”, reż. A. Krauze, Polska 2011.

<sup>108</sup> Dziękujemy K.W. Ślusarskiemu za pomoc udzieloną przy napisaniu niniejszego tekstu oraz dr. hab. J.Z. Sawickiemu za wskazówki, które nadały mu ostateczny kształt.



Tajne filmowanie z tzw. ruchomego punktu zakrytego, czyli specjalnie przygotowanego samochodu. Kadry z filmu „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”

Tajne filmowanie z tzw. punktu zakrytego, czyli zakonspirowanego lokalu. Kadry z filmu „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”



Tajne filmowanie przy pomocy tzw. modelu fotograficznego, czyli kamery ukrytej w teczce. Kadry z filmu „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”



Filmowanie przejazdu prezydenta Nixona pod tzw. legendą, czyli jawnie, podając się za ekipę telewizji. Kadry z filmu „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”, epizod „Wizyta prezydenta Nixona w Polsce”





Demonstracje w marcu 1968 r. w Warszawie. Kadry z filmu „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”, epizod „Wypadki marcowe”



Samospalenie Ryszarda Siwca na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie w czasie dożynek w 1968 r. Kadry z filmu „Operacyjny film dokumentalny w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych”, epizod „Sprawa kryptonim «Wawel»”



Plansze tytułowe filmu „Z całą surowością prawa” na temat sprawy operacyjnej kryptonim „Tramp” dotyczącej działalności szpiegowskiej Leszka Chrósta



Inscenizowana scena perlustracji. Kadry z filmu „Z całą surowością prawa” na temat sprawy operacyjnej kryptonim „Tramp” dotyczącej działalności szpiegowskiej Leszka Chrósta



Ruchomy punkt zakryty, czyli samochód przystosowany do tajnego fotografowania. Kadry z filmu instruktażowego „Pentacon Super”



Aparat Pentacon Super przystosowany do seryjnego fotografowania z punktu zakrytego. Kadry z filmu instruktażowego „Pentacon Super”



Zdjęcie wykonane z ruchomego punktu zakrytego. Kadry z filmu instruktażowego „Pentacon Super”



Wywiadowca fotografujący z ruchomego punktu zakrytego. Kadry z filmu instruktażowego „Pentacon Super”





Kadry z niemieckiego filmu amatorskiego dokumentującego przesiedlenie kutnowskich Żydów do getta 16 VI 1940 r.



Kadry z antysemitckiego filmu propagandowego „Życie ludzkie w niebezpieczeństwie” zrealizowanego w 1941 r., przeznaczonego do rozpowszechniania na terenie Generalnego Gubernatorstwa



Rejestracja przywitania Mariana Zacharskiego

FILM W ARCHIWUM



Kadry z niemieckiego filmu propagandowego przeznaczonego dla ludności polskiej Generalnego Gubernatorstwa, pokazującego wizytę Hansa Franka w Radomiu



Sceny z warszawskiego getta z niemieckich filmów z okresu okupacji



Operator SB filmujący demonstrantów w czasie wydarzeń marcowych w Warszawie.  
Fotografia z archiwum IPN



Jan Szałkowski

# DOŚWIADCZENIA W OPRACOWANIU MATERIAŁÓW FILMOWYCH NA PRZYKŁADZIE TELEWIZJI POLSKIEJ

## Jak powstawał zasób filmowy telewizji publicznej?

Telewizja jako zjawisko eksperymentalne zaistniała w powojennej Polsce 25 października 1952 r. Wówczas z zaimprovizowanego studia przy ul. Ratuszowej w Warszawie wyemitowany został po raz pierwszy program docierający do 24 odbiorników rozmieszczonych na terenie stolicy. Jednakże regularna, chociaż bardzo ograniczona w czasie, transmisja programu „na żywo”, tzw. audycje „radia z lufcikiem” – jak nazwał to nowe medium Stefan Wiechecki „Wiech” – uruchomiona została dopiero w latach 1956–1958. Audycje te znikwały bezpowrotnie w eterze, ponieważ nikt ich nie rejestrował. Dlatego też z tamtego okresu nie zachowały się żadne nagrania.

Dopiero zakup za granicą urządzeń do zapisu na taśmie filmowej metodą telerecordingu emitowanych audycji pozwolił na ponowną ich transmisję. Nie była to metoda doskonała. Obraz nagrywano na nośniku światłoczułym w niskiej rozdzielczości przy pomocy kamery filmowej zsynchronizowanej z monitorem telewizyjnym. Pierwszymi utrwalanymi w ten sposób audycjami były przedstawienia Teatru Telewizji. Do dziś w archiwum filmowym Telewizji Polskiej zachowało się około 1500 zapisów telerecordingowych. Pod względem technicznym są bardzo niedoskonałe, ale za to stanowią istotne ogniwo historii początków telewizji w Polsce.

Od 2 stycznia 1958 r. nieodłącznym elementem programu TVP był „Dziennik Telewizyjny”, który od samego początku swojego istnienia stanowił w rękach komunistycznych władz niezwykle ważny instrument indoktrynacji społeczeństwa. Początkowo w jego kolejnych wydaniach dość intensywnie wykorzystywano materiały filmowe Polskiej Kroniki Filmowej, pełniącej również rolę tuby propagandowej. Z czasem na potrzeby tego programu korespondenci terenowi oraz nieetatowi współpracownicy zaczęli dostarczać sprawozdania filmowe, fragmenty reportaży i kroniki. Ponadto zaczęto pozyskiwać materiały w ramach wymiany międzynarodowej. Tak rodził się telewizyjny zbiór materiałów filmowych.

Taśma filmowa o szerokości 16 mm jako nośnik zapisu dominowała w telewizji do końca lat siedemdziesiątych XX w. Jednak już na początku tej dekady do produkcji audycji zaczęto stosować taśmę magnetyczną o szerokości 2 cali, którą kupowano za granicą za spore pieniądze. Dlatego po jedno- lub wielokrotnej emisji audycji jej zapis kasowano, a odzyskany w ten sposób nośnik wykorzystywany był do nagrania kolejnej audycji.

W efekcie po wielu pozycjach programowych nie pozostał nawet ślad. Zresztą z materiałami zapisanymi na taśmie światłoczułej obchodzono się nie mniej brutalnie. W celu obniżenia kosztów produkcji mniejsze lub większe fragmenty wycinano z wyemitowanych już reportaży, korespondencji krajowych i zagranicznych, newsów dotyczących bieżących wydarzeń politycznych, społecznych, kulturalnych lub sportowych, a następnie wklejano je do nowych materiałów. Z pierwotnego zapisu poprzednio wykorzystanych audycji pozostały tylko bezużyteczne ścinki.

W owym czasie nie istniało profesjonalne archiwum audiowizualne, w którym każdy wartościowy materiał zachowywano by dla przyszłych pokoleń. Łaskawiej traktowane były jedynie filmy, zyskujące dużą popularność seriale, programy rozrywkowe oraz dobranocki dla dzieci. Te formy twórczości co pewien czas powracały na antenę. Początkowo produkcja większych form zlecana była zespołom i studiom filmowym, a od 1974 r. powołano do życia w ramach Komitetu do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” wyspecjalizowaną jednostkę produkcyjną – Centralną Wytwórnę Programów i Filmów Telewizyjnych, nazywaną w skrócie POLTEL.

Umowy z producentami wykonawczymi przyporządkowywano potrzebom emisyjnym. Z tego punktu widzenia zasadnicze znaczenie miało pozyskanie nie negatywu, ale jednej lub kilku użytkowych kopii pozytywowych. Proces konwersji pozytywowego obrazu z taśmy filmowej na analogowy sygnał telewizyjny realizowany był w telekinie. Negatywy filmów oraz wszelkiego rodzaju materiały wyjściowe wykorzystywane w toku postprodukcji, traktowane były jako bezużyteczny balast. Po zakończeniu produkcji – realizowanej bezpośrednio w strukturach telewizyjnych – całych audycji lub materiałów mających wejść w ich skład (m.in. newsów, audycji publicystycznych, reportaży, kronik, programów rozrywkowych) negatywy były natychmiast przekazywane do utylizacji.

W przypadku filmów fabularnych tworzonych na zlecenie telewizji przez studia filmowe do umów wpisywano klauzulę zawierającą postanowienie, że negatywy pozostaną w archiwum danej wytwórni. Dlatego większość negatywów oraz pozytywowych kopii wzorcowych zawierających zapis najbardziej popularnych dzieł telewizyjnych pozostawiona została głównie w Wytwórni Filmów Dokumentalnych, gdzie na ogół realizowano proces postprodukcji. Do telewizji trafiały jedynie pozytywowe kopie emisyjne, które po wielokrotnym ich wykorzystaniu do emisji do dziś zachowały się w nie najlepszym stanie technicznym. Wtedy zarówno telewizja, jak i wytwórnie filmowe były własnością państwową.

Od 2007 r. zasoby archiwalne Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych (powstałej z przekształcenia WFD) weszły w skład Filmoteki Narodowej jako archiwum historyczne funkcjonujące pod nazwą „Archiwum Chełmska”<sup>1</sup>. Sytuacja ta bardzo utrudnia archiwistom telewizyjnym określenie statusu zachowanych w zbiorach TVP S.A. egzemplarzy pozytywowych filmów z tamtego okresu (kopia czy równoważnik oryginału). Ustalenie, czy w zasobach Filmoteki Narodowej znajduje się zapis negatywowy określonej pozycji filmowej, do której prawa przysługują TVP, jest dość trudne, gdyż Filmoteka Narodowa nie dysponuje elektroniczną bazą danych z informacjami o posiadanych zasobach.

### **Status prawny telewizyjnych zasobów filmowych**

W następstwie przemian ustrojowych 31 grudnia 1993 r. rozwiązana została państwowa jednostka organizacyjna „Polskie Radio i Telewizja”. Zgodnie z obowiązującym prawem

<sup>1</sup> Rozwinięcie definicji „archiwum historyczne” zob. B. Ryszewski, *Problemy komputeryzacji archiwów*, Toruń 1994.



materiały archiwalne – zarówno aktowe, jak i audiowizualne – stanowiące spuściznę po likwidowanych strukturach organizacyjnych powinny zostać przekazane do właściwych archiwów państwowych. Archiwa stawały się jedynie właścicielem oryginalnych nośników z zapisami audycji zakwalifikowanych do kategorii archiwalnej bez uprawnień do dysponowania prawami autorskimi oraz prawami pokrewnymi. Natychmiastowe przekazanie audiowizualnych materiałów archiwalnych telewizyjnych do Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w praktyce oznaczałoby zablokowanie wszelkiej działalności programowej powołanej do życia z dniem 1 stycznia 1994 r. spółki Telewizja Polska S.A.

Wykonanie wynikającej z prawa archiwalnego dyspozycji dotyczącej zasobu historycznego byłego Radiokomitetu było niemożliwe również z powodu wielu innych okoliczności. Wprawdzie w tamtym czasie zbiory telewizyjnej dokumentacji audiowizualnej w centrali w Warszawie oraz w ośrodkach zamiejscowych były formalnie zewidencjonowane, ale z opisanych wcześniej względów księgi inwentarzowe i kartoteki nie pokrywały się ze stanem magazynów telewizyjnej filмотeki. Precyzyjne ustalenie listy audycji na taśmie światłoczułej oraz rodzaju materiałów zachowanych do poszczególnych pozycji wymagało przejrzania na stołach przeglądowych każdego krążka taśmy oddzielnie, określenia kategorii archiwalnej poszczególnych pozycji tytułowych, a następnie w oparciu o poczynione w ten sposób ustalenia systematycznego skatalogowania całości zasobu oraz wyodrębnienia z niego materiałów archiwalnych podlegających przekazaniu do ADM. Taką operację z oczywistych względów należałoby rozłożyć na wiele lat. W ówczesnych warunkach konieczne było podjęcie natychmiastowych ustaleń. Dlatego wybrano metodę uproszczoną.

Powołany przez likwidatora państwowej jednostki organizacyjnej „Polskie Radio i Telewizja” zespół do spraw zbiorów programowych zliczył jedynie znajdujące się w magazynach krążki taśmy, nie zajmując się w ogóle ich merytoryczną zawartością. W sprawozdaniu końcowym podano, że w zbiorze filmowym znajduje się 343 100 krążków taśmy. Przy czym – poza aktami filmów, seriali, spektakli Teatru Telewizji, zapisami newsów, audycji o charakterze publicystycznym, edukacyjnym i rozrywkowym oraz innego rodzaju gatunków telewizyjnych – uwzględnione zostały także pozycje obce, do których TVP nie posiadała żadnych praw, oraz ogromna ilość bezwartościowych ścinków stanowiących odpady poprodukcyjne. Podkreślić należy, że w owym czasie materiały programowe zapisane na taśmie światłoczułej stanowiły większość telewizyjnego zasobu archiwalnego. Zmiana proporcji w strukturze nośników pomiędzy zbiorami światłoczułymi a materiałami zapisanymi na taśmach magnetycznych nastąpiła dopiero w następnych latach.

W tym kontekście nie mogło być mowy o wyodrębnieniu z tego nieusystematyzowanego zbioru materiałów archiwalnych będących częścią państwowego zasobu archiwalnego, które zgodnie z prawem powinny zostać przekazane – przynajmniej w sensie formalno-prawnym – do ADM. Zresztą zarówno to archiwum, jak i pozostałe archiwa państwowe w Polsce nie były przygotowane do przyjęcia tego rodzaju dokumentacji, odpowiedniego jej zabezpieczenia, a następnie sprawnego nią zarządzania. Główną barierę uniemożliwiającą w owym czasie rozpoczęcie procesu kwalifikacji archiwalnej i merytorycznego opracowania audiowizualnej dokumentacji telewizyjnej był brak przepisów określających zasady oceny wartości archiwalnej tego rodzaju materiałów.

Rozważano wówczas możliwość wniesienia w aportcie do tworzącej się spółki TVP S.A. zbiorów programowych likwidowanej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja”, ale wskazanie ich rzeczywistej wielkości i sporządzenie aktualnej wyceny było niemożliwe. W tych warunkach naczelny dyrektor archiwów państwowych i przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, działając w imieniu Skarbu Państwa, podpisali 15 kwietnia 1994 r. porozu-

mienie w sprawie przekazania jednostkom publicznej radiofonii i telewizji na zasadach użyczenia zbiorów dokumentacji byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja”. Dokument ten przewidywał m.in., że ADM oraz właściwe archiwa państwowe podpiszą z działającymi wspólnie spółkami Telewizja Polska S.A. i Polskie Radio S.A. oraz ze spółkami radiofonii regionalnej na okres 10 lat umowę użyczenia zbiorów dokumentacji byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja”. Telewizja oraz radio publiczne miały wspólnie zarządzać tymi zasobami za pośrednictwem utworzonego przez nie odrębnego podmiotu administrującego. Niezależnie od tego każda ze spółek zobligowana została do prowadzenia na obowiązujących zasadach własnego archiwum zakładowego na potrzeby dokumentacji bieżącej. Miały zatem istnieć trzy odrębne archiwa: jedno wspólne, administrujące zbiorami powierzonymi, oraz dwa od siebie niezależne. Podobna sytuacja miała powstać wszędzie tam, gdzie spółki regionalne radiofonii publicznej jako partnerów do współzarządzania dokumentacją b. Radio-komitetu miały struktury terenowe TVP S.A.

Radio i telewizja uzyskały możliwość korzystania z przekazanej im w użyczenie dokumentacji fonicznej i wideograficznej dla własnych potrzeb programowych oraz udostępniania jej na zasadach przez siebie określonych. Warunkiem było używanie nie oryginałów, lecz kopii użytkowych. To oznaczało, że oryginały materiałów będące własnością archiwum państwowego powinny być zachowane obowiązkowo w archiwum wspólnym, ale ich kopie stanowiące własność każdej ze spółek mogły znajdować się w ich własnych archiwach zakładowych.

Zgodnie ze wspomnianym porozumieniem 2 września 1994 r. podpisana została dziesięcioletnia umowa pomiędzy ADM a zarządami spółek Telewizja Polska S.A. oraz Polskie Radio S.A., dotycząca przekazania w użyczenie zbiorów zgromadzonych w archiwach warszawskich radia i telewizji. Wkrótce podobne umowy z miejscowo właściwymi archiwami państwowymi zawarły oddziały terenowe TVP S.A. oraz spółki regionalne radiofonii publicznej. Na telewizję i radio nałożono obowiązek wyodrębnienia do końca 1995 r. z przekazanych do ich dyspozycji zbiorów dokumentacji byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja” materiałów archiwalnych, sporządzenia ich spisów zdawczo-odbiorczych i przekazania właściwym archiwom państwowym do zaakceptowania. Zasady kwalifikacji zbiorów oraz wyodrębniania z nich materiałów archiwalnych miały zostać uzgodnione z właściwym archiwum państwowym. Podobnie proces brakowania dokumentacji niearchiwalnej miał dokonywać się w porozumieniu z właściwymi archiwami.

Dość szybko rzeczywistość zmusiła zainteresowane strony do radykalnego zweryfikowania podstawowych założeń wspomnianych umów. Zupełnie nie sprawdził się narzucony model wspólnego zarządzania przez obie spółki medialne powierzonymi zbiorami. Dlatego już 11 grudnia 1995 r. zarządy radia i telewizji bez uzgodnienia z archiwami państwowymi podpisały porozumienie o merytorycznym podziale pomiędzy siebie przejętej w użyczenie dokumentacji i odrębnym zarządzaniu nią bezpośrednio przez dwa samodzielne archiwa zakładowe. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej zmuszone było zaakceptować *post factum* ten podział, co znalazło swoje odzwierciedlenie w aneksie do umowy użyczenia (aneks został podpisany 5 lutego 1997 r.).

Wkrótce okazało się, że również określony w umowie termin wyodrębnienia przez radio i telewizję ze zbiorów byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja” materiałów archiwalnych był pozbawiony realnych podstaw. Na przeszkodzie do podjęcia w ogóle tego procesu stał brak uregulowań dotyczących zasad kwalifikacji archiwalnej przejętych w użyczenie zbiorów dokumentacji. Wypracowanie wspólnego dokumentu przez wszystkie zainteresowane podmioty było niezwykle trudne. Dlatego inicjatywę przejął naczelny dyrektor archiwów państwowych,

który 8 maja 1996 r. Pismem okólnym nr 1 wdrożył Kwalifikator wartości archiwalnej fonograficznej i wideograficznej dokumentacji działalności programowej byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja”, określający podstawowe zasady i kryteria kwalifikacji archiwalnej telewizyjnych i radiowych zbiorów programowych. Regulacja stanowi, że kwalifikacji archiwalnej podlegają wideogramy – posiadające wartość historyczną ze względu na zawartość informacyjną – pozyskane do końca 1993 r. drogą zakupu, wymiany, darowizny lub przechowywane w zbiorach stanowiących spuściznę programową po byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja”, jeśli ich producent (np. inna jednostka telewizyjna lub inny wytwórca krajowy spoza struktur telewizji) nie przechowuje tych materiałów jako materiałów archiwalnych (§ 1 pkt 2). W przypadku materiałów zrealizowanych przez producentów zagranicznych kwalifikacji archiwalnej podlegają jedynie polonika, czyli takie, których zawartość informacyjna dotyczy problematyki polskiej lub jednym z wykonawców (realizatorów) jest wybitny polski twórca. Kwestia ta znalazła swoje rozwinięcie w Kryteriach oceny wartości archiwalnej dokumentacji programowej, będących załącznikiem nr 1 (ust. 4 pkt 1 lit. h) do Rozporządzenia ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 22 maja 2006 r. w sprawie postępowania z dokumentacją, zasad jej klasyfikowania i kwalifikowania oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych. Regulacja ta zawiera następującą dyspozycję: „Kwalifikacji wartości archiwalnej dokumentów wizyjnych i fonicznych dokonuje się na podstawie oceny wartości informacyjnej dokumentów, zawartej w ich treści, obejmującej dokumenty wizyjne i foniczne producentów zagranicznych, które ze względu na treść lub formę są polonikami, tzn. ich zawartość informacyjna dotyczy ważnych zagadnień problematyki polskiej w innych krajach lub problematyki polonijnej bądź jeśli jednym z autorów, wykonawców lub realizatorów warstwy dźwiękowej, wizualnej lub audiowizualnej jest wybitny twórca polski”.

W Kwalifikatorze z 1996 r. nie przewidziano, niestety, sytuacji, w której oryginał materiału (audycji, filmu) zrealizowanego na zlecenie jednostek organizacyjnych byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja” na filmowej taśmie negatywowej znajduje się nie w zasobie archiwalnym spółki TVP S.A., lecz w innym archiwum państwowym (narodowym). Jak zatem należy kwalifikować występujące w zbiorach Filмотeki Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych kopie użytkowe materiałów archiwalnych, których oryginały znajdują się w Filмотece Narodowej? Z takim właśnie pytaniem w 2010 r. ODiZP TVP S.A. (nazwa archiwum zakładowego TVP S.A. funkcjonującego w strukturach centralnych telewizji publicznej) zwrócił się do Narodowego Archiwum Cyfrowego (następcy prawnego ADM), ale do dziś nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Od początku 1994 r. napływ materiałów do zasobu filmowego TVP z każdym rokiem systematycznie się zmniejszał. W ostatnich trzech latach przybyło zaledwie 50 nowych pozycji. Ta część zbiorów posiada wyraźnie uregulowany status prawny, który wynika z zawieranych przez spółkę umów produkcyjnych lub koprodukcyjnych. W odniesieniu do materiałów wytworzonych w latach wcześniejszych sytuacja w tym zakresie nie jest już tak klarowna. Nie zawsze zachowały się umowy dotyczące produkcji poszczególnych materiałów filmowych oraz praw do ich eksploatacji. Rodzi to poważne problemy związane nie tylko z ich wykorzystaniem do celów programowych TVP S.A. lub udzielaniem licencji na ich wykorzystywanie przez inne podmioty, lecz także utrudnia kwalifikację archiwalną i właściwe opracowanie.

### **Opracowanie techniczne i merytoryczne zbiorów filmowych TVP S.A.**

Filмотeka ODiZP TVP S.A. ma aktualnie 206 793 rolki taśmy, z czego aż 170 801 zawiera zapis audycji wytworzonych do końca 1993 r. Nierzadko w skład jednej pozycji programowej (audycji) wchodzi kilka lub kilkanaście różnego typu materiałów zarejestrowanych

na odrębnych nośnikach zapisu: negatyw obrazu i tonu, dźwięk międzynarodowy, wzorcowa kopia pozytywowa, kopie użytkowe, nagrania efektów specjalnych, niewykorzystane w wersji końcowej audycji lub filmu materiały robocze. W FilMOTECE ODiZP zgromadzono około 78 tys. pozycji katalogowych (audycje telewizyjne, filmy, seriale, krajowe i zagraniczne newsy do „Dziennika Telewizyjnego”, publicystyka, dokumenty). Aż 22 proc. tego zasobu (około 35 tys. pozycji) stanowią materiały, których czas nagrania nie przekracza kilkunastu minut. Poza ODiZP materiały filmowe znajdują się w archiwach siedmiu oddziałów terenowych TVP S.A. (Gdańsk, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Szczecin, Wrocław). Szacunkowo można przyjąć, że zasoby te stanowią łącznie około 40 proc. zawartości zbiorów FilMOTEKI ODiZP.

Taśma filmowa jest najbardziej trwałym nośnikiem treści audiowizualnych. Przechowywana w optymalnych warunkach może przetrwać kilkaset lat. Współcześni producenci realizują zdjęcia na planie filmowym przy zastosowaniu najnowszych kamer cyfrowych w wysokiej rozdzielczości. Montaż i opracowanie wykonywane są z zastosowaniem technik elektronicznych. Jednak wersja końcowa filmu – negatyw archiwalny, kopia wzorcowa i kopie pokazowe – na ogół przenoszona jest na taśmę światłoczułą.

Uwagę zwraca fakt, że liczba rolek filmu z zapisem materiałów wytworzonych do końca 1993 r., które aktualnie znajdują się w FilMOTECE ODiZP, w porównaniu ze stanem sprzed 19 lat uległa zmniejszeniu o połowę. Skala tego zjawiska jest o wiele głębsza, ponieważ z każdym rokiem do zasobu filmowego trafiały nowe pozycje. Wspomniane zjawisko stanowi efekt wstępnego opracowania archiwalnego.

Dyrektor ADM Krzysztof Pątek 15 grudnia 1997 r. wyraził zgodę „na brakowanie przez Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych materiałów roboczych i tzw. ścinków za rejestrowanych na taśmie światłoczułej – jako bezwartościowych”. Zgoda ta nie zawiera żadnych ograniczeń czasowych, co oznacza, że nadal obowiązuje.

Do radykalnego zmniejszenia ilości materiałów filmowych w FilMOTECE ODiZP przyczyniło się także wprowadzenie w życie wspomnianego wyżej Kwalifikatora z 1996 r. Jak już wcześniej nadmieniono, dokument ten określił, że kwalifikacji archiwalnej nie podlegają wideogramy sporządzone przez producentów zagranicznych z wyjątkiem poloników. Oznacza to, że tego rodzaju pozycje archiwum można brakować we własnym zakresie, bez akceptacji archiwum nadzorującego. W zbiorach FilMOTEKI ODiZP nadal znajduje się pokaźna ilość materiałów zagranicznych. Są to kopie różnego typu audycji oraz filmów pozyskiwane w ramach wymiany ze stacjami telewizyjnymi z krajów dawnego bloku komunistycznego, ale również korespondencje, reportaże i newsy nadsyłane w ramach umów o współpracy z nadawcami lub agencjami informacyjnymi.

Zgodnie z zasadami określonymi w Kwalifikatorze z 1996 r. w odniesieniu do materiałów sporządzonych na taśmie filmowej negatywowej zakwalifikowanych do kategorii A, na potrzeby udostępniania przejęciu przez archiwa państwowe podlegają także kopie ekranowe (pozytywowe) wideogramu lub kopie sporządzone na taśmie magnetycznej.

W przypadku niezachowania się oryginału fonogramu lub wideogramu weryfikacji przedmiotowej i technicznej poddawane są znajdujące się w zbiorach ich kopie zakwalifikowane jako równoważnik oryginału, w celu wyboru egzemplarza o najmniejszej ilości zniekształceń parametrów dźwięku oraz obrazu.

Biorąc pod uwagę fakt, że do większości zapisanych na taśmie światłoczułej telewizyjnych materiałów podlegających kwalifikacji do kategorii archiwalnej A nie zachowały się oryginalne zapisy negatywowe, znajdująca się w zbiorze jedna z kopii pozytywowych – będąca w najlepszym stanie technicznym – pełni rolę równoważnika oryginału.



Spółka Telewizja Polska S.A. jest zobowiązana nie tylko do zachowania fonogramów i wideogramów własnych – podlegających kwalifikacji archiwalnej, których producentem, współproducentem lub zleceniodawcą były jednostki organizacyjne dawnej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja” (do których prawa producentkie przysługują TVP jako jej następcy prawnemu) – lecz także innych mających wartość archiwalną, pozyskanych drogą zakupu, wymiany, darowizny lub wytworzonych przez producentów krajowych oraz przechowywanych w zbiorach (nawet jeśli nie dysponuje do nich żadnymi prawami).

Opracowanie materiałów filmowych w archiwum telewizyjnym opiera się na współdziałaniu kilku wyspecjalizowanych wewnętrznych komórek ODiZP. Szczególnie istotna rola przypada Filmotece, do zadań której należy:

- zapewnienie zbiorom najbardziej odpowiednich warunków przechowywania,
- kontrola stanu zachowania zbiorów i ich bieżąca konserwacja,
- prowadzenie i uzupełnianie baz danych o posiadanym zasobie i stanie technicznym poszczególnych taśm,
- wybranie najlepszych pod względem technicznym materiałów do cyfrowego transferu w telekinach oraz ich przygotowanie do tego procesu.

Całość zasobów filmowych ODiZP jest usystematyzowana i skatalogowana w pięciu ciągach sygnaturowych:

- MB – materiały bezpieczeństwa (negatywy obrazu i tonu),
- P – cykle produkcji TVP, materiały sportowe,
- W – krótkie materiały do audycji cyklicznych, felietony i audycje publicystyczne produkcji polskiej,
- Z – krótkie korespondencje, felietony, informacje do „Dziennika Telewizyjnego” pozyskiwane z zagranicy do celów programowych,
- WŁ – materiały własne telewizji lub kopie uzyskane w ramach wymiany.

Wszystkie te materiały – w miarę możliwości finansowych TVP S.A. – są konserwowane, opracowywane pod względem technicznym i merytorycznym oraz transferowane na nośniki cyfrowe. Istotnym elementem całego systemu zarządzania tym pokaźnym zbiorem filmowym są elektroniczne bazy danych. Niestety, nie jest to jedna, zintegrowana baza archiwalna, lecz kilka odrębnych baz tworzonych w różnym czasie z wykorzystaniem amerykańskiego systemu Cuadra Star. W istocie rzeczy mamy do czynienia z czterema bazami danych (Filmoteka, Nowa TVP i TVP Sport – bazy materiałów archiwalnych oraz Wideoteka), które w zasadzie nie są kompatybilne, co bardzo utrudnia zachowanie jednolitości danych oraz wymusza konieczność wielokrotnego wprowadzania do poszczególnych aplikacji tych samych lub zbliżonych informacji.

Baza danych telewizyjnej Filmoteki przeznaczona do opracowania materiałów zapisanych na taśmie światłoczułej została uruchomiona dopiero w 2009 r. Składa się z dwóch wyodrębnionych modułów – „Audycje” i „Taśmy”. W pierwszym gromadzone są informacje o poszczególnych pozycjach tytułowych zrealizowanych na taśmie światłoczułej. Poza tytułem audycji, kategorią archiwalną, rokiem produkcji moduł zawiera szczegółowe dane na temat charakterystyki technicznej poszczególnych kopii oraz sygnatur, do których są przypisane. Zapisywane są również informacje dotyczące twórców, wykonawców i uczestników oraz producenta, a także kopii na taśmie magnetycznej wytworzonych w wyniku transferu przeprowadzonego w telekinie. Istnieje również możliwość skopiowania i przeniesienia do rekordu opisu treści z bazy tworzonej przez zespół dokumentalistów filmografów. System automatycznie odnotowuje informacje o osobach, które dokonały zmian w rekordzie. Zakres danych pozyskiwanych do tego modułu ilustruje szczegółowo poniższy raport.

Tab. 1. Baza Filmoteka – Moduł „Audycje”

Tytuł programu	Sierpień
Kat. archiwalna	A
Rok produkcji	1980
Słowa kluczowe	Strajki, związki zawodowe
Gatunek	REPORTAŻ SPOŁECZNY, POLITYKA
Dane techniczne	Sygnatura: P8024 Kat. archiwalna: B99 Liczba pudeł: 1 Liczba rolek: 2 Format zapisu: 16 mm Długość metry: 383 Czas: 33:27 Liczba aktów: 2 Standard zapisu: KO, MRR Rodzaj dźwięku: mono Kolor: kolor Rodzaj materiału: kopia Lektor/Napisy: wersja polska
Dane techniczne	Sygnatura: P8222 Kat. archiwalna: B99 Liczba pudeł: 1 Liczba rolek: 1 Format zapisu: 16 mm Długość metry: 383 Czas: 33:27 Liczba aktów: 2 Standard zapisu: KOM Rodzaj dźwięku: mono Kolor: kolor Rodzaj materiału: kopia Lektor/Napisy: wersja hiszpańska
Dane techniczne	Sygnatura: MB5512 Kat. archiwalna: A Liczba pudeł: 1 Liczba rolek: 2 Format zapisu: 16 mm Długość metry: 383 Czas: 33:27 Liczba aktów: 2 Standard zapisu: SFO Kolor: kolor Rodzaj materiału: oryginał

Dane techniczne	Sygnatura: MB5513 Kat. archiwalna: A Liczba pudeł: 1 Liczba rolek: 1 Format zapisu: 16 mm Liczba aktów: 2 Standard zapisu: MRR Rodzaj dźwięku: mono Rodzaj materiału: oryginał
Dane techniczne	Sygnatura: MB5991 Kat. archiwalna: A Liczba pudeł: 1 Liczba rolek: 1 Format zapisu: 16 mm Liczba aktów: 2 Standard zapisu: MRR Rodzaj dźwięku: mono Rodzaj materiału: oryginał Lektor/Napisy: wersja niemiecka
Dane techniczne	Sygnatura: MB6182 Kat. archiwalna: A Liczba pudeł: 2 Liczba rolek: 2 Format zapisu: 35 mm Długość metry: 635 Czas: 22:22 Liczba aktów: 2 Standard zapisu: DNO Kolor: kolor Rodzaj materiału: równoważnik oryginału
Dane techniczne	Sygnatura: MB6183 Kat. archiwalna: A Liczba pudeł: 1 Liczba rolek: 1 Format zapisu: 16 mm Liczba aktów: 2 Standard zapisu: MRR Rodzaj dźwięku: mono Rodzaj materiału: oryginał Lektor/Napisy: wersja hiszpańska
Dane techniczne	Sygnatura: MB19008 Kat. archiwalna: A Liczba pudeł: 2 Liczba rolek: 2 Format zapisu: 35 mm Długość metry: 400 Czas: 14:05 Liczba aktów: 2 Standard zapisu: DNO Kolor: kolor Rodzaj materiału: równoważnik oryginału Uwagi: przeniesiono z MB6182

Twórcy	Ireneusz Engler [realizacja] Leon Kotowski [zdjęcia] Adam Górski [zdjęcia] Jan Strojecki [dźwięk] Teresa Korotko-Zaporowska [montaż] (obraz) Ryszard Krasowski [montaż] (obraz) Ewa Salecka [montaż] (dźwięk) Wojciech Lesiak [kierownik produkcji]
Wykonawcy	Lech Wałęsa [uczestnik] (przywódca strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina)
Kraj produkcji	Polska
Produc. /Wytwórnia	TVP
Uwagi	MB6182 – materiał poszerzony z 16 mm; MB19008 – materiały niewykorzystane
Treść	Reportaż o strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku w sierpniu 1980 r. 1'20" Stocznia w Gdańsku – śpiący stoczniowcy – teren stoczni. 0'03" Plansza tytułowa. 0'25" Młodzi ludzie zawierający związek małżeński. 2'11" Teren stoczni – ludzie słuchający radia, czytający gazety – statki na rzece – rozrzucanie ulotek. 2'39" Wypowiedzi mężczyzn i kobiet przed stocznia na temat: sytuacji w innych krajach, braku pieniędzy, konieczności zmian w kraju. 2'28" Lech Wałęsa na bramie stoczni – oklaski ludzi stojących przed stocznia, kwiaty na bramach stoczni, biało-czerwone flagi. 0'47" Stoczniowcy kupujący gazety. 0'20" Zagraniczne gazety wywieszzone na bramie stoczni. 1'30" Wydawanie obiadów na stołówce w stoczni. 1'20" Drukowanie ulotek, przepisywanie tekstów na maszynie, rozmowy przez telefon. 0'26" Wypowiedź L[echa] Wałęsy na temat rokowań z rządem. 3'37" Wypowiedzi mieszkańców Gdańska na temat: sytuacji w kraju, konieczności zmian w Polsce, oszukiwania społeczeństwa przez władze Polski, niskich zarobków i wysokich cen towarów. 5'45" Delegacja rządowa z ministrem Mieczysławem Jagielskim i delegacja stoczniowców z L[echem] Wałęsą – rozmowy na temat postulatów strajkujących – słuchający stoczniowcy, oklaski. 1'04" Plansza z listą 21 postulatów na ścianie stoczni. 4'00" Klaszczący ludzie czekający przed stocznia – stoczniowcy siedzący przed bramą stoczni – ludzie nagrywający rozmowy między strajkującymi i rządem. 1'08" Delegacja rządowa z ministrem M[ieczysławem] Jagielskim odjeżdża ze stoczni. 0'20" Tłumy ludzi zebranych pod stocznia. 1'29" L[ech] Wałęsa przemawiający na bramie stoczni na temat niezależnych samorządnych związków zawodowych i prawa do strajku. 0'52" Ludzie zgromadzeni przed stocznia.



Treść	0'31" Plakaty – minister M[ieczysław] Jagielski i L[ech] Wałęsa podpisują porozumienie. 0'47" Rozrzucanie ulotek przed bramą stoczni. 0'30" Napisy końcowe.
Kopia w Wideotece	F4291 [P8222] F4292 [F4291]
Kto wprowadzał	FILM7  D 1999 11 16  T 09:37:09
Kto modyfikował	FILM7  D 1999 11 16  T 09:37:09 MSUL  D 2010 09 14  T 10:14:16

Moduł „Taśmy” poza sygnaturą ściśle określonego nośnika oraz informacją o przypisanym do niego kodzie kreskowym, ułatwiającą jego szybką identyfikację, zawiera dane dotyczące statusu archiwalnego zapisu audycji, charakterystykę taśmy, jej długość, czas nagrania, stan zachowania, dokładny czas wprowadzenia do ewidencji magazynu i realizacji ostatniego przeglądu technicznego, a także aktualne miejsce przechowywania. Zakres informacji zawartych w tym module ilustruje poniższy raport.

**Tab. 2. Baza Filmoteka – Moduł „Taśmy”**

Sygnatura	MB5512
Kod kreskowy	20120756
Numer pudła	1
Numer rolki	1
Kategoria archiwalna	A
Oryginał/Kopia	oryginał
Standard zapisu	SFO
Format	16 mm
Kolor taśmy	kolor
Długość nośnika	187
Czas	16:20
Podłoże taśmy światłoczułej	octan
Ocena skurczu	0,3
Data magazynowania	6 XI 1980
Data przeglądu	28 IV 2008
Przegląd wykonał	Sułkowska
Status wydania	magazyn
Kto wprowadził	FILM10 – 12 XII 2006 – 15:16:48
Kto zmieniał	MSUL – 28 IV 2008 – 14:56:53 MSUL – 28 IV 2008 – 14:57:32

Zgodnie z obowiązującymi standardami materiały filmowe w Filmotece ODiZP podlegają okresowym przeglądom technicznym, podczas których dokonuje się szczegółowej oceny stanu ich zachowania, a w razie potrzeby przeprowadza się niezbędne prace konserwatorskie (m.in. naprawa sklejek i perforacji, doklejanie blanków, pomiar skurczu taśmy, badanie asynchronów). Obowiązkowo w trakcie takiego przeglądu materiał jest przewijany oraz czyszczony w czyszczarce ultradźwiękowej. Wszelkie informacje związane z tymi zabiegami odnotowywane są w karcie technicznej materiału oraz w bazie danych.

Pracownicy Filmoteki ODiZP w toku prac techniczno-konserwatorskich nie tylko uzupełniają w bazie danych wszelkie informacje o zachowanych nośnikach, ich stanie technicznym, formie zapisu obrazu i dźwięku, lecz także przenoszą do opracowywanego rekordu zachowane na planszach początkowych i końcowych dane o twórcach audycji, uczestnikach, aktorach, wykonawcach wykorzystanej muzyki, a także o prawach autorskich. Dzięki temu unika się wielokrotnego wykorzystywania tego samego nośnika do celów przeglądowych.

Niestety, zespół specjalistów do spraw opracowania technicznego i konserwacji materiałów filmowych w Filmotece ODiZP w ciągu ostatnich kilku lat zmniejszył się do zaledwie dziewięciu osób, co pociągnęło za sobą dość znaczne wydłużenie się cyklu konserwacji. Ta sama grupa bardzo doświadczonych pracowników przygotowuje materiały do transferu w telekinach oraz opracowuje informacje w bazie danych.

Merytoryczne opracowywanie telewizyjnych materiałów filmowych stanowi domenę dokumentalistów filmografów. Do ich podstawowych obowiązków należy: nadawanie kategorii archiwalnej poszczególnym pozycjom, wskazywanie równoważników oryginałów, jeśli nie zachował się oryginalny negatyw, porównywanie zachowanych wersji audycji i określanie ich statusu, wyznaczanie audycji do procesu cyfryzacji oraz definiowanie w porozumieniu z operatorami telekina pola niezbędnych działań z zakresu rekonstrukcji. Osobną sferę opracowania audycji stanowi jej dokumentowanie w odrębnych, przeznaczonych do tego celu bazach danych (funkcjonujących pod nazwami Nowa TVP i TVP Sport). Nieodłącznym elementem tego procesu jest ustalanie podstawowych informacji o prawach oraz opis sekwencyjny audycji, który w przypadku braku plansz początkowych i końcowych lub ścieżki fonicznej jest wyjątkowo skomplikowany. Zakres informacji odnotowywanych przez dokumentalistów w bazie danych Nowa TVP ilustruje zaprezentowany poniżej raport:

<u>Zapis nr</u>	74909
<u>Dane kopii</u>	F –a P6985 –f 16MM –g KO, SFO, MRR –h 443 –i 38 –j 41 –l Mono –n Kolor/Czarno biały –w A –y Równoważnik oryginału
<u>Tytuł audycji</u>	Skarbiec – oryginalny
<u>Tytuł audycji</u>	Skarbiec – cyklu/serii
<u>Gatunek</u>	MAGAZYN, HISTORYCZNY, KULTURA
<u>Język wykonania</u>	polski
<u>Czas audycji</u>	38:41
<u>Kategoria archiw.</u>	A
<u>Twórcy</u>	Lucyna Smolińska – realizacja
<u>Twórcy</u>	Wiesław Dobrowolski – zdjęcia
<u>Twórcy</u>	Bogumił Miller – zdjęcia
<u>Twórcy</u>	Andrzej Mirski – zdjęcia
<u>Twórcy</u>	Jerzy Mrożewski – zdjęcia
<u>Twórcy</u>	Andrzej Popławski – zdjęcia

<u>Twórcy</u>	Jolanta Staniszevska – montaż
<u>Twórcy</u>	Leszek Mazur – kierownik produkcji
<u>Wykonawcy</u>	Jadwiga Mogielnicka – uczestnik
<u>Wykonawcy</u>	Henryk Mogielnicki – uczestnik
<u>Wykonawcy</u>	Anna Ambroz – uczestnik, kierownik muzeum w Liwie
<u>Wykonawcy</u>	Eugeniusz Szkoła – uczestnik
<u>Wykonawcy</u>	Kazimierz Kołomyja – instrumentalista
<u>Kraj produkcji</u>	Polska
<u>Rodzaj produkcji</u>	TVP
<u>Miasto produkcji</u>	Warszawa
<u>Rok produkcji</u>	1985
<u>Producent</u>	TVP
<u>Producent</u>	Dział Reportaży i Filmów Dokumentalnych
<u>Producent wykon.</u>	TVP
<u>Miejsca wydarzeń</u>	Polska, Zakopane, Liw, Nieborów
<u>Słowa kluczowe</u>	bizuteria; broń; ceramika; fotografia; góry; instrumenty muzyczne; meble; muzea; muzyka; muzyka poważna; odznaczenia; prasa; przemysł ceramiczny; rodzina; rzemiosło; zabytki
<u>Miejsca wydarzeń</u>	Polska, Zakopane, Liw, Nieborów
<u>Słowa kluczowe</u>	bizuteria; broń; ceramika; fotografia; góry; instrumenty muzyczne; meble; muzea; muzyka; muzyka poważna; odznaczenia; prasa; przemysł ceramiczny; rodzina; rzemiosło; zabytki
<u>Kolejne emisje</u>	28 XII 1985
<u>Nr kwestionar</u>	08bwa11
<u>Przełg. dokument.</u>	Dokumentacyjny
<u>Zapis kompletny</u>	Tak
<u>Treść</u>	Cykliczny magazyn historyczno-kulturalny Tematy: – rodzina Chałubińskich – zbiory muzeum w Liwie – manufaktura majoliki w Nieborowie – prasa z XIX w. – dzieła dawnych mistrzów Plansza: „Skarbiec rodzinny”. 1’10” Zakopane – Tatry. 3’30” Portret Tytusa Chałubińskiego – dom – wspomnienia prawnuczki Chałubińskiego, Jadwigi Mogielnickiej – fotografie rodzinne – pamiątki po doktorze. 1’09” Medal, który otrzymała J[adwiga] Mogielnicka od mieszkańców Podhala za swoją działalność kulturalną. 1’55” Wypowiedź Henryka Mogielnickiego na temat zainteresowań taternictwem – fotografie. 1’04” Wyprawy polarne H[enryka] Mogielnickiego w latach międzywojennych. 1’04” Pamiątki po rodzinie Chałubińskich – klęcznik Jadwigi Chałubińskiej, córki Tytusa, książki i meble.

Plansza: „Zamek w Liwie”.

1’51” Ruiny gotyckiego zamku w Liwie – muzeum –  
zbrojownia w zamku – dworek barokowy mieszczący muzeum.

1’36” Wypowiedź Anny Ambroz, kierownika muzeum – portret  
„Żółtej damy”, jej legenda.

1’06” Ekspozycje w muzeum: szpady, strzelby arabskie,  
broń skałkowa i kapiszonowa, broń myśliwska z XVIII  
i XIX w., obrazy Jerzego i Wojciecha Kossaków.

1’52” Dalszy ciąg wypowiedzi A[nn]y Ambroz na temat kolekcji  
portretów sarmackich z XVII i XVIII w. – sala rycerska –  
widok zamku.

Plansza: „Majolika nieborowska”.

0’49” Nieborów – budynek dawnego browaru, gdzie mieściła  
się manufaktura majoliki – historia manufaktury –  
portret Michała Piotra Radziwiła – wystawa wyrobów  
majolikowych – ryciny.

5’58” Pałac w Nieborowie – wyroby z majoliki: puchary,  
dzbany, wazy, talerze, kufle, świeczniki, szkatuły,  
sztućce – piec pokryty majoliką.

0’44” Współczesne wyroby z majoliki wytwarzane przez  
artystę plastyka w starej manufakturze.

Plansza: „Przed stu laty”.

9’58” Tytuły czasopism z XIX w., m.in.: „Kurier  
Warszawski”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Bluszcz”, „Kłosa” –  
cytowanie artykułów z czasopism i wiadomości codziennych  
z różnych dziedzin – artykuły Bolesława Prusa na temat  
rozwoju przemysłu i powstania Zakładów Cegielskiego –  
artykuły dotyczące wynalazków doktora Juliana  
Ochorowicza – ryciny.

Plansza: „W kręgu dawnych mistrzów”.

0’39” Dawne instrumenty muzyczne – gra na lutni.

0’33” Wypowiedź Eugeniusza Szkoły, twórcy dawnych  
instrumentów – lutnia z XIX w., altówka niemiecka,  
wiolonczela niemiecka – zespół muzyczny gra na dawnych  
instrumentach.

0’49” Repliki dziewiętnastowiecznej broni palnej – kolekcja broni  
siecznej.

1’58” Wystawa wyrobów jubilerskich: biżuteria, szkatuły,  
puzdra z bursztynu – wyroby z metalu, m.in.: kubek  
gdański, skrzynie obite blachą – meble w stylu Ludwika  
XVI.

0’35” Kazimierz Kołomyja gra preludium nadwornego  
lutnisty Ludwika XVI na oryginalnej dziewiętnastowiecznej lutni.



Opracowanie merytoryczne archiwalnych materiałów filmowych musi oczywiście trwać dłużej niż audycje zapisanych na nośnikach magnetycznych. Jest bowiem bardziej pracochłonne i kosztowne. Jednak to ta właśnie część zbiorów telewizyjnych stanowi najcenniejszy fragment wielkiego historycznego dziedzictwa pozostającego w dyspozycji ODiZP. O wiele sprawniej przebiega dokumentowanie materiału filmowego w sytuacji, gdy zostanie on przetransferowany na taśmę magnetyczną.

Dokumentaliści filmografowie obok nadawania kategorii archiwalnej dokumentom filmowym inicjują proces brakowania dokumentacji niearchiwalnej. W następstwie przeprowadzanej oceny wartości archiwalnej poszczególnych zapisów przeglądanych audycji na podstawie Kwalifikatora z 1996 r. sporządzają oni projekty zestawień niearchiwalnych. Każdorazowo w sprawie braku przydatności do celów programowych wszystkich wskazanych pozycji muszą wypowiedzieć się poszczególne anteny TVP S.A. Dopiero wówczas projekt listy może zostać przedstawiony archiwum nadzorującemu do ostatecznego zatwierdzenia.

Umowa w sprawie przedłużenia użyczenia zbiorów dokumentacji i materiałów archiwalnych byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja” zawarta w 2005 r. przewiduje, że spółka TVP S.A. zobowiązana jest zakończyć do 31 grudnia 2013 r. proces kwalifikacji archiwalnej zbiorów powierzonych, wyodrębnić z nich materiały archiwalne oraz ich spisy protokolarnie przekazać do NAC. Nie oznacza to fizycznego przeniesienia tych materiałów do wspomnianego archiwum. Z chwilą zaakceptowania spisów przez NAC materiały archiwalne będą stanowiły przedmiot użyczenia na warunkach określonych w umowie.

### **Cyfryzacja telewizyjnych materiałów filmowych**

Od 1982 r. w produkcji i emisji telewizyjnej zaczęły upowszechniać się analogowe kasety magnetyczne Betacam, a od 1993 r. kasety cyfrowe Betacam. Zrewolucjonizowało to procesy technologiczne w telewizji. Taśma światłoczuła przestała być stosowana jako nośnik służący do bieżącego zapisu audycji. (Nadal wykorzystuje się ją do produkcji filmów i seriali telewizyjnych). W tej sytuacji zmieniły się funkcje telekina, które przestało być maszyną emisyjną przetwarzającą obraz zapisany na taśmie filmowej na sygnał telewizyjny, a stało się instrumentem umożliwiającym sporządzenie na kasecie magnetycznej Betacam kopii materiału filmowego. Początkowo zapis miał charakter analogowy, ale z czasem jako nośnik docelowy wykorzystywano kasety Betacam Digital (cyfrowe) w rozdzielczości standardowej. Zastosowanie w tym procesie cyfrowych technik komputerowych umożliwiło *remastering* zarówno warstwy wizyjnej, jak i fonicznej. Dzięki temu w transferowanym materiale usuwane są różnego rodzaju uszkodzenia mechaniczne, poprawiana jest kolorystyka, jej nasycenie, kontrast i gęstość optyczna oraz szumy i trzaski.

Kolejnym krokiem milowym sprzyjającym zachowaniu oraz zwiększeniu dostępności filmowego zasobu archiwalnego w TVP był zakup w 2007 r. dla ODiZP zaawansowanego pod względem technologicznym zestawu urządzeń do transferu filmowego, który umożliwia stworzenie kompleksowo zrekonstruowanej cyfrowej kopii w rozdzielczości *High Definition* (2K). Uzyskanie najbardziej optymalnych efektów system ten umożliwia wówczas, gdy jako materiał wyjściowy do transferu i korekcji barwnej może być użyty oryginalny negatyw. Jeśli negatyw filmowego materiału telewizyjnego znajduje się w archiwum poza TVP S.A. (np. w FilMOTECE Narodowej), wówczas jest on wypożyczany na potrzeby tego procesu. Podkreślić należy, że każdorazowo równoległe z rekonstrukcją obrazu jest przeprowadzana cyfrowa rekonstrukcja dźwięku.

Ingerencja w kolorystykę obrazu, zastosowanie różnego rodzaju efektów specjalnych oraz możliwość przeformatowania proporcji obrazu do dowolnego standardu wymaga ze wzglę-

du na prawną ochronę dzieła współdziału w tym procesie jego twórców (operatora lub reżysera). Niekiedy pozyskana w ten sposób kopia może znacząco odbiegać od wersji pierwotnej. Usunięcie z materiału filmowego swoistej patyny, poddanie go *remasteringowi* oraz uwspółcześnienie pod względem technologicznym sprawia, że z punktu widzenia widowni telewizyjnej staje się on znów atrakcyjny. Zdarza się, że reżyser uczestniczący w tym procesie dokonuje głębokich ingerencji w treść swojego dzieła, skraca czy też usuwa niektóre sekwencje lub je przemontowuje. W takich przypadkach powstaje niejako nowa wersja utworu pierwotnego. Przykładem opisanego działania może być film Jerzego Antczaka pt. „Chopin. Pragnienie miłości”, który w procesie cyfryzacji został skrócony o około 10 minut.

Nie wszyscy twórcy wprowadzają tak daleko idące zmiany. Większość z ogromną pieczołowitością stara się zachować, a w przypadku degradacji materiału odtworzyć pierwotny zamysł. Tak właśnie uczynił wybitny operator Witold Sobociński w toku prac nad telewizyjną wersją „Ziemi obiecanej”, zrealizowaną w reżyserii Andrzeja Wajdy w 1974 r. W podobnym duchu oddziaływał na zespół operatorski telekina Stefan Pindelski, autor zdjęć do serialu „Janosik”. Wiele materiałów jest transferowanych cyfrowo bez udziału ich twórców. W takich przypadkach specjaliści realizujący to zadanie unikają istotnych ingerencji w sferę objętą ochroną prawną-autorską.

Niezależnie jednak od tego, czy materiał filmowy po zakończeniu prac związanych z jego cyfryzacją i rekonstrukcją stanowi wierną kopię dzieła oryginalnego, czy też nieco przekształconą, zawsze status archiwalnego oryginału zachowa negatyw lub – w przypadku jego braku – pozytywna kopia stanowiąca równoważnik oryginału, który został wykorzystany w tym procesie jako materiał wyjściowy. Stworzona cyfrowa kopia będzie miała w zależności od sytuacji status kopii zabezpieczającej lub użytkowej. Prawo przewiduje w tym zakresie szczególny wyjątek. Zgodnie z Rozporządzeniem ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 22 maja 2006 r. w sprawie postępowania z dokumentacją, zasad jej klasyfikowania i kwalifikowania oraz zasad i trybu przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych w przypadku zaistnienia niebezpieczeństwa pogorszenia zapisu obrazu lub ścieżki dźwiękowej w filmowym oryginale archiwalnym (np. wskutek postępującej jego degradacji chemicznej lub niekontrolowanego rozwoju mikroorganizmów) archiwum telewizyjne zobowiązane jest do wykonania kopii (np. cyfrowej), która uzyska status równoważnika oryginału i podlegać będzie przekazaniu do archiwum państwowego.

Pliki cyfrowe wytworzone podczas cyfrowego transferu i *remasteringu* materiałów filmowych w obecnych uwarunkowaniach technologicznych archiwum telewizyjnego nie są zapisywane na dyskach, lecz na cyfrowych kasetach HDCAM, służących do zapisu w wysokiej rozdzielczości. To oczywiście poważnie ogranicza ich dostępność oraz nie eliminuje zagrożeń związanych z uszkodzeniem nośnika. W obawie przed tego rodzaju niebezpieczeństwem archiwum pierwszej cyfrowej kopii materiału filmowego nadaje status kopii wzorcowej, niepodlegającej udostępnieniu na potrzeby emisyjne lub przeglądowe. Dopiero kolejne kopie tworzone są do celów użytkowych. Zapis cyfrowy archiwalnego dokumentu filmowego na kasie HDCAM znakomicie ułatwia pracę dokumentalistom sporządzającym jego merytoryczne opracowanie w elektronicznych bazach danych.

W tej chwili w telewizji publicznej trwają prace nad stworzeniem archiwum cyfrowego, umożliwiającego uprawnionym osobom dostęp do zasobu za pośrednictwem wewnętrznej sieci. Jednak nieodzownym warunkiem do skutecznego wdrożenia tego przedsięwzięcia jest opracowanie i wprowadzenie systemu zarządzania cyfrowym zasobem archiwalnym (*Media Asset Management*). Zrealizowanie tego projektu być może pozwoli na wyodrębnienie w jego strukturze zasobu cyfrowych negatywów, do którego trafiałyby skany audiowizual-

nej dokumentacji filmowej w możliwie najwyższej rozdzielczości, ale w wersji wyjściowej (bez korekcji kolorystycznej i rekonstrukcji). W przyszłości mogłyby one posłużyć jako materiał źródłowy do ponownego opracowania przy użyciu bardziej zaawansowanych niż obecnie dostępne technik cyfrowego przetwarzania. Jednocześnie istnienie negatywu cyfrowego pozwalałoby na korzystanie z niego zamiast oryginalnego negatywu analogowego, którego tym samym stan zachowania nie ulegałby pogorszeniu.

Specjaliści od spraw cyfryzacji taśmy filmowej wskazują na istotne ograniczenia związane nie tyle z przekształcaniem zapisu analogowego z taśmy wyprodukowanej na bazie octanów w pliki cyfrowe, co przede wszystkim z ich wieczystym zachowaniem. Stosowane we współczesnych telekinach oprogramowanie umożliwia tworzenie z każdej klatki filmowej pojedynczego pliku (DPX), a to znakomicie ułatwia precyzyjne opracowanie techniczne całego materiału. Zachowanie filmu w takiej postaci jest niezwykle kosztowne, gdyż wymaga ogromnych przestrzeni na dyskach. Kompresja – nawet jeśli jest uznawana za bezstratną – powoduje mimo wszystko nieodwracalną utratę pewnych informacji. Jednak największym zagrożeniem dla cyfrowej postaci materiału filmowego są nieustannie zmieniające się formaty zapisu danych, z czym wiąże się konieczność ich konwersji co pewien czas.

Na tę kwestię zwraca uwagę Monika Supruniuk z Filmoteki Narodowej w artykule pt. *Archiwum cyfrowe – ochrona czy dostęp* opublikowanym na stronie internetowej Narodowego Instytutu Audiowizualnego<sup>2</sup>. Jako jeden z możliwych sposobów rozwiązania tego istotnego ograniczenia wskazuje na – stosowaną w niektórych krajach – procedurę powrotu w celach archiwizacyjnych po zakończeniu cyfrowej rekonstrukcji do postaci analogowej poprzez przeniesienie obrazów cyfrowych na taśmę światłoczułą produkowaną na podłożu poliestrowym, cechującą się o wiele większą trwałością niż jej celuloidowy odpowiednik – ze swej natury kruchy, podlegający skurczom oraz degradacji fizykochemicznej. Tworzenie w myśl tej procedury czarno-białego zapisu archiwalnego na poliestrowej taśmie filmowej jest stosunkowo proste i tanie. Do archiwizacji filmów barwnych zalecane jest wykorzystanie modelu RGB, czyli naświetlenie na tym nośniku trzech odrębnych ścieżek barw: czerwonej (R – *red*), zielonej (G – *green*) i niebieskiej (B – *blue*), które mieszane w trakcie projekcji w ustalonych proporcjach w postaci trzech wiązek światła tworzą wrażenie widzenia przez oko ludzkie dowolnej barwy.

Od chwili powołania w 1994 r. spółki Telewizja Polska S.A. w ODiZP udało się zrealizować transfer w rozdzielczości standardowej 6419 pozycji z taśmy filmowej na kasety Betacam. W wysokiej rozdzielczości proces ten prowadzony jest od 2007 r. i objął 490 pozycji zapisanych na taśmie światłoczułej.

Jakie czynniki wpływają na wybór materiałów filmowych do cyfryzacji? Przede wszystkim decydują o tym potrzeby programowe poszczególnych anten telewizji publicznej. Bardzo duże znaczenie ma wartość historyczna poszczególnych pozycji, ich miejsce w kulturze polskiej w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Z tych właśnie względów priorytet w zakresie cyfryzacji miały przedstawienia Teatru Telewizji oraz Kabaretu Starszych Panów, ale też znane telewizyjne seriale lub materiały do audycji cyklicznych (np. do „Ilustrowanego Kuriera Warszawskiego”). Niekiedy istotny wpływ na podjęcie cyfrowego transferu ma zamówienie klienta zewnętrznego, który zawarcie umowy licencyjnej na określoną pozycję zapisaną na nośniku światłoczułym warunkuje udostępnieniem mu kopii cyfrowej, która jest sporządzana na jego koszt.

<sup>2</sup> <http://www.nina.gov.pl/Nina/Artykuł/2011/10/27/archiwum-eyfrowe-ochrona-czy-dostep-monika-supruniuk>, 21 II 2012 r.

W obowiązującej umowie użyczenia materiałów archiwalnych i zbiorów dokumentacji byłej p.j.o. „Polskie Radio i Telewizja” zawartej w 2005 r. z ADM (aktualnie: NAC) spółka TVP S.A. zobowiązała się – w miarę możliwości finansowych – do przenoszenia na nośniki cyfrowe wyodrębnionych materiałów archiwalnych.

Sam proces cyfrowego transferu każdorazowo poprzedza staranne opracowanie techniczne taśmy światłoczułej w Filmotece ODiZP. Jeśli nie zachował się negatyw, porównywane są kopie pozytywowe w celu wyboru zachowanej w najlepszym stanie. Dokonuje się pomiaru skurczu taśmy, dokleja blanki, a w razie potrzeby wymienia się sklejki montażowe, naprawia uszkodzenia perforacji, usuwa wszelkiego rodzaju plamy, badana jest zbieżność pomiędzy ścieżką obrazową i dźwiękową (synchron). Przed przekazaniem do cyfrowego transferu taśmy są starannie czyszczone w czyszczarce ultradźwiękowej. Wraz z taśmą podstawową do telekina przekazywane są zachowane materiały zrealizowane na potrzeby procesu postprodukcji filmu (np. wizualne efekty specjalne).

### **Podsumowanie**

Archiwalne zasoby programowe TVP są bardzo cenną i niepowtarzalną dokumentacją o charakterze audiowizualnym do dziejów historii Polski, rozwoju kultury narodowej i przemian społecznych w ostatnich kilkudziesięciu latach. Szczególną wartość mają materiały filmowe, ponieważ są one najstarszą częścią tego zasobu. Dlatego zachowanie ich w jak najlepszym stanie, skatalogowanie, cyfryzacja i udostępnienie jest swego rodzaju misją archiwum telewizyjnego. Postępowanie z tego rodzaju zbiorami wymaga dużego profesjonalizmu. Zasób filmowy TVP S.A. jest największym tego typu w Polsce.



Filip Kwiatek

## ZBIÓR FILMÓW W NARODOWYM ARCHIWUM CYFROWYM

**N**arodowe Archiwum Cyfrowe jest centralnym archiwum państwowym powołanym do gromadzenia, zabezpieczania, opracowywania i udostępniania archiwalnych materiałów audiowizualnych: fotografii, nagrań dźwiękowych i filmów. Wraz z rozwojem technik cyfrowych działalność placówki została poszerzona o: archiwizację materiałów cyfrowych, w tym dokumentu elektronicznego i stron internetowych; digitalizację; udostępnianie kopii cyfrowych materiałów archiwalnych oraz informacji o nich *on line*.

Historia archiwum sięga 1955 r., kiedy na mocy Zarządzenia prezesa Rady Ministrów nr 199 utworzono Archiwum Dokumentacji Mechanicznej jako „centralne archiwum państwowe obejmujące materiały archiwalne powstałe i utrwalone sposobem foto- i fonograficznym”,<sup>1</sup>. Nieco później wraz z pojawieniem się nowych technologii w dziedzinie zapisu informacji i obrazu do zasobu ADM zaczęły trafiać również materiały filmowe. Od 1963 r. notuje się systematyczne nabytki dokumentacji filmowej.

Filmy stanowią najmniejszą część zasobu archiwalnego NAC. Filmowy zasób NAC liczy prawie 2,5 tysiąca tytułów zapisanych na ponad 10 tysiącach bardzo zróżnicowanych nośników: od taśm filmowych 8, 16 i 35 mm poprzez kasety VHS i Betacam do płyt DVD. W zdecydowanej większości tworzą one zbiór filmów o charakterze otwartym, tzn. możliwe są dalsze nabytki, a jedynie kilka pojedynczych tytułów należy do innych zespołów, m.in. Archiwum Fotograficznego Edwarda Hartwiga i Archiwum Audiowizualnego Jerzego Ficowskiego. Obecnie trwają także prace nad wyodrębnieniem zespołów archiwalnych będących spuściznami po instytucjach zajmujących się produkcją i dystrybucją filmową.

Obecny stan opracowania zasobu filmów jest w znacznym stopniu nieadekwatny do potrzeb użytkowników i praktyki archiwalnej. W wielu przypadkach brakuje podstawowych informacji o autorach, dacie wytworzenia, występujących osobach. Nie powstał także żaden informator czy przewodnik po zasobie filmów ADM/NAC.

Filmy trafiały do archiwum przede wszystkim na zasadzie przejęcia z instytucji wytwarzających dokumentację filmową oraz w formie darów lub zakupów od osób prywatnych i innych instytucji. Ponad 90 proc. zasobu stanowią materiały pochodzące z Wytwórni Filmowej „Sportfilm” (tematyka sportowo-turystyczna), Instytutu Badań Edukacyjnych (filmy edukacyjne wykorzystywane jako materiały dydaktyczne w szkolnictwie), Wytwórni Filmowej „Czołówka” (m.in. kroniki wojskowe z końca lat pięćdziesiątych i z lat sześćdzie-

<sup>1</sup> MP, 1955, nr 74, poz. 917.

siątych XX w.) oraz Centralnego Ośrodka Informacji Budownictwa (kroniki budowlane i instrukcje BHP z lat sześćdziesiątych XX w.). Pozostała część filmów została archiwum podarowana lub sprzedana. Wśród darczyńców warto m.in. wymienić byłego ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego czy Andrzeja Kleeberga, syna gen. Juliusza Kleeberga i bratanka gen. Franciszka Kleeberga, legendarnego zwycięzcy bitwy pod Kockiem w 1939 r.

Najcenniejszą część zasobu filmów NAC stanowią zbiory z okresu międzywojennego. Niezwykle wartościowy jest film pt. „Polonia Restituta”<sup>2</sup> (dokument z lat dwudziestych XX w. ukazujący walkę o granicę Polski w latach 1917–1921), zachowany niestety jedynie we fragmencie. Prawdopodobnie jest on częścią przedwojennej kroniki filmowej. Zawiera m.in. migawki z następujących wydarzeń: grupa polskich legionistów, którzy śpiewają w niewoli pruskiej „Pierwszą Brygadę”; kobiety w konspiracji podczas kolportażu gazetek; przedarcie się II Korpusu Legionów na Ukrainie; polskie oddziały na Syberii; podniesienie flagi w armii gen. Józefa Hallera; traktat brzeski; więzienie w Magdeburgu; Ignacy Jan Paderewski wraz z żoną Heleną w Poznaniu wśród wiwatującego tłumu; podarowanie Kasztanki Józefowi Piłsudskiemu; uroczystość otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; odzyskanie Pomorza, żołnierze całujący polską flagę powiewającą nad Bałtykiem; Józef Piłsudski na dworcu kolejowym: w oknie wagonu i odbierający defiladę; wojna polsko-bolszewicka: mapa frontu, strzelanie z armat, szarża ułanów, przeprawa przez rzekę, zniszczony most, walki, atakujący żołnierze, tabor konny, umieszczenie rannego na noszach; wręczenie buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu.



Przyjazd Ignacego Jana Paderewskiego do Poznania 27 XII 1919 r.  
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

<sup>2</sup> NAC, sygn. M0932.



**Pogrzeb Romana Dmowskiego w Warszawie 7 I 1939 r.  
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)**

Drugim interesującym filmem jest relacja filmowa Polskiej Agencji Telegraficznej z uroczystości pogrzebowych Romana Dmowskiego w styczniu 1939 r.<sup>3</sup> Dokument pokazuje zarówno uroczystości pogrzebowe w Łomży 5 stycznia, jak i w Warszawie 7 stycznia. Materiał filmowy przedstawia kondukt pogrzebowy w Łomży; wystawienie trumny i nabożeństwo w katedrze św. Jana w Warszawie (widoczny m.in. były prezydent Stanisław Wojciechowski); fragment kazania ks. prałata Marcelego Nowakowskiego; tłumy na Rynku Starego Miasta, kondukt pogrzebowy na moście Kierbedzia; defiladę uczestników pogrzebu w zapadającym mroku na Cmentarzu Bródnowskim.

Godne uwagi są jeszcze dwa filmy z okresu przedwojennego. „Wielka rewia obrońców państwa na Polu Mokotowskim”<sup>4</sup> (z pierwszej połowy lat trzydziestych XX w.) relacjonuje natomiast defiladę wojska, którą przyjmują m.in. marszałek Józef Piłsudski, prezydent Ignacy Mościcki i gen. Józef Haller. Drugi ukazuje Ignacego Jana Paderewskiego, prawdopodobnie na jego farmie w Paso Robles w Kalifornii<sup>5</sup>. Były premier przedstawiony jest w ogrodzie, podczas spaceru wśród drzew brzoskwiniowych w towarzystwie żony Heleny i przyjaciół oraz pracowników farmy.

Z okresu II wojny światowej w zasobie filmów Narodowego Archiwum Cyfrowego zachowało się również kilka ciekawych i wartościowych tytułów.

<sup>3</sup> NAC, sygn. M0391.

<sup>4</sup> NAC, sygn. M0413.

<sup>5</sup> NAC, sygn. M0372.

Wśród nich wart przybliżenia jest reportaż z walk 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka pt. „Idziemy”<sup>6</sup>. Film powstał przy Sekcji Filmowej Ministerstwa Obrony Narodowej Rządu RP na Uchodźstwie. Twórcami zdjęć byli ppor. Jerzy Januszajtis oraz korespondenci wojenni Zbigniew Jaszcz i Franciszek Ożga, opracowanie literackie przygotował korespondent wojenny Ryszard Kiersnowski, słowo komentarza wygłosił Józef Opieński, autorem opracowania muzycznego jest Jerzy Kołaczkowski, a piosenkę do muzyki i słów Wiktora Budzyńskiego śpiewa Paweł Prokopieni. Film prezentuje historię 1. Dywizji Pancерnej od momentu jej formowania do zakończenia walk i zdobycia Wilhelmshaven. Zobrazowano następujące wydarzenia z dziejów 1. Dywizji: żołnierze polscy w Szkocji przy sprzęcie wojskowym i namiotach; pomoc żołnierzy polskich w żniwach; krajobrazy Szkocji (jezioro Loch Lomond, Edynburg); ćwiczenia dywizji w 1944 r. obserwowane przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego i prezydenta Władysława Raczkiewicza; przemówienie gen. Bernarda Montgomery’ego do żołnierzy polskich; załadunek 1. Dywizji na statki przed odplynięciem do Normandii; konwój statków przez kanał La Manche i wyładunek w Normandii (1 sierpnia 1944 r.); wkroczenie do Cannes; msza święta przed bitwą i bitwa pod Falaise; walka pod Chambois i o wzgórze 262; krajobraz po bitwie (trupy żołnierzy i koni, zniszczony sprzęt); cmentarz wojenny; Polacy przymusowo wcieleni do armii niemieckiej; jeńcy niemieccy; spotkanie z Polakami wywiezionymi na roboty; budowa mostu Warszawa przez saperów na Sekwanie; walki w rejonie Abbeville; budowa mostu Lwów przez saperów na Sommie; przekroczenie granicy z Belgią i walki o Ypres; gen. Stanisław Maczek wprowadza miera miasta Ypres do ratusza; radość wyzwolanych Belgów; pogrzeby żołnierzy polskich; most Wilno prowadzący do Gandawy; wkroczenie do Gandawy; złożenie wieńca przez gen. Stanisława Maczka na grobie nieznanego żołnierza w Brukseli; bitwa o Bredę; defilada i powitanie żołnierzy polskich w Bredzie; gen. Maczek i burmistrz Bredy; zabawa taneczna w Bredzie; odznaczenie przez gen. Maczka żołnierzy polskich orderem Virtuti Militari; odznaczenie gen. Maczka orderami brytyjskimi przez gen. Montgomery’ego; odwiedziny gen. Dwighta Eisenhowera w 1. Dywizji; zajęcie Wilhelmshaven; gen. Maczek i gen. Rudnicki w Wilhelmshaven; przybycie gen. Władysława Andersa; msza polowa; odznaczenie żołnierzy polskich przez gen. Andersa.

Bardzo cennym materiałem jest zrealizowany przez Stowarzyszenie Filmowców i Fotografików film pt. „Niedokończona podróż”, który zawiera wydarzenia z życia gen. Władysława Sikorskiego<sup>7</sup>: posiedzenie Rady Narodowej w Paryżu z udziałem Ignacego Paderewskiego, spotkania z polskimi żołnierzami we Francji, spotkanie z Winstonem Churchillem, przybycie żołnierzy polskich do Wielkiej Brytanii, dekoracja odznaczeniami lotników i marynarzy polskich, wizyta w Armii Polskiej w ZSRR. Ostatnim zarejestrowanym obrazem jest pogrzeb gen. Sikorskiego w angielskim Newark. Oprócz ciekawej warstwy dokumentalnej i historycznej film posiada także unikatową wartość produkcyjną. Powstał on bowiem w pięciu wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, portugalskiej i hiszpańskiej, a swojego głosu użyczyli poeta Antoni Słonimski i angielski aktor John Gielgud.

Do wybitnych tytułów zaliczyć należy także film o życiu internowanych polskich żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych, którzy od 20 czerwca 1940 r. pod dowództwem gen. Bronisława Prugar-Ketlinga przebywali w Szwajcarii<sup>8</sup>. Film (niestety nie zachował się dźwięk) ukazuje lekcje w żołnierskiej szkole zorganizowane przez Komitet Obywatelski 2. DSP przy współudziale Young Men’s Christian Association (Związek Chrześcijańskiej

<sup>6</sup> NAC, sygn. M0371.

<sup>7</sup> NAC, sygn. M0384.

<sup>8</sup> NAC, sygn. M0416.





Wizyta prezydenta Władysława Raczkiewicza w 1. Dywizji Pancernej  
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Młodzieży Męskiej); żołnierzy przy budowie dróg w Alpach; kurs kreślarski dla żołnierzy; zajęcia sportowe; orkiestrę pułkową; obozy dla oficerów: szpital i sanatorium, introligatornię, wytwórnię sprzętu sportowego, bibliotekę; uprawę warzyw; naukę internowanych na studiach; życie religijne w obozach; karczowanie alpejskich lasów; budowę tamy.

Mimo propagandowego charakteru warto zapoznać się także z niemieckimi kronikami filmowymi. Zajmującymi materiałami są relacja filmowa z ekshumacji i pogrzebu ofiar tzw. krwawej niedzieli w Bydgoszczy w 1939 r.<sup>9</sup>; filmy instruktażowe dla Wehrmachtu o sposobach przetrwania mrozu (m.in. budowa igloo<sup>10</sup>, zastosowanie trawy i gazet jako ocieplaczy<sup>11</sup>); walki na froncie zachodnim (zajęcie miasta Maastricht)<sup>12</sup>; bombardowanie Warszawy<sup>13</sup>; podpisanie kapitulacji; jeńcy polscy; żołnierze niemieccy wkraczający do Warszawy; defilada przed Adolfem Hitlerem; zniszczenie angielsko-amerykańskiego konwoju na Oceanie Lodowatym<sup>14</sup>.

Zdecydowana większość zasobu filmowego NAC pochodzi z okresu PRL. Nagrania dotyczą głównie czterech dziedzin: sportu, architektury, edukacji i wojskowości, ale znajdują się wśród nich także filmy o tematyce politycznej, społecznej, gospodarczej, turystycznej i przyrodniczej.

<sup>9</sup> NAC, sygn. M0390.

<sup>10</sup> NAC, sygn. M0368.

<sup>11</sup> NAC, sygn. M0367.

<sup>12</sup> NAC, sygn. M0385.

<sup>13</sup> NAC, sygn. M0407.

<sup>14</sup> NAC, sygn. M0411.



Wizyta gen. Władysława Sikorskiego w Armii Polskiej w ZSRR w 1941 r.  
Na saniach od lewej gen. Władysław Sikorski, gen. Władysław Anders  
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Materiały filmowe o tematyce sportowej pochodzą ze Sportfilmu oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przedstawiają one m.in.: relacje z letnich i zimowych igrzysk olimpijskich w Tokio<sup>15</sup>, Meksyku<sup>16</sup>, Monachium<sup>17</sup>, Montrealu<sup>18</sup>, Moskwie<sup>19</sup>, Seulu<sup>20</sup>, Innsbrucku<sup>21</sup>, Lake Placid; kroniki filmowe PKOl dokumentujące życie sportowe w Polsce (relacje z balu mistrzów sportu i plebiscytu na 10 najlepszych sportowców, sylwetki polskich olimpijczyków i medalistów, sprawozdania z występów polskich sportowców na arenach międzynarodowych)<sup>22</sup>; materiały szkoleniowe i treningowe prezentowane przez doświadczonych trenerów oraz reprezentantów Polski z różnych dyscyplin sportowych, np. siatkówki: zagrywka szybująca, podanie od dołu, odbicie od dołu z przewrotem na plecy, wystawienie pod kątem, zastawienie podwójne, podanie oburącz od dołu w obronie<sup>23</sup>; piłki nożnej: nauka podań między dwoma i trzema zawodnikami, podania prostopadłe i zmiana pozycji graczy, podstawowe ćwiczenia w ataku i obronie<sup>24</sup>.

Instytut Badań Edukacyjnych zajmował się produkcją filmów w celu wykorzystywania ich w szkolnictwie na wszystkich poziomach jako pomoc do nauki wielu przedmiotów:

<sup>15</sup> NAC, sygn. P001.

<sup>16</sup> NAC, sygn. P002.

<sup>17</sup> NAC, sygn. P003.

<sup>18</sup> NAC, sygn. P004.

<sup>19</sup> NAC, sygn. P154.

<sup>20</sup> NAC, sygn. P006.

<sup>21</sup> NAC, sygn. P217.

<sup>22</sup> NAC, sygn. P234 do P261.

<sup>23</sup> NAC, sygn. S039.

<sup>24</sup> NAC, sygn. S097.



**Budowa Rotundy PKO w Warszawie w latach 1962–1963.  
Z prawej widoczny fragment budowanego gmachu Universalis  
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)**

języka polskiego, historii, biologii, wiedzy o społeczeństwie, przysposobienia obronnego, plastyki, muzyki. W zbiorach filmowych NAC znajduje się znaczna część wytworzonych przez tę instytucję filmów, np. „Adam Mickiewicz – pielgrzym wolności”, „Eksploracja i konserwacja motoroweru”, „Byłam narkomanką”, „Pierwsza pomoc w wypadkach udarów i utonięć”, „Trudne początki II Rzeczypospolitej”, „Rośliny trujące”, „Nad środkową Odrą i dolną Wartą”, „Polskie malarstwo historyczne”, „Beethoven i jego muzyka”.

Architekturę i budownictwo w okresie PRL dokumentował Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa. W zbiorach NAC jest kilkadziesiąt kronik filmowych wyprodukowanych przez tę instytucję<sup>25</sup>. Poruszana w materiałach tematyka to m.in.: zastosowanie nowych technologii i sprzętu w budownictwie, wystawy i projekty wnętrz budynków użyteczności publicznej, plany i realizacje budynków, mostów, dróg. Wyprodukowano m.in. kroniki i reportaże pt.: „Budownictwo wielkopłytowe w Warszawie”, „Stalowa konstrukcja Rotundy w Warszawie”, „Budynki mieszkalne z ram «H»”, „Budowa Osiedla Mieszkaniowego im. gen. Karola Świerczewskiego w Poznaniu”, „Polskie maszyny budowlane na 32. Międzynarodowych Targach Poznańskich”, „Aluminiowa konstrukcja palmiarni w Krakowie”, „Stalowa konstrukcja wieżowca «Riviera» w Warszawie”, „Budowa domku jednorodzinny z prefabrykowanych elementów typu OKAL”. Kroniki zawierają także relacje z zakładów przemysłowych: „Azoty” w Puławach, Zakładu Produkcyjnego Mebli w Wyszakowie, Stoczni Szczecińskiej.

<sup>25</sup> NAC, sygn. K0213 do K0263.



Największą część filmów z okresu powojennego stanowią kroniki wojskowe produkowane przez Wytwórnę Filmową „Czołówka” – „Wojskowa Kronika Filmowa” oraz czasopisma „Radar” i „Żołnierz Radziecki”. Prezentują one działalność Ludowego Wojska Polskiego: uroczystości, defilady, manewry, ćwiczenia, relacje z jednostek, szkolnictwo wojskowe, życie kulturalne i sportowe, np. „Nad Odrą” – ćwiczenia jednostek wojskowych ZSRR, NRD i Polski<sup>26</sup>, „Grunwald 1960” – reportaż z uroczystości na polach Grunwaldu w 1960 r. i z defilady w Gnieźnie<sup>27</sup>, „Akrobacje w powietrzu” – zawody lotnictwa myśliwskiego, pokaz indywidualnego wyższego pilotażu<sup>28</sup>, „Ludzie-żaby” – zajęcia nurków Marynarki Wojennej na basenie<sup>29</sup>, „Nasza broń” – pokaz sprawności czołgu T-54<sup>30</sup>, „Oni wybrali” – przysięga wojskowa w Oficerskiej Szkole Samochodowej<sup>31</sup>, treningi w Centralnym Wojskowym Klubie Sportowym Legia<sup>32</sup>, pomoc jednostek wojskowych w walce z powodzią<sup>33</sup>, „39 rocznik” – rejestracja i badanie poborowych<sup>34</sup>, „Leśna świetlica” – wypoczynek i rozrywka żołnierzy po zajęciach<sup>35</sup>, „Rewia mody” – dom mody w Oficerskim Klubie Garnizony w Bydgoszczy<sup>36</sup>, „Szlakiem pieśni i tańca” – występy Centralnego Zespołu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego<sup>37</sup>.

W 2010 r. do zasobu NAC przejęto w depozyt Archiwum Audiowizualne Jerzego Ficowskiego, którego znaczną część stanowią także filmy dokumentalne z udziałem pisarza. Stanowią one bardzo ciekawy materiał do biografii tego twórcy.

Zasób filmowy NAC, a szczególnie jego najstarsza część, z racji braku sprzętu do odtwarzania, kopiowania i digitalizacji jest trudno dostępny dla użytkowników. Kosztowność profesjonalnych urządzeń przekracza możliwości budżetowe NAC i całych archiwów państwowych. Również kwestia praw autorskich nie daje pełnej możliwości korzystania z filmów. Rozwiązanie powyższych problemów stanowi jeden z priorytetów dla NAC w kwestii udostępniania swoich zbiorów. Ważnym zagadnieniem jest także pogłębienie współpracy z innymi instytucjami gromadzącymi podobne materiały – Wytwórną Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, Filmoteką Narodową oraz Telewizją Polską S.A.

<sup>26</sup> NAC, sygn. K0055.

<sup>27</sup> NAC, sygn. K0028.

<sup>28</sup> NAC, sygn. K0020.

<sup>29</sup> NAC, sygn. K0012.

<sup>30</sup> NAC, sygn. K0028.

<sup>31</sup> NAC, sygn. K0033.

<sup>32</sup> NAC, sygn. K0001.

<sup>33</sup> NAC, sygn. K0002.

<sup>34</sup> NAC, sygn. K0015.

<sup>35</sup> NAC, sygn. K0018.

<sup>36</sup> NAC, sygn. K0017.

<sup>37</sup> NAC, sygn. K0034.



Antoni Zieliński

# INSTRUKCJA (TYMCZASOWA) O POZYSKANIU, PRACY I EWIDENCJI AGENTURALNO-INFORMACYJNEJ SIECI Z 13 LUTEGO 1945 R. ANALIZA KRYTYCZNA DOKUMENTU

**Z**a jedno z podstawowych zadań aparatu bezpieczeństwa uchodzi prowadzenie pracy operacyjnej. Sposób wykonywania składających się na nią czynności regulowały różnorodne przepisy; za najważniejsze z nich uważane są instrukcje. To skłania do bliższego przyjrzenia się pierwszemu z tego typu dokumentów – Instrukcji (tymczasowej) o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci z 13 lutego 1945 r. – i podjęcia próby odpowiedzi na liczne pytania: Jak doszło do powstania dokumentu? Jaki był jego cel? Kto był autorem i jak wyglądał krąg potencjalnych odbiorców? Jak prezentowały się postanowienia (zalecenia?) instrukcji na tle wiedzy, praktycznych doświadczeń i potrzeb bezpieczeństwa z drugiej połowy roku 1944 i początku 1945 r., czyli czego nowego mógł się z niej nauczyć szeregowy pracownik aparatu represji? Wreszcie sprawdzenia, jak realizowano postanowienia instrukcji w praktyce?

Podstawę źródłową publikacji stanowi oczywiście sama instrukcja. Jednak dla właściwego jej umiejscowienia na tle pracy operacyjnej przed jej wydaniem oraz prześledzenia, czy normatyw ten spowodował istotniejsze zmiany w tejże pracy, należałoby przebadać wiele dodatkowych źródeł, zwłaszcza zachowane teczki (znacznie częściej tylko ich fragmenty) agentury. Skutkowałoby to jednak rozszerzeniem tekstu do monografii o pracy operacyjnej w pierwszym roku istnienia aparatu bezpieczeństwa. Prezentowany artykuł stawia sobie skromniejsze zadania, dlatego bazę źródłową dla terenu ograniczono do materiałów wydanych, korzystając przede wszystkim z serii *Rok pierwszy na...*<sup>1</sup>. Gros z nich stanowią protokoły kontroli oraz raporty, meldunki i sprawozdania informujące o działalności

<sup>1</sup> *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, oprac. zespół pod kierownictwem S. Poleszaka, Warszawa 2004; *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, wybór i oprac. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005. Nieco mniejsze znaczenie ma *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu i Kujawach (luty–grudzień 1945)*, red. B. Binaszewska, P. Rybarczyk, Warszawa–Bydgoszcz–Gdańsk 2010. Zawarte bowiem w tej publikacji dokumenty, przydatne do ukazania sposobu myślenia i działania funkcjonariuszy, dotyczą tylko okresu po wprowadzeniu omawianej instrukcji w życie.

poszczególnych ogniw aparatu. Badacz działań resortu musi być wobec tego typu źródeł bardzo krytyczny i liczyć się z tym, że faktyczne osiągnięcia autorów sprawozdań mogą się istotnie różnić od ich dokumentacji na papierze. Dla podejmowanego w artykule tematu problem ten jest jednak mniej istotny. Jeśli bowiem nawet kierownik PUBP nie pisał prawdy, donosząc, że w podległym mu urzędzie przed spotkaniem z agentem funkcjonariusz otrzymuje od kierownika sekcji instruktaż, to podanie takiej informacji dowodzi, że wiedział, jak praca wyglądać powinna.

Instrukcja z 13 lutego 1945 r. była parokrotnie publikowana. Po raz pierwszy w 1987 r. w wewnętrznym wydawnictwie resortowym<sup>2</sup>. Redaktorzy z założenia nie opatrywali prezentowanych dokumentów komentarzem, nie zamieścili załączników, błędnie uważając, że „nie różnią się wiele od obecnie stosowanych”, źle odczytali datę zatwierdzenia dokumentu przez Radkiewicza (zamiast „13/II.1945” wpisano „13.11.1945”)<sup>3</sup>. Odesłali odbiorcę do ówczesnej sygnatury archiwalnej, przywołanej raczej niepoprawnie (CA MSW, t. 2)<sup>4</sup>, nie scharakteryzowali egzemplarza, który stanowił podstawę publikacji – brak więc wzmianki, czy tekst jest podpisany, ma jakiś numer kancelaryjny itp. Sądząc z treści, można założyć, że podstawę tego wydania stanowił któryś z egzemplarzy drukowanej broszury.

Po roku 1989 r. instrukcję publikowano trzykrotnie. Po raz pierwszy prawdopodobnie w 1996 r., bez komentarza, w anonimowej pracy *Tajni współpracownicy. Dokumenty*<sup>5</sup>; siedem lat później z krótkim omówieniem Tomasza Balbusa we wrocławskich *Studiach i materiałach do dziejów opozycji i oporu społecznego*<sup>6</sup>. Obydwa wydania mają tę samą wadę – nie informują o podstawie źródłowej publikacji, natomiast zaletą ich jest umieszczenie załączników, choć układ graficzny drugiego z nich w wydawnictwie wrocławskim odbiega od rzeczywistości.

Najbardziej rozpowszechnioną pracę zawierającą tekst omawianego dokumentu stanowi publikacja Tadeusza Ruzikowskiego<sup>7</sup>. Wydawca nie ustrzegł się pewnego błędu skutkującego zdeformowaniem tytułu instrukcji, a mianowicie za podstawę przyjął wykonaną w latach dziewięćdziesiątych kserokopię z kserokopii<sup>8</sup>; pierwowzorem był zbroszurowany druk opatrzonej okładką. Przy kserowaniu pierwszej strony nie zmieściło się wpisane przy samym marginesie „o”<sup>9</sup>. Ponieważ istotnych błędów w tekście nie ma, a omawiana praca jest powszechnie dostępna, m.in. w wydaniu internetowym, przy odsyłaniu do konkretnych zapisów instrukcji będą przywoływał pochodzące z niej strony. Wyjątek stanowią załączniki, których Ruzikowski nie opublikował; w tym wypadku odsyłacze będą kierować do materiałów archiwalnych.

<sup>2</sup> *Z dziejów kontrwywiadu w Polsce Ludowej (wybór dokumentów 1944–1984)*, t. 1–2, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW. Zachowało się wiele egzemplarzy, korzystam z przechowywanego pod sygnaturą AIPN, 0638/26, t. 1.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 90, 98.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 90.

<sup>5</sup> *Tajni współpracownicy. Dokumenty*, bmdw. We wstępie jest m.in. wzmianka o projekcie ustawy lustracyjnej przygotowanym przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w 1996 r. Praca jest trudno dostępna, nie figuruje ani w katalogach bibliotek Uniwersytetu Warszawskiego, ani w katalogu Biblioteki Narodowej.

<sup>6</sup> T. Balbus, *Mechanizm werbowania i prowadzenia agentury Urzędu Bezpieczeństwa (dokument MBP z 1945 r.)* [w:] *Studia i materiały do dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. 3, red. Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 108–117.

<sup>7</sup> T. Ruzikowski, *Instrukcje o pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, Warszawa 2004, s. 23–28.

<sup>8</sup> AIPN, 01259/23.

<sup>9</sup> T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 23.

Artykuł składa się z dwóch części. Pierwszą z nich jest krótka prezentacja środowiska, w którym dokument powstał oraz dla którego był przeznaczony. Samemu omówieniu instrukcji poświęcono część drugą. Na końcu zamieszczono dłuższe podsumowanie, zbierające szczegółowe hipotezy z poszczególnych fragmentów artykułu oraz sygnalizujące problemy wymagające dalszych badań.

## Część I

### Okoliczności powstania i cel wydania instrukcji

Rozważania niniejsze należy rozpocząć od stwierdzenia, że nie zachował się egzemplarz instrukcji, który można by określić jako oryginał, tj. zawierający podpisy osób figurujących jako autor (Romkowski) i zatwierdzający dokument (Radkiewicz)<sup>10</sup>. Dotarłem do ośmiu egzemplarzy wytworzonych w 1945 r. Siedem z nich – cztery w centrali, po jednym w Katowicach, Poznaniu i Rzeszowie – ma formę drukowanej broszury. Jednakowa treść i sam układ tekstu, pieczętka z numerem – jak można przypuszczać egzemplarza – widniejąca w niektórych egzemplarzach na stronie tytułowej wskazuje, że mamy do czynienia z dokumentem, który po zatwierdzeniu przez ministra został rozesłany jednostkom operacyjnym w centrali i w terenie<sup>11</sup>.

W materiałach po ministerstwie zachował się jeszcze jeden egzemplarz instrukcji<sup>12</sup>. Jest to maszynopis, na pewno nie pierwszy egzemplarz, na co wskazuje fioletowy kolor czcionek, dowód użycia kalki. Brakuje elementów formalnych, które pozwoliłyby jednoznacznie określić, czy był to projekt, czy też sporządzony po 13 lutego odpis. Niektóre cechy wskazywałyby jednak, że mamy do czynienia z projektem. Data „13-II-1945” dopisana jest ołówkiem – przy przepisywaniu z zatwierdzonego tekstu wpisano by ją na maszynie, podobnie jak – pominiętą w tym egzemplarzu – formułę „Zatwierdzam Minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz Lublin13/II-1945”. Można odnotować pewne odmienności w samym tekście: w tytule rozdziału I brak słów „i werbowanie”, parokrotnie zamiast „Publ.” jest „Publicznego”, wielokrotnie występują błędy językowe („wziąć”, „o treści rozmowy i przyczyny [zamiast poprawnego «przyczynie» – A.Z.] wezwania nikomu nigdy nie powie”) i maszynowe (np. „obowiązkę” zamiast „obowiązek”, „dokład” zamiast „dokąd”), a także przestawienia słów<sup>13</sup>. W sumie tekst egzemplarzy drukowanych jest bardziej poprawny od maszynopisu.

Przypuszczenie, że maszynopis stanowi projekt (lub jedną z jego wersji) instrukcji, jest o tyle istotne, że wskazywałoby, iż tekst nie powstał zupełnie spontanicznie, lecz nad nim choć trochę debatowano, co skądinąd – jak o tym niżej – wydaje się wątpliwe. Brak jednak na owym maszynopisie śladów ewentualnej pracy (dopisków, skreśleń, podkreśleń) nad dokumentem.

Instrukcja z 13 lutego 1945 r. nie była dotychczas przedmiotem odrębnego opracowania naukowego, ale kilku historyków przy okazji innych badań lub wydania źródła wyraziło

<sup>10</sup> Nie ma co do tego pewności. Poszukiwania w materiałach zawierających akta normatywne MBP z 1945 r. – AIPN spisy 01225, 01254, 01258 oraz 1572 nie przyniosły pozytywnego rezultatu.

<sup>11</sup> AIPN, 01225/30; AIPN, 01254/416; AIPN, 01254/747; AIPN, 1572/865; AIPN Ka, 0103/120/CD; AIPN Po, 06/303/94/CD; AIPN Rz, 04/3126/CD. Pragnę w tym miejscu podziękować pracownikom BUiAD, wszystkich oddziałów i delegatur, którzy poszukiwali instrukcji. Kserokopie znajdują się w różnych miejscach, np. AIPN, 002559/25/1, k. 98–110.

<sup>12</sup> AIPN, 01258/12, k. 4–9.

<sup>13</sup> O paru innych różnicach piszę przy okazji analizy tekstu instrukcji.

swoje opinie na jej temat. Jednak pierwsze – pośrednie – oceny instrukcji zostały wystawione nie przez badaczy, lecz praktyków, już w parę miesięcy po jej podpisaniu.

O pracy z agenturą traktowały rozkazy Radkiewicza nr 52 z 7 września i nr 70 z 23 października 1945 r.<sup>14</sup> Wynika z nich przede wszystkim, że funkcjonariusze instrukcji nie znali lub nie rozumieli (próby werbunku podejmowano tak jawnie, że dekonspirowało to metody pracy). Jednakże rozkazy wprowadzały już wymagania, których w instrukcji nie było („zabrania się kategorycznie werbować informatorów bez uprzedniego zebrania materiału dającego rękojmię, że kandydat nie rozgłosi wiadomości o czynionej mu propozycji”<sup>15</sup>), a jednocześnie wycofywały się z niektórych jej postanowień, np. dopuszczając w wyjątkowych wypadkach do werbunku i kontaktów z agenturą w siedzibach urzędów bezpieczeństwa<sup>16</sup>.

Za krytykę m.in. instrukcji można uznać podpisany przez Radkiewicza 21 czerwca 1947 r. rozkaz nr 46 o pracy szkoleniowej, zawierający stwierdzenie: „Centralna Szkoła MBP zamiast wzbogacać wiedzę operacyjną pracownika, który przychodzi do szkoły często już z doświadczeniem półrocznej czy rocznej pracy zawodowej – karmi go przestarzałymi teoriami z lat 1944/[19]45 i w ten sposób cofa go wstecz”<sup>17</sup>.

Prawdopodobnie pierwszą próbę teoretycznego spojrzenia na instrukcję zawarto w opracowaniu zatytułowanym „Rozwój myśli operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w XXX-leciu PRL”, przygotowanym przez zespół Cyklu II WSO MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie pod kierunkiem jego szefa – płk. Władysława Rutki<sup>18</sup>. Pisano w nim, że pierwsza instrukcja „w sposób przekonywający uzasadniała, po co jest potrzebna agentura, **jak ją pozyskiwać** [podkr. – A.Z.] i wykorzystywać, by należycie wykonać zadania. Oparta była przede wszystkim na doświadczeniach radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Mimo odmienności sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej w naszym kraju, **szeregu uproszczeń i ogólników** [podkr. – A.Z.] – przenosiła ona doświadczenia radzieckiej myśli operacyjnej, rozpowszechniała podstawowe idee wśród pracowników naszego aparatu. Uczyla abecadła sztuki operacyjnej”. Wprowadziła „kilka kategorii OZI, jak np. agent, informator, rezydent. **Każde z tych źródeł spełniało inne funkcje, wykonywało różne zadania**” [podkr. – A.Z.]<sup>19</sup>.

Tylko z niektórymi zawartymi tu opiniami można się zgodzić: instrukcja rzeczywiście uzasadniała potrzebę posiadania agentury, opierała się na wzorach radzieckich nieprzystających – wówczas, ale to się szybko zmieni – do polskiej rzeczywistości, zawierała wiele

<sup>14</sup> AIPN, 1572/48, k. 81, 112. Ten ostatni publikowany przez T. Balbusa – na podstawie odpisu sporządzonego dla WiN przez Alicję Wnorowską z PUBP w Przemyślu. T. Balbus, *Rozkaz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 23 X 1945 r.* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, t. I, Wrocław 1998, s. 144–145.

<sup>15</sup> AIPN, 1572/48, k. 81.

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 112.

<sup>17</sup> AIPN, 01258/120, k. 16. Trzeba jednak pamiętać, że w połowie 1947 r. – po praktycznym rozbiciu podziemia i wyeliminowaniu PSL – sytuacja polityczno-operacyjna, a tym samym cele urzędów bezpieczeństwa i wymagania stawiane jego funkcjonariuszom były zupełnie inne niż dwa lata wcześniej.

<sup>18</sup> AIPN, 01334/535. Był to druk przeznaczony do użytku wewnętrznego, wydany z okazji trzydziestej rocznicy powstania organów bezpieczeństwa. Niedatowany, zapewne z 1974 r., na pewno sprzed 1980 r., mocno zideologizowany, na co wpłynęły niewątpliwie dodatkowo rocznicowy charakter wydawnictwa, jak też zainteresowania kierownika cyklu. Rutka figuruje na nim jako magister, doktoryzował się parę lat później na podstawie pracy „Kształtowanie postawy ideowej pracowników operacyjnych SB”; por. *Problemy teorii i praktyki operacyjnej Służby Bezpieczeństwa*, „Kwartalnik Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Feliksa Dzierżyńskiego” 1980, z. 3–4, s. 90–94 (AIPN, 628/175).

<sup>19</sup> AIPN, 01334/535, s. 17–18.



uproszczeń i ogólników. Ten ostatni zwrot być może był zawołaną krytyką, której otwarcie autorzy nie chcieli podjąć. Nie można natomiast zgodzić się z tezą, że instrukcja uczyła, jak pozyskiwać agenturę, gdyż – o czym w dalszej części artykułu – w gruncie rzeczy robiła to tylko w odniesieniu do osób, którym groziło aresztowanie. Podobnie należy potraktować uwagę, że zgodnie z instrukcją każde ze źródeł spełniało różne funkcje; w rzeczywistości nie było tam żadnego rozróżnienia między agentem i informatorem.

Jednym tylko aspektem instrukcji – potraktowaniem przez nią zagadnień ewidencji – zajął się funkcjonariusz Biura „C” Włodzimierz Kopczuk, utrzymując, że zachowywała ona scentralizowaną rejestrację agentury, chociaż sformułowano to dość niejasno<sup>20</sup>.

W pracy magisterskiej poświęconej historii wywiadu kpt. Wiesław Andrzejewski podawał, że praca wywiadu przez wiele lat opierała się na dokumencie z 13 lutego, uznając, że „pozyskiwanie i praca ze współpracownikami krajowymi i zagranicznymi potraktowane zostały w instrukcji łącznie”<sup>21</sup>.

Nieco szerzej zajął się instrukcją Feliks Kubica, który jednak w zasadzie streścił dokument bez próby jego głębszej analizy<sup>22</sup>. Podkreślił, że resort nie dysponował wówczas żadnymi doświadczeniami własnej pracy – co niezupełnie odpowiadało rzeczywistości, gdyż korzystał nie tylko z wiedzy kontrwywiadu radzieckiego, lecz także doświadczeń pracowników, którzy mieli do czynienia z przedwojennym Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego<sup>23</sup>.

Udostępnienie materiałów wytworzonych przez służby specjalne osobom spoza resortu spowodowało początkowo pewną fascynację pracą operacyjną, co nie sprzyjało krytycznej analizie dotyczących jej dokumentów, np. poprzez zwrócenie uwagi na praktyczną wartość zawartych w nich informacji.

Tomasz Balbus w krótkim wstępie poprzedzającym wydanie instrukcji wskazywał, że trafiła ona do wszystkich WUBP, a stamtąd po powieleniu została rozesłana do PUBP. Utrzymywał, że obowiązywała ona do 1 lutego 1955 r. Dodał także, że w latach 1944–1989 agentura (rezydenci, agenci, informatorzy) stanowiła jedno z najważniejszych narzędzi pracy pionów operacyjnych<sup>24</sup>. W rzeczywistości instrukcja była korygowana znacznie wcześniej różnego rodzaju rozkazami (o niektórych wspomniałem już wyżej), instrukcjami z 1946 r. dotyczącymi węższych zagadnień<sup>25</sup>, wreszcie podpisanym 15 sierpnia 1953 r. przez wiceministra Romana Romkowskiego rozkazem 025/53 o pracy aparatu bezpieczeństwa publiczne-

<sup>20</sup> AIPN, 0397/458, t. 2, „Historia Biura «C» Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1944–1984)”, Warszawa 1984, s. 18 (egz. 1). Rękopis doprowadzony tylko do końca 1956 r. Opinię, że zachowano scentralizowaną ewidencję agentury, trudno podzielić. Natomiast zwraca uwagę fakt, że bliższe zajęcie się jakimś fragmentem instrukcji prowadzi do wniosku, że jest on „mętny”.

<sup>21</sup> W. Andrzejewski, „Historia wywiadu resortu spraw wewnętrznych 1944–1960”, Warszawa 1987, s. 31 – praca magisterska w ASW (AIPN, 01521/2642); por. opracowanie płk. S. Słomki, „Geneza i zmiany organizacyjno-strukturalne Departamentu I MSW”, s. 3 (AIPN, 02387/5). Ten ostatni dokument opublikował Piotr Gontarczyk; zob. *Departament I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Opracowanie dotyczące genezy i zmian organizacyjnych komunistycznego wywiadu cywilnego 1944–1986*, oprac. P. Gontarczyk, „Glaukopis” 2006, nr 5–6, s. 354–370 (opinia o instrukcji s. 355–356).

<sup>22</sup> F. Kubica, *Osobowe źródła informacji w działaniach operacyjnych organów bezpieczeństwa w latach 1944–1960*, „Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych” 1988, z. 7, s. 39–60 (AIPN, 01521/1596, t. 1).

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>24</sup> T. Balbus, *Mechanizm werbowania...*, s. 108–109. Opinia, że instrukcja obowiązywała do 1 II 1955 r., została powielona w kilku pracach.

<sup>25</sup> AIPN, 01254/832/CD, Instrukcja dyrektora Departamentu I nr 4 z 14 III 1946 r. w sprawie reorganizacji sieci agencyjnej „po linii” podziemia niemieckiego, k. 76–88.

go z agenturą<sup>26</sup>. Wrocławski historyk nie odwołał się do źródeł, by wskazać drogę (i tempo) rozchodzenia się instrukcji, stąd brak pewności, czy rzeczywiście – jak twierdzi – została przesłana do wszystkich powiatów, choć logiczne wydaje się przypuszczenie, że taki mógł być zamiar jej twórców. Korekty wymaga też opinia o roli agentury, a szczególnie fragment utożsamiający z nią rezydentów, agentów i informatorów aż do roku 1989. Od 1960 r. nazewnictwo poszczególnych kategorii tajnych współpracowników ulegnie zmianie.

Powierzchną opinię o omawianym dokumencie zaprezentował również Henryk Głębocki. Autor, dla którego zagadnienie to stanowi jedynie wątek poboczny rozważań o instrukcji o 25 lat późniejszej, pisał, że ta z lutego 1945 r. określała zasady wyboru kandydatów do werbunku, wskazywała sposób werbowania, rejestrowania, sprawozdawczości itd. Sporządził więc swego rodzaju spis treści, nie analizując praktycznej przydatności zawartych w dokumencie nakazów i pouczeń. Głębocki – jak kilku innych badaczy – powielił błąd o obowiązywaniu instrukcji do 1 lutego 1955 r., natomiast trafnie zauważył, że „poszczególne elementy [pracy operacyjnej] były wciąż doskonałe, a zasady działania z lat siedemdziesiątych wydają się niemal subtelne w porównaniu z siernieżnymi latami czterdziestymi”<sup>27</sup>.

Tadeusz Ruzikowski słusznie zwrócił uwagę na ogólnikowy charakter instrukcji i – warto to podkreślić – trafnie zauważył, że w momencie jej wydawania praca funkcjonariuszy bezpieczeństwa była dużo bogatsza, niż wskazywałaby na to treść dokumentu<sup>28</sup>.

„Szczegółowo sprawę werbunku i wykorzystania agentury ujęła w organizacyjne ramy [...]” – pisał o instrukcji Zbigniew Nawrocki. Dalszy jego wywód, a także cytaty z dokumentu, wskazują jednak, że autor skoncentrował się na – rzeczywiście najlepiej opracowanych – fragmentach dotyczących pozyskiwania pod groźbą aresztu<sup>29</sup>.

Nieco miejsca poświęcili instrukcji z 13 lutego Bogusław Kopka i Grzegorz Majchrzak w interesującym artykule o działaniach pionu III (walki z „bandytyzmem”) w latach 1944–1954<sup>30</sup>. Autorzy słusznie zwrócili uwagę, że w dokumencie pominięto definicje pojęć („pozostawiono zasadniczej instrukcji”), natomiast trudniej zgodzić się z ich opinią, jakoby „szczegółowo” określono w nim organizację pracy funkcjonariusza operacyjnego z agentem. Streszczając tekst, Kopka i Majchrzak prezentują jego postanowienia w sposób przejrzysty, gubiąc jednak w ten sposób charakterystyczne dla dokumentu chaos i brak precyzji<sup>31</sup>. Na przykład autorzy piszą: „Werbunek agenta (agentów) powinien być poprzedzony rozpoznaniem, czyli zebraniem dokumentacji na temat osób wytypowanych do pracy agencyjnej (charakterystyka środowiska, w którym zamieszkują i pracują, wszelki materiał kompromitujący oraz dane osobowe). Sam werbunek powinien nastąpić dopiero po wykonaniu powyższych zadań”<sup>32</sup>. Interpretacja ta – być może zgodna z myślą autora dokumentu – oczywista dla dwóch historyków znających następne instrukcje niekoniecznie musiała być taką dla funkcjonariuszy, nierzadko niemogących się poszczycić ukończeniem szkoły podstawowej, którzy powinni się z tym dokumentem w 1945 r. zapoznać.

<sup>26</sup> Rozkaz wprowadził Instrukcję 012/53; por. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 29–46.

<sup>27</sup> H. Głębocki, „Biblia” *Służby Bezpieczeństwa. Instrukcja 006/70*, „Arcana” 1992, nr 4–5, s. 41–42.

<sup>28</sup> T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 6.

<sup>29</sup> Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 78–79.

<sup>30</sup> B. Kopka, G. Majchrzak, *Centrala a teren na przykładzie działań Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 204–223.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 209–211.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 209.

Za „bardzo powierzchowną” – i słusznie – uznaje instrukcję Waldemar Mikulski<sup>33</sup>, na brak precyzji używanych w niej określeń zwracają uwagę Filip Musiał<sup>34</sup> i Lech Graduszewski<sup>35</sup>. Można jeszcze dodać, że wielu autorów utrzymuje, iż osoby współpracujące z urzędami bezpieczeństwa werbowano w oparciu o tymczasową instrukcję, ale nie podają konkretnych przykładów. Nie wiadomo stąd, czy ich stwierdzenia poparte są informacjami z akt, czy też stanowią jedynie wynik rozumowania: skoro werbowano w czasie, w którym obowiązywał przepis z 1945 r., to musiano to wykonywać w oparciu o jego postanowienia<sup>36</sup>.

Zwięzłego porównania omawianego dokumentu z przyszłymi instrukcjami UB/SB dokonała Kinga Krysiwicz<sup>37</sup>. Autorka wskazała ogólnikowe traktowanie poruszanych w dokumencie spraw i brak bardziej precyzyjnych definicji używanych pojęć. Zasygnalizowała występowanie dwóch metod werbunku, podkreśliła jednak, że w instrukcji tymczasowej zostały zarysowane ramy pracy z agenturą, podano elementarne jej zasady<sup>38</sup>.

Przed przystąpieniem do analizy samego tekstu warto zastanowić się nad zagadnieniem natury bardziej ogólnej: jaką generalnie wagę przywiązywali do treści aktów normatywnych z okresu Polski Ludowej sami ich twórcy, a w resorcie bezpieczeństwa publicznego/spraw wewnętrznych w szczególności?

Rozważania należy zacząć od stwierdzenia oczywistego: nowa władza, wprowadzona na bagnietach i czołgach radzieckich, wzory działania czerpała z Moskwy. W rosyjskiej, jeszcze przedrewolucyjnej, tradycji szacunek dla prawa był „bardziej elastyczny” od zachodnioeuropejskiego<sup>39</sup>. Po 1917 r. nowi rządcy – gdy tak im było wygodniej – nie tylko nie stosowali się do wydawanych nawet przez siebie przepisów, lecz także wielokrotnie już w momencie przyjmowania nie mieli zamiaru przestrzegać ich postanowień, gdyż traktowano je przede wszystkim jako jedną z form propagandy<sup>40</sup>. Dla każdego człowieka radziec-

<sup>33</sup> W. Mikulski, *Lokale kontaktowe, mieszkania konspiracyjne i lokale służby obserwacyjnej w pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 185.

<sup>34</sup> F. Musiał, *Osobowe źródła informacji pionów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa działających w granicach PRL* [w:] *Osobowe źródła informacji...*, s. 29. Natomiast nie można zgodzić się z opinią tego autora, jakoby instrukcja z 13 lutego wyróżniała tylko dwie kategorie OZI – rezydenta i agenta. *Ibidem*, s. 28; *idem*, *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 277–278. Skądinąd z zamieszczonych tam wywodów poświęconych instrukcji z 1953 r. wynika, że Musiał wie o wcześniejszym istnieniu kategorii informatora.

<sup>35</sup> L. Graduszewski, *Sposób dokumentowania pracy operacyjnej WUBP i WUdsBP w Bydgoszczy na podstawie resortowych aktów normatywnych*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 116.

<sup>36</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 28.

<sup>37</sup> K. Krysiwicz, „Osobowe źródła informacji w pracy wybranych pionów aparatu bezpieczeństwa w latach 1945–1990 w świetle instrukcji ministerialnych”, *Elk* 2007, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem Selima Chazbijewicza na Wydziale Nauk Społecznych i Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (w zbiorach autora).

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 7–10.

<sup>39</sup> Jan Kucharzewski wskazuje, że niewykonalne przepisy były znakomitą pretekstem do zastosowania represji. Tradycję tę wywodzi co najmniej od Iwana Groźnego. J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 1, Warszawa 1998, s. 23–24; inne uwagi zob. *ibidem*, s. 49, 55, 69, 133, 198–199, 201. Przykład literacki – *Pan Tadeusz* Księga druga, opowiadanie Telimeny o postawie policmajstra w sporze między wielkim łowczym Kozodusinem a szarym czynownikiem.

<sup>40</sup> Lenin utrzymywał, że funkcje represyjne sprawuje się bez pośrednictwa prawa; musi istnieć możliwość dowolnej zmiany procedur w każdej chwili. A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991, czyli historia*

kiego było jasne, że w razie rozbieżności między zapisem jakiegoś aktu prawnego a wolą odpowiednio wysoko umocowanego przedstawiciela władzy wykonawczej, tzn. administracyjnej lub partyjnej, rozstrzyga głos tego ostatniego, który może podjąć decyzję niezgodną ani z duchem, ani z literą przepisu.

Tego rodzaju myślenie, potęgowane brakiem kultury prawnej przyszłych rządców Polski Ludowej, ujawniło się już od pierwszych chwil działania PKWN<sup>41</sup>. W pewien sposób uwi- doczniało się również w resorcie bezpieczeństwa publicznego/spraw wewnętrznych przez cały okres jego działalności. W momencie gdy jakaś instrukcja utrudniała pracę operacyjną, zmieniano jej postanowienia przepisami niższej rangi<sup>42</sup>, a gdy krępowała działalność funkcyjniarzy, w różny sposób – w zasadzie oficjalnie – ją obchodzono<sup>43</sup>.

Dla oceny dokumentu z lutego 1945 r. szczególne znaczenie mają przepisy pochodzące z tego samego okresu. Dobrą ilustracją bałaganu „formalnego” stanowi pismo Stanisława Radkiewicza zatytułowane „Zawiadomienie” dotyczące zezwoleń na „noszenie” broni, skierowane do kierowników innych resortów. Na oryginale znajduje się data „9.09.1944 r.” i nu-

*wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2010, s. 10–11. Adam Lityński podkreśla, że dyktatura proletariatu nie była krępowana nawet własnymi prawami (s. 11), ocenia komunizm jako najbardziej zakłamyany ustrój: „Nigdy i nigdzie nie było takiej rozbieżności między [...] prawem na papierze a rzeczywistością” (s. 18). W literaturze zachodniej wręcz stawia się pytanie: „se il diritto sovietico sia veramente diritto” (czy prawo radzieckie jest rzeczywiście prawem). R. David, J.N. Hazard, *Le droit soviétique*, t. 1, Paris 1954, s. 180. Podaję za G. Codevilla, *Stato e Chiesa nell'Unione Sovietica*, Milano 1972, s. 51. Znakomity przykład literacki odnajdujemy w powieści Aleksandra Sołżenicyna pt. *Krąg pierwszy*, Warszawa 1996, s. 134. Przyjęty przez generalissimusa minister bezpieczeństwa państwowego Wiktor Abakumow zwraca się do niego: „Towarzyszu Stalin, musicie zrozumieć, jak nam krępuje ręce w naszej robocie to skasowanie kary śmierci. Przecież tak się już borykamy przez dwa i pół roku; formalnej podkładki przy rozstrzelaniach dawać nie wolno. W rezultacie wyroki trzeba pisać w dwóch redakcjach. Dalej – wypłaty dla wykonawców też nie mogą iść przez księgowość ot tak, stąd bałagan przy bilansie”.

<sup>41</sup> Leon Chajm (*de facto* kierujący resortem sprawiedliwości w PKWN) wspomina, że na życzenie Radkiewicza zmienił przed drukiem w Dzienniku Ustaw tekst dekretu przyjętego wcześniej przez PKWN. L. Chajm, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 37–38. Sposób funkcjonowania samowolnych władz charakteryzują także nominacje na obsadzone już stanowiska dokonywane przez szefa resortu sprawiedliwości Jana Czachowskiego. *Ibidem*, s. 64.

<sup>42</sup> Tak należy potraktować Wytyczne Departamentu II podpisane 31 VIII 1957 r. przez jego dyrektora Ryszarda Matejewskiego. Wytyczne zostały opublikowane przez Roksanę Szczęch; zob. R. Szczęch, *Wytyczne Departamentu II MSW z końca lat 50. dotyczące pracy z agenturą i wykorzystania przez SB osób wyjeżdżających na pobyt czasowy do państw demokratycznych [w:] Osobowe źródła informacji...*, s. 210–211.

<sup>43</sup> AIPN, 1585/10444, k. 5–6. Por. uwagi o Instrukcji 0121 o pracy operacyjnej z 1960: „Na skutek warunków, w jakich zrodziła się poprzednia instrukcja, znalazło się w niej szereg postanowień formułujących mniej lub bardziej kategoryczne zakazy i nakazy, ograniczające aktywność naszego aparatu i utrudniające skuteczne realizowanie zadań postawionych przed Służbą Bezpieczeństwa. Znajdowało to jaskrawy wyraz przede wszystkim w zasadach wszczynania i organizowania działań operacyjnych, a w szczególności pozyskiwania tajnych współpracowników. Ustanowione wówczas zasady pozyskiwania tajnych współpracowników były od początku krytykowane, a **praktyka, pod wpływem potrzeb życia, stopniowo od nich odstępowała** [podkr. – A.Z.]. Stara instrukcja ograniczała w zasadzie działania Służby Bezpieczeństwa do prowadzenia spraw operacyjnych, zwiężając możliwości pracy rozpoznawczej, niezbędnej do wykrywania i zapobiegania wrogiej działalności”. „Omówienie instrukcji o pracy operacyjnej służby bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych (pomocniczy materiał do szkolenia)”, oprac. R. Mierczański, G. Nowakowski, D. Orzechowski, Z. Wesołowski (AIPN, 1585/10444). Warto podkreślić, że był to „Materiał zatwierdzony do wykorzystania w szkoleniu funkcjonariuszy SB przez podsekretarza stanu gen. bryg. dr. T. Pietrzaka” w dniu 28 IX 1970 r. Tak więc uwagi o nieprzestrzeganiu własnych przepisów zostały podane oficjalnie. W niedatowanej, powstałej między 11 IV a 10 V 1960 r., notatce wyjaśniającej założenia do projektu instrukcji o pracy operacyjnej czytamy: „Już od dłuższego czasu praca operacyjna opierała się faktycznie na bieżących wskazaniach ministerstwa, często sprzecznych z formalnie jeszcze obowiązującymi instrukcjami”. AIPN, 1598/95, k. 139. Za wskazanie powyższego dokumentu dziękuję Panu Grzegorzowi Karbowiakowi.



mer „223/BP”, na odpisie po słowie „Zawiadomienie” dopisano „N<sup>o</sup> 1”, datę „14.09.1944 r.” oraz numer „237/BP”<sup>44</sup>; tak więc jedno pismo opatrywano różnymi datami i numerami.

Natomiast przykładem propagandowego traktowania nawet wewnętrznych przepisów jest zatwierdzona przez Stanisława Radkiewicza w 1944 r. instrukcja kierownika Wydziału Personalnego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Mikołaja Orechwy o urzędowaniu tegoż wydziału i jego wojewódzkich odpowiedników<sup>45</sup>. Przyjmując jako kryterium stopień realności realizacji, jej polecenia można podzielić na trzy grupy. Pierwsza z nich, nieliczna, nie sprawiała poważniejszych problemów, ale obejmowała jedynie zadania wydziałów. Liczebnie zdecydowanie dominowała grupa druga, tj. zagadnienia wywołujące trudności organizacyjno-techniczne – formalności związane z przyjmowaniem, przenoszeniem, zwalnianiem pracowników, np. obowiązek zatwierdzania kandydatów do pracy nawet na najniższym szczeblu przez centralę resortu. Egzekwowanie tego będzie sprawiać problemy<sup>46</sup>, co spowoduje rychłe przekazanie decyzji o zatrudnieniu na szczebel kierownika WUBP<sup>47</sup>. Z punktu widzenia niniejszego artykułu najważniejsza jest grupa trzecia, dotycząca warunków naboru do resortu. Mikołaj Orechwa pisał: „Do służby bezpieczeństwa mogą być przyjmowane wyłącznie osoby:

- a) ideowo oddane demokracji [czytaj: władzom «Polski lubelskiej» – A.Z.];
- b) stojące na wysokim poziomie moralnym;
- c) posiadające odpowiednie kwalifikacje i wykształcenie – co najmniej ukończone 7 oddz[iałów] szkoły powszechnej”<sup>48</sup>.

Kierownik Wydziału Personalnego, przez którego ręce przechodziły dziesiątki akt osobowych, musiał wiedzieć, że wymaganie zawarte w punkcie „c” jest absolutnie nierealne, nie spełniają go nie tylko szeregowi funkcjonariusze, lecz także nawet niektórzy kierownicy PUBP, tym niemniej taki zapis wprowadził<sup>49</sup>.

Reasumując ten fragment rozważań, można wysunąć hipotezę, że spojrzenie kierownictwa resortu na rolę instrukcji dotyczących zagadnień z założenia niewychodzących na zewnątrz (przy sprawach związanych z formalną stroną prowadzenia śledztw, a więc zakładających kontakty z prokuraturą i sądami było inaczej<sup>50</sup>) wyznaczały dwa elementy. Z jednej

<sup>44</sup> AIPN, 1576/9, k. 2–3. Słowo „odpis” jest skreślone, więc niewykluczone, że chodzi o inny (kierowany do innego resortu) egzemplarz tego samego pisma.

<sup>45</sup> AIPN, 1576/16, k. 2–4. Instrukcję zatwierdził Radkiewicz. O tempie obiegu informacji świadczy fakt, że do PUBP w Płocku pismo wpłynęło 19 II 1945 r.; zob. *ibidem*, k. 5. Egzemplarz skierowany do Lublina opublikowano w: *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 98–101. Instrukcja nie jest datowana, pochodzi sprzed 8 XII 1944 r., gdyż odwołuje się do niej Mikołaj Orechwa w datowanym tego dnia wyciągu z instrukcji o prowadzeniu księgi etatów. AIPN, 1576/16, k. 1.

<sup>46</sup> Protokoły odpraw kierowników PUBP w WUBP w Lublinie w grudniu 1944 r. i styczniu 1945 r. zob. *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 318–351.

<sup>47</sup> AIPN, 0990/2, t. 1, Rozkaz personalny nr 1 [faktycznie tylko dotyczący spraw personalnych – A.Z.], 2 I 1945 r., k. 10–11.

<sup>48</sup> AIPN, 1576/16, k. 2.

<sup>49</sup> Według wykazu sporządzonego przez pracownika ewidencji Wydziału Personalnego w 1945 r. (brak bliższej daty), obejmującego MBP i jednostki podległe, na 499 kierowników różnych szczebli 12 nie miało wykształcenia podstawowego, 202 – podstawowe. AIPN, 0649/9, t. 2 (wykaz w kopercie oznaczonej jako k. 571); por. też wspomnienia Wiktora Babuła, od 1944 r. pracownika kadr, opracowane w 1988 r. dla Instytutu Historii i Archiwistyki ASW. Wynika z nich, że Polacy z wyższym wykształceniem nie chcieli pracować dla PKWN; nie dotyczyło to członków KPP „i obywateli polskich pochodzenia żydowskiego”. W. Babuła, „Wspomnienia z pracy w resorcie spraw wewnętrznych od jego powstania do grudnia 1949 r.”, s. 30 (AIPN, 1510/6286).

<sup>50</sup> Na przykład AIPN, 01225/20, Instrukcja naczelnego prokuratora WP Jana Masztalerza i kierownika RBP Stanisława Radkiewicza z 21 XI 1944 r. o uprawnieniach funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa

strony byłoby zapewne dobrze, gdyby uczyły one funkcjonariuszy działań podnoszących pracę operacyjną na wyższy poziom, z drugiej zaś nie przejmowano się zbyt brakiem precyzji rozwiązań. Ewentualne sprzeczności wewnętrzne w samym dokumencie tej rangi zawsze można było zmienić bądź nowym aktem w formie pisemnej, bądź poleceniem ustnym<sup>51</sup>. Najprawdopodobniej skutkowało to przygotowaniem przepisów „spontanicznie”, tzn. bez głębszej refleksji nad skutkami własnej twórczości i szerszej konsultacji z grupą współpracowników.

Podejrzenie takie uprawdopodobnia istotna wada omawianej instrukcji. Mimo faktu przekazania jej do drukarni, a więc do podjęcia rzadkich w ówczesnych warunkach czynności logistycznych i zamiaru rozpowszechnienia jej w większej liczbie egzemplarzy, nie dokonano solidnej korekty tekstu ani przed oddaniem do druku, ani po wykonaniu. Jako przykład może posłużyć poniższy fragment rozdziału I: „Jeśli zatrzymany sam przyzna się do przynależności do wrogiej nam grupy czy organizacji i opowie o działalności swoich współdziałaczy, to operacyjny pracownik spisuje protokół jego zeznań w charakterze, a następnie proponuje mu współpracę z nami [...]” (s. 24). Po słowach „w charakterze” wyraźnie zabrakło wyjaśnienia, o jaki charakter chodzi, co uczyniło tekst niezrozumiałym<sup>52</sup>. Nie wychwycenie tego błędu to z pewnością znacznie więcej, niż przeoczenie jakiejś literówki lub pominięcie słów „Załącznik nr 2” na tymże załączniku. Można przypuszczać, że korekty w ogóle nie przeprowadzono<sup>53</sup>.

*Notabene* już wtedy zauważono, że wydawanie instrukcji przez kierowników poszczególnych pionów prowadzi do chaosu legislacyjnego w formie obowiązywania normatywów ze sobą sprzecznych. Próbą zapobieżenia temu było zarządzenie z 10 lutego 1945 r. nakażujące przedkładanie do Biura Prawnego projektów przepisów<sup>54</sup>. Warto dodać, że jego postanowienia nie były przestrzegane, czego dowodzi potrzeba ich powtórzenia po paru

---

w przedmiocie stosowania aresztu, k. 1–3. Dokument opublikowany w: *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, s. 54–57. AIPN Ka, 0103/120/CD, Instrukcja z 30 XI 1944 r. o trybie postępowania przy prowadzeniu dochodzeń przez władze bezpieczeństwa, k. 5. W WUBP w Lublinie kierownik Sekcji 7 (śledczej) Adam Humer oraz oficer śledczy Henryk Deresiewicz opracowali krótką instrukcję w sprawie kompetencji urzędów bezpieczeństwa, technice prowadzenia dochodzeń i śledztw oraz wzory postanowień i protokołów przesłuchań (zapewne ich formalnych elementów); zob. Sprawozdanie WUBP w Lublinie za okres do 31 XII 1944 r., 12 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 155–156.

<sup>51</sup> Dla późniejszego okresu wyraźny przykład wycofywania się z zajętego poprzednio stanowiska z jednocześnie zrzucaniem odpowiedzialności na podwładnych, którzy źle je zrozumieli, stanowią wystąpienia Radkiewicza. Podczas odprawy kierowników WUBP 10 VI 1948 r. polecił kontrolę sieci celem rezygnacji z jednostek nieprzydatnych, czego efektem były stosowne zalecenia na piśmie; po tzw. plenum czujnościowym – czerwiec 1948 r. – w instruktażu z 7 lipca utrzymywał, że zostały one źle zrozumiane. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. II: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 96, 100, 104–105. Obraz literacki – zob. G. Orwell, *Rok 1984*, Warszawa 1993, s. 187–188. Podczas wiecu mówca partyjny uzasadnia potrzebę sojuszu ze Wschódzją przeciw Eurazji; po otrzymaniu kartki z informacją, że kierownictwo podjęło decyzję o zmianie sojuszy, nie przerwawszy ani na chwilę wystąpienia, uzasadnia potrzebę sojuszu z Eurazją przeciw Wschódzji.

<sup>52</sup> Tadeusz Ruzikowski przyjmuje, że powinny nastąpić słowa „kandydata na agenta”. Ta interpretacja wydaje się wątpliwa; wprawdzie o agentach wypisywano bardzo dokładne informacje, ale robiono to w ankiecie, a nie w protokole przesłuchania. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 24.

<sup>53</sup> Przy założeniu, że omawiany wyżej maszynopis (AIPN, 01258/12, k. 4–9), zawierający to samo opuszczenie, jest jakąś wersją projektu instrukcji, świadczyłoby to również, że nie przeczytał go porządnie ani autor po napisaniu, ani nikt z jego przełożonych.

<sup>54</sup> AIPN, 1572/31, Zarządzenie MBP nr 3, 10 II 1945 r., k. 4. Wśród osób, które zapoznały się z dokumentem, figuruje podpis Romkowskiego.

latach<sup>55</sup>. Lekceważenia poprawności legislacyjnej dowodzi także pouczenie Romkowskiego zawarte w Poufnym przeglądzie inwigilacyjnym datowanym 10 marca 1945 r., nakazujące, by wnioski o poszukiwanie osób kierować do Wydziału I Departamentu II<sup>56</sup>. Również w instrukcji z 27 marca 1945 r. Romkowski – jako dyrektor Departamentu I – regulował zagadnienia rejestracji przestępców działających przeciw państwu, m.in. polecał przesyłanie konkretnych kart do Wydziału I Departamentu II<sup>57</sup>; w tym czasie ani Departament II, ani jego Wydział I formalnie jeszcze nie istniały.

Należy zwrócić uwagę na czas podpisania instrukcji. Rozpoczęta w styczniu ofensywa wojsk radzieckich, z punktu widzenia kierownictwa MBP, pociągnęła za sobą konieczność jednoczesnej realizacji dwóch zadań. Z jednej strony, podobnie jak szefowie innych resortów, Radkiewicz musiał wyznaczyć ze stosunkowo niewielkiej liczby swoich pracowników grupy przeznaczone do organizowania administracji Polski Ludowej na nowo zajmowanych terenach, co spowodowało osłabienie sił, jakimi dysponował na terenie „Polski lubelskiej”<sup>58</sup>. Z drugiej zaś właśnie tutaj wystąpiło znaczne zapotrzebowanie na aktywną działalność tych sił, gdyż odejście setek tysięcy żołnierzy Armii Czerwonej oraz posuwających się za nimi oddziałów NKWD spowodowało wzrost działań ruchu oporu<sup>59</sup>. Tak więc wskutek zmniejszenia się dotychczasowej przewagi militarnej większego znaczenia nabierała praca operacyjna. Należy do tego dodać jeszcze przygotowania do przeprowadzki agend resortowych z Lublina do Warszawy, do czego ostatecznie dojdzie w pierwszych dniach marca<sup>60</sup>.

Chociaż wydarzenia wymagające szybkiej reakcji nie spowodowały zaniechania prac teoretyczno-organizacyjnych, jak o tym świadczą przygotowane w tym czasie instrukcje<sup>61</sup>, to można przypuszczać, że nie sprzyjały głębszej refleksji twórców przepisów nad pracami, których efekt miał być widoczny w nieco dalszej przyszłości.

Pod tekstem instrukcji z 13 lutego nad zapisem „Dyrektor DEPARTAMENTU i [sic!] M.B.P.”, znakiem używanym, by wskazać, że na oryginale występuje odręczny pod-

<sup>55</sup> AIPN, 01225/173, Pismo AC-R-2238 dyrektora Gabinetu Ministra M[ichała] Drzewieckiego do dyrektorów departamentów MBP przypominające zarządzenie z 9 IV 1953 r. (a więc nie to z 1945 r.), nakazujące uzgadnianie projektów przepisów z innymi departamentami, 28 XI 1953 r., k. 239.

<sup>56</sup> AIPN, 01258/14, k. 102. Por. opinię anonimowych autorów z Biura „C” zawartą w opracowaniu „Ewidencja operacyjna Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej 1944–1984”, Warszawa 1984, s. 10 (AIPN, 02079/1).

<sup>57</sup> Instrukcja o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciw państwu z 27 III 1945 r., m.in. w: AIPN, 1572/1155, k. 1–3 (inny egzemplarz k. 12–16) oraz AIPN, 01225/30, k. 21–23.

<sup>58</sup> AIPN, 0990/2, t. 1, Rozkazy nr 6–7, 10–11, 16–18, k. 18–28, 32–41, 48–61; por. dokumenty nr 87, 89, 92, 93 opublikowane w: *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 316–324, 326–342, 352–364, 365–377. Z problemem radzono sobie m.in. przedłużając czas pracy; zob. np. Rozkaz nr 11 kierownika WUBP w Rzeszowie, 23 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 378–379.

<sup>59</sup> T. Danilecki, M. Zwolski, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku Podlaskim w latach 1944–1949. Zarys monografii* [w:] „Zwyczajny” resort..., s. 113. Niepodpisany raport, zapewne WUBP w Białymstoku, z kwietnia 1945 r. zob. *Białostoczczyna w dokumentach podziemia i władz 1944–1945*, oprac. J. Kułak, Warszawa 1998, s. 199–203.

<sup>60</sup> AIPN, 01225/34, Rozkaz specjalny z 1 III 1945 r., k. 188. Warto zwrócić uwagę, że wśród wymienionych w rozkazie jednostek nie figuruje „Departament I” (Romkowski 13 lutego podpisywał instrukcję jako jego dyrektor), zamiast którego znajduje się „Wydział I”, co wskazuje, jak niewielką wagę przywiązywano wówczas do ustaleń formalnych. Również w rozkazach personalnych powołujących grupy operacyjne jest m.in. punkt zobowiązujący kierownika kontrwywiadu (a więc nie dyrektora Departamentu I) Romkowskiego do udzielenia instrukcji; por. np. AIPN, 0990/2/1/CD, Rozkaz personalny nr 10, 15 I 1945 r., k. 36.

<sup>61</sup> Oprócz omawianej instrukcji można przypomnieć także inne normatywy; zob. AIPN, 1572/31, Zarządzenie MBP nr 3 z 10 II 1945 r., k. 4; Rozkaz Mikołaja Orechwy z 15 II 1945 r. o organizacji struktur bezpieczeństwa [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 104–110; AIPN, 01225/30, Instrukcja o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciw państwu z 27 III 1945 r., k. 21–23.

pis „(-)” i stopniem „ppłk”, widnieje nazwisko Romkowskiego<sup>62</sup>. Oznacza to, że wziął on odpowiedzialność za treść dokumentu, najprawdopodobniej był również jego twórcą. W grę może tu wchodzić także radziecki doradca – fakt, że nie zachował się tekst w języku rosyjskim nie stanowi rozstrzygającego dowodu. Z kolei wiele rusycyzmów pojawiających się w instrukcji nie jest argumentem wskazującym, że tekst został tłumaczony z rosyjskiego. Licznie występujący w kierownictwie resortu Żydzi (zazwyczaj przed wojną mieszkający we wschodniej części Rzeczypospolitej), Białorusini, wreszcie zrusyfikowani Polacy (często obywatele radzieccy pochodzenia polskiego od dziecka zamieszkujący w ZSRR) nie mieli kontaktu z inteligencją polską, słabo władali językiem polskim, a występujących w nim terminów odnoszących się do pracy operacyjnej nie znali w ogóle<sup>63</sup>.

Natomiast raczej należy odrzucić ewentualność, by autorem był ktoś z podwładnych Romkowskiego. Żadna z osób zatrudnionych wówczas faktycznie (rozkaz personalny pochodzi dopiero z 17 lipca 1945 r.<sup>64</sup>) na stanowiskach kierowniczych w Departamencie I nie była w tym zakresie kompetentna<sup>65</sup>. Sam dyrektor miał za sobą tzw. Uniwersytet dla Mniejszości Narodowych Zachodu i Międzynarodową Szkołę Leninowską, w których z pewnością uczono prowadzenia działań operacyjnych. Ponadto od wiosny 1943 r. przez kilkanaście miesięcy był szefem wywiadu i kontrwywiadu Oddziału Specjalnego<sup>66</sup>. Za autorstwem Romkowskiego przemawia – choć to nie jest wystarczający dowód – brak pod tekstem drugiego nazwiska; na instrukcjach, m.in. o pracy agenturalnej, opracowywanych w kontrwy-

<sup>62</sup> AIPN, 01254/747, k. 5v. Na tekście w maszynopisie jedyną różnicę stanowi prawidłowo wpisany numer Departamentu: „I”. AIPN, 01258/12, k. 9.

<sup>63</sup> Por. Rozkaz nr 15 kierownika WUBP w Lublinie z 27 V 1945 r. ze zwrotami: „Osobiste sprawy agencji zgodnie z instrukcją nie uformia się” – myśl autora nie jest jasna dla odbiorcy. Z kontekstu wynika, że chodzi o niepodejmowanie działań zgodnych z instrukcją, ale można by to również odczytywać: zgodnie z instrukcją spraw agencji nie prowadzi się w sposób sformalizowany. Inne występujące tu określenia, to „oddziały werbowe”, „żurnaly stanu agencji”, „konsperatywne kwatery”. Rozkaz nr 15 kierownika WUBP w Lublinie, 27 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 144. Podobny język – z powtarzającymi się w charakterystykach funkcjonariuszy szansami „rostu” (czyli rozwoju zawodowego) – będzie utrzymywał się przez wiele lat. W WUBP w Białymstoku zorganizowano kursy języka polskiego. *Twarze białostockiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku. Informator personalny*, red. P. Łapiński, Białystok 2007, s. 9. Można dodać, że nie zawsze przynosiły one efekt. Jeszcze w 1961 r. naczelnik miejscowego Wydziału „C” Sonia Rogowska, odpowiadając na pismo z Biura „C” dotyczące kadr, pisała o jednej z podwładnych Wierze Surowiec m.in.: „Pracozdolna [podkr. – A.Z.] pod względem zdrowotnym. Posiada perspektywy rostu [podkr. – A.Z.]”. AIPN, 0529/3, Pismo P-01058/61, 17 XI 1961 r., k. 5.

<sup>64</sup> AIPN, 0990/2, t. 2, Rozkaz personalny nr 162, 17 VII 1945 r., k. 108. Nominacje na stanowiska kierowników wydziałów w Departamencie I z datą wsteczną (od 1 I 1945 r.).

<sup>65</sup> W Departamencie I zatrudnieni byli na stanowiskach kierowników wydziałów (formalnie w lutym jeszcze sekcji): Jan Górski (Guensberg) (akta osobowe AIPN, 0193/499), Kazimierz Szczepanik, Julia Brystygier (AIPN, 0154/49), Aleksander Wolski-Dyszko (AIPN, 0193/1180), Stanisław Cieślak, Jerzy Siedlecki (AIPN, 0193/7011), Jan Szewczyk (AIPN, 0193/6103; AIPN, 1982/60), Włodzimierz Zwierchanowski (AIPN, 0193/2548), Józef Różański (Goldberg) (AIPN, 0193/7094), na niższych: Jan Chudnicki (AIPN, 0193/361), Henryk Barlas (AIPN, 0193/1353), Roman Wysocki (Altein, Altajn) (AIPN, 01737/33), Stanisław Klaro (Klarow) (AIPN, 0193/6967, t. 1). Z całej tej grupy jedynie Różański miał za sobą pracę w NKWD, w latach 1939–1941 w oddziale politycznym dla jeńców-Polaków. W życiorysie z 7 IX 1944 r. pisał też: „Po rozpoczęciu działań wojennych w 1941 r. wyjechałem wraz z NKWD ze Lwowa do Starobielska (obóz jeńców) [...]”. AIPN, 0193/7094, k. 4 (rozdział 1). Różański zajmował się jednak sprawami śledczymi i należy wątpić, by jemu powierzono tworzenie instrukcji o pracy operacyjnej. Wolski Dyszko pracował w Oddziale VI (bezpieczeństwa) sztabu Gwardii Ludowej, ale do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego trafił dopiero w lutym 1945 r.

<sup>66</sup> *Księga bezprawia...*, s. 57.



wiadzie w latach 1946–1947 oprócz nazwisk dyrektora i zatwierdzającego będą figurować inicjały autora<sup>67</sup>. Nawiasem mówiąc, ten ostatni, Mieczysław Rycharski, który do MBP przejdzie z Informacji Wojskowej dopiero jesienią 1945 r.<sup>68</sup>, pisał zupełnie innym, klarownym stylem, więc nie mógł być autorem instrukcji tymczasowej.

Mówiąc o samym Romkowskim, warto pamiętać, że był on szarą eminencją w resorcie od początku jego istnienia<sup>69</sup>. Wskazują na to zarówno typowe fragmenty pierwszych rozkazów o przyjmowaniu nowych funkcjonariuszy („do dyspozycji kpt. Romkowskiego”)<sup>70</sup>, podpisy na wychodzącej korespondencji, jak też liczba adnotacji w dziennikach poczty przychodzącej do resortu, kierujących pisma właśnie do niego<sup>71</sup>.

Instrukcję – przynajmniej teoretycznie – kierowano do pracowników operacyjnych. Warto więc przyjrzeć się tej grupie – przede wszystkim jej poziomowi intelektualnemu, znajomości pracy urzędniczej, wiedzy o prowadzeniu pracy operacyjnej, ale także ich postawie moralnej.

Pierwsza informacja zbiorcza o kadrach w resorcie bezpieczeństwa publicznego przedstawia stan zatrudnienia na 1 sierpnia 1945 r. Wynika z niej, że na 18 641 pracowników, 14 587 – czyli około 78 proc. – miało wykształcenie podstawowe lub niepełne podstawowe. Sytuacja na terenach „Polski lubelskiej” była zbliżona: procent osób o takim wykształceniu wynosił w przybliżeniu dla WUBP w Białymstoku – 83, w Lublinie – 77, w Rzeszowie – 81. Wiele mówiące jest również wyliczenie, jaki procent zbiorowości legitymujących się wykształceniem podstawowym i niepełnym podstawowym, stanowi ta ostatnia grupa. W skali kraju jest to około 40, natomiast dla Białegostoku – 54, a dla Lublina i Rzeszowa – 50<sup>72</sup>. Niedatowane zestawienie wyodrębnia również wykształcenie kierowników – bez wskazania ich szczebla: na 499 podstawowego nie miało 12 – 2,5 proc., podstawowym legitymowało się 202 – 40,5 proc. Informacja dotyczy okresu sprzed 25 października 1945 r. (dane z tego dnia szacują ich liczbę na 1789)<sup>73</sup>. Niski poziom wykształcenia

<sup>67</sup> AIPN, 01254/832/CD, np. k. 9, 14, 88, 100.

<sup>68</sup> AIPN, 0193/938, k. 1 (rozdział III).

<sup>69</sup> Za faktycznego szefa („koordynatora”) uważa go Stefan Antosiewicz, długoletni dyrektor Departamentu I MBP. L. Pawlikowicz, *Kontrwywiad Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1948–54 według relacji płka Stefana Antosiewicza*, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe. «Prawo – Ekonomia»” 1995, t. 17, s. 149; por. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły*, Warszawa 2009. Autor ocenia, że Romkowski to prawa ręka, „a niektórzy uważają, że nawet głowa” Radkiewicza (s. 41); w maju 1945 r. to „formalnie dyrektor I Departamentu MBP, a faktycznie główna postać w bezpieczeństwie” (s. 87). Formalnie wyższe stanowisko zajmował Mieczysław Mietkowski (Mojżesz Bobrownicki), od 16 X 1944 r. zastępca kierownika resortu, który jednak zajmował się zaopatrzeniem itp. Jednak to Romkowski był traktowany przez podwładnych w 1944 r. jako faktyczny zastępca Radkiewicza do spraw operacyjno-śledczych; zob. T. Duda, *Taki był początek – w Tomaszowie Lubelskim i w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (sierpień–październik 1944)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, t. 6, s. 27, 36 (korzystam z egzemplarza zachowanego pod sygn. AIPN, 0447/123). Formalnym potwierdzeniem pozycji Romkowskiego będzie Rozkaz personalny nr 10 z 15 I 1946 r.: Radkiewicz mianował go „swoim pomocnikiem w zakresie pracy operacyjnej” i polecał „objąć koordynację i praktyczne kierownictwo pracą departamentów I, II, IV, V, VI oraz samodzielnych wydziałów II, IIIA i IVA”. AIPN, 0990/3, Rozkaz personalny nr 10 z 15 I 1946 r., k. 24.

<sup>70</sup> Zob. m.in. AIPN, 0990/1, t. 1, Rozkaz nr 6 z sierpnia 1944 r., k. 7; *ibidem*, Rozkaz nr 10 z września 1944 r., k. 10.

<sup>71</sup> AIPN, 1572/715, Dziennik podawczy.

<sup>72</sup> Wyliczenia własne na podstawie zestawienia statystycznego sporządzonego w Wydziale Personalnym. AIPN, 1572/2513.

<sup>73</sup> AIPN, 0649/9, t. 2, Imienny wykaz statystyczny ruchu personalnego w MBP na dzień 1 XI 1945 r. i taki wykaz osób na stanowiskach kierowniczych; opracowane przez referenta ewidencji (pionu kadr), podpis nieczytelny; (materiały w kopercie oznaczonej jako k. 571). Por. zestawienia p.o. kierownika Sekcji Ewidencji

kadry potwierdzają zarówno ówczesne wypowiedzi pracowników<sup>74</sup>, jak i badania S. Polezaka dla kadry kierowniczej PUBP województwa lubelskiego oraz T. Danileckiego i M. Zwolskiego dla szeregowych pracowników PUBP w Bielsku Podlaskim<sup>75</sup>. Ogólnie biorąc, około 80 proc. pracowników miało najwyżej wykształcenie podstawowe. Prawdopodobnie w gronie tym znaczną grupę stanowili wartownicy, woźnice, czy sprzątaczkę, ale z drugiej strony trzeba uwzględnić fakt, że stosunkowo wyższym wykształceniem od funkcjonariuszy operacyjnych legitymowali się pracownicy pełniący funkcje pomocnicze – buchalterzy, sekretarki, maszynistki<sup>76</sup>.

Zdecydowana większość funkcjonariuszy, którzy podjęli pracę na stanowiskach operacyjnych, z racji braku wykształcenia często wręcz nie potrafiła wyrażać swojej myśli na piśmie<sup>77</sup>. Należy przypuszczać, że brak nawyku czytania w ogóle, a tekstów urzędowych w szczególności, sprawiał, iż bardziej od pisanego przemawiało do nich słowo mówione. Nie byli przede wszystkim przyzwyczajeni do kojarzenia zapisów porozrzucanych po różnych miejscach (rozdziałach) tekstu, a dotyczących jednego zagadnienia. Dlatego też można domniemywać, że instrukcja była kierowana tylko do części z nich, do kadry kierowniczej średniego i niższego szczebla, która powinna ustnie przekazać podwładnym zawarte

---

w Wydziale Personalnym na 25 X 1945 r. *Ibidem*, k. 616; por. też K. Rokicki, *Aparatu obraz własny. Analiza wykresów porównawczych dotyczących kadry aparatu bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1955* [w:] „Zwyczajny” resort..., s. 19. Z punktu widzenia niniejszych rozważań nie wydaje się istotne wchodzenie w szczegóły w celu np. zbadania, czy istniało zjawisko „zawyzania” wykształcenia.

<sup>74</sup> Podczas odprawy kierowników PUBP województwa lubelskiego w sierpniu 1945 r. na niskie wykształcenie podwładnych (5–6 klas) narzekał kierownik PUBP w Zamościu Mikołaj Lachowski. *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 367. Szkoły podstawowej nie ukończyli kierownicy PUBP w: Białej Podlaskiej – Feliks Olko (*ibidem*, s. 308), Biłgoraju – Mikołaj Krut (*ibidem*, s. 241), Radzyniu Podlaskim – Franciszek Filipiuk (*ibidem*, s. 62), Zamościu – Kowalski Józef (*ibidem*, s. 60), w Chełmie – Aleksy Filipczuk (*Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych. Informator; wstęp i oprac. M. Węgliński, Gdańsk 2010, s. 287*), Jaśle – Józef Kucharski (*Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 116). Nie lepiej było na szczeblu wojewódzkim – w trakcie odprawy kierowników WUBP szef z Białegostoku Piątkowski uskarżał się na wielu analfabetów (to chyba jednak *lingua poetica*) w swoim urzędzie. Jego zdaniem tylko dwóch podwładnych dobrze pracowało operacyjnie. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, cz. I: Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 26.

<sup>75</sup> Spośród 45 zatrudnionych na stanowiskach kierowników PUBP i ich zastępców 9 legitymowało się wykształceniem niepełnym podstawowym, 20 – podstawowym. S. Polezak, *Narodziny bezpieczeństwa. Powstanie powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie od sierpnia 1944 do czerwca 1945 roku* [w:] „Zwyczajny” resort..., s. 82. W PUBP w Bielsku Podlaskim 60 proc. pracowników miało wykształcenie niepełne podstawowe, 20 proc. – podstawowe. T. Danilecki, M. Zwolski, *op. cit.*, s. 110–111. Niepełne podstawowe wykształcenie miało wielu funkcjonariuszy w Łańcucie i Przemyślu. D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyślu 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 33–40; P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie 1944–1956*, Rzeszów 2006, s. 22–28.

<sup>76</sup> Por. biogramy pracowników w opracowaniach ujmujących wykształcenie, np. K. Sychowicz, *Urząd Bezpieczeństwa w Łomży – powstanie i działalność (1944–1956)*, Białystok 2009, s. 260, 267, 310, 331–332, 407, 426 – pracownicy nieoperacyjni z wykształceniem ponadpodstawowym; s. 302, 307–308, 311, 316, 331 – pracownicy operacyjni bez wykształcenia podstawowego; J. Pawłowicz, *op. cit.*, s. 204, 251, 300, 358–359, 362 – pracownicy nieoperacyjni z wykształceniem ponadpodstawowym; s. 166, 178 itd. – pracownicy operacyjni bez wykształcenia podstawowego. Por. też *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 109 (przyp. 25), s. 115 (przyp. 60), s. 121 (przyp. 94).

<sup>77</sup> Kierownik PUBP w Chełmie Feliks Olko, szewc z czterema klasami szkoły podstawowej, po kontroli pisał do kierownika WUBP w Lublinie: „Ludzie u nas materiał surowy, mogą pójść na każdą operację, ale opisać nie umieją [...]”. Raport kierownika PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie, 7 VII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 307.

w niej treści<sup>78</sup>. Jednak znaczna część przełożonych wykazywała te same braki co podwładni: nie mieli żadnego doświadczenia urzędniczego, nie stykali się z terminami stosowanymi w języku urzędowym. Świadomość takiego stanu rzeczy jest bardzo istotna przy analizie instrukcji: współczesny historyk, wprawiony w lekturze aktów normatywnych, bywa skłonny do „przeinterpretowania” jej treści, zauważa związki, których odbiorca tekstu nie był w stanie dostrzec.

Wracając do charakterystyki odbiorców i ewentualnego wpływu poziomu tego kręgu na sposób pisania dokumentu, trzeba dodać, że autor miał świadomość, iż nie musi obawiać się wychwycenia przez podwładnych braków instrukcji czy występujących w niej sprzeczności<sup>79</sup>. To rzecz jasna nie sprzyjało pogłębieniu refleksji nad tekstem w trakcie jego tworzenia. Oczywiście niedostateczne wykształcenie nie musi iść w parze z niską inteligencją, ale może – i w wielu wypadkach tak było. Niektórzy funkcjonariusze wykazywali trudny do pojęcia brak zdrowego rozsądku<sup>80</sup>. „Część ludzi jest absolutnie niezdolna do pracy operatywnej lub śledczej, gdzie musi się jednak mieć pewien stopień inteligencji, sprytu i wykształcenia” – pisał do WUBP w Lublinie kierownik PUBP w Białej Podlaskiej Czesław Cygler<sup>81</sup>. Tak więc w niezamkniętej szufladzie biurka stojącego w pokoju, w którym byli trzymani – i niekiedy pozostawiani bez dozoru! – aresztanci, przechowywano zobowiązania do współpracy agentów<sup>82</sup>. Jeden z kierowników PUBP rozdzielał zadania między podwładnych oraz instruował ich w obecności niezatrudnionego tu znajomego, który odwiedził go w urzędzie<sup>83</sup>. O tego rodzaju zachowaniach, pojawiających się jeszcze parę lat później,

<sup>78</sup> W sierpniu 1945 r., podczas odprawy w WUBP w Lublinie, kierownik PUBP w Zamościu Mikołaj Lachowski mówił: „Same instrukcje to za mało, trzeba żywego słowa”. Protokół narady ministra bezpieczeństwa publicznego z kierownictwem WUBP w Lublinie, 20 VIII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 392. O takich formach pracy świadczy też rozkaz nr 4 z 6 I 1945 r., w którym kierownik WUBP w Rzeszowie nakazywał m.in. wspólne czytanie ważniejszych artykułów prasowych. Rozkaz nr 4 o pracy polityczno-wychowawczej w aparacie bezpieczeństwa, 6 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 307.

<sup>79</sup> Nie tylko ze względów intelektualnych. Funkcjonariuszy cechował często wręcz bałwochwalczy stosunek do przełożonych. Podczas odprawy dla kierowników WUBP 30 XI i 1 XII 1945 r. Radkiewicz wspominał, że jeden z naczelników więzienia kazał nazwać ulicę prowadzącą do tego obiektu imieniem płk. Dudy (żyjącego dyrektora Departamentu Więziennictwa). *Aparat bezpieczeństwa...*, cz. I: *Lata 1945–1947*, s. 40.

<sup>80</sup> Trzeba pamiętać, że wielu kierowników PUBP było ludźmi bardzo młodymi, wielu z nich, obejmując stanowisko, miało 25 lat lub mniej; por. *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*: Mieczysław Dzieniowski, ur. w 1926 r. – Lubaczów (s. 74), Henryk Mor (Zamorski), ur. w 1924 r. – Kolbuszowa (s. 53), Tadeusz Ochocki, ur. w 1923 r. – Jarosław (s. 68), Tadeusz Sieradzki, ur. w 1922 r. – Sanok (s. 588); z 1919 r. byli szefowie w: Lesku – Jan Święcicki (s. 49), Przeworsku – Władysław Łężny (s. 51), Przemyślu – Antoni Zaremba (s. 50), Sanoku – Leon Ozgowicz (s. 57).

<sup>81</sup> Sprawozdanie z sytuacji politycznej powiatu Biała Podlaska, sierpień 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 313. Sposób myślenia – czy raczej bezmyślności – funkcjonariuszy wręcz zaskakuje. Jeden z nich wspomina, że dostał zadanie zdobycia informacji o osobach, których dane personalne i adresy otrzymał w PUBP. Był bardzo zdziwiony, że starszy kolega nie udaje się do tychże osób, lecz zbiera informacje od sąsiadów. T. Grzybowski, *Z działalności organów bezpieczeństwa publicznego w Ciechanowie i Ostrołęce (1945–1952)*, „Materiały Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, z. 5, s. 60. Istotne błędy, świadczące o braku umiejętności kojarzenia faktów, popełniano i później, np. w 1946 r. funkcjonariusz, który spotykał się z informatorem w jego mieszkaniu, następnie brał udział w aresztowaniu jego sąsiada. J. Wołoszyn, *UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944–1956)*, Warszawa 2007, s. 173–174.

<sup>82</sup> Sprawozdanie oficera WUBP w Lublinie z kontroli w PUBP w Chełmie, 8 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 290. Pozostawianie dokumentów w niezabezpieczonych pomieszczeniach miało miejsce i później; por. AIPN, 01225/46, Rozkaz nr 110 MBP, 6 XI 1945 r., k. 84.

<sup>83</sup> Raport inspektora WUBP w Lublinie z kontroli PUBP w Krasnymstawie, 30 XI 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 261.

a prowadzących niekiedy do śmierci informatorów, wiedział oczywiście autor instrukcji<sup>84</sup>, co zapewne spowodowało wprowadzenie do jej tekstu wskazówek dotyczących spraw zupełnie oczywistych.

Mówiąc o ludziach, do których miały trafić informacje o prowadzeniu pracy agenturalnej, trzeba jeszcze wspomnieć o ich postawie moralnej, czy też – precyzując – całkowicie amoralnej. Pomijając wtyczki podziemia oraz naiwnych (często biuralistki), stosunkowo szybko uciekających z resortu, można wyróżnić dwie grupy: margines społeczny wietrzący możliwość zrobienia szybkiej kariery, nierzadko o mentalności mafijnej, oraz ideowych komunistów<sup>85</sup>. Należy jednak pamiętać, że była to ideowość nienawiści, niecofająca się przed użyciem żadnych środków w drodze do celu<sup>86</sup>. W 1944 i 1945 r. przejawy takiej postawy uwidaczniają się w stosunku do problemu torturowania przesłuchiwanym. Charakterystyczny jest tu dialog między Radkiewiczem a szefem PUBP w Zamościu podczas odprawy w WUBP w Lublinie. Na pytanie ministra o metody używane podczas śledztw, Lachowski odpowiedział: „Od dwu miesięcy zaprzestano bicia aresztowanych, w związku z nadesłanym rozporządzeniem z ministerstwa”<sup>87</sup>. Dobitnie uwidoczniła się tu postawa funkcjonariusza: skoro minister nie chce, żeby bić, to się nie bije, ale jak zechce, czemu nie. Kierownik PUBP w Chełmie może dlatego, że nie zwracał się do ministra, ale do kierownika WUBP, nie był tak pokorny. W raporcie, w którym musiał ustosunkować się do zarzutów komisji z województwa, ostro skrytykował postawę kontrolujących i stwierdził, że aktywnych zbrodniarzy, na których są 100 proc. dowody, a nie chcieli się przyznać, bito za jego zezwoleniem<sup>88</sup>.

<sup>84</sup> W 1944 r. podziemie zlikwidowało 5 informatorów PUBP w Lubartowie. Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 336. Doradcy radzieccy też uczestniczyli w odprawach. O likwidacji agentów przez podziemie w powiecie zamojskim zob. K. Czubara, *Bezpieka: Urząd Bezpieczeństwa na Zamojszczyźnie*, Zamość 2003, s. 96.

<sup>85</sup> Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 48. „Przez gęste sito różnego rodzaju selekcji przechodzili półanalfabeci, więsocy wyrobniacy, bezrobotni [...], do których trafiały niewyszukane argumenty komunistycznej propagandy, umożliwiając nieosiągalny w normalnych warunkach awans społeczny, czy wreszcie kryminaliści oraz konfidenci niemieccy”. J. Pawłowicz, *op. cit.*, s. 8: Do aparatu zgłaszali się członkowie AL i PPR, ale trzon rozrastających się struktur stanowili „przedstawiciele wiejskiego i miejskiego lumpenproletariatu. Bez wykształcenia, bez jakiegokolwiek majątku, stanowiący margines polskiego społeczeństwa, w nowo powstającym ustroju dostrzegli szansę dla siebie”. Tenże autor podaje przykłady akcji w sposób jawny, wręcz demonstracyjny, pozaprawnych (rozbicie zjazdu PSL) i działań mafijnych, m.in. likwidacji funkcjonariusza, który zbyt dużo dowiedział się o przestępczej działalności kolegów. *Ibidem*, s. 48, 59–60. Piotr Łapiński ocenia, że „generalnie rzecz biorąc, do aparatu bezpieczeństwa garnęli się wówczas wszyscy znajdujący się na marginesie przedwojennej rzeczywistości”. Z braku chętnych przyjmowano każdego bez obciążeń typu związku z przedwojenną policją. P. Łapiński, *op. cit.*, s. 9–10. Podobne opinie o rodowodzie społecznym, niskim poziomie intelektualnym i moralnym funkcjonariuszy por. też D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 33–40; P. Chmielowiec, *op. cit.*, s. 22–28. Na temat przestępstw kryminalnych, najczęściej kradzieży podczas rewizji zob. Zarządzenie kierownika WUBP w Rzeszowie o procedurze oraz dokumentowaniu zatrzymywania i aresztowania podejrzanych, 25 X 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 141.

<sup>86</sup> Dobrze charakteryzuje ją fragment wystąpienia Radkiewicza podczas odprawy szefów WUBP 28 IV 1947 r. Minister, krytykując tendencje rozrachunków występujące na dole, powiedział: „Wysoko cenimy uczucia nienawiści, ale my, składowa część aparatu państwowego, prowadzimy politykę – i nam nie wolno kierować się uczuciami”. Protokół odprawy szefów WUBP, 28 IV 1947 r. [w:] *Aparat bezpieczeństwa...*, cz. I: *Lata 1945–1947*, s. 115.

<sup>87</sup> Protokół trzeciej odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, sierpień 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 370. Oczywiście ta wypowiedź nie stanowi dowodu, że bicia faktycznie zaprzestano.

<sup>88</sup> Raport kierownika PUBP w Chełmie do WUBP w Lublinie, 7 VII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 306.



## Część II

### Instrukcja (uwagi ogólne)

Jak już wspomniano, przedstawienie wyników analizy instrukcji sprawia problemy konstrukcyjne. Ze względu na chaotyczność tekstu, brak precyzji autora, specyficzny język, ściśle trzymanie się kryterium tematycznego (werbunek, współpraca itd.) przeładowałyby opis dygresjami – przy każdym z tematów podstawowych należałoby wskazywać, co Romkowski rozumie pod określonym pojęciem. Z kolei uporządkowanie narracji stworzyłoby nieprawdziwy obraz instrukcji, prowadząc do pokazania, jak mogłaby według niej wyglądać praca operacyjna, gdyby tekst interpretowali fachowcy, prawidłowo – niekiedy lepiej niż autor – odczytujący jego treść.

Konsekwentne zastosowanie wariantu przyjmującego jako kryterium typy błędów występujące w dokumencie (sprzeczności wewnętrzne, pominięcie niektórych zagadnień, prymitywizm językowy itp.) zagubiłoby tematykę, jakiej dokument jest poświęcony. Zdecydowano się więc na rozwiązanie pośrednie: po wstępnej charakterystyce niektórych cech formalnych instrukcji – zwłaszcza szczególnie istotnej dla prawidłowej interpretacji nieumiejętności (lub niechęci) precyzyjnego wyrażania myśli przez Romkowskiego – zreferowano sposób przedstawienia zagadnień tematycznych. Wskutek tego nie udało się jednak uniknąć pewnych powtórzeń.

Instrukcja (tymczasowa) o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci składa się z czternastu krótkich rozdziałów oraz trzech załączników. Rozdziały I–IV poświęcone są problemowi werbowania osób tajnie współpracujących z urzędem bezpieczeństwa<sup>89</sup>, V–X i XII – omawiają niektóre aspekty prowadzenia agentury, pozostałe oraz załączniki traktują o dokumentacji współpracy; niektóre wzmianki o tym ostatnim problemie rozrzucone są w rozdziałach I, X, XII.

Nie udało się odnaleźć dokumentu, rozkazu lub pisma okólnego, czy też – pozbawionego tej nazwy, lecz pełniącego *de facto* jego rolę – pisma kogoś z kierownictwa rozsyłającego instrukcję w teren<sup>90</sup>. Możliwe, że takiego pisma nie wytworzono<sup>91</sup>. W samym dokumencie również nie znalazł się *passus* w rodzaju „przesyłam instrukcję [...], którą należy ściśle stosować”, występujący w pierwszym akapicie podobnego dokumentu podpisanego przez Romkowskiego miesiąc później<sup>92</sup>. W związku z tym nie można z całą pewnością stwierdzić,

<sup>89</sup> Najlepsze byłoby określenie „tajny współpracownik”. Ponieważ jednak Instrukcja 03 z 2 VII 1960 r. odnosi je do konkretnej kategorii osób współpracujących z SB (T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 97), używam dłuższego określenia: „osoba tajnie współpracująca z urzędem bezpieczeństwa”.

<sup>90</sup> Tak np. było w wypadku instrukcji z 30 XI 1944 r. o trybie postępowania przy prowadzeniu dochodzeń przez władze bezpieczeństwa wprowadzonej w życie rozkazem nr 5 z 30 listopada kierownika RBP. AIPN Ka, 103/120/CD.

<sup>91</sup> Wskazuje na to „Skorowidz przepisów” z lat 1944–1954, w którym wymienia się przepisy, określając je jako „rozkaz”, „zarządzenie”, „rozkaz wraz z instrukcją” lub tylko „instrukcja”; tego ostatniego sformułowania użyto w odniesieniu do omawianego dokumentu. AIPN, 01225/879, *passim* (o instrukcji tymczasowej, k. 4, poz. 1). Brak pisma nakazującego stosowanie instrukcji nie był wówczas wyjątkiem, np. opracowana przez kierownika Wydziału Finansowego Jana Kisielowa, zatwierdzona 27 VII 1945 r. przez wiceministra Mietkowskiego Instrukcja w sprawach rachunkowo kasowych dla urzędów i władz podległych. AIPN, 01225/30, k. 128–131v.

<sup>92</sup> AIPN, 01225/30, Instrukcja o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciw państwu z 27 III 1945 r., k. 21–23; inne egzemplarze zob. AIPN, 1572/1155, k. 1–3, 12–16. Podobnie w samym tekście instrukcji (w jej wstępie) naczelnego prokuratora WP Jana Mastalera i kierownika RBP Stanisława Radkiewicza z listopada 1944 r. o uprawnieniach funkcjonariuszy bezpieczeństwa przy dokonywaniu aresztów znalazło się określenie: „zarządzamy”. AIPN, 01225/20, k. 1–3; dokument opublikowany w: *Księga bezprawia...*, s. 54–57; por. też normatywy z terenu, np. rozkaz nr 1 z 22 IX 1944 r. p.o. kierownika WUBP w Rzeszowie Stanisława Imiołka

czy wszystkie elementy postępowania zawarte w omawianym dokumencie to polecenia do wykonywania, czy też niektóre z nich należy traktować tylko jako wskazówki działania. Za przypuszczeniem pierwszym przemawia zarówno określenie „instrukcja”, zatwierdzenie przez ministra, zwyczaj panujące w resorcie, jak i fakt, że w tym czasie bez przepisu wprowadzającego w życie przesyłano wiele aktów normatywnych<sup>93</sup>. Z drugiej strony trzeba wskazać, że niektóre sformułowania dokumentu temu przeczą. We fragmencie poświęconym mieszkaniom konspiracyjnym czytamy m.in.: „**Można** [podkr. – A.Z.] w takim mieszkaniu ulokować jakąś starszą kobietę, która ma mało krewnych w tym mieście, zameldować **należałoby** [podkr. – A.Z.] ją tak [...]” itd. (s. 26). Tak więc mamy tu do czynienia – przynajmniej od strony formalnej – ze wskazówkami, a nie poleceniami. Nie wiemy również, czy rozesłaniu instrukcji towarzyszył, jak to bywało przy niektórych innych dokumentach<sup>94</sup>, rozkaz polecający omówienie jej z podwładnymi.

Rozważając ten problem, trzeba brać pod uwagę odmienną tematyki omawianego dokumentu od przedmiotów, o jakich traktują inne instrukcje. Można nakazać wypełnianie konkretnego formularza (ewidencyjnego, finansowego) w określonej fazie jakiejś czynności, natomiast praca operacyjna takiemu sformalizowaniu nie podlega. Stąd występowanie poleceń („daje do zatwierdzenia kierownikowi plan ściśle tajnego zatrzymania”) może, a nawet powinno, przeplatać się ze wskazówkami natury ogólnej („podarunek daje się agentowi z okazji jego imienin, urodzin czy też jakiegoś święta”).

Brak pisma rozsyłającego instrukcję pozbawia nas wiedzy, czy przekazywano ją do „ściśłego stosowania”, nakazywano przerobić z funkcjonariuszami operacyjnymi, czy żadnego z tych poleceń nie było.

W tytule omawianego tekstu zwraca uwagę kilka elementów, z których dwa zostaną omówione poniżej, do pozostałych trzeba będzie powrócić przy analizie pojęć występujących w dokumencie. Ważniejszy z nich to określenie tematyki instrukcji: „pozyskanie, praca i ewidencja agenturalno-informacyjnej sieci”.

Istotą działalności służb jest zdobywanie informacji o aktualnym i potencjalnym przeciwniku, rozpoznanie jego planów i działań, przeciwdziałanie im, a najlepiej niedopuszczenie do ich podjęcia<sup>95</sup>. W ramach prowadzonej w tym celu pracy operacyjnej podejmuje się wiele różnorodnych czynności, najczęściej dzielonych na sprawy skierowane przeciwko konkretnym osobom, instytucjom lub środowiskom. W swoich działaniach służby wykorzystują agenturę, która jednak stanowi tylko jeden ze środków (choć ważny) do osiągnięcia celu<sup>96</sup>. Naturalnym więc wydaje się, że instrukcja dla funkcjonariuszy powinna obejmować

– w § 7 poleca wszystkim pracownikom zaznajomienie się jego z treścią. Rozkaz p.o. kierownika WUBP w Rzeszowie i jego zastępcy o organizacji pracy, ewidencji oraz sprawozdawczości w podległym im urzędzie, 22 IX 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 79.

<sup>93</sup> AIPN, 01225/30, Instrukcja I kierownika Spec-Poczty Leona Gorynia (Gorina) o przyjmowaniu i przesyłaniu tajnej i ściśle tajnej korespondencji, k. 15–16; por. *Księga bezprawia...*, s. 77–79; AIPN, 1572/602, Instrukcja dotycząca spraw rachunkowo-kasowych urzędów, 12 VII 1945 r., k. 5–18.

<sup>94</sup> Np. Rozkaz kierownika WUBP w Lublinie do kierowników PUBP w sprawie organizacji sieci agenturalno-operacyjnej, 27 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 147.

<sup>95</sup> W rozdziale I pt. „Zadania Służby Bezpieczeństwa” Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych (załącznik do Zarządzenia MSW 006 z 1 II 1970 r.) jako pierwsze z zadań wymieniono zapobieganie, potem rozpoznanie i wykrywanie. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 124–125.

<sup>96</sup> Jan Larecki wskazuje, że celem działalności operacyjnej jest rozpoznawanie osób, organizacji lub instytucji pod kątem ich dalszego wykorzystania, ujawnienia, rozpoznania, zneutralizowania. Pracę agenturalną określa jako wprawdzie najważniejszy, ale tylko „komponent” pracy operacyjnej. J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, s. 520.

całokształt pracy operacyjnej. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego instrukcja tymczasowa ograniczyła się tylko do jego wycinka, czyli pracy z agenturą, pomijając zagadnienia związane z prowadzeniem spraw przeciw osobom, instytucjom, środowiskom<sup>97</sup>. Warto przypomnieć, że taki stan rzeczy utrzyma się jeszcze wiele lat. O sposobie prowadzenia spraw funkcjonariusze będą informowani przy okazji wykonywania poszczególnych zadań<sup>98</sup>. Dopiero w 1955 r. zostanie opracowana ogólna instrukcja o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej<sup>99</sup>, a po dalszych pięciu latach powstanie pierwszy dokument obejmujący całokształt zagadnień dotyczących pracy operacyjnej<sup>100</sup>.

Szukając odpowiedzi, można wskazać kilka przyczyn. I tak przynajmniej pewna grupa funkcjonariuszy zupełnie dobrze radziła sobie z prowadzeniem, m.in. drogą operacyjną, akcji przeciwko podziemi. Najczęściej wykorzystywano tu w różnych wariantach motyw polegający na podszywaniu się pracownika/ów bezpieczeństwa za żołnierzy AK lub NSZ, szukających kontaktu z organizacją, rzekomo przerwanych wskutek aresztowań dokonanych przez oddziały radzieckie lub polskie bezpieczeństwo, niekiedy łączony z obietnicą dostarczenia broni „zorganizowanej” przez akowców, którzy przeniknęli do armii Berlina<sup>101</sup>. Funkcjonariusze UB, którzy mieli za sobą staż w formacjach zbrojnych (GL, AL), mieli doświadczenie w walkach partyzanckich, a tego rodzaju działania na początku 1945 r. wypełniały znaczną część ich aktywności zawodowej<sup>102</sup>. Umiejętność pracy z agenturą była niewątpliwie o wiele rzadsza<sup>103</sup>. Inną przyczynę stanowić mogła skłonność osób, które prowadziły pracę operacyjną (lub tylko zetknęły się z nią, wchodząc z zewnątrz do służb), do przeceniania informacji pozyskanych poprzez agenturę<sup>104</sup>, jednak ważniejszą prawdopodobnie był fakt, że taka hierarchia obowiązywała w służbach radzieckich.

Warto jednak zastanowić się, czy jeszcze istotniejszy nie był czynnik płynący spoza resortu (z Moskwy i/lub grup sprawujących faktyczną władzę w PPR), niemający nic wspólnego z korzyściami operacyjnymi wynikającymi z pozyskania agentury. Jak będzie jeszcze

<sup>97</sup> Zwrócił na to uwagę Feliks Kubica, nie analizując jednak tego problemu. F. Kubica, *op. cit.*, s. 43.

<sup>98</sup> AIPN, 01254/832/CD, Instrukcja nr 6 dyrektora Departamentu I o operacyjnym opracowywaniu spraw, 7 X 1946 r., k. 90–100.

<sup>99</sup> Instrukcja 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL, 11 III 1955 r. [w:] T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 47.

<sup>100</sup> Zarządzenie 0121/60 ministra spraw wewnętrznych w sprawie nowych przepisów o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, 21 VII 1960 r. [w:] T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 93–94. Zarządzenie to wprowadzało Instrukcję nr 03/60 z 2 VII 1960 r.

<sup>101</sup> Meldunki specjalne kierownika PUBP w Nisku Stanisława Supruniuka z 2 i 7 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 290–300, 311–315; por. też Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 2 PUBP w Sepólnie Krajeńskim za okres 28 lipca – 8 sierpnia 1945 r., 8 VIII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 216–218; K. Sychowicz, *op. cit.*, s. 60.

<sup>102</sup> Por. np. *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 323, 482–483, 505–506; *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 163–164, 307.

<sup>103</sup> W kierowanym do Sekcji 2 WUBP w Rzeszowie sprawozdaniu kierownika PUBP w Rzeszowie Franciszka Wilka z działalności od 15 XI do 31 XII 1944 r. znajduje się wzmianka o potrzebie wskazówek o pracy z agenturą. Sprawozdanie pochodzi z 13 II 1945 r., a więc autor instrukcji na pewno go nie znał, ale tego rodzaju uwagi zapewne pojawiały się wcześniej i dochodziły do kierownictwa resortu. Sprawozdanie kierownika PUBP w Rzeszowie z działań przeciwko AK i NSZ oraz prac z agenturą przygotowane dla WUBP w Rzeszowie, 13 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 401; por. też H. Gryta, *Z działalności w organach Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (sierpień–grudzień 1944)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, t. 6, s. 99 (AIPN, 0447/123).

<sup>104</sup> Jest to zjawisko typowe dla funkcjonariuszy pracujących operacyjnie niezależnie od kraju, w jakim działają. Nawet informacja ważniejsza z merytorycznego punktu widzenia dla państwa, ale pozyskana poprzez biały wywiad, jest przez nich lekceważona.



MINISTERSTWO  
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

ŚCIŚLE TAJNE

Tylko do użytku służbowego

**INSTRUKCJA**  
(TYMCZASOWA)

o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno-informacyjnej sieci.

B. II 45 w

Nr. 491



Zatwierdzam.

Ściśle tajne.~~17~~  
2  
M

Minister  
Bezpieczeństwa Publicznego

*Stanisław Radkiewicz*

Lublin, 13 II-1945 r.

## INSTRUKCJA (TYMCZASOWA)

o pozyskaniu, pracy i ewidencji agenturalno - informacyjnej sieci.

### I Wybór kandydatów dla werbowania i werbowanie.

Jeśli otrzymamy informację, że jakiś osobnik zajmuje się przestępczą działalnością, to najszybsze i najpewniejsze dane o jego wrogiej działalności otrzymamy tylko w tym wypadku, jeśli będziemy mieli przy nim wiernego, oddanego nam człowieka, t. zw. agenta.

Ażeby znaleźć takiego wiernego nam człowieka, pracownik operacyjny, otrzymawszy dane o wrogiej działalności jakiegokolwiek osobnika, powinien natychmiast dowiedzieć się o jego miejscu zamieszkania i pracy, żeby zorientować się w otaczającym go towarzystwie. Znając miejsce zamieszkania, dowiemy się, z kim interesujący nas osobnik zamieszkuje, kto mieszka w sąsiedztwie, jakie są wzajemne ich stosunki i charakterystyki.

Znając miejsce pracy, dowiemy się, czym dany osobnik się zajmuje, co robi jego otoczenie i poznamy jego bliskie znajomości.

Zebrawszy takie dane, operacyjny pracownik powinien wybrać ze środowiska otaczającego interesującą nas osobę, jednego albo dwóch (najlepiej jednego w miejscu pracy i jednego w miejscu zamieszkania) ludzi, z którymi on jest w bliskich stosunkach i pod jakimś wymyślonym pozorem wezwać ich do jakiegokolwiek wybranego urzędu, ale w żadnym wypadku, nie do gmachu Bezpieczeństwa.

Przyczyna wezwania dla rozmowy, powinna być tak opracowana, aby wezwany i jego bliscy, w żadnym razie nie mogli się domyśleć, że wzywa ich pracownik Bezpieczeństwa.

W toku rozmowy, wezwany, także nie powinien wiedzieć, że z nim rozmawia pracownik Bezp. Jeśli w toku rozmowy, pracownik Bezp. uzna, że dany osobnik nadaje się do werbowania i ma dane o interesującej nas osobie, wtedy operacyjny pracownik przedstawia się wezwanemu, jako pracownik Bezpieczeństwa i proponuje mu współpracę, t. zn. werbuje go.



mowa niżej, technika dokonania werbunku (nawet w sytuacji, gdy nie tylko nie przynosił on korzyści, lecz wręcz mógł spowodować straty operacyjne) była tego rodzaju, że zazwyczaj łamała ona również osobę – np. poprzez wyciągnięcie informacji o rodzinie – która później uchylała się od podjęcia współpracy lub nawet jej odmówiła.

W tytule instrukcji zwraca również uwagę określenie „tymczasowa”. Zważywszy, że dynamicznym przekształceniom podlegało w tym czasie wszystko: sytuacja międzynarodowa, położenie na froncie, status formalny przypisywany sobie przez władze „Polski lubelskiej”, liczne zmiany w samym resorcie w okresie półrocznego zaledwie działania (np. w założeniach dotyczących jego organizacji)<sup>105</sup>, skutkowało tym, że wiele przepisów tworzonych wówczas przez kierownictwo MBP *de facto* miało charakter tymczasowy. Tym niemniej takie określenie w normatywach z tych dni pojawia się niezwykle rzadko<sup>106</sup>. Rodzi się zatem pytanie, dlaczego użyto go w omawianej instrukcji. Próbując znaleźć odpowiedź, można postawić trzy hipotezy. Jedna z nich zakłada, że autor tekstu miał świadomość, iż dokument został przygotowany w ogromnym pośpiechu, bez pełnego wykorzystania dotychczasowych doświadczeń, i właśnie dlatego będzie musiał szybko zostać zmieniony. Druga – to przypuszczenie, że Romkowski, jak na komunistę przystało, znał określenia typu „mądrość etapu”, przyjmujące, że w różnych fazach walki o władzę należy stosować odmienną taktykę. Być może przewidywał, że dominująca dotychczas w resorcie walka zbrojna z podziemiem będzie musiała być zastąpiona operacyjnym przenikaniem w jego struktury wewnętrzne, co wywoła konieczność zastosowania odmiennych metod pracy, a w konsekwencji rychłej zmiany instrukcji<sup>107</sup>. Kolejna hipoteza wynika z porównania omawianej instrukcji z dokumentami tego typu pochodzącymi z lat późniejszych – wszystkie następne poprzedzone są wstępem ideologicznym omawiającym ogólną sytuację z punktu widzenia polityczno-operacyjnego<sup>108</sup>. W lutym 1945 r. Romkowski takiego wprowadzenia napisać nie mógł – władcy „Polski lubelskiej” nie wiedzieli jeszcze, jak będą zmieniać się dyrektywy z Moskwy w sprawie oceny aliantów zachodnich, kontaktów tzw. Rządu Tymczasowego z rządem Rzeczypospolitej na emigracji, stosunku do podziemia, Kościoła itd.

Prawidłowo opracowana instrukcja o pracy operacyjnej, w tym wypadku o jej fragmencie dotyczącym sieci, powinna charakteryzować się kilkoma elementami, takimi jak:

- a) określenie celu i metod pracy operacyjnej, poszczególnych kategorii osób współpracujących w sposób nieoficjalny;
- b) omówienie czynności funkcjonariusza na każdym etapie działania, a więc przy przeprowadzaniu werbunku, w trakcie prowadzenia osoby współpracującej, przy zakończeniu współpracy;

<sup>105</sup> Rozkaz kierownika Wydziału Personalnego MBP do kierownika WUBP w Lublinie w sprawie reorganizacji struktur UBP, 15 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 105.

<sup>106</sup> AIPN, 0326/1, Instrukcja dyrektora Departamentu II o daktyloskopowaniu zatrzymanych, 15 VIII 1945 r., k. 1. Określenia „tymczasowa” nie ma w Instrukcji o prowadzeniu rejestracji przestępców przeciw państwu z 27 III 1945 r. AIPN, 1572/1155, k. 1–3 (inny egzemplarz k. 12–16) oraz AIPN, 01225/30, k. 21–23.

<sup>107</sup> Por. Rozkaz kierownika Wydziału Personalnego MBP do kierownika WUBP w Lublinie w sprawie reorganizacji struktur UBP, 15 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 105. Sama instrukcja tymczasowa była szybko zmieniana, zob. np. AIPN, 1572/48, Rozkaz nr 5, 7 IX 1945 r., k. 81; *ibidem*, Rozkaz nr 7, 23 X 1945 r., k. 112. Niekiedy poprawiano ją instrukcjami dotyczącymi węższych zagadnień, np. zwalczania podziemia niemieckiego. AIPN, 1572/832/CD, k. 76–88.

<sup>108</sup> Por. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 29, 69, 94–95, 123–124. Na brak takiego wstępu w instrukcji z lutego 1945 r. zwróciła uwagę K. Krysiwicz, *op. cit.*, s. 7. Charakterystyczne, że takiego wstępu pozbawiona jest instrukcja z 9 XII 1989 r., a więc wprowadzona w życie w czasie, gdy również trudno było przewidzieć rozwój wypadków politycznych.

c) określenie procedur postępowania, m.in. poprzez wskazanie kompetencji poszczególnych ogniw aparatu – zarówno urzędów, jak i osób sprawujących określone funkcje.

Oczywiście dobrze jest, gdy instrukcja zostaje skonstruowana (podzielona na części) w sposób logiczny i napisana klarownym językiem.

Jak w świetle powyższych wymogów prezentuje się omawiany dokument?

### Język instrukcji

Bliższe przyjrzenie się dokumentowi skłania do postawienia pytania zasadniczego przy dalszej interpretacji instrukcji: czy tekst rzeczywiście wyraża to, co Romkowski chciał odbiorcy przekazać?

Przykład braku refleksji nad treścią dokumentu stanowi sformułowanie punktu 24 „Kwestionariusza agenta-informatora”, załącznika nr 1. Można się z niego dowiedzieć, że charakterystykę tej osoby „pisze pracownik MBP, pod którym kierownictwem pracował agent-inf.”<sup>109</sup>. Z literalnego odczytania tego zapisu wynikałoby, że charakterystyki pisze się tylko w sprawach prowadzonych przez funkcjonariuszy MBP lub wszystkie „Kwestionariusze” należałoby przysyłać do ministerstwa, w którym ktoś charakterystyki sporządzi. Romkowski, rzecz jasna, nie miał zamiaru przekazywać tego rodzaju polecenia podwładnym – najprawdopodobniej nie zauważył, że zamiast „pracownik MBP” należałoby wpisać „pracownik bezpieczeństwa publicznego”.

O ile wspomniane wyżej określenie z załącznika można uznać za drobną – choć też świadcząca o lekceważącym podejściu do tworzenia przepisów – pomyłkę, sformułowania użyte w rozdziale X („Zmiana miejsca zamieszkania agenta”) już taką nie są. Po poleceniu, by podczas ostatniego spotkania z agentem funkcjonariusz przekazał mu hasło do nawiązania łączności z pracownikiem bezpieczeństwa w nowym miejscu zamieszkania, czytamy tam: „Po wyjeździe agenta prac[ownik] oper[acyjny], z którym agent utrzymywał łączność, obowiązany jest zawiadomić kierownika aparatu bezp[ieczeństwa] tej miejscowości, do której agent wyjechał.

Kierownikowi podaje dokładny adres agenta i hasło dla nawiązania kontaktu oraz **polec**a [podkr. – A.Z.] nawiązać łączność i o rezultatach zawiadomić” (s. 27).

Z powyższego fragmentu wynikałoby, że niskiej rangi pracownik operacyjny ma prawo (wręcz obowiązek?) w pewnych sytuacjach wydać polecenie kierownikowi PUBP w innym mieście. Otóż, o ile w warunkach tworzenia resortu były na porządku dziennym różne działania nieujęte w procedury formalne, o ile w praktyce mogło się zdarzyć, że niedoświadczony pracownik wystosował jakieś pismo do osoby na wyższym stanowisku w hierarchii resortu z pominięciem drogi służbowej, to trudno sobie wyobrazić, by dyrektor departamentu świadomie zalecał takie zachowanie w sytuacji niewymagającej natychmiastowych działań, a taka właśnie miała tu miejsce.

Próba interpretacji użytego tu słowa „poleca” może prowadzić wyłącznie do jednej z dwóch hipotez: Romkowski nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji podpisanej przez siebie instrukcji lub też użył skrótu myślowego, pomijając wyjaśnienie, że „polecać” można było pismem podpisanym przez przełożonego równego rangą odbiorcy.

Inny przykład niekonsekwencji autora stanowi zapis dotyczący funkcjonariuszy uprawnionych do podejmowania decyzji w sprawie werbunków.

Z tekstu instrukcji wynika w sposób oczywisty, że czynności związane z pozyskiwaniem – przyjmując jako kryteria częstotliwość oraz stopień trudności ich wykonywania – dzielą się na dwie grupy:

<sup>109</sup> AIPN, 01254/416, k. 5/2/34.

1) powszechnych i zarazem łatwiejszych, do których należy zaliczyć werbunek agentów i informatorów, oraz

2) rzadszych i jednocześnie trudniejszych (każdemu z tych problemów poświęcono odrębne rozdziały II, III, IV, V), tj. werbowania agentury do pracy za granicą, werbowania w miejscach odosobnienia, przewerbowywania agentury zagranicznej oraz naznaczania rezydenta.

Wydaje się naturalne, że sankcje na wykonywanie działań, o których mowa w punkcie pierwszym – wszak łatwiejszych, ale przede wszystkim znacznie częściej prowadzonych – powinna mieć grupa funkcjonariuszy przynajmniej równa liczebnie grupie upoważnionych do podejmowania decyzji wymienionych w punkcie drugim. Tymczasem stosowny zapis w instrukcji brzmi następująco:

„Sankcje na werbowanie agentów i informatorów mają prawo wydać:

– w centralnych<sup>110</sup> i wojewódzkich urzędach bezp[iecieństwa] kierownicy urzędów i odpowiednich działów;

– w powiatowych urzędach – kierownicy albo zastępcy (w wypadku nieobecności pierwszego) [podkr. – A.Z.].

Sankcje na zorganizowanie rezydencji, naznaczenie rezydenta i przewerbowanie agentów mają prawo wydać:

W centralnych, wojew[ódzkich] i pow[iatowych] urzędach bezp[iecieństwa] – kierownicy urzędów i ich zastępcy” (s. 25).

Dosłowne odczytanie powyższego tekstu prowadzi do następujących wniosków:

– przy werbowaniu agentów i informatorów podziału kompetencji dokonano prawidłowo: w jednostkach wyższej rangi prawo podejmowania decyzji otrzymała szersza grupa funkcjonariuszy;

– przy naznaczaniu rezydenta i przewerbowywaniu agentów podziału kompetencji dokonano niekonsekwentnie: w centrali i WUBP liczbę decydentów – co wydaje się logiczne – ograniczono, wyłączając z ich grona kierowników działów (departamentów, wydziałów, sekcji), natomiast w odniesieniu do PUBP zachowano się wprost odwrotnie, przyznając uprawnienia zastępcy szefa, który w odniesieniu do werbunku agenta i informatora miał je tylko pod nieobecność przełożonego.

Trudno przypuszczać, by był to świadomy wybór autora instrukcji. Należy raczej przyjąć, że mamy do czynienia z niekonsekwencją: albo fragment przyznający zastępcy kierownika PUBP prawo sankcji w wypadku nieobecności tego pierwszego powinien zostać pominięty przy wyliczeniu osób mających prawo zatwierdzenia werbunku agenta i informatora, albo powinien zostać dopisany przy omawianiu tegoż prawa odnośnie do werbunku rezydentów i przewerbowywania agentury.

Warto jeszcze zwrócić uwagę, że przy omawianiu sankcji nie wspomniano o akceptacji werbunków agentury do pracy za granicą i w miejscach odosobnienia. Takie pominięcie z formalnego punktu widzenia pozwalało podejmować decyzje w tego rodzaju sprawach zastępcy kierownika PUBP (w skrajnych wypadkach mającego cztery klasy szkoły podstawowej). Jest wątpliwe, by taki właśnie był zamiar Romkowskiego. Można raczej podejrzewać, że po prostu i tym razem nie zauważył konsekwencji ścisłego realizowania zapisów instrukcji.

We fragmencie dotyczącym prawa do akceptowania werbunków zwraca uwagę jeszcze jedno pominięcie – nie wymienia się w ogóle kierownika Miejskiego Urzędu Bezpieczeń-

<sup>110</sup> Wydaje się, że powinno być „centralnym”. Nawiasem mówiąc, rzuca się w oczy unikanie terminu „Ministerstwo”; używa się go tylko raz w rozdziale ostatnim, określenie „MBP” występuje przy podpisie Romkowskiego i w załączniku nr 1.



stwa Publicznego. Sam urząd tej rangi wspomniany został tylko raz. W rozdziale XIV poświęconym ewidencji czytamy: „Każdego nowo zawerbowanego rezydenta, agenta czy informatora wciąga się do ewidencji przy wojewódzkim, powiatowym czy **miejskim** [podkr. – A.Z.] urzędzie bezp[iecieństwa] publ[icznego]” (s. 28).

Wynika z tego, że MUBP miał prawo dokonywać werbunków, natomiast tekst instrukcji nie daje podstaw do jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, przez kogo te werbunki musiały zostać zatwierdzone. Z (bardzo) dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że praktycznie kierownik MUBP miał stosowne uprawnienia, ale nie można wykluczyć, iż zostały one zastrzeżone dla kierownika WUBP.

Powyższe konstatacje o zdecydowanie nieprecyzyjnym języku instrukcji narzucają ostrożne podejście do zapisów analizowanego dokumentu. Trzeba mieć na uwadze, że użyte w nim sformułowania nie zawsze wyrażają myśl autora.

Odpowiedzi na zasadnicze pytanie: co z tekstu instrukcji zrozumiał odbiorca poświęcone będą dalsze partie niniejszej części, tutaj natomiast warto jeszcze zastanowić się nad kwestią: czy zrozumienie to ułatwiały język i budowa dokumentu. Do przyjrzenia się językowi skłania już „nieinstrukcyjna” stylistyka pierwszego zdania omawianego tekstu: „Jeśli otrzymamy informację, że jakiś osobnik zajmuje się przestępczą działalnością, to najszybsze i najpewniejsze dane o jego wrogiej działalności otrzymamy tylko w tym wypadku, jeśli będziemy mieli przy nim wiernego, oddanego nam człowieka, tzw. agenta” (s. 23).

Przede wszystkim, co zresztą nie dziwi, zauważa się w tekście pewne rusycyzmy<sup>111</sup>. Najbardziej charakterystyczny z nich występuje w rozdziale XI poświęconym dokumentacji pracy agenta, w którym czytamy m.in.: „**Osobista teczka** [podkr. w oryg.] (dzieło), powinna zawierać [...]” (s. 27). Wiadomo, że jeśli uważamy, iż użyte w tekście określenie może być niezbyt jasne dla odbiorcy, w nawiasie wpisujemy słowo, które uznajemy za bardziej zrozumiałe. Romkowski uznał więc za bardziej swojskie od skądinąd niepoprawnego „osobista teczka” wzięte z rosyjskiego „dielo”, nieznane – w tym sensie – ani w polskim, ani w rosyjskim „dzieło”.

Charakterystyczny jest też zwrot nakazujący pracownikowi operacyjnemu zbierać „wszelki kompromitujący materiał **na** [podkr. – A.Z.] członka śledzonej organizacji” (s. 24). Utrzyma się on do końca działania UB/SB nawet z pominięciem słowa „kompromitujący”. Widoczny jest tu symptom skierowania czynności przeciw osobie (nie „o kimś”, lecz „na kogoś”, czyli przeciw komuś).

W tekście występuje wiele różnego rodzaju błędów językowych, jak użycie słów w niewłaściwym znaczeniu<sup>112</sup> lub nieprawidłowy szyk wyrazów w zdaniu<sup>113</sup>. Zwraca uwagę posługiwanie się ludowym słownictwem zupełnie nieadekwatnym dla tego typu dokumentu: „za **rozgłoszenie** [podkr. – A.Z.] jej [tajemnicy] poniesie **srogą** [podkr. – A.Z.] odpowiedzialność” (s. 24) lub: „Na zawerbowanego [...] wypełnia się jedną **karteczkę**... [podkr. – A.Z.]” (rozdział XIV, s. 28), które niekiedy – jak w poniższym fragmencie – prze-

<sup>111</sup> Np. „przyrowadzony na wcześniej przygotowane mieszkanie” – rozdział I, s. 24; „śledzenie za agentem” – rozdział VII, s. 26.

<sup>112</sup> Np. „zorientować się w otaczającym go towarzystwie” (s. 23) – w sensie dowiedzieć się czegoś o otoczeniu; „celem zapoznania się z jego znajomymi i **ich adresami** [podkr. – A.Z.]” (s. 24) – w znaczeniu dowiedzieć się, jakich ma znajomych i jakie są ich adresy. Oczywiście adresy można poznać, a nie zapoznawać się z nimi.

<sup>113</sup> Np. „dowiaduje się o miejscu zamieszkania i pracy jego” (s. 24); „Mając zezwolenie na zawerbowanie jednego z członków rozpracowanej organizacji, ostatni zostaje ściśle tajnie zatrzymany [...]” (s. 24); „(charakterystykę pisze pracownik MBP pod czym kierownictwem pracował agent-inf...)” – załącznik nr 1, punkt 24. AIPN, 01254/416, k. 5/2/34.

plata się z językiem właściwym instrukcji: „W żadnym wypadku nie należy spoufalać się z agentem, przyjmować małe czy duże **podarki** [podkr. – A.Z.] od niego, organizować jakiegokolwiek przyjęcia czy **wypitki** [podkr. – A.Z.]. Z agentami-kobietami nie można dopuścić do jakichś intymnych stosunków, ponieważ wszystko to demoralizuje agenturę, podrywa w jej oczach autorytet prac[ownika] oper[acyjnego] i stawia go w pewnej zależności od niej” (rozdział VI, s. 26)<sup>114</sup>.

Użycia takiego języka nie tłumaczy poziom odbiorców. Wydawana trzy lata później – gdy poziom wiedzy funkcjonariuszy nie wzrósł w stopniu znaczącym – seria zeszytów szkoleniowych pisana była w sposób przejrzysty<sup>115</sup>. Jeśliby autorem kierowała obawa przed niezrozumieniem języka urzędowego przez ogół funkcjonariuszy, nic nie stało na przeszkodzie, by dodać do niego „ludowe” wyjaśnienia urzędowych wyrazów, np. zdanie „za **rozgłoszenie** jej [tajemnicy] poniesie **srogą** odpowiedzialność” mogłoby brzmieć „za ujawnienie (rozgłoszenie) jej [tajemnicy] poniesie surową (srogą) odpowiedzialność”. Jako jedyne wyjaśnienie można uznać, że Romkowski nie znał języka polskiego inteligenta.

Styl, jakim została napisana instrukcja, a zwłaszcza występujące w niej wielokrotnie wyjaśnienia spraw – wydawałoby się – oczywistych, wskazują, że zamiarem autora było przekazanie informacji odbiorcy pozbawionemu wiedzy o pracy operacyjnej i prezentującemu niski ogólny poziom intelektualny. Szeregowy funkcjonariusz nie zwracał uwagi na występujące w tekście niekonsekwencje odnoszące się do kompetencji przełożonych itp. Dla niego najistotniejsze były fragmenty dotyczące czynności, jakie wykonywał na co dzień, tj. wyjaśnienia jak werbować, jak prowadzić agenturę, prawdopodobnie już w mniejszym stopniu, jak współpracę tę dokumentować.

Z tego punktu widzenia istotnym mankamentem omawianego (z założenia dydaktycznego) tekstu, przeznaczonego – warto jeszcze raz to podkreślić – dla osób nieprzyzwyczajonych do czytania w ogóle, a tego typu dokumentów w szczególności, jest pisanie o sprawach istotnych niejako mimochodem przy poruszaniu zagadnień technicznych. Z rozdziału poświęconego dokumentacji pracy funkcjonariusz dowiadywał się m.in., że „w służbowej teczce agenta powinno się podszywać [...] plany wprowadzenia agenta do takiego czy innego rozpracowania” (s. 27).

Oczywiście samo „podszywanie” to drugorzędna czynność techniczna, następstwo innej – ważniejszej – ale też tylko technicznej czynności, czyli spisania planu. Natomiast o czynności merytorycznej, tj. potrzebie i zasadach sporządzenia planu w żadnym miejscu instrukcji nie ma mowy. Można przyjąć, że odbiorca, gdyby działał tylko w oparciu o ten dokument, dopiero przy sporządzaniu sformalizowanej teczki – co było notorycznie zaniebdywane – dowiedziałby się, że należy wykonać plan wprowadzenia agenta do rozpracowania, ale nie znalazłby wyjaśnienia dlaczego i jak.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na kolejny błąd dydaktyczny Romkowskiego. Nie zastosował on ani zabiegu powtarzania tego samego fragmentu w różnych miejscach instrukcji, ani nawet odsyłania do innych rozdziałów dokumentu, co ułatwiałoby przyswojenie tekstu przez odbiorcę. I tak akapity o konieczności sporządzenia prośby o zgodę na werbunek umieszczono w rozdziale poświęconym przewerbowywaniu agentury zagranicznej, nie od-

<sup>114</sup> To również nie dziwi. Instrukcja kierownika RBP z 30 X 1944 r., podpisana przez Radkiewicza, nosiła tytuł „O przytrzymaniu i odesłaniu do obozów pracy zdrajców narodu tzw. «volksdeutsche»”. AIPN, 1576/38, k. 3.

<sup>115</sup> Por. np. AIPN, 01334/18, Stosunek urzędów bezpieczeństwa do innych władz i instytucji oraz obywatela i jego mienia, 1948, z. 11 (cykl materiałów szkoleniowych, dokument zatwierdzony 22 I 1948 r. do użytku przez dyrektor Departamentu Szkolenia Marię Kamińską).

dzielając ich nawet podtytułem. Brak odesłania do nich w jakimkolwiek miejscu instrukcji powodował, że pracownik, dla którego tematyka rozdziału była najczęściej zupełnie obca, mógł ich po prostu nie dostrzec.

### Pojęcia zawarte w instrukcji i ich definicje

W tymczasowej instrukcji występuje sześć pojęć dotyczących tajnej współpracy: „sieć”, „agentura”, „agent”, „informator”, „rezydent”, „mieszkanie konspiracyjne”, a także używane przez służby w podwójnym znaczeniu słowo „obiekt”<sup>116</sup>. Warto wspomnieć o jeszcze jednym określeniu, z którym stykał się na co dzień funkcjonariusz, a mianowicie „kierownik”.

Użycie pierwszego z wyżej wymienionych pojęć: „sieć” – żargonowego określenia ogółu osób niejawnie współpracujących ze służbami<sup>117</sup>, źle świadczy o umiejętnościach autora dokumentu, zarówno legislacyjnych – bo nie podano definicji tego terminu, jak i dydaktycznych – gdyż praktycznie wzmiankowane słowo później występuje jedynie we fragmentach dotyczących ewidencji, a jego znajomość nie była niezbędna dla szeregowego pracownika operacyjnego i tylko niepotrzebnie rozpraszała jego uwagę.

Ten ostatni stale spotykał się ze stosowanymi niekonsekwentnie określeniami „agent” i „informator”. Dla wielu pracowników były one niejednoznaczne, m.in. dlatego, że agent kojarzył się z przedstawicielem niektórych prywatnych instytucji (ubezpieczeniowy, handlowy), a informator po prostu z każdą osobą udzielającą jakiejś informacji.

Fakt, że w sprawozdaniach informatorów i agentów wykazywano osobno, sugeruje, iż przynajmniej teoretycznie funkcjonariusze potrafili odróżnić te dwie kategorie osób współpracujących<sup>118</sup>. Jest jednak wątpliwe, by stosowano jednolite kryteria podziału. Na podstawie dokumentów można wyróżnić ich kilka. Ponadto widać wyraźnie, że same terminy „agent” i „informator” rozumiane są różnie.

1. Rozróżnianie zgodnie z kryteriami, jakie później już formalnie przyjęły się w resorcie. Najlepiej pod tym względem – przynajmniej teoretycznie – powinna wyglądać sytuacja w województwie białostockim. Szef tamtejszego WUBP, radziecki Polak mający za sobą pracę w NKWD, Faustyn Grzybowski już 5 września 1944 r. rozkazem nr 5 polecał szefom PUBP przesłać do Wydziału Ewidencji WUBP w Białymstoku m.in. wykaz osób współpracujących z UB według następujących kategorii:

„a. Informatorzy (osoby udzielające stałych informacji rozmaitym organom władz bezpieczeństwa).

b. Agenci (tajni współpracownicy org[anów] władz bezpieczeństwa, zadaniem których jest docieranie do wrogich środowisk w celu ich ujawnienia)”<sup>119</sup>.

Wynika z tego, że informatorzy to mniej istotna grupa osób współpracujących z aparatem bezpieczeństwa. Udzielali informacji ogólnych, np. o pojawieniu się we wsi osób nieznanymi lub widywanymi, lecz stale niemieszkających, o rozmowach zasłyszanych

<sup>116</sup> Jan Larecki w *Wielkim leksykonie służb specjalnych świata* definicji nie podaje. W samej instrukcji „obiektem” raz nazywa się rozpracowywaną organizację, raz kandydata do zwerbowania.

<sup>117</sup> Por. J. Larecki, *op. cit.*, s. 606.

<sup>118</sup> Sprawozdanie inspektora WUBP w Lublinie do MBP o stanie pracy urzędu do 31 XII 1944 r., 12 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 156–160; raporty kierowników WUBP w Rzeszowie Stanisława Imiołka i Longina Kolarza, 27 XII 1944 r. i 25 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 263–282, 417–418; por. też S. Poleszak, *op. cit.*, s. 41, 44, 47, 51, 53–54, 58, 60, 65, 73, 75; D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 41. Autor ten jednak wskazuje, że te dwa pojęcia mylono.

<sup>119</sup> AIPN, 1576/27, k. 6. Zwraca uwagę określenie „Wydział Ewidencji” nieznanie w tym czasie w centrali resortu.

od sąsiadów itp. – słowem niewymagających bezpośrednich kontaktów z „wrogim” środowiskiem. Współpracowników mogących dotrzeć do tego ostatniego nazywano „agentami”. Tego rodzaju rozumienie po pewnych modyfikacjach będzie utrzymywać się w UB/SB do 1960 r.<sup>120</sup>

Świadomość takiego rozróżnienia omawianych pojęć znamionują wystąpienia niektórych kierowników PUBP, którzy w sprawozdaniach lub podczas odpraw wskazują dokładną liczbę agentów (ważnych), natomiast nie potrafią jej podać dla informatorów (mniej istotnych)<sup>121</sup>. Krańcowy przypadek konsekwentnego ich stosowania stanowi użycie przez kierownika PUBP w Aleksandrowie Kujawskim określenia „informatura” dla zbioru informatorów, przeciwstawionego „agencurze”, czyli zbiorowi (wyłącznie) agentów<sup>122</sup>.

2. Brak rozróżnienia, na co wskazują informacje z niektórych powiatów, jakoby liczba trudniejszych do pozyskania agentów przewyższała liczbę informatorów<sup>123</sup>. Charakterystyczne było wystąpienie kierownika PUBP we Włodawie, który podczas odprawy w WUBP w Lublinie w sierpniu 1945 r. – a więc pół roku po podpisaniu tymczasowej instrukcji – informując o agencurze, nie wspomniał o żadnym informatorze, natomiast wymienił 145 agentów, „z tego w środowisku organizacji podziemnych siedmiu”. Najprawdopodobniej więc pozostali to *de facto* informatorzy. Protokół odprawy nie odnotował jednak ani sprostowania, ani nawet pytania ze strony obecnych na sali Radkiewicza, kierownika WUBP Grzybowskiemu i doradców radzieckich<sup>124</sup>. Jeszcze w opublikowanych po latach wspomnieniach H. Gryta pisał, że jego kolega dane o zbiorce i planowanej aktywizacji akowskiej grupy „Rysia” uzyskał „od swojego informatora” – członka tego oddziału i uczestnika tejże zbiórki – a więc *de facto* klasycznego agenta<sup>125</sup>.

3. Używanie określenia „agent” dla pewnej kategorii własnych pracowników. W liście polustracyjnym po pobycie w PUBP w Siedlcach Henryk Deresiewicz pisał m.in.: „Wywiadowców kilkunastu, z których kilku nadaje się tylko na agentów i nie powinni posiadać

<sup>120</sup> W planie konspektu „Kategorie agencji” zatwierdzonym do użytku przez wiceministra Lewikowskiego w 1950 r., wydany jako zeszyt 23 materiałów szkoleniowych, przez „informatora” rozumie się „tajnego współpracownika” mającego dotarcie do „wrogich środowisk” (mogą to być kontakty w miejscu pracy lub zamieszkania), natomiast „agent” to człowiek działający wewnątrz „wrogiego środowiska”. AIPN, 0297/43, t. 66, k. 9, 12; por. definicje w Instrukcji 012 z 15 VIII 1953 r. oraz 04 z 11 III 1955 r. [w:] T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 31, 69.

<sup>121</sup> Podczas odprawy kierownik PUBP w Zamościu nadmieniał: „Agentów 4 [...], liczba informatorów nieustalona”. Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 329. Podczas drugiej odprawy kierownik PUBP we Włodawie mówił: „Agentów – 29 w mieście i 24 w terenie. Informatorów **około** [podkr. – A.Z.] 300”. Protokół drugiej odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, styczeń 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 348. Natomiast kierownik PUBP w Kolbuszowej Tadeusz Wiśniewski (Aleksiej Biełozierow) w sprawozdaniu pisał: „Posiadamy **około** [podkr. – A.Z.] 60 informatorów i 38 agentów”. Sprawozdanie kierownika PUBP w Kolbuszowej z przebiegu aresztowań żołnierzy AK i BCh w podległym mu powiecie, 7 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 398.

<sup>122</sup> Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Aleksandrowie Kujawskim, 9 XI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 364.

<sup>123</sup> Sprawozdanie inspektora WUBP w Lublinie o stanie pracy urzędu do 31 XII 1944 r., 12 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 156–160. Raporty z inspekcji PUBP w Chełmie i Krasnymstawie zob. *ibidem*, s. 259, 264, 303. Dane liczbowe tych sprawozdań są mało wiarygodne, ale dla niniejszych rozważań nie ma to większego znaczenia. Przy założeniu ich fałszowania stosunek liczbowy agentów do informatorów choć nieprawdziwy, w ujęciu procentowym powinien być wiarygodny.

<sup>124</sup> Protokół trzeciej odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, sierpień 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 377.

<sup>125</sup> H. Gryta, *op. cit.*, s. 100.



dokumentów Urz[ędu] Bezp[iecieństwa]”<sup>126</sup>. Tajną współpracę byłych funkcjonariuszy w małych Siedlcach trudno sobie wyobrazić, więc należy przypuszczać, że chodzi o jakąś formę współpracy oficjalnej. Warto podkreślić, że autor listu był jednym z lepiej wykształconych pracowników resortu<sup>127</sup>. Na takie rozumienie wskazywałoby również wydanie przez Jana Czarneckiego, kierownika PUBP w Kraśniku, co najmniej 90 osobom zaświadczeń o pracy w tym urzędzie. Jego następca oburzał się, że ich właściciele, nie złożąwszy ani jednego meldunku, zgłaszali się o przedłużeniu terminu ważności dokumentów<sup>128</sup>. Jako agentów traktował pracowników inspektor WUBP w Lublinie, pisząc 30 XI 1944 r. w raporcie po pobycie w Krasnymstawie: „W pow[iecie] są zorganizowane tylko w dwóch gminach urzędy bezp[iecieństwa] – pracują oni dotychczas w charakterze agentów”<sup>129</sup>. Takie nazewnictwo nie było charakterystyczne tylko dla funkcjonariuszy w województwie lubelskim. Kierownik grupy operacyjnej na powiat chojnicki meldował do Bydgoszczy: „W drugim dniu po przybyciu puściłem agenturę w teren”<sup>130</sup>. Trudno sobie wyobrazić, że w pierwszym dniu pobytu grupa dokonała werbunków, więc i w tym wypadku „agentura” zapewne oznacza pracowników. Można dodać, że myleniu pojęć sprzyjało określanie zatrudnionych w resorcie nie słowem „pracownicy”, lecz „współpracownicy”.

4. Jako własnych pracowników traktowano niekiedy również informatorów. Kierownik PUBP w Sępólnie Krajeńskim donosił, że „ubył jeden informator [...] dlatego, że przez cały miesiąc nie dostarczył żadnego doniesienia, **został zwolniony z pracy**” [podkr. – A.Z.]<sup>131</sup>.

5. Traktowanie jako kryterium odróżniającego agenta od informatora tajności współpracy – pierwszy miał to robić poufnie, drugi jawnie. „W poufnej sieci agenturalnej [...] pracuje 34 ludzi [...]. Prócz tego posiadamy około 200 informatorów, którzy rekrutują się ze wszystkich partii demokratycznych [tzn. uznających PKWN – A.Z.]” – pisał 24 lutego 1945 r. kierownik PUBP w Jarosławiu<sup>132</sup>.

6. Samo określenie „informator” nie było jednoznaczne. Jako potencjalnych informatorów uznawano przede wszystkim członków PPR<sup>133</sup>. Niektórych informatorów traktowano jako tajnych<sup>134</sup>, zaufanych (co siłą rzeczy wskazuje na oficjalnych) – tych ostatnich można

<sup>126</sup> Sprawozdanie oficera WUBP w Lublinie z kontroli w PUBP w Siedlcach, 29 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 278.

<sup>127</sup> Przed wojną był studentem prawa. A. Humer, *Służba śledcza Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (wrzesień 1944 – sierpień 1945)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, t. 6, s. 68 (AIPN, 0447/123). Deresiewicz wraz z Humerem opracowali Instrukcję o czynnościach przy prowadzeniu śledztw. Sprawozdanie WUBP w Lublinie za okres do 31 XII 1944 r., 12 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 155–156.

<sup>128</sup> Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 326.

<sup>129</sup> Raport inspektora WUBP w Lublinie z kontroli w PUBP w Krasnymstawie, 30 XI 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 263.

<sup>130</sup> Raport kierownika grupy operacyjnej MBP Jana Janka z pierwszych dni działalności w powiecie chojnickim, 9 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 50.

<sup>131</sup> Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Sępólnie Krajeńskim, 21 VIII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 235.

<sup>132</sup> Sprawozdanie kierownika PUBP w Jarosławiu dla WUBP w Rzeszowie z pracy nad rozwojem sieci agenturalnej oraz akcji przeciwko osobom związanym z podziemiem niepodległościowym, 24 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 409.

<sup>133</sup> Referent Sekcji 2 WUBP w Bydgoszczy w raporcie z 23 IV 1945 r. podawał: „6 III zwerbowałem 3 informatorów, którzy mi złożyli życiorysy i zobowiązania. 7 III spisywałem czł. Zarządu Miejskiego, którzy są czł. PPR, aby ich zwerbować na informatorów. 8 III werbowałem informatorów ze spisu czł. PPR”. Raport referenta Sekcji 2 WUBP w Bydgoszczy dotyczący rezultatów pracy operacyjnej w okresie 6 III – 23 IV 1945 r., 23 IV 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 110. Kierownik PUBP w Radzynie Podlaskim

uznać za prekursorów kontaktu służbowego. Spotkania z niektórymi informatorami musiały być sporadyczne, jak na to wskazuje określenie przeciwstawiające im inną podgrupę – „informatorzy stali”<sup>135</sup>. Później w jednostkach z terenu WUBP w Bydgoszczy wzmianki o informatorach będą uzupełniane określeniem środowiska działania (w milicji, gminie, starostwie itd.), co niekiedy nie jest pozbawione elementów komicznych, np. informator „leśny”<sup>136</sup>.

Taka sytuacja z pewnością wymagała uporządkowania, a opracowanie instrukcji stanowiło znakomitą okazję, by to uczynić. Czy w omawianym dokumencie wykorzystano tę szansę?

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że trudno powiedzieć, jak rozumiał te pojęcia sam Romkowski. W swoim wystąpieniu podczas odprawy kierowników PUBP województwa lubelskiego na początku grudnia 1944 r. mówił m.in.: „Niezbędnym warunkiem dobrze i systematycznego funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa jest prawidłowa org[anizacja] agentury i [podkr. – A.Z.] inform[atorów]”. Wynikałoby z tego, że były to dla niego pojęcia odrębne, ale chwilę później dodał: „Praca z agenturą jest odpowiedzialna, należy zagwarantować agentowi czy informatorowi tajemnicę [...], nie dekonspirować. Najgorzej pracują z **agenturą** [podkr. – A.Z.] w Lubartowie. Zastrzelono tam pięciu **informatorów** [podkr. – A.Z.] [...]”<sup>137</sup>. Ten fragment wskazywałby na traktowanie pojęcia „agentura” jako zbioru obejmującego zarówno agentów, jak i informatorów.

Potencjalny odbiorca instrukcji mógł w ogóle nie zauważyć, że istnieje ktoś określany mianem informatora. Pojęcie to występuje w tekście zaledwie cztery razy. W rozdziale IV czytamy: „Sankcje na werbowanie agentów i **informatorów** [podkr. – A.Z.] mają prawo wydać [...]”, w V: „W wypadkach, gdy pracownik operacyjny utrzymuje stosunki z wieloma agentami albo **informatorami** [podkr. – A.Z.] [...]” (s. 25), a w poświęconym ewidencji rozdziale XIV dwukrotnie: „Każdego nowo zawerbowanego rezydenta, agenta czy **informatora** [podkr. – A.Z.] wciąga się do ewidencji [...]” oraz „Dla każdego nowo przyjętego rezydenta, agenta czy **informatora** [podkr. – A.Z.] wypełnia się specjalną kartę [...]” (s. 28). Ponadto informator pojawia się w tytule załącznika nr 1 „Kwestionariusz agenta-informatora” oraz w załączniku nr 3 poświęconym ewidencji osób zwербowanych.

Jednak nawet dostrzeżenie „informatora” – najbardziej prawdopodobne przy wypełnianiu „Kwestionariusza” – nie oznaczało świadomości, kim on *de facto* jest. Instrukcja nie podawała żadnej definicji takiej osoby<sup>138</sup>, a sam termin pojawiał się w różnym kontekście

podczas odprawy nadmieniał: „Informacje w 100 proc. [zbierane] przez komórki PPR szeroko rozgałęzione”. Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 333.

<sup>134</sup> AIPN, 1572/718, Sprawozdania Wydziału do Walki z Bandytyzmem WUBP w Białymstoku dla Wydziału do Walki z Bandytyzmem MBP z 1945 r., k. 117, 121, 124, 131, 135, 140, 146, 154, 159.

<sup>135</sup> Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 332. Kierownik grupy informacyjnej w Jaśle pisał: „Starych informatorów czterech, wielu informatorów przypadkowych”. Raport kierownika grupy operacyjnej PUBP w Jaśle dla WUBP w Rzeszowie o sytuacji w jasielskich strukturach AK, 22 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 455–456. Ci „przypadkowi” to zapewne ochotnicy chcący zemścić się na sąsiadach.

<sup>136</sup> Raporty nr 17 PUBP w Chełmnie z 18 VII 1945 r. i 16 [?] z 8 IX 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 229–230, 258–260. Stanisław Zieliński w grotesce *Sny pod Fumarolą* użył określenia „funkcjonariusz polny”. S. Zieliński, *Sny pod Fumarolą*, Warszawa 1969, s. 48.

<sup>137</sup> Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 335–336. Nie można wykluczyć, że protokołujący Henryk Deresiewicz nie oddał dokładnie myśli Romkowskiego.

<sup>138</sup> Zwróciła na to uwagę Kinga Krysiwicz; zob. K. Krysiwicz, *op. cit.*, s. 10.

– parokrotnie w połączeniu z agentem, najczęściej w ramach zwrotu „agenturalno-informatorska sieć” (w tytule dokumentu oraz rozdziale XIV, s. 23, 28). Sugerowałyoby to, że informator to ktoś w rodzaju mniej wartościowego agenta. Jednak wszędzie, gdy w instrukcji mowa o tajnej współpracy, padają tylko określenia „agent”, „agentura”, „doniesienie agenturalne”, a o informatorze nie ma wzmianki. Próbę oceny komplikuje rozdział XI („Założenie osobistej i służbowej teczki agenta”), w którym podano, żeteczka osobista powinna zawierać raport o werbowaniu **agenta** z sankcją kierownika, zobowiązanie **agenta** do współpracy, życiorys **agenta** itd. Czytamy tam również, żeteczka agenta „powinna zawierać [...] wypełnioną przez prac[ownika] oper[acyjny] ankietę agenta z przyklejoną do niej fotografią (patrz zał. nr 1)” (s. 27). Tymczasem, jak już wspomniano, załącznik zatytułowany jest „Kwestionariusz agenta-informatora”. O osobnej teczce informatora nie ma nawet wzmianki. Dla krytycznie myślącego odbiorcy instrukcji nasunęłoby się pytanie, jak powinna wyglądać dokumentacja pracy informatora? Czy powinna składać się tylko z ankiety, czy też zawierać wszystkie elementy, o jakich mowa przy okazji agenta?

Sytuację dodatkowo gmatwał fakt, że słowo „informator” w języku potocznym oznacza osobę udzielającą informacji. Odbiorcy instrukcji mogli je rozumieć właśnie tak, a nie jak kogoś w sposób sformalizowany związanego z bezpieczeństwem.

Definicja agenta zawarta jest już w pierwszym zdaniu instrukcji: „Jeśli otrzymamy informację, że jakiś osobnik zajmuje się przestępczą działalnością, to najszybsze i najpewniejsze dane o jego wrogiej działalności otrzymamy tylko w tym wypadku, jeśli będziemy mieli przy nim wiernego, oddanego nam człowieka, tzw. agenta” (s. 23). Pominąwszy na razie sprawę specyficznego – w odniesieniu do tego typu dokumentów – języka, co można tłumaczyć poziomem potencjalnych odbiorców, warto zastanowić się, jak rozumieeli oni powyższy tekst. O ile bowiem uwagi o „wiernym, oddanym nam człowieku” dotyczą wszystkich osób współpracujących z UB, a więc także informatorów, zwrot „będziemy mieli przy nim” (tj. przy osobie prowadzącej tzw. wrogą działalność) można uznać za wskazanie bliższej i charakterystycznej tylko dla agenta cechy, a mianowicie „bycia przy” osobie, „zajmującej się przestępczą działalnością”. Trzeba podkreślić nieostry charakter „bycia przy” kimś; mogło to oznaczać zarówno utrzymywanie bardzo dobrych stosunków – czyli możliwość uzyskiwania informacji na ogół ukrywanych przez interesującą UB osobę, ale również zaledwie zamieszkiwanie w jej sąsiedztwie lub pracę w tej samej instytucji, co ograniczało pole działania tylko do obserwacji takiej osoby. Wydaje się jednak, że przeciętny odbiorca instrukcji nie był w stanie tak dokładnie analizować tekstu, tak więc definicja nie poprawiła (zapoczątkowała) jego umiejętności odróżnienia agenta od informatora. W konsekwencji instrukcja nie podejmowała również problemu przekwalifikowania osób współpracujących z jednej kategorii do drugiej, co w praktyce zapewne się zdarzało<sup>139</sup>.

Samo określenie „agent” występuje w instrukcji bardzo często, ale – co charakterystyczne – w rozdziale I („Wybór kandydatów dla werbowania i werbowani”), w całości poświęconym werbunkowi, pada tylko raz, właśnie w rozpoczynającej go przedstawionej wyżej definicji<sup>140</sup>. Stąd werbujący nie mógł być pewien, czy werbuje się tylko agenta, czy również

<sup>139</sup> Znany mi przykład pochodzi jednak z okresu nieco późniejszego. „Informator «Olcha», którego zwerbowałem na agenta [...]” – pisał w raporcie specjalnym z 1 VII 1945 r. kierownik PUBP w Sępólnie Krajeńskim. Raport specjalny kierownika PUBP w Sępólnie Krajeńskim do kierownika WUBP w Bydgoszczy z przebiegu pracy operacyjnej, 1 VII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 169.

<sup>140</sup> T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 23–24. W tekście maszynowym dwa razy; w drugim akapicie, zamiast „wiernego nam człowieka”, jest „wiernego nam agenta”; por. AIPN, 01258/12, k. 4.

informatora, o ile w ogóle pojęcia te odróżniał. Tym bardziej że w rozdziale mówi się o werbowaniu zarówno osób działających w rozpracowywanej grupie (agentów), jak i kolegów z pracy lub miejsca zamieszkania, czyli raczej informatorów.

W dalszej części termin „agent” stosowany jest w dwojakim znaczeniu: ogólnym, tj. każdej osoby współpracującej (z informatorem włącznie), lub węższym, czyli tylko niektórych spośród tej grupy, być może tych, którzy mają bliski kontakt z rozpracowywanym. Wyrażenie w tym drugim znaczeniu użyto go w rozdziale IV, na co wskazuje oddzielające agenta od informatora zdanie: „Sankcje na werbowanie agentów i informatorów mają prawo wydać [...]” (s. 25). Raczej w szerszym znaczeniu w rozdziale IX („Nagradzanie agentury”), w którym dużo uwagi poświęca się m.in. agentom pracującym nie dla pieniędzy i – jak to wynika z kontekstu – nie ze strachu, a więc z pobudek ideowych, czyli *de facto* informatorem, choć tego ostatniego określenia nie użyto. Najczęściej jednak z kontekstu nie wynika, w jakim znaczeniu używa się słowa „agent”. Wyraźnie wskazuje na to fragment rozdziału V („Organizacja rezydencji”)<sup>141</sup>: „W wypadkach, gdy pracownik operacyjny utrzymuje stosunki z wieloma agentami [1] albo [zapewne słowo użyte błędnie, gdyż oznacza rozłączność, o co chyba autorowi nie chodziło; powinno być „lub” – A.Z.] informatorami i nie może regularnie spotykać się z nimi, to wtedy wybiera spośród swoich agentów [2] jednego, inteligentnego, zdyscyplinowanego i oddanego agenta [3], któremu, po dokładnym przeszkoleniu, oddaje 4–6 swoich agentów [4] (każdego oddzielnie), z którymi ma pracować. Rezydent musi się z nimi regularnie spotykać, przyjmować od nich agenturalne doniesienia i dawać im instrukcje i polecenia” (s. 25; numery w nawiasach kwadratowych – A.Z.).

W przypadku [1] niewątpliwie chodzi o agenta w węższym rozumieniu tego terminu, na co wskazuje rozróżnienie agent – informator. W pozostałych takiej pewności nie ma. W świetle praktyki późniejszej należałoby przyjąć, że w przypadkach [2] i [3] agenta rozumie się także w znaczeniu węższym, ale w [4] już nie, gdyż rezydent nie mógł prowadzić agentów, ale tylko informatorów<sup>142</sup>. Jednak w 1945 r. nie było to takie oczywiste. Tak więc instrukcja dopuszczała niejednorodność zachowań. Rozumiejąc termin „agent” w przypadkach [2], [3] i [4] w sensie węższym, pracownik bezpieczeństwa na rezydenta mógł przekwalifikowywać tylko osobę „będącą przy” rozpracowywanym i polecać jej pracę z innymi „będącymi przy” tymże. Praktycznie mogłoby to mieć zastosowanie w rozpracowaniu większych, rozproszonych grup podziemia. Natomiast rozumiejąc ten sam termin w sensie szerszym – jako każdą osobę współpracującą – funkcjonariusz mógł wyznaczyć rezydenta spośród informatorów, co praktycznie miałoby zastosowanie przy zbieraniu informacji z bardziej oddalonych miejscowości i większych instytucji.

Termin „rezydent” pojawiający się w przytoczonym fragmencie został zdefiniowany poprzez opis czynności, jakie ma wykonywać. Nie zostały one jednak określone precyzyjnie. Zakres jego uprawnień dla odbiorcy instrukcji nie musiał być oczywisty. Nigdzie nie znalazła się bowiem informacja, czy rezydent ma się spotykać z pracownikiem po otrzymaniu każdego doniesienia od agenta, czy też nie; kiedy sam wydaje polecenia, a w jakich sytuacjach musi mieć akceptację funkcjonariusza. Jest to o tyle istotne, że sama instytucja rezydenta była słabo znana, a kategoria ta nie pojawiała się także w sprawozdaniach z 1944 r. Za naturalną uznawał ją Faustyn Grzybowski, który też miał jednak kłopoty z podaniem definicji, a nawet nazwy. W przytaczanym już rozkazie z 5 września 1944 r. użył

<sup>141</sup> Chodzi o rezydenturę.

<sup>142</sup> AIPN, 01254/829, k. 97. W referacie o rozpracowaniu obiektywnym zatwierdzonym w grudniu 1948 r. przez dyrektora Departamentu I Antosiewicza możemy natomiast przeczytać: „Rezydent – osoba zwerbowana przez organa BP dla obsługi pewnej ilości **informatorów** [podkr. – A.Z.]”.



określenia: „tzw. brygadierzy (rodzaj agentów pracujących łącznie z paroma lub kilkoma) [sic!] współpracownikami bezpośrednio związanymi”<sup>143</sup>. Nie padło też słowo o szkoleniu rezydenta.

W praktyce wyboru rezydenta należało dokonać spośród „przełkniętej” (to znaczy pozytywnie zweryfikowanej) „agentury i członków PPR”<sup>144</sup>.

Na marginesie można dodać, że z przytoczonego wyżej fragmentu wynika, że pracownik sam podejmuje decyzje o naznaczeniu rezydenta („wybiera”), co nie jest zgodne z przedstawionymi w rozdziale IV kompetencjami kierowników poszczególnych jednostek bezpieczeństwa.

Nie zdefiniowano określenia „mieszkanie konspiracyjne” (s. 26). Sama instytucja, z rosyjska nazywana „konsperatywną kwaterą”, jak świadczą o tym sprawozdania, była wykorzystywana już w 1944 r.<sup>145</sup> Dotyczący jej *passus* w instrukcji brzmi następująco: „Aby takie mieszkanie nie wzbudzało podejrzeń sąsiadów i żeby rzeczy jego były pod nadzorem, można w takim mieszkaniu ulokować jakąś starszą kobietę, która ma mało krewnych w tym mieście, zameldować należałoby ją tak, aby ani biuro ewidencji, ani sąsiedzi nie wiedzieli, że to mieszkanie, jak i kobieta mają jakiś związek z bezp[iecieństwem] publ[icznym]. Od ulokowanej na mieszkaniu konspiracyjnym kobiety bierze się zobowiązanie, że zachowa w najgłębszej tajemnicy swoją i mieszkania konsp[iracyjnego] przynależność do organów bezp[iecieństwa] i że nie będzie przyjmowała w swoim mieszkaniu ludzi bez naszego zezwolenia” (s. 26).

Nie można z tego jednoznacznie wywnioskować, czy wspomniana tu kobieta to *de facto* pracownik resortu, jak wskazywałoby określenie o jej „przynależności do organów bezpieczeństwa”, czy raczej odpowiednik przyszłego właściciela lokalu kontaktowego („bierze się od niej zobowiązanie” – pracownikowi wydano by stosowny rozkaz). Warto jeszcze dodać, że resort był w stanie zameldować kogoś w mieszkaniu, ale już utrzymanie tego w tajemnicy nie wydaje się takie oczywiste. Dowiedziałby się o tym ktoś w urzędzie meldunkowym, na nową osobę, do mieszkania której przychodziłoby – zapewne pod jej nieobecność – kilku obcych ludzi, zwróciliby uwagę sąsiedzi.

Bez definicji wprowadzono do instrukcji również słowa „agentura” i „obiekt”. Pierwsze - go z nich służby używają w dwóch znaczeniach: szerszym – jako ogół osób współpracujących w sposób tajny, węższym – jako ogół agentów<sup>146</sup>. Brak określenia, w jakim sensie rozumie ten termin instrukcja, nie pozwala (i nie pozwalał w roku 1945) jednoznacznie

<sup>143</sup> AIPN, 1576/27, k. 6.

<sup>144</sup> Rozkaz nr 15 kierownika WUBP w Lublinie Faustyna Grzybowski, 27 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 146. Krzysztof Czubara, omawiając ten rozkaz, dodaje członków Związku Walki Młodych. Być może autor korzystał z innego egzemplarza dokumentu. K. Czubara, *op. cit.*, s. 92.

<sup>145</sup> Rozkaz nr 15 kierownika WUBP w Lublinie Faustyna Grzybowski, 27 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 144–145.

<sup>146</sup> J. Larecki, *op. cit.*, s. 32. Przykład rozumienia w węższym sensie można znaleźć w raporcie kierownika WUBP w Rzeszowie z 25 II 1945 r.: „Agentura po największej części rekrutuje się z aktywnych członków organizacji antypaństwowych [...]. Werbowani są oni na kompromitujących materiałach. Informatorzy zaś rekrutują się po największej części z członków organizacji demokratycznych”; Raport kierownika WUBP w Rzeszowie dla MBP o rozwoju sieci agenturalnej na Rzeszowszczyźnie, 25 II 1947 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 418. Szokująco brzmi wyjaśnienie, jakiego 3 XI 1945 r. podczas odprawy kierowników PUBP w Bydgoszczy udzielił kierownik miejscowego WUBP Hipolit Duljasz: „Agentura to jest wewnętrzne rozpracowanie, gdy się ma już na wroga materiał”. Stenogram z odprawy kierowników PUBP w WUBP w Bydgoszczy, 3 XI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 329. Jestem skłonny podejrzewać, że Duljasz mówił o sprawie agenturalnej, a zapis jest wynikiem błędu w stenogramie.

określić, czy autor włączył do tej grupy informatorów. Terminu „obiekt” dokument używa w dwojakim znaczeniu: jako kandydat do werbunku działający w rozpracowywanej organizacji oraz jako śledzona grupa<sup>147</sup>.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na określenie „kierownik”, ponieważ do 18 marca 1946 r. bez uzupełnienia rangą jednostki było ono nieprecyzyjne. Odnosiło się bowiem do osób kierujących zarówno sekcją, wydziałem, jak i departamentem lub urzędem (wojewódzkim, miejskim lub powiatowym)<sup>148</sup>.

Podsumowując rozważania o definicjach występujących w tymczasowej instrukcji, trzeba stwierdzić, że autor nie wykonał żadnego kroku w kierunku uporządkowania sposobu rozumienia pojęć występujących w pracy operacyjnej resortu. Bez jednoznacznej odpowiedzi pozostaje podstawowe pytanie dotyczące definicji agenta i informatora: czy w sytuacji, gdy w instrukcji mówi się o agenturze lub używa określenia „agent”, rzecz odnosi się również do informatora, czy też nie? Możliwość niejednoznacznej interpretacji nasuwa pytanie kolejne: w jakim celu w sprawozdaniach zarówno sprzed wprowadzenia instrukcji, jak i późniejszych stosowano podział na te dwie kategorie? Czy bazowano na innych, pozainstrukcyjnych wyjaśnieniach, czy też sam podział miał tylko charakter rutynowy i w gruncie rzeczy dla odbiorców sprawozdań był zbędny.

Szukając przyczyn braku jednoznacznych definicji, można wskazać parę czynników. Jeden z nich to na pewno niski poziom odbiorców, wpływający zapewne na język instrukcji, nie urzędowy, ale w pewnym sensie dydaktyczny, opisowy, który nie sprzyjał precyzyjności określeń.

Innych przyczyn należałoby upatrywać w osobowości autora dokumentu, który nie tylko nie miał zdolności do jasnego wyrażania myśli, ale – jak to jeszcze parokrotnie się okaże – chyba sam nie do końca zdawał sobie sprawę, jak należałoby rozwiązać zagadnienia, o których traktowała instrukcja. Jednocześnie nie odczuwał on potrzeby zapoznania się z dokumentami dotyczącymi poruszanych problemów lub skonsultowania się z osobą o większej wiedzy fachowej<sup>149</sup>.

Oczywiście nie można wykluczyć przyczyny bardziej racjonalnej. Romkowski zakładał rychłą zmianę instrukcji – jak na to wskazuje określenie „tymczasowa” – mógł więc nie chcieć wbijać w pamięć funkcjonariuszy jasno zdefiniowanych pojęć, których znaczenie w najbliższej przyszłości miałyby ulec zmianie.

Nie można również wykluczyć, że brak precyzji był zabiegiem świadomym, efektem kształtowania się sposobu myślenia Romkowskiego w warunkach radzieckich, w atmosferze świadomego dążenia do braku precyzji w aktach prawnych<sup>150</sup>.

<sup>147</sup> W pierwszym znaczeniu w rozdziale I, gdy mowa, że kierownikowi przedstawia się do zatwierdzenia „plan ściśle tajnego zatrzymania, upatrzonego do zawerbowania obiektu [...]” (s. 24), w drugim – w punktach 1, 3, 4 raportu o zgodę na werbunek z rozdziału IV (s. 25) oraz w rozdziale VII (s. 26) – tu przy omawianiu sprawdzania pracy agentury nakazuje się „regularne śledzenie za agentem i obiektem, do którego przydzielony jest dany agent”.

<sup>148</sup> AIPN, 1572/49, k. 34; AIPN, 01258/129, Rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego nr 19, 18 III 1946 r., k. 62.

<sup>149</sup> AIPN, 1576/27, k. 6. Wspomniany już Rozkaz nr 5 kierownika WUBP w Białymstoku Faustyna Grzybowskiego z 5 IX 1944 r. Ten ostatni był na miejscu, gdyż 12 I 1945 r. został kierownikiem WUBP w Lublinie. AIPN, 1576/27, k. 6.

<sup>150</sup> Punkt 14 Instrukcji Nk/003/47 wydanej 2 VI 1947 r. w Moskwie, dotyczącej postępowania w krajach opanowanych przez ZSRR, brzmiał: „Spowodować, aby wszystkie zarządzenia i akty prawne, gospodarcze, organizacyjne (z wyjątkiem wojskowych) nie były precyzyjne”; cyt. za H. Pająk, S. Żochowski, *Rządy*

### Werbunek agentury

Zagadnieniu werbowania agentury poświęcone są cztery początkowe rozdziały instrukcji, wyodrębnione zresztą w sposób mało konsekwentny. Pierwszy – „Wybór kandydatów dla werbowania i werbowanie” – omawia niektóre elementy najbardziej typowych problemów związanych z pozyskiwaniem agentury, z jakimi funkcjonariusz miał stale do czynienia. Następne dwa rozdziały dotyczą zagadnień, z którymi przeciętny pracownik operacyjny bądź nie stykał się w ogóle („II. Dobór i werbowanie agentury do pracy wywiadowczej za granicą”), bądź miał do czynienia bardzo rzadko („III. Werbowanie agentury w miejscach odosobnienia”). Ostatni natomiast – „Przewerbowywanie zagranicznej agentury” – miesza dwa typy spraw; po omówieniu wymienionej w tytule, praktycznie obcej szeregowemu funkcjonariuszowi, instrukcja wraca do zagadnień podstawowych pominiętych w rozdziale I, a mianowicie do strony formalnej przygotowania werbunku (s. 25).

Ponieważ, jak wskazano wyżej, rozdział I poświęcony był zagadnieniom, z którymi pracownik operacyjny spotykał się na co dzień, warto przyjrzeć się dokładnie, czego potencjalny odbiorca mógł się z niego nauczyć o werbowaniu. Analiza treści prowadzi do wniosku, że autor instrukcji wyodrębnia dwie jego metody, a kryterium podziału stanowi możliwość (lub jej brak) aresztowania werbowanego przez aparat bezpieczeństwa. Należy podkreślić, że takie stwierdzenie jest właśnie efektem analizy, ponieważ rozdział został zbudowany bardzo chaotycznie. Elementy na temat zastosowania jednego z wariantów mieszają się z punktami dotyczącymi drugiego, a dodatkowo przeplatają ze zdaniem odnoszącymi się do obydwu wariantów jednocześnie oraz takimi, o których nie można jednoznacznie zawyrokować, którego wariantu dotyczą. W trakcie czytania nasuwa się wręcz pytanie, czy przypadkiem Romkowski nie przekazał brudnopisu sporządzonego na małych nienumerowanych karteczkach sekretarce, która rozsypawszy je, nadała im potem przypadkową kolejność.

Dla jaśniejszej narracji w niniejszym artykule najpierw zostanie poddany analizie materiał dotyczący werbunku bez możliwości dokonania aresztu.

Po podaniu znanej już definicji agenta czytamy: „Pracownik operacyjny, otrzymawszy dane o wrogiej działalności jakiegokolwiek osobnika, powinien natychmiast dowiedzieć się o jego miejscu zamieszkania i pracy, żeby zorientować się w otaczającym go towarzystwie. Znając miejsce zamieszkania, dowiemy się, z kim interesujący nas osobnik zamieszkuje, kto mieszka w sąsiedztwie, jakie są wzajemne ich stosunki i charakterystyki. Znając miejsce pracy, dowiemy się, czym dany osobnik się zajmuje, co robi jego otoczenie i poznamy jego bliskie znajomości” (s. 23).

W powyższym fragmencie, wskazującym potrzebę zdobycia informacji o otoczeniu osoby interesującej Urząd Bezpieczeństwa, zwracają uwagę wyjaśnienia rzeczy wydawałoby się oczywistych („Znając miejsce zamieszkania, dowiemy się...” itd.), co wyraźnie wskazuje, że omawiany dokument ma cechy nie tylko instrukcji, lecz także materiałów szkoleniowych. Trudno ocenić, co Romkowski rozumiał pod niepoprawnie tu użytym słowem „charakterystyki”. Być może chodziło o cechy charakteru, słabości itp. chętnie wykorzystywane przez służby. W omawianym fragmencie uderza jednak nieco schematyczne, ograniczone do miejsc zamieszkania i pracy, potraktowanie terenu ewentualnych kontaktów „osobnika”, brakuje pozwalającej ustalić inne znajomości obserwacji, którą zastrzeżono jedynie dla werbowanych

*zbiórów 1940–1990*, Lublin 1996, s. 92. Trzeba jednak nadmienić, że przywołana praca nie spełnia kryteriów wydawania źródeł, np. autorzy nie podają, kto (jaka instytucja) jest autorem instrukcji – jeśli tego elementu nie ma w dokumencie, należało to zaznaczyć w omówieniu. Natomiast fakt, że dokument jest o dwa lata późniejszy od Instrukcji tymczasowej z 13 II 1945 r. nie ma większego znaczenia. Klimat, w jakim powstawały radzieckie przepisy, ukształtował się znacznie wcześniej.

członków „wrogich” organizacji. Nie ma tu także wzmianki o możliwościach zdobycia wiedzy o osobach z różnego rodzaju instytucji (choćby RKU, urzędów wydających kartki).

„Zebrawszy takie dane, operacyjny pracownik powinien wybrać ze środowiska otaczającego interesującą nas osobę, jednego albo dwóch (najlepiej jednego w miejscu pracy i jednego w miejscu zamieszkania) ludzi, z którymi on jest w bliskich stosunkach [...]” (s. 23). W ten sposób Romkowski przeszedł do kolejnego punktu czynności związanych z pozyskaniem, czyli do wyboru kandydata na werbunek. Zwraca jednak uwagę powierzchowność zalecenia. Autor instrukcji, której zadaniem – przynajmniej teoretycznie – powinno być uczenie rzeczy podstawowych, prawidłowo pisze o przydatności pozyskania agentury i w miejscu zamieszkania, i w miejscu pracy, ale nie porusza istotnego, a trudnego czynnika kryterium wyboru. Pomijając już fakt, że niektórych przydatnych informacji mogła udzielić raczej skonfliktowana z „osobnikiem” sąsiadka, niż któraś z osób będących z nim w bliskich stosunkach, to wśród tej ostatniej grupy jedni mieli większe, inni mniejsze predyspozycje do współpracy. Nieuwzględnienie tego czyniło sztuką dla sztuki zalecone wyżej zebranie danych o ludziach z otoczenia „osobnika”.

Zakończenie zdania „i pod jakimś wymyślonym pozorem wezwać ich do jakiegokolwiek wybranego urzędu, ale w żadnym wypadku nie do gmachu bezpieczeństwa” (s. 23) wymaga nieco szerszej analizy. Przede wszystkim wynikałoby z niego, że pracownik operacyjny mógł samodzielnie podjąć decyzję o przystąpieniu do werbowania. Tymczasem dwa akapity później, gdy mowa o pozyskaniu pod groźbą aresztu, poleca się, by przed przystąpieniem do werbowania uzyskać zgodę przełożonego, natomiast w rozdziale IV znajduje się zapis: „Operacyjny pracownik, wybrawszy odpowiednią kandydaturę dla werbowania, musi napisać raport o pozwolenie na to. W raporcie należy uwzględnić:

1. Charakterystykę danego obiektu zainteresowania, dla którego jest projekt zawierbowania agenta.
2. Pełne dane o osobniku projektowanym do werbowania.
3. Jakie stosunki utrzymuje projektowany dla zawierbowania z osobami interesującego nas obiektu.
4. Jakim sposobem projektuje się wprowadzić go do rozpracowania obiektu.
5. Jakim sposobem projektuje się przeprowadzenie werbowania” (s. 25).

Chociaż rozdział IV poświęcony jest przewerbowaniu agentury zagranicznej, to wymagania dotyczące raportu teoretycznie należałoby odczytać jako odnoszące się do wszystkich werbunków. Jestem jednak skłonny podejrzewać, że przeciętny odbiorca omawianego dokumentu tego nie robił. Natomiast, zestawiając występujące na sąsiednich stronach, podzielone zaledwie trzema akapitami, opisy doprowadzenia do kontaktu z werbowanym bez groźby aresztu i przy groźbie tej istnieniu, miał pełne prawo dojść do wniosku, że w drugim wariantcie akceptacja przełożonego jest wymagana, w pierwszym – nie. W praktyce zapewne o jakąś zgodę któregoś z przełożonych występował, ale raczej wskutek ustnych poleceń, a nie w efekcie działania instrukcji<sup>151</sup>. Wymienione wyżej pięć punktów, które powinny znaleźć się w raporcie, sprawiają wrażenie przepisanych mechanicznie przez Romkowskiego, który nie podjął próby faktycznego ich uwzględnienia w rozdziale I. Wszak raport powinien być tylko odbiciem dokonanych lub planowanych działań, a o czynnościach, o których mówi punkt 4, dotyczących raczej werbowania pod kątem wprowadzenia kogoś z zewnątrz

<sup>151</sup> Por. Raport z 21 III 1945 r. o zgodę na werbowanie skierowany przez funkcjonariusza WUBP w Rzeszowie do kierownika (a więc nie bezpośredniego przełożonego) urzędu; zob. *Rok pierwszy... na Rzeszowie... s. 451.*



do organizacji, instrukcja w ogóle nie wspomina (z wyjątkiem wzmianki w rozdziale XI poświęconym ewidencji). Nawiasem mówiąc, punkty raportu też ułożono niekonsekwentnie; kolejność 4 i 5 powinna być odwrotna.

Kolejne zalecenie analizowanego fragmentu (wezwanie na rozmowę do jakiegoś urzędu) wydaje się w warunkach polskich początku 1945 r. – potem to się szybko zmieni<sup>152</sup> – nie-realne. Spotkanie musiałyby się przecież odbyć nie na korytarzu, ale w jakimś pokoju, co praktycznie oznaczałoby, że w danym urzędzie kilka osób dowiedziałoby się, że człowiek udający jednego z pracowników jest *de facto* funkcjonariuszem aparatu bezpieczeństwa. Dla 1945 r. można sobie wyobrazić wykorzystanie w tym celu jedynie pomieszczeń instytucji wojskowych lub milicyjnych<sup>153</sup>.

„Przyczyna wezwania dla rozmowy powinna być tak opracowana, aby wezwany i jego bliscy w żadnym razie nie mogli się domyśleć, że wzywa ich pracownik bezpieczeństwa.

W toku rozmowy wezwany także nie powinien wiedzieć, że z nim rozmawia pracownik bezp[ieczeństwa]. Jeśli w toku rozmowy pracownik bezp[ieczeństwa] uzna, że dany osobnik nadaje się do werbowania i ma dane o interesującej nas osobie, wtedy operacyjny pracownik przedstawia się wezwanemu jako pracownik bezpieczeństwa i proponuje mu współpracę, tzn. werbuje go” (s. 23).

Przytoczony wyżej cytat wykazuje wyraźną niekonsekwencję Romkowskiego. Od dokumentu, w którym wyjaśnia się sprawy zupełnie oczywiste, np. dlaczego należy zdobywać wiadomości o osobach zamieszkujących w sąsiedztwie „osobnika” interesującego Urząd Bezpieczeństwa, można by oczekiwać przynajmniej przykładu, jaki pretekst wykorzystać, wzywając do „innego” urzędu, jak to przeprowadzić technicznie itd.

Następna sprawa, na którą warto zwrócić uwagę, to rozłożenie akcentów w opisie rozmowy pozyskaniowej. Instrukcja wyjaśnia sprawę zupełnie oczywistą, to jest ustalenie, czy werbowany „ma dane o interesującej nas osobie” (należałoby dodać: lub w miarę naturalną możliwość ich zdobycia), natomiast całkowitym milczeniem pomija podstawowy problem, a mianowicie, na jakiej podstawie pracownik bezpieczeństwa ma uznać, że rozmówca nadaje się do werbowania. Dla porównania można już tu wskazać, że omawiając o wiele prostszy przypadek werbowania pod groźbą aresztu, Romkowski podaje przynajmniej pewne elementy sposobu przeprowadzenia rozmowy pozyskaniowej.

Przyczyn wskazanego braku może być kilka. Niewykluczone, że „uznanie” ograniczało się do ustalenia stosunku rozmówcy do nowej rzeczywistości: jeśli był on przychylny, uznawano, że można próbę podjąć<sup>154</sup>. Za takim rozumowaniem przemawiałby fakt, że – wbrew

<sup>152</sup> Już 19 VII 1945 r. Radkiewicz w okólniku nr 15 zwracał uwagę podwładnym, że nie mają uprawnień do wydawania poleceń starostom, sądom itd. AIPN, 01225/31, k. 33.

<sup>153</sup> Spotykania się w pomieszczeniach milicyjnych instrukcja zakazywała (rozdział V, s. 26), ale w praktyce miały one miejsce.

<sup>154</sup> Szef PUBP w Brzozowie Julian Wojtusik w sprawozdaniu z końca grudnia 1944 r. pisał m.in.: „Werbunek agenta przeprowadzamy następująco: po zaznajomieniu się z jego osobą oraz z jego zapatrywaniami politycznymi proponujemy mu współpracę dla dobra ojczyzny. O ile agent [chyba potencjalny? – A.Z.] jest ze strony reakcji, tj. z AK, werbujemy go przymusowo pod groźbą aresztowania”; zob. *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 258. Por. też uwagę zawartą w sprawozdaniu WUBP w Lublinie za okres do 31 XII 1944 r.: „Zorganizowanie pracy operatywnej w powiatach nie nastręczało tak wielkich trudności, gdyż w oparciu o luźne ideowe można było zorganizować informację i rozszerzać ją”; zob. *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 155. Jeden z funkcjonariuszy – ale mówiąc o okresie nieco późniejszym – wspomina wręcz, że członkowie PPR byli „głównym źródłem informacji o zagrożeniu działalnością podziemia”. M. Gałązka, *Z lat służby w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Węgrowie (1946–1948)*, „Materiały Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, z. 5, s. 16 (AIPN, 0447/188, t. 2).

regułem sztuki – dopiero przy opisie pracy z agenturą (rozdział VI) polecano funkcjonariuszowi poznać cechy charakteru agenta<sup>155</sup>. Przede wszystkim warto zauważyć, że w praktyce werbunki bez groźby aresztowania były stosunkowo rzadkie. Autor instrukcji miał tego świadomość, co sugeruje m.in. sformułowanie 21. punktu „Kwestionariusza agenta-informatora”, stanowiącego załącznik nr 1 do dokumentu: „Data przystąpienia do współpracy (czy zgodził się dobrowolnie) [podkr. – A.Z.]”<sup>156</sup>. Kolejna ewentualność to założenie, że werbuje się osoby, o których wcześniej sądzono, iż są przychylnie nastawione do nowych władz, np. członków PPR. Można również przypuszczać, że w MBP uznano, że nie warto rozwodzić się nad rzeczami, których i tak przeciętny pracownik operacyjny nie będzie w stanie realizować. Nie należy jednak wykluczyć innego domniemania. Być może założono, że zdroworoządkowo myślący funkcjonariusz, któremu podczas odprawy przełożony odczyta stosowny fragment instrukcji, zadawszy pytanie o sposób prowadzenia rozmowy, otrzyma ustne wskazówki, jakich na piśmie dać nie chciano – zastosowania środków pozaprawnych, np. zastraszenia<sup>157</sup>.

W dalszej części rozdziału wspomina się o werbowaniu pod groźbą aresztu, po czym wraca do zachowania podczas rozmowy z osobami, którym zatrzymanie nie grozi.

„W czasie werbowania nie należy zawierbowanemu mówić dla rozpracowania czego jest zaangażowany, ale początkowo należy mu polecić, by zawiadamiał o wszystkich wystąpieniach i nastrojach antypaństwowych” (s. 23).

Powyższy *passus* umieszczony jest między punktami poświęconymi werbunkowi pod groźbą aresztu i bez tej groźby. W gruncie rzeczy może dotyczyć postępowania w obydwu wariantach, choć raczej wiązać go należy z tym drugim. Werbowany pod groźbą aresztu, zazwyczaj członek organizacji podziemnej, dobrze wiedział, czego od niego się będzie

<sup>155</sup> O pójściu na ilość może świadczyć również kolejność elementów, na które funkcjonariusz miał zwrócić uwagę – najpierw czy „nadaje się do werbowania”, potem czy „ma dane o interesującej nas osobie”. Odbiorca na takie subtelności zapewne nie zwrócił uwagi, ale charakteryzują one sposób myślenia autora instrukcji, a zapewne całego kierownictwa resortu.

<sup>156</sup> AIPN, 01254/416, k. 5/2/33v. Por. też raporty kierowników PUBP, np. w Przemysłu z 25 III 1945 r.: „Agenturę werbuje się najczęściej na podstawie kompromitujących materiałów [...]”. Raport miesięczny kierownika PUBP w Przemysłu za okres od 25 II do 25 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 457.

<sup>157</sup> D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 84. Autor podaje, że w lipcu 1947 r. pracownik PUBP w Przeworsku Józef Kozimor, chcąc zmusić do współpracy Stanisława Mazura, pobił go. Funkcjonariusza skazano na dwa i pół roku więzienia dopiero cztery lata później. Nie znalazłem wzmianki o takiej „technice” werbowania w latach 1944–1945. Nie można jednoznacznie określić, co miał na myśli kierownik PUBP we Włocławku, donosząc 12 II 1945 r. do WUBP w Bydgoszczy o zwerbowaniu dwóch agentów „pod strachem”. Pismo kierownika PUBP we Włocławku dotyczące działalności grupy operacyjnej przybyłej do Włocławka [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 37. H. Gryta wspomina, że agenta odmawiającego podpisu pod zobowiązaniem „nęcano”; wskutek takiego „nękania” wyjechał on do innej części Polski. H. Gryta, *op. cit.*, s. 100. Wyobrażenie o stosunku do agentów dają wspomnienia innego funkcjonariusza. Po przedstawieniu angażującej dużej siły UB i MO trzech województw, dowodzonej przez kierownika WUBP w jednym z nich, nieudanej pogoni za tropioną grupą podziemia pisze: „Ujrzałem, jak w rowie kilku pracowników UB z innego oddziału okłada kijami jakiegoś mężczyznę. Właśnie ten człowiek był sprawcą naszej, tak wyczerpującej i z góry skazanej na niepowodzenie akcji. Dowiedziałem się, że to tajny współpracownik UB mający «dojście» do bandy [...]. Prawdopodobnie był w zмовie z bandytami i celowo wprowadził nas w błąd”. J. Diupero, *Z problemów udziału Milicji Obywatelskiej w walce o utrwalenie władzy ludowej na terenie województwa warszawskiego 1944–1952*, „Materiały Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, t. 5, s. 194 (AIPN, 0447/188, t. 2). Na marginesie można stwierdzić, że zadziwia fakt, iż w 1986 r., wprowadzając w wydawnictwie przeznaczonym dla użytku wewnętrznego, ale nieopatrzonym klauzulą tajności, noszącym skądinąd wiele śladów ingerencji cenzorskiej (autocenzorskiej?), np. przy opisie postawy doradców radzieckich, usilnie starających się nie mieszać w polskie sprawy wewnętrzne, uczących zasad praworządności itd., przepuszczono tego rodzaju fragment.

wymagało. Samo określenie „w czasie werbowania” jest nieprecyzyjne. Umieszczono je przed fragmentem poświęconym podpisaniu zobowiązania do współpracy, co sugeruje, że już wtedy należałoby werbowanemu powiedzieć – choć bardzo ogólnie – jakie będą jego zadania. Prawidłowo rozwiązany jest problem ukrywania przed werbowanym rzeczywistych zainteresowań urzędu w początkowym okresie współpracy. Już tu można dodać, że w dalszej części instrukcji wątek ten nie zostanie rozwinięty, tzn. funkcjonariusz nie dowie się, kiedy i na jakiej podstawie może przystąpić do stawiania zwerbowanemu zadań, do których został on faktycznie pozyskany (w przyszłych instrukcjach bliższej ocenie wiarygodności agenta będą służyły zadania kontrolne, np. zlecenie zdobycia informacji o wydarzeniu znanym już funkcjonariuszowi<sup>158</sup>).

Niewykluczone, że dla Romkowskiego nie była to sprawa istotna. Autor instrukcji lub jego przełożeni, a może nawet faktyczni decydenci (Moskwa i/lub faktycznie podejmująca decyzje grupa w PPR), mogli świadomie stawiać nie na jakość, lecz ilość agentury. Warto zadać pytanie, do czego zwerbowani – bez groźby zastosowania aresztu – byli potrzebni. Mieli powiadamiać zarówno o działaniach, jak i nastrojach „antypaństwowych”. Za takie uznawano wypowiedzi krytykujące działalność władz lubelskich, gwałty i rabunki dokonywane przez wojska radzieckie, wreszcie pozytywne opinie o Rządzie RP na Uchodźstwie<sup>159</sup>. Tak więc od agentury żądano nie tylko informacji o działaniach autentycznie antypaństwowych, czego wymagają wszystkie służby specjalne, lecz także zwykłego donosicielstwa, wprawdzie do celów operacyjnych mało przydatnego<sup>160</sup>, ale znakomicie ułatwiającego dezintegrację społeczeństwa.

Po kolejnych kilku zdaniach dotyczących zobowiązania do współpracy, a więc znowu odnoszących się do obydwu wariantów werbunku, czytamy w instrukcji: „W wypadku, gdy werbowany odmówi współpracy z nami, to należy wziąć od niego zobowiązanie, że o treści rozmowy i przyczynie wezwania nikomu nigdy nie powie, i uprzedzić, że jeżeli zobowiązania nie dotrzyma, to będzie pociągnięty do odpowiedzialności” (s. 24).

Oprócz sprawy oczywistej, tzn. braku podstaw prawnych ewentualnego pociągnięcia do odpowiedzialności, warto wskazać jeszcze błąd merytoryczny. Funkcjonariusz nie został poinformowany, że musi poinstruować rozmówcę, jak ma swojemu otoczeniu wyjaśnić przyczynę wezwania, a nieuwzględnienie tego groziło dekonspiracją niezamierzoną.

Trzeba tu zwrócić uwagę, że autor instrukcji w ogóle nie przewidział sytuacji, iż osoba niegodząca się na współpracę nie zechce również podpisać zobowiązania o zachowaniu

<sup>158</sup> Por. Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego w PRL, 11 III 1955 r. [w:] T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 82.

<sup>159</sup> W raporcie kierownika PUBP w Tucholi Białokozowicza czytamy, że aresztowano „trzech panów, którzy niezadowoleni są z naszej Polski demokratycznej, a oglądają się na Londyn [...]. Ci są zabrani na podstawie materiału, który mnie jest dostarczony od tego, który słyszał te słowa, co oni mówili, zeznanie złożył wraz ze swoim podpisem”. Tak więc ewentualne doniesienia agenturalne przynajmniej częściowo pokrywałyby się z „oficjalnymi” donosami. Raport nr 6 kierownika PUBP w Tucholi, 26 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 72.

<sup>160</sup> W 1954 r. w referacie z okazji dziesięciolecia Urzędu Bezpieczeństwa oceniono, że sieć udziela informacji, które bez trudu można uzyskać oficjalnie „od aktywu związkowego, społecznego, gospodarczego”. AIPN, 0397/671, k. 15; por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954. Taktyka, strategia, metody*, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2004, s. 384. Autorzy wyrazili tam przypuszczenie, że referat miał wygłosić wiceminister Ptasieński, ale ostatecznie do tego nie doszło. Podczas narady „aktywu partyjno służbowego” organów bezpieczeństwa 11 XII 1954 r. Radkiewicz – wtedy już były minister tego resortu – wręcz stwierdził, że masowość werbunków stanowiła element terroru (choć odnosił to do okresu po 1947 r.). *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2011, s. 70.

w tajemnicy treści rozmowy z pracownikiem bezpieczeństwa, co dobitnie wskazuje na przekonanie Romkowskiego o wszechmocy resortu.

Werbunek pod groźbą aresztowania instrukcja opisywała w sposób następujący. „W celu zwerbowania kogoś z członków śledzonej przez nas grupy czy organizacji, operacyjny pracownik także dowiadyuje się o miejscu zamieszkania i pracy jego i zbiera wszelki kompromitujący materiał na członka śledzonej organizacji i jednocześnie, wg możliwości, organizuje kilkudniowe śledzenie tego osobnika celem zapoznania się z jego znajomymi i ich adresami” (s. 23).

W tym przypadku widzimy głębsze przygotowanie się do rozmowy pozyskaniowej. W porównaniu z wariantem poprzednim doszedł element obserwacji pozwalający wychwycić kontakty osoby interesującej Urząd Bezpieczeństwa, do jakich dochodziło poza miejscem zamieszkania i pracy. Nie znalazło się wyjaśnienie, że informacje o miejscu zamieszkania i pracy gromadzi się tym razem pod nieco innym kątem niż w wariantcie poprzednim. Nie chodzi – a przynajmniej nie chodzi przede wszystkim – o wyszukanie potencjalnego agenta w otoczeniu osoby interesującej aparat bezpieczeństwa, lecz o ustalenie jej kontaktów, co będzie przydatne w rozmowie pozyskaniowej. Kolejną usterką jest pominięcie wskazania kryterium doboru kandydata do zwerbowania. Czy stanowi je jego pozycja w organizacji podziemnej, czyli waga możliwych do zdobycia informacji, czy raczej przewidywana łatwość pozyskania, czyli wybór kogoś, o kim można sądzić, że będzie mniej niż towarzysze odporny na groźbę aresztu lub jest skonfliktowany z kimś ze współtowarzyszy<sup>161</sup>? Prawdopodobnie Romkowski takimi subtelnosciami się nie przejmował, a próbę werbunku traktował jako rutynową czynność w stosunku do każdej osoby, którą zamierza się aresztować<sup>162</sup>. Należy jeszcze wskazać brak wyjaśnienia pojęcia „materiał kompromitujący”. Mogło odnosić się do spraw obyczajowych, ale bardziej prawdopodobne się wydaje, że dotyczyło kontaktów z podziemiem dających podstawę do zatrzymania.

„Mając powyższe materiały i dane, zestawia się, i daje do zatwierdzenia kierownikowi plan ściśle tajnego zatrzymania, upatrzonego dla zwerbowania obiektu, a po zatwierdzeniu go, wykonuje się” (s. 24).

W powyższym fragmencie zwraca uwagę przede wszystkim fatalna polszczyzna niepozwalająca w sposób jednoznaczny ustalić myśli autora dokumentu. Co miał zatwierdzać kierownik? Z literalnego odczytania tekstu wynikałoby, że tylko „plan ściśle tajnego zatrzymania”? Czy może także „zestawienie danych” o osobie, którą zamierza się aresztować-werbować, na co wskazywałyby przytoczone wyżej, zawarte w rozdziale IV uwagi o raporcie? Należy jeszcze przypomnieć, że samo określenie „kierownik” bez uzupełnienia rangą jednostki było w tym czasie nieprecyzyjne, odnosiło się bowiem do osób kierujących sekcją, wydziałem, departamentem lub urzędem (wojewódzkim lub powiatowym)<sup>163</sup>.

<sup>161</sup> Oczywiście w ramach każdej z tych dwóch możliwości wskazane byłyby jeszcze kryteria pomocnicze: bardziej przydatne będą informacje szefa komórki niższego szczebla lub łącznika z dowództwem wyższego szczebla, osoby obsługującej radiostację czy pełniące funkcje kwatermistrzowskie.

<sup>162</sup> O tym, że niemal z reguły stawia się propozycję współpracy, informował Raport o służbie bezpieczeństwa publicznego z 1946 r. opublikowany przez Bogusława Kopkę i Grzegorza Majchrzaka; zob. B. Kopka, G. Majchrzak, *Raport o służbie bezpieczeństwa publicznego z 1946 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 260. Prawdziwość tego spostrzeżenia potwierdza charakterystyczne zdanie Jana Zimnickiego, kierownika Wydziału IV A (śledczego) WUBP w Bydgoszczy, kończące jego raport z 17 XIII 1945 r. po kontroli PUBP w Sepólnie Krajeńskim: „Zabierając niektórym powiatom wszystkich aresztowanych, pozbawiamy ich całkowicie agentury [...]”; zob. *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 397.

<sup>163</sup> AIPN, 1572/49, k. 34; AIPN, 01258/129, Rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego nr 19, 18 III 1946 r., k. 62.



Romkowski – jak zwykle w tej instrukcji – pominął istotny problem. Nie wskazał bowiem, w jakim celu zestawia się dane zdobyte podczas obserwacji.

„Mając zezwolenie na zawierbowanie jednego z członków rozpracowanej [powinno być rozpracowywanej, poprzednio użyto określenia „śledzonej” – A.Z.] organizacji, ostatni zostaje ściśle tajnie zatrzymany i przyprowadzony na wcześniej przygotowane mieszkanie, dla odbycia z nim rozmowy” (s. 24).

Duży nacisk na tajność zatrzymania to rezultat wiedzy o tym, że podziemie nieufnie odnosi się do każdego, chociażby na krótko zatrzymanego przez Urząd Bezpieczeństwa<sup>164</sup>. Nie jest jasne, co kryje się pod terminem „wcześniej przygotowane mieszkanie”. Jeśli Romkowski miał na myśli mieszkanie konspiracyjne – a takie skojarzenie nasuwało się prawdopodobnie odbiorcy – stanowiłoby to błąd merytoryczny<sup>165</sup>. Werbowany mógłby podpisać zobowiązanie do współpracy, a po wypuszczeniu ujawnić adres przed towarzyszami z organizacji. W efekcie poprzez obserwację lokalu podziemie mogłoby ustalić pracowników bezpieczeństwa i agentów. Zapewne lepiej było pozostawić funkcjonariuszom możliwość sprowadzenia zatrzymanego do siedziby UB (pod warunkiem zrobienia tego w sposób tajny)<sup>166</sup>. W tym wypadku ewentualne ujawnienie miejsca rozmowy nie groziło dekonspiracją.

Końcowe akapity rozdziału I poświęcone są taktyce prowadzenia dialogu z werbowanym: „Z początku proponuje się zatrzymanemu opowiedzieć o sobie wszystko dokładnie, o swoich krewnych i znajomych. Jeśli zatrzymany sam otwarcie przyzna się do przynależności do wrogiej nam grupy czy organizacji i opowie o działalności swoich współdziałaczy, to operacyjny pracownik spisuje protokół jego zeznań w charakterze, a następnie proponuje mu współpracę z nami, co potwierdza się zobowiązaniem.

W wypadku, gdy zatrzymany nie opowie o swej przynależności do wrogiej nam organizacji, wtedy prac[ownik] oper[acyjny] ustnie przedstawia parę faktów, wykazujących jego wrogą działalność, mówiąc przy tym, że wszystko o nim wiemy, proponuje mu być otwartym i samemu wszystko opowiedzieć.

Przy pozytywnym wyniku, z zeznań takich spisuje się protokół, następnie proponuje się współpracę z nami, co także potwierdza się zobowiązaniem” (s. 24).

Dopiero z tego fragmentu wynika, do czego potrzebne były dane z rozpoznawania miejsca zamieszkania i pracy werbowanego, a także z obserwacji. Pracownik operacyjny otrzymał materiał porównawczy do konfrontacji z jego zeznaniami, choć może to – zważywszy na poziom odbiorców – należało napisać bardziej wyraźnie.

Warto podkreślić, że funkcjonariusze otrzymali tu wskazówki do techniki prowadzenia rozmowy. Autor instrukcji przewidział, że zatrzymany może początkowo starać się do ni-

<sup>164</sup> AIPN, 0297/16, t. 9, Niepodpisane opracowanie o WUBP w Białymstoku i jednostkach podległych, 10 IV 1964 r., k. 6–7. W zawartym w nim sprawozdaniu Wydziału do Walki z Bandytyzmem za listopad 1945 r. czytamy: „Do tych, którzy byli w Urzędzie Bezpieczeństwa chociażby raz lub zostali zwolnieni z aresztu, otoczenie odnosi się nieufnie [...]”. Por. też załączone przez Romkowskiego przy piśmie z 9 VII 1945 r. do kierownika WUBP w Lublinie Wytyczne do zwalczania służby bezpieczeństwa, tzw. akcji „B”, opracowane przez sztab główny AK [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 131.

<sup>165</sup> Ale taka była zapewne praktyka. Dla okresu późniejszego potwierdza ją wystąpienie kierownika WUBP w Bydgoszczy Hipolita Duljasza podczas odprawy szefów PUBP: „Większość powiatów nie posiada konspiracyjnych mieszkań. Jak można werbować ludzi z wrogich organizacji, jeżeli nie ma miejsca”. Stenogram z odprawy kierowników PUBP w WUBP w Bydgoszczy, 3 XI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 321.

<sup>166</sup> W praktyce to stosowano. Por. *Wspomnienia Jana Gorlińskiego, pierwszego szefa PUBP w Mielcu (wrzesień 1944 – maj 1945)*, oprac. Z. Nawrocki, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, t. 1, s. 388–389. Przytoczona tu technika zatrzymania we wrześniu 1944 r. komendanta Miejskiego Obwodu AK w Mielcu Konstantego Łubieńskiego wygląda prawdopodobnie, choć same wspomnienia są raczej interpretacją pisaną po 1989 r.; por. uwagi Z. Nawrockiego – *ibidem*, s. 367.

czego nie przyznawać, w związku z czym Romkowski wskazywał drogę dalszej indagacji: ujawnienie części wiedzy o kontaktach i działaniach werbowanego, by w ten sposób „stworzyć mu szansę” do przyznania się do innych rzeczy. Faktycznie chodziło oczywiście o to, by funkcjonariuszowi pozostawić materiał porównawczy dla dalszej części zeznań.

Niejasne jest wspomniane już zdanie o spisaniu „zeznań w charakterze”. Wydaje się, że miał to być charakter podejrzanego, co ułatwiałoby w przyszłości nacisk na werbowanego. Nie można jednak wykluczyć, że nie przejmując się względami prawnymi, chodziło właśnie o zapis „w charakterze” – z pozostawieniem wolnego miejsca – i groźby wobec przesłuchiwanego, że w zależności od rozwoju sytuacji (czytaj: jakości współpracy) wpisze się tam „świadka” lub „podejrzanego”, a nawet „oskarżonego”.

Ostatnie zdania rozdziału informują, że w razie odmowy współpracy – niezależnie od tego, czy rozmówca przyznał się do „wrogiej” działalności, czy też nie – aresztuje się go i prowadzi przeciw niemu śledztwo.

Pomyślny werbunek powinien zakończyć się wybraniem przez zwerbowanego pseudonimu oraz podpisaniem zobowiązania do współpracy (czynili to wszyscy pozyskani)<sup>167</sup>. Słowom: „Zobowiązanie pisze się w dowolnej formie” przeczyły następujące uściślenia wskazujące, że: zobowiązanie powinno zawierać „w treści chęć danego pracownika do aktywnej współpracy z organami bezp[iecieństwa] publ[icznego], obowiązek natychmiastowego zawiadomienia o wszystkich wrogich elementach oraz sumienne wykonywanie wszelkich powierzonych mu zleceń w określonym terminie. Oprócz tego w zobowiązaniu powinien zawerbowany napisać, że obowiązuje się zawsze i wszędzie współpracę swoją z organami bezp[iecieństwa] publ[icznego] utrzymywać w najgłębszej tajemnicy, a za ogłoszenie jej poniesie srogą odpowiedzialność” (s. 24).

Warto zauważyć, że taka forma zobowiązania była bardzo niebezpieczna dla agenta *in spe*. Zawsze można było mu postawić zarzut, że o czymś nie poinformował (nie on określał, kto jest „elementem wrogim”) lub nie wykonuje zleceń w określonym terminie.

„Werbowany wybiera sobie pseudonim. Zobowiązanie pisze zawerbowany sam i sam też je podpisuje” (s. 23–24).

Z wybieraniem pseudonimu bywało różnie, niekiedy nadawał go funkcjonariusz. Natomiast nie wyjaśniono odbiorcom, czemu pseudonim służył – choć w warunkach końca wojny to akurat powinno być zrozumiałe – ani dlaczego wymagano samodzielnego napisania zobowiązania (w przyszłości można to było wykorzystać do szantażowania agenta groźbą ujawnienia).

Istotnym elementem pozyskania była kolejna czynność, jaką miał wykonać nowo zwerbowany: „Powinien napisać dokładny swój życiorys i podać w nim spis swoich bliskich znajomych i wszystko to zarazem zostawić u pracownika BP” (s. 24).

Funkcjonariuszom nie wyjaśniono, jaki był cel sporządzenia tego dokumentu. Mógł się im wydawać czymś naturalnym, gdyż sami podawali tego rodzaju dane o sobie, przystępując do pracy w resorcie<sup>168</sup>. Oczywiście chodziło o poszerzenie wiedzy o nowym agencie, co można

<sup>167</sup> Szczegółowy opis zobowiązania zamieszczono między punktami dotyczącymi werbowania pod groźbą aresztu. Z tekstu wynika jednak, że wiązano go raczej z werbowanymi bez tej groźby. W końcowej części rozdziału, przy omawianiu werbunku pod groźbą aresztu czytamy, że zatrzymanemu „proponuje się współpracę z nami, co także [podkr. – A.Z.] potwierdza się zobowiązaniem” (s. 24). W praktyce pierwszych miesięcy działania bezpieczeństwa z pobieraniem formalnego zobowiązania bywało różnie; por. H. Gryta, *op. cit.*, s. 100.

<sup>168</sup> Podawali również dane o rodzinie. Nie jest jasne, dlaczego nie żądano tego od agentów. Niewykluczone, że autor instrukcji zapomniał o tym napisać w tym miejscu. Punkt 19 załącznika nr 1 „Kwestionariusza agenta-informatora” nakazuje podać jego „stan rodzinny (podać miejsce zamieszkania braci, sióstr itd.)”. Dlaczego pominięto współmałżonka? To chyba też świadczy o pośpiesznym przygotowywaniu instrukcji – a wydaje się, że ta informacja od zwerbowanego byłaby tu bardzo przydatna. AIPN, 01254/416, k. 5/2/33v.

było wykorzystać zarówno przeciw jego otoczeniu<sup>169</sup>, jak – w różny sposób – przeciw samemu agentowi. Na pewno jako materiał porównawczy do sprawdzania podanych przez niego w innym miejscu informacji. Nie wiadomo natomiast, czy już wtedy traktowano odręcznie wypisane dane o bliskich znajomych jako potencjalne źródło nacisku na agenta, który chciał – by zerwać współpracę (możliwość szantażu, że kompromitujące dokumenty zostaną pokazane komuś z opisywanych). Należy pamiętać jeszcze o efekcie psychologicznym, z którego zresztą odbiorcy instrukcji zapewne nie zdawali sobie sprawy. Werbowany, zwłaszcza zagrożony aresztem, pod wpływem strachu mógł podpisać zobowiązanie, samo z siebie nieuderzające wszak w nikogo. Pod wpływem refleksji – lub po prostu uwolniony od groźby aresztu – mógł próbować uciec od współpracy, np. opuszczając teren, co w warunkach ówczesnych migracji nie było szczególnie trudne. Złożenie informacji o bliskich stawiało werbowanego już w innej sytuacji. Bardziej inteligentny miał świadomość zaszkodzenia rodzinie i/lub znajomym, choćby przez podanie adresu, nowego nazwiska koleżanki czy nawet siostry. Prawdopodobnie był przez to mniej zdolny do dalszego oporu. A dochodziło do tego pytanie: Ja się załamałem częściowo, czy któryś z kolegów nie poszedł na współpracę<sup>170</sup>?

Osobny, krótki rozdział instrukcji poświęcono doborowi i werbunkowi agentury do pracy wywiadowczej za granicą.

W styczniu 1945 r. przystąpiono w MBP do organizacji Wydziału Wywiadu<sup>171</sup>. Początkowo jego głównym celem było prowadzenie działalności na terenach polskich znajdujących się pod okupacją niemiecką, przy czym jedno z podstawowych zadań miała stanowić penetracja działających tam polskich ugrupowań niepodległościowych. Wskazywał na to fragment okólnika, w którym Radkiewicz polecał kierownikom WUBP i PUBP, by w typowaniu kandydatów do pracy na tych terenach uwzględniać „posiadanie kontaktów do istniejących tam organizacji, jak np. AK, NSZ, Str[onnictwo] Narodowe, delegatur rządu londyńskiego”<sup>172</sup>. Decyzję o werbunku *de facto* zastrzegano dla centrali. Teren miał jedynie przesłać do Wydziału Wywiadu dane biograficzne i charakterystyki (uzupełniane na bieżąco) kandydatów, których należało wybrać spośród agentów sprawdzonych w pracy, oddanych nowym władzom<sup>173</sup>.

W instrukcji stosowny rozdział brzmiał następująco:

„II. Dobór i werbowanie agentury dla pracy wywiadowczej za granicą

Dla pracy za granicą, w większości wypadków, przy dobieraniu kandydatów dla werbowania zwraca się uwagę na:

1. Znajomość języka tego państwa, dokąd agent ma być przerzucony.
2. Ewentualną bliską<sup>174</sup> rodzinę i znajomości w tym państwie.

<sup>169</sup> Szczególnie cenne było to w przypadku werbunku członka podziemnej organizacji. Wprawdzie wśród uwag o pozyskiwaniu pod groźbą aresztu, inaczej niż przy omawianiu zobowiązania, nie wspomina się, że zwerbowany ma takie informacje podać, ale znalazły się już one w protokole przesłuchania.

<sup>170</sup> O reakcjach podpisujących, którzy następnie powiadomili o tym przełożonych z podziemia, zob. meldunki WiN [w:] K. Czubara, *op. cit.*, s. 97–98.

<sup>171</sup> AIPN, 01435/14, t. 2, *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, t. I, s. 137; por. W. Andrzejewski, *op. cit.*, s. 30. Autor utrzymuje, że do organizacji wywiadu przystąpiono już w grudniu 1944 r., ale pierwszym dokumentem tworzącym jego zręby organizacyjne był Okólnik nr 2 z 15 I 1945 r.

<sup>172</sup> Okólnik ministra bezpieczeństwa publicznego do kierowników wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, styczeń 1945 r. (brak daty dziennej – przed 20) [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 102.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 102–103.

<sup>174</sup> W egzemplarzu maszynopisowym (AIPN, 01258/12, k. 4–9) zamiast „bliską rodzinę” jest „polska rodzina”, co zważywszy na braku znaków diakrytycznych tamtej maszyny oznacza „polską rodzinę”.

3. Znajomość miejscowości, w której agent ma przebywać.
4. Znajomość obyczajów danego państwa.
5. Rodzinę i związek z nią na terenie Polski, oraz jego stosunki wzajemne.

Takich agentów zasadniczo najlepiej werbować, podkreślając mocno uczucia patriotyczne” (s. 24).

W porównaniu ze styczniowym okólnikiem Radkiewicza rzuca się w oczy brak wzmianki o roli odbiorców instrukcji przy pozyskiwaniu agentury do pracy za granicą. Z samego tekstu wynika, że mogli oni takich werbunków dokonywać. Przy omawianiu uprawnień do zatwierdzania pozyskań nie ma wzmianki o jakichś szczególnych wymogach w wypadku tego typu agentury, tak więc teoretycznie – tylko w świetle instrukcji – kierownik PUBP mógł zdecydować o pozyskaniu agenta do pracy np. w USA (na jakiej podstawie miałby ocenić stopień znajomości języka?)<sup>175</sup>. Faktyczna kontrola w znacznej mierze i tak pozostawała w rękach centrali, gdyż ona mogła przerzucić agenta dalej na Zachód. Jednak w odniesieniu do terenów polskich pozostających pod okupacją niemiecką nie było to już takie oczywiste.

Warto zwrócić uwagę, że zniknęła sugestia styczniowego okólnika, iż do pracy za granicą wyszukuje się w zasadzie osoby już sprawdzone w pracy agenturalnej.

Zupełnie niezrozumiała jest myśl Romkowskiego wyrażona w punkcie piątym. Nie wiadomo, czy chodzi o rodzinę zamieszkałą na terenie ziem polskich zajętych przez Niemców, czy administrowanych już przez obóz lubelski. Sformułowanie „jego [werbowanego – A.Z.] stosunki wzajemne” [zapewne więz z rodziną – A.Z.] nie określa ich charakteru. Może tu chodzić zarówno o to, by kandydat miał dobre kontakty z rodziną zamieszkałą na terenie przyszłej działalności, jak też był mocno związany z krewnymi pozostającymi po stronie wschodniej – czyżby miała to być gwarancja, że nie spróbuje ucieczki?

Można odnieść wrażenie, że cały omawiany rozdział pełni w instrukcji rolę „ozdobnika”. Teoretycznie powinien się tam znaleźć, więc go wpisano, ale autor chyba zakładał, że w tych strukturach terenowych, w których nie będą istnieć wydzielone komórki wywiadu<sup>176</sup>, nikt praktycznie werbunków agentury przeznaczonej do pracy za granicą nie będzie dokonywał<sup>177</sup>. Trudno wymagać tego od funkcjonariusza, któremu trzeba było uświadomić potrzebę znajomości języka kraju, do którego zamierzano skierować agenta. Trochę jednak dziwi fakt, że instrukcja nie odsyłała lub nie przepisywała postanowień styczniowego okólnika Radkiewicza, które sprawę wywiadu stawiały w sposób o wiele bardziej racjonalny.

Jako osobny problem wyodrębniono „Werbowanie agentury w miejscach odosobnienia” (rozdział III).

„Werbowanie agentury w miejscach odosobnienia prowadzi się w środowisku aresztowanych, otwarcie przyznających się do winy i śledztwo, co do których już zostało zakończone” (s. 24).

Po raz kolejny funkcjonariusz dostawał tylko informacje techniczne – wskazano mu konkretnie mniejszą grupę aresztowanych, wśród której miał szukać kandydata na werbunek. Nie przedstawiono natomiast ani kryteriów doboru (wysokość przypuszczalnego wyroku,

<sup>175</sup> W rzeczywistości w krajach pozaeuropejskich jeszcze przez parę lat działalności wywiadowczej nie prowadzono. S. Słomka, „Geneza i zmiany organizacyjno-strukturalne Departamentu I MSW”, s. 7 (AIPN, 02387/5).

<sup>176</sup> W lutym i marcu w WUBP w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Rzeszowie utworzono sekcje – podlegające kierownikom – zajmujące się wywiadem. W. Andrzejewski, *op. cit.*, s. 31–32.

<sup>177</sup> W publikowanych protokołach odpraw, raportach z kontroli i sprawozdaniach z tego okresu brak śladów zainteresowania problematyką wywiadu zagranicznego.



podatność na uleganie presji przesłuchujących itd.), ani metody przeprowadzenia rozmowy pozyskaniowej, rodzaju argumentów, jakich należałoby użyć.

Warto zauważyć, że w tym wypadku mamy również do czynienia z książkowym wręcz przypadkiem lekceważenia własnych przepisów. Wydane trzy dni wcześniej zarządzenie nr 3 nakazywało przedkładać do Biura Prawnego projekty przepisów w celu „zachowania jednolitości” między nimi<sup>178</sup>. Tymczasem dwa dni po omawianej instrukcji – wbrew jej wyraźnemu nakazowi, że werbunek prowadzi się wobec więźniów, wobec których zakończono już śledztwo – kierownik Wydziału Personalnego, opisując zadania sekcji śledczych, dopuścił możliwość werbunku „spośród znajdujących się w śledztwie”<sup>179</sup>. Nawiasem mówiąc, to ostatnie stanowisko wydaje się bardziej uzasadnione z merytorycznego punktu widzenia.

„W wypadkach, kiedy między aresztowanymi nie ma kandydata dla zawerbowania, a agent jest potrzebny, to wtedy za pozwoleniem kierownika, w specjalnych wypadkach, można wykorzystać dobrze sprawdzonych w praktycznej robocie agentów znajdujących się na swobodzie. Wybrany do tego celu agent powinien być uprzedzony i zapoznany z regulaminem więziennym i powinien znać dokładnie przyczynę aresztowania” (s. 24).

Jak wynika z powyższego fragmentu, dopuszczano możliwość fikcyjnego zatrzymania agenta znajdującego się na wolności celem wprowadzenia go do aresztu. Pracownik operacyjny otrzymał kilka praktycznych wskazówek dotyczących realizacji tego zadania. Spośród nich zwraca uwagę uznanie za konieczne wyjaśnienie sprawy wydającej się oczywistą, że „agent powinien być uprzedzony” (przed aresztowaniem). Wart odnotowania jest także zwrot „za pozwoleniem kierownika, w specjalnych wypadkach”. Teoretycznie jego zgody wymagał każdy werbunek. Położenie nacisku na nią w konkretnej sytuacji sprawiało, że właśnie ta sytuacja zapadała odbiorcy w pamięć, a tym samym zacierała się wiedza o potrzebie akceptacji przełożonego w innych wypadkach.

Tematem części pierwszej rozdziału IV jest – zgodnie z tytułem – „Przewerbowywanie zagranicznej agentury”.

Uwagi odnośnie do tej czynności w zasadzie powtarzają informacje dotyczące werbunku po tajnym zatrzymaniu. Różnicę stanowi fakt, że dopuszcza się przewerbowanie agenta obcego wywiadu, który „jest przez nas aresztowany i znajduje się w więzieniu” (s. 24). Ta ewentualność wydaje się być tylko teoretyczna wobec wymogu, by nie wiedzieli o tym „jego kierownicy i współdziałacze”. Użycie ostatniego słowa skłania do pewnej refleksji.

Wywiad posługuje się w swojej pracy agentami. Na określenie tej kategorii osób jako całości można używać różnych mniej lub bardziej fachowych terminów, np. „współpracownicy”, ale nigdy „współdziałacze”. Ten termin znakomicie pasuje natomiast do osób prowadzących pracę polityczną, społeczną itp., m.in. działających w podziemiu. Prawdopodobnie tak mieli go zrozumieć odbiorcy instrukcji. Użycie go w powiązaniu z zagraniczną agenturą miało stworzyć przekonanie, że podziemie w gruncie rzeczy jest agenturą obcych wywiadów. Podobne spojrzenie na opozycję służbom radzieckim narzucił już Lenin. W Polsce Ludowej znajdzie ono wyraz w ideologicznych wstępach przyszłych instrukcji o pracy operacyjnej<sup>180</sup>.

<sup>178</sup> AIPN, 1572/31, Zarządzenie MBP nr 3, 10 II 1945 r., k. 4.

<sup>179</sup> Pismo Mikołaja Orechwy do kierownika WUBP w Lublinie Faustyna Grzybowskiiego, 15 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 108.

<sup>180</sup> T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 31, 47, 94–95, 123–124. Nie ma wstępu w instrukcji z 9 XII 1989 r., co należy tłumaczyć zmienioną sytuacją polityczną, oraz w Instrukcji 04 z 11 III 1955. W tym ostatnim wypadku jest to konsekwencją faktu, że tego samego dnia wprowadzono dwie instrukcje, a wstęp ideologiczny umieszczono nie w dotyczącej pracy z agenturą, lecz poświęconej prowadzeniu spraw.

### Praca z agenturą

Rozdział VI zatytułowany „Praca z agenturą” traktuje o jej aspektach zasadniczych, pięć innych natomiast poświęcono zagadnieniom szczegółowym: kontroli pracy agentury (VII), doniesieniom agenturalnym (VIII), nagradzaniu agentury (IX), postępowaniu w razie zmiany miejsca zamieszkania przez agenta (X) oraz zerwaniu łączności z agentem (XII).

Rozdział VI składa się z kilku luźnych wątków sygnalizujących raczej problem, niż wskazujących jakieś konkretne jego rozwiązania. Stosunkowo dużo miejsca zajmuje rozpoczynający go wstęp ideologiczny.

„Od prawidłowej organizacji pracy z agenturą zależy jej owocność. Pracownik operacyjny obowiązany jest, bez przerwy, pracować nad rozszerzeniem swego światopoglądu, gdyż tylko taki pracownik może zorganizować pracę z agenturą i może na nią wpływać w potrzebnym kierunku.

Pracownik operacyjny o niższym stopniu inteligencji od swojej agentury nie potrafi brać aktywnego udziału w rozmowach i dać odpowiednią i zadowalającą odpowiedź na interesujące ich zagadnienia. W tym agentura szybko się zorientuje i to wpływa na poniżenie autorytetu pracownika” (s. 25).

Powyższy tekst zarówno swoją niepoprawną gramatyką, jak i oderwaną od życia treścią sprawia wrażenie, że język partyjny przeniesiono na grunt urzędów bezpieczeństwa. Pracownik operacyjny, zobowiązany do „rozszerzania swego światopoglądu”, prawdopodobnie nie rozumiał znaczenia tego ostatniego słowa. Być może w praktyce chodziło o spowodowanie aktywniejszego udziału w czytelnictwie prasy partyjnej<sup>181</sup>. *Notabene* trudno dostrzec związek między „rozszerzaniem światopoglądu” a lepszą organizacją pracy z agenturą. Znacznie skuteczniejsze byłoby pogłębienie wiedzy ogólnej, do czego jednak – mimo oficjalnych starań – nie mogło być atmosfery w urzędach, w których sekretarki i maszynistki przewyższały wykształceniem swoich przełożonych<sup>182</sup>.

Pierwsza merytoryczna wskazówka dotyczyła sposobów wiązania agenta z resortem. Pracownik operacyjny powinien być wobec niego bardzo „uważny” (tego pojęcia nie tłumaczono) oraz „troskliwy”. Szerzej rozwinięto ten temat w rozdziale poświęconym nagradzaniu agentury (IX). Wyjaśniano tam, że „nie każdy agent pracuje tylko dla pieniędzy i wynagrodzenia” (s. 27).

Stwierdzenie to z teoretycznego punktu widzenia jest oczywiście prawdziwe, ale dla ówczesnych realiów nieco abstrakcyjne. Motywem powodującym współpracę większości agentury była obawa przed represjami, choć oczywiście korzyści materialne mogły stanowić dodatkowy bodziec dla złamanej już jednostki.

Do zagadnienia tego przywiązywano jednak dużą wagę. Rozróżniano przy tym gratyfikację za doniesienie od wręczenia dobrze pracującemu agentowi podarunku, wykorzystując w tym celu jego imieniny lub urodziny. Również ta ostatnia czynność nie powinna być traktowana mechanicznie. Pracownik operacyjny powinien wcześniej zorientować się, jakie są

<sup>181</sup> Por. Rozkaz nr 4 z 6 I 1945 r., w którym kierownik WUBP w Rzeszowie nakazywał m.in. wspólne czytanie ważniejszych artykułów prasowych. Rozkaz nr 4 o pracy polityczno-wychowawczej w aparacie bezpieczeństwa, 6 I 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 307.

<sup>182</sup> Inna rzecz, że wiele z nich było bardzo naiwnych, zupełnie nie rozumiało zachodzących zmian. Jako przykład mogą posłużyć podania o pracę zaczynające się od słów: „Jestem Polką wyznania rzymsko-katolickiego...” – por. akta osobowe AIPN, 0193/180, rozdz. I, k. 3; opinia pracownika kadr (rozdz. III, k. 2): „Polityczna analfabeta. Bezmyślna. Żadnych zainteresowań polityczno-społecznych”. W Warszawie podania trafiły zazwyczaj na biurko działaczki KPP Heleny Markowicz (Ruchli Gincburg, używała również innych nazwisk).

potrzeby agenta i w miarę możliwości ułatwić ich realizację nie tylko w formie wypłaty pieniędzy, ale np. pomóc w otrzymaniu mieszkania lub znalezieniu pracy<sup>183</sup>.

Jednocześnie podkreślano, że nie można przyzwyczać agenta do pracy tylko za pieniądze (jak się nie zapłaci, to doniesienia nie będzie).

Po wspomnieniu o potrzebie „troski” o agenta w instrukcji pojawia się zdanie: „Nim prac[ownik] oper[acyjny] rozpocznie pracę z agentem, powinien wcześniej poznać jego dodatnie i ujemne cechy charakteru, jego skłonności i możliwości” (s. 25).

Stwierdzenie to jest oczywiście słuszne, natomiast wątpliwości budzi umieszczenie go dopiero w tym miejscu. Wstępne czynności w tym kierunku powinny być dokonane przed przystąpieniem do werbowania, a później na bieżąco korygowane. „Nim [...] rozpocznie pracę z agentem” – tzn. kiedy? Podczas rozmowy werbunkowej? Po podpisaniu zobowiązania? Nasuwa się pytanie, czy był to tylko błąd merytoryczny (powinno być przed przystąpieniem do werbowania), czy też wyraz przeświadczenia, że należy werбовать, kogo się da, nawet jeśli pozyskanie nie przyniesie korzyści operacyjnych.

Niejako „tradycyjnie” wskazówki Romkowskiego urywają się w miejscu, w którym należałoby przejść do konkretnych. Brak jest przykładu wskazującego jakąś cechę charakteru agenta i sposób jej wykorzystania przez pracownika operacyjnego. A dla odbiorcy instrukcji powiązanie teoretycznego zalecenia z praktyką nie musiało być oczywiste.

Bardzo konkretnie przedstawiono w dokumencie, jakie zachowania pracownika operacyjnego nie powinny mieć miejsca. Wyliczono tutaj zakaz przyjmowania prezentów (również w formie poczęstunku), jak też utrzymywania intymnych kontaktów z kobietami<sup>184</sup>. Podano również szczegóły techniczne: funkcjonariusz nie powinien spotykać się z agenturą w mundurze wojskowym<sup>185</sup>, w gmachu bezpieczeństwa lub milicji, w mieszkaniu własnym lub agenta, nie mógł też przekazywać ani odbierać informacji za pośrednictwem osób trzecich.

Pierwsza część rozdziału kończyła się wskazówką ideologiczną: „W systematycznej pracy z agentem prac[ownik] oper[acyjny] powinien wychowywać go w duchu oddania i dyscypliny przy poruczonych zleceniach” (s. 26).

Jakie powinny być formy tego wychowywania, nie podano.

W omawianym fragmencie zwraca uwagę pominięcie najbardziej powszechnego, a zarazem najistotniejszego elementu współpracy, tj. spotkania z agentem. Dotyczące go aspekty zostały zasygnalizowane w różnych częściach instrukcji, lecz w dokumencie nie zawarto informacji, czemu właściwie służy spotkanie i jak powinno ono przebiegać. Teoria i tym razem pozostawała więc w tyle za praktyką. Przynajmniej niektórzy z podwładnych Romkowskiego wiedzieli, że przed spotkaniem z agentem pracownik powinien zostać poinstruowany przez przełożonego, jak przeprowadzić rozmowę, jakie dać zalecenia<sup>186</sup>.

<sup>183</sup> T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 27. Bez badań szczegółowych dotyczących konkretnych agentów trudno odpowiedzieć na pytanie, na ile te zalecenia odzwierciedlały rzeczywistość. Przykład przywrócenia informatora do pracy w efekcie działań bezpieczeństwa spotykamy w raporcie referenta Sekcji 6 WUBP w Bydgosz czy Jana Paszkowskiego; zob. *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 96.

<sup>184</sup> Prawdopodobnie wynikało to z doświadczeń, choć przykłady, jakimi dysponuję, pochodzą z okresu późniejszego; zob. *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 120 (przyt. 89).

<sup>185</sup> Realizacja tego mogła być niełatwa z uwagi na trudności w zaopatrzeniu. Należy dodać, że w pierwszej fazie działania resortu kierownicy urzędów zabiegali właśnie o mundury; por. Raport kierownika WUBP w Rzeszowie dla RBP PKWN w Lublinie o sytuacji społecznej i politycznej w województwie rzeszowskim, 24 X 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 139.

<sup>186</sup> Pisał o tym kierownik PUBP w Jarosławiu Tadeusz Ochocki w sprawozdaniu z 24 II 1945 r. Instruktażu udzielali kierownicy sekcji, w ważniejszych wypadkach – kierownik PUBP lub jego zastępca. Sprawozdanie

„Przyjmowanie agentów (spotkania z agenturą)” to podtytuł drugiej części rozdziału. Wskazywano w niej, że wszystkie sekcje pozyskujące agenturę powinny mieć mieszkania konspiracyjne, w których dochodziłoby do spotkań z agentami. Jak już wspomniano, bliższe określenie charakteru tych lokali było bardzo nieprecyzyjne. Nie podano również, jak mieszkanie należy zorganizować, kto odpowiada za sposób jego wykorzystania – choć znalazło się nieco trafnych szczegółów o wymaganiach, jakim powinno ono odpowiadać, np. mieć oddzielne wejście, być izolowane od sąsiadów. Przekazano natomiast wiele – także zasadnych – informacji praktycznych o sposobie korzystania z lokalu w taki sposób, by ograniczyć możliwości dekonspiracji. Przede wszystkim należało w mieszkaniu przyjmować „nie więcej niż 5–7 agentów” i to tylko takich, „do których ma się zaufanie”. To ostatnie było istotne, gdyż pracownicy nie mieli tej świadomości<sup>187</sup>. Inna sprawa, że w praktyce takich, którym bezpieczeństwo mogło ufać, było niewiele, jak tego dowodzi regularne masowe zrywanie kontaktów<sup>188</sup>. Spotkania należało rozplanować tak, by nigdy nie spotkało się dwóch agentów (kto za to odpowiadał, czy ustalał jakiś grafik spotkań – już nie podano). Pracownik operacyjny mógł przychodzić do mieszkania tylko w cywilnym ubraniu. Zarówno on, jak i agent przed wejściem powinni sprawdzić, czy nikt ich nie śledzi.

Z agenturą, do której nie miało się zaufania, należało spotykać się w miejscach publicznych bez zwracania na siebie uwagi otoczenia.

Fakt, że zagadnienie „Sprawdzanie pracy agentury” zostało wyróżnione odrębnym rozdziałem, wskazuje, iż przywiązywano doń dużą wagę. Natomiast poświęcenie mu zaledwie jednego zdania, a także jego treść: „Zasadniczą formą sprawdzania agenta jest wprowadzenie do tego samego obiektu zainteresowania drugiego, tj. równoległej agentury, i regularne śledzenie za agentem i obiektem, do którego przydzielony jest dany agent” (s. 26) – dowodzą, że Romkowski nie miał tu zbyt dużo do przekazania. Nie padły np. wskazówki, jakiego typu zadania należy stawiać agentom, by stwierdzić wiarygodność ich doniesień (polecenie spotkania ze sobą i porównanie relacji)<sup>189</sup>. „Regularne [a nie wyrwykowe – A.Z.] śledzenie za agentem” może i teoretycznie uzasadnione, jednak w rzeczywistości dodatkowo obciążałoby siły funkcjonariuszy i praktycznie byłoby nie do zrealizowania.

---

kierownika PUBP w Jarosławiu dla WUBP w Rzeszowie, 24 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 410. Kierownik PUBP w Rzeszowie Zenon Kiwerski informował, że przed spotkaniem dokonuje się analizy zagadnienia, do którego agent jest wykorzystywany, sprawdza wykonanie poprzedniego zadania, przygotowuje nowe. Raport kierownika PUBP w Rzeszowie o pracy podległego mu urzędu złożony kierownikowi WUBP w Rzeszowie, 27 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 469. Nawet w razie możliwego upiększenia rzeczywistości przez Ochockiego i Kiwerskiego z ich uwag wynika, że rozumieli, jaką rolę w pracy operacyjnej pełni spotkanie z agentem. Instrukcja dowodów takiego rozumienia nie przynosi.

<sup>187</sup> Kierownik WUBP w Rzeszowie Stanisław Imiołek meldował Stanisławowi Radkiewiczowi, że „spotkania [z agenturą] odbywają się **tylko** [podkr. – A.Z.] na zakonspirowanych mieszkaniach”. Raport kierownika WUBP w Rzeszowie Stanisława Imiołka do Stanisława Radkiewicza, 27 XII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 265. Dla niniejszych rozważań nie jest ważne, czy Imiołek pisał prawdę. Istotą stanowi fakt, że nie miał świadomości, że agentury niesprawdzonej nie powinno się przyjmować w takich mieszkaniach, a o istnieniu takich agentów – zwerbowanych pod groźbą aresztu, a więc niepewnych – musiał wiedzieć; por. fragment sprawozdania szefa PUBP w Brzozowie Juliana Wojtusika z końca grudnia 1944 r.: „O ile agent jest ze strony reakcji, tj. z AK, werbujemy go przymusowo pod groźbą aresztowania”. *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 258.

<sup>188</sup> S. Poleszak, *op. cit.*, s. 47–48.

<sup>189</sup> Teoretycznie pracownicy wiedzieli o potrzebie konfrontacji doniesień agentów. Raport kierownika WUBP w Rzeszowie Stanisława Imiołka do Stanisława Radkiewicza, 27 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 265.



„Agenturalne doniesienie” to najbardziej rozbudowany spośród rozdziałów szczegółowych poświęconych współpracy. Rozpoczynające go zdanie: „Operacyjny prac[ownik] musi swoją agenturę nauczyć pisać doniesienia w ten sposób, żeby nie były długie i zawierały w sobie wszystko, o czym chce agent zawiadomić”<sup>190</sup> jest oczywiście słuszne, ale zawarte w nim polecenie zdecydowanie przewyższało możliwości funkcjonariusza (przynajmniej PUBP), który sam tak pisać nie umiał.

Dalej znajduje się wiele uwag praktycznych, podobnie jak w niemal całym tekście ułożonych chaotycznie i – w istotnych momentach – unikających konkretów<sup>191</sup>.

Nie budzą wątpliwości dwie sprawy: jedna techniczna – doniesienie miało być podpisane tylko pseudonimem, druga merytoryczna – zakaz włączania materiałów agenturalnych do spraw śledczych.

Funkcjonariusz dowiadywał się również, że po powrocie ze spotkania do urzędu pracownik operacyjny, „jeżeli to potrzebne, odbija doniesienie agenta w kilku egzemplarzach, a oryginał z kopią odbitą na maszynie (żeby było lżej odczytać), po złożeniu raportu u kierownika, wszywa do teczki służbowej agenta. Resztę odpisów, w oddzielnej teczce podszywa do rozpracowania – w zależności od tego, o kim jest to doniesienie i jaki ma dalszy plan działania w związku z otrzymanym raportem” (s. 26–27).

Zrozumienie tego fragmentu dla odbiorcy było niewątpliwie trudne. Nie rozpisano tu czynności w sposób chronologiczny (zameldowanie się z raportem u kierownika, jego decyzja, czynności związane z wykonaniem kopii). Jak niemal w całym dokumencie wyjaśniono sprawę dość oczywistą, tj. przyczynę przepisania tekstu na maszynie, natomiast pominięto zagadnienia istotne, chociażby uzasadnienie potrzeby zachowania oryginału (by w przyszłości mieć dodatkowy element nacisku na agenta, który chciałby zerwać współpracę)<sup>192</sup>. Z tekstu nie wiadomo, jaka jest rola kierownika, mianowicie, czy on (mógł wiedzieć o sprawach, jakich podwładny nie znał), czy pracownik podejmuje faktycznie merytoryczną – a tu ukrytą pod pozorem czynności technicznej – decyzję o liczbie nakazanych do sporządzenia kopii. Oznaczało to w rzeczywistości rozstrzygnięcie nie tylko do ilu prowadzonych spraw doniesienie można wykorzystać, lecz także czy na jego podstawie nie rozpocząć jakiejś nowej sprawy. Również ta ostatnia ewentualność – pominięta przez Romkowskiego milczeniem – wskazywałaby, że decyzja powinna należeć do przełożonego. O ile w tym przypadku można przyjąć, że autor instrukcji po prostu nie przemyślał sprawy do końca, o tyle brak szczegółów o sposobie „odbicia kopii” mógł wynikać z tego samego powodu, ale mógł też być zabiegiem celowym.

Literalne odczytanie zapisu „**odbija** [podkr. – A.Z.] doniesienie agenta w kilku egzemplarzach” prowadzi do wniosku, że czynność tę powinien wykonać pracownik operacyjny. Ponieważ zapewne ponad 90 proc. tej grupy na maszynie pisać nie umiało, przepisanie doniesienia należałoby zlecać maszynistkom, które dzięki temu stawałyby się najlepiej poinformowanymi osobami w urzędzie. Sposobem częściowego zaradzenia tej sytuacji byłoby polecenie pracownikom operacyjnym, by przed oddaniem doniesienia maszynistce sami przepisali ręcznie jego tekst, opuszczając niektóre informacje (np. dotyczące danych

<sup>190</sup> Tak w oryginale; T. Ruzikowski (*op. cit.*, s. 26) opuścił słowa „w sobie”.

<sup>191</sup> Przedstawiając je dla większej przejrzystości, nie będę zachowywał kolejności występującej w tekście.

<sup>192</sup> Pracownicy nie zawsze zdawali sobie z tego sprawę. W PUBP w Zamościu „operatywny pracownik Szabat wszystkie otrzymane materiały od agentów porwał i spalił, a sobie pozostawił tylko kopie” – można przeczytać w rozkazu kierownika WUBP w Lublinie Faustyna Grzybowskiiego. Rozkaz nr 15 kierownika WUBP w Lublinie Faustyna Grzybowskiiego, 27 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 145. Przypis nr 1 na tejże stronie informuje, że Szabat ukończył cztery klasy szkoły podstawowej.

osobowych). Jednak i takie rozwiązanie byłoby trudne do realizacji w praktyce. Stąd nie można wykluczyć, że sformułowanie instrukcji ma chronić jej autora przed ewentualnymi konsekwencjami ujawnienia informacji przez maszynistki. Na podstawie tekstu dokumentu zawsze można wykazać, że „odbić”, tj. przepisać na maszynie, powinien pracownik operacyjny.

Opis zewnętrzny wyglądu kopii nie wzbudza wątpliwości. Rozmieszczenie niektórych z jego elementów, miejsce pseudonimu, klauzuli tajności, nowych zadań dla agenta przetrwa do końca działalności SB.

Konkretnym czynnościom funkcjonariusza w kontakcie z agentem poświęcone są dwa zdania, *notabene* rozdzielone innym, co odbiorcy instrukcji utrudniało ich powiązanie.

„Jeżeli agent w swoim doniesieniu wspomina o jakiejś osobie, to obowiązkowo powinien o niej podać wszelkie dane [...]. Prac[ownik] oper[acyjny], otrzymawszy doniesienie, obowiązany jest dokładnie zapoznać się z nim i dać zlecenie do dalszej pracy” (s. 26).

Romkowski nie skorzystał z okazji, by wytłumaczyć związek między treścią doniesienia a zleceniami, np. wskazując, że powinno się stawiać zadanie pogłębienia przekazanych przez agenta ogólnych informacji o osobie.

Nieumiejętność właściwego stawiania zadań, niekiedy wręcz brak zrozumienia potrzeby analizy wiadomości zawartych w doniesieniach, przez długi czas będą stanowiły jedną z podstawowych bolączek w pracy operacyjnej urzędów bezpieczeństwa<sup>193</sup>.

Rozdział X instruował, jak należy postępować w razie zmiany miejsca zamieszkania przez agenta, uwzględniając tylko sytuację, gdy funkcjonariusz był o tejże poinformowany. Podczas ostatniego spotkania pracownik „umawia” hasło, a następnie – wraz z adresem – przekazuje je kierownikowi Urzędu Bezpieczeństwa w miejscowości, dokąd agent wyjechał, od którego powinien otrzymać potwierdzenie o nawiązaniu łączności w nowym miejscu. Nawiasem mówiąc, nie uwzględniono sytuacji przeniesienia się agenta do miasta wojewódzkiego. Odbiorcy nie poinformowano, do jakiego urzędu należy się wówczas zwrócić: powiatowego (miejskiego) czy wojewódzkiego.

Więcej uwagi wypada poświęcić sposobowi, w jaki omówiono „Zerwanie łączności z agentem” (rozdział XII). Dopuszczano je w następujących wypadkach:

- „1. Rozkspirowanie agenta.
2. Niemożliwość dalszego wykorzystania agenta.
3. Brak zaufania do agenta.
4. Ciężka choroba czy śmierć agenta” (s. 28).

Od strony formalnej wymagane było złożenie kierownikowi raportu, w którym należało scharakteryzować działalność w okresie współpracy i wskazać „przyczyny-potrzeby” zerwania kontaktu. Po otrzymaniu jego zgody<sup>194</sup>, pracownik operacyjny kontakt „urywa”.

Sytuacja wskazana w punktach 2 i 4 nie wymaga komentarza. Nieco zaskakuje pominięcie wskazówek o sposobie reagowania w razie braku zaufania do agenta<sup>195</sup>.

Duże zdziwienie wywołuje natomiast niefrasobliwe potraktowanie (sprowadzenie tylko do rozwiązania współpracy) problemu dekonspiracji agenta. W realiach początku 1945 r.

<sup>193</sup> O niewykorzystywaniu doniesień informowali w raporcie z 19 VI 1945 r. Jan Wojtaszek i Edward Łoszak z WUBP w Lublinie. *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 304. Rozkazem Faustyna Grzybowskiego z 6 VII 1945 r. kierownik PUBP w Lubartowie został ukarany m.in. za to, że nie przeglądał doniesień agenturalnych i nie wszczynął spraw, które na ich podstawie należało założyć. Rozkaz kierownika WUBP w Lublinie do kierownika PUBP w Lubartowie w sprawie organizacji pracy urzędu, 6 VII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 151–152.

<sup>194</sup> W odniesieniu do śmierci agenta ten punkt wygląda niepoważnie.

<sup>195</sup> Będzie o tym mowa w Instrukcji 012 z 15 VIII 1953 r. i następnych. T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 42.

mogło ono oznaczać jego śmierć<sup>196</sup>. Sam Romkowski dwa miesiące wcześniej podczas odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie nakazywał troskę o zachowanie konspiracji. Dawał przy tym wskazówkę, by w razie groźby ujawnienia współpracy stosować metodę gestapo, czyli agenta aresztować<sup>197</sup>.

Takie postawienie sprawy – wyraźnie sprzeczne z występującymi w instrukcji nakazami troski o agenta, udzielania mu pomocy – pokazuje bardzo utylitarny stosunek Urzędu Bezpieczeństwa do tej grupy ludzi. Zdekonspirowany przestawał być potrzebny, a jego ewentualna śmierć nie była stratą operacyjną. Być może autor instrukcji dodatkowo wychodził z założenia, że szeregowi pracownicy nie będą w stanie werbować wartościowej agentury, a pozyskani przez nich informatorzy dostaną sztampowe zadania (wykrywanie broni i radiodiodbiorników, śledzenie podejrzanych w terenie)<sup>198</sup>. W tym stanie rzeczy ujawnienie współpracownika było niebezpieczne tylko dla niego, a nie dla bezpieczeństwa – ewentualne ujawnienie przez zdekonspirowanego, do jakich celów został pozyskany, nie groziło stratami operacyjnymi (każdy wiedział, że UB interesuje się obcymi na danym terenie, szuka właścicieli broni itd.).

Specyficznej kategorii osób w sposób tajny współpracujących z bezpieczeństwem (rezydentom) poświęcono rozdział V. Zwraca uwagę jego tytuł: „Organizacja rezydencji”, niewątpliwie mogący wprowadzić nieco zamieszania u odbiorcy, który pod słowem „rezydencja” rozumiał zapewne siedzibę osoby bardzo zamożnej. Definicji terminu instrukcja nie podawała, z kontekstu wynikało jednak, że chodzi o czynność powoływania i prowadzenia rezydentów, czyli osób będących pośrednikami między pracownikiem operacyjnym a agentami.

Jak wspomniano wyżej, używane w rozdziale pojęcia „agent” i „informator” nie zostały jasno określone, stąd nie jest oczywiste, kogo rezydent może prowadzić. Natomiast zarówno kryteria doboru samego rezydenta (inteligentny, zdyscyplinowany, oddany agent) i korzyści operacyjne płynące z jego pracy (odciążenie czasowe funkcjonariusza, lepsza konspiracja) zostały przedstawione prawidłowo. Brakuje wyjaśnienia, dla jakiego typu środowisk (np. zakładów pracy w małych miejscowościach, gdzie częste pojawianie się osoby z zewnątrz budziłoby zainteresowanie otoczenia) powołanie rezydenta byłoby szczególnie przydatne.

Na zakończenie rozważań na temat zawartej w instrukcji wiedzy o prowadzeniu agentury trzeba wskazać zagadnienia pominięte. Przede wszystkim rzuca się w oczy jej jednostronne traktowanie, wyłącznie jako źródła informacji. Nie znalazła się wzmianka o jej możliwościach w działaniach dezinformacyjnych. O tym, że taki sposób wykorzystania osób tajnie współpracujących z bezpieczeństwem był znany kierownictwu MBP, świadczy Okólnik nr 1 Radkiewicza z 5 stycznia 1945 r., nakazujący użyć agentów do poróżnienia AK z BCh przez rozpowszechnianie wiadomości, że ta ostatnia organizacja ma się w całości

<sup>196</sup> Wiele wypadków wymienionych w sprawozdaniach różnych jednostek, np. Sprawozdanie kierownika PUBP w Jarosławiu dla WUBP w Rzeszowie z pracy nad rozwojem sieci agenturalnej oraz akcji przeciwko osobom związanym z podziemiem niepodległościowym, 24 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 409. W Lubartowie do grudnia 1944 r. zastrzelono pięciu informatorów; zob. Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 336; por. też K. Sychowicz, *op. cit.*, s. 57, 61.

<sup>197</sup> Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 336.

<sup>198</sup> O zadaniach stawianych informatorom por. m.in. Sprawozdanie dekadowe kierownika PUBP w Chełmie, 19 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 127–128. Przykłady doniesień o tego typu sprawach w Sprawozdaniu kierownika Wydziału do Walki z Bandytyzmem WUBP w Lublinie, 20 VIII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 191, 197.

ujawnić. Jego rozdzielnik – 70 egzemplarzy, kierowanych m.in. do PUBP – świadczy, że nie było to zadanie przewidziane dla jakiejś wybranej grupy pracowników, lecz przekazane do powszechnego wykonania<sup>199</sup>.

Nie uwzględniono możliwości uchylania się przez agenta od współpracy, opuszczenia terenu miejsca zamieszkania bez informowania o tym funkcjonariusza.

Jedynie z krótkiej wzmianki z rozdziału poświęconego dokumentowaniu współpracy: „W służbowej teczce agenta powinno podszyc się [...] plany wprowadzenia agenta do takiego czy innego rozpracowania” (s. 27) – pracownik operacyjny mógł dowiedzieć się o potrzebie sporządzania takich planów. O tym, jak to wykonać, instrukcja milczy.

Uderza brak wiadomości fachowych o niektórych zagadnieniach zasygnalizowanych we fragmentach dotyczących werbunku. Nie ma żadnej wzmianki o organizowaniu spotkań z agenturą w aresztach. Przy okazji omawiania kontaktów z agentem pisze się o jego szkoleniu ideologicznym, natomiast brakuje słowa o fachowym – jak np. wskazaniu sposobów zapobiegania dekonspiracji (tylko jedna wzmianka przy okazji wchodzenia do mieszkań konspiracyjnych), zbierania informacji bez zwrócenia na siebie uwagi otoczenia (częstym błędem nowych współpracowników była duża – niewystępująca wcześniej w ich zachowaniu – wścibskość).

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jaka była przyczyna tych braków. Oczywiście i w tym wypadku można wskazać zarówno pośpiech przy tworzeniu instrukcji, jak i niedostateczną wiedzę o pracy operacyjnej jej autora, *de facto* mniejszą w tym czasie rolę agentury w porównaniu z uzyskiwaniem informacji poprzez śledztwo. Nie można jednak oprzeć się wrażeniu, że – wbrew wielokrotnie powtarzanym deklaracjom – Romkowskiemu i/lub jego mocodawcom niespecjalnie zależało na ochronie agentów resortu. Czy dla nowej władzy było niebezpieczne, że podziemie likwiduje niektórych byłych jego uczestników?

### **Dokumentowanie współpracy**

Omawiając zasady dotyczące dokumentacji współpracy, trzeba mieć świadomość, że jej prowadzenie (nie mówiąc już o prawidłowości) zaniedbywały nawet te jednostki, które z samą pracą radziły sobie lepiej. Było to prawdopodobnie skutkiem nie tylko kłopotów, jakie ta czynność sprawiała funkcjonariuszom, lecz także niezrozumienia przez nich celu i znaczenia tej pracy.

W instrukcji omawianemu zagadnieniu poświęcono rozdziały XI, XIII i XIV, wzmianki w trzech innych (I, X, XII) oraz dwa pierwsze załączniki. Trochę dziwi dołączenie ostatniego, trzeciego załącznika, który dotyczył sprawozdawczości i pracownikom operacyjnym nie musiał być znany.

W czasie lektury zasadniczego dla tej tematyki rozdziału XI („Założenie osobistej i służbowej teczki agenta”) rzuca się w oczy brak informacji podstawowej – odbiorca dowiadywał się o obowiązku prowadzenia dwóch odrębnych teczek oraz o zawartości każdej z nich, natomiast nie wyjaśniono mu, jaka jest tego przyczyna (konspiracja agenta). Pominięto nawet żelazną regułę, że w teczce służbowej nie może znaleźć się żaden zapis z danymi personalnymi osoby współpracującej. W powiązaniu z faktem, że (słusznie) funkcjonariusz nie mógł przechowywać teczek osobistej u siebie, lecz u swojego bezpośredniego przełożonego<sup>200</sup>, stwarzało to bardzo prawdopodobne zagrożenie zapisania „dla pamięci” przynajmniej podstawowych danych agenta w trzymanej u siebie teczce służbowej, czyli narusze-

<sup>199</sup> AIPN, 01225/31, k. 6–6v.

<sup>200</sup> Jedyny raz w całej instrukcji występuje bliższe określenie kierownika przez wskazanie konkretnej podległej mu komórki, tj. sekcji (rozdział XIII, s. 28).



nia zasady podzielności informacji o agencie<sup>201</sup>. Istotna jest natomiast informacja, że agencja o prowadzeniu tego rodzaju teczek wiedzieć nie powinna (s. 27).

Rozdział XIV opisywał sposób ewidencjonowania rezydentów, agentów i informatorów. Na każdego nowo zwerbowanego należało wypełnić oddzielną kartę i przekazać ją:

– w PUBP (zapewne również w MUBP, ale o tym już nie napisano) kierownikowi lub jego zastępcy;

– w WUBP – „do grupy ewidencyjnej agenturalno-informatorskiej sieci województwa”;

– w ministerstwie – „do grupy ewidencji centralnego aparatu” (s. 28).

Jak wynika z powyższego, ewidencja sieci miała być prowadzona w sposób skrajnie zdecentralizowany. Centrala miała otrzymywać tylko liczbowe dane dotyczące poszczególnych jednostek. Samo nieprecyzyjne określenie „grupa ewidencyjna” było następstwem faktu, że w lutym 1945 r. – i przez wiele następnych miesięcy – nie zostało rozstrzygnięte, kto ma tę ewidencję prowadzić – jednostki operacyjne czy wyspecjalizowany pion<sup>202</sup>.

Można tu jeszcze wskazać, że w rozdziale poświęconym ewidencji zapomniano o dokumentowaniu faktów opisanych w rozdziale V, a mianowicie przekwalifikowaniu agenta na rezydenta. Nie wiadomo więc, czy w takiej sytuacji należało wypisywać nową kartę, czy raczej tylko na dotychczasowej zmienić zapis w rubryce „kategoria”.

Nieco światła na porównanie czynności, które funkcjonariusz musiał wykonać w ramach pracy operacyjnej (z odzwierciedleniem, jakie ich ślady powinny pozostać w dokumentacji) rzuca tabela.

Z tabeli wynika przede wszystkim, że pominięto dokumentację zagadnień werbunku kandydatów do pracy za granicą oraz przewerbowywania agentów obcych wywiadów.

Szczególnie dziwi to pierwsze. Czyżby nie przewidywano opracowania legend dla osób, które zamierzano przerzucić? Raczej można podejrzewać, że nie uznano za stosowne poruszać tego w tekście przeznaczonym dla szerokiego grona odbiorców.

W instrukcji zabrakło również informacji, w jaki sposób dokumentuje się:

– wprowadzenie agenta do miejsca odosobnienia (wiersz 3) – czynność bardzo ważna, grożąca zarówno dekonspiracją, jak i przypadkowym pozostawieniem go w więzieniu (areszcie, obozie) na okres dłuższy, niż wynikało to z potrzeb operacyjnych;

– powołanie rezydenta (wiersz 5);

– działania dotyczące mieszkania konspiracyjnego – organizację, legalizację, sposób korzystania przez pracowników i koordynację „ruchu” agentów (wiersz 6);

– czynności związane z wynagradzaniem agentury zarówno w aspekcie finansowym, jak i ewentualnym podjęciem kroków zmierzających do udzielenia pomocy w znalezieniu pracy itp. (wiersz 10).

Nie podano także, gdzie należy przechowywać niektóre wymienione w instrukcji dokumenty:

– protokół przesłuchania (wiersz 1);

– korespondencję związaną ze zmianą miejsca zamieszkania przez agenta (wiersz 10);

– raport o zerwanie łączności z agentem (wiersz 11).

<sup>201</sup> Przykładu niezrozumienia przyczyny podziału informacji dotyczących osoby współpracującej dostarcza projekt instrukcji o zakresie działania wydziałów III „A” (obserwacji) w WUBP z 12 I 1946 r., opracowany przez kierownika Samodzielnego Wydziału III mjr. Jana Szewczyka. Nakazuje on zakładanie informatorom tylko jednejteczki. AIPN, 1572/2595, k. 16. Ostatecznie powyższy *passus* w instrukcji się nie znalazł; por. *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, wybór, wstęp i oprac. M. Komaniecka, Kraków 2010, s. 76.

<sup>202</sup> AIPN, 1572/1150/CD, k. 15. W sprawozdaniu miesięcznym z pracy Departamentu II za sierpień 1945 r. znalazła się informacja, że nie jest jeszcze zdecydowane, gdzie ma istnieć kartoteka agentów.

**Tab. 1. Czynności operacyjne i ich odzwierciedlenie w dokumentacji\***

Lp.	Czynność	Opis dokumentacji towarzyszącej wg rozdziałów	
		merytorycznych	o ewidencji (R. XI)
1	Przed werbunkiem R. I • zbieranie danych o osobie • wezwanie do „innego” urzędu • zestawienie danych o osobie • plan ściśle tajnego zatrzymania • przesłuchanie	• brak • brak • raport o werbunek (?) R. I, IV/2 • raport o werbunek R. I, IV/2 • protokół przesłuchania R. I	Teczka osobista • brak** • brak • raport o werbunek • raport o werbunek • brak
2	Werbunek R. I • napisanie zobowiązania • napisanie życiorysu • spisanie bliskich znajomych	R. I • zobowiązanie • życiorys • spis bliskich znajomych	Teczka osobista • zobowiązanie • życiorys • spis bliskich znajomych
3	Wykorzystanie agenta fikcyjnie aresztowanego R. III • raport (?) w tekście brak	• zgoda przełożonego R. IV/2	• brak
4	Przewerbowanie zagranicznej agentury R. IV/1	brak informacji R. IV/1 • zgoda przełożonego R. IV/2	• brak
5	Powołanie rezydenta R. IV • raport (?) w tekście brak	brak informacji • zgoda przełożonego R. IV/2	• brak
6	Mieszkania konspiracyjne R. VI • organizacja • legalizacja • grafik korzystania	• brak • brak • brak	• brak
7	Sprawdzanie pracy agenta R. VII • równoległa agentura • śledzenie	• brak • brak	Teczka osobista • materiały z kontroli
8	Doniesienie agenturalne R. VIII • oryginał • kopia	• brak • brak	Teczka służbowa • oryginał • brak
9	Nagradzanie agentury R. IX	• brak	• brak
10	Zmiana miejsca zamieszkania R. X	Korespondencja R. X	• brak
11	Zerwanie R. XII • raport	R. XII • raport	• brak
12	• brak	• brak	Teczka osobista • kwestionariusz agenta-informatora
13	• brak	• brak	Teczka służbowa • plan wprowadzenia agenta do rozpracowania

\* Uwaga! Rozdział IV instrukcji składa się *de facto* z dwóch niezależnych, sztucznie połączonych części: pierwsza dotyczy przewerbowywania zagranicznej agentury, druga – spraw proceduralnych związanych z rejestracją agenta. Informacje zawarte w tabeli pochodzą z tej właśnie części, stąd ich oznaczenie IV/2.

\*\* Zapewne dane te należało spożytkować przy wypełnianiu ankiety.

Daje się również zauważyć sprzeczność w poleceniach dotyczących przechowywania kopii doniesień agenturalnych. Z rozdziału poświęconego zagadnieniom merytorycznym wynika, że należy je „podszywać” w teczkę służbowej, natomiast w rozdziale na temat dokumentacji o tym zapomniano (wiersz 8).

Warto jeszcze przypomnieć, że dwukrotnie zadania merytoryczne pokazane są tylko w rozdziale odnoszącym się do dokumentacji. Pracownik dowiadywał się, że powinien wypełnić „Kwestionariusz agenta-informatora”, ale nie pouczono go ani kiedy, ani na jakiej podstawie ma to zrobić (wiersz 12). Podobnie było w sprawie sporządzenia planu wprowadzenia agenta do rozpracowania (wiersz 13).

### Podsumowanie

W świetle posiadanego materiału nie można ocenić stopnia rozpowszechnienia instrukcji, a tym bardziej jej wpływu na działania resortu. Sam fakt druku wskazuje przynajmniej na zamiar jej szerokiego rozpropagowania. Brak rozdzielnika nie pozwala odpowiedzieć na pytanie jaka była liczba przygotowanych egzemplarzy, a także prześledzić, jakie były losy przewidzianej zapewne rezerwy (w lutym 1945 r. nie można było przesyłać instrukcji do Koszalina, Olsztyna, Wrocławia). Na kilku z zachowanych egzemplarzy widnieje ich numer (najwyższy 702), nie wydrukowany, lecz odbity<sup>203</sup>. Jeśli odrzucić – raczej mało prawdopodobne – przypuszczenia o jakimś sztucznym tworzeniu numeracji, należałoby przyjąć, że wydrukowano przynajmniej 702 egzemplarze; zapewne było ich więcej. Wyprodukowano prawdopodobnie „okrągłą” liczbę, pozostawiono jakąś rezerwę dla ziem na zachód od Wisły. Nie wiadomo też, kto je otrzymał ani jak się rozchodziły. Można jedynie się domyślać, że trafiły do funkcjonariuszy od stopnia zastępcy kierownika wydziału wzwyż – według stanu na 25 X 1944 r. było ich 696, zapewne również do kierowników sekcji operacyjnych, a może też do ich zastępców – tych było odpowiednio 784 i 309<sup>204</sup>.

Jeszcze trudniej odpowiedzieć na pytanie, czy treść instrukcji została szerzej przerobiona z pracownikami. Można jedynie stwierdzić, że zapoznawanie się z tego rodzaju dokumentami, bardziej jeszcze ich zrozumienie, a szczególnie realizacja zawartych w nich zaleceń szły opornie, co – nawiasem mówiąc – wcale nie dziwi; nie przestrzegano bowiem nawet realizowanych na co dzień przepisów o doprowadzaniu więźniów do aresztu<sup>205</sup>. Kierownik WUBP w Bydgoszczy 3 listopada 1945 r., nakazując zaprowadzenie teczek personalnych (osobistych), odwoływał się nie do instrukcji, lecz do swojego uprzedniego rozkazu<sup>206</sup>. W Rzeszowie lekceważono zalecenia o tajnym aresztowaniu<sup>207</sup>, w Chełmie

<sup>203</sup> AIPN, 01254/416, k. 5/2 – zapewne numer 451; AIPN, 01254/747, k. 1 – numer 454; AIPN, 01225/30, k. 2 – numer 702; AIPN Po, 06/303/94/CD, k. 3 – numer 383.

<sup>204</sup> AIPN, 0649/9, t. 2, k. 616–617. Stan zatrudnienia na 25 X 1944 r. opracowany przez p.o. kierownika Sekcji Ewidencji w Wydziale Personalnym W. Babula. Na podstawie tego opracowania nie da się wyłączyć z tej grupy kierowników jednostek nieprowadzących działalności operacyjnej, którzy instrukcji otrzymać nie powinni.

<sup>205</sup> Doprowadzano np. bez ich danych personalnych (nawet nazwisk) i tym podobnych braków formalnych. Pismo okólne dyrektora Departamentu Więzień i Obozów z 26 II 1945 r., w którym przypomniano instrukcję w tej sprawie z 30 XI 1944 r.; zob. *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 111.

<sup>206</sup> Stenogram z odprawy kierowników PUBP w WUBP w Bydgoszczy, 3 XI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 327. Również niezgodnie z postanowieniami instrukcji kierownik WUBP zastrzegł dla siebie decyzję o werbunku agenta. *Ibidem*, s. 328.

<sup>207</sup> Referent PUBP w Jaśle donosił 22 V 1945 r. do WUBP w Krakowie: „Zatrzymani przez MO, doprowadzeni do PUBP, po ukończeniu dochodzenia zwolnieni, następnie zwerbowani”. Raport operacyjny starszego referenta Sekcji 2 Tadeusza Foly za okres od 15 do 20 V 1945 r., 22 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 559.

i Łańcucie przyjmowano agentów w siedzibie PUBP<sup>208</sup>. Kierownik WUBP w Lublinie 6 lipca 1945 r. pisał do kierownika PUBP w Lubartowie, że „osobiste teczki agentów nie były sformowane zgodnie z instrukcją, która jest w waszym posiadaniu”. W tym samym piśmie postawiono również zarzut, że „rozkładów spotkań z agentami nie było zaprowadzonych”<sup>209</sup>. To ostatnie wskazywałoby na istnienie dodatkowych zarządzeń (rozkazów, decyzji) ujmujących zagadnienia, o których instrukcja nie wspomina. W przejranych materiałach brakuje natomiast śladów zapoznawania pracowników z dokumentem. Jeśli mówi się o przerabianiu z podwładnymi jakiejś instrukcji, informacje o niej są ogólne i nie wskazują, by chodziło właśnie o tę z 13 lutego<sup>210</sup>. Niektóre decyzje kierowników średniego szczebla dowodzą, że polecenia instrukcji były lekceważone nawet przez nich. W Rozkazie nr 15 z 27 V 1945 r. kierownik WUBP w Lublinie polecał kierownikom PUBP m.in., by teczki służbowe agentów przechowywali również u siebie – a więc inaczej, niż to polecała instrukcja<sup>211</sup>. W tym samym rozkazie podano wiele praktycznych wskazówek o pracy operacyjnej, bardziej przydatnych dla odbiorcy od tych zawartych w instrukcji z 13 lutego, np. o potrzebie odbywania przez kierowników PUBP i ich zastępców spotkań kontrolnych z agentami<sup>212</sup>. O małej przydatności instrukcji świadczy też fakt jej szybkiej modyfikacji, dokonanej dotyczącymi pracy z agenturą rozkazami Radkiewicza nr 52 z 7 września i nr 70 z 23 października 1945 r.<sup>213</sup>

Z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że absolwent szkolenia operacyjnego w Centralnej Szkole MBP w Łodzi, Feliks Kubica, wspomina, iż instrukcja stanowiła jedyną pomoc dla uczestników kursów resortowych z lat 1945–1946<sup>214</sup>.

<sup>208</sup> Nie przestrzegano tam wielu innych zaleceń instrukcji, np. nie sporządzano raportów o zgodę na werbunek, a tym samym nie było sankcji kierownika PUBP. Raport oficerów WUBP w Lublinie z kontroli PUBP w Chełmie, 19 VI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 303. Szef PUBP w Łańcucie pisał w październiku 1945 r.: „W razie doniesienia ważniejszej rzeczy dany informator może nawet przyjść do PUBP jako zwyczajny sobie interesant”, cyt. za P. Chmielowiec, *op. cit.*, s. 114.

<sup>209</sup> Rozkaz kierownika WUBP w Lublinie do kierownika PUBP w Lubartowie w sprawie organizacji pracy urzędu, 6 VII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 151. Zapoznawanie się z przepisami szło bardzo opornie i wiele lat później. W czerwcu 1950 r. podczas odprawy kierownictwa szef WUBP w Szczecinie skarżył się, że podczas szkolenia okazywało się, że szef PUBP nie wie, jak się rejestruje sprawę, pisze analizę lub plan rozpracowania. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 36.

<sup>210</sup> 30 XI 1945 r. podczas odprawy kierowników WUBP Frey-Bielecki z Krakowa mówił, że na kursie dla kierowników sekcji omawiano sprawy pracy z agenturą na podstawie konspektów nadesłanych przez MBP; o przerabianiu instrukcji nie wspominał. *Aparat bezpieczeństwa...*, cz. I: *Lata 1945–1947*, s. 23. Kierownik PUBP w Białej Podlaskiej w sprawozdaniu z sierpnia 1945 r. pisał, że podczas szkolenia wraz z doradcą Kriuczkowem kładą nacisk na werbowanie i prowadzenie agentury; również on nie wspominał o przerabianiu instrukcji. Sprawozdanie kierownika PUBP w Białej Podlaskiej do WUBP w Lublinie o sytuacji politycznej w powiecie, sierpień 1945 [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 312. Nie ma wzmianki o instrukcji we wspomnieniach pracowników resortu; por. „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, t. 6; 1988, t. 8. W tym ostatnim tomie wspomnienie Mieczysława Surmy, funkcjonariusza WUBP we Wrocławiu, który pisze, że o systemie dokumentowania gromadzonych informacji dowiedział się w sierpniu 1945 r. w czasie wizytowania PUBP w Jaworzu od radzieckiego doradcy (s. 177).

<sup>211</sup> W tym samym rozkazie mówi się, że „konsratywne kwatery powinny być zgodnie z **instrukcją** [podkr. – A.Z.] uformione”. Zapewne chodzi o jakąś inną (może z WUBP) instrukcję, gdyż w omawianym dokumencie na ten temat nic się nie mówi. Rozkaz nr 15 kierownika WUBP w Lublinie Faustyna Grzybowskiego, 27 V 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 146–147.

<sup>212</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>213</sup> AIPN, 1572/48, k. 81, 112.

<sup>214</sup> F. Kubica, *op. cit.*, s. 47.



Pytanie, od odpowiedzi, na które zależy ocena Instrukcji tymczasowej... z 13 lutego 1945 r., powinno brzmieć: czego mógł nauczyć się z niej potencjalny odbiorca?

Dowadywał się, że dla szybkiego i pełnego poznania działalności interesującej go osoby powinien mieć w jej bliskim otoczeniu kogoś, kto będzie go o jej poczynaniach informował. Trudno tę wiedzę uznać za odkrywczą, nawet zważywszy na poziom szeregowych pracowników. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że przynajmniej niektórzy funkcjonariusze spośród średniego szczebla kierowniczego działalność agenturalną lekceważyli, czego dowodzi np. fakt, że w styczniu 1945 r. zastępca kierownika PUBP w Zamościu nie był w stanie podać nie tylko liczby informatorów – co się zdarzało – lecz także agentów, jakimi dysponował jego urząd<sup>215</sup>.

Opis współpracowników był bardzo nieprecyzyjny. Funkcjonariusz czytał (słyszał?) o agencji i rezydencji, natomiast istnienia informatorów mógł nie zauważyć, choć w instrukcji o nich wspomniano. Jeśli już kategorię tę dostrzegł, z pewnością nie dowiedział się, jaka jest różnica między agentem a informatorem, gdyż dokument o tym nie mówił<sup>216</sup>. Samo w sobie stanowiło to przynajmniej dla niektórych ośrodków krok wstecz. Konsekwencje tego faktu były dla kierownictwa istotne. Ponieważ wymagano, by w sprawozdaniach oddzielnie podawać liczbę agentów i informatorów, a jednocześnie nie dano instrumentu pozwalającego dokonać podziału w sposób jednoznaczny, centrala – w tym wypadku nie z winy podwładnych – otrzymywała niejednolity obraz sytuacji w terenie. Osoba o jednakowym typie związków z UB w jednym województwie (powiecie) mogła być traktowana jako agent, w innym – jako informator. Pozostaje pytanie, jaka była przyczyna takiego potraktowania sprawy definicji w instrukcji. Romkowski nie rozumiał zagadnienia, było ono dla niego nieistotne, w ogóle go nie zauważał, a sprawozdawczość nie była specjalnie potrzebna, ale istnieć musiała, bo tak było w ZSRR. Zjawisko to dostrzegą niektórzy funkcjonariusze. Podczas odprawy kierowników WUBP 30 listopada 1945 r. Mieczysław Moczar będzie uskarżał się, iż pracownicy błędnie rozumieją pojęcie agenta<sup>217</sup>. Gorzej wyglądała sytuacja w ścisłym kierownictwie. Jeszcze 10 czerwca 1948 r. podczas odprawy szefów WUBP Radkiewicz będzie narzekał, iż zatarła się różnica między pojęciami „agent” a „informatorem” i – przed tym gronem! – poda ich definicje, *notabene* zapominając, iż niedawno sam pojęć tych nie rozróżniał<sup>218</sup>.

Próbując wyjaśnić brak precyzji w instrukcji – nie tylko przy okazji definicji pojęć – warto pamiętać, iż Romkowski zdobywał wiedzę w ZSRR i przesiąknął tamtejszym sposobem myślenia, w tym również traktowania przepisów oraz słowa pisanego w ogóle. Historycy prawa określają go jako „nihilizm prawny”, charakteryzujący się m.in. nieostrym określeniem kompetencji czy wręcz pogardą dla przepisów<sup>219</sup>.

<sup>215</sup> Protokół drugiej odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, styczeń 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 344.

<sup>216</sup> Bardziej dociekliwy mógł postawić sobie pytanie, czy to, co w instrukcji dotyczy agenta, odnosi się również do informatora.

<sup>217</sup> Sprawozdanie z odprawy kierowników WUBP 30 XI 1945 r., 1 XII 1945 r. [w:] *Aparat bezpieczeństwa...*, cz. I: *Lata 1945–1947*, s. 21.

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 120. W wygłoszonym w lipcu 1947 r. podczas kursu dla szefów PUBP referacie powiedział m.in.: „Jeśli mamy informatora, to tylko dla formy, żeby móc napisać w sprawozdaniu, że u nas jest agent”; zob. *Aparat bezpieczeństwa...*, cz. II: *Lata 1948–1949*, s. 21.

<sup>219</sup> A. Bosiacki, *Między nihilizmem prawnym a socjalistycznym normatywizmem. Z rozważań nad koncepcją prawa państwa stalinowskiego* [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, księga II, Białystok–Katowice 2010, s. 121, 126.

Jeśli chodzi o proces werbunku, pracownik operacyjny dostawał w instrukcji sporą wiedzę o sposobie dokonywania go wobec osób, które stawiano przed wyborem: współpraca czy areszt, przy czym nacisk położony był na stronę techniczną, tj. właściwą organizację tajnego zatrzymania. Nie było tu nic nowatorskiego, ale rozpowszechniono wiedzę znaną dotychczas tylko części funkcjonariuszy.

Gorzej wyglądała sytuacja przy werbunkach bez groźby aresztu. Praktycznie biorąc, wskazówek merytorycznych, jak takie działania wykonywać, pracownicy nie otrzymali. Jeśli chodzi o stronę techniczną – były one powierzchowne, kończyły się w momencie, gdy realizacja działań napotykała trudności (jak sprowadzić werbowanego do innego urzędu, jak rozpoznać, czy nadaje się do werbowania). Szukając odpowiedzi na pytanie o przyczynę tego stanu rzeczy, można postawić parę hipotez: Romkowski sam nie umiał powiedzieć nic konkretnego, wychodził z założenia, że dobrowolne pozyskania przeciwnika stanowią zupełny margines działań, a do formalnego zwerbowania zwolenników niezbędna jest tylko umiejętność utrzymania w tajemnicy rozmowy pozyskaniowej.

Należy jeszcze dodać, że zdobywanie informacji o kandydacie do zwerbowania ograniczono – i to tylko przy pozyskiwaniu pod groźbą aresztu – do ewentualnej obserwacji. Funkcjonariusz nie dowiedział się nic o możliwości i sposobie korzystania z materiałów innych instytucji, pozwalających ustalić stan rodzinny, status majątkowy itp. Nie wskazano nawet potrzeby sięgnięcia do – wtedy wprawdzie jeszcze bardzo ubogich – materiałów zgromadzonych już przez resort (mogły być przydatne np. do ustalenia współpracy z Niemcami). Pracownik nie został też pouczony o potrzebie oceny ewentualnej przydatności przyszłego agenta (z wyjątkiem ustalenia, czy ma wiedzę o osobie/grupie, „pod którą” jest werbowany), poznania jego sylwetki psychologicznej. To zadanie przesunięto na okres po pozyskaniu. Nasuwa się pytanie, czy było to wywołane przyczynami subiektywnymi – chaotycznym myśleniem Romkowskiego, czy efektem założenia „werbować kogo się da”.

Działalność funkcjonariuszy powinna być ujęta w pewne procedury. Ich opis w instrukcji jest bardzo nieprecyzyjny. Z formalnego punktu widzenia można uznać, iż w drugiej części rozdziału IV zostały one, choć niezbyt konsekwentnie, wskazane. Pominęto m.in. sprawę, kto wyraża zgodę na werbunek, jakiego chce dokonać osoba zajmująca stanowisko kierownicze (szef PUBP czy wydziału w WUBP). W praktyce kierownicy WUBP nieradko zastrzegali do swojej decyzji wszystkie werbunki<sup>220</sup>. Ważniejsze jest jednak, iż odbiorca instrukcji mógł odnośnych zapisów w ogóle nie zauważyć. Dowiadując się o konkretnych podejmowanych przez siebie czynnościach, czytał (słyszał od przełożonego?) o konieczności złożenia stosownego raportu przy okazji pozyskiwania pod groźbą aresztu. We fragmentach dotyczących werbowania bez takiej groźby potrzeby tej w sposób wyraźny nie wskazano.

Sposób, w jaki przedstawiono pozyskiwanie agentury do pracy za granicą, wskazuje, iż zagadnienia tego nie potraktowano poważnie i wręcz skłania do przypuszczeń, że włączono je do dokumentu ze względów formalnych (powinno się o tym pisać w instrukcji). Na pewno był to krok wstecz w porównaniu ze styczniowym okólnikiem Radkiewicza dotyczącym tych zagadnień<sup>221</sup>.

<sup>220</sup> W listopadzie 1945 r. podczas odprawy kierowników PUBP w WUBP w Bydgoszczy Duljasz przypomniał wydany wcześniej przez siebie rozkaz. Stenogram z odprawy kierowników PUBP w WUBP w Bydgoszczy, 3 XI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 328.

<sup>221</sup> Okólnik ministra bezpieczeństwa publicznego do kierowników wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, styczeń 1945 r. (brak daty dziennej i numeru) [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 102–103. *Księga bezprawia...* podaje datę 15 stycznia (s. 71).

Instrukcja w niewielkim stopniu posuwała wiedzę o mieszkaniach konspiracyjnych. W miejsce „konsperatywnych kwater” wprowadzała polską nazwę, wskazywała – co w świetle ówczesnej praktyki było istotne – iż można w nich spotykać się tylko z tymi agentami, do których ma się zaufanie, dodawała parę szczegółów związanych z zachowaniem konspiracji przy ich użytkowaniu. Zupełnie pominęła problem ich zdobywania, legalizacji, organizacji ruchu agentów.

Bardzo niekonsekwentnie pokazano w instrukcji współpracę z agentem. Przede wszystkim jego działalność ograniczono do roli informacyjnej, co było krokiem wstecz w stosunku do okólnika Radkiewicza z 2 stycznia 1945 r., wskazującego możliwość wykorzystania agentury do aktywnych działań dezinformacyjnych<sup>222</sup>. Trudno wskazać racjonalną przyczynę tej rezygnacji, dlatego pominięcie to nasuwa wniosek, iż pisząc instrukcję Romkowski nie panował nad całością poruszanych zagadnień – ta konstatacja jest o tyle ważna, że pozwala śmiało stawiać takie hipotezy przy ocenie innych zaleceń zawartych w dokumencie.

Zwraca uwagę sposób przedstawienia podstawowego elementu współpracy, tj. spotkania funkcjonariusza ze współpracownikiem. Uwagi na ten temat rozrzucono w kilku rozdziałach dokumentu (miejsce spotkań, przyjmowanie doniesień), za każdym razem opisując tylko jeden z elementów spotkania. O jego roli w całokształcie współpracy, powiązaniach z poprzednimi kontaktami, potrzebie instruktażu dla pracownika operacyjnego nie ma mowy. I w tym wypadku autor tekstu nie skorzystał z okazji, by szerszą grupę podwładnych zapoznać z doświadczeniami pracujących – lub przynajmniej wiedzących jak pracować lepiej<sup>223</sup>.

Stosunkowo najbardziej rozbudowany fragment instrukcji poświęcono doniesieniom agenturalnym. Ale i tym razem Romkowski zatrzymał się na kwestiach technicznych. Zważywszy na poziom odbiorców, za istotne należy uznać wskazanie, że doniesień nie włącza się do materiałów śledczych. Natomiast uwag merytorycznych zabrakło. Stwierdzenie, że pracownik operacyjny otrzymawszy doniesienie, „obowiązany jest dokładnie zapoznać się z nim i dać zlecenie do dalszej pracy” – przy braku konkretnych, najlepiej popartych przykładami, wyjaśnień, na jakie elementy doniesienia należy zwrócić uwagę i jak z nimi powiązać treść zleceń – stanowiło typowy przykład „dobrej rady”. W tej sytuacji nie może dziwić, że w przyszłości wielokrotnie pojawiają się narzekania kierownictwa resortu czy szefów WUBP na niewykorzystywanie informacji z doniesień<sup>224</sup>.

Przy omawianiu kontaktów funkcjonariusza z agentem zwraca uwagę przewaga elementów ideologicznych nad merytorycznymi. Trudno powiedzieć, na ile był to zabieg świadomy, ale w poświęconych temu zagadnieniu fragmentach odczuwa się podkreślanie wyższości pracownika operacyjnego wobec rozmówcy, zapewne każdego – może z wyjątkiem niektórych działaczy PPR – spoza resortu. Funkcjonariusz uczy i wychowuje swojego rozmówcę, który przedstawiony jest jako osoba zadająca mu pytania (zapewne natury politycz-

<sup>222</sup> AIPN, 01225/31, k. 6–6v.

<sup>223</sup> O udzielaniu przez przełożonych instruktażu przed spotkaniem pisał kierownik PUBP w Jarosławiu Tadeusz Ochocki w sprawozdaniu z 24 II 1945 r. Sprawozdanie kierownika PUBP w Jarosławiu dla WUBP w Rzeszowie z pracy nad rozwojem sieci agenturalnej oraz akcji przeciwko osobom związanym z podziemiem niepodległościowym, 24 II 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 410. Kierownik PUBP w Rzeszowie Zenon Kiwerski 27 III 1945 r. informował, że przed spotkaniem dokonuje się analizy zagadnienia, do którego agent jest wykorzystywany, analizuje wykonanie poprzedniego zadania, przygotowuje nowe. Raport kierownika PUBP w Rzeszowie o pracy podległego mu urzędu złożony kierownikowi WUBP w Rzeszowie, 27 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Rzeszowszczyźnie...*, s. 469.

<sup>224</sup> Rozkaz kierownika WUBP w Lublinie do kierownika PUBP w Lubartowie w sprawie organizacji pracy urzędu, 6 VII 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 151.

nej – ale tego już nie sprecyzowano). O nauce zachowania konspiracji, poza krótką wzmianką o potrzebie sprawdzenia przed wejściem do mieszkania konspiracyjnego, czy nie jest się obserwowanym – instrukcja milczy.

Analiza Instrukcji tymczasowej z 13 lutego 1945 r. prowadzi do wniosku, że prezentuje ona niski poziom nie tylko – co byłoby zrozumiałe – w porównaniu z przyszłymi dokumentami tego typu, ale – i to już dziwi – w zestawieniu z działaniami podejmowanymi w tym czasie przez niektórych funkcjonariuszy resortu, a przynajmniej z ich wiedzą, jak tego rodzaju działania należy prowadzić. Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, można postawić kilka hipotez.

Za główną przyczynę należy uznać stosunek kierownictwa resortu do wytwarzanych przez siebie normatywów, zwłaszcza dotyczących spraw wewnątrzresortowych. Świadomość, że w każdej chwili można jakieś postanowienie zmienić nawet ustnym poleceniem, nie sprzyjała refleksji nad przygotowywanymi dokumentami. Z kolei autokratyczny sposób kierowania resortem nie ułatwiał dostrzegania wśród podwładnych lepszych od siebie fachowców. Romkowskiemu – z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa autorowi, a na pewno osobie odpowiadającej za treść omawianego dokumentu – zapewne nawet nie przyszło na myśl, iż ktoś z podległych funkcjonariuszy mógłby wnieść do instrukcji rozwiązania lepsze pod względem merytorycznym lub zredagować ją w sposób bardziej czytelny dla odbiorcy.

Treść dokumentu pokazuje, że jego twórca nie miał rozległej wiedzy (lub nie chciał się nią podzielić) o pracy operacyjnej, jaką dysponowali niektórzy z jego podwładnych. W dodatku przyjmuje postawę marnego nauczyciela, skupiającego się na wyjaśnianiu spraw łatwych i zbywaniu ogólnikiem problemów trudnych. Dodatkowo dowodzi, że nie miał szerszego obrazu procedur, jakie należałoby wprowadzić w resorcie. Brak precyzji, chaos, nieumiejętność utrzymania przyjętej konwencji tekstu – z założenia dydaktycznego i kierowanego do odbiorcy zazwyczaj niemającego pojęcia o pracy urzędniczej – dadzą się wytłumaczyć brakiem kwalifikacji autora. Wewnętrzne sprzeczności w tekście wskazują, że dokument był tworzony w znacznym pośpiechu, bez głębszej (jakiegokolwiek?) refleksji. To z kolei czyni prawdopodobnym hipotezę, że sama praca operacyjna wbrew licznym wystąpieniom kierownictwa, również samego Romkowskiego<sup>225</sup>, na początku roku 1945 nie była dla resortu zadaniem pierwszoplanowym. Wyjątek stanowiły tu pozyskania dokonywane pod groźbą aresztu, omówione w instrukcji znacznie lepiej i dokładniej niż inne zagadnienia.

Można oczywiście szukać innych przyczyn słabego poziomu instrukcji, jak np. obaw, by autentycznej wiedzy o pracy operacyjnej nie posiadała zbyt szeroka grupa funkcjonariuszy, których lojalności zarówno kierownictwo, jak i jego radzieccy mocodawcy nie byli pewni<sup>226</sup>.

<sup>225</sup> „Miernikiem pracy nie jest ilość aresztowanych, lecz ilość agentury” – mówił Romkowski 2 XII 1944 r. podczas odprawy w WUBP w Lublinie. Protokół odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, 2–3 XII 1944 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 336.

<sup>226</sup> W październiku 1944 r. w raporcie do Berii Sierow informację – że po przesłuchaniu przez Romkowskiego szefa wywiadu Lubelskiego Okręgu AK kierownictwo RBP nakazało go rozstrzelać, bo nic nie mówił – uzupełnił komentarzem: „Zapewne ktoś z kierownictwa resortu związany z AK i bał się ewentualnej konfrontacji”. *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariejewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 64 i nn. O wrogach skierowanych do aparatu przez podziemie mówił 2 XII 1944 r. podczas odprawy kierowników PUBP województwa lubelskiego kierownik kontrwywiadu WUBP w Lublinie; zob. *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 331. O stosunku Rosjan do Polaków w raporcie Heleny Markowicz do Radkiewicza. Na uwagę pracownika kadr, iż przygotowanie kandydatów do służby trwa długo, bo „nie można wam dat siakich swołocze”, major Dugin z Departamentu III odpowiedział: „Wsie Polaki takije, nieczego pieribirat”. AIPN, 0193/3235, Akta osobowe Heleny Markowicz, rozdział III, k. 4.



Nie można też wykluczyć, że kierownictwo MBP nie widziało potrzeby, by plebs resortowy, przeznaczony do zbierania raczej donosów (kto źle mówi o PKWN, ZSRR itp.) lub informacji o faktach znanych szerokiej grupie osób (pojawienie się obcych we wsi czy małym miasteczku) niż danych gromadzonych zazwyczaj przez służby specjalne, uzyskiwał wiedzę o bardziej wyrafinowanych metodach pracy operacyjnej.

Taka hipoteza jest być może zbyt daleko posunięta. Natomiast wydaje się bardzo prawdopodobne, że instrukcja – wbrew kalkulacjom czysto operacyjnym – świadomie stawiała na masowość pozyskań kosztem ich jakości.

Niski poziom instrukcji rodzi kolejne pytanie, stanowiące już przedmiot innych badań: skąd w takim razie brały się sukcesy urzędów bezpieczeństwa w walce z podziemiem. Tu można wskazać tylko parę ich przyczyn:

- użycie nagiej siły – tj. wojsk radzieckich, w tym NKWD, a także formacji w polskich mundurach, z wykorzystaniem uprawnień, jakie dawał § 11 Dekretu PKWN o ochronie państwa z 30 października 1944 r.<sup>227</sup>, a także nawet bez pozorów stosowania się do jakichkolwiek przepisów<sup>228</sup> – i to trzeba by uznać za przyczynę najważniejszą;

- działalność operacyjna organów radzieckich<sup>229</sup>;

- tematyka zainteresowania bezpieczeństwa, m.in. osobami autentycznie współpracującymi z Niemcami, o czym przeciętny obywatel mówił chętnie<sup>230</sup>, a także polską konspiracją, częściowo w tym czasie już świadomie ujawnioną latem 1944 r. podczas próby przemowienia administracji<sup>231</sup>;

- znacznie gorszy w pierwszych miesiącach działania nowej władzy poziom konspiracji części podziemia<sup>232</sup>;

- działania śledcze<sup>233</sup>.

<sup>227</sup> Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. o ochronie państwa (DzU, nr 10, poz. 50, § 11) mówił o odpowiedzialności osób niedonoszących o działalności antypaństwowej. Stosowanie go wobec dorosłych członków rodzin działaczy podziemia nakazywał kierownik WUBP w Lublinie rozkazem z 17 IV 1945 r. Rozkaz kierownika WUBP w Lublinie do kierowników PUBP w sprawie sposobów zwalczania podziemia zbrojnego, 17 IV 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 141.

<sup>228</sup> Kierownik WUBP w Lublinie w raporcie z 10 III 1945 r. donosił, że szef PUBP w Hrubieszowie polecił rozstrzelać 10 osób, twierdził, że były dowody ich działalności w „bandach”. Raport specjalny kierownika WUBP w Lublinie do MBP w sprawie dezercji żołnierzy Wojska Polskiego z Radzyna Podlaskiego, 10 III 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 166.

<sup>229</sup> Por. raporty Sierowa do Berii z marca 1945 r. *Teczka specjalna J.W. Stalina...*, s. 198, 207–211. Z czasem istotne informacje zaczęła zdobywać agentura urzędów bezpieczeństwa; zob. raport Seliwanowskiego do Berii z 26 V 1945 r. *Ibidem*, s. 277.

<sup>230</sup> W niepodpisanym opracowaniu z 1964 r. o początkach PUBP w Pabianicach czytamy: „Informatorzy, tak jak masowo wydawali Niemców, z AK nikogo nie ujawnili [...], było widać z tego [unikania współpracy – A.Z.], że nie chcą wydawać swoich znajomych Polaków”. AIPN, 0297/16, t. 19, k. 52.

<sup>231</sup> Por. D. Iwaneczko, *op. cit.*, s. 89. Dariusz Iwaneczko przypuszcza, że urzędy bezpieczeństwa przejęły część agentury zwerbowanej przez służby radzieckie. *Ibidem*, s. 41.

<sup>232</sup> Por. wytyczne AK o zwalczaniu służby bezpieczeństwa, w których mówi się o mimowolnej współpracy przez „gadulstwo” z bezpieczeństwem [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 132. Nie chroniono należycie dokumentacji; por. R. Śmietanka Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 203.

<sup>233</sup> Por. R. Śmietanka Kruszelnicki, *op. cit.*, s. 200 (przypis nr 9). W wykazie zatrzymanych do dyspozycji Sekcji Śledczej WUBP w Kielcach z 10 XI 1945 r. figuruje informacja, że 203 osoby zatrzymano na podstawie doniesień agenturalnych, 323 – na podstawie danych ze śledztw; na 1 I 1946 r. liczby te wyglądają odpowiednio: 189 i 281. W sprawozdaniu dekadowym Sekcji 8 WUBP w Bydgoszczy z 10 VIII 1945 r. znalazła się informacja, że na podstawie danych agenturalnych zatrzymano 134 osoby, danych ze śledztw – 240; zob. *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 221. Charakterystyczna jest wypowiedź kierownika PUBP

Pewne sukcesy mogły być również efektem działań osób o predyspozycjach do prowadzenia pracy operacyjnej lub przygotowanych do niej poprzez działalność w zależnych od ZSRR organizacjach II Rzeczypospolitej (walka o władzę w KPP), w różnych komórkach GL i AL, bądź wręcz w służbach radzieckich<sup>234</sup>. Można zatem odnieść wrażenie, że sukcesy nie były efektem działania instrukcji, lecz zostały uzyskane niezależnie od niej.

---

w Lubartowie podczas sierpniowej odprawy w WUBP w Lublinie: „Praca operacyjna idzie kiepsko, jedynie śledztwa dostatecznie”. Protokół trzeciej odprawy kierowników PUBP w WUBP w Lublinie, sierpień 1945 r. [w:] *Rok pierwszy... na Lubelszczyźnie...*, s. 359. O znaczeniu zeznań dla prowadzenia dalszych działań por. też K. Sychowicz, *op. cit.*, s. 55–56. Z czasem sytuacja ulegała zmianie, np. ze sprawozdania dekadowego Sekcji 8 WUBP w Bydgoszczy za okres 29 X – 9 XI 1945 r. wynika, że liczba aresztowanych na podstawie informacji agentury przewyższa liczbę aresztowanych na podstawie informacji ze śledztw; zob. *Rok pierwszy... na Pomorzu i Kujawach...*, s. 357–358. „Jeśli chodzi o rozpoznanie, to w głównej mierze liczyły się dane uzyskane w czasie przesłuchania” – wspominał pracę z 1944 r. Bolesław Marczak, kierownik Sekcji Śledczej w rzeszowskim WUBP; zob. „Materiały Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1979, z. 1, s. 37 (AIPN, 0447/184, t. 2). Instrukcja dyrektora Departamentu II z 25 I 1946 r. w § 14 zobowiązuje pracowników operacyjnych do sporządzania i przekazywania do ewidencji kwestionariusza personalnego na każdą osobę figurującą w zeznaniach przesłuchiowanych. AIPN, 01258/9, k. 3.

<sup>234</sup> Mieczysław Broniatowski pisze, że w sierpniu 1944 r. „przy Okręgowej Radzie Narodowej w Rzeszowie funkcjonował Wydział Bezpieczeństwa, którego kierownikiem był Tomasz Wiśniewski, mój przyjaciel z Hiszpanii. Miał on kilku pracowników, doświadczonych działaczy partyjnych, którzy zbierali informacje od swych znajomych w terenie i nawet nieźle orientowali się w działalności podziemia [...]”. M. Broniatowski, *Organizowanie wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego w Rzeszowie i Warszawie (sierpień 1944 – styczeń 1945)*, „Zeszyty Historyczne Akademii Spraw Wewnętrznych” 1986, t. 6, s. 189 (AIPN, 0447/123). Por. J. Marszałec, *Pytania o „tajne oblicza”. Działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze PPR, GL i AL wobec AK i Delegatury Rządu na Kraj* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007. Tam m.in. mowa o instrukcji wywiadowczej Wydziału Informacji Sztabu Głównego GL z 1942 r. (s. 50). Być może niektórzy z funkcjonariuszy – ale raczej nie w terenie – ją znali.

Jurij Szapował, Wadim Zołotariow

## ŻYDZI W KIEROWNICZYCH ORGANACH UKRAIŃSKIEGO NKWD W LATACH 1929–1939 W ŚWIETLE ARCHIWÓW UKRAIŃSKICH

S twierdzenie, że rewolucję zaczęli Troccy, a jej konsekwencje ponoszą Bronsteinowie, przypisuje się ojcu Lwa Trockiego<sup>1</sup>. Nie dziwi więc, że np. książka Aleksandra Sołżenicyna pt. *200 lat razem (200 лет вместе)*, w której mówiło się zarówno o udziale Żydów w rewolucji bolszewickiej, jak i o radzieckich czystkach, wywołała szeroką dyskusję. Profesor Robert Service z Uniwersytetu Oksfordzkiego, biorąc udział w tych polemikach, powoływał się na Lwa Trockiego i mówił, że Żydzi byli nie tylko zwykłymi obserwatorami wydarzeń rewolucyjnych – oni byli i ofiarami, i katami<sup>2</sup>. Z kolei Wasilij Bieriezkow, zdymisjonowany pułkownik KGB i specjalista w dziedzinie historii działalności tajnych służb i NKWD, stwierdzał: „Kwestia etnicznej przynależności nie miała znaczenia ani podczas rewolucji, ani w historii NKWD. Była to rewolucja społeczna, i ten, kto służył w NKWD i CzeKa, służył ideom przekształceń społecznych”<sup>3</sup>. Ponadto, według Bieriezkowa, „Sołżenicyn pisze, że w NKWD pracowało wielu Żydów, a to może sprzyjać rozpalaaniu antysemityzmu... Uważam, że problemu tego lepiej obecnie nie omawiać”<sup>4</sup>.

Niewątpliwie sprawę tę warto rozpatrywać, tak samo jak kwestię służby w CzeKa/GPU/NKWD Rosjan, Ukraińców, Polaków, Łotyszy, Chińczyków i przedstawicieli innych narodowości. Zasadnicze pytanie jednak brzmi, jak go omawiać oraz na jakich źródłach i metodach oprzeć badania.

Wśród wydawnictw, w których wspomniano o różnych aspektach postawionego wyżej problemu, należy wymienić przede wszystkim informator *Kto kierował NKWD (Kmo rukowodil HKBD)*, przygotowany przez Nikitę Pietrowa i Konstantina Skorkina, który

<sup>1</sup> Można też w tym przypadku zacytować Feliksa Dzierżyńskiego, który 26 VI 1920 r. pisał z Charkowa do Włodzimierza Lenina o sowieckiej Ukrainie: „Sytuacja wewnętrzna tutaj ogólnie się poprawia. Każdy uczciwy robotnik wysłany na prowincję znajduje swe miejsce i można już zauważyć efekty. Tylko takich robotników jest bardzo mało. Miejscowi komuniści są jacyś niedorobieni, żyją z drobnych interesów. W mojej dziedzinie jest tu wielki urodzaj. Cała, można powiedzieć, średnia inteligencja tutaj – to petlurowcy. Ogromną przeszkodą w walce [jest] nieobecność czekistów-Ukraińców”. Zob. *Bolszewistskoje rukowodstwo. Pieriepiska. 1912–1927. Sbornik dokumentow*, Moskwa 1996, s. 137–138.

<sup>2</sup> *Sołżenicyn razruszajet poslednieje tabu rewolucyi*, <http://www.inosmi.ru/untitled/20030127/169935.html> #00, 10 XII 2009 r.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

ukazał się w 1999 r. w Moskwie<sup>5</sup>, a także publikacje L. Kryczewskiego<sup>6</sup>, Germana Rudolfa<sup>7</sup>, Wadima Abramowa<sup>8</sup>, W. Woronowa i A. Szyszki<sup>9</sup> oraz O. Kapczyńskiego<sup>10</sup>.

Wspominając o stanie badań nad tą kwestią w Ukrainie, należy stwierdzić, że mimo publikacji wielu szkiców biograficznych większości naczelników GPU USRS<sup>11</sup> oraz listy kierownictwa aparatu centralnego<sup>12</sup> wciąż brak jest ogólnej wiedzy o Żydach-czekistach na sowieckiej Ukrainie.

Niniejsze zestawienie opracowano na podstawie analizy materiału, który dotyczy obecności Żydów w strukturach kierowniczych ukraińskiego GPU i NKWD w latach 1929–1939. Jak wiadomo, struktury te były stale modyfikowane. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim przewodniczącego GPU USRS (potem ludowego komisarza spraw wewnętrznych), jego zastępców, naczelników ważniejszych zarządów i wydziałów GPU USRS, naczelników i zastępców naczelników struktur regionalnych GPU oraz ich ważniejszych wydziałów (oddziałów).

Jednym z większych błędów, które można dostrzec we współczesnych dyskusjach dotyczących tzw. sprawy żydowskiej w organach czekistowskich, jest to, że zazwyczaj osoby „broniące” Żydów powołują się na dane o ich ogólnej liczbie w organach GPU i NKWD. Rzeczywiście może to wyglądać na niewielką część. Na przykład w czerwcu 1929 r. w organizacji partyjnej aparatu centralnego GPU USRS – według stanu narodowościowego – przeważali Rosjanie – 107 osób (35,5 proc.), potem Ukraińcy – 82 osoby (27,2 proc.), a na trzecim miejscu byli Żydzi – 80 osób (26,6 proc.)<sup>13</sup>. Chodzi jednak o to, kto z przedstawicieli wspomnianych narodowości mógł realnie wpływać na podejmowanie ważnych decyzji lub wyznaczać kierunki działań organów represyjnych. W tym miejscu właściwsza wydaje się analiza składu struktur kierowniczych. W niniejszym artykule przeprowadzono taką analizę na przykładzie trzech ważnych okresów: 1929–1931, 1932–1933 oraz 1934–1939. Starano się także odpowiedzieć na pytanie, czy można mówić o jakimś specjalnym archetypie Żyda-czekisty (nie trudno znaleźć na ten temat aluzje we współczesnych publikacjach), a także przeszedzono zagadnienie, czy były specjalne czystki antyżydowskie w NKWD podczas Wielkiego Terroru.

Pierwszy z analizowanych okresów, lata 1929–1931, związany jest z ogłoszonym przez Stalina atakiem na „kułaków” oraz tłumieniem masowych powstań chłopskich w Ukrainie. Wojnę przeciwko chłopom uzupełniono represjami wobec ukraińskiej inteligencji. Najbardziej wyraźnym tego przejawem stały się rozpoczęte w 1929 r. areszty, a następnie planowa-

<sup>5</sup> N.W. Pietrow, K.W. Skorkin, *Kto rukowodził NKWD 1934–1941. Sprawozdanie*, Moskwa 1999.

<sup>6</sup> L.J. Kriczewskij, *Jewrieji w apparacie WCzK-OGPU w 20-je gody* [w:] *Jewrieji i russkaja riewolucija. Materialy i issledowanija*, red. O.W. Budnickij, Moskwa–Jerusalim 1999.

<sup>7</sup> G. Rudolf, *Research News. Jews in the NKVD of Stalin's Union*, <http://www.vho.org/tr/2004/3/Rudolf325-327.html>, 10 XII 2009 r.

<sup>8</sup> W. Abramow, *Jewrieji w KGB: palaczi i zertwy*, Moskwa 2005.

<sup>9</sup> W.J. Woronow, A.I. Szyszkin, *NKWD SSSR. Struktura, rukowodiaszczij sostaw, forma odieždy, znaki razliczija 1934–1937*, Moskwa 2005.

<sup>10</sup> O. Kapczyński, *Gosbiezopasnost' iznutri. Nacyonalnyj i socyalnyj sostaw*, Moskwa–Jauza 2005.

<sup>11</sup> J.I. Szapował, W.I. Prystajko, W.A. Zołotariow, *CzK-GPU-NKWD w Ukraini: osoby, fakty, dokumenty*, Kijów 1997; N.W. Pietrow, K.W. Skorkin, *op. cit.*; J.I. Szapował, W.A. Zołotariow, *Wsewołod Ba łękyj: osoba, czas, otoczenia*, Kijów 2002; W.A. Zołotariow, *CzK-DPU-NKWS na Charkiwsczynie: ludy ta doli. 1919–1941*, Charków 2003; W.A. Zołotariow, *Sekretno-politycznyj widdil DPU USRR: sprawy ta ludy*, Charków 2007.

<sup>12</sup> W.T. Okipniuk, *Derżawne polityczne upravlinnia USRR (1922–1934): istoryko jurydycznyj analiz*, Kijów 2002, s. 262–265.

<sup>13</sup> W.A. Zołotariow, *Sekretno politycznyj widdil DPU USRR...*, s. 27.



nie przez czekistów otwartego pokazowego procesu członków Związku Wyzwolenia Ukrainy i jego wymyślonej przez komunistów filii Związku Młodzieży Ukraińskiej. W tym czasie na kierowniczych stanowiskach w organach ukraińskiego GPU i NKWD pracowało 68 osób, z których 26 (38 proc.) było pochodzenia żydowskiego (zob. wykaz nr 1 w aneksie).

Z kolei lata 1932–1933 to jeden z najbardziej tragicznych okresów w historii Ukrainy, nierozzerwalnie związany z Wielkim Głodem sztucznie wywołanym przez reżim komunistyczny. W tych latach, według niepełnych danych, na kierowniczych stanowiskach w GPU sowieckiej Ukrainy pracowało 75 osób, z których 50 (66,6 proc.) było pochodzenia żydowskiego (zob. wykaz nr 2 w aneksie).

Połowa lat trzydziestych XX w. to okres poprzedzający Wielki Terror. Wyraźnie wówczas rosą wpływy organów bezpieczeństwa w Związku Sowieckim. W oparciu o zebrane dane biograficzne pracowników Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego (UGB) NKWD USRS można dokonać ogólnej charakterystyki kadry kierowniczej. Zaliczono do niej pracowników, którym w latach 1935–1936 nadano specjalne tytuły Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego (GUGB) – od kapitana bezpieczeństwa państwowego i wyżej.

Zgodnie z uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych ZSRS z 7 października 1935 r. o specjalnych tytułach składu kierowniczego Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego NKWD ZSRS wprowadzono następujące tytuły: sierżant bezpieczeństwa państwowego, młodszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego, lejtnant bezpieczeństwa państwowego, starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego, kapitan bezpieczeństwa państwowego, major bezpieczeństwa państwowego, starszy major bezpieczeństwa państwowego, komisarz bezpieczeństwa państwowego 3. stopnia, komisarz bezpieczeństwa państwowego 2. stopnia, komisarz bezpieczeństwa państwowego 1. stopnia. Uchwałą CKW i RKL ZSRS z 26 listopada 1935 r. ustanowiono tytuł komisarza generalnego bezpieczeństwa państwowego, który przyznano ludowemu komisarzowi spraw wewnętrznych ZSRS Gienrichowi Jagodzie. Wtedy też rozpoczęło się nadawanie specjalnych tytułów pracownikom GUGB NKWD ZSRS, UGB NKWD republik związkowych i UGB obwodowych zarządów NKWD.

W NKWD USRS według stanu na 3 lipca 1936 r. specjalne tytuły GUGB otrzymały 3174 osoby, wśród których znaleźli się m.in.: komisarz bezpieczeństwa państwowego 1. stopnia – 1, komisarz bezpieczeństwa państwowego 2. stopnia – 2, komisarz bezpieczeństwa państwowego 3. stopnia – 1, starszy major bezpieczeństwa państwowego – 6, major bezpieczeństwa państwowego – 12, kapitan bezpieczeństwa państwowego – 68, starszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego – 310, lejtnant bezpieczeństwa państwowego – 705, młodszy lejtnant bezpieczeństwa państwowego – 1099, sierżant bezpieczeństwa państwowego – 970<sup>14</sup>. Duża grupa czekistów mimo tego, że nie otrzymała żadnych specjalnych tytułów, kontynuowała pracę na stanowiskach funkcjonariuszy operacyjnych i ich pomocników. Ich zdecydowana większość była zatrudniona w operacyjnych, specjalnych i ewidencyjno-statystycznych wydziałach UGB NKWD USRS oraz obwodowych zarządach NKWD.

W omawianym okresie skład narodowościowy najwyższego kierownictwa NKWD USRS przedstawiał się następująco: Żydzi – 60 (66,67 proc.), Rosjanie – 14 (15,55 proc.), Ukraińcy – 6 (6,67 proc.), Łotysze – 3 (3,33 proc.), Polacy – 2 (2,22 proc.), Białorusini – 1 (1,11 proc.), brak danych – 4 (4,44 proc.). O ukrainizacji organów bezpieczeństwa

<sup>14</sup> Archiw UWS po Charkiwskij ob łaści, Nakazy NKWD SRSR za 1936 r. nr 15 wid 8 stycznia, nr 18 wid 9 stycznia, nr 19 wid 9 stycznia, nr 81 wid 9 lutoho, nr 101 wid 23 lutoho, nr 177 wid 22 bereznia, nr 178 wid 22 bereznia, nr 179 wid 22 bereznia, nr 180 wid 22 bereznia, nr 182 wid 23 bereznia, nr 183 wid 23 bereznia.

publicznego – a tak twierdzą niektórzy rosyjscy badacze<sup>15</sup> – nie może więc być mowy. Dla porównania można przypomnieć, że w 1926 r. skład narodowościowy USRS był zgoła odmienny: 75,4 proc. Ukraińców, 8,1 proc. Rosjan, 6,5 proc. Żydów, 5 proc. Polaków, 1,5 proc. Niemców, 1,1 proc. Mołdawian i Rumunów, 0,5 proc. Bułgarów, 0,5 proc. Tatarów i Turków, 0,3 proc. Węgrów, 0,3 proc. Greków, 0,2 proc. Białorusinów, 0,07 proc. Ormian, 0,5 proc. przedstawiciele innych narodowości.

Niewielki odsetek Ukraińców wśród kierowniczego składu NKWD USRS można wyjaśnić nieoficjalną polityką antyukraińską prowadzoną przez ówczesne kierownictwo Związku Sowieckiego. Chociaż w NKWD USRS służyło wielu Ukraińców, zajmowali oni głównie niższe stanowiska. Oprócz tego Ukraińcy-czekiści ze względu na przyszłą karierę, a także z obawy przed znalezieniem się w gronie „burżuazyjnych nacjonalistów”, często podawali się za Rosjan. Swoistą „grę” ze swoją przynależnością narodową prowadził nawet ludowy komisarz Wsiewołod Balicki. W „Ankiecie personalnej członka Ogólnoukraińskiego CKW Rad” ze stycznia 1922 r. i w „Przebiegu służby osób przebywających na służbie w organach GPU” z 1927 r. własnoręcznie wpisał on swoją narodowość: „Rosjanin”. Później we wszystkich dokumentach osobistych „podawał się” za Ukraińca, a po aresztowaniu w 1937 r. ponownie twierdził, że jest Rosjaninem<sup>16</sup>.

Podobnie Żydzi-czekiści w specjalnych ankietach również zmieniali swoją narodowość. Takich przykładów jest wiele. W 1933 r. naczelnik Wydziału Transportowego GPU USRS Sawielij Cyklis, którego ojciec był Żydem, a matka Ukrainką, na wszelki wypadek podał, że jest narodowości rosyjskiej<sup>17</sup>. Aleksander Rozanow – w latach 1935–1937 naczelnik Zarządu NKWD Obwodu Odeskiego – na przesłuchaniu 17 sierpnia 1937 r. zeznawał: „We wszystkich swoich służbowych i partyjnych dokumentach przedstawiam się jako Rozanow Aleksander, syn Borysa, Rosjanin. Moje prawdziwe nazwisko brzmi Rosenbart, imię – Abram. Jestem Żydem. Zmieniłem imię i nazwisko w 1918 r. podczas pracy u pełnomocnika KC KP(b)U Siemiona Schwarza. Zmieniłem je z nakazu Schwarza oraz szefa CzeKa guberni kurskiej Kamińskiego. Ten ostatni formalnie załatwił mi zmianę nazwiska. Narodowość «Rosjanin» zacząłem wpisywać później. We wszystkich późniejszych dokumentach zacząłem podawać tylko – «Rozanow Aleksander, syn Borysa, Rosjanin», informując, że innego nazwiska nie miałem. Robiłem to z poczucia wstydu, a nie po to, by ukryć narodowość”<sup>18</sup>.

Rozanow zapomniał, że w niektórych dokumentach, np. w ankiecie delegata XI Zjazdu KP(b)U, własnoręcznie wpisywał narodowość ukraińską<sup>19</sup>. Ciekawe jest to, że w 1937 r. jego kolega Bronewyj obwinał wspomnianego wyżej Cyklisa o bicie żołnierzy-Żydów w czasie, gdy był jeszcze oficerem carskim, a po areszcie Rozanowa jego protegowany Taraszczański złożył oświadczenie, że żona jego kierownika „ujawniała swój antysemityzm poprzez naśmiewanie się” z jego narodowości<sup>20</sup>.

W okresie Wielkiego Terroru główna represyjna aktywność ukraińskich organów bezpieczeństwa była związana z działalnością Izraela Leplewskiego (na czele NKWD USRS od czerwca 1937 r. do stycznia 1938 r.) oraz Aleksandra Uspieńskiego (na czele NKWD USRS od stycznia do grudnia 1938 r.). Pod ich kierownictwem przeprowadzono masowe

<sup>15</sup> A.A. Papczynskij, M.A. Tumszys, *Szczit, raskołotyj mieczom. NKWD protiv WCzK*, Moskwa 2001, s. 200.

<sup>16</sup> J.I. Szapował, W.A. Zołotariow, *Wsewołod Bałyckij...*, s. 14.

<sup>17</sup> DACHO, f. 99, op. 3, spr. 354, k. 305.

<sup>18</sup> HDA SBU, Odessa, spr. 25468-fp, t. 2, ark. 73.

<sup>19</sup> CDAHOU, f. 1, op. 1, spr. 355, ark. 472.

<sup>20</sup> HDA SBU, Odessa, spr. 25468-fp, t. 1, ark. 150.



Aleksander Rozanow,  
lata trzydzieste XX w.\*

operacje, w tym typowe czystki etniczne. Według niepełnych danych na kierowniczych stanowiskach ukraińskich organów bezpieczeństwa znajdowało się wówczas 213 osób, z których 99 (46,47 proc.) było pochodzenia żydowskiego (zob. wykaz nr 3 w aneksie).

Co więcej, jeśli wziąć pod uwagę naczelników najwyższego stopnia (należy do nich zaliczyć naczelników zarządów i wydziałów aparatu centralnego NKWD USRS oraz naczelników obwodowych zarządów NKWD), to w latach 1936–1938 na najwyższych stanowiskach było 125 osób, z których 54 (43,2 proc.) miały pochodzenie żydowskie. Należy zaznaczyć, że spośród 33 osób, które ludowy komisarz Balicki (do czerwca 1937 r.) wysunął na kierownicze stanowiska, 21 (63,64 proc.) – to Żydzi; spośród 32 protegowanych ludowego komisarza Leplewskiego (czerwiec 1937 r. – styczeń 1938 r.) Żydami było 21 osób (65,59 proc.); spośród 60

pracowników awansowanych na wyższe stanowiska przez ludowego komisarza Uspieńskiego (luty – listopad 1938 r.) Żydami było już tylko 12 osób (20 proc.)<sup>21</sup>.

Analizując zachowane dokumenty, trudno precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, czy istniał archetyp Żyda-czekisty? Niektórzy ze współczesnych ukraińskich historyków twierdzą, że nie tylko organy bezpieczeństwa publicznego, ale wręcz cały aparat władzy na Ukrainie w latach 1920–1938, „który w 1938 roku bandyckimi terrorystycznymi metodami wykończył Stalin”, był żydowski<sup>22</sup>. Faktem jednak jest, że jeśli chodzi o Żydów czekistów, to istnieją różne podejścia w ocenach tego zagadnienia. Na przykład, jeden ze skazanych w procesie ZWU w 1930 r., Borys Matuszewski, wspominał Salomona Brucka (1898–1938) – starszego pełnomocnika tajnego oddziału kijowskiego sektora operacyjnego GPU USRS – w następujący sposób: „Przesłuchiwał mnie najpierw Bruck, wstrętny i odpychający typ, to o nim Durdukowski mówił, że hipnotyzuje i człowiek pod jego spojrzeniem całkiem traci wolę”<sup>23</sup>. Matuszewski wspominał i o tym, jak Salomon Bruck „jedno mi wciąż wpajał: «Musimy ukraińską inteligencję rzucić na kolana, to jest nasze zadanie – i będzie ono wykonane; kogo nie rzucimy – rozstrzelamy!»”<sup>24</sup>.

\* Ilustracje zamieszczone w tekście pochodzą ze zbiorów autorów.

<sup>21</sup> W.A. Zołotariow, *Kerivnyj sklad NKWS URSR pid czas „welykoho teroru” (1936–1938): socjalno statystycznyj analiz*, „Z archiwii WUCzK-GPU-NKWD-KGB” 2009, nr 2, s. 86–115.

<sup>22</sup> Zob. <http://www.ukrcenter.com/library/read.asp?id=2044>, 11 XII 2009 r.

<sup>23</sup> Cyt. za H.I. Sniehiriow, *Naboji dla rozstrilu (Neńko moja, neńko...)*. *Liryko publicystyczna rozwidka*, Kijów 1990, s. 110.

<sup>24</sup> *Ibidem*.





Izrael Leplewski, połowa XX w.

Z kolei 31 maja 1933 r. w jednej ze swoich notatek Sergio Gradenigo, królewski konsul Włoch w Charkowie, pisał: „Głód dalej dokonuje masowego ludobójstwa wśród ludności na tak potężną skalę, że zupełnie niezrozumiałym jest, jak świat może pozostawać obojętnym wobec takiej katastrofy i dlaczego prasa międzynarodowa, która tak gorliwie wzywa cały świat, by osądzić Niemcy winne tak zwanych «okrutnych prześladowań Żydów», wstydliwie milczy wobec tej rzezi, którą zorganizował radziecki rząd, w którym właśnie Żydzi odgrywają bardzo dużą, jeśli nie pierwszorzędną rolę. Przecież nie ma wątpliwości: 1) że ten wielki głód jest skutkiem przede wszystkim zorganizowanych i świadomych akcji mających na celu «danie naucki chłopu»; 2) że wśród jego ofiar nie ma żadnego Żyda, a wręcz przeciwnie, wszyscy oni są sycc i dobrze odżywiają się pod bratnim skrzydłem GPU. «Materiał etnograficzny» trzeba wymienić, powiedział cynicznie pewien

Żyd, wielki naczelnik miejscowej GPU. Dziś można przewidzieć ostateczny los tego «materiału etnograficznego», który chcą wymienić»<sup>25</sup>.

Na podstawie powyższych cytatów można by sądzić, że Żydzi-czekiści występowali zdecydowanie przeciwko Ukraińcom i ich dążeniom państwowym, a nawet przyczynili się do ich zagłodzenia w latach Wielkiego Głodu. W tym przypadku należy jednak pamiętać, że notatkę sporządził dyplomata faszystowskich Włoch. Faktem pozostaje też i to, że w latach głodu 1932–1933 umierali nie tylko Ukraińcy, lecz także przedstawiciele innych narodowości, a wśród nich i Żydzi.

W odniesieniu do typowych nadużyć pracowników komunistycznych służb specjalnych te popełniane przez Żydów-czekistów nie były wcale odmienne od nadużyć przedstawicieli innych narodowości. Kradzieże pieniędzy, zatrudnianie krewnych i znajomych, płatna protekcja, libacje alkoholowe, zatajanie informacji o kryminalnej przeszłości – to przykłady nadużyć charakterystyczne dla całego sowieckiego aparatu bezpieczeństwa.

Szczególnie powszechnym zjawiskiem była tzw. klanowość, swoiste poczucie „zawodowej” solidarności, jak w przypadku chociażby sprawy kierownika korpusu feldjegijskiego GPU USRS Juchima Elkina. W 1920 r., gdy był komendantem obozu koncentracyjnego w Puszczy-Wodyci pod Kijowem, jego bliski przyjaciel o nazwisku Peterman – pracownik kijowskiego gubernialnego CzeKa – za popełnione przestępstwa służbowe został skazany na rozstrzelanie. Jakimś cudem udało mu się uciec z konwoju, za co kolegium kijowskiego

<sup>25</sup> Cyt. za *Lysty z Charkowa. Hołod w Ukraini ta na Piwnicznomu Kawkazi w powidomlenniach italijskich dyplomatów 1932–1933 roky*, red. A. Graziosi, Charków 2007, s. 158.





**Salomon Bruck,**  
lata dwudzieste XX w.

gubernialnego CzeKa ogłosiło, że jest on „poza prawem”. Oznaczało to, że każdy sowiecki obywatel, zwłaszcza komunista i czekista, był zobowiązany ująć przestępcę lub zabić go na miejscu. Jednak gdy w 1922 r. Elkin – wówczas komendant kijowskiego gubernialnego CzeKa – spotkał Petermana na ulicy, wiedząc o tym, że jego przyjaciel jest poszukiwany, nie tylko go nie zatrzymał, ale i poradził mu, w jaki sposób opuścić Kijów. Chociaż wkrótce Petermana zatrzymano, a w sprawie Elkina wszczęto śledztwo, to w związku z amnestią na cześć utworzenia ZSRS ten drugi nie został pozbawiony nawet legitymacji partyjnej, mimo że za „ukrywanie przestępców państwowych” groziła surowa kara<sup>26</sup>.

Można także przypomnieć głośne przypadki ucieczek czekistów za granicę, tym bardziej że w Związku Sowieckim były to rzadkie sytuacje. Ciekawe jednak jest to, że wszyscy czterej znani czekiści, którzy zdołali zbiec za granicę, to Żydzi: naczelnik Zarządu NKWD Kraju Dalekowschodniego, komisarz bezpieczeństwa państwowego 3. stopnia Henryk Luszko (wcześniej naczelnik

wydziałów: Informacyjnego, Tajnego i Tajno-Politycznego GPU USRS)<sup>27</sup>; rezydent Wydziału Cudzoziemskiego GUGB NKWD ZSRS w Hiszpanii, major bezpieczeństwa państwowego Lew Nikolski-Feldbin<sup>28</sup>; pracownicy Wydziału Cudzoziemskiego GUGB NKWD ZSRS: kapitan bezpieczeństwa państwowego Walter Krywicki<sup>29</sup> oraz Ignacy Porecki (I. Reiss)<sup>30</sup>.

Jak już wspomniano, istotnym powodem zatrudnienia w sowieckich organach bezpieczeństwa był czynnik materialny. Na przykład, do czasu pojawienia się na stanowisku ludowego komisarza spraw wewnętrznych Nikołaja Jeżowa, szef NKWD w sowieckiej republice otrzymywał 1200 rubli. Była to duża suma, jeśli porówna się ją chociażby ze średnim wynagrodzeniem we wszystkich ludowych komisariatach, które w marcu 1935 r. wynosiło

<sup>26</sup> HDA SBU, Odessa, spr. 25468-fp, t. 1, ark. 163. W 1929 r. do komisji do spraw czystek w organizacji partyjnej GPU NKWD USRS trafiły liczne podania oskarżające Elkina o niegospodarność, przywłaszczanie pieniędzy publicznych, niedbały stosunek do obowiązków służbowych, lizusostwo (objawiające się prezentami dla wyższego kierownictwa), zatrudnianie swoich krewnych i znajomych, prowadzenie narodowościowo-szowinistycznej polityki, przyjmowanie łapówek, brutalność, nadużycia w pracy, wykorzystywanie feldjegrów do własnych celów. Mimo poważnych zarzutów komisja oskarżenie Elkina odrzuciła, zaznaczając, że oświadczenia te „pochodzą głównie od osób zwolnionych z feldkorpusu jako niezdyscyplinowane, niemające szans na poprawę oraz o nastrojach antysemitycznych” (zob. DACHO, f. 15, op. 2, spr. 27, ark. 95).

<sup>27</sup> Więcej na ten temat zob. B.W. Sokoł, *Ochota na Stalina, ochota na Gitera. Tajnaja borba spiecsłużb*, Moskwa 2000, s. 8–60; W.A. Zołtariow, *Sekretno politycznyj widdił DPU USSR...*, s. 14–103; M.A. Tumszys, A.A. Papeczynskij, *1937. Bolszaja czistka. NKWD protiv CzK*, Moskwa 2009, s. 79–139.

<sup>28</sup> Więcej na ten temat zob. A. Orłow, *Tajnaja istorija stalinskih priestuplenij*, Moskwa 1991; O. Cariew, D. Kostello, *Rokowyje illuziji. Iz archiwow KGB: dielo Orłowa, stalinskogo mastiera szpionaża*, Moskwa 1995.

<sup>29</sup> Zob. także W.G. Kriwickij, *Ja był agentom Stalina: zapiska sowietskogo razwiedczika*, Moskwa 1996.

<sup>30</sup> E. Poriecki, *Tajnyj agent Dzerżyńskiego*, Moskwa 1996, s. 415.

172 ruble, a w marcu 1936 r. – 201 rubli<sup>31</sup>. Jeżow dodatkowo podwyższył pensję szefom NKWD w sowieckich republikach aż do 3500 rubli. Wzrosły też zarobki pracowników NKWD różnych szczebli<sup>32</sup>. Oprócz tego funkcjonariuszom przysługiwało wiele innych dodatkowych ulg. Okoliczności te sprawiały, że praca w NKWD przynosiła wymierne korzyści materialne.

Do czasu Wielkiego Terroru w aparacie NKWD przeprowadzono kilka tzw. czystek, które realizował już Wsiewołod Balicki. W więzieniach znaleźli się wtedy funkcjonariusze z „wątpliwą przeszłością”. Było wśród nich wielu Żydów, np. inspektor przy naczelniku Zarządu NKWD Obwodu Czernihowskiego M. Hryniow, jego brat – naczelnik Wydziału Dróg Szosowych Zarządu NKWD Obwodu Charkowskiego A. Kardasz oraz naczelnik Wydziału Miejsc Uwięzienia Zarządu NKWD Obwodu Dniepropietrowskiego M. Rodał.

Z kolei Izrael Leplewski po objęciu stanowiska ludowego komisarza pozbywał się tych, którzy wydawali mu się zwolennikami jego poprzednika – Balickiego. Wśród „eliminowanych” przez niego ukraińskich czekistów duży odsetek stanowili Żydzi. Byli to m.in. naczelnik Zarządu NKWD Obwodu Odeskiego Aleksander Rozanow, naczelnik Zarządu NKWD Obwodu Czernihowskiego Piotr Sokołow-Szostak, naczelnik Wydziału 6. (transportowego) UGB NKWD USRS J. Piśmienny, naczelnik Wydziału 5. (specjalnego) UGB NKWD USRS I. Kupczyk, naczelnik Zarządu NKWD Obwodu Winnickiego G. Kluwgant-Griszyn, specjalny pełnomocnik NKWD USRS N. Rubinstein, naczelnik Wydziału Politycznego Zarządu Wojsk Pogranicza i Wewnętrznych NKWD USRS L. Sorocki, naczelnik Zaporoskiego Wydziału Miejskiego NKWD M. Dżawachow, naczelnik Wydziału Ochrony Pożarowej NKWD USRS J. Elkin, zastępca naczelnika Zarządu Administracyjno-Gospodarczego NKWD USRS O. Berman, naczelnik Wydziału 2. (operacyjnego) UGB Zarządu NKWD Obwodu Charkowskiego S. Olszański, pomocnik naczelnika Wydziału 4. (tajno-politycznego) UGB NKWD USRS S. Bruck i wielu innych. Śledztwa w sprawie aresztowanych czekistów nadzorował bezpośrednio specjalny pełnomocnik NKWD USRS W. Bluman – także Żyd. Wówczas czystka wśród funkcjonariuszy nie była uważana za antysemicką.

Kolejny szef NKWD USRS Aleksander Uspieński od końca stycznia 1938 r. „oczyścił” aparat zarówno z kadry Balickiego, jak i „leplewców”. Tylko od 15 lutego do 5 kwietnia 1938 r. z organów UGB NKWD USRS zwolniono aż 558 osób, z których 154 aresztowano<sup>33</sup>. Łącznie w 1938 r. zatrzymano 994 funkcjonariuszy ukraińskiego NKWD<sup>34</sup>.

Analizując oskarżenia, które wysuwano przeciwko aresztowanym naczelnikom NKWD USRS, można zauważyć, że oprócz antyradzieckiej działalności i trockizmu częstym powodem aresztowania stawała się ich nie do końca określona „ciemna przeszłość”. W czerwcu 1938 r. Aleksander Uspieński opowiadał delegatom XIV Zjazdu KP(b)U o tym, że „aparat NKWD w Ukrainie był zaśmiecany w ciągu szeregu lat trockistowsko bucharińskim, burżuazyjnonacjonalistycznym i zwykłym oszukańczym elementem. Dla wrogów narodu Balickiego i Leplewskiego korzystnie było mieć taki skład w aparacie, ponieważ w takim składzie łatwiej było werbować do swojego podziemia. Wzywa Balicki do siebie pracownika i mówi: byłś

<sup>31</sup> *Pracja w URSS. Statystycznyj dowidnyk*, „Narodne gospodarstwo ta oblik”, Kijów 1937, s. 28–29. Dla porównania w przemyśle węglowym w czerwcu 1936 r. płaca inżynierów wynosiła 1097 rubli, techników – 795 rubli, robotników – 258 rubli. *Ibidem*, s. 140.

<sup>32</sup> O.W. Chlewniuk, *1937-j: Stalin, NKWD i sowietyjskoje obszczestwo*, Moskwa 1992, s. 165.

<sup>33</sup> W.W. Czencow, *Tragiczeskije sud'by. Politiczeskije riepriessiji protiv niemieckiego nasielenija Ukrainy w 1920–1930-je gody*, Moskwa 1998, s. 107.

<sup>34</sup> J.I. Szapował, *Ukrajina XX stolittia*, Kijów 2001, s. 79.

w przeszłości syjonistą, twój ojciec miał sklep, więc jak ty trafiłeś do KP(b)U, jak trafiłeś do NKWD? Kręci i kręci, a potem mówi – nie daj zginąć. No dobrze, zostań, ale uważaj, masz być posłuszny. To jest werbunek. Wszystko, co mu kazał Balicki, wykonywał, w innym wypadku on by go zlikwidował... Niektórzy podczas wojny domowej trafili do CzeKa dlatego, że nie chcieli iść na front. Część trafiła do organów, gdy tylko zakończył się czas NEP-u. Prawdopodobnie oni nie zgadzają się z NEP-em, ponieważ znaleźliśmy takich, którzy odchodzili z organów NKWD. Oni poszli na Chreszczatyk, Bessarabkę i handlowali do 1928 roku... Potem dzięki swoim wrogim kontaktom znów wstąpili do organów NKWD i zaśmiecali nasz aparat<sup>35</sup>.

Podobne twierdzenia nie były oczywiście wyłącznością Uspieńskiego – formułowano je w całym kraju. Na przykład, aresztowany naczelnik 3. Wydziału (kontrywiadowego) GUGB NKWD ZSRS Lew Mironow „przyznał się”, że do partii wstąpił w 1918 r. „ze względu na karierę oraz z egoistycznych pobudek”. Twierdził dalej: „Do rewolucji październikowej odniosłem się wrogo, ponieważ w tym czasie byłem już dosyć dobrze politycznie sformowany, gdyż wcześniej należałem do partii Bund. Wydarzenia polityczne, które nastąpiły, pokazały mi, że tylko przyłączywszy się do partii komunistycznej, zdołam zdobyć mocną życiową pozycję związaną z osobistym dobrobytem i karierą<sup>36</sup>. Aresztowany naczelnik Wydziału 3. (kontrywiadowego) UGB NKWD Obwodu Odeskiego Danił Orłow m.in. oświadczył śledczemu: „Wstąpiłem do partii w 1919 r. nie z powodów ideologicznych, ale z powodu naprawdę egoistycznych interesów. Uważałem, że tytuł czekisty da mi możliwość dobrze się materialnie urządzić i żyć w dostatku<sup>37</sup>”.

Nie można oczywiście zapominać, że wyżej przytoczone słowa wypowiedziano po brutalnym śledztwie. Z drugiej strony zarówno Mironow, jak i Orłow byli karierowiczami bez zasad, którzy fałszowali sprawy i skazywali na śmierć setki osób.

Odmiennym kierunkiem czystek przeprowadzanych przez Uspieńskiego było wykrywanie „organizacji nacjonalistycznych” i – w pierwszej kolejności – „podziemia syjonistycznego”. Co kierowało ludowym komisarzem w tym wypadku? Bez wątplenia impuls szedł „z góry”. Na specyfikę narodowościowego składu czekistów Ukrainy zwrócił uwagę Uspieńskiemu Nikołaj Jeżow podczas swojego wyjazdu służbowego do Kijowa w lutym 1938 r. Jeżow zresztą przed podróżą denerwował się, jak będzie porozumiewał się w stolicy Ukrainy, jeśli nie włada językiem ukraińskim. Obawę szefa NKWD rozwiązał jego pierwszy zastępca Michał Frynowski, który roześmiał się i rozbrajająco oświadczył: „Przecież tam nie ma żadnego Ukraińca, przecież tam są sami Żydzi<sup>38</sup>”.

Grigorij Kobyziew, który przyjechał do Kijowa w składzie tzw. brygady moskiewskiej i stanął na czele działu kadr NKWD USRS, stwierdzał później: „17 lutego przekazałem Jeżowowi materiały charakteryzujące kadry: lista osób wszystkich współpracowników wydziałów operacyjnych, na których były kompromitujące materiały (600–800 osób). Gdy wszedłem z odczytem o kadrach do gabinetu Uspieńskiego, gdzie byli Jeżow i Uspieński, wtedy Jeżow, nie przejrzawszy materiałów, powiedział: «Popatrzyłem na kadry, to nie jest ukraiński NKWD, a Birobidżan»<sup>39</sup>”.

O tym, że związkowy ludowy komisarz był zdziwiony narodowościową specyfiką ukraińskiego ludowego komisariatu, przypominał także Michał Frynowski, który podczas późniejszego

<sup>35</sup> CDAHOU, f. 1, op. 1, spr. 544, ark. 475.

<sup>36</sup> J. Łukin, *Na pałacach krwi niet. Typy i nrawy Leningradzkiego NKWD*, Sankt Petersburg 1996, s. 43.

<sup>37</sup> I.I. Kułaga, W.W. Zujew, *Organy gosudarstwiennoj biezopasnosti w Donieckoj oblasti: wospominanija, fakty, dokumenty*, Donieck 2002, s. 29.

<sup>38</sup> N. Pietrow, M. Jansen, *„Stalinskij pitomic” – Nikołaj Jeżow*, Moskwa 2008, s. 364.

<sup>39</sup> Cyt. za W.A. Zołotariow, *Oleksandr Uspenskyj: osoba, czas, otoczenia*, Charków 2004, s. 195–196.



przesłuchania zacytował Jeżowa po jego powrocie z Kijowa: „Kiedy jechałem na Ukrainę, mówiono mi, że pracuje tam wielu Żydów. Ale oszukano mnie – tam pracują sami Żydzi”<sup>40</sup>.

Jeżow z pewnością nie był antysemitą. Żydówką przecież była jego żona Eugenia, Żydami byli także ludzie z jego najbliższego otoczenia w aparacie KC WKP(b), których zatrudnił w NKWD ZSRS (m.in. M. Litwin, I. Szapiro, S. Żukowski, W. Cesarski) i na których opierał się w swojej pracy. Nie zmienia to faktu, że był pod wrażeniem ogromnego odsetka Żydów w ukraińskim NKWD. W konsekwencji Uspieński zrozumiał jego słowa jako sygnał do ataku na czekistów-Żydów. Jak twierdził Kobyziew: „Praktyczne porady Jeżowa i Uspieńskiego sprowadzały się do tego, by w aparacie NKWD USRS zwiększyć liczbę współpracowników, szczególnie w kierowniczym składzie, spośród Ukraińców, Rosjan – kosztem współpracowników narodowości żydowskiej, których z Zarządu NKWD trzeba zwolnić, czyli znacznie zmniejszyć ich odsetek”<sup>41</sup>.

Uspieński np. rozkazał naczelnikowi Wydziału Kadr Zarządu NKWD Obwodu Odeskiego Iwanowi Dubrowowi: „Nie ważcie się przyjmować do pracy w oddziałach rejonowych Żydów. Jeśli przyjmiecie, to ja wam pokażę”<sup>42</sup>. Według zeznań naczelnika Zarządu NKWD Obwodu Kamieniecko-Podolskiego Iwana Żabriewa ukraiński ludowy komisarz w 1938 r. wydał dyrektywę o odwołaniu wszystkich pracowników aparatu narodowości żydowskiej. „Tę dyrektywę – twierdził Żabriew – przekazał mi w Moskwie po zakończeniu II Sesji Rady Najwyższej Związku RSR. Gdy zacząłem protestować co do jej słuszności, powołał się na rzekomo otrzymane wskazówki ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS. Wiadomo mi, że dyrektywę tę przekazał też innym naczelnikom Zarządu NKWD... Później odwołania pracowników narodowości żydowskiej ustąpiły, gdyż NKWD ZSRS zaczęło sprzeciwiać się takim działaniom Uspieńskiego”<sup>43</sup>.

W konsekwencji działań Uspieńskiego spośród funkcjonariuszy na kierowniczych stanowiskach NKWD USRS, którzy zajmowali swoje posady do stycznia 1938 r., represjom poddano 100 proc. Łotyszy, 48,39 proc. Żydów, 33,33 proc. Ukraińców i 15,79 proc. Rosjan<sup>44</sup>.

Podobne czystki realizowano w całym Związku Sowieckim. Zgodnie z danymi, które podają M. Pietrow i K. Skorkin, 10 lipca 1934 r. Żydzi stanowili 38,54 proc. kierowniczego składu NKWD ZSRS, a 1 lipca 1939 r. już tylko 3,92 proc.<sup>45</sup> „Organizacje syjonistyczne” demaskowano w całym kraju. Istotnym sygnałem do tego był telegram NKWD nr 83921 z 1937 r., w którym m.in. zalecono: „Natychmiast przejrzeć wszystkie ewidencje i rozprawy na temat syjonistów, aresztować antyradziecki aktyw syjonistyczny”. W efekcie już w pierwszej połowie 1938 r. aresztowano 1279 „uczestników podziemia syjonistycznego” oraz zlikwidowano „komitety bundowskie” w Kijowie, Charkowie, Odessie, Dniepropietrowsku, Winnicy i Mołdawskiej ARSR<sup>46</sup>.

„Bundowska” przeszłość była wystarczającym pretekstem do oskarżeń o „syjonistyczną zmwę w NKWD USRS”. Leplewski podczas przesłuchania 22 maja 1938 r. był zmuszony np. oświadczyć: „Do partii wstąpiłem w 1917 r. z ciężarem sześcioletniej przynależności w szeregach Bundu. [...] Znamiona i ślady drobnomieszczańskiej ideologii nacjonalistycznej miały na mnie wpływ także po moim wstąpieniu w szeregi WKP(b)”<sup>47</sup>. Zeznania te *notabene* złożył

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>41</sup> N. Pietrow, M. Jansen, „*Stalinskij pitomic*”..., s. 364.

<sup>42</sup> HDA SBU, Kijów, f. 16, op. 31, spr. 94, ark. 129.

<sup>43</sup> Cyt. za W.A. Zołotariow, *Oleksandr Uspenskyj*..., s. 196–197.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>45</sup> N.W. Pietrow, K.W. Skorkin, *op. cit.*, s. 495.

<sup>46</sup> J.I. Szapował, *Ukrajina XX stolittia*..., s. 45.

<sup>47</sup> HA FSB RF, d. 13557, t. 1, ark. 15.





Dawid Piercow, lata trzydzieste XX w.



Lew Reichman, lata dwudzieste XX w.

śledczym narodowości żydowskiej – majorowi bezpieczeństwa państwowego G. Lulowemu oraz kapitanowi bezpieczeństwa państwowego J. Wizelowi. Oczywiście także ludzie z najbliższego otoczenia Leplewskiego byli uważani za syjonistów. Twierdzono m.in., że Emanuel Insarow do 1920 r. był drugim sekretarzem Poalej Syjon w Odessie. Członkiem Poalej Syjon miał być też D. Dżyrin, chociaż w jego aktach osobowych nie ma o tym informacji<sup>48</sup>.

Charakterystyczny jest również fakt, że w tworzenie atmosfery „zmowy syjonistycznej” istotny wkład mieli także czekiści-Żydzi. Na przykład lejtnant bezpieczeństwa państwowego Waisbarg „zdobył” od aresztowanego Jakuba Kamińskiego zeznania o jego udziale w organizacji syjonistycznej w NKWD USRS kierowanej przez samego Leplewskiego<sup>49</sup>, a „syjonistów” w Zarządzie NKWD Obwodu Charkowskiego demaskował zastępca naczelnika Zarządu NKWD Dawid Piercow – funkcjonariusz narodowości żydowskiej. Naczelnik Oddziału 5. (specjalnego) Wydziału UGB Zarządu NKWD Obwodu Charkowskiego Zynowij Szczegolewski tak m.in. zeznawał w powyższej sprawie: „O godzinie pierwszej w nocy 14 kwietnia [1938 r.] doprowadzono mnie do gabinetu Piercowa. Po 10 minutach wszedł Piercow. Piercow, zwracając się do mnie, powiedział, że jestem kierownikiem ukraińskiego centrum syjonistycznego, a w Charkowie – obwodowego centrum syjonistycznego, i że demaskuje mnie cały szereg zeznań, i w tej sprawie powinienem udzielić wyjaśnień. Odpowiedziałem Piercowowi, że jestem niewinny, że zna mnie z czasu wspólnej pracy w 1932 r. jako porządnego człowieka. Piercow w tym momencie uderzeniem zrzucił mnie z krzesła na podłogę i zaczął mnie kopać, a Kriukow wziął z parapetu pałkę i zaczął mnie nią okładać”<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> J.I. Szapował, W. Prystajko, W.A. Zołotariow, *CzK-HPU-NKWD w Ukraini...*, s. 460–461.

<sup>49</sup> W.A. Zołotariow, *Zarucznik systemu J.Z. Kamińskij...*, s. 296–297.

<sup>50</sup> HDA SBU, Kijów, spr. 67398, t. 8, ark. 144.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Uspieński był zaciekle antysemitą, czy po prostu sumiennie wcielał w życie „generalną linię” moskiewskiego kierownictwa NKWD. Należy pamiętać, że pracowało z nim sporo Żydów, zarówno jako naczelników (J. Agranow, J. Dejcz, W. Karucki, W. Kurski, M. Litwin, L. Mironow, S. Mironow), jak i zwykłych funkcjonariuszy. Dodatkowo podczas pracy na Ukrainie osobiście wysuwał na kierownicze stanowiska także Żydów (m.in. S.I. Goldmana, W. Pisariewa, D. Piercowa, A. Ratyńskiego, L. Reichmana, M. Spektora, I.A. Szapiro).

Analiza zaprezentowanego wyżej materiału daje podstawy, by twierdzić, że wysoki odsetek Żydów w GPU i NKWD sowieckiej Ukrainy w latach 1929–1939 nie powinien być traktowany jako dowód jakiejś szczególnej „zmowy” czy potwierdzenie tezy o istnieniu tzw. żydokomuny. Niewątpliwie należy mówić o indywidualnych motywach zgłaszania się Żydów do służby. Wśród tych motywów dość istotne były wysokie oczekiwania materialne. W konsekwencji swoją służbą w organach GPU i NKWD Żydzi „ściągal” na siebie krytykę, łącznie z falą „judofobii”, a fakt ten bez wątpienia wykorzystali później niemieccy naziści.



Aaron Gepler przed i po aresztowaniu, 1938 r.





Salomon Mazo, 1937 r.



Henryk Luszko, lata dwudzieste XX w.



Michał Aleksandrowski, 1932 r.



Borys Kozielski, lata dwudzieste XX w.

ANEKS

Wykaz nr 1\*

Przewodniczący GPU USRS:

Wsiewołod A. Balicki (1 IX 1923–31 VII 1931)

Stanisław F. Redens (31 VII 1931–20 II 1933)

Zastępcy przewodniczącego GPU USRS:

K.M. Karlson (24 V 1924–25 V 1934)

C.A. Leoniuk (18 IX 1931–22 III 1933)

Naczelnicy Zarządu Tajno-Operacyjnego GPU USRS:

K.M. Karlson (21 XI 1925–9 XII 1929)

**Izrael M. Leplewski** (9 XII 1929–19 VIII 1931)

C.A. Leoniuk (18 IX 1931–IV 1932)

Naczelnicy Zarządu Ekonomicznego GPU USRS:

**Józef M. Błat** (18 II 1924–29 IX 1930)

**Salomon S. Mazo** (29 IX 1930–10 VII 1934)

Naczelnik Zarządu Ewidencyjno-Informacyjnego GPU USRS:

**Semen I. Zapadnyj** (28 VII 1928–30 I 1930)

Naczelnik Wydziału Kontroli Politycznej GPU USRS:

I.M. Kabancew (9 III 1926–25 IX 1929)

Naczelnicy Wydziału Informacyjnego GPU USRS:

**Henryk S. Luskow** (7 X 1925–3 V 1930)

Juchim C. Krywiec (9 V 1930–20 III 1931)

Naczelnicy Wydziału Tajnego GPU USRS:

**Walery M. Gorożanin** (7 V 1924–3 V 1930)

**Henryk S. Luskow** (3 V 1930–5 IV 1931)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego GPU USRS:

**Henryk S. Luskow** (5 IV 1931–17 VIII 1931)

**Borys W. Kozielski** (p.o.) (17 VIII 1931–20 IX 1931)

Juchim C. Krywiec (20 IX 1931–21 II 1933)

Naczelnik Wydziału Kontrwywiadowczego GPU USRS:

Mikołaj I. Dobrodycki (III 1924–IX 1930)

---

\* Funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego wyróżniono pogrubioną czcionką.



Naczelnicy Wydziału Specjalnego GPU USRS  
i Wydziału Specjalnego Ukraińskiego Okręgu Wojskowego:  
M.I. Bystrych (21 II 1923–30 VII 1931)  
**Izrael M. Leplewski** (p.o.) (1931)

Naczelnik Wydziału Wywiadowczego GPU USRS:  
**Matwiej O. Panow-Brojde** (25 X 1925–7 IV 1931)

Naczelnicy wydziałów obwodowych GPU USRS w latach 1929–1930:

Artemiowskiego:	Paweł I. Timofiejew (4 VII 1928–5 IX 1930)
Berdyczowskiego:	<b>Juchim S. Szatow</b> (14 VI 1926–29 XI 1929) Stanisław S. Lubomirski (29 XI 1929–15 VII 1930) <b>Abraham I. Gepler</b> (15 VII 1930–5 IX 1930)
Białocerkiewskiego:	Stanisław S. Lubomirski (23 VII 1928–29 XI 1929) <b>A.P. Kajzer</b> (29 XI 1929–5 I 1930) <b>Siergiej D. Sawin</b> (15 I 1930–5 IX 1930)
Charkowskiego:	<b>Józef M. Błat</b> (25 VII 1928–5 IX 1930)
Chersońskiego:	Wasył J. Lewocki (20 VII 1928–5 IX 1930)
Czernihowskiego:	<b>Fryc G. Kleinberg</b> (25 IV 1928–VI 1929) S.I. Kazakow (VI 1929–1 VII 1930) M.D. Balabin (1 VII 1930–5 IX 1930)
Głuchowskiego:	W.I. Kalina (21 III 1928–5 IX 1930)
Dniepropietrowskiego:	C.A. Leoniuk (21 VII 1928–5 IX 1930)
Humańskiego:	<b>R.L. Juchwitz</b> (6 VI 1928–7 XII 1929) <b>Juchim S. Szatow</b> (7 XII 1929–5 IX 1930)
Iziumskiego:	T.J. Gładkow (2 X 1927–20 II 1929) P.F. Kołomijec (19 III 1929–5 IX 1930)
Kamieniecko-Podolskiego:	P.W. Siemionow (15 V 1927–25 IX 1929) <b>Aleksander G. Groznyj</b> (25 IX 1929–VII 1930)
Kijowskiego:	W.T. Iwanow (25 VII 1928–5 IX 1930)
Konotopskiego:	I.P. Aloszyn (23 IV 1928–VI 1930) <b>Pejsach M. Rachlis</b> (1 VII 1930–5 IX 1930)
Korościeńskiego:	P.M. Seliwanow (5 V 1928–26 I 1930) <b>Jakub (Jakow) Z. Kamiński</b> (26 I 1930–5 IX 1930)
Kremeńczuckiego:	W.J. Leja (29 XI 1926–V 1930) <b>Mark B. Korniew</b> (V 1930–5 IX 1930)
Krzyworoskiego:	D.J. Patruszew (13 XI 1928–1 XII 1929) M.M. Tymofiejew (1 XII 1929–5 IX 1930)
Kupiańskiego:	M.I. Szełudczenko (9 V 1928–18 I 1930) D.M. Miedwiediew (18 I 1930–5 IX 1930)
Łubieńskiego:	I.G. Leński (24 VIII 1927–22 I 1930) P.M. Parchomenko (22 I 1930–IV 1930) L.M. Chodos (9 IV 1930–5 IX 1930)
Ługańskiego:	<b>I.D. Bielkin</b> (25 VIII 1926–5 IX 1930)
Mariupolskiego:	<b>Jurij M. Piercow</b> (3 III 1927–28 II 1929) Włodzimierz I. Okruij (28 II 1929–5 IX 1930)

Melitopolskiego:	Włodzimierz I. Okruj (12 VII 1928–26 II 1929) Wasyl A. Dwynianinow (26 II 1929–8 XII 1929) Igor B. Szumski (1 I 1930–5 IX 1930)
Mikołajowskiego:	<b>Aleksander B. Rozanow</b> (29 VII 1928–5 IX 1930)
Mohylańsko Podolskiego:	<b>M.S. Jamnicki</b> (27 XI 1927–5 XI 1929) Roman A. Czyrski (XI 1929–5 IX 1930)
Niżyńskiego:	<b>Samuel I. Samowski</b> (11 VI 1928–5 IX 1930)
Odeskiego:	<b>Izrael M. Leplewski</b> (27 X 1925–1 VII 1929) O.O. Jemieljanow (1 VII 1929–3 IX 1930)
Perwomajskiego:	<b>Pejsach M. Rachlis</b> (10 XII 1928–1 VII 1930)
Połtawskiego:	Julian G. Brzezowski (27 X 1928–5 IX 1930)
Pryłuckiego:	Fiodor A. Mironow (4 VII 1928–20 VI 1930)
Proskurowskiego:	<b>Jakub Z. Kamiński</b> (7 IX 1926–22 I 1930) G. Leński (22 I 1930–5 IX 1930)
Stalinowskiego:	Jan K. Krauklis (11 VI 1928–5 IX 1930)
Sumskiego:	Wasyl A. Dwynianinow (22 VIII 1927–26 II 1929) O.G. Miroszynczenko (28 II 1929–V 1929) <b>Jakub (Jakow) I. Reichstein</b> (V 1929–5 IX 1930)
Tulczyńskiego:	Andrian A. Peters (3 XII 1928–VII 1930)
Szewczenkowskiego (Czerkaskiego):	Jan M. Sylin (2 III 1928–20 II 1929) T.J. Gładkow (20 II 1929–VII 1930) W.W. Tołstow (VII 1930–5 IX 1930)
Szepietowskiego:	Mikołaj T. Prychod’ko (4 VII 1928–5 IX 1930)
Winnickiego:	<b>Mark B. Korniew</b> (13 V 1927–30 I 1930) M.D. Balabin (30 I 1930–1 VII 1930) <b>Aleksander G. Groznyj</b> (VII 1930–5 IX 1930)
Zaporoskiego:	<b>Michał K. Aleksandrowski</b> (1 VII 1925–5 IX 1930)
Zinowiewskiego:	M.M. Jodko (2 VII 1928–5 IX 1930)
Żytomierskiego:	<b>Aleksander G. Groznyj</b> (1 VIII 1925–12 IX 1929) <b>Sawielij M. Cyklis</b> (12 IX 1929–5 IX 1930)
Naczelnicy sektorów operacyjnych GPU USRS:	
Charkowskiego:	J.K. Krauklis (5 IX 1930–XII 1931)
Dniepropietrowskiego:	C.A. Leoniuk (5 IX 1930–18 IX 1931) J.K. Krauklis (XII 1931–27 II 1932)
Donieckiego:	<b>Józef M. Błat</b> (5 IX 1930–X 1931) M.M. Tymofiejew (X 1931–1 VII 1932)
Kijowskiego:	W.T. Iwanow (5 IX 1930–XII 1931)
Odeskiego:	<b>Jurij M. Piercow</b> (5 IX 1930–27 II 1932)
Połtawskiego:	<b>Aleksander B. Rozanow</b> (5 IX 1930–I 1932)
Sumskiego:	W.J. Lewocki (5 IX 1930–II 1932)
Winnickiego:	<b>Aleksander G. Groznyj</b> (5 IX 1930–I 1932)
Żytomierskiego:	P.W. Siemionow (5 IX 1931–1932)

**Wykaz nr 2**

Przewodniczący GPU USRS:

Stanisław F. Redens (31 VII 1931–20 II 1933)

Wsiewołod A. Balicki (20 II 1933–10 VII 1934)

Zastępcy przewodniczącego GPU USRS:

K.M. Karlson (24 V 1924–25 V 1934)

C.A. Leoniuk (18 IX 1931–22 III 1933)

**Izrael M. Leplewski** (20 II 1933–5 I 1933)

Naczelnik Wydziału Ekonomicznego GPU USRS:

**Salomon S. Mazo** (29 IX 1930–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Operacyjnego GPU USRS:

**Samuel A. Gromow-Szmerkin** (7 VII 1931–1932)

**Józef J. Kazbek-Kaplan** (22 VIII 1932–27 III 1933)

**Piotr G. Sokolow-Szostak** (III 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego GPU USRS:

Juchim C. Kriwec (20 IX 1931–21 II 1933)

**Michał K. Aleksandrowski** (21 II 1933–15 XII 1933)

**Borys W. Kozielski** (15 XII 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego GPU USRS i Ukraińskiego Okręgu Wojskowego:

Mikołaj I. Dobrodycki (25 X 1931–VI 1932)

C.A. Leoniuk (7 VI 1932–21 III 1933)

L.O. Iwanow (21 III 1933–19 XI 1933)

**Włodzimierz P. Karelin** (19 XI 1933–15 XII 1933)

**Michał K. Aleksandrowski** (15 XII 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Cudzoziemskiego GPU USRS:

**Daniel S. Leopold-Rojtman** (15 VIII 1931–29 X 1932)

**Włodzimierz M. Pesker-Piskariow** (3 XI 1932–25 VIII 1933)

**Samuel I. Samojłow-Besidzki** (1933)

**Włodzimierz P. Karelin** (1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Transportowego GPU USRS:

Franz S. Druskis (XI 1931–17 VIII 1933)

**Sawielij M. Cyklis** (17 VIII 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Ewidencyjno Statystycznego GPU USRS:

**Michał M. Bukszpán** (1931–10 VII 1934)

Obwód charkowski:

Naczelnicy Charkowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

P.S. Muławko (27 II 1932–3 XI 1932)

M.M. Timofiejew (3 XI 1933–III 1933)

**P.B. Kacnelson** (3 III 1933–10 I 1934)

Zastępcy naczelnika Charkowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

W.A. Dwinianinow (27 II 1932–IX 1932)

**Pejsach M. Rachlis** (21 XII 1932–1 VII 1933)

**Samuel I. Samowski** (2 XII 1932–1934)

**O.J. Broniewyj** (27 V 1933–17 VIII 1933)

**I.J. Kupczyk** (17 VIII 1933–10 IV 1934)

Naczelnicy Wydziału Ekonomicznego Charkowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

**F.M. Czeczerski** (27 II 1932–22 II 1933)

O.S. Głuchowcew (1933–23 VII 1933)

**M.J. Klarow-Sołowiejczyk** (27 VII 1933–25 I 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego Charkowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

**I.J. Babicz** (1932–1933)

**G.M. Osinin-Winnicki** (1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Charkowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

**Samuel I. Samowski** (27 II 1932–2 XII 1932)

**A.P. Kajzer** (1932–1933)

**O.G. Jewgieniew** (4 III 1933–4 VII 1934)

J.G. Brzezowski (2 VIII 1933–20 VIII 1933)

**J.E. Kaniewski** (1933–10 VII 1934)

Obwód czernihowski:

Naczelnicy Czernihowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

W.A. Dwinianinow (IX 1932–17 VIII 1933)

J.K. Krauklis (17 VIII 1933–10 I 1934)

Zastępcy naczelnika Czernihowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

J.G. Brzezowski (1 XI 1932–17 VII 1933)

**P.B. Zagorski** (27 XI 1932–V 1933)

**Samuel I. Samowski** (1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Ekonomicznego Czernihowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

T.P. Dorozko (1932–1933)

**A.G. Masłowski** (1933–27 I 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego Czernihowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

M.I. Szełudczenko (1932–1933)

O.G. Miroszniczenko (1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Czernihowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

**J.A. Wieprinski** (9 III 1933–10 VII 1934)

Obwód dnipropietrowski:

Naczelnicy Dniepropietrowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

J.K. Krauklis (27 VII 1932–17 VIII 1933)

**P.G. Rud'** (17 VIII 1933–IX 1933)

**S.N. Mironow** (28 IX 1933–10 VII 1934)

Zastępcy naczelnika Dniepropietrowskiego Oddziału Obwodowego GPU:

**Grigorij A. Kluwgant Griszyn** (1 XI 1932–21 II 1933)



J.C. Kriwec (21 II 1933–11 III 1934)  
**A.W. Sapir** (II 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Ekonomicznego Dniepropietrowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**L.S. Arrow** (25 II 1932–17 VI 1932)  
**I.A. Szapiro** (VI 1932–VIII 1932)  
**O.M. Berman** (3 VIII 1932–25 I 1934)

Naczelnik Wydziału Tajno-Politycznego Dniepropietrowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**M.I. Gowlicz** (27 II 1932–10 VII 1933)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Dniepropietrowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**G.A. Kluwgant-Griszyn** (27 II 1932–25 XI 1932)  
S.S. Szemena (25 XI 1932–6 III 1933)  
**A.W. Sapir** (II 1933–10 VII 1934)

Obwód doniecki:

Naczelnicy Donieckiego Oddziału Obwodowego GPU:  
M.M. Timofiejew (1 VII 1932–7 X 1932)  
**M.B. Grossman** (7 X 1932–3 III 1933)  
W.T. Iwanow (3 III 1933–10 VII 1934)

Zastępcy naczelnika Donieckiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Piotr G. Sokolow-Szostak** (VII 1932–III 1933)  
I.M. Babikow (X 1932–VIII 1933)  
**Mark B. Korniew** (III 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Ekonomicznego Donieckiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**O.I. Ryklin** (1932–1933)  
**G.M. Nikelberg** (1933–III 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego Donieckiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**S.I. Zasławski** (VII 1932–31 I 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Donieckiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**J.E. Kaniewski** (VII 1932–1933)  
**Z.M. Uszakov-Uzomirski** (5 XI 1933–23 III 1934)

Obwód kijowski:

Naczelnik Kijowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Aleksander B. Rozanow** (27 II 1932–10 VII 1934)

Zastępcy naczelnika Kijowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Jakub Z. Kamiński** (27 II 1932–27 II 1933)  
**Z.M. Galicki** (1933–10 I 1934)

Naczelnik Wydziału Ekonomicznego Kijowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
W.W. Kirst (?–10 I 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego Kijowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**M.G. Czerdak** (27 II 1932–1932)  
D.M. Miedwiediew (VI 1932–II 1933)  
**M.G. Czerdak** (1933–II 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Kijowskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
J.G. Brzezowski (25 II 1932–1 XI 1932)  
O.M. Borysow (X 1932–10 VII 1934)

Obwód odeski:

Naczelnicy Odeskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Jurij M. Piercow** (27 II 1932–I 1933)  
C.A. Leoniuk (22 III 1933–10 VII 1934)

Zastępcy naczelnika Odeskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Z.M. Galicki** (1932–1933)  
**Jakub Z. Kamiński** (27 II 1933–10 VII 1934)  
**G.A. Kluwгант-Griszyn** (27 II 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Ekonomicznego Odeskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**L.J. Reichman** (27 II 1932–1933)  
**D.W. Orłow** (7 III 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego Odeskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**W.M. Bluman** (27 II 1932–16 IV 1933)  
O.M. Szerstow (IV 1933–V 1933)  
**G.B. Zagorski** (V 1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Odeskiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**A.W. Sapir** (27 II 1932–II 1933)  
**G.A. Kluwгант-Griszyn** (21 II 1933–10 VII 1934)

Obwód winnicki:

Naczelnicy Winnickiego Oddziału Obwodowego GPU:  
W.J. Lewocki (27 II 1932–19 XI 1932)  
**Dawid M. Sokoliński** (19 XI 1932–10 VII 1934)

Zastępcy naczelnika Winnickiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Pejchas M. Rachlis** (20 II 1932–21 XI 1932)  
**J.A. Pan** (1932–10 VII 1934)  
M.O. Izwiekow (1932–1933)

Naczelnicy Wydziału Ekonomicznego Winnickiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**D.W. Orłow** (25 II 1932–23 XI 1932)  
**L.J. Rejchman** (1932–1933)  
**N.D. Jedwabnik** (1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Tajno-Politycznego Winnickiego Oddziału Obwodowego GPU:  
**Grigorij M. Osinin Winnicki** (1932–1933)  
**I.J. Babicz** (1933–10 VII 1934)

Naczelnicy Wydziału Specjalnego Winnickiego Oddziału Obwodowego GPU:  
O.M. Borysow (VII 1932–X 1932)  
**Daniel S. Leopold-Rojtman** (29 X 1932–23 III 1934)

**Wykaz nr 3**

Ludowi komisarze spraw wewnętrznych USRS:  
Wsiewołod A. Balicki (10 VII 1934–17 V 1937)  
W.T. Iwanow (17 V 1937–15 VI 1937)  
**Izrael M. Leplewski** (15 VI 1937–27 I 1938)  
Aleksander I. Uspieński (27 I 1938–14 XI 1938)  
W.W. Osokin (XI 1938–14 XII 1938)

Zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRS:

**Z.B. Kacnelson**

K.M. Karlson  
W.T. Iwanow  
M.S. Baczyński  
M.A. Stepanow

**O.I. Radziwiłowski**

**Aron M. Chatanewer**

D.D. Greczuchin

**I.A. Szapiro**

O.O. Jaralanz  
M.D. Jachontow

Naczelnicy Wydziału 1. (ochrony) UGB/1. Zarządu NKWD USRS:

**Mark J. Amirow-Pijewski**

O.G. Miroszniczenko  
O.R. Dołguszew  
M.P. Dalski-Białous

Naczelnicy Wydziału 2. (operacyjnego) UGB/1. Zarządu NKWD USRS:

**Piotr G. Szostak Sokolow**

**Michał G. Dżawachow**

S.T. Karin-Daniłenko  
I.D. Morozow

**Dawid I. Dżyrin**

M.D. Jachontow

Naczelnicy Wydziału 3. (kontrwywiadowczego) UGB/Zarządu 1. NKWD USRS:

**Michał K. Aleksandrowski**

**D.M. Sokoliński**

**M.G. Czerdak**

W.A. Styrne

**S.I. Samojłow**

**S.M. Denotkin**

**L.J. Reichman**

**W.L. Pisariow**

**M.B. Spektor**

**A.M. Ratyński**

O.N. Troicki  
O.M. Zaputrijajew

Kierownicy Wydziału 4. (tajno-politycznego) UGB/Zarządu 1. NKWD USRS:

**Pejsach M. Rachlis**

**Oszer J. Abugow**

**M.M. Gerzon**

**Dawid A. Piercow**

**Aron M. Chatanewer**

**Salomon I. Goldman**

O.O. Jaralanz

L.M. Pawliczew

Naczelnicy Wydziału 5. (specjalnego) UGB NKWD USRS:

**Michał K. Aleksandrowski**

**I.J. Kupczyk**

**A.M. Ratyński**

**W.M. Bluman**

**Michał O. Listengurt**

**W.L. Pisariow**

D.D. Greczuchin

Naczelnicy Wydziału 6. (transportowego) UGB NKWD USRS:

**J.B. Piśmienny**

**S.I. Zaslowski**

Naczelnicy Wydziału 8. (ewidencyjno-statystycznego) UGB NKWD USRS:

**I.A. Umow**

**Łazar G. Munwicz**

A.G. Nazarenko

Naczelnicy Wydziału 11. ([transportu] wodnego) UGB NKWD USRS:

P.P. Kisielow

**Aron I. Dusznik**

O.I. Łupan

M.G. Szewczenko

Naczelnicy Wydziału 12. (techniki operacyjnej) UGB NKWD USRS:

**Michał I. Bryl**

P.P. Kisielow

W.S. Maszlatyn

Naczelnicy Wydziału 5. (zagranicznego) Zarządu 1. NKWD USRS:

M.L. Tymoszenko

J.F. Gromowenko

Naczelnicy Wydziału 6. (czekistowski nadzór nad organizacjami zmilitaryzowanymi)

Zarządu 1. NKWD USRS:

W.R. Grabar

M.G. Szewczenko

J.G. Majski



Naczelnicy Wydziału 7. (czekistowski nadzór nad przemysłem obronnym)

Zarządu 1. NKWD USRS:

**O.M. Złobiński**

A.G. Nazarenko

Naczelnik Wydziału 8. (czekistowski nadzór nad przemysłem)

Zarządu 1. NKWD USRS:

**S.I. Goldman**

Naczelnik Wydziału 9. (czekistowski nadzór nad gospodarką rolną)

Zarządu 1. NKWD USRS:

W.P. Kałużny

Naczelnicy 1. Wydziału Specjalnego NKWD USRS:

A.G. Nazarienko

A.D. Sławin

Naczelnik 2. Wydziału Specjalnego NKWD USRS:

W.S. Maszlatin

Naczelnicy 3. Wydziału Specjalnego NKWD USRS:

**Michał I. Bryl**

A.M. Ryżow

Kierownicy Zarządu Miejsc Uwięzienia NKWD USRS:

J.K. Krauklis

**Aron I. Wolfson**

**Nison S. Nowakowski**

M.S. Zdunis

Zarząd NKWD Obwodu Charkowskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

**Salomon S. Mazo**

I.B. Szumski

**L.J. Reichmann**

**A.M. Simchowicz**

G.G. Tielezew

**Dawid A. Piercow**

G.M. Kobyziew

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**Jakub Z. Kamiński**

I.B. Szumski

**G.A. Griszyn Kluwgant**

**Dawid A. Piercow**

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

**J.A. Pan**

W.O. Diomin

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**L.S. Arrow**  
**J.B. Fischer**  
D.I. Tornujew  
**I.A. Szapiro**  
**P.J. Barbarow**

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**M.I. Gowlicz**  
L.T. Jakuszew  
**L.N. Szyrin**  
**A.M. Simchowicz**  
**B.K. Frej**  
**S.A. Ginesin**

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

I.B. Szumski  
**O.J. Sanin**  
**W.L. Pisariw**  
**O.D. Tyszkowski**  
G.O. Chatiomkin

Naczelnicy Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD:

O.S. Głuchowcew  
**Daniel S. Leopold-Rojtman**

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

O.K. Szubin

Zarząd NKWD Obwodu Czernihowskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

Juchim F. Krywiec  
**Piotr G. Szostak-Sokołow**  
**Samuel I. Samowski**  
**Mark B. Korniew**  
A.I. Jegorow

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**Samuel I. Samowski**  
**Abraham I. Gepler**  
I.T. Szyrokyj  
J.M. Sinicyn

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

**J.I. Wroński-Schamponieur**  
**Juchim S. Szatow**  
J.M. Sinicyn

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**G.B. Toleczyński**  
**E.A. Schperling**  
**J.M. Aleksandrowicz**

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**A.W. Szepetin**  
M.O. Hryhorenko  
**L.M. Tejtel**  
J.K. Bautin

Naczelnik Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD

I.T. Szyrokyj

Naczelnik Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD

G.T. Doniec

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD

J.M. Sinicyn

Zarząd NKWD Obwodu Dniepropietrowskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

**Dawid M. Sokoliński**  
Juchim F. Krywiec  
P.A. Korcin

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**Siemion M. Doliński**  
M.O. Izwekow  
**Siemion O. Jankowicz**  
I.A. Daragan

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

M.O. Izwekow  
**Borys S. Borysow-Wilner**

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**N.B. Berezowski**  
**J.D. Umański**

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

O.O. Wołkow  
M.S. Zdunis  
M.I. Michajłow  
**J.S. Sapożnikow**

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

**Jakow J. Fleischman**  
**J.S. Sapożnikow**

**Jurij Szapował, Wadim Zołotariow**

Naczelnik Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD:

**Michał J. Klarow-Sołowiejczyk**

Naczelnicy Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

**M.E. Reznikow**

**L.M. Wornowicki**

Zarząd NKWD Obwodu Donieckiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

W.T. Iwanow

**Dawid M. Sokoliński**

P.W. Czystow

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**G.B. Zagorski**

D.G. Lifar

O.G. Szaszkw

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

**Daniel S. Leopold-Rojtman**

**J.I. Wroński-Schamponieur**

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**D.W. Orłow**

M.L. Tymoszenko

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**Matwiej M. Gerzon**

**S.I. Goldman**

**I.M. Aleksandrowicz**

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

P.J. Basza

M.P. Makarow

Naczelnik Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD:

W.I. Laszyk

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

I.W. Wichiriew

Zarząd NKWD Obwodu Kamieniecko-Podolskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

M.T. Prychod'ko

I.A. Żabriew

O.J. Jekimow



Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**Isaak J. Sokołow Szejnis**

R.W. Krutow

W.I. Leonow

Pomocnik naczelnika Zarządu NKWD:

J.L. Mordowiec

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**G.A. Schuchman**

O.A. Wadis

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**S.A. Ginesin**

W.I. Leonow

O.M. Goriec

Naczelnik Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

O.I. Łupan

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

K.O. Gusiew

Zarząd NKWD Obwodu Kijowskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

**Mikołaj D. Szarow**

**Isaj J. Babicz**

M.M. Fedorow

**I.A. Szapiro**

R.O. Dołguszew

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**G.A. Griszyn-Kluwgant**

**L.J. Reichman**

L.T. Jakuszew

**Isaj J. Babicz**

**M.B. Spektor**

**I.A. Szapiro**

L.M. Pawliczew

O.N. Troicki

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

W.A. Dwinianinow

K.J. Koźminych

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**Z.G. Łuniow**

**Mark P. Rogol**

G.M. Kowalenko

**B.A. Charytonowski**

S.K. Bojko

**Jurij Szapował, Wadim Zołotariow**

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**I.J. Babicz**

**Isaak J. Sokołow Szejnis**

O.O. Wołkow

**W.I. Kaniewski**

G.I. Korkunow

**P.M. Miedwiediew**

Naczelnik Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

**Abraham I. Gepler**

**I.M. Strzyżewski**

Naczelnik Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD:

**Józef J. Kazbek Kapłan**

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

J.P. Pojasow

Zarząd NKWD Obwodu Mikołajowskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

**J.B. Fischer**

P.W. Karamyszew

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**L.I. Mejtus**

J.P. Pojasow

Naczelnik Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**W.M. Kuszniur**

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

R.M. Sarajew

J.M. Tołkaczow

J.L. Truszkin

Naczelnik Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

F.T. Owczynnikow

Zarząd NKWD Obwodu Odeskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

**Aleksander B. Rozanow**

**G.A. Griszyn Kluwgant**

M.M. Fiedorow

P.P. Kisielow

S.I. Gaponow

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**M.G. Czerdak**

W.J. Lewocki

**I.J. Babicz**

**M.B. Spektor**

I.W. Wichiriew

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

W.J. Lewocki

**J.G. Skwirski**

P.F. Frołow

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**W.L. Pisariew**

**G.J. Griszyn**

**O.G. Schneider**

**J.J. Rybakow**

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**M.M. Gerzon**

**Fiodor S. Fiedorow-Berkow**

**M.B. Spektor**

W.P. Kałużnyj

S.I. Haponow

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

**A.M. Ratyński**

**W.M. Bluman**

**B.S. Gluzberg**

O.W. Antypin

Naczelnicy Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD:

**W.M. Bluman**

**N.B. Jedwabnik**

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

**S.A. Karucki**

Zarząd NKWD Obwodu Połtawskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

A.A. Peters

O.W. Wołkow

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

**W.L. Pisariew**

S.I. Polakow

Pomocnik naczelnika Zarządu NKWD:

O.O. Bieriestniew

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**O.L. Aleksandrow**

W.M. Płatonow

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

A.D. Sławin

M.C. Popow

**J.J. Czerniawski-Olszaniecki**

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

S.I. Polakow

**A.J. Kulikowski**

Naczelnicy Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

A.D. Firsow

**Chaskel L. Tomin**

Zarząd NKWD Obwodu Stalinowskiego:

Naczelnik Zarządu NKWD:

P.W. Czystow

Zastępca naczelnika Zarządu NKWD:

D.G. Lifar

Pomocnik naczelnika Zarządu NKWD:

O.G. Szaszkow

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**Siemion D. Wolski**

O.A. Woroniec

Naczelnik Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**I.M. Aleksandrowicz**

Zarząd NKWD Obwodu Winnickiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

M.M. Timofiejew

**G.A. Kluwgant Griszyn**

I.D. Morozow

I.M. Korablow

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

W.I. Okruj

I.D. Morozow

A.J. Priszyweyn

Pomocnicy naczelnika Zarządu NKWD:

I.D. Morozow

G.T. Doniec

M.S. Butenko



Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**J.B. Fischer**

**G.B. Tolczyński**

P.I. Tokariew

O.M. Zaputrijajew

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

**Abram M. Simchowicz**

**Aleksander M. Nadieżdin**

A.J. Priszycyn

W.F. Majstruk

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

**Borys S. Glusberg**

O.I. Micuł

Naczelnik Wydziału 6. UGB Zarządu NKWD:

**Gawrił M. Nickelberg**

Naczelnik Wydziału 11. UGB Zarządu NKWD:

G.S. Sokirko

Zarząd NKWD Obwodu Woroszyłowgradzkiego:

Naczelnik Zarządu NKWD:

G.I. Korkunow

Zastępca naczelnika Zarządu NKWD:

O.D. Baliczew

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

W.A. Kałganow

W.A. Wróblewski

Naczelnik Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

M.G. Sokołow

Zarząd NKWD Obwodu Żytomierskiego:

Naczelnicy Zarządu NKWD:

L.T. Jakuszew

G.M. Wiatkin

I.A. Daragan

Zastępcy naczelnika Zarządu NKWD:

G.J. Griszyn

A.A. Łukjanow

Pomocnik naczelnika Zarządu NKWD:

S.F. Nowosielcew

**Jurij Szapował, Wadim Zolotariow**

Naczelnicy Wydziału 3. UGB Zarządu NKWD:

**A.G. Masłowski**

M.J. Fiedorow

Naczelnicy Wydziału 4. UGB Zarządu NKWD:

A.A. Łukjanow

**Matwiej J. Lesnow-Izrailew**

Naczelnicy Wydziału 5. UGB Zarządu NKWD:

W.J. Lebiediew

**N.A. Remow-Pobieriezkin**

Radosław Kurek

# „ROZMOWY” Z DOBROWOLSKIM. NA MARGINESIE ŚLEDZTW GRUPY SPECJALNEJ MBP ZWIĄZANYCH Z TZW. SPRAWĄ LECHOWICZA I JAROSZEWICZA

„Szczęsny nie wiedział, o co go oskarżają. Wiedział, że o coś okropnego, ale gestapo nie przyszło mu do głowy. Dawali mu ołówek, papier i kazali pisać. Co pisać, pytał. Całą prawdę. Pisał, mówili, że coś ważnego ukrywa, bili go i dawali nowy papier. Nadal ukrywał. Co, pytał. Swoje zbrodnie. Jakie ja zbrodnie popełniłem? Sam dobrze wiesz, mówili, bili go i dawali nowy papier. Po miesiącach pisania i bicia Szczęsny popadł w obłęd. Przyznał się. Popełnił zbrodnię. Wybrał tę, która była najstraszliwsza”.

H. Krall, *Taniec na cudzym weselu* [w:] *eadem, Żal*, Warszawa 2007, s. 167.

**W** Sądzie Wojewódzkim dla m.st. Warszawy 11 listopada 1957 r. ogłoszono wyrok w sprawie Romana Romkowskiego i innych. Tym samym skazani w procesie Roman Romkowski – były podsekretarz stanu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego oraz jego bezpośredni podwładni: Anatol Fejgin – dyrektor Departamentu X i Józef Różański – dyrektor Departamentu Śledczego stali się najwyższymi urzędnikami państwowymi, którzy karnie odpowiedzieli za zbrodnie reżimu stalinowskiego w Polsce<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Romkowski i Różański zostali skazani na piętnaście, a Fejgin na dwanaście lat więzienia (apelacja rozpatrywana przez sąd w 1958 r. przyniosła obniżenie wyroku jedynie Różańskiemu, którego łączna kara wynosiła od tej pory czternaście lat pozbawienia wolności). Szerzej o procesie tej trójki zob. K. Szwagrzyk, *Kierownictwo Departamentu X MBP przed sądami PRL* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 257–268. W 1960 r., podczas odbywania przez Romkowskiego kary więzienia, Rada Państwa zadecydowała o pozbawieniu go stopnia generała brygady i zdegradowaniu do stopnia szeregowego. Już cztery lata później ten sam organ władzy w PRL zastosował akt łaski wobec Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina, odsiadujących swoje wyroki odpowiednio w więzieniach w Sztumie, Rawiczu i Raciborzu. CAW, Teczki Akt Personalnych 742/61/1545, Uchwała Rady Państwa w sprawie pozbawienia Romana Romkowskiego stopnia oficerskiego, Warszawa, 23 III 1960 r., k. 6; AIPN, 2548/2, Zawiadomienie Prokuratury Generalnej dla Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy o skorzystaniu przez Radę Państwa z prawa łaski, Warszawa, 5 X 1964 r., k. 570. Roman Romkowski 7 XII 1964 r. został zatrudniony w Warszawskich

W uzasadnieniu do wyroku sąd szczególnie dużo miejsca poświęcił przesłuchaniom, jakim na przełomie lat 1949 i 1950 poddany został Szczęsny Dobrowolski (przed wojną noszący nazwisko Zamieński). Aresztowany 20 października 1949 r. w związku z postępowaniem w sprawie tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w PZPR wkrótce stał się ważnym ogniwem w prowadzonym już od roku śledztwie przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi<sup>2</sup>. W aktach sprawy przeciwko Dobrowolskiemu, przechowywanych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, zachowały się stenogramy z „rozmów”, jakie od 7 grudnia 1949 r. do 7 stycznia 1950 r. prowadzili z nim Romkowski i Różański. Spisywane przez oficera śledczego Eugeniusza Chimczaka, który opatrywał je tym niewinnie brzmiącym nagłówkiem, były w istocie zapisem z przebiegu niezwykle brutalnego śledztwa prowadzonego przez najwyższych przedstawicieli MBP<sup>3</sup>. Dochodzenie to należało do nielicznych przypadków bezpośredniego udziału Romkowskiego w postępowaniu przeciwko osobie oskarżonej w związku z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym. Znalazło to zresztą swoje odbicie w sentencji wyroku z listopada 1957 r., gdzie jako jedyny przypadek stosowania przez Romkowskiego niedozwolonych środków przymusu fizycznego podano właśnie śledztwo przeciwko Dobrowolskiemu<sup>4</sup>. Co zatem zadecydowało o tak dużym zainteresowaniu jego osobą?

Zakładach Radiowych „Rawar” (obecnie: „Radwar”), zajmujących się produkcją urządzeń radiolokacyjnych dla wojska. Zmarł zaledwie parę lat później – 12 VII 1968 r. AIPN, 0194/717, Odpis z oświadczenia dotyczącego miejsca zatrudnienia Romana Romkowskiego i Anatola Fejgina, b.d., k. 2. Józef Różański po opuszczeniu więzienia w Rawiczu rozpoczął pracę jako urzędnik w Mennicy Państwowej. Zarówno podczas wydarzeń Marca '68, jak i po nich szeroko komentował wśród swoich znajomych aktualne problemy polityczne, kładąc przy tym szczególnie nacisk na kwestie żydowskie w Polsce i na świecie. Zwrócił tym szczególną uwagę obserwujących go od dłuższego czasu funkcjonariuszy SB. Różański zmarł 21 VIII 1981 r.; na własne życzenie został pochowany na cmentarzu żydowskim w Warszawie. AIPN, 01208/1399, Ocena uzyskanych informacji w sprawie kryptonim „Wąsik” prowadzonej na Józefa Różańskiego, Warszawa, 16 XII 1969 r., k. 1–8; B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański: przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995, s. 222–223. Anatol Fejgin po opuszczeniu więzienia znalazł zatrudnienie w Zakładach Podzespołów Radiowych „Omig”. W 1967 r. otrzymał stanowisko kierownika Działu Ekonomicznego w Zakładach Doświadczalnych Biura Urządzeń Techniki Jądrowej, które jednak szybko utracił na fali wydarzeń Marca '68. We wrześniu 1968 r. rozpoczął pracę w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Poligraficznego, skąd w pierwszej połowie 1969 r. przeniesiono go do Działu Przyborów Drukarskich. Fejgin zmarł 28 VII 2002 r. w Warszawie. AIPN, 0204/3, Akta osobowe Anatola Fejgina, k. 12–15, 42, 67–68, 95–96; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 609.

<sup>2</sup> AIPN, 01476/143, Uzasadnienie do wyroku w sprawie Romana Romkowskiego i innych, Warszawa, 11 XI 1957 r., k. 35–37. Szczęsny Dobrowolski został aresztowany na mocy postanowienia Naczelnej Prokuratury Wojskowej pod zarzutem popełnienia przestępstwa przewidzianego w art. 7 Dekretu z 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (tzw. mały kodeks karny). Przewidywał on, że „kto, działając na szkodę państwa polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”. W istocie, jak po latach stwierdził w swojej notatce wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Jan Traczewski, chodziło jedynie o kontakty, jakie Szczęsny utrzymywał podczas okupacji z Alfredem Jaroszewiczem. AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 128.

<sup>3</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogramy z rozmów ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r. – 7 I 1950 r., k. 11–43.

<sup>4</sup> AIPN, 01476/143, Wyrok w sprawie Romana Romkowskiego i innych, Warszawa, 11 XI 1957 r., k. 9. We wrześniu 1955 r. prokurator Kazimierz Kukawka zakończył dochodzenie przeciwko Józefowi Różańskiemu przygotowaniem projektu aktu oskarżenia. Z kolejnych egzemplarzy tego dokumentu, znajdujących się w aktach dochodzenia, konsekwentnie wykreślano jednak wszystkie fragmenty mogące świadczyć o współodpowiedzialności Romana Romkowskiego za zbrodnie popełniane w MBP do 1954 r. Dotyczyło to w szczególności (przywołanego w projekcie) przypadku stosowania wraz z Różańskim metod przymusu fizycznego wobec Szczęsnego Dobrowolskiego. W efekcie o udziale Romkowskiego w śledztwie z końca 1949 r. nie wspomniano ani w ostatecznej wersji aktu oskarżenia, ani w uzasadnieniu do wyroku z 23 XII 1955 r. skazującego



W 1948 r. rozpoczęła pracę – wydzielona z MBP – Grupa Specjalna, której funkcjonariusze pod kierownictwem Romkowskiego, Różańskiego, a także Józefa Światły prowadzili śledztwa w sprawach związanych z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii. Do momentu aresztowania Dobrowolskiego tron tych dochodzeń skupiał się głównie wokół sprawy do niedawna dwóch wysokich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych: Włodzimierza Lechowicza i Alfreda Jaroszewicza. W czasie okupacji byli oni jednymi z najwyższych postawionych informatorów PPR oraz GL/AL w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, których bezpośrednim mocodawcą pozostawał Marian Sychalski, ówczesny członek Sztabu Głównego GL<sup>5</sup>. Niemniej jednak już w 1948 r. – w warunkach ostrej rywalizacji wewnątrz kierownictwa PPR – kontakty z tym bliskim współpracownikiem Władysława Gomułki doprowadziły do postawienia im zarzutu funkcjonowania w roli tzw. podwójnych agentów, w rzeczywistości działających na korzyść AK, a nawet gestapo. Tym samym stali się też pierwszymi i najważniejszymi więźniami ośrodka odosobnienia Grupy Specjalnej – podwarszawskiej willi MBP w Miedzeszynie o kryptonimie „Spacer”. Potwierdzenie w przyszłości przez oficerów śledczych tych z gruntu fałszywych zarzutów miało w efekcie doprowadzić do pokazowych procesów zarówno Sychalskiego, jak i Gomułki – osób, którym Lechowicz i Jaroszewicz zawdzięczali szybką karierę polityczną tuż po wojnie<sup>6</sup>. Początkowo cel ten mógł się wydawać łatwy do zrealizowania. To przecież sekretarz generalny KC PPR co najmniej od wrześniowej (1947 r.) konferencji partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie nie tylko konsekwentnie występował przeciwko polityce propagowanej przez Biuro Polityczne kierowanej przez siebie partii, lecz także nieprzychylnie ustosunkowywał się do zmian zachodzących w kursie samej Moskwy dotyczących m.in.

---

Różańskiego na pięć lat pozbawienia wolności. AAN, Prokuratura Generalna, 14/165, Projekty aktów oskarżenia w sprawie przeciwko Józefowi Różańskiemu, k. 215–257; por. AIPN, 2548/5, Uzasadnienie do wyroku w sprawie Józefa Różańskiego, Warszawa, 23 XII 1955 r., k. 88–89. Włodzimierz Lechowicz, który przez długi czas był centralną postacią śledztw związanych z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii, po wyjściu z więzienia opisał w swojej książce zaledwie jedno przesłuchanie z udziałem Romkowskiego. W. Lechowicz, *Będziesz przeklinał ten dzień...*, Warszawa 1989, s. 60–61. Z kolei w Protokole przesłuchania Włodzimierza Lechowicza z 11 VI 1956 r. twierdził, że Romkowski ani razu nie brał udziału w jego przesłuchaniach. Por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Włodzimierza Lechowicza, 11 VI 1956 r., k. 127.

<sup>5</sup> Wysoka pozycja, jaką mogli osiągnąć w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, wynikała bezpośrednio z ich przedwojennej pracy w Oddziale II Sztabu Głównego WP, który w rzeczywistości infiltrowali na rzecz wywiadu sowieckiego. W szczególności sztuka ta udała się Włodzimierzowi Lechowiczowi, który pod koniec 1942 r. objął funkcję naczelnika Urzędu Śledczego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa m.st. Warszawy, dzięki czemu był w stanie rozszerzać sieć agenturalną o kolejne „wtyczki” wywiadu PPR-GL/NKWD. Wkrótce Lechowicz i Jaroszewicz otrzymali ponadto wysokie stanowiska w Oddziale Informacji GL kierowanym przez Sychalskiego. Nie chcąc jednak doprowadzić do rozkspirowania swoich najważniejszych informatorów, Sychalski powiadomił o ich roli w podziemiu niepodległościowym jedynie Władysława Gomułkę. Po objęciu władzy w Polsce przez komunistów ich działalność została hojnie wynagrodzona nadaniem wysokich stanowisk państwowych. Lechowicz tuż przed aresztowaniem obejmował stanowisko ministra aprowizacji, natomiast Jaroszewicz był dyrektorem Centralnego Zarządu Cukrownictwa. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/116, Sprawa grupy dwójkarskiej z Lechowiczem i Jaroszewiczem na czele, b.d., k. 1–9; R. Spałek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”*. *Wokół drogi do procesu Mariana Sychalskiego w latach 1948–1956* [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 486–492; zob. A. Kochoński, *Sychalski Marian* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Kraków 2002, s. 182; A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 268–269; A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 259–260.

<sup>6</sup> Zob. R. Spałek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”*..., s. 482–492.

odejścia od teorii tzw. narodowych dróg do socjalizmu<sup>7</sup>. Już tylko to wystarczyło, aby po tzw. plenum sierpniowo-wrzesniowym (1948 r.) Bolesław Bierut mógł sięgnąć po pełnię władzy w Polsce. Od tej pory umiejętne szafowanie fałszywymi oskarżeniami wobec najbliższego otoczenia Gomułki miało pozwolić nowemu szefowi partii na rychłe wytoczenie swojemu poprzednikowi, jako niebezpiecznemu spiskowcowi, pokazowego procesu.

Głęboko zakorzeniony lęk komunistów przed tzw. wrogiem wewnętrznym z całą mocą dał o sobie znać w 1948 r., kiedy posłuszeństwo Józefowi Stalinowi wypowiedział przywódca Komunistycznej Partii Jugosławii Josip Broz-Tito. Obawy te wywodziły się jeszcze z okresu, gdy nielegalne organizacje komunistyczne w całej Europie były naturalnym celem infiltracji przez agentów legalnej władzy (m.in. carskiej ochrony)<sup>8</sup>. W okresie II Rzeczypospolitej najznamienitszym przypadkiem takiej działalności były losy jednego z członków ścisłego kierownictwa Komunistycznej Partii Polski, a jednocześnie agenta policji i wieloletniego współpracownika MSW – Józefa Mützenmachera<sup>9</sup>. Podczas wielogodzinnej przemowy w trakcie procesu z 1957 r. Anatol Fejgin wielokrotnie przywoływał zarówno ten przypadek, jak i inne, działalności agentów w organizacjach komunistycznych na dowód, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych nikt w aparacie bezpieczeństwa nie postrzegał śledztw w sprawach o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne jako efekt walki frakcyjnej, ale jako rezultat realnego zagrożenia dla ruchu robotniczego w Polsce<sup>10</sup>. Nie mniej jednak od 1948 r. to właśnie z inspiracji Kremla rozpoczęła się bratobójcza walka – napędzana rywalizacją o władzę na szczytach partii komunistycznych w poszczególnych krajach bloku sowieckiego – o zdobycie jak największego zaufania Stalina kosztem obarczenia swoich politycznych adwersarzy oskarżeniami o spisek i współdziałanie z Titą. Wyjątkowo sprawnie rozpoczęto zatem eliminować z życia politycznego kolejnych, niezrędko dotąd uważanych za wielce zasłużonych, działaczy komunistycznych, wytaczając im procesy. Sygnał do tego dała sama Moskwa, gdzie od początku 1949 r. rozpoczęto rozprawę z wysokimi dygnitarzami WKP(b) – rzekomymi spiskowcami tzw. sprawy leningradzkiej. Tym samym fala rozliczeń wyimaginowanych śmiertelnych wrogów działających wewnątrz ruchu robotniczego zaczęła zbierać kolejne ofiary w krajach za żelazną kurtyną. Jeszcze w 1948 r. ofiarą oskarżeń samego Stalina stał się minister sprawiedliwości i członek kierownictwa Rumuńskiej Partii Komunistycznej Lucrețiu Pătrășcanu. Niedługo po tym Enver Hoxha oskarżył i usunął swojego głównego konkurenta do władzy w Albanii – ministra spraw wewnętrznych Koçi Xoxe. W październiku 1949 r. na Węgrzech dokonano egzekucji byłego ministra spraw wewnętrznych László Rajka oskarżonego o udział

<sup>7</sup> Ciekawy wykład na temat intencji, którymi mógł się wówczas kierować w swoim postępowaniu Władysław Gomułka, dał ostatnio Andrzej Leon Sowa; zob. A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 116–122.

<sup>8</sup> Zob. N. Werth, *Związek Sowiecki 1917–1945* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 19–42; B. Gadomski, *Biografia agenta. Józef-Josef Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009, s. 11–12; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 107–109; *idem*, *Departament X – kontekst ogólny i aspekty międzynarodowe* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 11–12; R. Spalek, *Potęga szpiegomanii. Departament X w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego” w kierownictwie komunistycznym w Polsce (1948–1956)* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie...*, s. 91–93; J. Poksiński, *TUN. Tatar–Utnik–Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 92–93.

<sup>9</sup> B. Gadomski, *op. cit.*, *passim*; zob. W. Pronobis, *Kim był Jan Alfred Reguła?* [w:] J.A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Toruń 1994, s. 3–14.

<sup>10</sup> AIPN, 2548/16, Protokół rozprawy głównej w sprawie przeciwko Romanowi Romkowskiemu i innym – zeznania Anatola Fejgina, Warszawa, 20 IX 1957 r., k. 64–105.

w międzynarodowym spisku, a w tym samym roku w grudniu odbył się w Sofii proces niedawnego wicepremiera Bułgarii Trajczko Kostowa. Nieco później, wiosną 1950 r., rozpoczęły się procesy w Czechosłowacji, których zwieńczeniem było skazanie na śmierć w 1952 r. byłego sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolfa Slánskiego<sup>11</sup>. Z punktu widzenia Kremla proces rozliczenia z titoizmem nie był jednak wyłącznie, jakkolwiek specyficzną, formą kontrwywiadowczego zabezpieczenia partii komunistycznych przed agentami tzw. zachodniego imperializmu. Przede wszystkim spełniał rolę szczególnego rodzaju gwarancji wierności ekip, które po czystkach pozostały u władzy w państwach satelickich ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że tę samą rolę nad Wisłą miał odegrać pokazowy proces Władysława Gomułki.

Tymczasem gorączkowe zabiegi nieco efemerycznej Grupy Specjalnej przez kilka kolejnych miesięcy nie przynosiły wymiernych rezultatów. Dokonania polskich komunistów w tropieniu odchylenia (czy też „gomułkowszczyzny”) przedstawiały niewielką wartość w szczególności na tle wyników osiągniętych przez inne partie państw bloku sowieckiego<sup>12</sup>. Doprowadziło to latem 1949 r. do powołania komisji KC PZPR w celu zbadania postępów w śledztwach dotyczących Lechowicza i Jaroszewicza<sup>13</sup>. Niezmiernie krytyczne wnioski komisji spowodowały w efekcie spadek zaufania Bieruta, Bermana i Minca do kierownictwa Grupy Specjalnej. W związku z tym we wrześniu w miejsce Józefa Różańskiego sprowadzono Anatola Fejgina – dotychczasowego zastępcę szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego<sup>14</sup>. Romkowski przedstawił natomiast nowy Plan pracy w sprawie Jaroszewi-

<sup>11</sup> A. Hilger, *Związek Sowiecki 1945–1991* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 104–106; K. Ungváry, G. Tabajdi, *Węgry* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 522–523; J. Baew, K. Grozew, *Bułgaria* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 229–230; P. Błażek, P. Žáček, *Czechosłowacja* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 293; A. Paczkowski, *Departament X...*, s. 12–21; R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”...*, s. 482–483; J. Poksiński, *op. cit.*, s. 94–95.

<sup>12</sup> W sierpniu 1949 r. Romkowski i Światło wyjechali do Budapesztu, aby zbadać przydatność prowadzonych tam śledztw do zadań postawionych przed Grupą Specjalną. Podczas pobytu na Węgrzech spotkali się m.in. z sekretarzem generalnym Węgierskiej Partii Pracujących Mátyásem Rákosim, który utyskiwał na opieszałość pozostałych partii komunistycznych w rozprawianiu się z międzynarodową siatką szpiegowską spod znaku Tity. R. Spalek, *Potęga szpiegomani...*, s. 102–104.

<sup>13</sup> W skład komisji wchodzili Franciszek Mazur (przewodniczący), Leon Kasman oraz Jerzy Dobrowolski. Mieli oni pełną świadomość co do stosowania przymusu fizycznego w pracy Grupy Specjalnej. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”...*, s. 498. W 1957 r., podczas procesu w sprawie Romana Romkowskiego i innych, mecenas Oktaw Pietruski zwrócił się do sądu o włączenie do materiału dowodowego raportu komisji Mazura z 1949 r. Dokument przygotowany dla Biura Politycznego KC PZPR miał zaświadczyć, że jej członkowie nie tylko wiedzieli o stosowaniu tortur, ale i w pełni akceptowali metody wydobywania zeznań przez śledczych MBP. Jak wynika z zeznań Romkowskiego, zapoznał się on z tym dokumentem zaraz po jego sporządzeniu w 1949 r. (w gabinecie Mazura). Dostęp do niego miała mieć również tzw. komisja Romana Nowaka powołana na VIII Plenum KC PZPR, badająca na przestrzeni lat 1956 i 1957 sprawę odpowiedzialności partyjnej za zbrodnie bezpieki. Podczas procesu Romana Romkowskiego i innych nie ujawniono jednak jego treści. Zagadkowości sprawie dodaje fakt, że – jak wynika z notatki prokuratora Kazimierza Kukawki – 13 VI 1957 r. otrzymał on informację od ówczesnego ministra sprawiedliwości Mariana Rybickiego, jakoby komisja Mazura w ogóle nie sporządziła raportu ze swojej działalności. AIPN, 2548/1, Wniosek dowodowy adwokata Oktawa Pietruskiego dla Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy Wydział VII Karny, Warszawa, 28 VIII 1957 r., k. 429–431; AIPN, 2548/11, Notatka urzędowa prokuratora Prokuratury Generalnej Kazimierza Kukawki w sprawie przebiegu prac komisji KC pod przewodnictwem Franciszka Mazura, 14 VI 1957 r., k. 573; zob. S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990, s. 157–158, 273.

<sup>14</sup> Bezpośredni wpływ na decyzję o odsunięciu Różańskiego miało najprawdopodobniej nagranie z jednego z przesłuchań. Po latach tak mówił o tym Romkowski: „W obecności prawie wszystkich członków Biura Politycznego została odtworzona rozmowa Różańskiego z jednym z podejrzanych, Lechowiczem lub Jaroszewiczem.

cza – Lechowicza i in., zawierający m.in. ostrą krytykę dotychczasowych działań oficerów śledczych, które nie przyniosły oczekiwanych efektów<sup>15</sup>. Jego zdaniem wyniki prac komisji KC zaważyły również na podjęciu przez kierownictwo PZPR decyzji o aresztowaniu „ludzi, którzy mieli jakieś powiązania z głównymi podejrzanymi w [...] sprawie [Lechowicza i Jaroszewicza]”<sup>16</sup>. Do grupy tych osób zaliczono wówczas m.in. Szczęsnego Dobrowolskiego.

Od początku istnienia w MBP specjalnej komórki zajmującej się śledzeniem odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii ściśle kierownictwo PZPR (Bierut, Berman i Minc) kładło duży nacisk na osiągnięcie szybkich wyników w prowadzonych sprawach przez jej funkcjonariuszy<sup>17</sup>. Dopiero jednak na obradującym w listopadzie 1949 r. III Plenum KC PZPR otwarcie wyznaczono nowy kurs partii na rozliczenia wśród samych komunistów. Lansowane wówczas hasło czujności rewolucyjnej dawało w gruncie rzeczy możliwość dowolnego formułowania podejrzeń nawet pod adresem najwyższych przedstawicieli partii. Wymiernym tego rezultatem stało się usunięcie z KC podczas obrad plenum Władysława Gomułki, Mariana Spsychalskiego oraz Zenona Kliszki<sup>18</sup>. Był to ważny sygnał dla Grupy Specjalnej. Podczas odprawy kierownictwa MBP z 21 listopada 1949 r. tak mówił o tym wiceminister i członek KC Romkowski: „Nieprzypadkowo na III Plenum stało zagadnienie czujności rewolucyjnej. Brak czujności rewolucyjnej był powodem tego, że do szeregów naszej partii, do bardzo poważnych ogniw partii w okresie okupacji, dostali się tacy ludzie, jak Jaroszewicz, Lechowicz i inni, którzy przyczynili się do tego, że tysiące najlepszych członków naszej partii zginęło. Ślepotą polityczną, brak czujności rewolucyjnej były powodem, przyczyniły się do tego, że ci ludzie byli w stanie uplasować się po wyzwoleniu na całym szeregu odpowiedzialnych stanowisk naszego aparatu państwowego [...]. Ta walka, którą cała nasza partia wypowiada na odcinku wzmocnienia czujności, musi u nas być podjęta z podwójną energią i siłą”<sup>19</sup>.

Rozmowa ta była nagrana na drucik magnetofonowy. Treść odtworzonej rozmowy była wręcz kompromitująca dla śledztwa, forma i treść rozmowy była niepoważna. Była bardzo ostra krytyka śledztwa”. S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki...*, s. 155.

<sup>15</sup> AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 44–63. Wypada również wspomnieć, że kiedy w marcu 1950 r. utworzono w miejsce Grupy Specjalnej daleko bardziej rozbudowane Biuro Specjalne, jego pracą miał nadzorować już nie jeden wiceminister bezpieczeństwa, ale dwóch. Swoimi obowiązkami Romkowski był zmuszony podzielić się bowiem z niedawno mianowanym na to stanowisko Wacławem Lewikowskim. Nadto, obok dyrektora Biura Specjalnego, którym został Fejgin, i wicedyrektora Światły pojawił się jeszcze drugi wicedyrektor – Henryk Piasecki. Być może tzw. kierownicza trójka, poszerzając krąg osób bezpośrednio odpowiedzialnych za pracę Biura Specjalnego, mogła mieć na uwadze – poza równoczesnym zwiększeniem jego obowiązków – swoistego rodzaju dywersyfikację źródeł informacji odnośnie do przebiegu pracy śledczej oraz jej rzeczywistych efektów. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły...*, s. 129, 135; R. Spalek, *Potęga szpiegomanii...*, s. 116–117; por. J. Topyło, *Departament X MBP w latach 1949–1954. Geneza – struktura organizacyjna – metody pracy*, Toruń 2006, s. 22–29.

<sup>16</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Romana Romkowskiego, 9 II 1957 r., k. 92.

<sup>17</sup> 24 II 1949 r. powołano Komisję Biura Politycznego ds. Bezpieczeństwa Publicznego, która formalnie miała pełnić kontrolę nad pracą całego aparatu bezpieczeństwa. W jej skład weszli: Bolesław Bierut (przewodniczący), Jakub Berman, Stanisław Radkiewicz, Mieczysław Mietkowski, Roman Romkowski, Konrad Światlik, a także sekretarz komitetu partyjnego ministerstwa bezpieczeństwa. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, t. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 18–21. Faktycznie, niesformalizowana praca komisji polegała przede wszystkim na osobistych spotkaniach Bieruta lub Bermana z przedstawicielami Grupy Specjalnej i Biura Specjalnego, głównie z Romkowskim; zob. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/18, Protokół przesłuchania Stanisława Radkiewicza przez komisję KC PZPR pod przewodnictwem Romana Nowaka, 16 XI 1956 r., k. 9–10.

<sup>18</sup> Zob. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”...*, s. 508–510.

<sup>19</sup> *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956...*, t. 2: *Lata 1948–1949*, s. 225.



\* \* \*

Szczesny Dobrowolski urodził się 16 sierpnia 1914 r. w Kijowie jako syn Konstantego i Marty. Cztery lata później jego rodzina przybyła do Warszawy, gdzie po jakimś czasie Szczesny podjął naukę w Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego. Przedwczesna śmierć ojca i związana z tym przeprowadzka do Częstochowy zmusiła go do dokończenia tego etapu edukacji w tamtejszym Gimnazjum im. Romualda Traugutta. Od 1932 r. aż do wybuchu wojny (z przerwą na odbycie służby wojskowej) studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Wówczas też został członkiem Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej<sup>20</sup>. Jego działalność w strukturach tych organizacji nie została jednak zapamiętana w dobrym świetle. Po wojnie znajomi mówili o nim jako o osobie nieodpowiedzialnej, nadużywającej alkoholu, często znikającej bez wieści. Pamiętano również pogłoski z tamtego okresu, jakoby miał być morfinistą<sup>21</sup>. Mimo to wkrótce został mianowany członkiem Zarządu Głównego „Życia”, a także przystąpił do KPP. Po rozwiązaniu tej drugiej wstąpił do Klubu Demokratycznego, gdzie krótko przewodniczył Sekcji Młodych. Na początku II wojny światowej udał się do Lwowa, lecz już w styczniu 1940 r., wraz ze swoim bliskim znajomym jeszcze ze wspólnej działalności w KZMP, Jerzym Albrechtem, przedostał się z powrotem do Warszawy. Tam zasilił szeregi współredaktorów konspiracyjnego „Biuletynu Radiowego” (tzw. biuletynowcy). Po agresji Niemiec na ZSRR jako członek Związku Walki Wyzwoleńczej prowadził pracę propagandowo-światową. W 1942 r., pełniąc podobne obowiązki, został członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Wkrótce włączono go w skład Centralnej Redakcji PPR, z ramienia której nadzorował wydawanie konspiracyjnych pism „Kolejarz Polski” i „Metalowiec Warszawski”. Poza „Biuletynem Radiowym” publikował także na łamach „Zwycięzimy” i „Głosu Warszawy”. Podczas powstania warszawskiego walczył w oddziale Armii Ludowej podporządkowanym zgrupowaniu Armii Krajowej kapitana Zygmunta Netzera ps. „Kryśka”. Ranny został przewieziony do szpitala w Otwocku, skąd udał się później do Lublina, gdzie rozpoczął pracę w redakcji „Głosu Ludu”. W 1948 r. na krótko został zatrudniony w Robotniczej Agencji Prasowej, po czym na stałe podjął pracę dziennikarza w tygodniku „Świat i Polska – Przegląd Międzynarodowy”<sup>22</sup>.

Dobrowolski 14 października 1949 r. został wezwany przez Komisję Kontroli Partyjnej w celu złożenia wyjaśnień w sprawie niektórych ze znanych mu osób. Tego samego dnia wieczorem, będąc pod wpływem alkoholu, pojawił się w mieszkaniu swojej dobrej znajomej Marii Turlejskiej i zalił się, że niepotrzebnie go niepokoją<sup>23</sup>. W niespełna tydzień po tym wydarzeniu Dobrowolski został aresztowany i osadzony w celi nr 8 Pawilonu XI więzienia na Mokotowie. Już 24 października rozpoczęły się przesłuchania,

<sup>20</sup> AIPN, 0298/630, t. 3, Protokół przesłuchania Szczesnego Dobrowolskiego – życiorys, 24 X 1949 r., k. 2–3; zob. H. Korotyński, *Trzy czwarte prawdy. Wspomnienia*, Warszawa 1987, s. 339; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1951–1957*, t. 4, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 1988, s. 293; [www.absolwent.traugutt.net](http://www.absolwent.traugutt.net), 3 IX 2012 r.

<sup>21</sup> AIPN, 0298/630, t. 2, Protokoły przesłuchań: Jerzego Morawskiego z 30 XI 1949 r., Jerzego Baumrittera z 2 XII 1949 r., Karola Martela z 2 XII 1949 r. oraz Marii Turlejskiej z 2 XII 1949 r., k. 16–17, 22–23, 25. Jeszcze po wielu latach od śmierci Dobrowolskiego jego bliski znajomy, Henryk Korotyński, zaczynał wspomnienia o nim od stwierdzenia: „Młodość miał bujną i chmurną”. H. Korotyński, *op. cit.*, s. 339.

<sup>22</sup> AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczesnego Dobrowolskiego – życiorys, 24 i 27 X 1949 r., k. 3–6; H. Korotyński, *op. cit.*, s. 340–341; M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 293; T. Grigo, *Powisłe Czerniakowskie 1944*, Warszawa 1989, s. 129–130; powstańcze biogramy na: [www.1944.pl](http://www.1944.pl).

<sup>23</sup> AIPN, 0298/630, t. 2, Protokół przesłuchania Marii Turlejskiej, 3 XII 1949 r., k. 50.

które aż do 3 grudnia samodzielnie prowadził oficer śledczy Eugeniusz Chimczak, nadzorowany przez swojego bezpośredniego przełożonego – Józefa Duszę. Sam Dobrowolski po latach stwierdził, że nie stosowano wtedy wobec niego żadnych środków przymusu fizycznego<sup>24</sup>. Warto na chwilę zatrzymać się nad tym niespełna półtoramiesięcznym okresem śledztwa, by krótko przedstawić, jak doszło do „rozmów” podejrzanego z Romkowskim i Różańskim.

Wydaje się, że Dobrowolski na długo przed swoim aresztowaniem przynajmniej ogólnikowo, jeśli nie dość dokładnie, orientował się w sprawach prowadzonych przez Grupę Specjalną, w tym przede wszystkim w dochodzeniu przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi. Świadczą o tym m.in. jego zeznania z 14 listopada, kiedy to zrelacjonował jedną ze swoich ostatnich rozmów z Jerzym Albrechtem: „W związku z Jaroszewiczem poruszyliśmy w rozmowie z Albrechtem również ten moment, że na Spychalskiego, który kontrolował działalność Jaroszewicza w czasie okupacji, spada duża część odpowiedzialności za niedostateczną czujność w stosunku do osoby Jaroszewicza i jego środowiska, co doprowadziło do tego, że ludzie ci zajmowali różne odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym po wojnie”<sup>25</sup>. Znajomość tych kwestii spowodowała, że na samym początku przesłuchań, gdy Dobrowolski – zgodnie z praktyką pracy śledczej – musiał przedstawić swój dokładny życiorys, nie wspomniał, że podczas wojny był dwukrotnie zatrudniany przez Jaroszewicza. Dopiero po pytaniach Chimczaka przyznał, że na przełomie lat 1941 i 1942 pracował w jego sklepie z artykułami przemysłowymi oraz na przełomie lat 1942 i 1943 w firmie tegoż handlującej materiałami budowlanymi<sup>26</sup>. Ponadto, już po kilku dniach przesłuchań, chociaż nie stosowano wobec niego tortur, Dobrowolski zaczął zdradzać objawy załamania psychicznego<sup>27</sup>. Jak twierdził po latach, wywierana na nim presja doprowadziła go do nieświadomego konfabulowania części zeznań<sup>28</sup>. Dało się to zauważyć w szczególności w jego

<sup>24</sup> Dobrowolski określił zachowanie Eugeniusza Chimczaka wobec jego osoby jako właściwe, wymieniając tylko jeden przypadek, kiedy oficer śledczy lekko uderzył go w głowę. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 225.

<sup>25</sup> AIPN, 0298/630, t. 3, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 14 XI 1949 r., k. 62. Parę dni wcześniej Dobrowolski w kontekście wysuwanych przez niego oskarżeń pod adresem Spychalskiego i Jaroszewicza o posługiwanie się Niemcami do wewnętrznych rozgrywek w PPR zrelacjonował rzekomą wypowiedź tego drugiego z końca 1942 r.: „Spychalski i jego przyjaciele zamierzają oprzeć w przyszłości pracę partyjną przede wszystkim na nowych ludziach tego typu co on, tj. Jaroszewicz, i jego środowisko”. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 3 XI 1949 r., k. 35. W 1954 r. Eugeniusz Chimczak tak mówił o posiadanej przez Dobrowolskiego wiedzy: „Nadmieniam, że ja w toku przesłuchań nie sugerowałem Dobrowolskiemu, że on jest podejrzany o udział w jakiejś mafii mającej na celu prowokację w partii, nie jest wykluczone jednak, że Dobrowolski mógł wiedzieć, iż śledztwo ma na celu wyjaśnienie zagadnienia prowokacji w partii w okresie okupacji, gdyż wiedział on już o aresztowaniach osób związanych z grupą Lechowicza i Jaroszewicza, a nawet, jak z późniejszych jego zeznań wynikało, ukrywał się przed aresztowaniem, nie śpiąc w swoim mieszkaniu”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimczaka, 6 XII 1954 r., k. 173; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231.

<sup>26</sup> AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 27–28 X 1949 r., k. 6–13.

<sup>27</sup> Eugeniusz Chimczak 18 listopada sporządził niezadresowaną notatkę dotyczącą dotychczasowego przebiegu przesłuchań. Informował w niej m.in., że podejrzany, który początkowo wykazywał dużą pewność siebie, ostatnio „zmiękł”, a tego dnia o poranku załamał się i obiecał złożyć obszerne zeznania. *Ibidem*, Notatka informacyjna Eugeniusza Chimczaka dotycząca śledztwa w sprawie Szczęsnego Dobrowolskiego, 18 XI 1949 r., k. 75.

<sup>28</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231; AIPN, 0298/630, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michalaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 87.

wyjaśnieniach dotyczących kontaktów z Jaroszewiczem i Spychalskim podczas okupacji, które co i rusz przynosiły sensacyjny, choć często również zupełnie nielogiczny obraz opisywanych przez niego wydarzeń.

Co istotne, przebieg śledztwa wskazuje na to, że Eugeniusz Chimczak skrupulatnie realizował założenia wspomnianego już Planu pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in. autorstwa Romana Romkowskiego<sup>29</sup>. W związku z tym wielokrotnie sugerowane Dobrowolskiemu odpowiedzi na pytania pozostawały w zgodzie z wytycznymi wiceministra<sup>30</sup>. Jak się wydaje, samo przyjmowanie owych sugestii nie było jeszcze aż tak zgubne dla podejrzanego, co kreatywne ich rozwijanie pod wpływem złego stanu psychicznego. W rezultacie doprowadziło to do wydania Chimczakowi polecenia, by zaniechał przesłuchań i od 22 listopada skupił się jedynie na spisywaniu obszernych wyjaśnień podejrzanego<sup>31</sup>. Według Duszy to właśnie ta część zeznań, o której Dobrowolski po latach mówił jako o całkowicie zmyślonej<sup>32</sup>, zadecydowała o tym, że na początku grudnia sprawą bliżej zainteresował się Romkowski<sup>33</sup>. Co jednak aż tak zwróciło uwagę wiceministra, że osobiście postanowił objąć stery dochodzenia?

Wraz z postępem śledztwa Dobrowolski rozpoczął stopniowe obarczanie Jaroszewicza i Spychalskiego coraz to większą liczbą rozmaitych zarzutów. Ich zasadniczą treścią była współpraca ze strukturami podziemia niepodległościowego, a w szczególności wykorzystywanie Niemców do usuwania niektórych członków PPR. W przeważającej mierze dotyczyło

<sup>29</sup> Nakreślone w nim cele i założenia do prowadzonych postępowań w zaskakująco dokładny sposób pokrywają się bowiem z przebiegiem śledztwa w sprawie Dobrowolskiego. Punktem wyjścia do oceny dotychczasowych efektów prac Grupy Specjalnej było natomiast stwierdzenie Romkowskiego zawarte w planie pracy, że jedno z najważniejszych zagadnień toczących się śledztw – „prowokacja i inspiracja w partii – zostały naświetlone w sposób niedostateczny”. AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 50. Fragment ten został odrębnie zaznaczony, być może przez członka kierownictwa PZPR, który plan pracy otrzymał od Romkowskiego w celu zatwierdzenia. W innej części tego dokumentu wiceminister wskazywał najważniejsze, szczegółowe cele prowadzonych dochodzeń. Znalazły się wśród nich m.in.: „4. Związek między grupą Buczyńskiego – Jaroszewicza a «Długim», stosunki wzajemne, kontakty, spory między nimi i ich charakter”. *Ibidem*, k. 57. Eugeniusz Chimczak wielokrotnie i bardzo szczegółowo przesłuchiwał Dobrowolskiego na temat jego kontaktów z Edwardem Mołojcem ps. „Długi”, kładąc przy tym szczególny nacisk na wyjaśnienie sprawy oskarżeń wysuniętych w 1942 r. przez Mołojca pod adresem Jaroszewicza, który, według niego, miał poinformować władze podziemia niepodległościowego o przybyciu grupy inicjatywnej z Moskwy. AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 29–30 X 1949 r., k. 11–16. W kolejnych punktach swojego planu Romkowski nakazywał m.in. zbadanie: „5. Wpływ i rola grupy Buczyńskiego – Jaroszewicza w zabójstwie towarzysza Nowotki; 6. Wpływ i rola grupy Jaroszewicza w związku z wydaniem w ręce g[esta]po tow. Findera i Fornalskiej”. AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 57. Odnośnie do punktów 5 i 6 planu pracy zob. tekst główny artykułu.

<sup>30</sup> Dobrowolski po latach mówił o dochodzeniu w swojej sprawie: „Od początku śledztwa sugerowano mi, iż brałem udział w mafii, która współpracując z gestapo, likwidowała wybitnych członków partii i działaczy komunistycznych”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231.

<sup>31</sup> Taki stan rzeczy trwał aż do rozpoczęcia przesłuchań przez Romkowskiego i Różańskiego. AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 22–28 XI oraz 2–3 XII 1949 r., k. 76–136. Już zresztą podczas pierwszego dnia „rozmów” z Dobrowolskim uczynili mu oni poważny zarzut ze złożenia tak obszernych wyjaśnień, co w kolejnych dniach regularnie interpretowali przy nim jako próba mataczenia w śledztwie: „Czy zdajecie sobie z tego sprawę, że ofic[er] nie jest waszym stenografistą”. *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 11.

<sup>32</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231.

<sup>33</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Józefa Duszy, 12 V 1956 r., k. 122.

to tych działaczy, którzy w owym czasie stali na drodze do objęcia władzy w partii przez Władysława Gomułkę<sup>34</sup>. Według Dobrowolskiego mieli oni zatem odpowiadać m.in. za likwidację Marcelego Nowotki, Edwarda Mołojca, Hanki Sawickiej, Janka Krasickiego, próbę takowej w przypadku Leona Kasmana oraz za aresztowanie Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej<sup>35</sup>. Co oczywiste, będąc współpracownikiem Jaroszewicza i Spychalskiego podczas wojny, Dobrowolskiemu znacznie trudniej przychodziły wyjaśnienia dotyczące charakteru tych kontaktów. W swoich zeznaniach twierdził, że na początku wojny został uwikłany we współpracę z nimi, nie mając przy tym pojęcia o ich rzeczywistej roli wśród komunistów działających w Warszawie. O sytuacji, w jakiej się znalazł, zorientował się dopiero po powstaniu PPR i – jak twierdził – co najmniej od przełomu lat 1942 i 1943 podejmował próby, aby ujawnić przed władzami partii przestępstwa, jakich dopuściła się owa dwójka. Zastraszony przez Spychalskiego kompromitującymi go informacjami o rzekomym zatajeniu przed władzami KZMP faktu podpisania w 1935 r. zgody na współpracę z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, nie zdołał doprowadzić tych zabiegów do skutku<sup>36</sup>. Jak się zdaje, sytuację Dobrowolskiego w śledztwie najbardziej utrudniły zeznania świadków, którzy chociaż – według niego – dobrze orientowali się w jego skomplikowanej sytuacji podczas wojny, całkowicie zaprzeczyli prawdziwości powyższych zeznań<sup>37</sup>. Najprawdopodobniej najwartościowsze dla oficerów UB okazały się przy tym wyjaśnienia Marii Turlejskiej, traktujące m.in. o przynależności Dobrowolskiego na początku lat trzydziestych do częstochowskiej komórki prawicowej korporacji studenckiej „Welecja”<sup>38</sup>. Jak się miało okazać, te szczególne zwroty w życiorysie Dobrowolskiego, o których sam mówił niewiele albo wcale, odegrały później ważną rolę w „rozmowach”, jakie zmuszony był prowadzić z Romkowskim i Różańskim.

Na początku grudnia Józef Dusza wezwał Eugeniusza Chimeczaka na odprawę Grupy Specjalnej. Obecne na niej były wszystkie najważniejsze osoby w MBP odpowiedzialne za prowadzenie śledztw w związku z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii: Rom-

<sup>34</sup> W pewnym momencie Dobrowolski zeznał nawet, że w 1944 r. Jaroszewicz oświadczył mu, jakoby w kręgach związanych z Delegaturą Rządu z radością przyjęto wiadomość o wejściu Spychalskiego w skład delegacji partyjnej wyjeżdżającej do Moskwy. AIPN, 0298/630, t. 3, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 XII 1949 r., k. 121.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 2–4, 9, 26–28 XI oraz 2 XII 1949 r., k. 22–32, 51–56, 104–112, 117–119, 126–127.

<sup>36</sup> Dobrowolski tłumaczył, że wykorzystano wówczas jego naiwność jako młodego działacza komunistycznego oraz że całą sprawę zgłosił zarówno władzom KZMP, jak i „Życia”. *Ibidem*, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 22–23 XI 1949 r., k. 76–85; por. *ibidem*, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 XII 1949 r., k. 124–126. Podczas wojny Dobrowolski czynił rzekomo starania, aby oczyścić się z zarzutów stawianych mu przez Spychalskiego poprzez przedstawienie świadków, którzy zaświadczyliby o ujawnieniu przed władzami KZMP i „Życia” faktu podpisania zgody na współpracę z Oddziałem II. Za każdym razem próby te kończyły się niepowodzeniem, co w rezultacie, zdaniem Dobrowolskiego, uniemożliwiło otwarte postawienie zarzutów Jaroszewiczowi i Spychalskiemu na forum PPR. *Ibidem*, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 24–25 XI oraz 2 XII 1949 r., k. 93–95, 99–101, 128–130.

<sup>37</sup> *Ibidem*, t. 2, Protokoły przesłuchań: Jerzego Morawskiego z 30 XI 1949 r., Władysława Kuszyka z 1 XII 1949 r., Jerzego Baumrittera z 2 XII 1949 r., k. 16–22.

<sup>38</sup> Wprawdzie Turlejska oświadczyła od razu, że z korporacją łączyły Dobrowolskiego jedynie związki koleżeńskie, natomiast ideowe z „Życiem”, oraz że o całej sprawie wiedział inny członek OMS – Mieczysław Popiel, to jednak nie ulega wątpliwości, iż w kontekście spraw związanych z odchyleniem prawicowo nacjonalistycznym w partii było to oskarżenie najcięższego gatunku. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Marii Turlejskiej, 2 XII 1949 r., k. 25, 29. Szczęśny Dobrowolski należał do „Welecji” jedynie na pierwszym roku studiów (1932/1933); zob. [www.archiwumkorporacyjne.pl](http://www.archiwumkorporacyjne.pl) (poz. 870 na liście członków korporacji „Welecja”); [www.welecja.pl](http://www.welecja.pl), 3 IX 2012 r.



kowski, Różański, Fejgin oraz Światło. Pierwszy z nich, po zapoznaniu się z dotychczasowymi protokołami przesłuchań Dobrowolskiego, zapytał Chimczaka, czy bił podejrzanego podczas śledztwa. Mimo przeczącej odpowiedzi Romkowski przypomniał zgromadzonym na odprawie oficerom śledczym, że nie należy stosować środków przymusu fizycznego bez jego zgody<sup>39</sup>. Już dzień po odprawie (tj. 7 grudnia) wiceminister MBP wraz z Józefem Różańskim pojawili się w więzieniu na Mokotowie, by po raz pierwszy przesłuchać Dobrowolskiego<sup>40</sup>. Chociaż dyrektor Departamentu Śledczego został wcześniej odsunięty od prac Grupy Specjalnej, to faktycznie jeszcze do marca 1950 r. aktywnie uczestniczył w prowadzonych przez nią śledztwach, zastępując tym samym wdrażającego się w swoje nowe obowiązki Anatola Fejgina<sup>41</sup>.

Szczęśny Dobrowolski znał swoich przyszłych oprawców, wiedział dokładnie, kim byli i jakie stanowiska zajmowali. Z Józefem Różańskim miał nawet okazję stykać się na gruncie spotkań towarzyskich. Jak twierdził po wyjściu z więzienia, sama świadomość, że jego sprawą zainteresowali się najwyżsi przedstawiciele ministerstwa, pogłębiła jego zapaść psychiczną<sup>42</sup>. Niewykluczone zresztą, że doprowadzenie podejrzanego do takiego stanu było jednym ze świadomie realizowanych celów Romkowskiego i Różańskiego. Najordynarniejsze inwektywy padające z ich strony pod adresem Dobrowolskiego oraz powtarzane zarzuty kłamania w śledztwie przeplatali co jakiś czas, utrzymanymi w ojcowskim tonie, radami lub obietnicami uwolnienia pod warunkiem zmiany zeznań:

„Gen. [Romkowski]: Nas stać na to, żebyście nie siedzieli, wy jesteście tylko fragmentem. Trzeba przełamać u siebie ten opór i po tym będziemy was oceniali”<sup>43</sup>.

Znając zeznania świadków, którzy nie potwierdzili wcześniejszych wywodów Dobrowolskiego, mogli przypuszczać, że ów samodzielnie rozpocznie składanie nowych wyja-

<sup>39</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimczaka, 6 XII 1954 r., k. 173.

<sup>40</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 11; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimczaka, 6 XII 1954 r., k. 173.

<sup>41</sup> Anatol Fejgin po latach tak opisywał sytuację, która powstała wówczas w Grupie Specjalnej: „Po pierwsze bardzo niedobrze się stało, iż został przy śledztwie, niczego w gruncie rzeczy nie zrozumiawszy z wywodów Komisji [KC do zbadania pracy Grupy Specjalnej MBP], tow. Różański, co więcej, mimochodem zauważył, powstał dziwny stan rzeczy – z jednej strony kierował na co dzień, co prawda pod znaczną kontrolą tow. Romkowskiego, śledztwem Różański, a Fejgin, który naturalnie musiał mieć pewien okres na zapoznanie, aż do marca *de facto* był dublerem, coraz bardziej angażującym się wprawdzie do zasadniczej sprawy, jaka była w śledztwie, w sprawie Lechowicza – Jaroszewicza i innych, ale bądź co bądź dublerem [...]. A równocześnie Różański dalej gmatwał sprawy, jak np. sprawę Heddy Bartoszek, Szczęsnego Dobrowolskiego, Haliny Siedlik”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/164, List Anatola Fejgina do KC PZPR, Warszawa, 9 XI 1954 r., k. 20–21.

<sup>42</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 225–226.

<sup>43</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 12. Eugeniusz Chimczak parokrotnie zaznaczył w spisywanym przez siebie dokumencie, że trwa „ostra rozmowa”. *Ibidem*, k. 14. Po latach, zeznając przed prokuratorem Kazimierzem Kukawką, Dobrowolski dokładnie przytaczał stosowane wobec niego inwektywy. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226. Cytaty pochodzące ze stenogramów „rozmów” z Dobrowolskim wyróżniono dodatkowo poprzez wyłączenie ich z zasadniczego układu tekstu. Wszystkie pozostałe (w przeważającej mierze pochodzące z późniejszego dochodzenia prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Kukawkę w sprawie przeciwko Romanowi Romkowskiemu i in.) wyróżnione są wyłącznie cudzysłowem. Należy zauważyć, że dynamika samych „rozmów” przekładała się niejednokrotnie na niezgrabne lub niegrammatyczne sformułowania zastosowane w stenogramach. Niemniej, ingerowano jedynie w tych miejscach, gdzie forma zapisu mogła istotnie wypaczyć sens prowadzonego dialogu.

śnień. Ten jednak ewidentnie nie wiedział, co ma mówić, kluczył, prosił o czas do namysłu. Wreszcie, rozmowa zaczęła zmierzać do uświadomienia Dobrowolskiemu, że teza o walce ze Spychalskim i Jaroszewiczem podczas wojny jest jego wymysłem, oraz że w rzeczywistości z nimi współpracował. Sam nie potrafił zresztą wyjaśnić wielu nieścisłości związanych z kontaktami z tą dwójką, na czele ze sprawą uprzedzenia Jaroszewicza o wyroku śmierci wydanym na niego w 1942 r. przez władze PPR. Argumentacja, że sprawa nie była dla niego jasna, w oczywisty sposób nie przekonywała przesłuchujących go oficerów UB:

„Płk [Różański]: Wasza obrona Jar[oszewicza] była skierowana przeciwko partii [...]. Robiliście wbrew woli partii”<sup>44</sup>.

W kolejnych dniach przesłuchania Dobrowolskiego skupiły się na jego działalności przed wojną. Wówczas to rozpoczęto stosowanie regularnych tortur, w których brali udział Romkowski i Różański, a w przerwach między nimi Dusza i sprowadzony przez niego specjalnie do tego celu oficer śledczy Roman Laszkiewicz<sup>45</sup>. Dobrowolski tak opisywał samo rozpoczęcie znęcania się nad nim w śledztwie: „Pierwszy uderzył mnie Romkowski ręką w twarz [...]. W chwilę później ktoś przyniósł pałkę gumową – zdaje się Dusza – i Romkowski i Różański na przemian okładali mnie tą pałką po plecach i pośladkach, kładąc mi klęczeć na podłodze. Następnie zostałem zaprowadzony przez Duszę do małego pokoju znajdującego się w końcu korytarza, tam kazano mi położyć się na podłodze betonowej, zdjąć buty i na gołe stopy na rozkaz Duszy funkcjonariusz bezpieczeństwa, nieznanego mi nazwiska [najprawdopodobniej Laszkiewicz], wymierzał mi razy pałką gumową”<sup>46</sup>. Rozpoczęty tym samym najbardziej brutalny okres śledztwa trwał aż do świąt Bożego Narodzenia. Wówczas to nie tylko wielokrotnie bito i poniżano Dobrowolskiego, lecz także stosowano tortury w postaci miażdżenia dłoni za pomocą ołówka, przykładania do ręki rozżarzonego papierosa czy

<sup>44</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 13. Według Dobrowolskiego, Jaroszewicza skazano na śmierć za przekazanie strukturom podziemia niepodległościowego informacji o przybyciu grupy inicjatywnej z Moskwy. Wyrok miał być, według niego, zasądzony jedynie na podstawie przypuszczeń Edwarda Mołojca. *Ibidem*, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 28–29 X 1949 r., k. 13–17; por. *ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 12–13; zob. relację z rozmowy Romkowskiego z Franciszkiem Józwiakiem ps. „Witold” z 6 XII 1948 r. dotyczącą m.in. wyroku wydanego na Jaroszewicza – AIPN, 0298/895, Notatka służbowa z rozmowy Romana Romkowskiego z Franciszkiem Józwiakiem, 6 XII 1948 r., k. 18–21; por. M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 395–396 (gdzie powyższa rozmowa z błędną datą 4 XII 1946 r.) oraz Archiwum Wschodnie Ośrodka „Karta” (AWOK), Kolekcja profesora Jerzego Poksińskiego, t. 52/1661, Chronologiczny wykaz wydarzeń z działalności władz bezpieczeństwa, prokuratury, sądownictwa i więziennictwa w okresie błędów i wypaczeń w latach 1948–1956, s. 1 (gdzie rozmowa z datą 4 XII 1948 r.). Według Piotra Gontarczyka próba zamachu na Jaroszewicza z 1942 r. mogła być zarówno częścią porachunków wewnątrz PPR, jak i najzwyczajszą pomyłką zakonspirowanych przed sobą siatek wywiadowczych NKWD i GRU, które nie informowały się wzajemnie o rzeczywistej roli swoich agentów w strukturach polskiego podziemia. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 151.

<sup>45</sup> Laszkiewicz zeznał po latach: „Do mojego pokoju wszedł jednego dnia Dusza i powiedział, że mamy inną pracę do wykonania i w związku z tym, żeby pójść razem z Duszą. Weszliśmy do pokoju, w którym był Różański, Romkowski i Dobrowolski [...]. Trudno mi powiedzieć, od kogo otrzymałem polecenie bicia Dobrowolskiego”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół rozprawy głównej w sprawie Józefa Różańskiego – zeznania Romana Laszkiewicza, 19 XII 1955 r., k. 38; por. *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Duszy, 12 V 1956 r., k. 122.

<sup>46</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimezaka, 6 XII 1954 r., k. 174; zob. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/50, Załącznik (wnioski z dochodzenia w sprawie przeciwko Józefowi Różańskiemu), b.d., k. 3–4.

ustawicznego zamykania w karczerze między kolejnymi przesłuchaniami. Jak twierdził Dobrowolski: „W czasie jednego z takich przesłuchań Romkowski w trakcie wyzwisk i «normalnych» uderzeń uderzył mnie tak mocno pięścią w ucho, że pękł mi bębenek uszny [...]. Kiedy Romkowski przesłuchiwał mnie później i widział, że cieknie mi z ucha, szydził ze mnie, mówiąc, że wprawdzie uderzył mnie trochę za mocno, ale ja zasługuję na kulę w łeb, a nie na uderzenie w ucho”<sup>47</sup>.

Stosowanie udrek fizycznych i psychicznych podyktowane było chęcią wymuszenia na Dobrowolskim zeznań pasujących do całościowej koncepcji śledztwa w sprawie Lechowicza i Jaroszewicza. W związku z tym 9 grudnia Romkowski i Różański zasugerowali mu swobodnego rodzaju punkt wyjścia, od którego powinien rozpocząć składanie nowych wyjaśnień:

„Gen.: Ani przed 1935 r., ani przed 1936 r. nie występowałeś z korporacji – pomagam wam. My mamy dużo czasu i to działa przeciwko wam”<sup>48</sup>.

Jednoczesna przynależność Dobrowolskiego do korporacji studenckiej „Welecja” (nazywanej przez Różańskiego faszystowską) oraz do lewicowej OMS „Życie” dała asumpt, by oskarżyć go o działalność agenturalną skierowaną przeciwko młodzieżowce komunistycznej<sup>49</sup>. Pozostało jedynie ustalić szczegóły tej działalności, jak np. kto zwerbował go do działalności „na lewicy”. Próby zachowania jakichkolwiek pozorów składania przez Dobrowolskiego samodzielnych zeznań – nawet mimo stosowanej przemocy – nie przynosiły jednak rezultatów:

„Płk: Ja ci powiem to nazwisko i dostaniesz.

D. [Dobrowolski]: Nie mówcie mi tego nazwiska, ja wam sam powiem, nie mówcie, ja sam.

Gen.: No to powiedzcie to nazwisko.

D.: Pozwólcie, że ja sam to nazwisko powiem.

Gen.: Nazwijcie nazwisko człowieka, u którego byliście na łączności?

D.: Pomóżcie mi w tym”<sup>50</sup>.

Romkowski i Różański nie udzielili mu jednak żadnej informacji, decydując się w tym momencie na przerwanie przesłuchania. Kilka kolejnych godzin Dobrowolski spędził najprawdopodobniej w karczerze, kiedy bowiem jeszcze tego samego dnia wieczorem rozmowy wznowiono, nie miał żadnych wątpliwości, przez kogo został zwerbowany:

„D.: Był nim Spychalski, tak jest”<sup>51</sup>.

W kolejnych dniach Dobrowolski zeznawał znacznie pewniej, bez większego wahania odpowiadając na pytania Romkowskiego i Różańskiego. Odnosząc się do swojej – rzekomo agenturalnej – przeszłości, zarysował m.in. profil polityczny zebrania korporacji „Welecja”:

„Płk: Jaki charakter miały te zebrania.

D.: Polityczny w sensie defensywnym, antylewicowym. Miały charakter komórki do przenikania w organizacje lewicowe przez angażowanie się w pracę w organizacjach lewicy, przede wszystkim w org[anizacje] studenckie celem rozkładania ich”<sup>52</sup>.

<sup>47</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226.

<sup>48</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 9 XII 1949 r., k. 15.

<sup>49</sup> W rzeczywistości Dobrowolski opuścił „Welecję” jeszcze przed tym, jak Józef Rubinsztein wprowadził go do OMS „Życie” i komórki KZMP. AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 128–129.

<sup>50</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 9 XII 1949 r., k. 16.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 10 XII 1949 r., k. 18.

Wbrew swoim wcześniejszym zeznaniom Dobrowolski skłonny był twierdzić, że Jaroszewicza poznał już podczas owych zebrań w 1933 r., a nie – jak poprzednio – dopiero po wybuchu wojny. To także jemu zaczął przypisywać skierowanie go do organizacji studenckiej „Życie”, skąd później regularnie dostarczał mu meldunki informacyjne na temat postępowania młodych komunistów. Po wstąpieniu do Klubu Demokratycznego agenturalną działalnością Dobrowolskiego pokierować miał inny znany mu rzekomy uczestnik zebrań „Weleccji” – Henryk Buczyński<sup>53</sup>. Ów członek Sztabu Głównego GL, a przez to również bliski współpracownik Spsychalskiego, z całą pewnością nieprzypadkowo pojawił się w jego zeznaniach, gdyż od samego początku był jedną z głównych postaci spisku wewnątrz PPR badanego przez Grupę Specjalną<sup>54</sup>. To właśnie on miał poinstruować Dobrowolskiego co do sposobu kontynuowania działalności szpiegowskiej tuż po rozpoczęciu działań militarnych w 1939 r.:

„D.: Udać się tam, gdzie jest A[rmia] Cz[erwona], nawiązać kontakt, łączność. Gdzie mieliśmy być, tego dokładnie nie ustalono. Buczyński miał zostać w W[arsza]wie, a ja miałem być na teren[ie] ZSRR, werbować tam ludzi, a następnie powrócić na tereny niemieckie do W[arsza]wy [...]”<sup>55</sup>.

Dobrowolski przyznał ponadto, że jego działalność była regularnie opłacana zarówno przez Jaroszewicza, jak i Buczyńskiego. Na gruncie śledztwa wyznanie Dobrowolskiego wkrótce zaowocowało decyzją (być może samego Romkowskiego) o spreparowaniu stosownego pokwitowania z jego podpisem<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 18–19; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 129–130. Niedługo po tym, jak Dobrowolski został zmuszony do przyznania, że poznał Jaroszewicza jeszcze przed wybuchem wojny, ten drugi zaczął być nakłaniany podczas własnego śledztwa do złożenia podobnego zeznania. AIPN, 2548/8, Protokół przesłuchania Alfreda Jaroszewicza, 8 VI 1956 r., k. 26.

<sup>54</sup> AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 57. Henryk Buczyński ps. „Stefan” zginął na długo przed rozpoczęciem śledztwa w sprawie odchylenia pravicowo-nacjonalistycznego w PZPR, gdyż jeszcze w kwietniu 1945 r.

<sup>55</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 12 XII 1949 r., k. 20; por. *ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 10 XII 1949 r., k. 19.

<sup>56</sup> W związku z pismem skierowanym do GZI WP 31 XII 1949 r. na adres gabinetu Romkowskiego nadesłano trzy fotokopie oraz jedną kliszę fotograficzną zawierające różne wersje podpisu Dobrowolskiego. AIPN, 0298/630, t. 7, Pismo ppłk. Władysława Halbersztadta do ppłk. Józefa Światły, Warszawa, 31 XII 1949 r., k. 1–2/4. Tego samego dnia Różański przesłuchiwał Dobrowolskiego odnośnie do formy pokwitowań, które podpisywał przed wojną na dowód otrzymanej zapłaty za dostarczane informacje: „Płk: Pokwitowania na pieniądze, na jakim papierze wystawialiście? D.: Na pokwitowaniach – druczkach. Płk: Co tam było napisane? D: Za dostarczone informacje, czy coś w tym rodzaju. Płk: Co tam było? D: Wymieniona suma na wąskim pasku papieru 4 cm szeroka a długa dwa razy tyle”. *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 31 XII 1949 r., k. 36; zob. *ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 3 I 1950 r., k. 38. Podczas przesłuchania prowadzonego przez Eugeniusza Chmeczaka 5 I 1950 r. Dobrowolski zeznał, że na okazanym mu kwicie z 27 V 1939 r., potwierdzającym zwrot wydatków wywiadowczych, widnieje jego własnoręczny podpis oraz że został on wystawiony w związku z przekazanymi Buczyńskiemu informacjami. *Ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 5 I 1950 r., k. 3. W listopadzie 1954 r. badający sprawę śledztwa przeciwko Dobrowolskiemu ppłk Kazimierz Michalak we wnioskach zamieszczonych w sporządzonej przez siebie notatce informacyjnej napisał m.in.: „4. Przesłać do analizy grafologicznej pokwitowanie Centralnej Agencji w celu stwierdzenia, czy podpis «Szczęsny» pochodzi od Dobrowolskiego”. *Ibidem*, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michalaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 87. Kwit zwrotu wydatków wywiadowczych z 27 V 1939 r. przesłany do analizy opiewał na kwotę 16 zł. *Ibidem*, Kwit zwrotu wydatków wywiadowczych, 27 V 1939 r., k. 88. Niestety, nie udało się ustalić, czy ostatecznie badania te przeprowadzono. Jeżeli jednak do nich doszło, to w związku z umorzeniem sprawy przeciwko Dobrowolskiemu należy przypuszczać, że dały one wynik negatywny.



Rzekome instrukcje Buczyńskiego o utworzeniu siatki szpiegowskiej na terenie ZSRR w niedługim czasie otworzyły kolejny rozdział „rozmów”, tym razem poświęconych działalności Dobrowolskiego podczas okupacji niemieckiej w Polsce. Początkowo Romkowski i Różański zainteresowani byli przede wszystkim okolicznościami jego powrotu do Warszawy wraz z Jerzym Albrechtem, aktualnym członkiem Biura Organizacyjnego KC PZPR, a także nawiązaniem przez nich kontaktu z Buczyńskim:

„D.: Z Buczyńskim widział się Albrecht w tym czasie. Przekazał mu informacje z terenów ZSRR i podróży [...]. Nazywali to rozmową dla wywiadu radzieckiego, ale było to oszustwo – tę formę pracy wysunął Buczyński”<sup>57</sup>.

Wznowiona w ten sposób praca agenturalna wewnątrz rozproszonych grupiek komunistów powstałych na terenie Warszawy napotykała jednak na poważne przeszkody, wśród których najistotniejszą miała być groźba dekonspiracji Buczyńskiego przez kierownika wywiadu sowieckiego Antoniego Nizioła. W trakcie zeznań Dobrowolski przyznał, że w związku z tą sprawą po raz pierwszy brał udział w akcji mającej na celu likwidację komunisty:

„D.: Buczyński jesienią [19]40 r. pow[iedział], że Nizioł **pracuje** [wyróżnienia w cytatach zgodne z oryginałem] dla Sowietów i ma go zdemaskować. Wydał go do likwidacji, prosząc mnie o pomoc w tej sprawie, **bym go zlikwidował** [...]. Moja obecność miała uspokoić Nizioła – zamaskować. Przyszedłem tam i zastałem Jarosza, który powiedział, że już po wszystkim”<sup>58</sup>.

Dobrowolski, zgodnie z wielokrotnie powtarzаныmi żądaniemi, nie bronił siebie w zeznaniach. Metodologia śledztwa opierała się na założeniu, że każda opisana przez niego zbrodnia – czy to Jaroszewicza, czy to Buczyńskiego – była przez wzgląd na współpracę z nimi również jego zbrodnią. Taki był też punkt wyjścia do rozmowy na temat podjęcia przez niego w 1941 r. pracy zarobkowej u Jaroszewicza, kiedy przejął część sprawunków związanych z kontaktami handlowymi z Niemcami. Jak się miało szybko okazać – ku ewidentnemu zaskoczeniu Dobrowolskiego – nie były to tylko i wyłącznie kontakty biznesowe:

„Płk: Czy byliście na Szucha.

D.: Byłem, ale nie pamiętam, w jakiej sprawie.

Płk: Z kim tam rozmawialiście?

D.: Prawdopodobnie z Hamerem. (Długo milczy i namyśla się).

Płk: Po co tam chodziliście i z czyjego polecenia?

D.: **Nie pamiętam po co** – z czyjego polecenia nie wiem.

Płk: Kto wam dał skierowanie **do gestapo**, z jakim zadaniem, z kim rozmawialiście i o czym.

D.: Nie wiem.

Płk: Dlatego nie wiesz, bo nie powiedziałaś wszystkiego do [19]39 r. i to jest ta przyczyna, dlaczego ty nie wyjaśniasz, jak dostałeś się na Szucha.

<sup>57</sup> *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 14 XII 1949 r., k. 23.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 23–24. W rzeczywistości Antoni Nizioł, skazany w Berlinie przez hitlerowski Trybunał Ludowy, zginął dopiero w 1943 r. R. Nazarewicz, *Polacy – spadochroniarze – wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego*, Warszawa 1974, s. 37–39; *idem*, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 81–83; P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 73. Już dzień później Różański wypytywał Dobrowolskiego, czy jest pewien, jakoby do likwidacji miało dojść w 1940 r., wyraźnie przy tym sugerując, że zamach mógł być przeprowadzony w zdecydowanie późniejszym terminie. AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 15 XII 1949 r., k. 25. Józef Jarosz ps. „Wicek” – komunista, członek KPP i PPR. Organizator oddziałów partyzanckich GL oraz dowódca Okręgu Radom GL.

D.: **To co**, ja pracowałem dla Niemców... gestapo? Przed 1939 r. (po namyśle)... tak ja byłem **na Szucha** przedstawiony jako człowiek, który pracował dla wywiadu niemieckiego.

Płk: Więc mów wszystko, jak było.

D.: **Nie odpowiada**. Chcę mówić, ale jak i gdzie. Chcę mówić, bo są fakty, ale jak<sup>59</sup>.

Jeszcze tego samego dnia przeprowadzono quasi-konfrontację między Dobrowolskim a Emilią Jaroszewicz poddawaną od roku niezwykle brutalnemu śledztwu<sup>60</sup>. Nie ulega wątpliwości, że cała operacja była wcześniej dokładnie zaplanowana, a jej głównym celem mogło być utwierdzenie podejrzanego w prawdziwości złożonych przez siebie fałszywych zeznań: „Otwarto drzwi do korytarza, przysłaniając mnie tymi drzwiami. Różański dał znak ręką, usłyszałem jakiś szept na korytarzu, a potem głos Emilii Jaroszewiczowej, którą znam. Jaroszewiczowa wypowiedziała – a jak z tonu i szybkości jej słów mogłem wnioskować – odczytała zdanie tej treści, że skontaktowałem jej męża z dwoma gestapowcami, których nazwiska przytaczała, a których obecnie nie pamiętam, po czym zamknięto drzwi od korytarza i konfrontacja się skończyła. Potem wymagano ode mnie w śledztwie, bym potwierdzał te okoliczności i rozszerzał je<sup>61</sup>”.

Na efekty konsekwentnego prania mózgu nie trzeba było długo czekać. Już dzień później Dobrowolski uznawał kolaborację z gestapo, a przed wojną współpracę z wywiadem niemieckim w Polsce, za bezdyskusyjny punkt swojego życiorysu. Rozszerzył także swoje zeznania odnoszące się do infiltracji organizacji lewicowych, twierdząc, że notatki informacyjne sporządzał w dwóch egzemplarzach, po jednym dla kontrwywiadu polskiego i wywiadu niemieckiego. Co więcej, to właśnie owe kontakty sprzed 1939 r. uznał za element decydujący o otrzymaniu pracy u Jaroszewicza, któremu podczas okupacji zależało na nawiązaniu bliższych kontaktów z Niemcami<sup>62</sup>. Niemniej jednak poza podsuwanymi na bieżąco ogólnikami, mającymi nadać śledztwu pożądany kierunek, niezmiennie trudno przychodziło wydobywanie z Dobrowolskiego tak oczekiwanych szczegółów dotyczących np. personaliów osób, z którymi współpracował:

„D.: Jak ja zostałem zwerbowany, to nie pamiętam. Przed skierowaniem mnie na gestapo byłem na zebraniu w Al. Ujazdowskich.

Gen.: Co to było za zebranie?

<sup>59</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 15 XII 1949 r., k. 25. Dobrowolski w swoich zeznaniach miał najprawdopodobniej na myśli Józefa Hammera-Baczewskiego (*vel* Henryka Szwycera) – agenta Nadwywiadu Rządu Londyńskiego utworzonego przez Abwehrę.

<sup>60</sup> Emilia Jaroszewicz została aresztowana w październiku 1948 r. Przesłuchiwana przez oficerów śledczych Tadeusza Szymańskiego i Jerzego Kaskiewicza była regularnie bita i poniżana. Józef Różański nakłaniał ją do składania obciążających jej męża zeznań, przedstawiając jednocześnie pismo Alfreda Jaroszewicza zaświadczające o stosunkach łączących go podczas wojny z innymi kobietami. AIPN, 01476/143, Uzasadnienie do wyroku w sprawie Romana Romkowskiego i innych, 11 XI 1957 r., k. 17, 28–29.

<sup>61</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 227. Jeszcze pod koniec listopada 1949 r. Emilia Jaroszewicz składała obszernie zeznania na temat kontaktów Dobrowolskiego z gestapo, kripo oraz policją granatową: „Dobrowolski Szczęsny utrzymywał kontakty z gestapowcami – Konfeldem, Glotzem, Hammerem i Lewandowskim – oraz pracownikami kripo – Markowskim Marianem, Zajdlem Edwardem i policjantami Zakrzewskim Michałem i Kobylińskim Janem. Z polecenia Jaroszewicza ww. przekazywał spisy członków GL, PPR, AK celem przeprowadzenia aresztowań i likwidacji, [z] czego ww. zdawali mu relację, a on z kolei przekazywał to Jaroszewiczowi”. AIPN, 0298/630, t. 5, Wypisy z zeznań Emilii Jaroszewicz dotyczących Szczęsnego Dobrowolskiego, 23–25 XI 1949 r., k. 44. O bliższej współpracy Jaroszewicza i Dobrowolskiego na rzecz Oddziału II Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK zeznawał ponadto Stanisław Nienałtowski. AIPN, 0298/630, t. 6, Wypis z zeznań Stanisława Nienałtowskiego dotyczących Szczęsnego Dobrowolskiego, 5 IV 1949 r., k. 50.

<sup>62</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogramy z rozmów ze Szczęsnym Dobrowolskim, 16 i 19 XII 1949 r., k. 25–26, 28.

D.: Było tam kilkanaście osób z tych, którzy pracowali dla Niemców do 1939 r. Mówiono tam o zbliżeniu, które było do 1939 r. Na tym zebraniu były pytania, później udałem się do gestapo.

Gen.: Kto was wprowadził na to zebranie.

D.: Tomaszewski, ale tego nie jestem pewien.

Gen.: Kto jest reżyserem tej gry? Dlaczego tak zeznacie?”<sup>63</sup>.

Lektura zapisów z wielokrotnie powtarzających się jałowych prób nakłonienia Dobrowolskiego do podawania konkretnych informacji odnośnie do swojej działalności agenturalnej wywołuje czasem wrażenie, jakoby Romkowski i Różański byli przekonani o prawdziwości stawianych mu zarzutów. Kolejne pytania napotykały jednak co najwyżej na prośby podejrzanego o odpowiedź.

Podczas całego śledztwa to przede wszystkim Różański świadomie i umiejętnie kształtował jego atmosferę. Często opierał ją na dobrotliwie powtarzanych obietnicach i radach, niejednokrotnie wdając się w długotrwałe dyskusje na temat powodów niepamięci podejrzanego co do niektórych zdarzeń z przeszłości:

„Płk: Trzeba odrzucić błazeństwo, błagę, a trzeba mówić o prostych ludzkich sprawach, bo to są proste ludzkie sprawy, chociaż komplikuje je życie”<sup>64</sup>.

Z drugiej strony, gdy tylko Dobrowolski w sprawach dla śledztwa zasadniczych zaczynał zeznawać nie po myśli Różańskiego, ten od razu narzucał niezwykle brutalną jego formę. Zdarzało się, że w związku z tym Chimczak robił w stenogramach specjalne adnotacje, co aktualnie dzieje się w pokoju przesłuchań: „Rozmowa płk. z D. na temat wrogości jego i zachowania się w śledztwie. Rozmowa idzie w kierunku złamania D., który zachowuje się jak błazen, broni się tylko, że nie jest on zdecydowanym i świadomym wrogiem. Rozmowa ta jednak wpływa na niego rozbijająco – przynajmniej zewnętrznie i chwilowo”. I dalej w stenogramie:

„Płk: **U was jest metoda – zginę, a nie powiem.**

D.: Nie pamiętam punktu wyjścia i to wstrzymuje całe moje zeznania [...].

Płk: Trzeba przestać być chłopaczkiem, trzeba mieć trochę dobrej woli. Was przecież Jar[oszewicz] i inni nie traktowali poważnie, a trzeba stać się poważnym człowiekiem. A wasze zachowanie się jest niepoważne. **Koncepcja wasza jest niepoważna.** Wy jesteście zakłamanym wrogiem. Powiedzcie, kto was trzyma – **mama czy wielka miłość do Polski Ludowej? (D. w tym miejscu niby płacze)**”<sup>65</sup>.

Ta możliwie największa amplituda w stosowaniu nacisku psychicznego bez wątpienia stanowiła metodę zdobywania nowych zeznań. Nieco inaczej przesłuchania wyglądały w obecności Romkowskiego, w czasie których podejrzanego często miewał za zadanie jedynie ponowne zreferowanie już wcześniej wymuszonych na nim zeznań<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 17 XII 1949 r., k. 27.

<sup>64</sup> *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 19 XII 1949 r., k. 28. Tego typu rady powtarzane przez Różańskiego w dyskusji z podejrzanym zajmują często całe strony spisanych przez Chimczaka stenogramów.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 20 XII 1949 r., k. 29–30.

<sup>66</sup> Na przykład kilkakrotnie zdarzyło się, że zanim Romkowski rozpoczął nowe przesłuchanie, nakazywał Dobrowolskiemu zreferowanie wszystkich przestępstw, jakie popełnił: „Gen.: **Za co siedzicie w więzieniu?** D.: Współdziałanie z Jaroszewiczem w zbrodniczych czynach przed wojną [...]. 1. Współpracowałem z mafią dwójkarską do 1939 r.; 2. Współpracowałem z Niemcami do 1939 r.; 3. Brałem udział z Jaroszewiczem i Buczyńskim w likwidowaniu komunistów; 4. Pośredniczyłem w kontaktach między Jaroszewiczem a Niemcami”. *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 19 XII 1949 r., k. 27; zob. *ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 21 XII 1949 r., k. 31.

Ostatni stenogram z „rozmów” z Dobrowolskim, w których udział wziął Romkowski, pochodzi z 21 grudnia 1949 r. Tego dnia rola wiceministra ograniczyła się niemal wyłącznie do wysłuchania dialogu pomiędzy Dobrowolskim i Różańskim. W przeważającej mierze dotyczył on jednak rzeczy drugorzędnych: życia prywatnego podejrzanego (w tym rze-komego uzależnienia od morfiny) czy romansów utrzymywanych podczas wojny przez Jaroszewicza<sup>67</sup>. Dobrowolski zapytany zresztą wprost, co myśli na temat tego ostatniego, odpowiedział:

„D.: To był człowiek ambicjoner, karierowicz, geszefciarz, spekulant handlowy i polityczny”<sup>68</sup>.

Epizodyczne próby nawiązania do pytań dotyczących współpracy z wywiadem niemieckim i gestapo, tak jak wcześniej, nie przynosiły żadnych rezultatów. Być może zatem ostatnie zanotowane przez Chimczaka słowa Romkowskiego wyrażały przekonanie o faktycznym fiasku dotychczasowych, wytężonych zabiegów wokół Dobrowolskiego:

„Gen.: Wy nie chcecie być uczciwym człowiekiem – wolicie wierzyć im, a nam nie chcecie wierzyć [...]. Myślicie tylko o tym, jak się wytłumaczyć z danego przestępstwa”<sup>69</sup>.

Tego samego dnia agent celny o pseudonimie „Adamski” złożył doniesienie na temat zachowania się Dobrowolskiego w okresie, kiedy poddawany był najcięższemu przesłuchaniu<sup>70</sup>. Według jego relacji Dobrowolski nie zdradzał przed współwięźniami treści składanych przez siebie zeznań, ograniczając się jedynie do pojedynczych uwag rzucanych najczęściej, gdy wycieńczony wracał do celi: „I znów raz na jakieś pytanie odpowiedział dwuznacznie: «Gdy jestem nocą przesłuchiwany, to przychodzą do pokoju panowie z ministerstwa», lecz kto – tego nie mówił”<sup>71</sup>. Znacznie szerzej „Adamski” omawiał stan psychiczny i fizyczny, w jakim znajdował się Dobrowolski, potwierdzając w gruncie rzeczy jego kompletne załamanie nerwowe objawiające się od momentu, gdy w przesłuchaniach zaczęli brać udział Romkowski i Różański: „Od tego dnia, kiedy pierwszy raz był badany przez całą noc, zapomina się zupełnie, tak że gdy wrócił rano około godziny 6.00, zapytał się w celi: «Co, jeszcze nie było apelu?». Myśmy się zaczęli z niego śmiać, to on odpowiedział, że się pomylił. Widać było u niego pewne zmieszanie, lecz starał się nie dać po sobie poznać tego zmieszania”<sup>72</sup>. Agent celny podkreślał ponadto, że głównie w ostatnich dniach widać po Dobrowolskim duże zmęczenie: „W ogóle z nikim nie rozmawia, a tylko spałby bez przerwy [...]. Gdy siedząc, zaśnie i jest przez którego z nas ruszony, aby nie spał, to gwałtownie podnosi się zmieszany”<sup>73</sup>. Co ciekawe, jeden z donosów „Adamskiego” przepisano w formie notatki informacyjnej w aż siedmiu egzemplarzach.

Przerwa w przesłuchaniach trwała do 28 grudnia, kiedy wznowił je już sam Józef Różański. Wbrew oczekiwaniom pułkownika Dobrowolski nie był jednak skłonny, aby rozszerzyć swoje dotychczasowe zeznania. Wręcz przeciwnie, po tygodniowej przerwie rozpoczął się usprawiedliwiać, co spotkało się z gwałtowną reakcją Różańskiego:

„D.: Ja sobie zdaję sprawę z mojej roli zbrodniczej, co jest dla mnie tragiczne. Ja po wojnie nie zdawałem sobie sprawy z tego, co było.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 21 XII 1949 r., k. 31–32.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 31.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> W tym czasie Dobrowolski przebywał w celi z trzema innymi więźniami: Jakubowiczem, Czerwiakowskim i Pałysem. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 232.

<sup>71</sup> AIPN, 0298/630, t. 6, Notatka informacyjna z doniesienia agenta celnego ps. „Adamski”, 21 XII 1949 r., k. 61.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> *Ibidem*, k. 62.



Płk: U was jest chęć ucieczki z tego wszystkiego [...].

D.: Wejście moje do «Życia» i praca – jednak ja wszedłem tam nie jako prowokator.

Płk: Powiedźcie o swojej nieuczciwości – dlaczego nie chcecie jej zdemaskować [...].

Wy waszą **taktyką robicie to, żeby być na ławie oskarżonych.**

D.: To stworzyły okoliczności, a nie moja sympatia do hitleryzmu<sup>74</sup>.

W tym świetle powrót do dyskusji o szczegółach współpracy z Niemcami nie mógł przynieść żadnych rezultatów. Nie udało się to nawet mimo ponownego stosowania tortur: „Różański bił mnie po głowie i po twarzy zdjętym z siebie pasem wojskowym i przy tym mówił do oficera śledczego, że on musi sobie zrobić przyjemność, kiedy jest na Mokotowie, i dać «po mordzie» Dobrowolskiemu<sup>75</sup>. Rezultatu nie przyniosła również stosowana regularnie niezwykle brutalna presja psychiczna: „Różański krzyczał do mnie, że on moje kilkumiesięczne dziecko sprowadzi do więzienia i w moich oczach będzie je katował na śmierć<sup>76</sup>. Wreszcie, rozpoczął on rozpytywać Dobrowolskiego na temat jego matki – Marty i tego, co mogła wiedzieć o jego poczynaniach w czasie wojny. Najprawdopodobniej pod groźbą natychmiastowego aresztowania Dobrowolski przypisał jej znajomość niemalże każdego aspektu swojej działalności, co w rezultacie doprowadziło do wezwania matki w celu przeprowadzenia konfrontacji z synem<sup>77</sup>. Styczniowe spotkanie w murach mokotowskiego więzienia ograniczyło się jednak niemal wyłącznie do wymuszonych próśb Dobrowolskiego, aby powiedziała wszystko, o czym wie, oraz żeby miała zaufanie do oficerów śledczych. O przebiegu późniejszego przesłuchania matki Różański krótko poinformował Dobrowolskiego, jakoby miała ona kłamać w zeznaniach na jego temat, ale mniej niż robił to on sam<sup>78</sup>.

Ostatnim ważnym aktem „rozmów” było przesłuchanie dotyczące współpracy z Jerzym Albrechtem<sup>79</sup>. Piątego stycznia 1950 r. – być może pod wpływem tortur – Dobrowolski niespodziewanie stwierdził, że kontakty z wywiadem niemieckim przed wojną utrzymywał za pośrednictwem rodziny Albrechta. Poza faktem spotkań w domu na ul. Szczygłej nie potrafił jednak wskazać konkretnej osoby, z którą się kontaktował, choć jego rozeznanie w stosunkach rodzinnych Albrechta było, jak się zdaje, dosyć dobre. Ponadto Dobrowolski konsekwentnie twierdził, że ów przeszedł tę samą drogę co on, tzn. że przed 1939 r. również współpracował z Oddziałem II Sztabu Głównego WP<sup>80</sup>. Rozmowa na temat jednego z najbliższych towarzyszy Dobrowolskiego z czasu wojny być może miała przełamać barierę zeznań dotyczących kontaktów z samymi Niemcami. Niemniej jednak, tak jak w przypadku rzekomej współpracy z wywiadem niemieckim i gestapo, również i to przesłuchanie utknęło, gdy podejrzany miał przejść do omówienia szczegółów swojej działalności.

<sup>74</sup> *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 28 XII 1949 r., k. 33.

<sup>75</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

<sup>77</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 28 XII 1949 r., k. 34–35; AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226.

<sup>78</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 233.

<sup>79</sup> Po latach Dobrowolski twierdził, że przez znaczną część dochodzenia prowadzonego przez Romkowskiego i Różańskiego regularnie był nakłaniany do składania zeznań obciążających Albrechta. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 232. Poza ostatnim etapem „rozmów” nie znalazło to jednak wyraźnego potwierdzenia w stenogramach sporządzanych przez Chimczaka na przełomie lat 1949 i 1950.

<sup>80</sup> AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 5 I 1950 r., k. 41–42.

To najpewniej sprawiło, że po krótkim przesłuchaniu 7 stycznia Różański definitywnie zakończył „rozmowy” z Dobrowolskim.

W lutym 1950 r. dochodzenie w sprawie Dobrowolskiego przejął oficer śledczy Jan Grzęda. Równoległe zdecydowano również o przewiezieniu podejrzanego do podwarszawskiego więzienia безпеki, mieszczącego się w willi „Spacer” w Miedzeszynie. Od tej pory w przesłuchaniach regularnie uczestniczył Anatol Fejgin, szef Biura Specjalnego MBP powstałego w miejsce Grupy Specjalnej. Tak jak w poprzednim przypadku, tak i teraz Dobrowolski znał swojego głównego oprawcę, z którym prowadził wspólną działalność w warszawskiej młodzieżówce komunistycznej tuż przed wojną. Jeszcze w zeznaniach składanych samemu tylko Chimczakowi kilkakrotnie wymieniał Fejgina wśród grupy osób, która nie tylko wiedziała o złożonej przez niego deklaracji współpracy z Oddziałem II Sztabu Głównego WP, lecz także bezpośrednio doradzającej mu, jak zachować się w zaistniałej sytuacji<sup>81</sup>. Nie przyniosło to jednak złagodzenia stosowanych w śledztwie udręk, wręcz przeciwnie<sup>82</sup>. Wprawdzie przewiezienie Dobrowolskiego do Miedzeszyna świadczyło, że znalazł się wśród aresztowanych o największym znaczeniu dla sprawy Lechowicza i Jarszewicza, ale podjęte przez Fejgina próby ukierunkowania śledztwa na nowe tory nie przyniosły znaczących rezultatów<sup>83</sup>. Jedynym wymiernym efektem jego zabiegów stała się natomiast nieudana próba samobójstwa podejrzanego – Dobrowolski połknął wykręconą wcześniej żardzewiałą śrubę z pryczy znajdującej się w celi.

Śledztwo zakończono jesienią 1950 r. przewiezieniem Dobrowolskiego z powrotem do więzienia na Mokotowie. Tam spędził kolejne lata aż do swojego zwolnienia 20 stycznia 1955 r.<sup>84</sup> We wnioskach do notatki w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu z 30 grudnia 1954 r. wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Jan Traczewski stwierdzał: „Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, to że w sprawie brak jest jakichkolwiek materiałów obciążających Szczęsnego Dobrowolskiego poza jego wyjaśnieniami składanymi pod przymusem, względnie w stanie choroby umysłowej, i tego rodzaju bowiem fakt miał miejsce, że obecnie wszystkie te wyjaśnienia odwołał, uważam, że sprawa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu winna być umorzona wobec braku dowodów winy, a on sam zwolniony z aresztu”<sup>85</sup>.

<sup>81</sup> *Ibidem*, t. 3, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 22 XI 1949 r., k. 80–83.

<sup>82</sup> Dobrowolski mówił po latach: „Fejgina znałem sprzed wojny z pracy organizacyjnej i w związku z tym spodziewałem się, że jego stosunek do mnie będzie inny. Fejgin jednak ten fakt wykorzystywał w odwrotnym kierunku i zmierzał do pogłębienia mojego stanu depresji [...]. Oświadczył przy tym, że wprawdzie rzadko zarządza bicie, ale jeśli już każe bić – to mocno”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 234–235.

<sup>83</sup> Punktem wyjścia do przesłuchań prowadzonych przez Fejgina była koncepcja prowokatorskiego listu Albrechta do Kominternu z końca 1939 r., który miał rzekomo świadczyć o jego nieuczciwych intencjach wobec polskich komunistów. Zawierał on m.in. pytanie o możliwość podjęcia walki narodowowyzwoleńczej na terenach okupowanych przez Niemców, a jego treść była konsultowana także z Fejginem, przebywającym w tamtym czasie we Lwowie. Pomimo nieuzyskania wiążącej odpowiedzi Dobrowolski i Albrecht wkrótce zdecydowali się na powrót do okupowanej Warszawy. AIPN, 0298/630, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michalaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 86; AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 234.

<sup>84</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 233–235; zob. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Jana Grzędy, 7 VIII 1956 r., k. 180.

<sup>85</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 132.

„Wiosną 1955 r. – wspominał Henryk Borotyński, bliski znajomy Dobrowolskiego – wkrótce po uwolnieniu, spotkałem go przypadkiem na ulicy, mizernego i wychudzonego, jeszcze bez należytnej mu rehabilitacji, ale już gotowego do pracy, do działania. Szybko zgodził się wejść do zespołu «Życia Warszawy»; w latach odwilży i Października był wśród nas, rozgorączkowanych i rozparzonych, tym, który nie tylko nie wracał myślą do swej krzywdy, lecz dawał przykład odpowiedzialności za słowo, stawał na pierwszym miejscu nie to, co złe było, lecz to, co trzeba naprawić i budować w Polsce”<sup>86</sup>. Jako wielki orędownik przemian politycznych zachodzących w PRL Dobrowolski publikował nadto na łamach tygodnika „Po Prostu”. We wrześniu 1957 r. zeznał jako świadek na procesie swoich niedawnych oprawców: Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina. Chory na raka, zmarł 6 sierpnia 1961 r., mając niespełna 47 lat. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach<sup>87</sup>. „Jakim był Szczęsny? – pisano po jego śmierci na łamach «Życia Warszawy» – Człowiekiem o bezbrzeżnej dobroci i życzliwości dla ludzi. Człowiekiem tak głęboko bezinteresownym, jakich nie jest dane często spotykać w życiu. Był człowiekiem bardzo wrażliwym na krzywdę ludzką, a swoje krzywdy szybko zapominającym”<sup>88</sup>.

\* \* \*

Dochodzenie w sprawie Szczęsnego Dobrowolskiego miało bez wątpienia szczególne znaczenie. Najlepiej świadczy o tym fakt częstego uczestnictwa w przesłuchaniach (zarówno tych prowadzonych przez Romkowskiego i Różańskiego, jak i później przez Fejgina) sowieckich doradców przy MBP – pułkowników Siemiona Dawydowa i Jurija Nikołaszki-<sup>89</sup>. Pod koniec 1954 r. Dobrowolski, być może nie do końca świadomy roli tzw. sowietników, pisał w liście do ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego: „Moralne i polityczne znaczenie ma ta okoliczność, że grupa Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina wciągała w orbitę swojej dywersyjno-sabotażowej działalności wyższych oficerów radzieckiej służby bezpieczeństwa, dokonując tym samym rozszerzenia swojej wrogiej, szkodniczej roboty w skali międzynarodowej i objęcia nią przyjaciela Polski i ojczyzny socjalizmu Związku Radzieckiego”<sup>90</sup>. Z nieco innej perspektywy duże zainteresowanie Dobrowolskim przejawiał oficer śledczy Jerzy Kaskiewicz, który skłonny był przypisywać udziałowi

<sup>86</sup> H. Korotyński, *op. cit.*, s. 339.

<sup>87</sup> AIPN, 2548/3, Przegląd rozprawy sądowej przeciwko Romanowi Romkowskiemu i in., k. 181; H. Korotyński, *op. cit.*, s. 341; M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 293; zob. Spis pochowanych na Powązkach Wojskowych (d. Cmentarzu Komunalnym Powązki) w Warszawie – [www.cmentarium.sowa.website.pl](http://www.cmentarium.sowa.website.pl), 3 IX 2012 r.

<sup>88</sup> Cyt. za H. Korotyński, *op. cit.*, s. 338.

<sup>89</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/164, List Anatola Fejgina do KC PZPR, 19 XI 1954 r., k. 41; AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 26 IX i 2 X 1956 r., k. 230, 235. Na temat roli tzw. sowietników w MBP zob. m.in.: M. Kurkiewicz, B. Noszczak, *Okiem sowietnika – raport doradcy z Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS o pracy polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (8 czerwca 1951 r.)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 205 i nn.; K. Szwarzgryk, *Rola oficerów sowieckich w aparacie bezpieczeństwa Polski („cywilnym” i wojskowym)* [w:] *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietnicy w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2009; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 39–40; A. Paczkowski, *Dzieci Feliksa Edmundowicza. Związek Radziecki a polski aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956*, „Rzeczpospolita”, 27–28 I 1996, s. 16; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, t. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 5–6.

<sup>90</sup> AIPN, 0298/630, t. 1, List Szczęsnego Dobrowolskiego do Henryka Świątkowskiego, 9 XII 1954 r., k. 137.

w przesłuchaniach wiceministra MBP swoistego rodzaju walor edukacyjny dla kadr Grupy Specjalnej. Jak twierdził w swoich zeznaniach, po wspomnianej odprawie z początku grudnia 1949 r.: „Ponownie zaczęła się «intensywna» praca. Pokazał ją sam wiceminister Romkowski”<sup>91</sup>. Nie było zatem tajemnicą wśród śledczych, kto oraz w jaki sposób prowadzi dochodzenie.

Na przebiegu śledztwa zaważył splot co najmniej kilku szczególnych okoliczności. Pierwszą z nich była druzgocąca krytyka prac Grupy Specjalnej z drugiej połowy 1949 r. połączona ze stałym naciskiem ścisłego kierownictwa PZPR na jak najszybsze efekty jej zabiegów. Doprowadziło to do aresztowania kolejnej grupy osób w sprawie Lechowicza i Jaroszewicza, wśród której nierzadko znajdowały się osoby mające bardzo nikłe powiązania z głównymi podejrzanymi. Drugą okolicznością – być może kluczową, choć zdecydowanie najtrudniej dającą się udokumentować – był rys charakterologiczny Dobrowolskiego. Bardzo szybko i bez stosowania środków przymusu fizycznego doszło u niego do załamania psychicznego, co w rezultacie doprowadziło go do nieświadomego konfabulowania niektórych zeznań oraz dopasowywania ich do tez przedstawianych mu najpierw przez Chimczaka, a później przez Romkowskiego i Różańskiego. Nastąpiło tu ponadto swoistego rodzaju sprzężenie zwrotne, gdy Chimczak, posługując się planem pracy Romkowskiego, uzyskał dokładnie takie zeznania, jakie najbardziej interesowały wiceministra. W rezultacie osobiście pojawił się on wraz z Różańskim – najbardziej obwinianym za pracę Grupy Specjalnej – by przesłuchiwać Dobrowolskiego w kazamatach mokotowskiego więzienia. Wreszcie, trzeci, ostatni aspekt tego dochodzenia, tj. brutalne metody stosowane przez tych dwóch wysokich funkcjonariuszy UB. Bez wątplenia były one środkiem do uzyskania od Dobrowolskiego odpowiedzi, które mogłyby nie tylko nadać ponownego rozpędu sprawie Lechowicza i Jaroszewicza, lecz także odkupić w oczach Bieruta, Bermana i Minca wcześniejszą kompromitację podwładnych wiceministra i jego samego.

Pozostaje pytanie, dlaczego właściwie zamysł Romkowskiego i Różańskiego nie doszedł do skutku? Przecież ze stenogramów „rozmów” jasno wynika, że Dobrowolski podpisałby każdy podsunięty mu protokół zeznania. Przykłady licznych spraw prowadzonych w ówczesnym czasie przez bezpiekę pokazują, że przeszkodą nie mogła być tu ewentualna konieczność składania wyjaśnień przed sądem. Być może chodziło o pewną pedanterię w postępowaniu odnoszącym się do spraw powiązanych z Władysławem Gomułką. Tak mówił o niej Józef Światło tuż po swojej ucieczce na Zachód: „Komuniści mają jednak swoisty szacunek dla swoiście pojętego prawa. Chcą mieć dowody winy. Chcą wykazać całemu światu, że mord był wyrokiem sprawiedliwości, a jeżeli się uda, uzyskać przyznanie się oskarżonego do winy”<sup>92</sup>. Dobrowolski poczuwał się wprawdzie do winy, ale jego zeznania

<sup>91</sup> AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Zeznania własne Jerzego Kaskiewicza, 30 VII 1955 r., k. 257. Wnioski prokuratora Kazimierza Kukawki z przeprowadzonego dochodzenia przeciwko Józefowi Różańskiemu obejmowały m.in. opis roli Romana Romkowskiego jako głównego inicjatora stosowania tortur przez oficerów śledczych MBP: „Romkowski oddziaływał demoralizująco na swoich podwładnych, chępiąc się stosowanymi przez siebie metodami przemocy i opowiadał o wstrząsających metodach stosowanych przez niego w okresie partyzantki”. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/50, Załącznik (wnioski z dochodzenia w sprawie przeciwko Józefowi Różańskiemu), k. 4.

<sup>92</sup> Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 214.



na wielu etapach dochodzenia były zbyt bałamutne, by móc przedstawić je kierownictwu partyjnemu jako niepodważalny dowód istnienia spisku kierowanego przez Gomułkę jeszcze od czasów II Rzeczypospolitej<sup>93</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że traktowano je co najmniej jako poszlaki, które później wykorzystywano podczas postępowań przeciwko pozostałym podejrzanym w sprawie Lechowicza i Jaroszewicza<sup>94</sup>.

---

<sup>93</sup> Pod koniec 1954 r. ppłk Kazimierz Michalak, jako pierwszy badający dokumenty śledztwa w sprawie Dobrowolskiego pod kątem stosowanych metod, tak oceniał wiarygodność jego zeznań: „Zeznania Dobrowolskiego zawierają szereg zasadniczych sprzeczności. Różne fakty są podawane w kilku wersjach bez odwoływania poprzedniej. Poza tym nie znalazły one potwierdzenia w zeznaniach osób, które miały z nim współdziałać, względnie na które się powołuje”. AIPN, 0298/630, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michalaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 87.

<sup>94</sup> Na przykład podczas przygotowań do procesu Alfreda Jaroszewicza jeszcze w marcu 1955 r. planowano wykorzystać Dobrowolskiego jako jednego z ważniejszych świadków. Jego rola miała się sprowadzić do potwierdzenia przed sądem, że – wbrew zeznaniom Jaroszewicza – powiadomił go o przyjeździe grupy inicjatywnej z ZSRR i planach utworzenia w związku z tym partii komunistycznej: „Na rozprawie sądowej podniesie się sprawę wydanego na Jaroszewicza w okresie okupacji wyroku partii za ujawnienie wobec ZWZ przygotowań do powołania do życia PPR. Sprawa ta znajdzie potwierdzenie w zeznaniach świadka Dobrowolskiego Szczęsnego”. Jednocześnie dostrzeżono jednak zasadniczy problem, na jaki można było natrafić podczas jego zeznań przed sądem: „Dobrowolski prawdopodobnie doda jednak, że w prasie «londyńskiej» ukazało się więcej szczegółów na ten temat niż Jaroszewicz dowiedział się od niego, z czego on, Dobrowolski, wyciąga wniosek, iż sprawcą denuncjacji jest kto inny”. AIPN, 0298/341, Notatka dotycząca przygotowywanego procesu przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi, 11 III 1955 r., k. 90.

Adam Kochajkiewicz

# DZIAŁANIA SŁUŻB SPECJALNYCH POLSKI LUDOWEJ WOBEC INŻYNIERA JACKA KARPIŃSKIEGO W LATACH 1950–1990

Polskie media 22 lutego 2010 r. obiegała wiadomość o śmierci inżyniera Jacka Karpińskiego. Publikowane z tej okazji artykuły i reportaże przedstawiały nietuzinkową postać wielkiego formatu: żołnierz Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego (ciężko raniony 1 sierpnia 1944 r.), genialny konstruktor maszyn matematycznych, którego talent zmarnowano w komunistycznym kraju, pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski<sup>1</sup>. Dziennikarze przyczynę niepowodzeń inżyniera upatrywali we władzach PRL, którzy przez lata odsuwali go od prac konstrukcyjnych i uniemożliwiali wyjazdy za granicę. Odcięty od uczestnictwa w światowej wymianie naukowej wegetował na marginesie polskiej elektroniki.

Dotychczas nie powstało naukowe opracowanie na temat Jacka Karpińskiego i jego wkładu w rozwój polskiej informatyki. Wspomniano o nim jedynie w niektórych opracowaniach o charakterze przyczynkarskim<sup>2</sup>. W przeciwieństwie do wielu polskich informatyków Karpiński nie podjął się opisanego udziału w tworzeniu nowatorskich konstrukcji maszyn matematycznych<sup>3</sup>. Wielokrotnie pojawia się on natomiast w materiałach publicystycznych, pamiętnikarskich i literaturze. Jednak zawarte w nich treści w dużej mierze były efektem autokreacji bohatera. Przy okazji kolejnych sukcesów inżyniera komunistyczna

<sup>1</sup> Por. <http://www.prezydent.pl>, 14 IX 2011 r.

<sup>2</sup> J. Madey, M.M. Sysło, *Początki informatyki w Polsce*, <http://www.ii.uni.wroc.pl>, 21 IX 2010 r.

<sup>3</sup> Wiele opracowań omawiających historię polskich maszyn cyfrowych zostało napisanych przez osoby, które odgrywały w tym procesie pierwszoplanowe role. W poważnym stopniu wpływa to na wiarygodność i obiektywizm nakreślonych w nich opinii. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w rocznicowych referatach wygłoszonych 22 X 1988 r. na jubileuszowej konferencji Polskiego Towarzystwa Informatycznego i Stowarzyszenia Elektryków Polskich prelegenci skrzętnie pominęli osobę Jacka Karpińskiego i jego osiągnięcia, skupiając się na dokonaniach własnych; por. E. Bilski, *Wrocławskie Zakłady Elektroniczne „Elwro”*. *Okres maszyn cyfrowych typu „Odra”*, J. Fiett, *Problemy realizacji technicznej polskich komputerów do 1968 r.*, A. Kiliński, *Osiągnięcia Instytutu Informatyki Politechniki Warszawskiej*, L. Łukaszewicz, *Od Grupy Aparatów do Instytutu Maszyn Matematycznych*, A. Mazurkiewicz, *Jak się programowało XYZ, czyli początki programowania w Polsce*, „Informatyka, Organ Komitetu Naukowo-Technicznego NOT” 1989, nr 8–12. O Karpińskim jako „najzdolniejszym polskim konstruktorze” wspomina natomiast naukowiec, który sam został zmuszony do emigracji w latach osiemdziesiątych; zob. A. Targowski, *Informatyka bez złudzeń: 40 lat między informatyką a polityką i 20 lat między Polską a Ameryką*, Toruń 2001.

prasa rozpisywała się o zaletach budowanych przez niego komputerów<sup>4</sup>. Z czasem gdy Karpiński popadł w niełaskę władz, jego historia zainspirowała Romana Bratnego do napisania powieści *Lot ku ziemi*<sup>5</sup>. Oryginalna postać została również dostrzeżona przez Stefana Kisielewskiego – skrupulatnego kronikarza rzeczywistości PRL<sup>6</sup>. W 1980 r. naukowiec został sfilmowany przez ekipę Polskiej Kroniki Filmowej w związku z prowadzoną przez siebie hodowlą trzody chlewnej. Dopiero po 1990 r. inżynier uzyskał możliwość nieskrępowanego wyrażania swoich opinii o środowisku naukowym, w którym funkcjonował w minionym okresie, jak również o szykanach, jakie spotykały go ze strony komunistów i podporządkowanego im aparatu represji<sup>7</sup>. W prasie popularnonaukowej i codziennej okresowo pojawiają się artykuły opisujące postać informatyka. Opierają się one jednak wyłącznie na opiniach Karpińskiego, jego przyjaciół oraz byłych współpracowników, bez wykorzystania materiałów archiwalnych<sup>8</sup>.

Jacek Karpiński najważniejszego powodu swoich życiowych niepowodzeń upatrywał w czarnej propagandzie uprawianej przeciwko niemu przez zazdrosnych o jego sukcesy naukowców, którzy dzięki powiązaniom z komunistyczną bezpieką zniszczyli jego karierę<sup>9</sup>. Konfrontacja opinii krążących na ten temat z materiałami zgromadzonymi w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej wzbogaci trwający w polskiej historiografii dyskurs na temat losów Polaków, którzy znaleźli się w orbicie zainteresowań komunistycznej bezpieki i uwickłali się w ryzykowne kontakty z tą służbą. Analiza działań SB wobec Karpińskiego może być przyczynkiem do rozważań nad inwigilacją przedstawicieli wyspecjalizowanej kadry naukowo-technicznej i wywiadowczym pozyskiwaniem nowych technologii na potrzeby gospodarki PRL.

Jacek Karpiński przez cztery dekady był obiektem zainteresowań komunistycznych służb specjalnych, głównie cywilnych, a okresowo także wojskowych. Wytworzona przez nie na przestrzeni lat 1950–1990 dokumentacja obrazuje zmienny stosunek aparatu represji do naukowca: od podejrzeń o nieprawomyślność i sabotaż w latach stalinizmu, poprzez współpracę z wywiadem naukowo-technicznym w latach sześćdziesiątych, do szykan w dekadzie gierkowskiej i bierności w latach osiemdziesiątych. Dokumenty osobowego źródła informacji pseudonim „Jacek” w grudniu 1974 r. złożono w trzech tomach w archiwum Biura „C” MSW, a w 1978 r. zmikrofilmowano<sup>10</sup>. W 1975 r. SB założyła kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Procesor”, w którym do 1981 r. dokumentowano działania operacyj-

<sup>4</sup> Por. „AAH” – *Polska Maszyna Matematyczna*, „Życie Warszawy”, 1959, nr 4, s. 1, 5; *To nie takie proste. Elektronowa Pytka przepowiada pogodę*, „Życie Warszawy”, 1959, nr 11, s. 1–2; C. Bąbiński, J. Karpiński, *Maszyny liczące – mózg i serce wielkich inwestycji*, „Życie Warszawy”, 1961, nr 46, s. 3–4; A. Bober, *Kłęska urodzaju komputerów?*, „Życie Warszawy”, 1959, nr 11, s. 1–2.

<sup>5</sup> R. Bratny, *Lot ku ziemi*, Kraków 1988.

<sup>6</sup> Postać „genialnego podobno konstruktora” Jacka Karpińskiego, który przed emigracją do Szwajcarii „zdażył tymczasem [...] zmagistrować w patriotycznym zapale 30 owych aparacików [...]” przewija się w powieści Stefana Kisielewskiego; zob. S. Kisielewski, *Wszystko inaczej*, Warszawa 1991, s. 314. Ponadto w swoim dzienniku Kisielewski zapisał: „wielkiego konstruktora mózgow elektronowych, który jest odsunięty od wszelkiej pracy i paszportu zagranicznego. Szlachcic chciał go ratować, ale sam wyleciał”; zob. *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 884.

<sup>7</sup> P. Lipiński, *Polski Bill Gates i świnię*, „Gazeta Wyborcza-Duży Format”, 20 IV 2009.

<sup>8</sup> Por. Ł. Bertram, *Takiego komputera nie ma*, „Karta” 2012, nr 70, k. 92–113; B. Aksamit, *Zduszona rewolucja inżyniera Karpińskiego*, „aleHistoria. Tygodnik Historyczny” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, 2 VII 2012 r.

<sup>9</sup> A. Markowski, *Martwię się tylko wtedy, jeśli mogę coś zmienić...CRN Polska rozmawia z Jackiem Karpińskim, konstruktorem pierwszego polskiego minikomputera „K-202”*, <http://www.crn.pl>, 15 IX 2011 r.

<sup>10</sup> AIPN, 00170/809/CD/1–3, Akta osobowego źródła informacji pseudonim „Jacek”.

ne podejmowane wobec inżyniera. Po zakończeniu sprawy dwa tomy materiałów trafiły do archiwum Wydziału „C” KS MO, gdzie zarejestrowano je w dzienniku archiwalnym akt serii „II” pod numerem 6840 i zmikrofilmowano<sup>11</sup>. Dokumenty dotyczące Karpińskiego były również gromadzone w sprawie obiektowej kryptonim „Procesor”, założonej na Zjednoczenie Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „Mera”<sup>12</sup>. W zasobie IPN znajduje się także teczka paszportowa informatyka, w której zebrano składane do 1990 r. (wiele -krotnie odrzucone) wnioski o wydanie zezwolenia na wyjazd za granicę<sup>13</sup>.

Jacek Karpiński urodził się 9 kwietnia 1927 r. Rodzice – jak sam twierdził – ze względu na zamiłowania alpinistyczne na miejsce jego urodzenia wybrali zbocza góry Mont Blanc. Porzucili jednak ten ekscentryczny pomysł i przyszły konstruktor przyszedł na świat w Turynie, gdzie oboje przebywali na stypendiach<sup>14</sup>. Ojciec informatyka, Adam Karpiński, był pilotem i konstruktorem lotniczym. Pracował nad nowatorską ideą samolotu dolnopłatkowego, jednak jego największą życiową pasją była wspinaczka wysokogórska<sup>15</sup>. „Akar” – tak bowiem nazywali go himalaiści – był owładnięty myślą o pierwszej polskiej ekspedycji na „dach świata”, w 1936 r. został szefem Komitetu Himalajskiego Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Za spełnienie marzeń zapłacił najwyższą cenę – w 1939 r. zginął pod lawiną na stokach masywu Nanda Devi<sup>16</sup>. Matka Karpińskiego, Wanda z domu Cumft, absolwentka medycyny, ale także sportsmenka – narciarka i alpinistka, podzielała pasję męża i wielokrotnie towarzyszyła w jego górskich ekspedycjach. Wanda Czarnocka-Karpińska – doktor wszech nauk medycznych – była przede wszystkim wybitnym rentgenologiem i lekarzem medycyny sportowej. Walnie przyczyniła się do rozwoju tej gałęzi lecznictwa w Polsce. Całą swoją karierę zawodową i naukową związała z Akademią Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie pełniła funkcje dziekana i członka senatu uczelni<sup>17</sup>. Rodzice konstruktora odznaczeni się silnym poczuciem patriotycznego obowiązku. Obydwoje byli uczestnikami walk o odzyskanie i utrzymanie niepodległości Polski w 1918 i 1920 r.<sup>18</sup>

Jacek Karpiński wywodził się ze środowiska patriotycznego, które stanowiło fundament państwowości II Rzeczypospolitej. Fakt ten był wystarczającym powodem, dla którego nie mógł pozostać niezauważony przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Dodając jeszcze do tego jego zaangażowanie w konspirację, służbę w Szarych Szeregach i uczestnictwo w powstaniu warszawskim, bezpieka otrzymywała obraz człowieka niepewnego klasowo i potencjalnego wroga nowego ustroju.

Pierwsze ślady operacyjnego zainteresowania MBP osobą młodego naukowca pochodzą z okresu jego studiów na Politechnice Warszawskiej. Napisany własnoręcznie życiorys wspominał o służbie w batalionie „Zośka” i ciężkim postrzale w kręgosłup otrzymanym już w pierwszym dniu powstania. Nieznany urzędnik MBP opatrzył go adnotacją: „AK”<sup>19</sup>.

<sup>11</sup> AIPN, 0247/561/CD/1–2, Kwestionariusz ewidencyjny kryptonim „Procesor”.

<sup>12</sup> AIPN, 01419/120/cz. 1–12, Sprawa obiektowa kryptonim „Procesor”.

<sup>13</sup> AIPN, 728/22046/CD, Akta paszportowe Jacka Karpińskiego.

<sup>14</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Życiorys Jacka Karpińskiego, 26 IX 1950 r., k. 9; por. P. Lipiński, *op. cit.*

<sup>15</sup> P. Lipiński, *op. cit.*

<sup>16</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Wywiad w sprawie Jacka Karpińskiego, 3 VII 1951 r., k. 11–12; por. *70. rocznica zdobycia Nanda Devi East (7434 m)*, <http://www.pza.org.pl>, 21 IX 2010 r.

<sup>17</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Wywiad w sprawie Jacka Karpińskiego, 3 VII 1951 r., k. 11–12; por. *Słownik biograficzny medycyny sportowej*, <http://www.medsport.pl>, 21 IX 2010 r.

<sup>18</sup> *70. rocznica zdobycia Nanda Devi East (7434 m)*, <http://www.pza.org.pl>, 21 IX 2010 r.

<sup>19</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Życiorys Jacka Karpińskiego, 26 IX 1950 r., k. 9–10.





**Jacek Karpiński,  
koniec lat pięćdziesiątych**

Ponownie, tym razem już aktywnie, bezpieka zwróciła uwagę na Karpińskiego w 1951 r. Sporządzony wówczas przez wywiadowcę o pseudonimie „Tadeusz” z Sekcji 2 Wydziału „A” MBP meldunek charakteryzował go jako osobę o sanacyjnych korzeniach, niepewną i biernie ustosunkowaną do nowej rzeczywistości<sup>20</sup>. W pierwszej połowie dekadę lat pięćdziesiątych zainteresowanie Karpińskim mieściło się w ramach „operacyjnej ochrony” instytucji, w których pracował. W czasie studiów w latach 1948–1951 był zatrudniony w warsztatach Polskiego Radia. Chociaż planował rozwijać tam karierę zawodową po zakończeniu nauki, po ujawnieniu jego okupacyjnej przeszłości dział personalny nie chciał zatrudnić go na stałe<sup>21</sup>. W 1952 r. Karpiński otrzymał nakaz pracy w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Elektronicznych T-12, które produkowały różnego rodzaju konstrukcje wykorzystywane na potrzeby poczty, wojska i zagłuszania zachodnich stacji radiowych. Z tego okresu pochodzi doniesienie informatora o pseudonimie „Artur”<sup>22</sup>. Zdawkowo informował on o fak-

cie zaniedbywania dyscypliny pracy przez niejakiego Leonarda Choińskiego, którego niesprawiedliwą absencję tolerował Karpiński<sup>23</sup>. Te i późniejsze doniesienia składano w teczkę prowadzonej przez Wydział III Departamentu II<sup>24</sup>. Znalazły się w niej jeszcze dwa inne donosy z początku lat pięćdziesiątych, w tym od informatora o pseudonimie „Kucharski”<sup>25</sup>, które przekazywane były rezydentowi o pseudonimie „Ryszard”. Z treści informacji wynika, że „Kucharski” był osobą o niezwykle zaostrzonym zmyśle „czujności rewolucyjnej”. Jego podejrzliwość budziły nieścisłości w gospodarce magazynowej oraz poszlaki wskazujące na polityczną niepewność Karpińskiego i jego współpracowników<sup>26</sup>. „Kucharski” szczególnie intensywnie „pracował” w okresie po śmierci Stalina. Jego niepokój wzbudzało wówczas codzienne słuchanie polskich i czechosłowackich radiostacji radiowych [sic!], wygłaszanie pozytywnych opinii na temat sanacyjnej Polski i uwag o przydatności

<sup>20</sup> *Ibidem*, Wywiad w sprawie Jacka Karpińskiego, 3 VII 1951 r., k. 11–12.

<sup>21</sup> O szykanach ze strony bezpieki w latach pięćdziesiątych Karpiński kilka lat później zwierzał się oficerowi operacyjnemu Departamentu I Zygmuntowi Gociowi. AIPN, 00170/809/CD/1, Notatka służbowa z rozmowy z „Jackiem” 28 II 1961 r., 3 III 1961 r., k. 40.

<sup>22</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych informatora ps. „Artur”.

<sup>23</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Doniesienie agenturalne nr 50, 11 X 1952 r., k. 13.

<sup>24</sup> Wydział III Departamentu II po reorganizacji z czerwca 1950 r. zajmował się zagadnieniami dotyczącymi komunikacji pocztowej. Zainteresowanie tej jednostki zakładami T-12 uzasadnia produkcja urządzeń łączności radiowej na rzecz poczty. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 31.

<sup>25</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych informatora ps. „Kucharski”.

<sup>26</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Doniesienie agenturalne nr 49, 1 VI 1953 r., k. 14.

nauki języka angielskiego<sup>27</sup>. „Kucharski” był jednak konfidentem, którego donosy – choć żarliwe – nie były w stanie poważnie zaszkodzić Karpińskiemu. Niemniej jednak bezpieka skwapliwie umieszczała informacje „Artura” i „Kucharskiego” w teczce założonej na Karpińskiego, która do 1956 r. pozostawała w dyspozycji Wydziału VII Departamentu IV<sup>28</sup>. Decyzję o przekazaniu akt do archiwum uzasadniono brakiem materiałów kompromitujących i przedawnieniem zawartych w nich informacji. W aktach umieszczono dopisek „Materiały należy zniszczyć”<sup>29</sup>.

Na początku lat sześćdziesiątych młody i ambitny naukowiec osiągnął pierwsze sukcesy. Jego maszyny były prezentowane w prasie, a pozycja w środowisku naukowym wzrastała<sup>30</sup>. Karpiński był świadomy przepaści technologicznej dzielącej polską elektronikę od osiągnięć naukowców zza żelaznej kurtyny. Skłoniło go to do poszukiwania szansy rozwoju w zachodnich centrach naukowych. Dzięki poparciu przełożonych z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk, w którym pracował od 1955 r., otrzymał możliwość uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach. W 1957 r. wyjeżdżał do Anglii, Belgii, Francji, Szwajcarii, Austrii, w 1958 r. był delegowany przez PAN na konferencję do Strasburga, a w 1959 r. do Paryża<sup>31</sup>. Kontakty z zachodnimi naukowcami i częste wyjazdy za granicę oraz perspektywa uzyskania stypendium UNESCO wzbudziły zainteresowanie Departamentu I. Potencjalne możliwości wykorzystania Karpińskiego do współpracy z cywilnym wywiadem PRL spostrzegł starszy oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu I MSW kpt. Zygmunt Goć<sup>32</sup>. Dwudziestego czwartego grudnia 1960 r. postanowienie o założeniu sprawy wstępnej zatwierdził kpt. Wiesław (Wiaczesław) Maczuła<sup>33</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Doniesienie agenturalne nr 56, 8 VI 1953 r., k. 15–17.

<sup>28</sup> Wydział VII Departamentu IV po utworzeniu Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przejął od Departamentu II zagadnienia związane z łącznością. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 1, s. 34.

<sup>29</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Postanowienie, 3 V 1956 r., k. 18.

<sup>30</sup> „AAH” – *Polska Maszyna Matematyczna...*, s. 1.

<sup>31</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Notatka służbowa dotycząca akt paszportowych Jacka Karpińskiego, 5 I 1961 r., k. 23.

<sup>32</sup> Zygmunt Goć, s. Stanisława, ur. 15 VII 1923 r. w Parysewie. Wieloletni pracownik wywiadu PRL. 2 XII 1948 r. – słuchacz Szkoły Kadr Wywiadowczych; 1 IV 1949 r. – referent Sekcji 3 Wydziału V Departamentu VII MBP; 15 X 1951 r. – referent Sekcji III/3 Wydziału V Departamentu VII MBP; 1 I 1951 r. – starszy referent Sekcji III/3 Wydziału V Departamentu VII MBP; 15 V 1953 r. – starszy referent Sekcji 2 Wydziału III Departamentu VII MBP; 15 V 1954 r. – starszy referent Sekcji 2 Wydziału V Departamentu VII MBP/KdsBP; 1 X 1955 r. – starszy referent na etacie 060/1 Departamentu I KdsBP; 1 IV 1956 r. – oficer operacyjny Sekcji 2 Wydziału III Departamentu I KdsBP; 28 XI 1956 r. – oficer operacyjny Sekcji 2 Wydziału I Departamentu I MSW; 1 X 1958 r. – słuchacz Oficerskiej Szkoły Departamentu I MSW; 4 VII 1960 r. – oficer operacyjny na etacie 060/18 Departamentu I MSW; 1 V 1961 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 VI 1964 r. – starszy oficer operacyjny na etacie 06/I Departamentu I MSW; 1 V 1966 r. – inspektor na etacie 06/I Departamentu I MSW; 1 IV 1967 r. – inspektor na etacie 09/I Departamentu I MSW; 1 X 1973 r. – inspektor na etacie 014/I/II Departamentu I MSW; 21 V 1980 r. – inspektor na etacie 013/I Departamentu I MSW. W okresie służby przebywał na placówkach wywiadowczych w Berlinie (lipiec 1949 r. – wrzesień 1951 r. oraz w 1955 r.), Nowym Jorku (luty 1969 r. – lipiec 1973 r.) i Pekinie (kwiecień 1980 r. – październik 1982 r.). Zmarł 1 XII 1982 r. AIPN Wr, 003175/392/CD.

<sup>33</sup> Wiaczesław Maczuła, s. Makarego, ur. 4 IX 1927 r. w Dubnie. Rosjanin, wieloletni pracownik wywiadu naukowo-technicznego PRL. Karierę w komunistycznej bezpiece rozpoczął w 1944 r. w Polskim Sztabie Partyzanckim, gdzie obsługiwał urządzenia radiowe. Po 1945 r. pracował w pionach MBP zajmujących się łącznością radiową, nasłuchem i zagłuszaniem wrogich stacji radiowych. 6 IV 1945 r. – przyjęty do MBP; 1 IV 1946 r. – kierownik Stacji Centrum Nadawczego Departamentu II MBP; 1 V 1947 r. – p.o. kierownika Grupy Stacji Centrum Nadawczego Departamentu II MBP; 1 IV 1948 r. – młodszy referent Sekcji 2 Wydziału III Departamentu II MBP; 1 VIII 1949 r. – radiotechnik warsztatów Sekcji 7 Wydziału III Departamentu II MBP; 4 VII 1950 r. – kierownik Sekcji 7 Wydziału III Departamentu Łączności MBP; 1 V 1951 r.

Po skompletowaniu dokumentacji 9 stycznia 1961 r. naczelnik Wydziału VI Departamentu I ppłk Michał Goleniewski wyraził zgodę na pozyskanie Karpińskiego w charakterze tajnego współpracownika krajowego<sup>34</sup>. Pretekstem do nawiązania dialogu z kandydatem były jego starania o wyjazd na stypendium zagraniczne<sup>35</sup>. Po uprzednim telefonicznym umówieniu się na spotkanie 2 lutego 1961 r. kpt. Goć odwiedził Karpińskiego w jego gabinecie w IPPT PAN na ulicy Świętokrzyskiej<sup>36</sup>. Obejrząwszy legitymację służbową, informatyk zapytał kpt. Gocia, którą konkretnie „komórkę” MSW reprezentuje. Gdy zorientował się, że ma do czynienia z pracownikiem wywiadu, którego przede wszystkim interesuje szpiegostwo technologiczne, oświadczył, że nie ma nic przeciwko współpracy z SB w zakresie zdobywania „tajemnic naukowych” na Zachodzie<sup>37</sup>.

Podejście Karpińskiego do obiegu myśli naukowej zupełnie nie przystawało do realiów zimnej wojny i wyścigu zbrojeń. Uważał, że teorie naukowe oraz ich praktyczne zastosowanie w konstrukcjach powinny służyć ogółowi ludzkości. Informatyk uznawał prawo do ochrony tajemnicy technologii wykorzystywanych w produkcji, jednakowoż wyraził swoją gotowość do wywiadowczego pozyskiwania także i tych informacji. Według SB Karpiński uważał to za swój zawodowy obowiązek<sup>38</sup>. Na podstawie sporządzonego przez Gocia opisu pozyskania można wywnioskować, że Karpiński dość chętnie zgodził się na współpracę, jednak wyłącznie z wywiadem naukowo-technicznym. Wyraźnie zasygnalizował swój brak aprobaty dla jakichkolwiek kontaktów z wywiadami politycznym lub wojskowym, prosił także o utrzymanie faktu jego współpracy w najgłębszej konspiracji i nieumieszczanie jego nazwiska w jakichkolwiek rejestrach. Goć skwapliwie rozwiązał wszelkie wątpliwości informatyka, starając się upozorować werbunek osobowego źródła informacji

---

– kierownik Sekcji 2 Wydziału I Departamentu Łączności MBP; 1 VII 1951 r. – kierownik Sekcji 2 Centralnego Laboratorium Łączności Departamentu Łączności MBP; 1 V 1953 r. – inżynier studiów Działu Technicznego Służby BO MBP; 31 XII 1954 r. – starszy inżynier Zarządu Wydzielonej Łączności Radiowej KdsBP; 1 V 1955 r. – szef Wydziału Technicznego Zarządu Wydzielonej Łączności Radiowej KdsBP; 28 XI 1956 r. – zastępca naczelnika Wydziału I Biura „T” MSW; 1 VIII 1958 r. – naczelnik Wydziału IV Biura „T” MSW; 1 VI 1959 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu I MSW; 1 V 1961 r. – inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 XI 1963 r. – inspektor na etacie 06/I Departamentu I MSW; 1 IV 1967 r. – inspektor na etacie 09/I Departamentu I MSW; 15 VIII 1967 r. – inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 I 1968 r. – starszy inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 VII 1970 r. – starszy inspektor na etacie 09/I Departamentu I MSW; 21 I 1975 r. – zastępca naczelnika Wydziału VII Departamentu I MSW na etacie 013/I; 21 I 1976 r. – kierownik Cyklu Techniki Operacyjnej Ośrodka Kształcenia Kadr Wywiadowczych Departamentu I MSW; 15 VI 1977 r. – starszy inspektor Wydziału IV Zarządu VII Departamentu I MSW; 1 IV 1986 r. – starszy inspektor na etacie 013/2 Departamentu I MSW. W okresie służby przebywał na placówkach wywiadowczych w Kolonii (listopad 1963 r. – lipiec 1967 r. – rezydent wywiadu „Emil”) i Hadze (lipiec 1970 r. – listopad 1975 r. – rezydent wywiadu). Zwolniony z MSW 30 VII 1986 r. AIPN, 003175/558/CD.

<sup>34</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Raport do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW Michała Goleniewskiego w sprawie pozyskania do współpracy Jacka Karpińskiego, 9 I 1961 r., k. 19–21. Zatwierdzenie werbunku Karpińskiego było jedną z ostatnich decyzji podjętych przez M. Goleniewskiego przed jego ucieczką za granicę; por. P. Gontarczyk, *Sprawa pułkownika Goleniewskiego*, „Rzeczpospolita”, 29 IX 2007, s. XI. Zdrada Goleniewskiego spowodowała poważne zmiany organizacyjne w Departamencie I, m.in. przemianowanie pionu wywiadu naukowo-technicznego z Wydziału VI na Wydział VII. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 16.

<sup>35</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Raport do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW Michała Goleniewskiego w sprawie pozyskania do współpracy Jacka Karpińskiego, 9 I 1961 r., k. 19.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału VI Departamentu I MSW Zygmunta Gocia w sprawie nawiązania kontaktu z „Jackiem”, 4 II 1962 r., k. 25–29.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> *Ibidem*.





Zygmunt Goć



Wiesław Maczula

na dżentelmeńską umowę, która ma na celu wyłącznie dobro Polski. Umiejętnie prowadzone pozyskanie wykorzystywało naiwność naukowca i jego brak wiedzy o mechanizmach funkcjonowania komunistycznej bezpieki. Karpińskiemu przedstawiono iluzoryczny model współpracy z SB, w którym to on będzie decydował o jej zakresie i warunkach. Goć nie żądał ani podpisania zobowiązania, ani nawet zachowania rozmowy w tajemnicy. Planował raczej stopniowo wzbudzać zaufanie informatyka i nie zmuszać do niczego, co mogłoby go zniechęcić do dalszych spotkań. Notatkę z pozyskania zakończono konkluzją o celowości pozyskania i spodziewanych dobrych wynikach pracy<sup>39</sup>.

Od lutego 1961 r. rozpoczęły się regularne spotkania Karpińskiego z kpt. Gociem. Odbywały się one głównie w warszawskich kawiarniach i restauracjach, najczęściej w „Nowym Świecie”, „Stolicy”, „Domu Chłopa”, „Świteziance” i „Mirowskiej”<sup>40</sup>. W dokumentacji ze spotkań inżynier figuruje pod pseudonimem „Jacek”. Oprócz „oswajania” inżyniera z SB miały one na celu przede wszystkim przygotowanie go do pierwszego poważnego zadania, jakim był wyjazd na Targi Lipskie od 7 do 12 marca 1961 r.<sup>41</sup> Organizowana na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej impreza handlowa była dogodnym miejscem działań dla Wydziału VI Departamentu I, ponieważ wystawiały się na niej firmy z krajów kapitalistycznych zainteresowane współpracą z kontrahentami zza żelaznej kurtyny. Podstawowymi zadaniami

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> Oprócz tego spotkania odbywały się w jeszcze innych warszawskich kawiarniach: „Muranów”, „Błękitna”, „Turystyczna”, „Pod Arkadami”, „Pod Kurantem”, „Szanghaj”, „Budapeszt”, „Mała”, „Galeria”, „Teatralna”; por. AIPN, 00170/809/CD/3, Pokwitowania wydatków z funduszu operacyjnego, k. 341/1–341/80.

<sup>41</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Notatka służbowa, 13 II 1961 r., k. 30; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca spotkania z „Jackiem”, 16 II 1961 r., k. 33; *ibidem*, Raport dotyczący spotkania z „Jackiem”, 24 II 1961 r., k. 37.



„Jacka” było pozyskiwanie informacji ma temat technologii i urządzeń prezentowanych przez koncerny takie jak IBM, EMI i Solartron oraz nawiązywanie kontaktów z zachodnimi naukowcami, którzy mogli umożliwić „Jackowi” wstęp do ośrodków badawczych niedostępnych dla innych elektroników z bloku wschodniego. Kontakty informatyka postrzegano także jako swoiste naprowadzenie na potencjalnych kandydatów do werbunku dla Departamentu I<sup>42</sup>. Mimo prowadzenia akcji w kraju demokracji ludowej „Jacek” został poinstruowany o obowiązku zachowania tajemnicy i sposobie wywołania kontaktu z delegowanym do Lipska kpt. Gociem. Karpiński ze zrozumieniem przyjął uwagi oficera prowadzącego, dodając, że zasady konspiracji bardzo dobrze poznał w Szarych Szeregach [sic!]<sup>43</sup>.

Zdaniem oficera prowadzącego w trakcie pierwszych miesięcy współpracy „Jacek” był zaskoczony uprzejmościami czynionymi mu przez SB. Zakrapiane alkoholem obiady w najlepszych lokalach stolicy, pomoc w załatwieniu paszportu, pokrywanie kosztów przejazdu i pobytu w Lipsku – wyraźnie mu schlebiali<sup>44</sup>. Kapitan Goć prawdopodobnie dosyć szybko zorientował się, że przez nieustanne komplementowanie łatwo może zaskarbić sobie sympatię tajnego współpracownika. Inżynier bowiem czuł się w swoim środowisku niedoceniany. Uważał, że polską informatyką kierują profesorowie, którzy nie mają wystarczających kwalifikacji i blokują kariery młodych naukowców<sup>45</sup>.

Rezultatem wyjazdu do Lipska była dokumentacja dotycząca różniczkowych analizatorów cyfrowych stosowanych m.in. w kierowaniu bronią raketową, podebrana przez „Jacka” ze stoiska angielskiej firmy Solartron, oraz zawarcie znajomości z naukowcami i handlowcami z firm Solartron, Honeywell, Firth Cleveland Instruments Ltd. Jacek Karpiński utrzymywał przyjacielskie stosunki z angielskim biznesmenem Howardem Lordem, który był przedstawicielem firmy Solartron na Europę i często odwiedzał Warszawę i Międzynarodowe Targi Poznańskie. Zachodnie firmy, m.in. Solartron i Pace, były zainteresowane sprzedażą na polskim rynku automatyki sterującej pracą fabryk, potrzebnej do budowy wielkich inwestycji przemysłowych, takich jak Petrochemia w Płocku<sup>46</sup>. Howard Lord w kolejnych latach spotykał się z „Jackiem” i próbował czerpać profity także z jego konstrukcji sprzedawanych na Zachodzie<sup>47</sup>. W trakcie pobytu w Lipsku „Jacek” interesował się głównie maszynami cyfrowymi i technologiami. Pozyskiwanie kontaktów z osobami, które mogłyby być wykorzystane przez Departament I było – według oficera prowadzącego – realizowane w zbyt małym stopniu<sup>48</sup>. Zauważono jednak, że jak na tak krótki okres współpracy Karpiński bardzo dobrze wywiązał się z powierzonych mu zadań<sup>49</sup>. Zdobytą na targach dokumentację przesłano do zapoznania „przyjaciołom radzieckim”<sup>50</sup>.

Jacek Karpiński zaskoczony ułatwieniami ze strony SB w organizowaniu wyjazdów zagranicznych zaraz po powrocie z Lipska rozpoczął planowanie następnych podróży. Tym razem miał zamiar własnym samochodem, przydzielonym mu z puli Rady Ministrów,

<sup>42</sup> *Ibidem*, Plan wykorzystania na Targach Lipskich TW ps. „Jacek”, 17 II 1961 r., k. 35.

<sup>43</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z „Jackiem” 28 II 1961 r., 3 III 1961 r., k. 40–44.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa oficera operacyjnego Wydziału VI Departamentu I MSW Zygmunta Gocia w sprawie nawiązania kontaktu z „Jackiem”, 4 II 1962 r., k. 25–29.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Oświadczenie „Jacka” nagrane na taśmie magnetofonowej, spisane przez kpt. Zygmunta Gocia, 28 III 1961 r., k. 63–70.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca osób spotkanych przez „Jacka” na Targach Lipskich, 11 III 1961 r., k. 45; por. AIPN, 00170/809/CD/3, List Howarda Lorda do Ministerstwa Handlu Zagranicznego, 26 I 1973 r., k. 289.

<sup>48</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Sprawozdanie, 20 III 1961 r., k. 54.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pismo, 19 IV 1961 r., k. 108.

wspólnie z żoną Eulalią oraz współpracownikiem i zastępcą z IPPT PAN Januszem Dernałowiczem zwiedzić Europejskie Centrum Obliczeniowe w Brukseli, laboratorium petrochemiczne Shell koło Amsterdamu, automatyczną rafinerię Esso koło Rotterdamu, laboratorium Firth Cleveland Instruments Ltd. i Solartron w Anglii. W każdym z tych miejsc informatyk planował się spotkać z naukowcami poznanymi w czasie różnych międzynarodowych konferencji<sup>51</sup>. Wyjazd służbowy z ramienia IPPT PAN „Jacek” traktował jako formę wypoczynku i prezentu dla żony, lecz w notatce dla SB zaznaczał, że będzie miał on również istotne znaczenie dla budowy Petrochemii w Płocku, przy której był konsultantem do spraw automatyzacji produkcji<sup>52</sup>. Funkcjonariusze Goć, Maczuła oraz zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu I Czesław Gwóźdź<sup>53</sup> przychylnie odnieśli się do zamiarów „Jacka”. Plan wykorzystania podróży Karpińskiego do zdobycia zarówno informacji technicznych, jak i spisania charakterystyk poznanych naukowców zaakceptował dyrektor Departamentu I Witold Sienkiewicz<sup>54</sup>. W gromadzeniu i opracowywaniu dokumentacji Karpińskiemu miał „kapturowo” pomagać inżynier Dernałowicz<sup>55</sup>. W sporządzonym dla Sienkiewicza raporcie „Jacek” został scharakteryzowany jako wybitny specjalista, szczerzy patriota, który mimo wielu kuszących propozycji pracy za granicą czuje się bardzo związany z Polską. Dyrektor Departamentu I wyraził więc zgodę na całkowite pokrycie dewizowych kosztów podróży oraz załatwienie paszportu dla żony<sup>56</sup>. W trakcie realizacji wniosku o zezwolenie na wyjazd Eulalii Karpińskiej zaistniały pewne niesnaski na linii Departament I – Biuro Paszportów Zagranicznych. BPZ twierdziło, że nie ma możliwości wydania paszportu bez złożenia wniosku z wszystkimi wymaganymi załącznikami na trzy miesiące przed wyjazdem. Jediną drogą uzyskania dokumentu mogło być jego wydanie z puli operacyjnej na wyraźną prośbę dyrekcji Departamentu I, co też uczyniono. Szczegółowe

<sup>51</sup> *Ibidem*, Sprawa wyjazdu do ośrodków obliczeniowych w Anglii, Holandii i Belgii, 19 III 1961 r., k. 47–50.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> Czesław Gwóźdź, s. Dominika, ur. 22 II 1924 r. w Nieboczowych. Wieloletni pracownik wywiadu PRL. Do MBP wstąpił zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej. Wcześniej pracował jako palacz kotłowy w szpitalu w Sławicach. 9 III 1945 r. – buchalter PUBP w Lublińcu; 15 VI 1945 r. – zastępca kierownika PUBP w Lublińcu; 24 IX 1945 r. – starszy referent PUBP w Lublińcu; 17 X 1947 r. – starszy referent przy Kierownictwie PUBP w Łańcucie; 1 VI 1948 r. – zastępca szefa PUBP w Łańcucie; 1 V 1950 r. – szef Wydziału V WUBP w Rzeszowie; 1 II 1953 r. – naczelnik Wydziału II WUBP w Rzeszowie; 9 XI 1953 r. – słuchacz Kursu Aktywu Kierowniczego w Ośrodku Szkolenia MBP; 17 VIII 1955 r. – zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu I KdsBP; 1 III 1956 r. – zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu I KdsBP na etacie 060/1; 1 I 1957 r. – inspektor Departamentu I MSW na etacie 060/14; 1 VII 1958 r. – inspektor Departamentu I MSW na etacie 060/18; 1 V 1961 r. – zastępca naczelnika Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 XII 1962 r. – starszy inspektor Departamentu I MSW na etacie 03/I; 1 XI 1963 r. – starszy inspektor przy Kierownictwie Departamentu I MSW; 1 IV 1967 r. – starszy inspektor Departamentu I MSW na etacie 09/I; 1 I 1971 r. – zastępca naczelnika Wydziału X Departamentu I MSW; 1 X 1973 r. – naczelnik Wydziału I Zarządu VII Departamentu I MSW; 1 III 1975 r. – naczelnik Wydziału Departamentu I MSW na etacie 013/I. W okresie służby przebywał na placówkach wywiadowczych w Berlinie Wschodnim (wrzesień 1956 r. – 1959 r. – rezydent „Oskar”), Hadze (wrzesień 1966 r. – sierpień 1970 r. – rezydent „Egon”) i Madrycie (wrzesień 1975 r. – październik 1979 r. – rezydent „Ramon”). Zwolniony z MSW 25 I 1980 r. AIPN, 003175/409/CD.

<sup>54</sup> Witold Sienkiewicz, s. Feliksa, ur. 12 II 1920 r. w Wilnie, od 28 XI 1956 r. do 5 IV 1961 r. dyrektor Departamentu I MSW. Biuletyn Informacji Publicznej IPN-KŚZpNP, Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, 3 IX 2012 r.

<sup>55</sup> „Kapturowe wykorzystanie osób” polegało na użyciu osób nieświadomie realizujących działania na potrzeby wywiadu. A. Paczkowski, *Bardzo krótki słownik wywiadu* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, k. 402.

<sup>56</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Wniosek o pozwolenie na wykorzystanie „Jacka” w czasie wyjazdu służbowego do Anglii, 1 IV 1961 r., k. 80–85.

instrukcje wyjazdowe przedstawiono „Jackowi” 26 kwietnia 1961 r., jednocześnie zainkasował on 300 dolarów amerykańskich na pokrycie kosztów podróży i pobytu<sup>57</sup>. Materiały zdobyte w Anglii informatyk miał przekazać rezydentowi wywiadu w Ambasadzie PRL w Londynie o pseudonimie „Sulma”<sup>58</sup>. Instrukcję dla rezydentury opisującą zadania Karpińskiego sygnowano podpisem „U. Kosecki” i parafą zastępcy naczelnika Wydziału VI Departamentu I Czesława Gwoździa<sup>59</sup>. Oprócz zadań dla Wydziału VI „Jacek” miał zrealizować także pewne cele wyznaczone przez Wydział V Departamentu I<sup>60</sup>. Dotyczyły one inwigilacji środowisk emigranckich, a w szczególności rodziny samego Karpińskiego, m.in. braci matki inżyniera – Olgierda i Jana Cumftów, brata ojca – Tadeusza Karpińskiego i dalszego krewnego – Andrzeja Maciejewskiego. Wywodzili się oni bowiem ze środowiska inteligencji i zajmowali ważne stanowiska w aparacie państwowym II Rzeczypospolitej. Oficer lotnictwa Olgierd Cumft oraz Jan Cumft byli pracownikami Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Olgierd – jak twierdził „Jacek” – w czasie drugiej wojny światowej prowadził działania wywiadowcze przeciwko ZSRS z terenu Japonii, natomiast Jan w 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej i po przejściu przez łagry trafił do armii Andersa<sup>61</sup>. Tadeusz Karpiński w czasie wojny był instruktorem lotnictwa oraz pilotem samolotów transportowych. Po zakończeniu działań zbrojnych wszyscy osiedli na Zachodzie: Olgierd Cumft, Tadeusz Karpiński i Andrzej Maciejewski w Anglii, a Jan Cumft we Francji. Zmuszeni powojennym kryzysem do podjęcia pracy poniżej kwalifikacji zaprzestali jakiegokolwiek działalności politycznej. Mimo tego naczelnik Wydziału V Departamentu I zalecił, aby „Jacek” zapoznał się z ich poglądami i zamiarami, zwłaszcza że Jana Cumfta podejrzewano o służbę w Polskich Kompaniach Wartowniczych we Francji<sup>62</sup>.

Pokłosiem wycieczki po Europie w maju 1961 r. były sprawozdania napisane przez inżyniera Dernałowicza i „Jacka”. Podano w nich szczegółowe informacje o zakładach i laboratoriach Solartron w Farnborough, Thames-Ditton i Dorking-Surrey, produkowanych tam maszynach obliczeniowych, prototypach i innej aparaturze<sup>63</sup>. Znajomość z Howardem Lordem sprawiała, że „Jacek” uzyskiwał dostęp do laboratoriów niedostępnych dla osób postronnych i nawiązywał kontakty z kolejnymi przedstawicielami koncernów elektronicznych, takich jak IBM, Elliot lub Firth Cleveland Instruments Ltd. Specjalne względy, którymi cieszył się „Jacek”, podyktowane były nie tylko jego dorobkiem naukowym, lecz także chęcią zjednania sobie potencjalnego kontrahenta, a ściślej osoby, która może mieć duży wpływ na decyzje o zakupie przez PRL maszyn elektronowych na potrzeby Petrochemii w Płocku i ośrodków badawczo rozwojowych. Zachodni handlowcy oczekiwali od Karpińskiego konkretnych deklaracji, on jednak robił uniki i twierdził, że powinni oni zaprosić do siebie większą grupę polskich naukowców, którzy po osobistym zapoznaniu się z możliwościami oferowanych

<sup>57</sup> *Ibidem*, Instrukcja wyjazdowa dla TW ps. „Jacek”, 24 IV 1961 r., k. 111–113.

<sup>58</sup> W zasobie ewidencyjnym IPN nie odnaleziono bliższych danych osobowych rezydenta.

<sup>59</sup> Podpis „U. Kosecki” był fikcyjny, używała go centrala w instrukcjach przesyłanych do rezydentur, inicjał imienia oznaczał główny kierunek zainteresowania, w którego kontekście przechodziła osoba lub zagadnienie. W tym przypadku „U” oznaczało jeden z pionów wywiadu naukowo-technicznego; por. P. Piotrowski, *Metodologia pracy operacyjnej Departamentu I MSW [w:] Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 331–333.

<sup>60</sup> Wydział V do 1 IV 1961 r. zajmował się wywiadowczym rozpoznaniem środowisk emigranckich i ośrodków dywersji ideologicznej; por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 13.

<sup>61</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Notatka informacyjna dotycząca wujka „Jacka” Olgierda Cumfta, 23 III 1961 r., k. 56; por. *ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z „Jackiem”, 25 III 1961 r., k. 86–88.

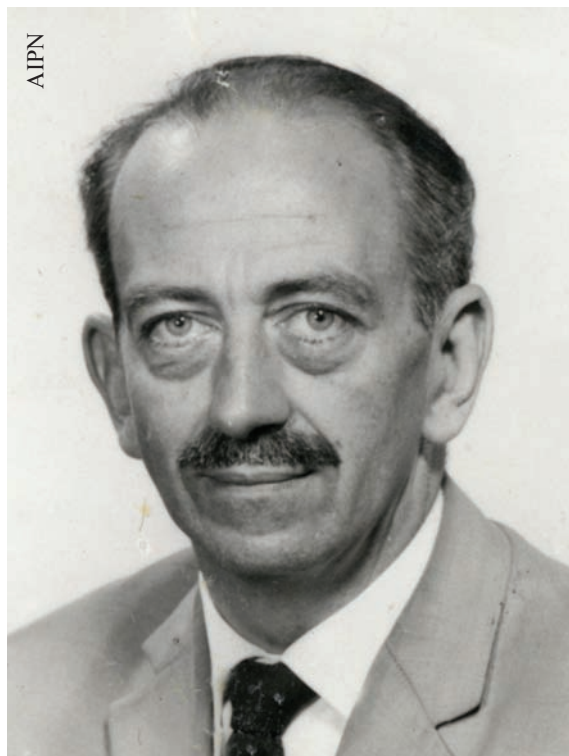
<sup>62</sup> *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału VI Departamentu I, 15 IV 1961 r., k. 107.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie techniczne z wyjazdu do firmy Solartron, maj 1961 r., k. 133.





Czesław Gwóźdź



Douglas Howard Lord

urządzeń łatwiej mogliby podjąć decyzję o wyborze konkretnej maszyny. Mniej liberalne podejście do naukowca zza żelaznej kurtyny wykazały władze koncernu Shell, które nie pozwoliły mu na zwiedzenie rafinerii w Rotterdamie, zaznaczając, że istnieje możliwość odwiedzenia takiej samej fabryki w Londynie, z czego Karpiński i Dernałowicz skorzystali. W rozmowach z władzami Shella pośredniczył R. Vischnevetsky z Europejskiego Centrum Obliczeniowego w Brukseli, który chętnie oprowadzał polskich elektroników po swoim laboratorium. W czasie pobytu w Londynie „Jacek” odwiedzał swoich krewnych, jednak nie zdobył żadnych istotnych informacji, które mogłyby zainteresować Wydział V Departamentu I. Karpiński nie nawiązał też kontaktu z rezydenturą wywiadu, ponieważ zdobyta dokumentacja techniczna nie była zbyt obszerna i przewiózł ją samochodem<sup>64</sup>.

Po powrocie z Londynu związki Karpińskiego z SB nie straciły na intensywności. Bezpieka podtrzymywała i zacieśniała kontakt ze współpracownikiem podczas częstych, odbywających się nawet kilka razy w tygodniu, spotkań w doraźnie zorganizowanym lokalu kontaktowym w mieszkaniu przyjaciółki Gocia na ulicy Kwiatowej. Już po powrocie z Lipska w marcu 1961 r. Karpiński dowiedział się, że jako jeden z sześciu laureatów ogólnosiwiatowego konkursu młodych talentów techniki został stypendystą UNESCO i na początku czerwca 1961 r. ma wyjechać na Uniwersytet Harvarda, gdzie przez minimum pół roku będzie mógł pracować w jednym z największych i najlepszych na świecie laboratoriów informatycznych Harvard Computation Center. Zadania postawione „Jackowi” – zatwierdzone przez dyrektora Departamentu I Henryka Sokolaka<sup>65</sup> – nie różniły się zbyt wiele od tych, któ-

<sup>64</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z „Jackiem”, 24 V 1961 r., k. 137–140.

<sup>65</sup> Henryk Antoni Sokolak, nazwisko rodowe Mikołajczak, s. Wincentego, ur. 16 XII 1921 r. w Goraju, od 6 IV 1961 r. do 14 I 1969 r. dyrektor Departamentu I MSW. Biuletyn Informacji Publicznej IPN-KŚZpNP, Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, 5 IX 2012 r.



re zlecano mu przed poprzednimi wyjazdami<sup>66</sup>. Skupiały się one przede wszystkim na zbieraniu informacji o nowych technologiach i ich zastosowaniu, organizacji badań naukowych oraz „naprowadzeniach personalnych” na najlepszych naukowców. Niepokój oficerów Gocia i Maczuły budził fakt, że współpracownik tak długo będzie wystawiony na pokusy kapitalistycznego świata i działania wrogich służb specjalnych. Z tego powodu kpt. Goć omówił z nim działania kontrwywiadu Stanów Zjednoczonych Ameryki i szczególną sytuację, która wytworzyła się po zdradzie jednego z „naszych pracowników”, czym nawiązał do dezercji pułkownika Michała Goleniewskiego. Funkcjonariusze uspokajali „Jacka”, stwierdzając, że zdrajca nic nie wie na jego temat. Goć i Maczuła z premedytacją okłamywali Karpińskiego. Istniało bowiem bardzo duże ryzyko, że Goleniewski zapamiętał personalia inżyniera, ponieważ zaledwie cztery miesiące wcześniej podpisał raport zatwierdzający werbunek „Jacka”<sup>67</sup>. Dyrekcja Departamentu I prawdopodobnie uznała, że ewentualna dekonspiracja „Jacka” nie pociągnie za sobą poważnych strat. Funkcjonariusze spekulowali, że skoro otrzymał on stypendium i zaproszenie do USA, to prawdopodobnie nie był podejrzewany o współpracę z wywiadem PRL. Karpiński miał co 8–10 tygodni kontaktować się z centralą za pomocą szyfru wykorzystującego zwykle karty pocztowe wysyłane do Polski. Punktem korespondencyjnym w kraju był Dział Dewizowy PAN, w którym pracowała kuzynka kpt. Gocia<sup>68</sup>. W zależności od sytuacji Karpiński miał wysyłać odpowiednią widokówkę: fotografia zabudowanej ulicy lub panorama miasta oznaczała, że wszystko jest w porządku; kartka z pomnikiem – kontakt z kontrwywiadem przeciwnika lub utrudnienia spowodowane przez niego; fotografia kwiatów – oficjalny kontakt z funkcjonariuszem FBI; widok kościoła lub innego obiektu sakralnego – dostęp do ciekawych materiałów wywiadowczych. Zdobytą dokumentację Karpiński mógł przekazywać polskiemu placówkom dyplomatycznym w Nowym Jorku i Waszyngtonie<sup>69</sup>. „Jacek” wyleciał do USA na początku czerwca 1961 r.

W czasie pobytu na stypendium SB przez Biuro „W” kontrolowała kontakty „Jacka” z krajem. Perlustracja korespondencji z inżynierem Dernałowiczem pozwalała rozpoznać wytyczne Karpińskiego kierowane do IPPT PAN. Listy „Jacka” do żony były również skrupulatnie przeglądane. Pierwszy zgrzyt we współpracy przebiegającej jak dotąd spokojnie nastąpił w momencie przesłania przez Karpińskiego na punkt korespondencyjny listu, w którym prosił SB o pomoc w ściągnięciu do USA żony i dzieci<sup>70</sup>. Jeszcze przed wyjazdem informatyk zgłaszał podobny zamiar, a funkcjonariusze nie wnosili w tej sprawie sprzeciwu. Sugerowali jednak, że nie powinien liczyć na ich interwencję w Biurze Paszportów. Jacek Karpiński przyzwyczajony do pomocy bezpieczeństwa w sprawach związanych z wyjazdami sądził, że i tym razem SB wyjdzie naprzeciw jego oczekiwaniom. Wyjazd Eulalii Karpińskiej do USA wraz z dziećmi był według Gocia i Maczuły bardzo niewskazany. Zaistniałoby wówczas ryzyko, że kontrwywiad USA będzie mógł użyć rodziny „Jacka” jako środka nacisku i w ten sposób skłonić go do zdrady lub też pozostania na stałe w USA. W związku z powyższym planowano uważnie obserwować przebieg realizacji sprawy w BPZ i w razie konieczności zwrócić się z prośbą o „dotrzymanie trzymiesięcznego terminu

<sup>66</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Raport, 26 V 1961 r., k. 145–146.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Raport do naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW Michała Goleniewskiego w sprawie pozyskania do współpracy Jacka Karpińskiego, 9 I 1961 r., k. 19–21.

<sup>68</sup> W instrukcjach dla „Jacka” punkt korespondencyjny określano jako „adresówka”. A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 401.

<sup>69</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Instrukcja wyjazdowa dla „Jacka”, 25 V 1961 r., k. 147–149.

<sup>70</sup> *Ibidem*, List „Jacka”, 6 X 1961 r., k. 162–165.

realizacji wniosku”. W kartotece Biura ”C” umieszczono zapis, że paszport może być wydany wyłącznie po konsultacji z Wydziałem VII Departamentu I. Przed „Jackiem” zachowywano pozory, że problemy z wydaniem dokumentu to wyłączna wina Biura Paszportów, a funkcjonariusze wywiadu nie mają z tym nic wspólnego<sup>71</sup>. Jednocześnie poinformowano rezydenta w Ambasadzie PRL w Waszyngtonie o możliwości interwencji „Jacka” w sprawie paszportu dla żony i dzieci. Rezydent „Borys”<sup>72</sup> miał za zadanie przekonać Karpińskiego, że kwestie proceduralne mogą uniemożliwić przyjazd żony oraz że dotychczas nie zdarzało się, aby stypendyści przebywali za granicą z całymi rodzinami. Funkcjonariusze z niepokojem stwierdzali, że informatyk już od wielu miesięcy jest „odcięty od naszej prasy” i nie docenia opresyjnego charakteru amerykańskich służb specjalnych. Obawiano się, że mimo szczyrych chęci i patriotyzmu „Jacek” może stać się narzędziem kontrwywiadu amerykańskiego. Rozmowa z Karpińskim miała być przeprowadzona „kapturowo” przez pracownika ambasady<sup>73</sup>. „Borysowi” nie udało się jednak nawiązać kontaktu z „Jackiem”, ponieważ jego krótka wizyta w ambasadzie nie dawała możliwości odpowiedniego zaaranżowania rozmowy<sup>74</sup>.

Inżynier zdawał sobie sprawę, że szanse odwiedzenia go w USA przez żonę i dzieci są bardzo małe, toteż zmęczony rozłąką z rodziną postanowił przyjechać w odwiedziny do kraju. Niespodziewana wizyta wywołała duże zaskoczenie funkcjonariuszy Departamentu I. W kilka dni po przylocie „Jacek” sam nawiązał z nimi kontakt. Podczas pierwszego spotkania szeroko opisywał im swoje odczucia. Największe wrażenie zrobiły na nim wysoki poziom życia Amerykanów oraz przychylność i sympatia okazywane mu na każdym kroku. Karpiński był zaskoczony łatwością dostępu do wielu laboratoriów i zakładów, które w związku z realizowanymi w nich badaniami nie były otwarte dla osób postronnych. Przy okazji tych wizyt rozmawiał nie tylko z naukowcami, lecz także z osobami podającymi się za pracowników rządowych, którzy szczegółowo pytali się na temat jego zainteresowań badawczych, stosunku do PZPR, sympatii politycznych, możliwości pozostania na stałe w USA<sup>75</sup>. Karpiński podejrzewał, że byli oni pracownikami FBI, nie spotkały go jednak z ich strony żadne szykany, odczuwał ich „opiekę” tylko w czasie wycieczek. W nowatorskim laboratorium komputerowym David Tylor Model Basin<sup>76</sup> pod Waszyngtonem informatykowi zabroniono robienia zdjęć. Karpiński poczynił jednak mnóstwo obserwacji o amerykańskich badaniach nad satelitami i rakietami prowadzonymi w Goddard Space Flight Center<sup>77</sup>. Podzielił się swoimi spostrzeżeniami z Gociem, który całość rozmowy nagrał za pomocą minifonu<sup>78</sup>. Oprócz tego Karpińskiego

<sup>71</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 22 XI 1961 r., k. 170–171.

<sup>72</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych rezydenta ps. „Borys”.

<sup>73</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Instrukcja nr 33/4/EI/61 dla „Borysa” z 21 XI 1961 r., k. 172.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca „Jacka”, 22 II 1962 r., k. 235.

<sup>75</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z „Jackiem” 23 XII 1961 r., 27 XII 1961 r., k. 173.

<sup>76</sup> David Tylor Model Basin był ówczesnie przodującą placówką badawczą rozwoju konstrukcji statków. W sztucznych dokach testowano modele okrętów i innych urządzeń morskich wykorzystywanych przez US Navy i inne instytucje. DTMB był też miejscem intensywnych prac nad rozwojem informatyki. Od 1959 r. do 1960 r. trwały tam prace nad używanym do dziś językiem programowania COBOL, [www.asme.org](http://www.asme.org), 15 IX 2011 r.

<sup>77</sup> Goddard Space Flight Center „Jacek” odwiedził w dwa lata po jego otwarciu. Było to podstawowe laboratorium NASA realizujące kluczowe zadania dla amerykańskiego programu kosmicznego, m.in. projektu Merkury – pierwszego amerykańskiego lotu człowieka w kosmos w 1962 r., [www.nasa.gov](http://www.nasa.gov), 15 IX 2011 r.

<sup>78</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Rozmowa z „Jackiem” 29 XII 1961 r. spisana z taśmy magnetofonowej, 2 I 1962 r., k. 192.

wpuszczono do głównej siedziby Army Map Service<sup>79</sup>, gdzie oprowadzono go po laboratorium informatycznym. Zwiedził także placówki badawcze firm Burroughs Corporation, IBM, Fairchild, Engineered Electronics Ltd., Wang Electronics, Di An Controls<sup>80</sup>. W czasie stypendium odwiedził miejsca, w których powstawały idee i maszyny mające kluczowy wpływ na rozwój nauki amerykańskiej. Na Uniwersytecie Harvarda uczestniczył w wykładach światowych sław, takich jak Noam Chomsky, Thomas Schelling, Anthony Oettinger.

Bezpiekę drażniły pozytywne opinie o Stanach Zjednoczonych, utyskiwano, że obserwacje są nieobiektywne i „Jacek” nie dostrzegał „policyjnej strony rządów w USA”<sup>81</sup>. W trakcie świątecznego pobytu Karpiński jeszcze kilkakrotnie spotkał się z Gociem i Maczulą, którym skarżył się na działanie Biura Paszportów. Funkcjonariusze obiecali, że o ile zajdzie taka potrzeba, to będą interweniować w sprawie paszportu dla jego żony. Mimo solennych zapewnień esbeków Karpiński czuł się urażony ich brakiem zaufania. Prowokacyjnie pytał, czy są go aż tak pewni, że pozwoliliby na wyjazd jego żonie i dzieciom. Gość w odpowiedzi zasłaniał się przepisami, które obowiązują wszystkich bez wyjątku<sup>82</sup>. „Jacek” dobrze pamiętał, że przed wyjazdem do Anglii błyskawiczne załatwienie paszportu nie stanowiło dla jego „przyjaciół” żadnego problemu, więc trudno podejrzewać, że uwierzył wyjaśnieniom Gocia. Karpiński przywykł, że w zamian za przekazywane informacje i materiały SB współfinansowała lub przynajmniej ułatwiała mu realizowanie jego planów. Na każdym kroku podkreślał swój patriotyzm i przywiązanie do kraju, które zmuszają go do odrzucania intratnych propozycji pracy w USA<sup>83</sup>. Prawdopodobnie wierzył, że poruszeni jego profesjonalizmem i szczerością funkcjonariusze zawsze będą udzielali mu pomocy. Tym razem jednak mocno się rozczarował. Po powrocie „Jacka” do USA w styczniu 1962 r. bezpieka od TW ps. „Wiśniewski”<sup>84</sup> otrzymała informacje sugerujące, że Eulalia Karpińska wyprzedaje majątek przed wyjazdem do USA i planuje już nie wracać do kraju<sup>85</sup>. Doniesienie „Wiśniewskiego” postanowiono skonfrontować ze spostrzeżeniami TW ps. „Dodek”<sup>86</sup>. Inżynier Dernałowicz z całą pewnością stwierdził, że Karpiński jest człowiekiem poważnym, na pewno „nie zrobi świństwa” i powróci z USA, nawet gdyby był tam z żoną, ponieważ wie, że tylko w Polsce może osiągnąć sukces zawodowy i prestiż. Dodał także, że Karpińscy wbrew wcześniejszym planom nie zamierzają zabierać w podróż dzieci<sup>87</sup>. Mimo zapewnień „Dodka” dyrekcja Departamentu I nie zaufała „Jackowi” i nie zezwoliła na wydanie paszportu Eulalii Karpińskiej. Naczelnik Wydziału VII

<sup>79</sup> Army Map Service – struktura Armii USA, która ówczesnie zajmowała się zbieraniem, opracowywaniem i dystrybucją map i analiz kartograficznych. AMS przygotowywał też opracowania na potrzeby CIA na podstawie zdjęć z samolotów i satelit szpiegowskich, www.nga.mil, 15 IX 2011 r.

<sup>80</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Zestawienie materiałów dostarczonych przez „Jacka” w końcu grudnia 1961 r., 8 I 1962 r., k. 214–218. Wymienione w zestawieniu firmy stanowiły ówczesnie światową czołówkę pod względem produkcji maszyn matematycznych i podzespołów elektronicznych. Wykonywane przez nie urzędnicy pracowali w najnowocześniejszych centrach obliczeniowych na całym świecie.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Raport z rozmów z „Jackiem” w dniach 27, 29 i 31 XII 1961 r., 3 I 1962 r., k. 184.

<sup>82</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z „Jackiem” 23 XI 1961 r., 27 XII 1961 r., k. 173.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Raport z rozmowy z „Jackiem” 15 VI 1962 r., 19 VI 1962 r., k. 253–259.

<sup>84</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych informatora ps. „Wiśniewski”.

<sup>85</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Notatka służbowa, 30 I 1962 r., k. 227.

<sup>86</sup> Pod pseudonimem „Dodek” SB zarejestrowała Janusza Dorię-Dernałowicza. Materiały archiwalne osobowego źródła informacji złożono do archiwum w 1966 r. i zniszczono w 1974 r. Dziennik archiwalny akt działu „I” Biura „C MSW w zasobie BUiAD IPN.

<sup>87</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Notatka służbowa z rozmowy z „Dodkiem” 23 I 1962 r., 24 I 1962 r., k. 225–226.



Tadeusz Szadkowski

Departamentu I ppłk Tadeusz Szadkowski<sup>88</sup> uważał, że w świetle doniesień „Wiśniewskiego” jest to zbyt ryzykowne. Odwołał się do opinii dyrektora Departamentu I Henryka Sokolaka o niepodejmowaniu żadnych interwencji w BPZ. Szadkowski prawdopodobnie obawiał się, że z powodu przyjaźni jego brata z Eulalią Karpińską zbyt przychylność w sprawie paszportu może być źle postrzegana przez przełożonych. Bez interwencji funkcjonariuszy Departamentu I Eulalia Karpińska miała małe szanse na wyjazd do męża. Wynikało to po części ze stanowiska PAN, która nie chciała poprzeć wniosku. Zniecierpliwiony „Jacek” podczas wizyty w Ambasadzie PRL w Waszyngtonie złożył pismo do dyrekcji BPZ, w którym przedstawiał argumenty przemawiające za wydaniem paszportu dla żony. Utyskiwał, że zaistniałe trudności świadczą o braku zaufania do obywatela<sup>89</sup>. Skargi nie na wiele się zdały, więc przez żonę „Jacek” prosił o pomoc „Dodka”. Karpiński prawdopodobnie domyślał się, że „Dodek” także kontaktuje się z funkcjonariuszami SB.

Wzajemna dekonspiracja „Jacka” i „Dodka” mogła wynikać z bliskich relacji łączących obu inżynierów, a być może wpłynęły na to także błędy w pracy operacyjnej Gocia i Maczuły. Obydwaj współpracownicy spotykali się z tym samym oficerem prowadzącym i to

<sup>88</sup> Tadeusz Szadkowski, s. Walentego, ur. 9 V 1922 r. w Krasnymstawie. Przed wojną pracował jako stolarz. Wieloletni pracownik wywiadu PRL. Pracownik służby dyplomatycznej MSZ i centralnych jednostek MSW. 15 IX 1954 r. – młodszy referent Sekcji 1 Wydziału I MUBP w Szczecinie; 25 II 1946 r. – starszy referent Referatu V MUBP w Szczecinie; 4 V 1946 r. – starszy referent PUBP w Głębokiem; 10 X 1946 r. – kursant sześciomiesięcznego kursu w Centrum Szkoleniowym MBP; 1 IV 1947 r. – starszy referent Sekcji 2 Wydziału I WUBP w Szczecinie; 1 V 1947 r. – p.o. szefa PUBP w Gryficach; 31 I 1948 r. – szef PUBP w Gryficach; 1 III 1948 r. – zastępca naczelnika Wydziału I WUBP w Szczecinie; 1 I 1950 r. – kierownik Sekcji 1 Wydziału V Departamentu I MBP; 1 VIII 1952 r. – kierownik Sekcji 3 Wydziału V Departamentu I MBP; 1 VI 1953 r. – zastępca naczelnika Wydziału V Departamentu I MBP; 1 IV 1955 r. – naczelnik Wydziału I Departamentu II KdsBP; 1 VII 1955 r. – naczelnik wydziału na etacie 060/1 Departamentu II KdsBP; 1 IV 1956 r. – naczelnik wydziału na etacie 060/16 Departamentu II KdsBP; 28 XI 1956 r. – naczelnik wydziału na etacie 060/1 Departamentu I MSW; 1 I 1957 r. – starszy inspektor na etacie 060/14 Departamentu I MSW; 1 VII 1958 r. – naczelnik Wydziału III Departamentu I MSW; 1 IV 1961 r. – naczelnik Wydziału VI Departamentu I MSW; 1 V 1961 r. – naczelnik Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 X 1963 r. – starszy inspektor na etacie 03/I Departamentu I MSW; 1 XI 1963 r. – starszy inspektor na etacie 06/I Departamentu I MSW; 1 IV 1967 r. – starszy inspektor na etacie 09/I Departamentu I MSW; 15 IX 1968 r. – zwolniony z MSW w związku z przejściem do MSZ; 20 III 1984 r. – przyjęty ponownie do służby na stanowisko starszego inspektora Grupy Rezerwowej przy Departamencie Kadr MSW. W okresie służby przebywał na placówkach wywiadowczych w Berlinie (sierpień 1955 r. – sierpień 1957 r. – rezydent) i Bernie (kwiecień 1964 r. – rezydent wywiadu „Roch”). Zwolniony z MSW 20 II 1990 r. AIPN, 003175/215/1/CD.

<sup>89</sup> AIPN, 00170/809/CD/1, Pismo Jacka Karpińskiego, 9 II 1962 r., k. 232–233.



w tych samych miejscach, np. w kawiarni „Stolica”<sup>90</sup>. „Dodek”, będący niejako w cieniu Karpińskiego, współpracą z SB chciał prawdopodobnie utorować sobie lepszą drogę do kariery, a w szczególności do zagranicznych wyjazdów naukowych i zarobkowych<sup>91</sup>.

W połowie czerwca 1962 r. Jacek Karpiński powrócił do Polski. W pierwszych dniach pobytu w Warszawie nawiązał kontakt z SB. Podczas spotkania w lokalu kontaktowym na ul. Kwiatowej opowiedział o podróży, problemach ze służbami celnymi, które niepokoiły go z powodu zakupionego w USA samochodu. Rozmowa przebiegała początkowo w chłodnej atmosferze. „Jacek” był zły, ponieważ nie ziściły się jego plany o wspólnej podróży z żoną po USA. Karpiński z uwagi na brak spodziewanych korzyści groził, że zerwie współpracę<sup>92</sup>. Gość starał się odzyskać przychylną cennego źródła informacji. W ramach zacieśniania kontaktów Karpiński zainkasował 300 dolarów na kolejną podróż po ośrodkach naukowych w Republice Federalnej Niemiec, Francji i Belgii oraz paszport dla żony<sup>93</sup>.

Podczas spotkań z oficerem prowadzącym w czerwcu 1962 r. Karpiński dzielił się swoimi spostrzeżeniami z podróży po USA, podczas której wizytował m.in. RAND Corporation – największy amerykański *think tank*<sup>94</sup>. Co więcej, „Jacek” przywiózł ze sobą ponad 150 kg materiałów naukowych, wiele z nich było tajnych lub na prawach rękopisu. SB domagała się także sporządzenia charakterystyk naukowców poznanych przez inżyniera. Karpiński częściowo przychylił się do tej prośby, jednak kolejny raz stanowczo podkreślił, że nigdy nie zgodzi się na werbowanie ich do współpracy z wywiadem i nie chce być „zawodowym agentem”<sup>95</sup>. Departament I miał nadzieję, że „Jacek” użyje swoich znajomości i pomoże zorganizować staże lub stypendia na Zachodzie dla polskich naukowców. Mecenat ze strony SB dawał pewność, że młode talenty wysłane do krajów kapitalistycznych oprócz poszerzania naukowych horyzontów wykonują wiele zadań dla komunistycznego wywiadu. Plany te jednak nie doszły do skutku. „Jacek” bał się, że prędzej czy później wyszłoby na jaw, że poleceni przez niego stypendyści zajmują się szpiegostwem i tym samym zdekonspirują jego powiązania z SB, co całkowicie zdyskredytuje go wśród zachodnich naukowców. Prawdopodobnie dlatego był zdecydowanie przeciwny wyjazdowi „Dodka” na stypendium do USA<sup>96</sup>.

Mimo częstych wyjazdów zagranicznych Jacek Karpiński zajmował się pracami konstrukcyjnymi w IPPT PAN. Badania nad maszynami informatycznymi i informatyzacją przemysłu w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych były zdaniem „Jacka” prowadzone źle i opieszale. Powodem takiego stanu rzeczy były przede wszystkim brak wykwalifikowanej kadry inżynierskiej i niekompetencja osób kierujących ośrodkami naukowymi. Instytut Maszyn Matematycznych – sztandarowa placówka rozwojowa ówczesnej polskiej elektroniki – był uważany przez „Jacka” za siedlisko ignorantów i darmozjadów. IMM ze swoją liczną, kilkusetosobową kadrą i rozbudowanymi strukturami administracyjnymi był kosztochłonny, nie umiał zbudować nowoczesnej maszyny cyfrowej i generował deficyt na poziomie jednego

<sup>90</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z „Dodkiem” 23 I 1962 r., 24 I 1962 r., k. 225–226; por. *ibidem*, Notatka służbowa z rozmowy z „Jackiem” z 23 XII 1961 r., 27 XII 1961 r., k. 173.

<sup>91</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z „Dodkiem” 28 II 1962 r., 1 III 1962 r., k. 237–238.

<sup>92</sup> *Ibidem*, Notatka ze spotkania z „Jackiem” 11 VI 1962 r., 12 VI 1962 r., k. 249–252.

<sup>93</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca wyjazdu „Jacka” do NRF i Belgii, 29 VIII 1962 r., k. 275–278.

<sup>94</sup> Nazwa *think tanku* RAND bywa niekiedy rozwijana jako Research and Development. Była to niezależna organizacja *non profit* działająca na rzecz armii i rządu USA, skupiająca wybitnych naukowców, którzy zajmowali się opracowywaniem analiz m.in. dotyczących doktryn prowadzenia zimnej wojny; por. *ibidem*, Niektóre tematy RAND Corporation, b.d., k. 260.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Raport z rozmowy z „Jackiem” 15 VI 1962 r., 19 VI 1962 r., k. 253–259.

<sup>96</sup> *Ibidem*, Notatka ze spotkania z „Jackiem” 17 VIII 1962 r., 18 VIII 1962 r., k. 270–273.

miliarda złotych rocznie. Publikacje naukowe Instytutu były tak zacofane, że aby uniknąć kompromitacji, publikowano je w bardzo niskich nakładach<sup>97</sup>. Kierujący nim prof. Leon Łukasiewicz był uważany przez Karpińskiego za dyktatora i „antytalent techniczno-inżynierski”, który IMM traktował jak prywatny folwark. Na kierowniczych stanowiskach obsadzał ludzi mało kreatywnych, ale posłusznych. Forsował realizację tylko własnych pomysłów, a co gorsza nie dopuszczał do głosu młodych i zdolnych naukowców<sup>98</sup>. IMM konstruował i produkował maszyny sam dla siebie, rozdmuchiwał dokumentację konstrukcyjną i sprawozdawczość, która pozwalała na czerpanie jeszcze większych pieniędzy z budżetu państwa. Pogłoski o rewelacyjnej szybkości doświadczalnej maszyny IMM ZAM-3 uważał za fikcję, a technologię elementów ferrytowych użytych do jej produkcji krytykował jako zawodną i przestarzałą. IPPT PAN także nie dysponował możliwościami zapewnienia „Jackowi” odpowiednich warunków pracy<sup>99</sup>. W związku z brakiem właściwej placówki Karpiński swoją przyszłość wiązał z nowym ośrodkiem badawczo-konstrukcyjnym, który zakładano utworzyć dzięki pomocy członka Komitetu Centralnego PZPR Eugeniusza Szyra. Nowa placówka – Instytut Badań Przemysłowych – miała dysponować nowoczesnym ośrodkiem obliczeniowym, którego kierownikiem zostałby Karpiński<sup>100</sup>, ale wymagała dużych nakładów dewizowych, zwłaszcza na wyposażenie w maszyny liczące. To spowodowało, że pod rządami ekipy Gomułki ograniczającej wszelkie wydatki dewizowe projekt utworzenia IBP był bez szans na realizację. Informatyk jednak nie przerywał prac konstrukcyjnych.

MSW najbardziej interesowało się zagranicznymi wyjazdami „Jacka”, które mogły ułatwić nawiązanie nowych kontaktów i poszerzyć grono potencjalnych współpracowników Departamentu I. Okazji do tego typu działań dostarczył wyjazd inżyniera wraz z żoną na konferencje naukowe do Monachium i Brukseli we wrześniu 1962 r.<sup>101</sup> Po powrocie „Jacek” tradycyjnie przedłożył Gociowi i Maczule notatki z konferencji, które wzbogacone zostały o ustne komentarze inżyniera nagrane przez funkcjonariuszy na magnetofon. Większość materiałów z konferencji w Monachium i Brukseli przekazano „przyjaciołom radzieckim”. W ramowym planie pracy na 1963 r. i ocenie pracy za 1962 r. mjr Goć chwalił „Jacka” za dobre wyniki w zdobywaniu informacji naukowo-technicznych i szczerłość w kontaktach z SB. Zastrzeżenia esbeka budziła jedynie niechęć inżyniera do donosicielstwa na konkretne osoby<sup>102</sup>.

Pewne zmiany w stosunkach między SB a „Jackiem” nastąpiły na początku 1963 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało z Ministerstwa Spraw Zagranicznych pismo kierowane do Wydziału Konsularnego Ambasady PRL w Waszyngtonie świadczące o poważnych zobowiązaniach finansowych „Jacka”, z których nie rozliczył się po powrocie do kraju. The National Shawmut Bank of Boston przesłał do polskiej placówki dyplomatycznej pismo, w którym prosi o pomoc w skontaktowaniu się z Jackiem Karpińskim – stypendystą UNESCO, który zakupił w czasie pobytu w USA samochód „Ford Falcon” i po powrocie do Polski zaprzestał spłacania wziętej na ten cel pożyczki<sup>103</sup>. Kierownictwo Departamentu I nie miało wcześniejszych informacji na temat zadłużenia „Jacka” i wiadomość ta postawiła wiarygodność informatora pod znakiem zapytania. Naczelnik Wydziału VII Departamentu I

<sup>97</sup> *Ibidem*, Notatka ze spotkań z „Jackiem” 5 i 7 XI 1962 r., 8 XI 1962 r., k. 288–291.

<sup>98</sup> *Ibidem*, Notatka „Jacka” dotycząca IMM, 17 X 1962 r., k. 298–299.

<sup>99</sup> *Ibidem*.

<sup>100</sup> *Ibidem*, Notatka ze spotkania z „Jackiem” 10 X 1962 r., 11 X 1962 r., k. 292.

<sup>101</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Raport do dyrektora Departamentu I, 14 VIII 1962 r., k. 5.

<sup>102</sup> *Ibidem*, Ocena pracy KI ps. „Jacek”, 28 XI 1962 r., k. 10–21.

<sup>103</sup> *Ibidem*, Odpis pisma Ambasady PRL w Waszyngtonie z 22 I 1963 r., k. 24–26.

Tadeusz Szadkowski w notatce skierowanej do oficerów prowadzących „Jacka” nakreślił strategię wykorzystania problemów inżyniera na korzyść resortu. Na najbliższym spotkaniu Goć i Maczuła mieli go delikatnie wypytać o sprawy finansowe i sprowokować do poruszenia kwestii długu. SB planowała wyciszyć sprawę, o ile Karpiński szybko wskaże sposób spłaty zobowiązania<sup>104</sup>. Kompromitacja inżyniera w środowisku naukowym zarówno w kraju, jak i za granicą byłaby niekorzystna dla resortu, ponieważ uniemożliwiłoby to dalszą pracę „Jacka” na rzecz wywiadu naukowo-technicznego<sup>105</sup>. Bank jednak przesłał pisma także do PAN i sprawy nie dało się już tak łatwo zamieść pod dywan. Biuro Współpracy z Zagranicą PAN zmusiło naukowca do złożenia wyjaśnień. Karpiński tłumaczył, że raty za samochód miały być opłacone przez jego amerykańskiego kolegę Davida Hansena, któremu w rozliczeniu zostawił swój stary samochód i pewną kwotę gotówki. Celem wywarcia nacisku na dyrekcję PAN powoływał się na swoje znajomości w bezpieczeństwie, lecz mimo tego zakomunikowano mu, że sprawa zostanie skierowana na drogę sądową i postępowania dyscyplinarnego. Z odsieczą Karpińskiemu przyszedł jego oficer prowadzący, który w rozmowie z władzami PAN twierdził, że SB i wicepremierowi Piotrowi Jaroszewiczowi bardzo zależy na tym, żeby wobec inżyniera nie wyciągano żadnych konsekwencji. W środowisku kierowniczym PAN – negatywnie nastawionym do „Jacka” – wiadomość, że MSW stara się tuszować wybryki Karpińskiego, wywołała falę poruszenia. Pracownicy PAN twierdzili, że szarga on dobre imię polskiego naukowca. Tajni współpracownicy Wydziału IV Departamentu III<sup>106</sup> zasygnalizowali nastroje niezadowolenia w PAN wywołane sprawą Karpińskiego – jednostka ta przesłała odpowiednie pismo do Departamentu I<sup>107</sup>. Podpułkownik Maczuła musiał złożyć wyjaśnienia, w których zaprzeczył, jakoby wywierał naciski na dyrektora Biura Współpracy z Zagranicą PAN w sprawie „Jacka”<sup>108</sup>. W obliczu niekorzystnego dla Karpińskiego rozwoju sytuacji Referat do Walki z Przestępczością Gospodarczą KD MO Warszawa-Stare Miasto wszczął przeciwko niemu postępowanie w sprawie kradzieży lamp elektronowych z PAN oraz przestępstw dewizowych. Jedyną pomoc, którą zaoferowała SB, polegała na ułatwieniu transferu pieniędzy do USA przez Narodowy Bank Polski przeznaczonych na spłatę zobowiązania<sup>109</sup>.

Rozważając sprawę długu inżyniera, można zaobserwować, że główną osią współpracy między nim a SB był zysk. „Jacek” chciał maksymalnie wykorzystać wpływy swoich protektorów, ignorując nawet groźbę dekonspiracji. Departament I nie miał zamiaru ratować swojego współpracownika za wszelką cenę. Metodą minimalnych posunięć starał się wzbudzać w nim poczucie wdzięczności. Goć i Maczuła swój cel osiągnęli. Kłopoty z milicją i nieprzychylności części środowiska kierowniczego w PAN powodowały, że „Jacek” bardzo potrzebował sprzymierzeńców. Po wielu przygotowawczych rozmowach Karpiński zgodził się na podpisanie zobowiązania do współpracy. Miało ono formę umowy między nim a mjr. Gociem występującym w imieniu SB. Podpisujący dokument obywatel zobowiązywał się do udzielania informacji o cudzoziemcach, obywatelach PRL oraz wszystkich interesujących SB sprawach. „Umowa” została podpisana dopiero po umieszczeniu dopisku, że „przekazy-

<sup>104</sup> *Ibidem*, Notatka naczelnika Wydziału VII Departamentu I Tadeusza Szadkowskiego, 31 I 1963 r., k. 23.

<sup>105</sup> *Ibidem*, Raport dotyczący KI ps. „Jacek”, 12 II 1963 r., k. 35–38.

<sup>106</sup> Wydział IV Departamentu III ówczesznie zajmował się m.in. ochroną operacyjną środowisk naukowych. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 14.

<sup>107</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka służbowa, 4 VII 1963 r., k. 59–60.

<sup>108</sup> Por. P. Pleskot, „Władcy paszportów”. *Biuro Współpracy Naukowej z Zagranicą PAN. Szkic analizy [w:] Słamszona nauka? Inwigilacja środowisk akademickich i naukowych przez aparat bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 160–184.

<sup>109</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka służbowa, 5 VIII 1963 r., k. 61–62.

wanie informacji o ludziach działających na szkodę Polski Ludowej” będzie miało miejsce jedynie „w ramach normalnych obowiązków obywatelskich”. „Jacek” obrał sobie nowy pseudonim – „Stanisław”, miał on ochronić go przed dekonspiracją<sup>110</sup>. Inżynier wykazywał zainteresowanie psychologicznymi aspektami pracy operacyjnej. Wielokrotnie stwierdzał, że nie zna się na ludziach i chciałby nauczyć się, jak można nimi manipulować dla uzyskania własnych celów. Oczekiwał od esbeków instruktazu szpiegowskiego, który mógłby wykorzystać w zdobywaniu potrzebnych mu informacji naukowych<sup>111</sup>. Goć i Maczuła planowali wykorzystać kwalifikacje „Jacka” do informatyzacji resortu. Podczas spotkań pod koniec 1963 r. omawiano z konstruktorem możliwość stworzenia maszyny kartotecznej na potrzeby MSW. Karpiński potwierdził możliwość uruchomienia urządzenia w ciągu dwóch lat kosztem ok. 150 tys. dolarów<sup>112</sup>. Założenia konstrukcyjne miały opierać się o doświadczenia, jakie inżynier wyniósł z obserwacji maszyny kartotecznej zarządzającej gospodarką materiałową Armii USA w David Tylor Model Basin<sup>113</sup>. Polska maszyna miała być połączona z siecią dalekopisów, dzięki którym można było automatycznie przesyłać dane na odległość, np. do poszczególnych wydziałów „C” komend wojewódzkich. Karty (rekordy) miały dzielić się na 48 grup i podgrup, a każdy rekord miał zawierać 15 informacji. Komputer „Jacka” miał szansę stworzyć podwaliny informatyzacji Biura „C” MSW, jednak z niewiadomych przyczyn po 1963 r. nigdy nie powrócono do tych koncepcji<sup>114</sup>.

W 1963 r. naczelnik Wydziału VII Departamentu I zdawał sobie sprawę, że w obliczu afery związanej z samochodem i postępowania dyscyplinarnego w PAN „Jacek” ma niewielkie szanse na zagraniczne delegacje z PAN i działalność wywiadowczą poza PRL. Rozległe kontakty zawodowe naukowca z cudzoziemcami odwiedzającymi Polskę powodowały jednak, że wielokrotnie miał on okazję do świadczenia usług wywiadowi naukowo-technicznemu. Najpoważniejsze zadanie Karpińskiego w tym okresie polegało na udziale w licznych działaniach operacyjnych związanych z planami zakupu przez PRL duńskiej maszyny liczącej GIER. Urządzenie było dobrze oceniane przez „Jacka”, który uważał, że wobec braku widoków na skonstruowanie polskiego komputera podobnej klasy wskazany byłby zakup kilku maszyn GIER<sup>115</sup>. Duńskiej firmie Regnecentralen – dosyć małej i początkującej na rynku elektroniki – bardzo zależało na wejściu na rynek krajów demokracji ludowej<sup>116</sup>. Bez żadnych konkretnych obietnic ze strony polskiej Duńczycy przywieźli komputer do PRL i prezentowali go zainteresowanym naukowcom. Początkowo były pewne widoki na zakup maszyn GIER dla Centralnego Ośrodka Obliczeniowego PAN oraz Uniwersytetu Warszawskiego, później jednak rektor uczelni Stanisław Turski w rozmowie z Karpińskim stwierdził, że w chwili obecnej nie ma szans na pozyskanie urządzeń<sup>117</sup>. Pobyt naukowców z Regnecentralen wiązał się z wieloma korzyściami dla polskich informatyków, którzy oprócz tego, że zapoznawali się z dosyć nowoczesną maszyną cyfrową, brali także

<sup>110</sup> *Ibidem*, Umowa z 20 I 1964 r., k. 75.

<sup>111</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z „Jackiem” 20 I 1964 r., 21 I 1964 r., k. 73–74; por. *ibidem*, Raport ze spotkania z „Jackiem” 28 X 1963 r., 29 X 1963 r., k. 67–70.

<sup>112</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca spotkania z „Jackiem” 11 I 1963 r., 12 I 1963 r., k. 83–84.

<sup>113</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca elektronowych maszyn kartotecznych, 24 I 1963 r., k. 89–90.

<sup>114</sup> *Ibidem*, Notatka „Jacka” pt. „System kartoteczny”, 22 I 1963 r., k. 88.

<sup>115</sup> *Ibidem*, Notatka, 20 I 1963 r., k. 22.

<sup>116</sup> Duńska firma Regnecentralen w latach sześćdziesiątych odniosła wiele sukcesów w kontaktach handlowych z krajami demokracji ludowej. Komputery GIER zakupiły m.in. Bułgaria, Czechosłowacja, NRD, Rumunia, Węgry, <http://www.datamuseum.dk>, 15 IX 2011 r.

<sup>117</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Uwagi do notatki „Stanisława” z 19 XI 1963 r., k. 125–126.



udział w bezpłatnych kursach programowania w języku ALGOL<sup>118</sup>. Mimo braku dewiz na transakcję z Duńczykami Departament I postanowił zdobyć dokumentację techniczną GIER. Maszyna pracowała nieomal nieprzerwanie w Sali Kopernikańskiej Pałacu Kultury i Nauki, obsługiwali ją pracownicy Regnecentralen wraz z naukowcami polskimi. Major Goć nawiązał kontakt z naczelnikiem Wydziału Służby Porządkowej PKiN niejakim Klejną<sup>119</sup> – byłym funkcjonariuszem SB – w celu sprawdzenia możliwości wykonania fotokopii planów znajdujących się przy komputerze. Niestety nie wiadomo, czy akcja zakończyła się powodzeniem, jednak w taki czy inny sposób SB weszła w posiadanie trzech tomów dokumentacji technicznej GIER<sup>120</sup>. Sukces był niepełny, ponieważ w rozmowie z Duńczykami Karpiński otrzymał informację, że jeden z tomów nie został przywieziony do Polski i znajduje się w siedzibie firmy w Kopenhadze. SB planowała, że „Jacek” zaproszony do Kopenhagi na mającą się odbyć w 1964 r. konferencję naukową zdobędzie brakujące plany. Ponowna okazja do wykorzystania „Jacka” pojawiła się w marcu 1964 r., kiedy w PKiN prezentowano maszynę matematyczną Elliot 503 firmy Elliot Brothers z Londynu. Inżynier dostał zadanie zdobycia możliwie najszerzej wiedzy o urządzeniu. W notatce sporządzonej po wykonaniu zadania zawarte zostały szczegółowe informacje dotyczące komputera, obsługujących go naukowców i dokumentacji technicznej. Skoroszyt zawierający kompletne plany urządzenia miał być skopiowany w porozumieniu z Klejną<sup>121</sup>. Wysokie osiągnięcia na polu szpiegostwa technologicznego znajdowały uznanie dyrekcji Departamentu I. Za zdobycie materiałów, które „pozwołyły zaoszczędzić znaczne sumy dewiz i złotych polskich”, mjr Goć otrzymał wyróżnienie i nagrodę w wysokości 5000 zł<sup>122</sup>.

Karpiński przy okazji zawierania nowych znajomości z cudzoziemcami sporządzał ich krótkie charakterystyki. Spostrzeżenia „Jacka” były cenne. Precyzyjne opisy charakterologiczne zawierały ocenę sytuacji osobistej, majątkowej, sympatii politycznych duńskich informatyków i handlowców: Oskara Lunda, Kurta Henrika Andersena, Henninga Isaksona. Był to dobry materiał wstępny do działań werbunkowych Departamentu I<sup>123</sup>. Oprócz tego „Jacek” przekazywał Gociowi informacje dotyczące małżeństwa Amerykanów – Davida i Patricii Hansen, którzy dzięki stypendium rządowemu PRL studiowali na Uniwersytecie Warszawskim<sup>124</sup>. Jacek poznał ich podczas swojego pobytu na stypendium UNESCO w USA.

Prezentacja GIER, zdaniem „Jacka”, obnażyła złą sytuację polskiej informatyki. Inżynier przy każdej możliwej okazji nie szczędził ostrych słów krytyki pod adresem kierowników placówek badawczych, a zwłaszcza prof. Łukaszewicza, IMM i maszyn ZAM. Według Karpińskiego skandalem był fakt, że IMM zatrudniający 800 osób nie jest w stanie wyprodukować urządzenia porównywalnego chociażby z GIER, który został zbudowany przez kilkunastoosobowy zespół elektroników i programistów niewielkiej firmy<sup>125</sup>. Opinie inżyniera potwierdzał jeden z czołowych europejskich informatyków tego okresu, dyrektor Regnecen-

<sup>118</sup> *Ibidem*, Notatka, 20 I 1963 r., k. 22.

<sup>119</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych naczelnika Klejny.

<sup>120</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka służbowa, 18 XI 1963 r., k. 120; por. *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca spotkania z „Jackiem” 10 XII 1963 r., 11 XII 1963 r., k. 127–128.

<sup>121</sup> *Ibidem*, Notatka, 27 III 1964 r., k. 147–148.

<sup>122</sup> AIPN, 003175/392/CD, Zarządzenie personalne nr 26/64 dyrektora Departamentu I MSW, 20 XI 1964 r., k. 283.

<sup>123</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka „Jacka” przyjęta 18 XII 1963 r., k. 131–132.

<sup>124</sup> *Ibidem*, Informacja „Jacka” dotycząca Dawida i Patricii Hansen, 25 XI 1964 r., k. 153–154.

<sup>125</sup> *Ibidem*, Uwagi do notatki „Stanisława” z 19 XI 1963 r., k. 125–126.

tralen Niels Ivar Bech<sup>126</sup>, który w styczniu 1965 r. prowadził negocjacje handlowe z Polakami. Z ramienia PRL udział w rozmowach brali przedstawiciele Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Varimex”, Biura Pełnomocnika Rządu ds. Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, Instytutu Maszyn Matematycznych i Instytutu Badań Jądrowych. Bech uważał, że w IMM jest za dużo ludzi do prac koncepcyjnych, a także ze względu na przestarzałość konstrukcji odradzał rozwijanie maszyn ZAM. Na podstawie doniesień „Jacka” Goć sporządził notatkę, która w alarmistycznym tonie charakteryzowała sytuację w IMM. Instytut topił miliony złotych w bezużyteczne wynalazki, a prof. Łukaszewicz jego mierne wyniki tłumaczył „niepowodzeniem badań naukowych”. Funkcjonariusz stwierdzał, że Duńczycy mają bardzo dobre rozeznanie polskiego rynku i dzięki temu „śmiało sobie poczynali”. O sprawach związanych z Regnecentralen poinformowano Wydział VI Departamentu III, zastrzegając przy tym, że nie ręką za obiektywizm zawartych w raporcie opinii<sup>127</sup>.

Bardzo entuzjastycznie „Jacek” informował o swoich pracach nad maszyną o roboczej nazwie KAR-65, czyli „automatycznym urządzeniu do pomiaru i przetwarzania danych ze zdjęć z komór pęcherzykowych i śladowych”, która miała pracować w Katedrze Fizyki Cząstek Elementarnych Instytutu Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Według Karpińskiego KAR-65 – uniwersalna, średniej wielkości maszyna matematyczna mogła wykonywać 100 tys. operacji na sekundę, co stawiałoby ją w europejskiej czołówce. Urządzenie to stanowić miało alternatywę dla GIER, jednak prace konstrukcyjne się przeciągały. Karpiński musiał stawić czoła trudnościom, m.in. niedoborowi odpowiednich tranzystorów i tradycyjnie nieprzychylnemu stosunkowi innych naukowców. Dzięki poparciu Marka Wajcena<sup>128</sup> z Biura PRETO i wicepremiera Eugeniusza Szyra z Komitetu Nauki i Techniki Karpiński mógł kontynuować prace nad komputerem<sup>129</sup>. Podstawowym problemem były przestoje spowodowane brakiem części elektronicznych. Fabryka Półprzewodników „Tewa” nie była w stanie wyprodukować odpowiedniej jakości tranzystorów w ilości potrzebnej do ukończenia KAR-65<sup>130</sup>. Karpiński podejrzewał, że było to spowodowane zakulisowymi działaniami prof. Łukaszewicza i innych wrogo nastawionych do niego osób. SB planowała interwencję u dyrektora zakładów i zalecała „Jackowi” informowanie o wszelkich trudnościach Wajcena i Szyra, którzy pomogli mu w utworzeniu nowej pracowni w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego<sup>131</sup>. Ostatecznie KAR został zaprezentowany szerszemu gronu odbiorców w 1968 r. podczas pierwszego Ogólnopolskiego Sympozjum Maszyn Matematycznych w Zakopanem. W swoich doniesieniach „Jacek” chwalił się entuzjastycznymi komentarzami na temat KAR-65, zwłaszcza że padały one nawet z ust pracowników

<sup>126</sup> Niels Ivar Bech był pionierem duńskiej i światowej informatyki, kierował komputeryzacją duńskich uczelni wyższych i stworzył pierwszy duński komputer GIER, <http://www.datamuseum.dk>, 15 IX 2011 r.

<sup>127</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Uwagi do notatki „Jacka” z 17 I 1965 r., 21 I 1965 r., k. 163–164.

<sup>128</sup> Marek Zygmunt Wajcen, s. Romana, ur. 14 VII 1920 r. w Nowym Korczynie. Od 1943 r. żołnierz 1. DP im. T. Kościuszki; od 1945 r. do 1950 r. żołnierz KBW; od 1951 r. do 1964 r. funkcjonariusz MBP, KdsBP i SB MSW na kierowniczych stanowiskach w pionie łączności; w 1964 r. został przeniesiony z SB na stanowisko dyrektora Zespołu Techniki Elektronicznej Konstrukcji i Produkcji w Biurze Pełnomocnika Rządu do spraw Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, następnie Zjednoczenia „Mera”; od 1970 r. zarejestrowany jako kontakt operacyjny, a następnie konsultant. Wykonywał dla Departamentu III MSW specjalistyczne opracowania na temat problematyki rozwoju techniki obliczeniowej w PRL, m.in. J. Karpińskiego i minikomputera K 202. AIPN, 00200/746; AIPN, 00170/592, t. 1–2; Biuletyn Informacji Publicznej IPN-KŚZpNP, Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, 5 IX 2012 r.

<sup>129</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Uwagi do notatki „Jacka” z 17 I 1965 r., 21 I 1965 r., k. 163–164.

<sup>130</sup> *Ibidem*, Notatka „Jacka”, 30 VII 1965 r., k. 172.

<sup>131</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca ostatnich spotkań z „Jackiem”, 23 XI 1965 r., k. 184–187.

IMM. Mimo dobrych opinii o KAR-65 Karpiński nie uważał za stosowne wdrażać go do masowej produkcji, był zdania, że należy opracować jeszcze lepszą maszynę<sup>132</sup>.

W latach 1965–1968 konstruktor ograniczył wyjazdy zagraniczne. Cały swój czas pragnął wykorzystać na dokończenie KAR-65. Okoliczności te sprawiły, że przestał on być tak dobrym źródłem informacji dla wywiadu naukowo-technicznego, jak we wcześniejszym okresie. Częstotliwość spotkań z SB zmalała. Major Goć występujący od 1964 r. pod pseudonimem „Elek” nie chciał przeszkadzać Karpińskiemu w pracy<sup>133</sup>. W latach 1965–1967 kontakty „Jacka” z „Elkiem” były nieregularne, często ograniczały się do rozmów telefonicznych. Bezpiekę niepokoiły jednak wypowiedzi inżyniera, który brał pod uwagę możliwość zarobkowego wyjazdu za granicę, np. do Regnecentralen w Danii. Funkcjonariusz uważał, że mogło to mieć jakiś związek z wielomiesięcznym pobytem żony „Jacka” w Paryżu i działaniami obcych służb wywiadowczych. Wyjazd „Jacka” przed ukończeniem KAR-65, w który zainwestowano duże środki finansowe, był według resortu ryzykowny. Karpiński był niezadowolony ze swojej sytuacji finansowej, tym bardziej że pozostawał on *de facto* uwięzany w kraju, ponieważ data zakończenia prac oddalała się z winy „Tewy”. Goć próbował „po przyjacielsku” upominać inżyniera, że jest on „niepraktyczny” i zbyt pochopnie wpada w długie<sup>134</sup>. Na początku 1968 r. inżynier złożył podanie o paszport na wyjazd do Anglii, gdzie planował odwiedzić swojego krewnego – Andrzeja Maciejewskiego (był uważany przez Departament I za bardzo dobrego kandydata do werbunku). Maciejewski pracował w British Comunication Corporation jako konstruktor urządzeń radiowych, które były wykorzystywane przez armię brytyjską<sup>135</sup>. Podanie „Jacka” bez poparcia Departamentu I zostało rozpatrzone negatywnie. W rozmowie z nim Goć wyraził zdziwienie jego zamiarem opuszczenia kraju bez porozumienia z resortem, mimo że zdawał sobie sprawę z faktu interesowania się Maciejewskim przez SB. „Elek” poinformował inżyniera, że nie otrzymał on paszportu z powodu „ogólnonarodowego”. W rozmowach informatora z funkcjonariuszami pobrzmiwały echa wydarzeń Marca ’68. Naukowiec wyrażał swoje szczere oburzenie brutalnością działań milicji i ORMO. Uważał, że studenci mają prawo do wyrażania swoich opinii i manifestowania niezadowolnienia. Goć wywołał spotkanie 15 marca 1968 r. głównie po to, aby wy badać stosunek inżyniera do zaistniałych wydarzeń i ewentualnie przekonać go, że wystąpienia młodzieży akademickiej to kontrewolucyjna rozróbka wywołana przez siły wrogie PRL. Zdaniem funkcjonariusza Karpiński przyznał rację jego argumentom. Podpułkownik Goć był wielokrotnie chwalony przez swoich przełożonych za wysoko rozwiniętą umiejętność logicznej argumentacji swoich poglądów<sup>136</sup>. W konkluzji notatki opisującej rozmowę z naukowcem funkcjonariusz omówił stanowisko „Jacka” w sprawie Marca ’68: „Nie zna się na polityce i nie chce się włączać do jakichkolwiek akcji politycznych”; „Oczywiście nie solidaryzuje się ani z literatami, ani ze studentami, jeżeli chodzi o rozwój i możliwości rozwoju kultury i nauki polskiej w PRL”; „Wystąpienia były organizowane z pozycji [...] nieczystych, wynikały z prywaty, a nie z patriotyzmu”. Mimo esbeckiej indoktrynacji Karpińskiemu udało się dostrzec pewną zbieżność między studenckimi postulatami i sytuacją

<sup>132</sup> *Ibidem*, Notatka w sprawie sytuacji w maszynach matematycznych – listopad 1968, b.d., k. 205–210.

<sup>133</sup> Major Goć od 1 VI 1964 r. pracował pod przykryciem na stanowisku dyrektora instytucji (nie ustalo - no jakiej). AIPN, 003175/392/CD, Charakterystyka zawodowo-polityczna, 31 V 1968 r., k. 286–288.

<sup>134</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka służbowa dotycząca aktualnej sytuacji u „Jacka” i jego wniosków, 10 I 1967 r., k. 197–201.

<sup>135</sup> Krewny „Jacka” występuje w dokumentach SB jako „Maciejewski” i „Maciejowski”; por. AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka dotycząca Andrzeja Maciejewskiego, 12 VIII 1965 r., k. 174.

<sup>136</sup> AIPN, 003175/392/CD, Charakterystyka zawodowo-polityczna, 31 V 1968 r., k. 286–288.



Jacek Karpiński, lata sześćdziesiąte

na dobrze mu znanym polu organizacji badań nad maszynami matematycznymi. Inżynier zauważał, że istnieją pokłady niezadowolenia wśród młodych naukowców, których starania są niweczone przez złe przepisy i niewłaściwych ludzi na wysokich stanowiskach. Opinie inżyniera zmierzały do niewypowiedzianej, aczkolwiek nasuwającej się nieodparcie konkluzji, że w warunkach komunistycznej dyktatury i gospodarki centralnie planowanej dokonanie przełomu technologicznego stało pod znakiem zapytania<sup>137</sup>.

W ciągu całego okresu współpracy Karpiński wielokrotnie przygotowywał notatki o stanie polskiej informatyki. Kilkustronicowe opracowanie z marca 1968 r. kreśliło historię badań nad maszynami matematycznymi w PRL i skupiało się na krytyce wręcz dywersyjnych, zdaniem „Jacka”, działań naukowców i decydentów, m.in.: Leona Łukaszczyka, Stanisława Kielana, Zygmunta Sawickiego, Ryszarda Łukaszczyka, Stefana Jędrychowskiego, Janusza Groszkowskiego, Mieczysława Lesza. W opisie aktualnej sytuacji

krytycznie przedstawiono działanie IMM, który pod kierownictwem prof. Kielana „jeszcze bardziej zeszło na psy”. Maszyna ZAM-41 produkowana w IMM była „nieudana i przestarzała, a bardzo droga” i „lansowana na siłę”. Prace nad „perspektywiczną maszyną III generacji”, która miała ukazać się w 1974 r., zakrawały na absurd. Organizacja logiczna komputera była bowiem wzorowana na IBM-360 opracowanym w latach 1959–1962. Nie lepiej, według Karpińskiego, było w „Elwro”, gdzie dzięki sfałszowaniu dokumentacji przez Mieczysława Lesza rozpoczęto produkcję komputera Odra 1204, którego „organizacja logiczna [...] jest niezbyt udana i kiepskie oprogramowanie”. Pewnym postępowaniem była maszyna Odra 1304, która mogła działać na oprogramowaniu angielskiej firmy ICT<sup>138</sup>. Odważne słowa krytyki kierował inżynier pod adresem przedstawionego przez ZSRR krajom RWPG Jednolitego Systemu Elektronicznych Maszyn Cyfrowych, zwanego w skrócie RIAD (od ros. *riad* – rząd, oznaczającego serię komputerów). System ten miał polegać na produkcji w krajach demokracji ludowej komputerów, które podobnie jak maszyna planowana przez IMM były oparte na mało rozwojowym IBM-360. Pewną zaletą RIAD miało być jego natychmiastowe wdrożenie do produkcji przemysłowej, co zniwelowałoby straty spowodowane szybko starzejącą się technologią. Argumentem za licencją IBM był – powściągliwie wyrażony przez „Jacka” – fakt zacofania i słabych osiągnięć nauki radzieckiej w komputeryzacji. Niesłuszna była także strategia kierująca wszelkie dostępne w Polsce środki do prac nad RIAD, forsowana przez Stanisława Kielana, Mieczysława Lesza i płk. Woźniackiego ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Lepszym rozwiązaniem

<sup>137</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka dotycząca ostatnich spotkań z „Jackiem”, 21 III 1968 r., k. 229–230.

<sup>138</sup> *Ibidem*, Uwagi na temat sytuacji w zakresie maszyn matematycznych w Polsce, 18 III 1968 r., k. 224–228.



było równoległe kontynuowanie prac nad krajowymi maszynami, które stanowiłyby efekt „wielostronnej kooperacji” nawet z krajami kapitalistycznymi<sup>139</sup>.

„Elek” nie był do końca usatysfakcjonowany informacjami „Jacka”. Karpiński bowiem scharakteryzował indolencję całego systemu, a funkcjonariuszowi najbardziej zależało na wytypowaniu osób, które można byłoby pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Sytuacja była jednak na tyle poważna, że postanowiono poinformować o niej wiceministra MSW Franciszka Szlachcica<sup>140</sup>. Podczas kolejnych rozmów z SB w 1968 r. podstawowym tematem były sprawy związane z RIAD, sytuacją w PRETO, IMM i „Elwro”. Środek ciężkości działalności wywiadowczej „Jacka” przeniósł się ze szpiegostwa technologicznego na informowanie o sytuacji w kraju. Notatki Karpińskiego były prawdopodobnie przekazywane Szlachcicowi – technokracie zainteresowanemu zastosowaniem nowych technologii w gospodarce PRL<sup>141</sup>. Wiceminister myślał o modernizacji gomułkowskiego, siermiężnego socjalizmu za pomocą kadry menedżerskiej związanej z MSW. Pisane dla SB opracowania „Jacka” przybierały formę manifestu zawierającego receptę na polski sukces w dziedzinie maszyn matematycznych.

Jedenastostronicowa notatka „Jacka” z grudnia 1968 r. rozpoczynała się od tradycyjnego już opisu fatalnych posunięć decydentów: Łukaszewicza, Kielana, Zadrzyńskiego i innych. Oprócz tego znajdowała się tam opinia o pertraktacjach z ZSRR w sprawie RIAD. Prowadzący je ze strony polskiej Mieczysław Lesz „dezorganizował sprawę”, a jego następcy Kielan i Gradowski byli tak dalece nieorientowani w materii rozmów, że wzbudzało to podobno irytację towarzyszy radzieckich. Zaniedbania na polu RIAD mogły spowodować, że delegacje CSSR i NRD wynegocjują dużo lepsze warunki, a PRL będzie zmuszona wejść do projektu na założeniach niekorzystnych ekonomicznie i nierozwojowych dla polskiego przemysłu elektronicznego<sup>142</sup>. Według „Jacka” w razie przedłużającego się impasu na polu maszyn matematycznych gospodarka PRL stanie się niekonkurencyjna wobec państw intensywnie rozwijających nowe technologie. Na import nie można było sobie pozwolić, ponieważ kosztowałyby to ponad 20 mln dolarów rocznie, jedynym wyjściem było popieranie produkcji rodzimej. Sztandarowym przykładem udanej realizacji krajowego projektu z użyciem minimalnych środków finansowych była – zdaniem Karpińskiego – jego maszyna KAR-65. Skonstruował ją dwunastoosobowy zespół naukowców i była ona znacznie bardziej uniwersalna i efektywna niż ZAM-41 czy Odra 1204 i 1304. Kluczowe tezy zostały sformułowane w końcowej części notatki. Podstawową sprawą miała być wszechstronna reorganizacja IMM, który miał być przeniesiony do Zjednoczenia „Mera”, aby „zbliżyć konstrukcję do produkcji”. Profil prac w Instytucie powinien skupiać się na nowoczesnych tendencjach produkcyjnych i przebiegać w zreorganizowanych działach. Kierowanie nowym IMM, według Karpińskiego, powinno zostać powierzone... Jackowi Karpińskiemu. Na stanowiska zastępców zostali zaproponowani Antoni Mazurkiewicz, Jerzy Połoński, Jerzy Leszczyński<sup>143</sup>. Reorganizacją powinny także zostać objęte zakłady „Elwro”, które należało wzmocnić kadrowo i technologicznie oraz zmienić profil ich produkcji. Według inżyniera produkcja podzespołów telewizyjnych była niecelowa i cały potencjał „Elwro” powinien być wykorzystany

<sup>139</sup> *Ibidem*.

<sup>140</sup> Franciszek Szlachcic, s. Jana, ur. 5 II 1920 r. w Byczynie, wiceminister MSW od 4 V 1962 r. do 24 I 1971 r., od 25 I 1971 r. do 20 XII 1971 r. minister spraw wewnętrznych. Jako wiceminister Szlachcic był odpowiedzialny za pracę Departamentu I MSW. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 12–13.

<sup>141</sup> *Historia tajnego świata*, „Przegląd” 2009, nr 47, <http://www.przegląd-tygodnik.pl>, 15 IX 2011 r.

<sup>142</sup> AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka „Jacka”, 31 XII 1968 r., k. 242–252.

<sup>143</sup> Personalalia osób zostały zanonimizowane przez funkcjonariusza SB.

do wytwarzania maszyn cyfrowych. Wsparcia wymagały też zakłady „Mera-Błonie”, w których należało rozwijać produkcję urządzeń peryferyjnych, takich jak pamięci taśmowe, monitory, a także pracować nad technologią pamięci dyskowych. Oprócz już istniejących instytucji należało powołać nowe. Plan „Jacka” zakładał utworzenie w 1969 r. Instytutu Informatyki ukierunkowanego na „badania naukowe, podstawowe w dziedzinie teorii maszyn cyfrowych, języków, metod programowania i metod wykorzystywania systemów cyfrowych”. Prace w Instytucie powinny być ściśle związane z życiem gospodarczym kraju. Nowo powstałą instytucją mieli – zdaniem Karpińskiego – kierować: Romuald Marczyński, Zdzisław Pawlak<sup>144</sup> i Marek Greniewski<sup>145</sup>. W sprawie negocjacji dotyczących RIAD „Jacek” widział konieczność własnoręcznego pokierowania pracami i proponował siebie na stanowisko głównego konstruktora<sup>146</sup>. Od strony rządowej sprawą rozwoju maszyn cyfrowych miał zabezpieczać nowy międzyresortowy zespół o nazwie „Komisja Doradcza do spraw Maszyn Matematycznych”, powołany w miejsce zlikwidowanych urzędów Pełnomocnika Rządu ds. Elektronicznej Techniki Obliczeniowej i Komisji Oceny Maszyn Matematycznych. Przedsięwzięcie wspierać miał także – pożyteczny zdaniem „Jacka” – Polski Komitet Automatycznego Przetwarzania Informacji podległy NOT. Domniemywać należy, że program naprawczy przygotowany przez inżyniera Karpińskiego, tak jak poprzednie dokumenty, przedstawiano władzom Departamentu I. Rękopis przed przekazaniem kierownictwu został jednak poddany korekcie. Funkcjonariusz SB zacercił wszystkie nazwiska wymieniane w kontekście obsadzania stanowisk kierowniczych, a także krytyczne uwagi na temat RIAD<sup>147</sup>. Posunięcie to miało swoje uzasadnienie. Notatka w pierwotnej formie mogła stawiać konstruktora w złym świetle. Z jednej strony miał on już w tym okresie pewną renomę i autorytet naukowy powiększony o sławę, której przysporzył mu sukces KAR-65. Z drugiej jednak przyznawanie samemu sobie licznych stanowisk kierowniczych i stawianie się na pozycji wyroczni w sprawach komputeryzacji wzbudzało podejrzania SB. Plany „Jacka” były bardzo śmiałe. Likwidacja wielu instytucji, w których zasiadały osoby uznawane dotychczas za autorytety, musiała wzbudzać kontrowersje. Niewątpliwie zamysł „Jacka” zastąpienia zasłużonej kadry kreatywną i energiczną grupą młodych naukowców mógł być rażący dla aparatczyków, wśród których żywe było jeszcze wspomnienie wydarzeń marcowych. W okrojonej formie plan miał więc większą szansę na osiągnięcie zamierzonego celu. W 1969 r. częstotliwość spotkań Jacka Karpińskiego z SB, podobnie jak w roku poprzednim, zmalała. Wpłynęły na to zarówno niewielka częstotliwość wyjazdów naukowca, jak i zmiana oficera prowadzącego. Podpułkownik Goć wyjechał do USA, gdzie miał kierować pracami rezydentury wywiadu pod przykryciem zastępcy attaché handlowego w Biurze Rady Handlowego Ambasady PRL w Nowym Jorku<sup>148</sup>. Doświadczonego funkcjonariusza Gocia zastąpił nowo przyjęty do SB ppor. Andrzej Warejko, początkujący inspektor wywiadu naukowo-technicznego, który prze-

<sup>144</sup> Karpiński i Pawlak byli ówczesnie uważani przez SB za jednych z najlepszych specjalistów w dziedzinie elektronicznych technik obliczeniowych. Zdzisław Pawlak został zarejestrowany przez Departament I jako KI „Logos”. „Logosa” zwerbowało w związku z jego wyjazdem na stypendium do USA w 1961 r., po powrocie ze stypendium w 1963 r. współpraca została zakończona. W połowie lat siedemdziesiątych KO „Logos” był ponownie wykorzystywany przez Departament III do sprawy „Rafa”; por. AIPN, 00945/829/CD.

<sup>145</sup> Personalalia osób zostały zanonimizowane przez funkcjonariusza SB; por. AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka, 31 XII 1968 r., k. 242–252.

<sup>146</sup> Akapit dotyczący planów Jacka Karpińskiego w sprawie RIAD został zanonimizowany przez funkcjonariusza SB; por. *ibidem*.

<sup>147</sup> *Ibidem*.

<sup>148</sup> AIPN, 003175/392/CD, Raport dotyczący zmiany kierunku wyjazdu za granicę ppłk. Zygmunta Gocia, 25 II 1969 r., k. 289.

szedł do resortu ze Zjednoczenia „Mera”<sup>149</sup>. Wraz ze zmianą prowadzącego nastąpiła modyfikacja stylu pracy z informatorem. Bardzo wyraźna była nieufność funkcjonariusza wobec osoby Karpińskiego. Warejko, który pracował w „Merze” i posiadał pewną orientację w branży elektronicznej, podchodził do inżyniera i jego koncepcji z większym sceptycyzmem niż poprzednik. Na niekorzystną dla inżyniera zmianę relacji z SB pod koniec lat sześćdziesiątych bardzo duży wpływ miały donosy TW ps. „Ryszard”<sup>150</sup>. Informator bezpieczeństwa, posługujący się także pseudonimem „Mieczysław”, był z wykształcenia polonistą i pracował w instytucjach wydawniczych i filmowych. Jego pozyskanie miało na celu rozpracowywanie osób ze środowiska literackiego, np. Tadeusza Konwickiego, oraz pracowników Ambasady USA w Warszawie, a zwłaszcza I sekretarza – Jacka Mendelzona. Werbunek nastąpił w październiku 1968 r. i opierał się na przesłankach patriotycznych. Literat wykazywał szczerą chęć współpracy z SB dla dobra PRL i socjalizmu<sup>151</sup>. „Ryszard”, prowadzony przez Wydział III KS MO w Warszawie, miał szerokie możliwości przekazywania Departamentowi I informacji o Karpińskim, ponieważ konstruktor uważał go za swojego przyjaciela<sup>152</sup>. Dla Warejki i Maczuły w donosach „Ryszarda” najważniejsze były opisy – „niejasnych” w ich mniemaniu – kontaktów Karpińskiego z Ambasadą USA w Warszawie. Spotkania z Amerykanami nasiliły się wraz z prasowymi doniesieniami o sukcesie KAR-65. „Jacek” został zaproszony do ambasady na koktajl z okazji sukcesu amerykańskiej misji kosmicznej Apollo 8. Podczas spotkania inżynier wiele czasu poświęcił na rozmowę z przedstawicielem IBM Say’em na temat rozwoju komputeryzacji w PRL. „Jacek” odmawiał udzielenia odpowiedzi na niektóre pytania, podejrzewając, że mogą być wykorzystane na niekorzyść Polski. Say otwarcie zaproponował mu prowadzenie badań naukowych w USA. Kiedy „Jacek” odmówił, Say zaczął go przekonywać, że w bloku komunistycznym nie będzie w stanie rozwijać swojego potencjału twórczego. Przedstawiciel koncernu argumentował, że IBM sprzedał ZSRR licencję na komputer IBM-360 – konstrukcję dosyć już przestarzałą, a żadne z państw satelickich nie otrzyma zezwolenia na stworzenie lepszej maszyny, tylko będzie zmuszone do zakupu licencji od ZSRR. Karpiński już od pewnego czasu liczył się z taką możliwością i wzbudzało to jego niepokój, którym dzielił się ze swoim „przyjacielem” – „Ryszardem”<sup>153</sup>. Wielu cudzoziemców (niektórych z nich określał jako „szpiegów”) odwiedzało inżyniera w jego biurze w Instytucie Fizyki. Kontakty z takimi osobami miały, jego zdaniem, spowodować SB do większego zainteresowania się nim jako wybitnym i cenionym na świecie naukowcem. Cel swój częściowo osiągnął. SB wiedziała o jego kontaktach, jednak efekt tych działań był dla naukowca fatalny. MSW zaczęło postrzegać go jako człowieka zagrażającego rozwojowi polskiej informatyki, którego stosunki z obywatelami krajów kapitalistycznych mogły mieć charakter wywiadowczy<sup>154</sup>. Kontakty z figurantem sprawy „Jankes” – Je-

<sup>149</sup> Andrzej Warejko, s. Michała, ur. 7 XII 1935 r. w Warszawie. Absolwent Politechniki Warszawskiej. Do MSW przeszedł ze Zjednoczenia „Mera”. Wieloletni pracownik wywiadu naukowo-technicznego. 1 III 1968 r. – inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 15 X 1970 r. – inspektor na etacie 09/I Departamentu I MSW; 15 XI 1983 r. – starszy inspektor Wydziału VI Departamentu I MSW; 10 VI 1986 r. – starszy specjalista Kierownictwa Departamentu I MSW. W okresie służby przebywał na placówkach wywiadowczych w Berlinie (lipiec 1977 r. – sierpień 1981 r. – rezydent wywiadu „Korsak”) oraz pod przykryciem w instytucjach krajowych. Zwolniony z MSW 30 VI 1986 r. AIPN, 003175/795/CD.

<sup>150</sup> Pod pseudonimem „Ryszard” (zmienionym później na „Mieczysław”) SB zarejestrowała Ryszarda Lasotę; por. AIPN, 001043/1657/CD.

<sup>151</sup> *Ibidem*, Kwestionariusz TW, k. 9–18.

<sup>152</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Odpis informacji TW ps. „Ryszard”, 7 III 1969 r., k. 7–10.

<sup>153</sup> *Ibidem*.

<sup>154</sup> *Ibidem*, Informacja TW ps. „Ryszard”, 3 IV 1969 r., k. 11–13.

rzym Siemaszem, którego podejrzewano o pełnienie funkcji „naganiacza” wywiadu USA, wzmagaly nieufność Warejki. Siemasz pracował jako lektor języka angielskiego i przy okazji korzystania z biblioteki ambasady USA spotykał się z jej pracownikami. Wydział II KS MO w Warszawie rozpracowywał Siemasza, podejrzewając go o wrogi stosunek do PRL, aktywną rolę w wydarzeniach marcowych oraz rozpowszechnianie bezdebitowych pism amerykańskich<sup>155</sup>. Tym większą konsternację Warejki wzbudził fakt, że Karpiński przekazywał Siemaszowi do tłumaczenia dokumentację naukowo-techniczną dotyczącą koncernu Diebold<sup>156</sup>, którą otrzymywał od Departamentu I do zaopiniowania<sup>157</sup>. Kolejnym „podejrzany” dla Departamentu I kontaktem inżyniera był wieloletni znajomy Karpińskiego – Howard Lord, przedstawiciel handlowy angielskiej firmy elektronicznej Solartron, często przyjeżdżający do krajów demokracji ludowej<sup>158</sup>. Lord był pod baczna obserwacją Departamentu II i Biura Rejestracji Cudzoziemców, korespondencję w sprawie Lorda prowadzono także z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej<sup>159</sup>. W celu potwierdzenia faktycznych poglądów Karpińskiego, jego prawdomówności i stosunku do MSW, Warejko wszczął procedurę sprawdzenia „Jacka” realizowaną za pomocą środków techniki operacyjnej i osobowych źródeł informacji z „Ryszardem” na czele<sup>160</sup>. Operacja ta była szczególnie istotna z powodu starań Karpińskiego o paszport i planów podjęcia pracy w angielskim koncernie MB Metals. Wyjazd z jednej strony mógł być okazją do kolejnych sukcesów na polu szpiegostwa technologicznego, z drugiej jednak SB obawiała się, że inżynier zamiast wdrażać do produkcji swoje wynalazki w Polsce będzie sprzedawał je za dewizy zachodnim korporacjom. Wyjazdy na konsultacje do Wielkiej Brytanii były dla inżyniera bardzo atrakcyjne, polepszały jego sytuację finansową i nie zmuszały do przerywania prac w Instytucie Fizyki Doświadczalnej. Naukowiec mimo trudności mnożonych przez jego antagonistów nie zamierzał na stałe opuszczać kraju. Miał nadzieję na utworzenie placówki badawczo-rozwojowej przy Zjednoczeniu „Mera”. Póki co borykał się jednak z szykanami, np. zapisami cenzury na temat jego i maszyny KAR-65. Wywołał w tej sprawie spotkanie z Warejką, w czasie którego wskazywał, że artykuły Andrzeja Targowskiego i Romana Bratkowskiego zostały zdjęte z powodu działań zastępcy przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki Jerzego Metery i pełnomocnika rządu ds. elektronicznej techniki obliczeniowej Stanisława Kielana<sup>161</sup>. Karpiński nie poddawał się jednak, miał bowiem wiele znajomości, które pozwalały mu dotrzeć ze swoimi pomysłami do działaczy aparatu partyjno-państwowego na wysokim szczeblu. Na przełomie dekad uczestniczył w spotkaniach z Bolesławem Jaszczukiem, który był zdaniem „Jacka” „dyktatorem w sprawach

<sup>155</sup> *Ibidem*, Notatka, 10 IX 1969 r., k. 14.

<sup>156</sup> Koncern amerykański przodujący w elektronice stosowanej w bankowości, np. przy produkcji bankomatów; por. [www.diebold.com](http://www.diebold.com), 15 IX 2011 r.

<sup>157</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka, 23 IX 1969 r., k. 16–18.

<sup>158</sup> Douglas Howard Lord w latach 1956–1966 odwiedził PRL 23 razy. AIPN, 00170/809/CD/2, Notatka służbowa sporządzona na podstawie akt Zarządu Kontroli Ruchu Granicznego MSW, 25 II 1967 r., k. 202–204. Karpiński poznał Lorda w 1956 r. podczas wystawy urządzeń firmy Solartron w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Prywatne kontakty z Lordem zaczął utrzymywać od 1959 r. AIPN, 00170/809/CD/1, Oświadczenie „Jacka” nagrane na taśmie magnetofonowej, spisane przez kpt. Zygmunta Gocia, 28 III 1961 r., k. 63–70.

<sup>159</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Pismo naczelnika Sekretariatu MSW CSSR do Gabinetu Ministra MSW, 24 IV 1970 r., k. 112.

<sup>160</sup> Od 1969 r. SB podsłuchiwała rozmowy telefoniczne konstruktora i Howarda Lorda. AIPN, 01419/120/cz. 10, Materiały Biura „T” do sprawy kryptonim „Jacek”, k. 367–474.

<sup>161</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka, 23 IX 1969 r., k. 16–18.





Andrzej Warejko

przemysłu i planowania gospodarki PRL”. Plan rozwoju gospodarki przedstawiony przez Jaszczuka na VI Plenum KC PZPR zakładał m.in. rozwój przemysłu elektronicznego, co budziło nadzieje i entuzjazm Karpińskiego<sup>162</sup>.

Od 1970 r. SB znała plany budowy nowocześniejszej i sprawniejszej maszyny matematycznej, którą zaprojektował inżynier Karpiński. Równolegle wykonywał on prace na rzecz MB Metals i często podróżował do Londynu. Sukcesy „Jacka” wzbudzały szczerą zazdrość współpracowników i „przyjaciół”. „Ryszard” informował o wszelkich znanych mu sprawach związanych z Karpińskim. Jego możliwości były szczególnie duże ze względu na żonę, Iwonę Lassotę, która była bliskim współpracownikiem inżyniera w Instytucie Fizyki Doświadczalnej. Kobieta relacjonowała mężowi sprawy związane z życiem zawodowym „Jacka”. „Ryszard” uzupełniał je o informacje zdobyte w przyjacielskich rozmowach z inżynierem, okraszając wszystko uszczypliwościami i aluzjami mającymi stawiać Karpińskiego w jak naj-

gorszym świetle. Na rewelacje „Ryszarda” składały się przede wszystkim opisy samochwalstwa, szastania pieniędzmi i bardzo wystawnego trybu życia, sprawy obyczajowe i intymne, dezorganizacja prac i bałagan w IFD itd.<sup>163</sup> W informacjach przekazywanych SB Lassota uwypuklał fakty mogące wskazywać na współpracę Karpińskiego z obcym wywiadem. „Ryszard” uważał, że „Jacek” werbuje swoich współpracowników z IFD (m.in. jego żonę) do pracy w Anglii, aby tam móc ich zmuszać do szpiegostwa na rzecz obcego wywiadu. Z inspiracji bezpieki Lassota nakłaniał Karpińskiego do załatwienia mu pracy za granicą przy realizacji filmów reklamowych dla zachodnich korporacji. Karpiński starał się spełnić prośbę „przyjaciela”. W rozmowach z SB „Ryszard” podkreślał, że na Zachodzie „Jacek” wraz ze swoimi zagranicznymi przyjaciółmi na pewno będzie go osaczał i wykorzystywał do swoich szpiegowskich celów<sup>164</sup>. W informacjach Lassoty magnetofon szpulowy Phillipa, miniradio tranzystorowe czy zestaw słuchawek i mikrofon urastały do tajnych atrybutów superszpiega<sup>165</sup>. Nawet to, że inżynier do Londynu jechał pociągiem, a nie leciał samolotem, zdaniem „Ryszarda”, jasno świadczyło, że Karpiński starał się dezorientować polski kontrwywiad. „Ryszard” posuwał się nawet do przedstawiania gotowych recept na zniszczenie kariery Karpińskiego. Polegały one na wykorzystaniu informacji z życia prywatnego i wywołania skandalu obyczajowego, sprowokowaniu krytycznego artykułu w prasie opisujące-

<sup>162</sup> *Ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW ps. „Ryszard”, 3 II 1970 r., k. 80.

<sup>163</sup> *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Mieczysław”, 6 VI 1970 r., k. 137–139.

<sup>164</sup> *Ibidem*, Informacja TW ps. „Ryszard”, 5 II 1970 r., k. 81–82.

<sup>165</sup> *Ibidem*.

go zaniedbania i nadużycia w IFD<sup>166</sup>. Donosicielska zawziętość Lassoty mogła się równać jedynie z meldunkami „Kucharskiego” z czasów stalinowskich, z tą różnicą, że jego sprawne pióro polonisty nadawało donosom dramatyzmu, a postaci Karpińskiego demonicznego wręcz wymiaru. Konstruktor wyczuwał wokół siebie oplatającą go sieć konfidentów SB. Miał bogate doświadczenie w kontaktach z resortem, więc był przekonany, że nie był jedy- nym współpracownikiem SB. Swoimi podejrzeniami dzielił się z „Ryszardem” i jego żoną, z którymi rozmawiał o osobach ze swojej pracowni w IFD, inżynierach Moszczyńskim i Gecowie. Informatyk bardzo chciał się dowiedzieć, kto z jego współpracowników „chciał- by podłożyć mu świnie”. „Ryszard” oczywiście wiedział kto, jednak uspokajał Karpińskie- go, że zainteresowanie SB jest procedurą standardową i normalną, co uzasadniał: „Nawet jeśli są informatorzy, to jest to zjawisko normalne. [...] W Związku Literatów są tajne mi- krofony, chociaż nikt tam nie prowadzi żadnej działalności, ot tak na wszelki wypadek”. „Jacek” prosił małżeństwo Lassotów, aby powiadamiali go o wszelkich oznakach zaintere- sowania tajnych służb jego osobą. „Ryszard” solennie zapewnił, że w tych sprawach moż- na na niego liczyć<sup>167</sup>.

Stronniczość Lassoty była widoczna nawet dla funkcjonariuszy wywiadu naukowo-tech- nicznego sceptycznie nastawionych do „Jacka”. W raportach przygotowywanych dla dyrek- tora Departamentu I płk. Mirosława Milewskiego<sup>168</sup> Maczuła stwierdzał, że informacje „Ryszarda” są nieobiektywne. Karpiński był kontrolowany przy użyciu obserwacji ze- wnętrzej, podsłuchów telefonicznego oraz pokojowego, i informacje z tych źródeł zaprze- czały rewelacjom Lassoty. „Ryszard”, zdaniem Maczuły, był źle nastawiany przez swojego oficera prowadzącego kpt. Jerzego Makockiego z Wydziału III KS MO, który zasugerował, że „Jacek” to szpieg i do tej tezy „Ryszard” dopasowywał wszystkie swoje donosy. Nie po- twierdziły się także podejrzenia, jakoby w 1970 r. Karpiński w tajemnicy miał budować za polskie pieniądze komputer, który później byłby wywieziony do Anglii i produkowany przez MB Metals. Sprawa ta była znana dyrektorowi Jerzemu Hukowi ze Zjednoczenia „Mera” i Jerzemu Kaczmarkowi z Komitetu Nauki i Techniki, a Karpiński działał na ich po- lecenie<sup>169</sup>. Ciężkie podejrzenia, które ciążyły na naukowcu, powodował, że zastępca dyrektora ds. wywiadu naukowo technicznego Departamentu I płk Adam Krzysztoporski<sup>170</sup> wniosko- wał o odebranie mu paszportu operacyjnego. Zdaniem Maczuły było to niecelowe i mogło zaszkodzić interesom PRL. Ostatecznie zadecydowano, że paszport będzie odebrany, a o nowy wystąpią KNiT lub PRETO<sup>171</sup>. W podsumowaniu jednego z raportów przedstawi- no listę zarzutów wobec Karpińskiego. Wymieniono tam jak zwykle niechęć do „naprowa- dzania” na osoby, niepełne informowanie o swoich posunięciach i kontaktach, lekkomyśl- ność w sprawach finansowych oraz nieprzestrzeganie przepisów walutowych i celnych.

<sup>166</sup> *Ibidem*, Informacja TW ps. „Ryszard”, 23 II 1970 r., k. 90–91.

<sup>167</sup> *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Mieczysław”, 6 VI 1970 r., k. 137–139.

<sup>168</sup> Mirosław Milewski, s. Bolesława, ur. 1 V 1928 r. w Lipsku, od 15 I 1969 r. do 24 I 1971 r. dyrektor Departamentu I SB MSW. Biuletyn Informacji Publicznej IPN-KŚZpNP, Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, 3 IX 2012 r.

<sup>169</sup> *Ibidem*, Raport do dyrektora Departamentu I MSW płk. Mirosława Milewskiego, 15 IV 1970 r., k. 120–127.

<sup>170</sup> Adam Krzysztoporski, s. Eugeniusza, ur. 31 V 1932 r. w Wołominie, od 10 II 1969 r. do 31 V 1973 r. zastępca dyrektora Departamentu I MSW. Biuletyn Informacji Publicznej IPN-KŚZpNP, Katalog funkcyj- nariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, 3 IX 2012 r.

<sup>171</sup> Por. P. Pleskot, *Jak wyjechać na Zachód? Procedury wyjazdów polskich uczonych z ramienia uczelni wyższych i PAN w latach 1955–1989* [w:] *Naukowcy władzy, władza naukowcom. Studia*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 292–326.

Niewystarczająca była także ilość materiałów technicznych zdobywanych z zachodnich ośrodków naukowo badawczych. W związku z brakiem dalszych możliwości wykorzystywania „Jacka” na potrzeby szpiegostwa technologicznego postanowiono przekazać jego sprawę do Wydziału III KS MO<sup>172</sup>.

Od 1969 r. trwały prace nad komputerem K-202. Okres konstrukcji maszyny był punktem zwrotnym w biografii Karpińskiego, na którą coraz większy wpływ zyskiwała SB. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych pogorszyły się jego relacje z resortem. Zmiany te miały dla inżyniera katastrofalne skutki, m.in. przez zastrzeżenie wyjazdów zagranicznych i szykany stosowane w ramach kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Processor”.

Do prac nad K-202 naukowiec potrzebował przede wszystkim dobrego zespołu wybranych przez siebie fachowców. Inżynier od lat marzył o samodzielnie kierowanym, powiązanim z przemysłem laboratorium umiejscowionym poza IMM, IFD czy PAN. Plany te zrealizowano pod koniec lat sześćdziesiątych. Przy Zakładach „Era” we Włochach zorganizowano Zakład Doświadczalny Minikomputerów, w którym trwały główne prace nad K 202. Karpiński jednak wciąż był zobowiązany do prowadzenia obsługi KAR-65 w IFD, co było jego zdaniem stratą czasu. W rozmowach z „Ryszardem” miał on rzekomo stwierdzać, że „gdyby się zdarzyła powódź i zalała suterene, w której stoi moja maszyna, już nic nie zatrzymałoby mnie na Hożej. Niechby sobie sami naprawiali mojego KAR-a, a ja bym się z nich śmiał”<sup>173</sup>. Koncepcja Karpińskiego zakładająca produkcję nowoczesnych mikrokomputerów w systemie modułowym we współpracy z MB Metals spotkała się z aprobatą Kaczmarka i Huka. Pozytywne opinie wyrażał też zastępca dyrektora Zakładu Techniki Specjalnej MSW płk Antoni Bossowski, którego Karpiński uważał za dobrego fachowca<sup>174</sup>.

Maszyna – jak podawano w notatce Departamentu I – będzie przede wszystkim produkowana na eksport do krajów kapitalistycznych. Niezależnie od tego nowe komputery miały wzmocnić krajową sieć EMC. Z tego powodu K 202 miał współpracować ze wszystkimi komputerami z systemu RIAD i Odra 1304, a także urządzeniami peryferyjnymi produkowanymi i używanymi w krajach socjalistycznych. Koszty uruchomienia produkcji maszyny w Polsce miały wynosić 16 mln złotych. Rozpoczęcie prac poprzedziła umowa wstępna zawarta w kwietniu 1970 r. między firmą handlową Data Loop a Zjednoczeniem „Mera”, która zakładała kooperację i eksport gotowego komputera. Na tej podstawie w lipcu 1970 r. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Metronex” zawarło kolejną umowę z Data Loop i MB Metals na dostarczenie prototypu w 1970 r. i informacyjnej serii 10 komputerów w 1971 r.<sup>175</sup> Pośrednictwo firmy Data Loop od początku budziło kontrowersje. Biuro Radcy Handlowego w Londynie i pracujący w nim rezydenci wywiadu ostrzegali, że firma ta ma wyłącznie charakter handlowy i pośredniczący, a jej kapitał wynosi zaledwie 5000 funtów. Data Loop zatrudniała tylko dwóch handlowców i trzy sekretarki<sup>176</sup>. Współwłaścicielem, szefem i zarazem głównym pracownikiem był wieloletni znajomy Karpińskiego – Howard

<sup>172</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Raport do dyrektora Departamentu I MSW płk. Mirosława Milewskiego, 15 IV 1970 r., k. 120–127.

<sup>173</sup> *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Mieczysław”, 30 VI 1970 r., k. 140–145.

<sup>174</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca „Jacka”, 16 III 1970 r., k. 96.

<sup>175</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca minikomputera K-202, 28 XI 1972 r., k. 173–179. Departament III miał w „Metronexie” KO ps. „Ludwik”, który zapewniał stały dopływ informacji na temat realizacji kontraktu z MB Metals i K-202; por. AIPN, 01419/120/cz. 5, Notatka służbowa dotycząca spotkania z KO ps. „Ludwik”, 20 VII 1972 r., k. 423.

<sup>176</sup> Dane dotyczące Data Loop pochodziły zapewne z informacji zamówionej w angielskiej wywiadowni gospodarczej Dun & Bradstreet; por. AIPN, 01419/120/cz. 4, Tajny raport wywiadowni gospodarczej Dun & Bradstreet, 24 III 1970 r., k. 454.

Lord. Anglik i jego firma handlowali prawie wyłącznie z krajami bloku socjalistycznego. Zdaniem wywiadu jego częsta obecność w Czechosłowacji w 1968 r. świadczyła o powiązaniach ze służbami specjalnymi krajów kapitalistycznych<sup>177</sup>. Ponadto – zdaniem SB – umowa handlowa zawierała nieprawidłowości, które mogły obrócić się na niekorzyść strony polskiej. Specyficzne było także położenie Jacka Karpińskiego, którego rola i zadania były istotną częścią umów. Anglicy zastrzegli, że osobą odpowiedzialną za całość projektu w Zakładzie Doświadczalnym Mikrokomputerów mógł być wyłącznie Karpiński. Data Loop zobowiązała się przekazać stronie polskiej część oprogramowania, które miało zostać opracowane przez „Jacka” i wybranych przez niego inżynierów na podstawie oddzielnych umów. Biorąc pod uwagę fakt, że Karpiński był konsultantem Data Loop, należy stwierdzić, że tak skonstruowana umowa powodowała konflikt interesów. Starszy inspektor Czesław Szuniewicz<sup>178</sup> z Wydziału VII Departamentu I oraz inni funkcjonariusze wskazywali na duże ryzyko związane z K-202. W momencie wycofania się Karpińskiego z powodu niepowodzeń konstrukcyjnych lub organizacyjnych i np. jego ucieczki do Anglii PRL naraziłaby się na bardzo duże straty finansowe. Według funkcjonariuszy Karpiński jako konsultant Data Loop nie mógł być jednocześnie uważany za reprezentanta polskich interesów<sup>179</sup>. Na potwierdzenie swoich przypuszczeń SB nie musiała długo czekać. Już w sierpniu 1970 r. Szuniewicz informował, że Karpiński wraz z Data Loop zarabiają duże pieniądze na imporcie urządzeń i podzespołów do produkcji K-202. Pierwotnie zakładano, że maszyna będzie wymagała wkładu dewizowego w wysokości 25 tys. funtów, naukowiec jednak wydatkował już 40 tys. funtów i zamówił części za kolejne 60 tys. Ponadto „Jacek” tak organizował import, że wszystkie transakcje odbywały się za pośrednictwem Data Loop, chociaż niektóre z nich mogły być zrealizowane przez „Metronex” bezpośrednio u producentów. Jeszcze gorzej, zdaniem Szuniewicza, wypadła kalkulacja ewentualnych zysków Polski po uruchomieniu produkcji seryjnej. Zyski eksportowe PRL miały być bowiem nieporównywalnie niższe od zysków Data Loop osiągniętych ze sprzedaży podzespołów

<sup>177</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Pismo dyrektora Departamentu I płk. Mirosława Milewskiego do I zastępcy komendanta ds. SB KS MO w Warszawie, 28 VIII 1970 r., k. 163–164; por. AIPN, 01419/120/cz. 4, Informacja TW ps. „Ryszard”, 1 XII 1969 r., k. 388–389.

<sup>178</sup> Czesław Szuniewicz, s. Kazimierza, ur. 9 III 1929 r. w Łaputach. Absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Wieloletni pracownik wywiadu naukowo-technicznego. Pracował pod przykryciem w krajowych instytucjach – Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego, Ministerstwie Handlu i Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. W 1964 r. oddelegowany do Biura Rady Handlowego w Brukseli. Pod koniec kariery z powodu ucieczki Jerzego Korycińskiego i dekonspiracji został przeniesiony do Ośrodka Kształcenia Kadr Wywiadowczych w Starych Kiejkutach. 1 XII 1953 r. – referent Departamentu VII MBP; 15 II 1954 r. – starszy referent Wydziału IX UBP m.st. Warszawy; 15 IX 1954 r. – kursant rocznej szkoły Departamentu I MBP/KdsBP; 15 VII 1955 r. – referent na etacie 060/1 Departamentu I KdsBP; 15 XI 1955 r. – referent Wydziału VI Departamentu I KdsBP; 31 XII 1956 r. – zwolniony w związku z reorganizacją; 16 V 1960 r. – ponownie przyjęty do służby na stanowisko starszego oficera operacyjnego na etacie 060/18 Departamentu I MSW; 1 V 1961 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu I MSW; 1 XII 1962 r. – starszy oficer operacyjny na etacie 03/I Departamentu I MSW; 1 IV 1967 r. – inspektor na etacie 09/I Departamentu I MSW; 15 XII 1968 r. – inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 VII 1970 r. – starszy inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 1 VI 1973 r. – naczelnik Wydziału III Zarządu VII Departamentu I MSW; 1 VIII 1975 r. – naczelnik wydziału na etacie 013/I Departamentu I MSW; 21 I 1984 r. – przeniesiony na stanowisko zastępcy komendanta OKKW. Zmarł 21 III 1985 r. AIPN, 003175/754/CD.

<sup>179</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka dotycząca uruchomienia produkcji minikomputerów w Zakładach „Era”, 31 VIII 1970 r., k. 165–168.

<sup>180</sup> *Ibidem*, Notatka, 29 IX 1970 r., k. 172. Duże kontrowersje budziła także kwestia praw patentowych do minikomputera K-202; por. AIPN, 01419/120/cz. 5, Informacja w sprawie punktu 7 umowy z MB Metals, 10 X 1971 r., k. 131–133.





Czesław Szuniewicz

do tych maszyn, które planowano pozostawić w kraju<sup>180</sup>. Termin uruchomienia prototypu zbliżał się wielkimi krokami, a efekty prac „Jacka” nie satysfakcjonowały jego mododawców. KO ps. „Suzuki” donosił o zaniepokojeniu dyrektora Huka, który w dyskusjach z przedstawicielami Ministerstwa Przemysłu Maszynowego pytał: „Powiedzcie mi, co mam zrobić z Karpińskim?”. Rozmówcy Huka stwierdzili, że przecież on sam podjął wcześniej decyzję, żeby do końca 1970 r. dać Karpińskiemu wolną rękę. Dyrektora „Mery”, który początkowo popierał „Jacka”, przerażały koszty importu podzespołów (ok. 3,3 mln dolarów) i dotychczasowy brak efektów. W związku z tym planowano powołanie wewnętrznej komisji, jednak jej członkowie podczas nieobecności „Jacka” w kraju nie zostali dopuszczeni do pracowni w ZDM. Wobec tego postanowiono powołać następną komisję złożoną z prof. Węgrzyna i Stolarskiego. Równoległe ze Zjednoczeniem „Mera” do wicepremiera Franciszka Kaima płynęły bardzo krytyczne opinie o K 202, które sporządzał inżynier Andrzej Janczewski<sup>181</sup>.

Komisja profesorów ze Śląska została chłodno przyjęta przez gospodarza ZDM. Zdaniem Karpińskiego prof. Węgrzyn i inni naukowcy na niczym się nie znali, a ich pytania były dyletanckie. Mimo zadowolenia inżyniera z postępu prac nad K 202 dyrektor Huk odmówił wypłacenia ok. miliona złotych na pokrycie dodatkowych kosztów projektu<sup>182</sup>. Karpiński nie darzył dyrektora „Mery” sympatią i wszelkie jego posunięcia traktował jako przejaw osobistej wrogości<sup>183</sup>. Inżynier prawdopodobnie był jeszcze popierany w KC PZPR i przez ministra Szlachcica, więc działania Huka nie były w stanie mocno mu zaszkodzić<sup>184</sup>. Czynnikiem, który dodatkowo wzmacniał pozycję Karpińskiego, były pozytywne opinie na temat jego komputera prezentowane w polskiej prasie, m.in. w „Życiu Gospodarczym”, „Polityce”, a także w TVP. Pojawienie się „Jacka” w audycji telewizyjnej Ireny Dziedzic „Teleecho” spowodowało, że szerokie rzesze Polaków dowiedziały się o K 202. Jako głównych stronników „Jacka” w mediach wymieniano redaktorów: Stefana Bratkowskiego,

<sup>181</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Informacja KO ps. „Suzuki”, 15 VIII 1971 r., k. 159–160. Pod pseudonimem „Suzuki” SB zarejestrowała pracownika „Mery” Bogdana Hondę. KO był na kontakcie Zenona Hilgera z Departamentu III. Od 1983 r. TW ps. „Specjalista” Wydziału III KS MO. AIPN, 001043/236/CD, Kartoteka b. Wydziału „C” MSW w zasobie IPN.

<sup>182</sup> *Ibidem*, Notatka starszego inspektora Wydziału VII Departamentu I Czesława Szuniewicza, 18 III 1971 r., k. 198–199.

<sup>183</sup> Por. A. Markowski, *op. cit.*; por. sylwetka dyrektora „Grzmota” w: R. Bratny, *op. cit.*

<sup>184</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka starszego inspektora Wydziału VII Departamentu I Czesława Szuniewicza, 18 III 1971 r., k. 198–199.

Mieczysława Rakowskiego i Zygmunta Szelię<sup>185</sup>. Wzbudzało to niepokój funkcjonariuszy, którzy uważali, że prowadzona jest kampania dezinformacyjna wykorzystywana przez Karpińskiego do forsowania swoich celów w KC PZPR. W maju 1971 r. Bratkowski przygotował notatkę o K-202, która została przekazana wszystkim członkom Biura Politycznego KC i zastępcom członków. Dziennikarz przedstawił K-202 jako rewelację, którą zainteresowane były największe światowe koncerny komputerowe, takie jak Control Data Corporation i Hitachi. K-202 – zdaniem Bratkowskiego – miał rewelacyjne osiągi, mógł współpracować z wieloma urządzeniami peryferyjnymi różnych producentów, wykonywał obliczenia w czasie rzeczywistym z prędkością do 1,5 mln operacji na sekundę oraz nie wymagał klimatyzacji i był niewielkich rozmiarów. Dziennikarz nie szczędził też słów uznania pod adresem Karpińskiego i jego zespołu<sup>186</sup>. Funkcjonariusze SB z przekazem skomentowali, że opisywane przez Bratkowskiego poświęcenie naukowców nie było bezinteresowne, o czym świadczyły zarobki miesięczne na poziomie 20 tys. zł<sup>187</sup>. Stefan Bratkowski ze względu na swoją aktywną działalność publicystyczną i szerokie kontakty z cudzoziemcami budził zainteresowanie Wydziału VII Departamentu II MSW<sup>188</sup>. Już w 1971 r. cenzura próbowała wstrzymać publikacje prasowe na temat K-202, jednak osobista interwencja wiceministra przemysłu maszynowego Aleksandra Kopcia uchyliła ten zapis<sup>189</sup>.

Postawa Karpińskiego budziła wiele zastrzeżeń SB. Słabe tempo prac nad K-202 rodziło obawy, że celowo będą one przeciągane w nieskończoność. Marek Wajcen w informacjach dla Departamentu III sygnalizował, że informatyk zamiast skupić się na terminowym wypełnieniu postanowień umowy „rozbudowuje K-202 w wielki system”<sup>190</sup>. Próby odgórnych kontroli nie przynosiły efektów. Karpiński nie chciał ujawnić planu maszyny ani dyrektorowi Zakładów „Era” Zbigniewowi Międzychockiemu, ani członkom komisji ze Śląska. W rozmowie z Międzychockim inżynier oznajmił, że właściwie to nie ma żadnej dokumentacji, „bo on ma ją w głowie”, po chwili oznajmił, że plany jednak były, ale zostały przekazane SB w 1969 r. i ma na to pokwitowanie od ministra Szlachcica. Gdy Międzychocki poprosił o to pokwitowanie, Karpiński odrzekł, że nie może go ujawnić, bo „minister nie pozwolił mu tego pokazywać”<sup>191</sup>. Inżynier tydzień później został zatrzymany na lotnisku Okęcie przez funkcjonariuszy Urzędu Celnego. W jego bagażu ujawniono kompletne plany organizacji logicznej K-202, te same, o które nie mógł się doprosić Międzychocki. „Jacek” mimo tego nie został zatrzymany i wypuszczono go razem z planami do Anglii, gdzie wraz z polskimi delegatami miał brać udział w kolejnej turze rozmów handlowych z MB Metals i Data Loop. Należy dodać, że szczegółowa kontrola walizki Karpińskiego nie była przypadkowa. SB przewidywała, że inżynier będzie próbował wywieźć dokumentację. Nie wymagało to od esbeków szczególnej przenikliwości, ponieważ była to prosta konsekwencja postanowień umowy z Data Loop. Według niej plany K-202 mieli dostarczyć Anglicy, czyli *de facto* Karpiński, który był przez nich opłacany jako konsultant. Następnie miały być one oficjalnie przekazane z powrotem stronie polskiej. Komentarz starszego inspektora Wydziału VII Departamentu I Czesława Szuniewicza na temat incydentu na Okęciu umacniał wcześniejsze negatywne opinie wyrażane

<sup>185</sup> *Ibidem*, Doniesienie TW ps. „Mieczysław”, 30 VI 1970 r., k. 140–145.

<sup>186</sup> *Ibidem*, Informacja o stanie i możliwościach rozwoju mikrokomputera K-202, 1971 r., k. 215–217.

<sup>187</sup> *Ibidem*. Według GUS przeciętne wynagrodzenie w 1971 r. wynosiło 2358 zł, <http://www.stat.gov.pl/gus>, 3 IX 2012 r.

<sup>188</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka dotycząca Stefana Bratkowskiego, 5 VIII 1971 r., k. 157–158.

<sup>189</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca EMC KAR-202, 3 VIII 1971 r., k. 226–228.

<sup>190</sup> AIPN, 00170/592, t. 2, Informacja KO ps. „Marek”, 7 II 1972 r., k. 41–50.

<sup>191</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 26 III 1971 r., k. 201–202.

pod adresem inżyniera. Zdaniem funkcjonariusza, ukrywając dokumentację, Jacek Karpiński dał świadectwo swojej nielojalności wobec polskiego przemysłu<sup>192</sup>.

W związku z kontrowersjami związanymi ze sprawą K-202 Departament III starał się zebrać jak najwięcej danych o faktycznym poziomie zaawansowania projektu. Informacji tych dostarczały osobowe źródła informacji ze środowisk naukowych związanych z „Jackiem”. TW ps. „Miks”<sup>193</sup>, który uczestniczył w wyjeździe do Anglii, uważał postawę inżyniera za dwuznaczną, ponieważ Karpiński w pertraktacjach z Data Loop przedkładał zyski Howarda Lorda nad interes Polski i np. starał się ograniczać stawki, jakie Data Loop płaciło polskiemu pracownikom serwisowym. Podczas negocjacji, zdaniem „Miksa”, bulwersujący był fakt, że „Anglicy wiedzą bez porównania więcej o mikrokomputerze K-202 niż ktokolwiek w Polsce”. Jednocześnie informator zauważał, że z drugiej strony jakiegokolwiek drastyczne kroki na tym etapie prac byłyby „wylaniem dziecka z kąpielą”. Dodawał, że pewne osoby kierowane osobistymi animozjami celowo utrudniają pracę wynalazcy. Do osób tych w pierwszym rzędzie zaliczył inżyniera Janusza Matejaka ze Zjednoczenia „Mera”, którego urażone ambicje popychały do prowokowania konfliktów i ciągłego wynajdywania przeszkód w porozumieniu z Anglikami<sup>194</sup>. „Marek”<sup>195</sup> z kolei donosił o krążącej w środowisku naukowym plotce, że Karpiński jest właścicielem Data Loop. Zauważał też, że miał bardzo dobry kontakt z angielskimi kontrahentami i na telefon sprowadzał do PRL trudno osiągalne podzespoły<sup>196</sup>. Obserwacje „Marka” podzielał także „Korczak”<sup>197</sup>, który dziwił się, że inżynier pozyskuje objęte embargiem części amerykańskiej firmy Texas Instruments Corporation. Informator przypuszczał, że to efekt działań CIA, która wykorzystywała Data Loop do penetracji gospodarczej państw zza żelaznej kurtyny<sup>198</sup>. Zdaniem „Korczaka” planowana sprzedaż K-202 do krajów demokracji ludowej za dewizy była sprzeczna z umowami gospodarczymi zawartymi w ramach RWPG. Ponadto planowanie rozwoju dwóch typów maszyn, K-202 i Odra-1325, nie miało sensu, gdyż PRL nie dysponowała odpowiednimi środkami finansowymi na prowadzenie i rozwój obu projektów. „Korczaka” niepokoiły też terminy, których niedotrzymanie groziło PRL poważnymi konsekwencjami finansowymi. Podjęcie masowej produkcji mikrokomputera napotykało poważne trudności, m.in. słabe warunki lokalowe i materiałowe ZDM. Do końca 1971 r. Karpiński miał ukończyć serię informacyjną 16 komputerów, zamierzenie to jednak nie miało szans powodzenia, ponieważ w listopadzie 1971 r. zbudowano dopiero cztery (nie w pełni funkcjonalne) jednostki centralne i wciąż trwały prace nad oprogramowaniem<sup>199</sup>. Już w sierpniu 1971 r. Karpiński zademonstrował przedstawicielom MB Metals w Warszawie prototyp urządzenia, który jednak był niekompletny i zaraz po prezentacji został odstawiony z powrotem do ZDM. Anglicy nie chcieli odbierać nieskończonego urządzenia i naciskali na przekazanie im peł-

<sup>192</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca Jacka Karpińskiego, 14 IV 1971 r., k. 205–206.

<sup>193</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych TW ps. „Miks”.

<sup>194</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Doniesienie TW ps. „Miks”, 23 IV 1971 r., k. 207–210.

<sup>195</sup> Pod pseudonimem „Marek” SB zarejestrowała Adama Empachera. Pozyskany przez Wydział II KS MO w 1970 r. na zasadzie dobrowolności. Kartoteka b. SUSW w zasobie BUiAD IPN.

<sup>196</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Doniesienie TW ps. „Marek”, 24 XI 1971 r., k. 235–236; por. AIPN, 01419/120/cz. 5, Doniesienie TW ps. „Leszek”, 20 X 1971 r., k. 138–140.

<sup>197</sup> Pod pseudonimem „Korczak” SB zarejestrowała Andrzeja Dąbkowskiego. Pozyskany przez Wydział II KS MO w 1969 r. do rozpracowywania wywiadu angielskiego. Kartoteka b. SUSW w Warszawie w zasobie BUiAD IPN.

<sup>198</sup> Por. AIPN, 01419/120/cz. 5, Uwagi dotyczące elektronicznej maszyny cyfrowej – minikomputera K-202, 2 II 1972 r., k. 270–272.

<sup>199</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Doniesienie TW ps. „Korczak”, 14 XII 1971 r., k. 237–238.



nej dokumentacji technicznej. Na początku 1972 r. do Anglii przewieziono pierwszy egzemplarz K-202. Brytyjczycy ponawiali jednak prośby o plany urządzenia – niezbędne do przetestowania prototypu K-202. Karpiński wielokrotnie nie odpowiadał na teleksy z ponagleniami i za każdym razem prezentował urządzenie, które nie odpowiadało wymogom pierwszego etapu realizacji umowy. Brak w pełni sprawnego komputera z kompletną dokumentacją techniczną i działającym oprogramowaniem uniemożliwiał przejście do drugiego etapu umowy, który wymagał dostarczenia MB Metals 10 urządzeń do testów<sup>200</sup>. Prace nad oprogramowaniem prowadzono w krajowych placówkach naukowych za polskie pieniądze. Większość zadań wykonywali pracownicy ZDM na polecenie Karpińskiego, tam kosztem 3 mln zł powstał system operacyjny K-202, translatory języków programowania BASIC, CEMMA, MOST<sup>201</sup>. Translator FORTRAN był opracowywany na Politechnice Warszawskiej za pieniądze z funduszu bezosobowego. Inżynier Bogdan Honda ze Zjednoczenia „Mery” donosił, że wbrew umowie całość oprogramowania zamiast być dostarczona przez Data Loop jest przygotowywana przez zespół pod kierownictwem inżynier Teresy Pajkowskiej w Polsce<sup>202</sup>. Projekt K 202 generował ogromne koszty, niewspółmierne – zdaniem SB – do spodziewanych zysków<sup>203</sup>. Efekty pracy Karpińskiego nie zadowolily także MB Metals. Pod koniec 1972 r. Anglicy postanowili zakończyć współpracę z „Metronexem”, uzasadniając to niewywiązaniem się strony polskiej z postanowień pierwszego etapu realizacji kontraktu<sup>204</sup>.

Niepowodzenie umowy z MB Metals zintensyfikowało działania SB wobec konstruktora. Funkcjonariusze Departamentu I starali się poszerzyć zasób posiadanych informacji, które mogłyby potwierdzać podejrzenia o sterowaniu Karpińskim przez wrogie służby specjalne. W tym celu zastosowano obserwację Karpińskiego i Lorda prowadzoną przez Wydział III Biura „B”<sup>205</sup>. Dzięki tajnemu przeszukaniu pokoju Anglika w Hotelu Europejskim SB zdobyła wiele wewnętrznych dokumentów dotyczących realizacji kontraktu na budowę K 202<sup>206</sup>. MB Metals w 1973 r. była zainteresowana już wyłącznie szybką odsprzedażą praw do K 202. W tej sytuacji zarówno dla Karpińskiego, jak i Lorda kluczową kwestią stało się znalezienie nowego kontrahenta. W tym przedsięwzięciu pomagał im redaktor Bratkowski,

<sup>200</sup> Por. tłumaczenie z języka angielskiego wewnętrznej notatki MB Metals zdobyte drogą tajnego pozyskania przez Departament I MSW. *Ibidem*, Postęp w projekcie minikomputera K-202, 1972 r., k. 323–329; por. AIPN, 01419/120/cz. 5, Informacja o pobycie Lanhama, prezesa firmy MB Metals Ltd., 30 VII 1971 r., k. 72–75; *ibidem*, Informacja KO ps. „Ludwik” dotycząca minikomputera K-202, 17 I 1972 r., k. 189–193.

<sup>201</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka dotycząca oprogramowania minikomputera K-202, b.d., k. 254–255.

<sup>202</sup> *Ibidem*, Notatka Bogdana Hondy, 19 IV 1972 r., k. 244.

<sup>203</sup> W MSW należy upatrywać autorstwa anonimowego tekstu pt. „Szukamy 20 miliardów”, w którym krytykowano wysokie koszty prac Karpińskiego. Tekst prawdopodobnie był kolportowany w instytucjach naukowych i KC PZPR. Inżynier odpowiedział notatką „W związku z anonimowym paszkwilem pt. «Szukamy 20 miliardów»”; por. AIPN, 01419/120/cz. 5, k. 342–356.

<sup>204</sup> AIPN, 01419/120/cz. 9, Informacja o przebiegu rozmów z firmami MB Metals Ltd. oraz Data Loop Ltd. w sprawie minikomputera K 202, 27 XII 1972 r., k. 475–478.

<sup>205</sup> Karpiński był także podsłuchiwany przez Biuro „T” SB, techniczne środki operacyjne najczęściej wykorzystywano w latach 1971–1974; por. AIPN, 01419/120/cz. 10, Materiały Biura „T” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 2, k. 474–482; *ibidem*, Materiały Biura „B” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 3, k. 483–500; AIPN, 01419/120/cz. 11, Materiały Biura „B” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 4, k. 25–40; *ibidem*, Materiały Biura „B” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 5, k. 41–64; *ibidem*, Materiały Biura „T” do sprawy kryptonim „Pantomima”, t. 6, k. 65–128; *ibidem*, Materiały Biura „T” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 7, k. 129–266; *ibidem*, Materiały Biura „B” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 8, k. 267–305; *ibidem*, Materiały Biura „T” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 9, k. 306–402; *ibidem*, Materiały Biura „T” do sprawy kryptonim „Procesor”, t. 10, k. 403–486.

<sup>206</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Komunikat w sprawie obserwacji, 21 XII 1972 r., k. 276–277.





Zdjęcie wykonane 20 XII 1972 r.  
w Warszawie przez funkcjonariuszy  
Biura „B” MSW

który zdaniem zastępcy dyrektora Departamentu I MSW do spraw wywiadu naukowo-technicznego Tadeusza Kittela<sup>207</sup> mógł być inspirowany przez wywiad angielski<sup>208</sup>. Departament I twierdził również, że Karpiński i Bratkowski bez porozumienia z PHZ „Metronex” i władzami prowadzili rozmowy z przedstawicielami amerykańskiej firmy Racal Thermonic Limited, która była zainteresowana przejęciem zobowiązań MB Metals i dalszą realizacją umowy dotyczącej K-202. Bez pełnomocnictw ze strony polskiej obiecywali Amerykanom, że ZDM zostanie rozbudowany do stanu osobowego 1000 pracowników i PRL zainwestuje w K-202 jeszcze 8 mln dolarów<sup>209</sup>. Niepowodzenie poprzedniej umowy uzasadniali słabością i problemami finansowymi MB Metals. Zdaniem mjr. Szuniewicza Racal Thermonic produkująca urządzenia peryferyjne, podobnie jak Data Loop, będzie przede wszystkim chciała czerpać profity z ich sprzedaży do krajów socjalistycznych. Zważywszy na niski stosunek wartości jednostki centralnej K-202 do urządzeń peryferyjnych, zyski PRL z takiej umowy stały pod znakiem zapytania.

Działalność Karpińskiego i Bratkowskiego miała – zdaniem SB – wyłamać PRL z RIAD. Wielokrotnie wyrażane przez naukowca opinie o anachronizmie systemu narzuconego przez ZSRR musiały wywoływać sprzeciw w KC. Na naradzie pod przewodnictwem ówczesnego kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Stanisława Kowalczyka prof. Jan Kaczmarek z Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki sformułował dalsze wytyczne do projektu K-202, które mówiły o konieczności dostosowania urządzenia do potrzeb RIAD<sup>210</sup>. SB wielokrotnie sygnalizowała, że preparowane przez Karpińskiego i jego stronników wiadomości dezinformują wyższy szczebel, ponieważ przekłamuje się w nich kwestie

<sup>207</sup> Tadeusz Kittel, s. Waclawa, od 7 II 1974 r. do 23 V 1978 r. zastępca dyrektora ds. WNT Departamentu I MSW. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 17, 37.

<sup>208</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka naczelnika Wydziału VII Departamentu I MSW dla ministra Jana Kaczmarka, 20 I 1973 r., k. 284–285.

<sup>209</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca minikomputera K-202, 20 I 1973 r., k. 279–283. Podejrzenia SB dotyczące samowolnych negocjacji Karpińskiego i Bratkowskiego z Racal Thermonic zostały później rozwiązane przez pracownika „Metronexu”; por. AIPN, 01419/120/cz. 9, Sprawozdanie z delegacji służbowej, 12 I 1973 r., k. 490–493.

<sup>210</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka dotycząca minikomputera K-202, 20 I 1973 r., k. 279–283. Podobne spotkanie w sprawie minikomputera K-202, w którym brali udział Karpiński, Kowalczyk i przedstawiciele Zjednoczenia „Mera”, odbyło się już wcześniej i przebiegało w bardzo napiętej atmosferze. AIPN, 01419/120/cz. 6, Notatka ze spotkania w sprawie minikomputera K-202, 5 IX 1972 r., k. 5–7.

techniczne i finansowe. MSW głosiło, że inżynier chciał w ten sposób wykorzystać brak fachowej wiedzy towarzyszy z – jak to określał – „partii głupków” i zmanipulować ich do swoich celów. W przekazanej ministrowi Kaczmarkowi notatce Szuniewicz przychylił się do opinii wyrażonej przez komisję złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Instytutu Maszyn Matematycznych i Zjednoczenia „Mera”. Stwierdzono w niej, że K-202 nie może być produkowany w formie tzw. dużego systemu, ponieważ stworzenie oprogramowania zajęłoby ok. dwa lata i pochłonęło ogromne środki finansowe. Postulowano zastosowanie K-202 w formie mikrokomputera na potrzeby „miniinformatyki”, czyli wykonywania obliczeń w przedsiębiorstwach projektowych, gospodarce magazynowej itp. Takie stanowisko władz oznaczało zatrzymanie dalszych prac nad komputerem, a zwłaszcza oprogramowaniem poszerzającym jego możliwości<sup>211</sup>. Wykradziona przez SB wewnętrzna dokumentacja MB Metals została przekazana do sekretariatu członka Biura Politycznego KC PZPR Franciszka Szlachcica. Akta te zawierały projekt niekorzystnych dla PRL zmian w umowie z Anglikami. Dokumenty zwrócono z KC w połowie 1973 r., jednak bez adnotacji dotyczących dalszych losów projektu. Szlachcic prawdopodobnie przychylił się do wcześniejszych postanowień Kowalczyka i Kaczmarka<sup>212</sup>.

TW ps. „Ionesco”<sup>213</sup> donosił, że w rozmowie z dr. Krzysztofem Reym z IMM usłyszał opinię, znaną zapewne szerszemu gronu naukowców, iż głównymi sprawcami klęski K-202 byli ludzie z „Mery” i „Elwro”. Dla decydentów tych instytucji było jasne, że w przypadku zaakceptowania systemu K-202 ich projekty (np. rozwój systemu ODRA) będą zagrożone. Zdaniem cytowanego Reya „bronili złej sprawy”, ponieważ dobrze wiedzieli, że ich konstrukcje nie mogły równać się z nowoczesnym i stosunkowo tanim mikrokomputerem Karpińskiego<sup>214</sup>. Naciski z KC i MSW spowodowały, że „Metronex” odmówił Karpińskiemu wydania paszportu służbowego. Tym samym rozwiały się plany kontraktu z Racal Thermonic, ponieważ negocjacje w Anglii i USA nie mogły odbyć się bez głównego konstruktora. Taki obrót sprawy był bardzo niekorzystny dla Data Loop i Lorda, który w sprawie Karpińskiego interweniował u wiceministra handlu zagranicznego Stanisława Długosza. Lord starał się uwypuklać straty, które poniósł z powodu nierzetelności czy wręcz złej woli strony polskiej. Ostrzegał, że zatrzymanie informatykowi paszportu ostatecznie przyczyni się do całkowitego upadku koncepcji eksportu K-202<sup>215</sup>. Korespondencja ta nie była w stanie polepszyć sytuacji Karpińskiego. Za sprawą cenzury obywatele PRL mieli jak najszybciej zapomnieć o hurraoptymistycznych opiniach o urządzeniu i konstruktorze, które od początku lat siedemdziesiątych wpisywały się w nurt gierkowskiej propagandy sukcesu. Inżynier – będący do tej pory uosobieniem sloganu „Polak potrafi” – wyczerpał swój kredyt zaufania u władz<sup>216</sup>.

<sup>211</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Notatka dotycząca minikomputera K-202, 20 I 1973 r., k. 279–283.

<sup>212</sup> *Ibidem*, Pismo Sekretariatu Franciszka Szlachcica do wicedyrektora Departamentu I MSW Eugeniusza Pekały, 12 V 1973 r., k. 303.

<sup>213</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych TW ps. „Ionesco”.

<sup>214</sup> AIPN, 00170/809/CD/3, Doniesienie TW ps. „Ionesco”, 26 V 1973 r., k. 300–301.

<sup>215</sup> *Ibidem*, List Howarda Lorda do wiceministra handlu zagranicznego Stanisława Długosza, 26 I 1973 r., k. 289–291.

<sup>216</sup> Jeszcze w marcu 1973 r. ukazywały się artykuły dotyczące minikomputera K-202, a Karpiński wysłał petycję do Edwarda Gierka, ministra Tadeusza Wrzaszczyka i członka Biura Politycznego KC PZPR Jana Szydłaka; por. AIPN, 01419/120/cz. 10, Fotokopia artykułu pt. „K-202 w hucie i na statkach”, 13 III 1973 r., k. 90–92; *ibidem*, Pismo dyrektora Ośrodka Informatyki MSW Antoniego Bossowskiego, 20 III 1973 r., k. 102; por. *ibidem*, Petycja do ministra Tadeusza Wrzaszczyka, 19 III 1973 r., k. 105–110; *ibidem*, Pismo do Jana Szydłaka, 19 III 1973 r., k. 111–117.



Tadeusz Kittel

Zniechęcony niepowodzeniami K-202 Karpiński nie ukrywał swojego niezadowolenia<sup>217</sup>. Wyrażane przez niego w środowisku naukowym negatywne komentarze spowodowały, że Departament III MSW założył sprawę operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Procesor”. W 1975 r. zmieniono ją na kwestionariusz ewidencyjny zarejestrowany w Wydziale „C” KS MO w Warszawie pod nr. 13539. Podpułkownik Zenon Hilger<sup>218</sup> jednoznacznie negatywnie oceniał sylwetkę inżyniera. W sporządzanych na jego temat notatkach oprócz krytycznej oceny jego postawy moralnej i postępowania zawodowego wytykał mu jego akowską przeszłość i kontakty ze środowiskiem byłych powstańców oraz powiązania z kręgami syjonistycznymi<sup>219</sup>. Całość materiałów dotychczas zgromadzonych w sprawie „Jacka” została przekazana w czerwcu 1973 r. do Wydziału II Biura Śledczego MSW w celu zbadania możliwości postawienia Karpińskiego w stan oskarżenia. Dokumenty te nie dawały jednak podstaw do wytoczenia pro-

cesu. Karpiński zmagał się jednak z szykanami mniejszego kalibru, np. odebraniem paszportu. Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdów za granicę wystawiono w sierpniu 1973 r. na wniosek Hilgera<sup>220</sup>. Zadaniem bezpieki było rozpoznawanie posunięć Karpińskiego i niwelowanie skutków jego wrogiego działania w środowisku naukowym. Inżynier kreował się na ofiarę, którą zawistni, lecz mniej zdolni koledzy pozbawili stanowiska. Jacek Karpiński został usunięty z posady dyrektora ZDM przy Zakładach „Era” we Włochach<sup>221</sup>. W zamian zaproponowano mu kierowanie Zakładem Doświadczalnym Minikomputerów

<sup>217</sup> Karpiński jako dyrektor ZDM organizował zebrania dla załogi, podczas których oskarżał „Merę”, „Metronex” i IMM o sabotowanie projektu minikomputera K-202. AIPN, 01419/120/cz. 10, Notatka I sekretarza POP przy ZDM, 9 III 1973 r., k. 58–62.

<sup>218</sup> Zenon Hilger, s. Stefana, ur. 21 VII 1927 r. w Nowym Sączu. Absolwent Politechniki Warszawskiej. Skierowany nakazem pracy do MBP. Wieloletni funkcjonariusz Departamentu III. 18 III 1954 r. – referent Sekcji 2 Wydziału III Departamentu IX MBP; 15 VI 1954 r. – referent Sekcji 2 Wydziału III Departamentu IV MBP/KdsBP; 1 IV 1956 r. – oficer operacyjny Sekcji 2 Wydziału III Departamentu III KdsBP; 1 I 1957 r. – oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu III MSW; 1 VII 1959 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału VI Departamentu III MSW; 1 IV 1967 r. – inspektor Wydziału VI Departamentu III MSW; 1 VII 1977 r. – starszy inspektor Wydziału VI Departamentu III MSW; 1 VII 1986 r. – specjalista Wydziału IV Departamentu III MSW; 1 V 1989 r. – specjalista Wydziału VI Departamentu III MSW; 1 IX 1989 r. – specjalista Wydziału V Departamentu Ochrony Gospodarki MSW. Zwolniony z MSW 26 III 1990 r. AIPN, 0604/1392/CD.

<sup>219</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Streszczenie i analiza materiałów SOS kryptonim „Procesor”, 2 XI 1976 r., k. 23–29.

<sup>220</sup> *Ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 23 VIII 1973 r., k. 20.

<sup>221</sup> Według SB Karpińskiemu wręczono wypowiedzenie na spotkaniu u dyrektora Zjednoczenia „Mera” Jerzego Huka. Karpiński przyjął wypowiedzenie „warunkowo”, ponieważ oczekiwał na zajęcie stanowiska przez ministra Tadeusza Wrzaszczyka. AIPN, 01419/120/cz. 10, Notatka służbowa z rozmowy z dyrektorem IMM Romanem Kuleszą, 30 III 1973 r., k. 136–137.



przy IMM, którą to propozycję inżynier odrzucił. Stworzył Klub Użytkowników Mikrokomputera K-202 przy Polskim Komitecie Automatycznego Przetwarzania Informacji, w którym znaleźli się jego zaufani współpracownicy oraz Howard Lord<sup>222</sup>. Nie ustawały także interwencje informatyka w KC PZPR. Zaowocowały one zwołaniem specjalnej narady członków PZPR wysokiego szczebla, na której miały zapaść decyzje dotyczące dalszych losów naukowca. Trzeciego stycznia 1974 r. ustalono w KC, że prace mogą być kontynuowane w ramach Instytutu Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Ku zdziwieniu towarzyszy zgromadzonych na naradzie Karpiński oznajmił, że „oficjalnie rezygnuje z prowadzenia wszelkich prac konstrukcyjnych”. Zamierzał skupić się na stworzeniu systemu komputerów do celów dydaktycznych dla Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego w oparciu o bardzo krytykowane wcześniej urządzenia programu RIAD. Zdaniem Hilgera świadczyło to o przekonaniu inżyniera i jego mocodawców z Zachodu, że Polski już nic nie jest w stanie zawrócić z jedynie słusznej drogi rozwoju informatyki w ramach RIAD<sup>223</sup>.

W przeciwieństwie do Karpińskiego Bratkowski nie był tak negatywnie oceniany przez Departament III MSW. Hilger uważał, że jego „postawa polityczno-moralna” nigdy nie budziła większych zastrzeżeń. Redaktor od lat promował postać Karpińskiego i ostro krytykował przejawy biurokratycznego skostnienia. Cenzura zastopowała tę działalność, ale dziennikarz nie ustawał w propagowaniu postępu technicznego i stosowania nowych technologii w życiu gospodarczym PRL<sup>224</sup>. TW ps. „Reinkarnacja”<sup>225</sup> donosił o krytycznych ocenach postawy Bratkowskiego w środowiskach zakładów „Mera” i „Elwro”. Roman Marchyński i Marek Wajcen uważali, że dziennikarz na początku lat siedemdziesiątych wprowadził do polskiej informatyki chaos, którego efekty były ciągle widoczne. „Reinkarnacja” natomiast twierdził, że „odrodzenie polskiej informatyki” realizowane z udziałem Jacka Karpińskiego i Andrzeja Targowskiego miało utorować Bratkowskiemu drogę do najwyższych szczebli kariery<sup>226</sup>. „Odrodzenie” było jednak efemeryczne. Targowskiego podejrzewano o czerpanie korzyści finansowych w zamian za popieranie IBM w Polsce, a Karpińskiemu bezpieka przypięła etykietę szkodnika zagrażającego polskiej nauce. W meldunkach operacyjnych określano, że sprawa „Procesor” była prowadzona ze względu na fakt „hamowania postępu w dziedzinie organizacji zarządzania”<sup>227</sup>. Rozpracowywano dawnych współpracowników inżyniera z ZDM – Magdalenę Konarską i Ryszarda Wiśniowskiego. SB sprawdzała, czy nie wykonują oni dywersyjnej roboty na zlecenie swojego dawnego pryncypała i odnotowywała wszelkie podejrzane zachowania, np. rzekome nielegalne wyniesienie komputera K-202 z ZDM<sup>228</sup>. Inżynier czuł się zapewne osaczany przez resort i sam w pewnym momencie postanowił ponownie nawiązać z nim kontakt. W tym celu w rozmowach z osobami, które podejrzewał o tajną współpracę, sugerował, że chce się spotkać

<sup>222</sup> *Ibidem*, Notatka KO ps. „Suzuki” ze spotkania Klubu Użytkowników K 202, 29 VI 1973 r., k. 228–230.

<sup>223</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Streszczenie i analiza materiałów sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Procesor”, 2 XI 1976 r., k. 23–29.

<sup>224</sup> *Ibidem*. Notatka służbowa dotycząca Stefana Bratkowskiego, 1 VII 1973 r., k. 30–31.

<sup>225</sup> Pod pseudonimem „Reinkarnacja” SB zarejestrowała Janusza Matejaka. Od 1961 r. zarejestrowany jako KI ps. „Mat” Departamentu II, a od 1964 r. KI ps. „Heler” Departamentu I. Od 1969 r. figurant SOR kryptonim „Reinkarnacja” prowadzonej przez Departament III. AIPN, 00170/782/CD/1–4.

<sup>226</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Informacja TW ps. „Reinkarnacja”, 12 X 1974 r., k. 60–65.

<sup>227</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 4 XI 1974 r., k. 16–17.

<sup>228</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca byłych pracowników Zakładu Doświadczalnego Mikrokomputerów, 23 IV 1974 r., k. 44–45.

<sup>229</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych KO ps. „Henryk”.





Zenon Hilger

z kimś z SB. KO ps. „Henryk”<sup>229</sup> informował, że w rozmowie z nim inżynier nadmienił o gotowości przekazania MSW wielu wartościowych informacji<sup>230</sup>. Po konsultacjach z Hilgerem na spotkanie z Karpińskim wysłano ppor. Aleksandra Piekarniaka z Wydziału III KS MO. Funkcjonariusz 20 listopada 1974 r. odebrał od konstruktora notatki, w których opisał on swoje kontakty z SB od 1960 r. oraz swoją pracę konsultanta zagranicznych firm komputerowych. „Jacek” z sympatią wspominał swoich pierwszych oficerów prowadzących – Gocia i Maczulę, którzy chwalili jego pracę wywiadowczą i dostarczane przez niego materiały. Sympatyczną atmosferę szybko rozwiali Warejko i Szuniewicz, którzy rzekomo byli w zmoiwie z wrogami „Jacka” z „Mery” i IMM. Warejko jako niby-elektronik o żenującym poziomie wiedzy zawodowej i ogólnej miał zionąć osobistą wrogością wobec zdolniejszego od siebie naukowca. Podobne inwektywy padały pod adresem Huka, Hondy oraz Szuniewicza. Skonstruowana przez inżyniera

ra spiskowa teoria uzasadniająca przyczyny jego upadku zawierała także pierwiastek antysemitki. Karpiński przytaczał rozmowę z pełnomocnikiem ministra spraw wewnętrznych ds. PESEL płk. Zygmuntem Orłowskim<sup>231</sup>, który proponował mu stanowisko w Radzie Naukowej PESEL. W jej trakcie przestudiował listę członków rady i stwierdził, że wielu z nich jest pochodzenia żydowskiego, co jest niedopuszczalne w projekcie tak wysokiej wagi. Od tej pory rozpoczęły się, zdaniem Karpińskiego, ataki „esbecko-nomenklaturowo-żydowskiej” kliki, która niszczyła go „bezpardonowo i totalnie, bezpośrednio, anonimami, paszkwilami, plotkami, «opiniami» oficjalnymi”. Jego żydowscy antagoniści „mają kolosalne możliwości”, bo obsadzają wszystkie szczeble w całym pionie, począwszy od ZDM poprzez IMM, „Merę”, „Metronex”, MPM i agendy MSW. Naukowiec w ostatnich zdaniach pisał: „Nie jestem antysemitą, ale uważam, że pewne szczeble w Polsce powinny być obsadzone przez istotnych Polaków”<sup>232</sup>.

Po nieudanej współpracy z Data Loop Karpiński chciał nawiązać kontakty z innymi firmami zagranicznymi. Współpraca z nimi na zasadzie konsultacji pozwoliłaby mu na uzyskanie godziwego wynagrodzenia i zapoznawanie się ze światowymi nowościami w dziedzinie

<sup>230</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Informacja operacyjna, 22 XI 1974 r., k. 76.

<sup>231</sup> Zygmunt Orłowski, s. Mariana, ur. 10 V 1924 r., od 17 III 1976 r. do 10 VIII 1981 r. dyrektor generalny ds. PESEL w MSW. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 2, s. 62.

<sup>232</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Notatka „Jacka”, 18 XI 1974 r., k. 77–78. Opinie o zdominowaniu przez Żydów placówek związanych z rozwojem informatyki wyrażał też KS ps. „Dr Zygmunt S.”: „Prawdą jest, że wszystkie ośrodki (szczeble) zarządzania rozwojem ETO w Polsce obsadzone są ludźmi pochodzenia żydowskiego lub z tym środowiskiem spokrewnionymi”. AIPN, 01419/120/cz. 6, Informacja ps. KS „Dr Zygmunt S.”, 28 IV 1971 r., k. 500.

informatyki. W 1975 r. pojawiły się możliwości pracy dla amerykańskiej firmy Cogar Corporation. Wyjazdy do USA były jednak niemożliwe, ponieważ wciąż obowiązywało go zastrzeżenie wyjazdów zagranicznych. Dążenia inżyniera do współpracy z firmą Cogar Wydział VII Departamentu I odbierał jako działanie z inspiracji wywiadu amerykańskiego. Honorarium zaproponowane Karpińskiemu miało wynosić 18 tys. dol. i zdaniem zastępcy dyrektora Departamentu I Kittela jego wysokość świadczyła, że oprócz konsultacji technicznych inżynier będzie udzielał informacji wywiadowczych CIA. W związku z powyższym Departament I zalecał zaniechanie spotkań z Karpińskim, nienawiązywanie dialogu operacyjnego oraz nieprzyjmowanie żadnych notatek i podań. Sprawa pracy w Cogar mogła być załatwiona jedynie poprzez przedsiębiorstwo „Polservice”, które pośredniczyło w zatrudnieniu obywateli PRL w krajach kapitalistycznych<sup>233</sup>. Wszelkie zabiegi inżyniera i tak skazane były na porażkę, ponieważ SB nie miała zamiaru wydać mu paszportu. Funkcjonariusze MSW obawiali się, że inżynier dzięki sukcesom i wyjazdom, popieranym rzekomo przez ambasadę USA, wzmocni swoją pozycję w PRL i odzyska wpływy na wysokich szczeblach perelowskiego establishmentu. Z perspektywy SB konieczna była kontrola inżyniera i pozbawienie go możliwości odzyskania dawnej pozycji. W 1975 r. Departament III zrezygnował z prowadzenia sprawy operacyjnego sprawdzenia. Wysoki stopień komplikacji sprawy spowodował, że Biuro Śledcze MSW nie było w stanie wytoczyć informatykowi procesu.

W drugiej połowie dekady lat siedemdziesiątych intensywność działań operacyjnych SB wobec Jacka Karpińskiego pozostawała na stałym poziomie. KE kryptonim „Procesor” okresowo uzupełniano o informacje osobowych źródeł informacji i nowe plany pracy. We wrześniu 1975 r. KO ps. „MSz” donosił, że w nowym miejscu pracy informatyk neguje możliwość podjęcia prac konstrukcyjnych, tłumacząc się brakiem sprzętu, materiałów i zespołu. Proponowano mu przejście z Laboratorium Informatyki Budowlanej Politechniki Warszawskiej do kierowanego przez prof. Antoniego Kilińskiego Instytutu Budowy Maszyn Matematycznych. Karpiński jednak odmawiał, mimo że oferowano mu tam dogodne warunki pracy. Inżynier ciągle jeszcze liczył na możliwość odzyskania poparcia w KC i bezskutecznie zabiegał o spotkanie z Andrzejem Werblanem, Franciszkiem Szlachcicem, a nawet samym I sekretarzem Edwardem Gierkiem. SB obserwowała inżyniera w jego nowym miejscu pracy. Osobowe źródło informacji (nie ustalono pseudonimu) donosiło o rzekomych nadużyciach konstruktora i spadku jakości pracy w LIB. Zaniepokojony informator ujawniał niebezpieczną jego zdaniem działalność polegającą na nielegalnym opracowywaniu programów dla komputera K-202. W ostatnim zdaniu donosu stwierdzał: „Niniejszą notatkę sporządza się pod wrażeniem niepokoju, czy działalność wymienionych grup osób nie jest szkodliwa dla państwa pod względem gospodarczym, a być może nawet politycznym”<sup>234</sup>. Do 1977 r. donosy TW ps. „Izydor”<sup>235</sup> oraz kontaktów służbowych „AZ” i „SJ”<sup>236</sup> były utrzymane w spokojnym tonie. Odnotowano inicjatywy konstruktorskie, np. informatyzację stanowisk dydaktycznych w Wyższej Oficerskiej Szkole Wojsk Lotniczych w Dęblinie, oraz chęć podjęcia współpracy z uniwersytetem w Lozannie dla zbudowania komputera do astronawigacji<sup>237</sup>.

<sup>233</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Pismo do dyrektora Departamentu I MSW, 13 I 1975 r., k. 120–121.

<sup>234</sup> *Ibidem*, Notatka, b.d., k. 180–183.

<sup>235</sup> Pod pseudonimem „Izydor” SB zarejestrowała Wojciecha Kozińskiego. Pozyskany przez Wydział III KS MO w 1976 r. Jednym z powodów werbunku była możliwość nawiązania kontaktu z Jackiem Karpińskim. AIPN, 00328/174/CD/1–2.

<sup>236</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych kontaktów służbowych ps. „AZ” i „SJ”.

<sup>237</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Informacja operacyjna TW ps. „Izydor”, 15 VI 1976 r., k. 203; por. *ibidem*, Mel-dunek operacyjny, 15 IX 1976 r., k. 213–214.

Starszy inspektor Wydziału III KS MO ppor. Emil Kucharski<sup>238</sup> w czerwcu 1976 r. instruował TW ps. „Izydor”, aby ten sondował nastroje naukowca. SB obawiała się, że niezadowolony Karpiński będzie prowadził wrogą działalność w związku z ogłoszeniem podwyżek cen, która wywołała wystąpienia robotnicze w Radomiu i Ursusie<sup>239</sup>. Wiosną 1977 r. KS ps. „SJ” donosił, że podczas zajęć ze studentami Karpiński skarżył się na brak możliwości wyjazdu za granicę. Młodzież chciała poprosić go o udział w wakacyjnym obozie informatyków organizowanym na Węgrzech. Konstruktor musiał jednak odmówić, ponieważ wcześniej wezwano go na komendę MO w celu anulowania stempla w dowodzie osobistym uprawniającego do wyjazdu do NRD<sup>240</sup>. Bezpieka momentalnie zainteresowała się studentem o nazwisku Marion<sup>241</sup>, który chciał interweniować w sprawie naukowca u władz Socjalistycznego Związku Studentów Polskich<sup>242</sup>. SB nie odmawiała sobie możliwości stosowania wobec konstruktora szykan administracyjnych. W pismach do KD MO Praga-Południe naczelnik Wydziału III KS MO ppłk Andrzej Maj<sup>243</sup> prosił o skierowanie do kolegium ds. wykroczeń wniosków o ukaranie Karpińskiego i jego córki w związku z zamieszkiwaniem bez zameldowania na ul. Wzorzystej w Warszawie-Miedzeszynie<sup>244</sup>. Po wizycie dzielnicowego naukowiec został ukarany grzywną w wysokości 3000 zł<sup>245</sup>. Inspektor Wydziału III KS MO w Warszawie ppor. Waldemar Michalik<sup>246</sup> przypuszczał, że niedopełnienie obowiązku meldunkowego miało za zadanie zmylić SB i ukryć kontakty inżyniera. W związku z tym złożono zamówienie na perlustrację korespondencji przychodzącej na ul. Wzorzystą. Kontrola operacyjna objęła także rodzinę Poths, od której Karpiński wynajmował nieruchomość<sup>247</sup>. Kiedy SB uzyskała

<sup>238</sup> Emil Kucharski, s. Walentego, ur. 2 V 1944 r. w Pruszkowie. 1 X 1968 r. – oficer techniki operacyjnej Wydziału „W” KS MO; 1 XI 1972 r. – inspektor Wydziału III KS MO; 1 X 1975 r. – starszy inspektor Wydziału III KS MO; 1 IX 1977 r. – starszy inspektor Wydziału IV KS MO. W czasie służby w Wydziale III KS MO zajmował się „ochroną operacyjną” Politechniki Warszawskiej. Zwolniony z SB 15 II 1984 r. AIPN, 0942/582/CD.

<sup>239</sup> AIPN, 0247/561/CD/1, Informacja operacyjna TW ps. „Izydor”, 25 VI 1976 r., k. 209; por. *ibidem*, Meldunek operacyjny, 10 VI 1977 r., k. 226–227.

<sup>240</sup> AIPN, 728/22046/CD, Odwołanie Jacka Karpińskiego do dyrektora Biura Paszportów, 24 VI 1974 r., k. 82; por. *ibidem*, Odwołanie Jacka Karpińskiego do naczelnika Wydziału Paszportów KS MO, 28 III 1977 r., k. 79–80.

<sup>241</sup> Imię studenta nie występuje w notatce ppor. Emila Kucharskiego ze spotkania z KS ps. „SJ”; por. AIPN, 0247/561/CD/1, Notatka, 30 III 1977 r., k. 220–221.

<sup>242</sup> *Ibidem*.

<sup>243</sup> Andrzej Maj, s. Bolesława, ur. 30 VI 1934 r. w Warszawie, działacz młodzieżowy ZMP Zarządu Dzielnicy Praga-Centrum. 10 IX 1952 r. – słuchacz dwuletniej Szkoły Oficerskiej w Centrum Wyszkozenia MBP; 27 VII 1954 r. – młodszy referent UBP m.st. Warszawy; 1 IV 1955 r. – referent Sekcji 7 Wydziału IV UdsBP m.st. Warszawy; 1 III 1956 r. – referent Sekcji 3 Wydziału IV UdsBP m.st. Warszawy; 1 IV 1956 r. – oficer operacyjny Sekcji 3 Wydziału IV UdsBP m.st. Warszawy; 1 I 1957 r. – oficer operacyjny Wydziału III KS MO; 1 VIII 1960 r. – starszy oficer operacyjny Wydziału III KS MO; 1 X 1963 r. – kierownik Grupy III Wydziału III KS MO; 16 III 1965 r. – inspektor Inspektoratu Kierownictwa SB KS MO; 1 IX 1972 r. – naczelnik Wydziału III SB KS MO; 31 X 1979 r. – zwolniony z SB; 1 I 1982 r. – naczelnik wydziału w Inspektoracie Kierownictwa Gabinetu Ministra MSW. Zwolniony z MSW 23 VII 1990 r. AIPN, 0604/2017/CD.

<sup>244</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Pismo do komendanta dzielnicowego MO Praga-Południe, 15 IX 1977 r., k. 28.

<sup>245</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z „SJ”, 14 XII 1977 r., k. 44.

<sup>246</sup> Waldemar Michalik (poprzednie nazwisko Wrona), s. Waclawa, ur. 11 XII 1949 r. w Warszawie. 1 X 1974 r. – słuchacz Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie; 1 VII 1977 r. – inspektor Wydziału III KS MO; 1 VI 1978 r. – starszy inspektor Wydziału III KS MO; 1 IX 1978 r. – kierownik sekcji Wydziału III KS MO; 13 XI 1981 r. – delegowany do pracy w Komitecie Zakładowym PZPR KS MO; 1 I 1983 r. – p.o. starszego inspektora ds. polityczno-wychowawczych Wydziału Zabezpieczenia KS MO; 16 IX 1983 r. – kierownik sekcji Wydziału II KS MO. AIPN, 0604/1385/CD.

<sup>247</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Notatka służbowa, 28 VII 1977 r., k. 24.



informację, że informatyk buduje dom w Aninie, przesłano kolejne pismo do KD MO Praga-Południe. Zastępca naczelnika Wydziału III KS MO kpt. Aleksander Siwek<sup>248</sup> w szyfrogramie prosił o karanie mandatem karnym co najmniej raz w tygodniu wszystkich osób zamieszkujących nieruchomość bez zameldowania<sup>249</sup>. Prowadzący kwestionariusz ewidencyjny inspektor Artur Klitkowski<sup>250</sup> srodze się jednak rozczarował, ponieważ wysłany na ul. Nawigatorów milicjant z wydziału prewencji stwierdził, że nieruchomość była w trakcie budowy i nikt w niej nie zamieszkiwał<sup>251</sup>.

Lata izolacji w kraju, który nie chciał już wykorzystywać potencjału twórczego konstruktora, nie pozostawały bez wpływu na samopoczucie Jacka Karpińskiego. SB odnotowywała, że był załamany i zgorzkniały<sup>252</sup>. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych mimo wszelkich przeciwności nie ustawał on w swoich staraniach o uzyskanie paszportu. W 1977 r. wystosował w tej sprawie pismo do KC PZPR. Pytał w nim: „Uprzejmie proszę o poinformowanie mnie, jakie – waszym zdaniem – powinienem podjąć kroki, abym przestał być traktowany w moim kraju jako niepełnoprawny, internowany obywatel”. Przekonywał towarzyszy, że jego podróże przyniosą wiele korzyści PRL i nie zamierza też wyjeżdżać na stałe. Dodawał: „Wyjazd z Polski [...] wykluczam, tu chcę żyć i pracować, ale nie jako niewolnik”<sup>253</sup>. List zawierał też pewien element szantażu. W związku z trzykrotną odmową paszportu Karpiński planował odwoływać się do międzynarodowych instytucji – prawdopodobnie Trybunału Praw Człowieka. Ponadto swoją sytuację chciał przedstawić doradcy prezydenta Jimmy’ego Cartera – Zbigniewowi Brzezińskiemu, którego znał ze stypendium na Uniwersytecie Harvarda<sup>254</sup>. Planowana na grudzień 1977 r. wizyta Cartera w PRL powodowała, że sprawa Karpińskiego mogła nabrać międzynarodowego wymiaru. W związku z tym zastępca dyrektora Biura Paszportów ppłk Kazimierz Prośniak<sup>255</sup> zwrócił się do zastępcy dyrektora Departamentu III płk. Władysława Ciastonia<sup>256</sup> o ponowne zajęcie stano-

<sup>248</sup> Aleksander Siwek, s. Aleksandra, ur. 15 V 1938 r., od 1 IX 1978 r. do 16 XI 1979 r. zastępca naczelnika Wydziału III KS MO. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006, s. 317.

<sup>249</sup> *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału Prewencji KD MO Warszawa-Praga Południe, 19 X 1978 r., k. 101.

<sup>250</sup> Artur Klitkowski, s. Stefana, ur. 6 XII 1953 r. w Głęboczach. Absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej. W Wydziale III KS MO w Warszawie zajmował się „ochroną operacyjną” Politechniki Warszawskiej. 5 V 1978 r. – przyjęty do SB na stanowisko inspektora Wydziału III KS MO; 26 VI 1980 r. – ukończył Studium Podyplomowe w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie; 16 IV 1983 r. – inspektor Wydziału V Departamentu V MSW; 20 VIII 1984 r. – słuchacz Studium Podyplomowego w Ośrodku Kształcenia Kadr Wywiadowczych w Starych Kiejkutach; 1 IV 1986 r. – inspektor Wydziału VII Departamentu I MSW; 21 X 1989 r. – inspektor Departamentu I na etacie 013/2; po przejściu do pracy w wywiadzie naukowo-technicznym używał dokumentów legalizacyjnych na nazwisko Artur Halicki; od 15 VIII 1989 r. przebywał na placówce w Biurze Rady Handlowego w Wiedniu jako rezydent „Hebel”. Zwolniony z SB 31 VII 1990 r. AIPN, 003175/461/CD.

<sup>251</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Notatka urzędowa, 25 XI 1978 r., k. 110.

<sup>252</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 8 XII 1978 r., k. 111–112.

<sup>253</sup> *Ibidem*, List Jacka Karpińskiego do KC PZPR, 24 XI 1977 r., k. 47–48.

<sup>254</sup> *Ibidem*.

<sup>255</sup> Kazimierz Prośniak, s. Józefa, ur. 15 X 1925 r., od 15 I 1977 r. do 29 II 1980 r. zastępca dyrektora Biura Paszportów MSW. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce...*, t. 3, k. 72.

<sup>256</sup> Władysław Ciastoń, s. Ignacego, ur. 16 XII 1924 r., od 1 IV 1971 r. do 30 IV 1979 r. zastępca dyrektora Departamentu III SB MSW, od 17 VIII 1971 r. członek Międzyresortowej komisji dla dokonania oceny stanu obecnego i dalszego rozwoju przemysłów: elektrycznego, maszyn matematycznych oraz sprzętu i aparatury elektromedycznej, od 1958 r. pracownik Zakładu Aparatów Matematycznych Polskiej Akademii Nauk, od 1 VII 1968 r. dyrektor Zakładu Doświadczalnego Instytutu Maszyn Matematycznych. Prawdopodobnie miał okazję osobiście poznać Karpińskiego; por. Biuletyn Informacji Publicznej IPN-KŚZpNP, Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>, 3 IX 2012 r.





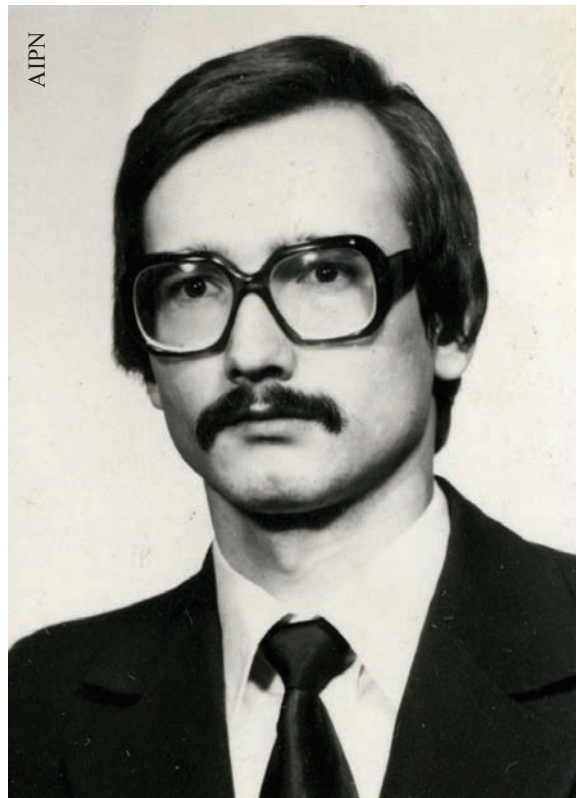
Emil Kucharski



Waldemar Michalik



Andrzej Maj



Artur Klitkowski

wiska w sprawie paszportu konstruktora<sup>257</sup>. Odpowiedź, którą Prośniak otrzymał z KS MO, nie upoważniała go jednak do zmiany kursu wobec Karpińskiego. Zastępca komendanta stołecznego ds. SB KS MO płk Aleksander Muszyński uważał, że w związku z podejrzeniem o działalność na szkodę gospodarki PRL i utrzymywaniem kontaktów o niestabilnym charakterze z obywatelami krajów kapitalistycznych wypuszczenie Jacka Karpińskiego za granicę byłoby niewskazane<sup>258</sup>. Podejrzenia funkcjonariuszy były podsypane przez dyrektora „Mery” Jerzego Huka, który atakował konstruktora. W rozmowie z funkcjonariuszem Wydziału III „A” KS MO wskazywał sposób, w jaki można pognać do reszty Karpińskiego. Huk dowiedział się, że Data Loop wypłaciła mu 60 tys. funtów tytułem wynagrodzenia za konsultacje i zwrotu kosztów delegacji do Anglii. Podejrzał, że konstruktor nigdy nie odprowadził podatku od tych dochodów i trzeba go za to rozliczyć<sup>259</sup>. W ślad za powyższymi groźbami wystosowano pismo do Wydziału Paszportów KS MO, w którym dyrektor naczelny „Metronexu” Bolesław Drożak wnioskował o odebranie od Karpińskiego wyjaśnień w sprawie jego zarobków osiągniętych za granicą<sup>260</sup>.

Epistoły Karpińskiego kierowane do komunistycznych decydentów nie odnosiły zamierzonego rezultatu. W 1977 r. przed sądem arbitrażowym w Szwajcarii rozpoczął się proces, w którym Data Loop domagała się odszkodowania od „Metronexu” i Zjednoczenia „Mera” za utracone zyski w związku z zerwaniem umowy kooperacyjnej na produkcję komputerów K-202. Niebagatelna suma roszczeń w wysokości 780 tys. funtów szterlingów i obawa porażki powodowały, że SB nie mogła dopuścić do wyjazdu inżyniera do Szwajcarii. Zdaniem funkcjonariuszy Karpiński został powołany na świadka przez Howarda Lorda i jego zeznania mogły w znaczącym stopniu przyczynić się do wygranej Data Loop<sup>261</sup>. Rozprawa odbyła się w dniach 13–14 czerwca 1978 r. w Bazylei. Pozwani i powód przedstawili swoje stanowiska oraz wolę szybkiego i ugodowego rozstrzygnięcia sporu. Zdaniem adwokata Willego Kuhna – pełnomocnika „Metronexu” i „Mery” – roszczenia Data Loop były bezzasadne, ponieważ Polacy nie mieli obowiązku dostarczania K-202 tej firmie, lecz MB Metals, która zamówiła 15 maszyn i je otrzymała. „Metronex” nie miał także obowiązku przekazywania Data Loop dokumentacji urządzenia, którą *de facto* Howard Lord i tak posiadał, ponieważ opatentował K-202 za granicami PRL i wystawił na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zarzuty odnośnie do celowego odsuwania od projektu inżyniera Karpińskiego były zdaniem Kuhna niezasadne, gdyż konstruktor sam zrezygnował z kierowania ZDM. Na sugestie, że „Metronexowi” zależało na zerwaniu umowy, stwierdzał, iż w projekt K-202 PRL zaangażowała bardzo duże środki finansowe z nadzieją na zyski z masowej produkcji i torpedowanie tego przedsięwzięcia nie leżało w interesie Polaków. Korzystne dla SB było stanowisko sądu, który nie uważał obecności Karpińskiego w Bazylei za konieczną. Sędzia stwierdził, że przesłuchania świadków mogą odbywać się w miejscu ich zamieszkania<sup>262</sup>.

Wydział III KS MO 1 lipca 1978 r. uzyskał informację, że Henryk Wujec wraz z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem organizowali obóz wczasowy dla działaczy KOR w Dąbkach. Karpiński, który w tym czasie wypoczywał nad morzem, od razu zaczął być podejrzewany przez

<sup>257</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Pismo do zastępcy dyrektora Departamentu III płk. Władysława Ciastonia, 17 I 1978 r., k. 65.

<sup>258</sup> *Ibidem*, Pismo do zastępcy dyrektora Biura Paszportów ppłk. Kazimierza Prośniaka, 10 II 1978 r., k. 69.

<sup>259</sup> *Ibidem*, Informacja operacyjna, 9 II 1978 r., k. 72–73.

<sup>260</sup> *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału Paszportów KS MO w Warszawie, 15 II 1978 r., k. 70.

<sup>261</sup> *Ibidem*, Informacja operacyjna, 21 IX 1977 r., k. 33–34.

<sup>262</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z delegacji służbowej do Szwajcarii od 11 do 16 VI 1978 r., b.d., k. 135–137.

bezpiekę o współpracę z korowcami<sup>263</sup>. Trop ten okazał się jednak fałszywy, nie potwierdzono współpracy inżyniera z opozycją. Nie mniej interesujące dla SB były jednak kontakty z cudzoziemcami z krajów kapitalistycznych, których konstruktor nie zaprzestawał. Były one niezbędne do prowadzenia nowych prac konstrukcyjnych i zdobywania wiadomości o najnowszych trendach w światowej informatyce. Naukowiec w 1978 r. nawiązał kontakt z pracownikami filii Wojskowej Akademii Technicznej w Olsztynie, która opracowywała urządzenia elektroniczne wykorzystywane do celów militarnych. Dzięki kooperacji z wojskowymi miał nadzieję na odzyskanie paszportu. W rozmowie z płk. Jerzym Zalewskim obiecywał, że pomoże mu w konstrukcji nowego, wysokiej jakości urządzenia elektronicznego, pod warunkiem że umożliwi mu się wyjazd do firmy Nagra Stefana Kudelskiego w Szwajcarii, skąd ma zamiar przywieźć objęte embargiem podzespoły<sup>264</sup>. Sprawą momentalnie zainteresował się Zarząd I Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej, który przesłał do KS MO pytanie, czy Karpiński powinien być angażowany do prac dla wojska. Odpowiedź SB była negatywna<sup>265</sup>. MSW wiedziało, że współpraca z WAT to jedynie pretekst do kolejnych starań o paszport. Informatyk korespondował z Kudelskim w sprawie zatrudnienia, o czym SB wiedziała dzięki perlustracji korespondencji. Komunikaty „W” wskazywały, że Kudelski nie był zainteresowany zaangażowaniem inżyniera na stałe, jednak chętnie spotkałby się z nim osobiście i omówił inne możliwości nawiązania współpracy. W tym celu do Ambasady Szwajcarii w Warszawie przesłał pismo, które umożliwiałoby Karpińskiemu uzyskanie wizy<sup>266</sup>. W WAT trwały zaawansowane prace nad wieloprocessorowym urządzeniem połączonym z fotomatrycą, które zastopował brak zagranicznych części elektronicznych. TW ps. „Szafr”<sup>267</sup>, który współpracował z Karpińskim i płk. Zalewskim, sygnalizował, że bez zachodnich kontaktów konstruktora dalsze prace utkną w martwym punkcie. Zalewski i Szafraniec nie mieli możliwości załatwienia części objętych embargiem, ponieważ ich powiązania z WAT uniemożliwiały kontakty z zachodnimi kontrahentami<sup>268</sup>. Prace nad nowym urządzeniem prowadzono w ówczesnym miejscu zatrudnienia konstruktora – Laboratorium Informatyki Budowlanej na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. TW ps. „Bolesław”<sup>269</sup> donosił, że Karpiński był mocno zaangażowany w prace nad nowym urządzeniem. Zahamowanie projektu dla WAT spowodowane brakiem koniecznych podzespołów oraz problemy rodzinne wywołały u konstruktora załamanie psychiczne<sup>270</sup>. „Bolesław” twierdził, że słomiany zapał i niedoprowadzanie żadnego projektu do końca było główną wadą Karpińskiego<sup>271</sup>.

Pod wpływem kolejnych niepowodzeń Jacek Karpiński coraz bardziej odsuwał się od środowiska naukowego. Na Politechnice Warszawskiej był zatrudniony w ograniczonym wymiarze godzin i na Wydziale Inżynierii Lądowej pojawiał się sporadycznie<sup>272</sup>. Wkrótce

<sup>263</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 2 VIII 1978 r., k. 85–86.

<sup>264</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 7 VII 1978 r., k. 78–79.

<sup>265</sup> *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału III KS MO, 7 XII 1978 r., k. 113; por. *ibidem*, Pismo do szefa Oddziału III Zarządu I Szefostwa WSW w Warszawie, 21 XII 1978 r., k. 125.

<sup>266</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 7 VII 1978 r., k. 78–79.

<sup>267</sup> Pod pseudonimem „Szafr” SB zarejestrowała inżyniera Józefa Szafranca. Pozyskany w 1977 r. na materiałach kompromitujących przez Wydział III-A KS MO. AIPN, 00277/1214/CD/1–2.

<sup>268</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Meldunek operacyjny, 28 II 1979 r., k. 147–148.

<sup>269</sup> TW ps. „Bolesław” został zarejestrowany przez Wydział III KS MO w 1979 r. Materiały zniszczono w 1990 r. Brak danych umożliwiających identyfikację.

<sup>270</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Wyciąg z informacji TW ps. „Bolesław”, 13 III 1980 r., k. 181–182.

<sup>271</sup> *Ibidem*, Wyciąg z informacji TW ps. „Bolesław”, 26 IX 1980 r., k. 187–188.

<sup>272</sup> *Ibidem*, Wyciąg z informacji TW ps. „Bolesław”, 13 III 1980 r., k. 181–182.



miało się okazać, że jego czas pochłaniała hodowla trzody chlewnej w zakupionym przez siebie gospodarstwie rolnym pod Olsztynem. „Bolesław” donosił, że naukowiec już od połowy lat siedemdziesiątych interesował się produkcją rolną. Planował zbudowanie całkowicie zautomatyzowanej szklarni opalanej ropą naftową lub koksem, jednak kryzys energetyczny i brak inwestora zniweczył te plany. Później inżynier chciał zająć się uprawą pieczarek, prosił m.in. TW ps. „Bolesław” o skontaktowanie się z Howardem Lordem i sprowadzenie mu odpowiedniej literatury fachowej. Właściciel Data Loop stwierdził jednak, że „nie chce mieć nic wspólnego z Karpińskim”<sup>273</sup>.

Narodziny „Solidarności” w sierpniu 1980 r. zapoczątkowały szesnastomiesięczny „karnawał wolności”. Obywatele PRL uwierzyli, że zmiany na lepsze są jeszcze możliwe. Uczucia te podzielał Jacek Karpiński, który twierdził, że „Solidarnością” kierują mądry ludzie<sup>274</sup>. Meldunki z perlustracji korespondencji informatyka wskazywały na poczucie rozluźnienia komunistycznego gorsetu. Korespondenci Karpińskiego odczuwali – mniej lub bardziej zasadnie – większą swobodę dyskursu publicznego. Uważali, że po Sierpniu można dużo więcej powiedzieć i po odejściu starej, gierkowskiej nomenklatury jest szansa na autentyczne uzdrowienie totalitarno-biurokratycznego nonsensu. Zygmunt Zelwan proponował Karpińskiemu współpracę przy pisaniu książki dotyczącej sprawy K-202. Publikacja ta miała się tym różnić od *Lotu ku ziemi* Romana Bratnego, że Zelwan chciał ujawnić wszystkie nazwiska i dać możliwość wypowiedzi antagonistom inżyniera. Dziennikarz nie był pewien, czy książka kiedykolwiek ujrzy światło dzienne, ale mimo to chciał uzyskać zgodę Karpińskiego na wywiad. Niedługo później naukowcem zainteresowali się dziennikarze z Polskiej Kroniki Filmowej, którzy sfilmowali niegdyś wychwalanego wynalazcę podczas zajęć mających niewiele wspólnego z warsztatem informatyka. Karmiący tuczniaki Karpiński był idealnym propagandowym świadectwem marnotrawstwa i nadużyć ekipy Gierka. W rozmowę w chlewni wpleciono ujęcia, na których były I sekretarz PZPR dekorował go odznaczeniem państwowym, scena ta jednak nie weszła do projekcji. Po emisji reportażu 18 listopada 1980 r. w Programie 1 TVP ppor. Klitkowski zanotował, że informatyk kreował się na ofiarę „wpływowych osobistości”, które uniemożliwiły mu wykonywanie wyuczonego zawodu. Opinie wynalazcy uwierzytelniały wypowiedzi Stefana Bratkowskiego i Stefana Kudelskiego ze Szwajcarii. Na zakończenie bohater kroniki stwierdzał, że „woli mieć do czynienia z prawdziwymi świniami, bo to jest optymistyczne”<sup>275</sup>. Po wyemitowaniu reportażu z konstruktorem zaczęli się kontaktować dawni współpracownicy, wierzący, że w „posierpniowych” realiach Karpiński na nowo wystartuje w wyścigu, którego celem było dogonienie światowej czołówki postępu technologicznego<sup>276</sup>. KS ps. „TN”<sup>277</sup> donosił o krążących na Politechnice Warszawskiej plotkach o rychłym objęciu przez zrehabilitowanego naukowca posady dyrektora w bliżej nieokreślonej fabryce. Pracownicy naukowi uczelni podobno z obojętnością przyjęli zainteresowanie mediów Karpińskim. „TN” krytykował stroniczość dziennikarzy PKF. Stwierdzał, że przecież na politechnice naukowiec nie miesza betonu, tylko prowadzi prace w Laboratorium Informatyki Budownictwa, a w dodatku nie chce prowadzić żadnych prac konstrukcyjnych<sup>278</sup>.

<sup>273</sup> *Ibidem*, Odpis informacji TW ps. „Bolesław” z 29 XI 1980 r., 9 XII 1980 r., k. 202–203.

<sup>274</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa na podstawie dokumentu „W”, 12 II 1981 r., k. 238–239.

<sup>275</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 26 XI 1980 r., k. 196–197; por. *ibidem*, Odpis informacji TW ps. „Bolesław” z 29 XI 1980 r., 9 XII 1980 r., k. 202–203.

<sup>276</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa na podstawie dokumentu „W”, 26 XI 1980 r., k. 198–199.

<sup>277</sup> Nie udało się ustalić danych osobowych KS ps. „TN”.

<sup>278</sup> AIPN, 0247/561/CD/2, Wyciąg z notatki służbowej sporządzonej na podstawie rozmowy przeprowadzonej 8 XII 1980 r. z KS ps. „TN”, 9 XII 1980 r., k. 204–206.



Rok 1980 przyniósł Jackowi Karpińskiemu pewne nadzieje na odmianę jego niekorzystnej sytuacji zawodowej. Mimo tego nie podjął ryzyka ponownego angażowania się w polskie projekty badawcze. Odejście ze stanowiska Huka i innych wrogich mu osób dawało nadzieję na otrzymanie upragnionego paszportu. W tym celu na jesieni 1980 r. złożył podanie do dyrekcji Instytutu Przemysłu Budowlanego o wyrażenie zgody na wyjazd do Szwajcarii. Napotkał jednak tradycyjne piętrzenie trudności. Jego przełożony docent Miączyński nie zezwalał na wyjazd, ponieważ informatyk nie rozliczył się z powierzonego mu sprzętu elektronicznego. Należące do Szkoły Głównej Planowania i Statystyki urzędzenia, zdaniem Karpińskiego, zostały mu skradzione z samochodu i nie był w stanie ich oddać. TW ps. „Bolesław” twierdził, że faktycznym powodem niechęci Miączyńskiego były niespełnione nadzieje, jakie pokładał w momencie zatrudniania konstruktora tak wysokiej klasy. Niepowodzenie projektu komputera dla WAT i brak sukcesów w pracy sprawiły, że naukowiec nie mógł liczyć na sympatię swojego przełożonego<sup>279</sup>. Po kolejnych odmowach zrezygnował z dalszych starań o poparcie jego wyjazdu konsultacyjnego do firmy Nagra.

Wydział III KS MO zgodnie z zatwierdzanymi planami operacyjnymi przez cały 1980 r. obserwował poczynania Karpińskiego. Materiały operacyjne zgromadzone dzięki perlustracji korespondencji i doniesieniom osobowych źródeł informacji ukazywały figuranta jako osobę wycofaną z życia zawodowego, niepodjęjącą żadnej działalności politycznej. Po sześciu latach Klitkowski złożył wniosek o zaniechanie KE kryptonim „Procesor”, motywując go „niestwierdzeniem wrogiej działalności”. W dokumencie tym funkcjonariusz argumentował, że „sprawę założono zasadnie”, ponieważ „istniały przesłanki wskazujące, że Jacek Karpiński może być wykorzystywany na rzecz ośrodków wywiadowczych państw kapitalistycznych”<sup>280</sup>. KE kryptonim „Procesor” zamknięto 27 lutego 1981 r. Tym samym zakończyła się trwająca od 1973 r. szarpanina naukowca z pionem paszportowym SB. Po zniesieniu zastrzeżenia wyjazdów zagranicznych Karpińskiemu umożliwiono wyjazd do Szwajcarii. Latem 1981 r. informatyk kolejny raz przekroczył granicę PRL. Tym razem na dłużej. Do Polski powrócił dopiero w 1990 r., kiedy miał okazję obserwować agonię systemu, w którym przez lata niszczone mu życie<sup>281</sup>.

Współpraca inżyniera Karpińskiego z wywiadem PRL – najintensywniejsza na początku lat sześćdziesiątych – przyniosła mu wiele korzyści finansowych i zawodowych. Resort sponsorował jego niektóre wyjazdy zagraniczne i wynagradzał za opracowywanie i tłumaczenie materiałów technicznych<sup>282</sup>. Istotną „zaletą znajomości” z funkcjonariuszami Departamentu I były ułatwienia w otrzymaniu paszportu. Formalnie „Jacek” vel „Stanisław” był klasyfikowany jako kontakt informacyjny czy tajny współpracownik krajowy. Zmiany kategorii osobowego źródła informacji nie miały wpływu na „zadaniowanie” „Jacka”. Bardzo istotne dla Karpińskiego były za to zmiany oficerów prowadzących i ich podejścia do współpracownika, od pewnych objawów sympatii ze strony Gocia po niechęć czy wręcz wrogość Warejki. Częstotliwość kontaktów z „Jackiem” wahała się od kilku w miesiącu

<sup>279</sup> *Ibidem*, Wyciąg z informacji operacyjnej TW ps. „Bolesław” z 5 XI 1980 r., k. 194–195; por. *ibidem*, Wyciąg z notatki służbowej z rozmowy z KS ps. „TN”, 27 I 1981 r., k. 237.

<sup>280</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny, 24 II 1981 r., k. 241–248.

<sup>281</sup> AIPN, 728/22046/CD, Kwestionariusz paszportowy, 5 II 1981 r., k. 59–62; por. *ibidem*, Karta przekroczenia granicy, b.d., k. 20.

<sup>282</sup> Na przykład za tłumaczenie materiałów w 1969 r. Karpiński otrzymał 3000 zł. Była to ówczesnie kwota dosyć wysoka, ponieważ według danych GUS średnie wynagrodzenie miesięczne w 1969 r. wyniosło 2174 zł; por. <http://www.stat.gov.pl>, 15 IX 2011 r.; AIPN, 00170/809/CD3, Pokwitowanie „Jacka”, 30 IV 1969 r., k. 401.

na początku lat sześćdziesiątych po całkowite zaniechanie spotkań w latach siedemdziesiątych. Teczka „Jacka” wyróżnia się od standardowych akt osobowego źródła informacji dużą zawartością donosów dotyczących samego „Jacka”, wytworzonych w czasie trwania współpracy. Donosy, przede wszystkim te wychodzące spod pióra „Ryszarda”, stanowiły materiał obciążający, który z czasem chciano wykorzystać do postawienia „Jacka” przed sądem. Punktem zwrotnym w biografii informatyka była „afera K-202”, która na przestrzeni lat 1970–1975 spowodowała nasilenie działań represyjnych ze strony MSW. Większość szykan stosowanych wobec Jacka Karpińskiego znalazło swoje odbicie w dokumentacji SOS kryptonim „Procesor”, przemianowanej w 1975 r. na KE. Akta sprawy zakończonej w 1981 r. zawierały nieomal 500 stron dokumentów, m.in. donosy osobowych źródeł informacji oraz dane uzyskane dzięki perlustracji korespondencji, obserwacji zewnętrznej, podsłuchom telefonicznym i pokojowym<sup>283</sup>. Po zerwaniu umowy na produkcję K-202 inżynierowi faktycznie uniemożliwiono rozwój kariery naukowej. Szykany administracyjne prowokowane przez SB dotyczyły inżyniera oraz jego rodzinę. Najdotkliwszą dla Karpińskiego represją było odebranie możliwości wyjazdu na Zachód i uwięzienie na lata w granicach PRL. Teczka paszportowa inżyniera Karpińskiego zawiera wiele odrzuconych wniosków o zezwolenie na wyjazd zagraniczny, o których decyzje zapadały na szczelbłu dyrekcji departamentów I i III oraz Biura Paszportów<sup>284</sup>.

Jacek Karpiński prawdopodobnie wierzył, że jego koncepcje mogły funkcjonować w oderwaniu od realiów niesuwerennej politycznie i gospodarczo Polski. Konstruktor rozpoczął pod koniec lat sześćdziesiątych grę o prawo do autonomicznego rozwoju polskiej informatyki, która miała szansę zbliżyć się do poziomu światowego. Stawką w tej grze była jego kariera i zdobyty autorytet, a podstawowymi środkami realizacji tych ambitnych zamierzeń miały być skonstruowane przez niego maszyny. Karpiński nie dostrzegł jednak zagrożeń, które niosła współpraca z komunistyczną bezpieką. Do podstawowych zadań SB należało bowiem reformowanie polskiej nauki i przemysłu, a trzymanie w ryzach niepokornych obywateli PRL. Komuniści woleli zaprzepaścić talent naukowca niż narażać się na opinie, że PRL rozwija przemysł elektronicznych technik obliczeniowych w oderwaniu od programu RIAD.

<sup>283</sup> Materiały z podsłuchów pokojowych, telefonicznych i obserwacji zewnętrznej gromadzono także w sprawie obiektowej założonej na Zjednoczenie „Mera”. AIPN, 01419/120.

<sup>284</sup> Por. A. Czyżewski, *Leszka Kołakowskiego boje o paszport* [w:] *Naukowcy władzy...*, s. 389–390.

SERIA WYDAWNICZA „POLSKA I UKRAINA W LATACH  
TRZYDZIESTYCH – CZTERDZIESTYCH XX WIEKU.  
NIEZNANE DOKUMENTY Z ARCHIWÓW SŁUŻB  
SPECJALNYCH”

Zbiory dokumentów z archiwów tajnych służb ukraińskich zaczęto publikować w 1998 r., kiedy ukazał się pierwszy tom tego seryjnego wydawnictwa, zatytułowany: *Polskie podziemie 1939–1941. Lwów – Kołomyja – Stryj – Złoczów* (Warszawa–Kijów 1998), ss. 1039. Nastąpiło to w wyniku zawartego w listopadzie 1995 r. porozumienia między ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych i administracji Polski Andrzejem Milczanowskim oraz szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Wołodymyrem Radzenko. W lutym 1997 r., podczas narady grupy roboczej powołanej do realizacji tego zadania, zatwierdzono tytuł wspólnej serii wydawniczej: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”. W składzie grupy roboczej znaleźli się pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Służby Bezpieczeństwa Ukrainy oraz Narodowej Akademii Nauk Ukrainy<sup>1</sup>. W rezultacie tych ustaleń – z trudno dotąd dostępnych placówek i zamkniętych do tej pory archiwów służb specjalnych – w obu krajach zainicjowano akcję wydobywania nowych źródeł. Wkrótce opublikowano pierwszy tom dokumentów całkowicie do tej pory nieznanymi. Sam już ten fakt był ogromnie ważnym wydarzeniem. Materiały, które zostały w ten sposób ujawnione, pozwoliły na ukazanie w zupełnie nowym świetle okupacji sowieckiej na terenie Ukrainy Zachodniej<sup>2</sup> w pierwszych latach II wojny światowej oraz działającego tam polskiego podziemia. Do obiegu naukowego wprowadzono dziesiątki nowych faktów, nazwisk i dat, dzięki czemu historia podziemia stała się bardziej znana i przejrzysta. Co więcej, ujawniono personalia bardzo wielu osób, pozostających do tej pory najczęściej tylko w pamięci swoich rodzin. Często te ostatnie wiedziały tylko to, że ich krewni zginęli w sowieckich więzieniach i łagrach po wybuchu wojny. Teraz ta pamięć stała się niejako własnością publiczną, polegli żołnierze i oficerowie Związku Walki Zbrojnej i innych organizacji podziemnych na Kresach Południowo-Wschodnich stali się bowiem szerzej znani jako uczestnicy walki o wolność. Zresztą we wszystkich ośmiu do tej pory wydanych tomach zamieszczono starannie opracowane przypisy, w których znalazły się noty biograficzne uczestników wydarzeń, niezależnie od tego, kim byli i jaką odgrywali rolę. Ujęto w nich także członków sowieckiego i hitlerowskiego aparatu represji, partyjnego i administracyjnego, a także działaczy politycznych polskich, ukraińskich, żydowskich i wiele innych osób. Starannie opracowane przypisy są niewątpliwie bardzo cenną pomocą dla korzystających z tych wydawnictw i należą się za nie autorom tomów dodatkowe słowa uznania.

Wszystkie tomy zostały wydane w polskiej i ukraińskiej wersjach językowych. W przypadku, kiedy zamieszczone dokumenty w oryginale były w języku rosyjskim, nie zostały one przetłumaczone na język ukraiński. Wydawcy wyszli bowiem z założenia, że czytelnikom

<sup>1</sup> Po uchwaleniu przez Sejm RP ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej przejął on w Polsce prace nad wydaniem kolejnych tomów. W jego zasobie znalazły się bowiem zbiory m.in. CA MSWiA, a poza tym – co równie ważne – przeszedł do niego zespół osób pracujących dotąd nad nimi, z dyrektorem CA MSWiA dr. Grzegorzem Jakubowskim i jego zastępcą Jędrzejem Tucholskim na czele. Tom trzeci i następne ukazały się już jako wydawnictwa IPN. Posunięcie to miało tę dobrą stronę, że do prac nad serią włączyli się profesjonalni historycy związani z Instytutem.

<sup>2</sup> Pod tym pojęciem rozumiem Galicję (Małopolskę) Wschodnią i Wołyń.

ukraińskim, którzy w swojej ogromnej większości znają ze szkół język rosyjski, nie jest potrzebne dodatkowe tłumaczenie rosyjskich dokumentów na język ukraiński. Autorzy zawsze także trzymali się reguł stosowanych w edytorstwie źródeł – zamieszczali wstęp zawierający omówienie wydarzeń, którym poświęcony był dany tom, niezbędne przypisy i literaturę przedmiotu oraz zasady edycji danego tomu. Wreszcie dokumenty z archiwów SBU miały dość jednolitą proveniencję: wszystkie zostały wytworzone przez różne ogniwa NKWD (lub – w niewielkim stopniu – adresowane do NKWD) i odziedziczone wraz z całym archiwami NKWD i późniejszego KGB przez SBU utworzoną po powstaniu niepodległej Ukrainy. Trzeba wspomnieć, że każdy z tomów został zaopatrzony w indeksy nazwisk i pseudonimów oraz miejscowości. W każdym zamieszczono także fotografie ważnych postaci oraz dokumentów.

O tym, że wydanie pierwszego tomu było bardzo istotnym wydarzeniem, świadczy fakt, iż został on opatrzone przedmowami prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy. Warto też przypomnieć skład komitetu redakcyjnego pierwszego tomu: stronę polską reprezentowali dyrektor Centralnego Archiwum MSWiA dr Grzegorz Jakubowski i jego zastępca Jędrzej Tucholski oraz Zuzanna Gajowniczek i Małgorzata Winiarczyk-Kossakowska, natomiast ukraińską – zastępca szefa SBU gen. Wołodymyr Prystajko, dyrektor archiwum SBU płk Ołeksandr Pszennikow i jego zastępca płk Petro Kułakowski, dyrektor archiwów ukraińskich przy Radzie Ministrów Ukrainy prof. Rusłan Pyrih oraz prof. Jurij Szapował z Akademii Nauk Ukrainy. Wysokie stanowiska członków komitetu redakcyjnego dowodzą tego, że obie strony postanowiły nadać temu przedsięwzięciu możliwie najwyższą rangę. Skład komitetu redakcyjnego przez dłuższy czas pozostawał niezmienny, potem jednak niektórych członków pierwotnego zespołu zastąpiły nowe osoby. W ostatnim, ósmym tomie z pierwszego składu byli już tylko P. Kułakowski, J. Szapował i J. Tucholski. Oprócz nich do komitetu redakcyjnego wchodził ze strony polskiej: Jerzy Bednarek, Marcin Majewski, Piotr Mierecki i Zbigniew Nawrocki, a z ukraińskiej – Serhij Kokin i Wołodymyr Wiatrowycz. W pracach nad poszczególnymi tomami oprócz wymienionych w tym miejscu brało udział jeszcze wiele innych osób, ale nie sposób wszystkich wymienić.

Ukazanie się pierwszego tomu spotkało się z dużym uznaniem środowiska, ponieważ otrzymaliśmy publikację zawierającą nieznane wcześniej dokumenty, często o sensacyjnej treści. Mieliśmy do czynienia z przedsięwzięciem pionierskim. Natomiast – o czym trzeba z recenzenckiego obowiązku wspomnieć – wydawnictwo to zawierało pewne błędy, które wytknięto w owym czasie w niektórych recenzjach<sup>3</sup>. Należy zwrócić uwagę, że publikując dokumenty dotyczące ważnych spraw z dziejów polskiego podziemia, pominięto wiele spośród nich, zwłaszcza gdy chodziło o kwestie związane z wyspami i aresztowaniami. Przykładem takim jest zeznanie złożone w śledztwie przez jedną z czołowych postaci lwowskiego Związku Walki Zbrojnej ppłk. Władysława Kotarskiego. Opublikowała je natomiast – choć tylko w obszernych fragmentach – jego córka Elżbieta Kotarska w swojej książce poświęconej tym wydarzeniom, a wydanej w tym samym czasie<sup>4</sup>. Istotne jest to, że kserokopia zeznania ppłk. Kotarskiego w wyniku prowadzonych na Ukrainie prac znalazła się w CA MSWiA – wraz z wieloma innymi dokumentami przywiezionymi z archiwów SBU, a ostatecznie niewłączonymi do wydanego tomu dokumentów<sup>5</sup>. Niezamieszczenie ich jest niewątpliwie słabością tego tomu. Nieco sprzeczne z jego tytułem było natomiast umieszczenie w nim materiałów związanych z aresztowaniem i uwięzieniem gen. bryg. Mariusza

<sup>3</sup> Zob. A.L. Sowa, *Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych. Polskie podziemie 1939–1941*, t. 1: Lwów – Kołomyja – Stryj – Złoczów, „Studia Rzeszowskie” 1999, t. 6, s. 274–276.

<sup>4</sup> E. Kotarska, *Proces czternastu*, Warszawa 1998.

<sup>5</sup> CA MSWiA, U I/5, 6, 7/F.



Zaruskiego oraz pisarki Beaty Obertyńskiej, którzy – choć byli bezdyskusyjnymi ofiarami sowieckich represji – nie należeli do konspiracji polskiej na Ukrainie Zachodniej. Być może dobrym pomysłem byłoby opublikowanie dokumentów im poświęconych w odrębnym tomie, np. dotyczącym represji sowieckich wobec inteligencji polskiej. Prosiłoby się także o wydanie materiałów dotyczących prowokacji wobec polskich literatów (na czele z Władysławem Broniewskim) aresztowanych w restauracji Aronsona we Lwowie 24 stycznia 1940 r. i ich losów, kulis obchodów 85. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza we Lwowie jesienią 1940 r. i wielu innych wydarzeń.

Inne zastrzeżenia związane są także z całkowitym pominięciem w tym tomie nazwiska ppłk. Emila Macielińskiego – jednej z czołowych postaci polskiego podziemia w Małopolsce (Galicji) Wschodniej, a zarazem osoby bardzo kontrowersyjnej. Pod jego bowiem adresem wysunięto oskarżenia o współpracę z NKWD i z tej przyczyny został on w grudniu 1941 r. zastrzelony przez żołnierzy ZWZ na mocy wyroku sądu podziemnego. Nie wiadomo, jakie było kryterium doboru dokumentów, w każdym razie nie zamieszczono bardzo istotnych zeznań aresztowanych wtedy osób, które zawierały rodowe imię i nazwisko ppłk. Macielińskiego, jego dokładny rysopis oraz dwa używane przez niego w konspiracji pseudonimy<sup>6</sup>. A przecież te informacje, zawarte w tych zeznaniach, nie tylko pozwalają nam ustalić ówczesny stan wiedzy sowieckich organów bezpieczeństwa, lecz także – w konfrontacji ze znanymi wcześniej dokumentami z archiwów polskich w kraju i w Londynie – tym bardziej potwierdzić zarzuty pod jego adresem. Pominięcie ze strony redaktorów tomu osoby Macielińskiego jest posunięciem zaskakującym i niewytłumaczalnym, a jednocześnie osłabiającym znaczenie tego właśnie tomu. Mógłby być on po prostu lepszy, gdyby nie zdecydowali się oni z niezrozumiałych względów „schować” pewnych dokumentów z archiwów SBU z kolei w CA MSWiA i nie publikować ich w omawianej pozycji. Stąd też jedynie niektóre informacje dotyczące tej i innych afer i aresztowań w tworzącym się polskim podziemiu znalazły się w dokumentach opublikowanych w tej serii, zwłaszcza w tomie pierwszym. Kolejne upowszechnił w artykułach i rozprawach piszący te słowa (zamieszczonych w różnych miejscach i w gruncie rzeczy rozproszonych), który dzięki zgodzie dyrektorów G. Jakubowskiego i J. Tucholskiego mógł z nich jednorazowo skorzystać. Jeszcze inne zawiera wspomniana już książka Elżbiety Kotarskiej, wreszcie wiele z nich znalazło się w bardzo cennej monografii Rafała Wnuka<sup>7</sup>.

Niemniej jednak musimy stwierdzić, że mimo tych zastrzeżeń wprowadzenie do obiegu naukowego wielu ustaleń wynikających z zawartych w tomie dokumentów miało ogromne znaczenie dla badań nad dziejami polskiego podziemia na tych terenach.

Ogółem tom ten zawiera 23 dokumenty (czy raczej niewielkie zespoliki dokumentów), przy czym wszystkie przechowywane są w archiwach SBU w Kijowie i we Lwowie. Pierwszych sześć to meldunki specjalne ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad (USRR) Iwana Sierowa wysyłane do ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrentija Berii. Zawierają one wiele informacji o prowadzonych sprawach rozpracowywania polskiego podziemia na Zachodniej Ukrainie, m.in. ile osób i kiedy zostało aresztowanych, ich nazwiska rodowe i fałszywe. Część drugą publikacji (7 dokumentów) stanowią „Losy ludzkie”, gdzie w świetle materiałów widzimy losy

<sup>6</sup> Szczegółowo o tym piszę w: *Walka NKWD ze Związkiem Walki Zbrojnej na Kresach Południowo-Wschodnich w świetle dokumentów z polskich archiwów w Londynie* [w:] *Europa nieprowincjonalna. Premiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 1999, s. 671.

<sup>7</sup> R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowietą”. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 – czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

osób – niekoniecznie powiązanych z podziemiem – jak wspomnianych już wcześniej gen. M. Zaruskiego i B. Obertyńskiej. Kolejne 10 dokumentów w części trzeciej („Problemy konspiracji”) dotyczy różnych grup konspiracyjnych i osób. Nie przedstawiają one zwartej całości, mało tego, stanowią też pewną część większej dokumentacji (jak właśnie w przypadku sprawy Komendy Obszaru nr 3 ZWZ). Sprawia to wrażenie, jakby redaktorzy tomu znaleźli się w sytuacji pewnej bezradności – co począć wobec tak ogromnego bogactwa materiału, jaki znajduje się w archiwach SBU? Co z niego wybrać? Zamiarem autorów było pokazanie wielu niezwykle ciekawych spraw, co przełożyło się na dość bogaty, ale wyrywkowy materiał zaprezentowany polskiemu czytelnikowi.

Tom drugi *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946* (Warszawa–Kijów 2000), ss. 1007 + 1 nlb. + ilustracje, zawiera łącznie 191 dokumentów dotyczących przesiedleń odbywających się na podstawie umowy między rządem USRR a PKWN z 9 września 1944 r. Podkreślić trzeba, że na podstawie tej umowy do października 1946 r. wyjechało z Ukrainy 812 688 Polaków, a według podsumowania dokonanego w marcu 1947 r. z Polski przesiedlono na Ukrainę 472 635 Ukraińców. Badacz tej problematyki, Jan Pisuliński, ustalił na podstawie zestawienia z 2 sierpnia 1946 r., że ogółem przesiedlono z Polski na Ukrainę 482 880 osób. I ta ostateczna liczba wydaje się najbardziej prawdopodobna<sup>8</sup>. Z tych dokumentów jasno wynika, że realizacją całej operacji przesiedleńczej zarówno w USRR, jak i Polsce lubelskiej, a potem na ziemiach polskich podległych władzom komunistycznym, zajmowali się funkcjonariusze radzieckich służb bezpieczeństwa. Przedstawicielstwa Państwowego Urzędu Repatriacyjnego – który odegrał ogromnie pozytywną rolę w tych powojennych „wędrowniach ludów”, niosąc tysiącom ludzi często podstawową pomoc – spełniały w gruncie rzeczy rolę pomocniczą, zwłaszcza na terenie ZSRR. Sowieccy funkcjonariusze natomiast natknęli się przy tej okazji na opór ze strony podziemi polskiego i ukraińskiego, działających na terenie zarówno USRR, jak i Polski. Na podkreślenie przy tej okazji zasługuje fakt, że władze USRR starały się jak najszybciej przesiedlić Polaków, aby w ten sposób uzyskać znaczące korzyści – przede wszystkim zlikwidować polskie podziemie na Ukrainie Zachodniej i pozbyć się z niej polskiej społeczności. Jednocześnie od nacjonalistów ukraińskich przejęto hasła sprowadzające się do depolonizacji tych ziem, przy nadaniu im ostatecznie zupełnie innego charakteru. Najlepiej charakteryzują to słowa I sekretarza partii komunistycznej obwodu lwowskiego Iwana Gruszeckiego wypowiedziane 6 grudnia 1944 r.: „Lwów był, jest i będzie miastem sowieckim”<sup>9</sup>. Ten cel radzieckim władzom udało się osiągnąć, przy jednoczesnym wysiedleniu w latach 1946–1949 w głąb ZSRR (głównie na Syberię) około pół miliona Ukraińców w ramach walki z nacjonalistycznym podziemiem z Ukrainy Zachodniej<sup>10</sup> oraz poświęceniu kolejnych tysięcy zamieszkałych w Polsce (za Bugiem i Sanem), przesiedlonych przy tej okazji na daleką Ukrainę objętą w owym czasie klęską głodu, która pochłonęła około stu tysięcy ofiar. Publikacja została potem wykorzystana i pozytywnie zaopiniowana przez Jana Pisulińskiego jako jedno z ważniejszych źródeł do szczegółowego opracowania dziejów tych przesiedleń. Jak w każdym tomie z tej serii, tak i ten został poprzedzony krótkim wstępem zawierającym opis wydarzeń oraz charakterystykę dotychczasowej literatury.

Tom składa się z dwóch części: pierwszą stanowi siedem dokumentów, które ilustrują problem przesiedleń Polaków z Syberii na Ukrainę w 1944 r.; druga natomiast zawiera wie-

<sup>8</sup> J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009, s. 506.

<sup>9</sup> G. Mazur, J. Skwara, J. Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939 – 5 II 1946*, Katowice 2007, s. 545.

<sup>10</sup> W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 360.

le dokumentów – przede wszystkim z archiwów ukraińskich – które ukazują problem przesiedleń w latach 1944–1946.

Kolejny tom serii, *Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, część 1–2 (Warszawa–Kijów 2004), ss. 1447 + 1 nlb. + ilustracje, był powrotem do problematyki zapoczątkowanej w pierwszej edycji. Wszystkie zawarte w nim dokumenty pochodzą z archiwum SBU i dotyczą gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego (są tam między innymi jego zeznania, protokoły przesłuchań, decyzje sądowych władz radzieckich), Okręgu ZWZ Wołyń, Obszaru i Okręgu ZWZ Lwów, Podokręgu ZWZ Drohobycz, Okręgu ZWZ Stanisławów, Okręgu ZWZ Tarnopol, powstania w Czortkowie w styczniu 1940 r., łączności kurierskiej z bazami i spraw wywiadowczych. Ogółem w publikacji znalazło się 88 dokumentów, w wielu przypadkach bardzo obszernych. Zawierają one szczegółowe informacje o dziejach polskiego podziemia na Ukrainie Zachodniej. Nie ulega wątpliwości, że bez tych dokumentów nasza wiedza o nim byłaby o wiele skromniejsza. Należy zauważyć, że wybór materiałów dokonany w tej publikacji jest bardziej przemyślany niż w tomie pierwszym. Pojawiają się nazwiska (sprawy) wielu osób, które w podziemiu odegrały znaczną rolę, stąd bez znajdujących się w tej książce dokumentów nie sposób pisać o historii polskiego podziemia na Ukrainie Zachodniej w latach 1939–1941. Pod względem tematycznym, problemowym, oba tomy stanowią pewną całość.

Przedstawienie czytelnikom tak obszernych dokumentów pozwoliło na wytłumaczenie kolejnych kwestii, które do tej pory były znane jedynie fragmentarycznie, ujawniono tragiczne losy wielu osób – daty ich aresztowań, okoliczności i miejsca śmierci. Słabością pozostaje jedynie fakt, że materiały dotyczące polskiego podziemia lat 1939–1941 zostały rozproszone w dwóch tomach, nie są wszystkie, a ponadto nie stanowią one jakiejś zwartej całości. Niemniej jednak dzięki nim oraz innemu bardzo cennemu zbiorowi dokumentów – wydanemu też przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, tym razem we współpracy z rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa<sup>11</sup> – zostało wyjaśnionych mnóstwo nieznanych do tej pory spraw z historii polskiego podziemia na Zachodniej Ukrainie w latach 1939–1941. Pozwoliło to następnie na publikację pierwszej jego monografii, wspomnianej już książki R. Wnuka, opartej na bardzo bogatej bazie archiwalnej i literaturze. Pewne ważne informacje zawierały też niektóre wydawnictwa rosyjskie i ukraińskie oraz liczne teksty polskich historyków, którzy pełnymi garściami czerpali z archiwów polskich w kraju i na emigracji i bez żadnych już trudności publikowali wyniki swoich badań. Dokumenty zawarte w zbiorze wydanym wspólnie z FSB stanowią bardzo poważne uzupełnienie opublikowanych dokumentów z archiwów ukraińskich i trzeba w tym miejscu wspomnieć o nich jeszcze z tej przyczyny, że zostały wytworzone przez tę samą instytucję (NKWD) i tych samych ludzi, a dotyczyły tych samych spraw – polskiego podziemia i zwalczania go.

Tom czwarty omawianej serii nosi tytuł *Polacy i Ukraińcy między dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, część 1–2 (Warszawa–Kijów 2005), ss. 1512 + ilustracje. Zawiera on wiele ważnych materiałów ilustrujących stosunki między Armią Krajową i Ukraińską Powstańczą Armią na tle polityki obu okupantów oraz dokumenty szczegółowo przedstawiające wydarzenia na Wołyniu, w Galicji i na Chełmszczyźnie, a także w Hrubieszowskim. Łącznie tom ten obejmuje 194 dokumenty ze zbiorów Państwowego Archiwum SBU oraz archiwum IPN. Materiały te zostały wytworzone przez podziemia polskie i ukraińskie, sowieckie organa bezpieczeństwa, polskie instytucje państwowe, jak i – w niewielkim stopniu – instytucje niemieckie. Rzeczą dyskusyjną jest jednak zamieszczenie w tym tomie dokumentów, które wcześniej zostały

<sup>11</sup> *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Moskwa 2001.

już opublikowane, takich jak depesza gen. Stefana Roweckiego z kwietnia 1943 r. (s. 113–145), właściwie przedrukowana za wydawnictwem *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6, Londyn 1989 (s. 314–332). W dodatku tam dokument ten ukazał się w całości, a tutaj jedynie we fragmentach. Podobnie jest z przedrukowanymi źródłami z tomu trzeciego *Armii Krajowej w dokumentach 1939–1945*: depeszą gen. Tadeusza Komorowskiego z 19 sierpnia 1943 r. (s. 235–239), następną depeszą gen. T. Komorowskiego z 1 marca 1944 r. (s. 307–323), fragmentem depeszy dowódcy Armii Krajowej z 21 czerwca 1944 r. (s. 346–347) – w zbiorze *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945* dokument ten podano w całości. Kolejna depesza z tego tomu z 4 maja 1943 r. (s. 392–395) – dodatkowo została zamieszczona w spisie treści z błędem, mianowicie wysłał ją do Londynu gen. S. Rowecki, a nie – jak napisano – gen. T. Komorowski. Ogółem około 60 stron zajęły dokumenty przedrukowane z wydawnictwa już znanego, co mogło zostać wykorzystane inaczej, przez umieszczenie tam źródeł całkowicie nieznanymi i jeszcze niepublikowanymi. Z drugiej strony argumentem, który do polskich członków redakcji przemawiał za opublikowaniem ww. dokumentów, był fakt, że w ten sposób udostępniano ukraińskim historykom materiały zamieszczone wcześniej w polskim wydawnictwie emigracyjnym, które jest niesłychanie rzadkie na Ukrainie.

Kolejnymi dokumentami zamieszczonymi w tym tomie są relacje: Tadeusza Karpety z 28 marca 1985 r. na temat akcji odwetowej Kedywu AK we Włodzimierzu Wołyńskim w styczniu 1943 r. oraz Władysława Kochońskiego z 1970 r. – obie ze zbiorów IPN. Najświeższym zgoła dokumentem jest przechowywane w zbiorach SBU wspomnienie Ołeksandra Skipałskiego z 2004 r. dotyczące wydarzeń na Wołyniu w 1943 r., o napadzie i zniszczeniu wsi Wydźgów przez Polaków. Jest to o tyle nietypowe, że na ogół w serii tej publikowane są dokumenty wytworzone w okresie II wojny światowej bądź bezpośrednio po jej zakończeniu, a nie relacje powstałe wiele lat po wojnie. Tych ostatnich w zasobach różnych archiwów oraz zbiorach prywatnych jest mnóstwo, natomiast nie ulega wątpliwości, że o wiele ważniejsze jest udostępnienie historykom oryginalnych dokumentów, a nie wspomnień i relacji.

Napisać tu także należy o dokumentach obrazujących strukturę i działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińskiej Powstańczej Armii (OUN-UPA), a także dotyczących rozmów OUN z polskim podziemiem. Historycy, rzecz jasna, wiedzieli, że takie rozmowy miały miejsce. Wiele dla ustaleń w tej materii poczynił Ryszard Torzecki, wybitny badacz stosunków polsko-ukraińskich. W tym tomie zostały zamieszczone dokumenty, które szczegółowo relacjonują o poszczególnych spotkaniach przedstawicieli Armii Krajowej i Delegatury Rządu z delegatami OUN. Są to np. protokoły przesłuchań Mychajło Stepaniaka i Ołeksandra Łuckiego – aresztowanych później przez funkcjonariuszy sowieckich organów bezpieczeństwa, którzy nader szczegółowo zeznawali zarówno o swojej działalności, jak i o znanych im szczegółach funkcjonowania organizacji. Ważnych informacji dostarczają także protokoły rozmów między podziemiami polskim i ukraińskim, znajdujące się właśnie w archiwach SBU. Wreszcie w tym tomie znalazło się wiele dokumentów ukazujących rozwój konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu, w Galicji oraz na ziemiach chełmskiej i hrubieszowskiej. W sytuacji kiedy w polskich opracowaniach mamy do czynienia z obrazem tego konfliktu odmiennym od ukraińskiego punktu widzenia, tym bardziej należy docenić fakt odnotowania tych różnic przez autorów tomu za sprawą opublikowania tak bogatego materiału źródłowego. Podkreślić również należy, że dzięki takiemu podejściu do przedstawienia problematyki uzyskujemy też orientację co do polskiej i ukraińskiej literatury przedmiotu.

Tom ten także został poprzedzony obszernym opisem wydarzeń oraz charakterystyką literatury. Z uwagi na fakt, że polscy i ukraińscy historycy zajmują odmienne stanowiska w kwestii przebiegu wspomnianego konfliktu, nic dziwnego, że konieczne było przedstawie-



nie punktów widzenia obu stron. Dzięki temu w przyszłości każdy naukowiec, czy to koncentrujący się w swoich badaniach na tym konflikcie lub usiłujący odnaleźć próby szukania porozumienia w tych jakże trudnych czasach, czy też śledzący obecność w tej krwawej zawierusze Niemców i Sowietów, którzy realizowali tam swoje interesy, będzie musiał oprzeć się na tym wydawnictwie jako na jednym z podstawowych. Na terenie Wołynia walczyli bowiem nierzadko wszyscy ze wszystkimi: OUN-UPA, AK, Niemcy i partyzantka sowiecka. Na marginesie można dodać, że w wyniku tych wydarzeń region ten wyszedł z wojny i powojennego okresu zwalczania ukraińskiego podziemia przez władze radzieckie kompletnie zrujnowany. Jest to jednak coś, o czym nie znajdujemy już śladu w dokumentach.

Tom piąty: *Akcja „Wisła” 1947* (Warszawa–Kijów 2006), ss. 832 + ilustracje, zawiera ważne dokumenty odnoszące się do tej operacji. Nie jest to pierwsze wydawnictwo dotyczące tej problematyki, wcześniej bowiem i w Polsce, i na Ukrainie opublikowano już wiele wartościowych pozycji – zarówno zbiorów dokumentów, jak i prac o charakterze monograficznym<sup>12</sup>. Omawiana książka zawiera materiały głównie z archiwów polskich. Z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej pochodzi 58 dokumentów, z Centralnego Archiwum Wojskowego 23 dokumenty, z Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji 4 dokumenty, natomiast z Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy 7 dokumentów. Trzeba przy tym podkreślić, że opublikowane materiały wydobyte z polskich archiwów mają bardzo duże znaczenie. Należą do nich między innymi komunikaty sytuacyjne ministra obrony narodowej marsz. Michała Roli-Żymierskiego; są to więc dokumenty możliwie najwyższego szczebla. Wydawcy tego tomu stoją na stanowisku, że była to operacja przeprowadzona przy wiedzy i całkowitej akceptacji strony sowieckiej. Akcja połączona była zresztą z ogromnymi operacjami przeciwko OUN-UPA przeprowadzanymi w tym czasie na Ukrainie przy pomocy sił bezpieczeństwa i wojska ZSRR. Stanowisko to jest sprzeczne z punktem widzenia niektórych badaczy (np. Jewhen Mysyło) propagujących wersję, że była to całkowicie samodzielna operacja polska. Tej opinii nie da się jednak do końca utrzymać, ponieważ w ówczesnej Polsce nie sposób było podejmować jakichkolwiek poważniejszych decyzji bez uzgodnienia z Sowietami. Tym bardziej jest rzeczą niemożliwą, aby tak poważne sprawy, jak przesiedlenie 140 tys. Ukraińców, odbyło się bez zgody i wiedzy najwyższych czynników radzieckich, to znaczy akceptacji samego Stalina. Raporty w sprawach o wiele mniejszym znaczeniu były przesyłane przez sowieckich doradców przy polskim ministrze bezpieczeństwa publicznego Stanisławie Radkiewiczu do ministra spraw wewnętrznych ZSRR Siergieja Krułowa, który następnie przesyłał je Józefowi Stalinowi, Ławrientijowi Berii oraz innym członkom radzieckiego Biura Politycznego KC KPZR<sup>13</sup>.

Wydawcy poprzedzili ten tom obszernym wstępem, w którym omówili przebieg wydarzeń oraz literaturę związaną z akcją „Wisła”. Czytelnik otrzymał więc tutaj podstawowe informacje na jej temat. Należy jednak zauważyć, że w tym przypadku mamy do czynienia z tomem zawierającym dokumenty związane z wydarzeniami najbardziej chyba znanymi spośród tych, które znalazły odbicie w poszczególnych książkach tej serii. Jednak i tak trzeba stwierdzić, że historycy otrzymali do ręki obszerny materiał, dzięki któremu nasza wiedza o akcji „Wisła” uległa znacznemu poszerzeniu.

Tom szósty: *Operacja „Sejm” 1944–1946* (Warszawa–Kijów 2007), ss. 1353 + 3 nlb. + ilustracje, omawia operację rozbicia polskiego podziemia przeprowadzoną w ostatnim okresie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu przez radzieckie organy bezpieczeństwa.

<sup>12</sup> Przedstawienie literatury przedmiotu znajduje się we wstępie. Obszerne dokumenty w tej sprawie opublikował J. Mysyło, *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, Warszawa 1993.

<sup>13</sup> *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, red. A. Noskowa, A. Fitowa, Kraków 1998, s. 245–254.

Wytyczne do jej przygotowania, a następnie przeprowadzenia zostały wydane 25 stycznia 1944 r. przez zastępcę ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR komisarza bezpieczeństwa państwowego 2 rangi Bogdana Kobułowa i adresowane były do komisarzy ludowych bezpieczeństwa państwowego republik: Litewskiej, Białoruskiej i Ukraińskiej<sup>14</sup>. W tomie opublikowano 78 dokumentów z Państwowego Archiwum SBU. Dzięki nim historyk po raz pierwszy uzyskał w miarę pełny obraz represji wymierzonych w tym czasie w polskie podziemie na Ukrainie Zachodniej, w tym także cenne dane statystyczne, z których wynika, że do 1 września 1946 r. w wyniku pracy agenturalno-operacyjnej „w sprawie polskiej” zlikwidowano 168 polskich antysowieckich organizacji oraz aresztowano około 4000 osób. Omawiany tu zbiór dokumentów jest bardzo ważny dla dokładnego poznania historii ostatnich tragicznych miesięcy Polskiego Państwa Podziemnego na tym terenie, do tej pory bowiem przebieg tych wydarzeń historycy odtwarzali wyłącznie na podstawie materiałów AK oraz wspomnień i relacji ich polskich uczestników. Teraz można było skonfrontować informacje zawarte w tych źródłach z dokumentacją NKWD. Dzięki temu mamy szczegółowy obraz likwidowania przez sowieckie służby agend polskiego podziemia, dokładniejsze niż w jego raportach liczby, nazwiska, wielkość ponoszonych strat. Właściwie to dopiero po opublikowaniu tego tomu można pokusić się o próbę monografii końca AK na Kresach Południowo-Wschodnich. Napisanie jej jest jeszcze jednym zadaniem stojącym przed historykami.

Ważną sprawą dla sowieckich władz, która znalazła swoje odzwierciedlenie w dokumentach NKWD, było niepokojące (z punktu widzenia Sowietów) zjawisko odmów Polaków wyjazdu do kraju. Jak się okazuje, dążyły one do całkowitej depolonizacji terenów Ukrainy, w tym Ukrainy Zachodniej, prowadząc tutaj politykę tożsamą z ukraińskimi nacjonalistami. Poprzez wysiedlenie Polaków automatycznie likwidacji ulegało podziemie polskie na tym terenie, ginęła bowiem społeczność stanowiąca jego oparcie. Jeszcze ważniejszą i o wiele bardziej niepokojącą sprawą dla sowieckich władz były kontakty podziemi polskiego i ukraińskiego. Czasem dochodziło do swoistych porozumień „o nieagresji”, a w niektórych przypadkach nawet do współpracy zbrojnej przeciwko nowej władzy<sup>15</sup>. Jednocześnie jednak w dalszym ciągu na pograniczu polsko-ukraińskim (południowo-wschodnie tereny województw lubelskiego i rzeszowskiego oraz Ukraina Zachodnia) trwały walki między AK a UPA. Sytuacja nie była więc jednoznaczna, ale wszelkie przejawy dążenia do porozumienia widocznie traktowane były jako wyjątkowo niebezpieczne.

Dobór materiałów zamieszczonych w tym tomie należy uznać za trafny, są one stosunkowo reprezentatywne, ukazują akcje wymierzone w struktury polskiego podziemia oraz przeciwko najważniejszym jego działaczom. Kwestią o kluczowym znaczeniu, jeśli chodzi o wydanie tego tomu, było wydobycie z archiwów nieznanych wcześniej dokumentów dotyczących zwalczania polskiego podziemia na terenie Ukrainy Zachodniej, w tym przypadku bowiem – w odróżnieniu od innych części Kresów Wschodnich (mam tu zwłaszcza na myśli ziemie północno-wschodnie II Rzeczypospolitej) – wiedza historyków była dość skąpa. Jedynie przebieg aresztowań oficerów i żołnierzy AK we Lwowie, począwszy od lipca 1944 r., był bardziej znany, ale też głównie z polskich źródeł.

Do tomu oprócz fotografii uczestników wydarzeń dołączone także zostały jako materiał ilustracyjny kopie wykonanych swego czasu w NKWD schematów polskiego podziemia.

<sup>14</sup> Dokument ten po raz pierwszy został opublikowany w: G. Mazur, *Operacja „Sejm”*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1993, z. 104, s. 154–157.

<sup>15</sup> Szerzej na ten temat zob.: G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945–1947*, Warszawa 1997.

Tom siódmy: *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933* (Warszawa–Kijów 2008), ss. 1205 + 3 nlb. + ilustracje, opisuje wydarzenia wcześniejsze niż w poprzednich tomach. O ważności tej książki niech świadczy fakt, że poprzedzona została przedmowami prezydentów Polski Lecha Kaczyńskiego i Ukrainy Wiktora Juszczenki. Niewątpliwie wydanie tego tomu jest bardzo zasadne, ponieważ w ten sposób zostały polskiemu czytelnikowi udostępnione nieznane wcześniej dokumenty z archiwów ukraińskich, stanowiące często podstawowe źródło naszej wiedzy o tych tragicznych wydarzeniach.

Publikacja zawiera 230 dokumentów. Zostały one poprzedzone obszernym wstępem charakteryzującym represje, jakie miały miejsce na Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych. Objęły one zarówno różne grupy antybolszewickie (w tym często ukraińskie o charakterze nacjonalistycznym), jak i polskie środowiska oraz kręgi starej ukraińskiej inteligencji, także w wielu przypadkach o prokomunistycznym nastawieniu. Istnienie ich świadczyło o silnej opozycji wobec władzy komunistycznej. Ważną częścią represji było tzw. rozkułaczanie i przeprowadzanie kolektywizacji. Dokumenty zamieszczone w edycji są polskiej i sowieckiej proveniencji. Oprócz materiałów polskich – wywiadu, policji, dyplomacji i administracji, pochodzących z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie (33 dokumenty) i Archiwum Akt Nowych w Warszawie (5 dokumentów), są tu także archiwalia z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy (CDIAU) we Lwowie (3 dokumenty), Archiwum Państwowego Obwodu Iwano-Frankińskiego (DAIFO) w Iwano Frankiwsku (20 dokumentów), Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego (DAWO) w Łucku (17 dokumentów), Archiwum Państwowego Obwodu Tarnopolskiego (DATO) w Tarnopolu (18 dokumentów) oraz dokumenty wytworzone przez sowieckie organy bezpieczeństwa, przechowywane w archiwum SBU (134 dokumenty)<sup>16</sup>. W Polsce i na Ukrainie w ciągu ostatnich lat ukazało się wiele publikacji poświęconych Wielkiemu Głodowi, zarówno o charakterze monograficznym, jak i zbiorów dokumentów. Omawiane wydawnictwo przybliży nam te tragiczne dzieje, w których poniosło śmierć około 3–3,5 mln osób. Książka z punktu widzenia polskiego czytelnika ma o tyle doniosłe znaczenie, że jest to jedna z pierwszych w Polsce edycji źródeł, która porusza te wydarzenia. Jeszcze do niedawna w kraju publikacji o Wielkim Głodzie było niewiele, więcej na ten temat można było znaleźć w literaturze emigracyjnej. Oczywiście na Ukrainie sytuacja pod tym względem była o wiele lepsza.

Jednym z ostatnich zdjęć zamieszczonych w tym tomie jest fotografia Mykoły Łemyka, członka OUN, który 21 października 1933 r. w proteście przeciwko zbrodniczej polityce komunistycznych władz na Ukrainie dokonał zamachu na Aleksandra Majłowa, pracownika sowieckiego konsulatu we Lwowie. Bez tego dodatkowego objaśnienia ilustracja ta jest dość nieczytelna, tym bardziej że w żadnym z dokumentów nie jest Łemyk wymieniony.

Dwa lata później ukazał się ósmy tom omawianej serii: *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, część 1–2 (Warszawa 2010), ss. 1982 + 1 nlb. Zamieszczone w nim źródła pochodzą wyłącznie z archiwów SBU, głównie z Kijowa i Żytomierza, dwa dokumenty z Czerkas, a jeden z Odessy. Ukazują one represje wobec społeczności polskiej w USRR, poczynając od 1935 r. Wymierzone one były początkowo w tzw. polskie szpiegostwo oraz Polską Organizację Wojskową. Publikacja tych dokumentów wypełnia dotkliwą lukę badawczą. Do tej pory wiadomo tylko było, że w końcu lat trzydziestych na polską mniejszość

<sup>16</sup> W tym samym roku został wydany inny cenny zbiór dokumentów polskiej proveniencji: *Hołodomor 1932–1933: Wielki Głód na Ukrainie w dokumentach polskiej dyplomacji i wywiadu*, wybór i oprac. J.J. Bruski, Warszawa 2008, a także praca wybitnego historyka ukraińskiego S. Kulczyckiego, *Hołodomor: Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo: problem świadomości*, Wrocław 2008, który ponadto opublikował na Ukrainie w ostatnich latach wiele innych prac na ten temat.

w ZSRR spadły okrutne represje, zwłaszcza wywózki do Kazachstanu. Historycy nie znali kulis tych wydarzeń, ich przyczyn oraz danych ile osób było w ich trakcie represjonowanych, ile wywiezionych, a ile straciło życie.

Trzeba przypomnieć, że POW powstała jesienią 1914 r. na polecenie Józefa Piłsudskiego oraz działała w czasie I wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Prowadziła wywiad i dywersję, początkowo na tyłach armii rosyjskiej. Potem w konspiracji rozbudowywała swoje szeregi, przygotowując się do wystąpienia przeciwko wojskom Niemiec i Austro-Węgier okupującym ziemie polskie. Następnie wzięła udział w rozbrajaniu wojsk tych państw, po czym w grudniu 1918 r. jej ogniwa weszły w skład Wojska Polskiego, w tym Oddziału II – wywiadu i kontrwywiadu. Uczestniczyła także w powstaniach śląskich i brała udział w wojnie z Rosją Sowiecką. Na Ukrainie natomiast działała do czerwca 1920 r. Choć w latach dwudziestych i trzydziestych POW już nie istniała, posłużyła jako pretekst do dalszych represji wymierzonych przeciwko społeczności polskiej w USRR. Zostały one rozpoczęte na mocy rozkazu ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaja Jeżowa z 11 sierpnia 1937 r., który nakazywał zlikwidowanie „struktur POW” i „kadr dywersyjno-szpiegowskich i powstańczych”. Polacy, rzecz jasna, nie mieli możliwości udowodnienia funkcjonariuszom NKWD, że organizacja, do której przynależność ci ostatni zarzucali poszczególnym osobom, już od dawna nie istnieje. Ostatecznie w latach 1937–1938 w ramach „operacji polskiej” skazano 139 835 osób, z tego rozstrzelano 111 091. Jednocześnie od sierpnia 1937 r. do 17 listopada 1938 r. trwała „operacja kułacka”, w trakcie której skazano 770 tys. osób, z tego 370 tys. na karę śmierci. Duża grupa spośród nich była narodowości polskiej<sup>17</sup>. Warto podkreślić, że operacja z jednej strony prowadzona była w atmosferze charakterystycznej dla ZSRR szpiegomani, a z drugiej miała wszelkie cechy czystki etnicznej. Szczegóły „operacji polskiej” nie są do tej pory dobrze znane, stąd wprowadzenie omawianych tu materiałów źródłowych do obiegu naukowego pozwoli na znaczne poszerzenie i uszczegółowienie wiedzy o losach Polaków w ZSRR w okresie międzywojennym.

Dokumenty opublikowane w tym tomie podzielone zostały na następujące działy: I. „Organizacja i przebieg represji”, w tym „Walka z polskim szpiegostwem i POW” (15 dokumentów), „Deportacje do Kazachstanu” (5 dokumentów), „Operacja polska” (38 dokumentów); II. „Materiały śledcze” – sprawy poszczególnych osób: Stefana Kasperskiego (11 dokumentów), Seweryna Słowackiego-Świętochowskiego (3 dokumenty), Mariana Wolniewicza (5 dokumentów), Konstantina Polecha (1 dokument), Piotra Chaińskiego (1 dokument), Teodora Langego (2 dokumenty), Iwana Zarwy (2 dokumenty), Michaiła Ogoń-Doganowskiego (1 dokument), Piotra Krientowskiego (1 dokument), Zygmunta Kwaśniewskiego i innych (1 dokument), Antonija Modiejskiego (1 dokument), Władysława Lewickiego (2 dokumenty), Ilji Ługowoja (1 dokument), Jakowa Sytnika i Fiodora Kaczurrowskiego (4 dokumenty), Andrieja Miziernika (1 dokument), Gustawa Dalmera (1 dokument), kryptonim „Diefienziwa” (1 dokument); III. „Organizacja i przebieg represji” – 73 dokumenty jako „Operacja polska” i 3 jako „Walka z tzw. polskim szpiegostwem”, kolejne 3 dokumenty z materiałów śledczych i wreszcie 27 – to „Nadużycia w aparacie represji”. Jak wynika z tego spisu treści i następnie starannej lektury, najbardziej ogólnie można podzielić ten tom na dwie części: represje wobec ludności polskiej oraz walka z polskim wywiadem.

Nie wszystkie osoby z części II były postaciami nieznanymi. Na przykład o por. Stefanie Kasperskim pisał już wcześniej Andrzej Peplowski<sup>18</sup>. Po wszechstronnym przeszkoleniu

<sup>17</sup> *Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 8: *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, Warszawa 2010, s. 71, 73.

<sup>18</sup> A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 122–123.



porucznik został wysłany do Kijowa, gdzie posługiwał się dokumentami na nazwisko Albert Ran. Wkrótce jednak aresztował go radziecki kontrwywiad. Niedługo potem doszło do jego wymiany na zatrzymanego agenta wywiadu sowieckiego i po powrocie do kraju, jako nienadający się już do pracy wywiadowczej, został przeniesiony w stan spoczynku z dniem 31 III 1938 r.

Większość spośród wymienionych osób była agentami polskiego wywiadu i ich śladów historycy powinni teraz szukać w polskich archiwach (może uda się je znaleźć w CAW?). Z pewnością konfrontacja z polskimi dokumentami mogłaby wiele wnieść do badań. Oprócz agentów polskiego wywiadu wśród opublikowanych dokumentów w tym tomie są akta Iwana Zarwy, działacza Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. W trakcie przesłuchiwania przez NKWD przyznał się on do tego, że został jako członek KPZU zwerbowany do OUN przez innego działacza partii, kierownika Centralnego Wydziału Zawodowego KC KPZU Adriana Hoszowskiego. W 1930 r. miał także zostać agentem polskiego wywiadu. Te bardzo ciekawe zeznania trzeba w tym miejscu skonfrontować z dokumentami z polskich archiwów. A. Hoszowski zajmował bowiem po wojnie wiele wysokich stanowisk w Polsce, tak jakby o tych zarzutach wysuniętych przeciwko niemu zapomniano lub stwierdzono, że są nieprawdziwe<sup>19</sup>. Niewykluczone jednak, że należy napisać od nowa cały jego życiorys. Co ciekawe, I. Zarwa w swoich zeznaniach podaje też nazwiska innych członków KC KPZU, którzy mieli być członkami OUN. Czy jednak tak było faktycznie? Wiadomo, że metody stosowane przez funkcjonariuszy NKWD powodowały, iż więźniowie często mówili to, co można było z nich „wycisnąć” przy pomocy tortur, a co niekoniecznie było prawdą. Dlatego też akta policyjne należy traktować ze szczególną ostrożnością i nieufnością oraz pamiętać, że protokoły przesłuchań mogą z różnych przyczyn mijać się – nawet dość znacznie – z prawdą. Inną rzeczą, którą w tym miejscu musimy stwierdzić, jest fakt, że od ponad 20 lat w Polsce – i jak się wydaje także na Ukrainie – całkowicie zamarły badania nad historią ruchu komunistycznego w Polsce w okresie międzywojennym, nad dziejami KPP, KPZU i innych organizacji z nimi związanymi, choć warunki w postaci udostępnienia archiwów uległy zdecydowanemu polepszeniu. Monografia KPZU ukazała się już dość dawno temu i obejmuje tylko pierwszych 10 lat istnienia tej organizacji<sup>20</sup>; mamy więc do czynienia z klasyczną białą plamą w naszej historiografii. Pisanie jej historii, przy czym należałoby oczywiście sięgać między innymi do tego tomu, byłoby nie tylko weryfikacją dotychczasowych ustaleń, lecz także w znacznym stopniu odtwarzaniem historii KPZU od podstaw.

Na koniec trzeba wspomnieć, że w tomie tym znajdujemy (odnoszące się w swej merytorycznej części także do pozostałych tomów) nieścisłe stwierdzenie: „Pod koniec 1922 r. na wpół odnowionemu imperium nadano formę federacji pod nazwą: Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich (ZSRS), którego częścią składową stała się USRS”. Mianowicie w polskich wydawnictwach oficjalnych w okresie międzywojennym przez cały czas używano określenia „Związek Socjalistycznych Republik Rad” (nie „Radzieckich”!). Znajdziemy je zarówno w podręcznikach gimnazjalnych, jak i oficjalnie wydawanym informatorze Ministerstwa Spraw Zagranicznych *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej*. Określenie to znalazło się też w korespondencji dyplomatycznej między obu państwami, to znaczy

<sup>19</sup> Zob. G. Iwański, *Hoszowski Adrian* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2: E–J, Warszawa 1987, s. 557–558.

<sup>20</sup> J. Radziejowski, *Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy 1919–1929. Węzłowe problemy ideologiczne*, Kraków 1976.

<sup>21</sup> Zob. *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, wstęp, wybór i oprac. E. Duraczyński, Warszawa 1990.

w dokumentach pisanych w języku polskim, a także w tekstach porozumień zawartych między obu państwami, na przykład w późniejszym układzie Sikorski–Majski<sup>21</sup>. Wtedy określenie „sowiecki” nie miało jeszcze zabarwienia negatywnego i było stosowane na równi z określeniami „Republika Rad” czy „radziecki”. Dopiero po II wojnie światowej w Polsce nadano mu negatywną konotację, zresztą w wyniku starań aparatu propagandy komunistycznej, a ściślej rzecz biorąc cenzury, która starannie zewsząd usuwała przymiotnik „sowiecki”. Ponieważ jednak istnieją określenia, które nie sposób zastąpić innym słowem – na przykład „sowietyzacja” – na określenie wprowadzania radzieckiego porządku politycznego, gospodarczego i społecznego na zagarniętych we wrześniu 1939 r. ziemiach polskich, wydaje się sensowne stosowanie zamiennie obu określeń, zamiast niewolniczego trzymanie się któregoś z nich.

Cała seria – chociaż wydawana bez chronologicznego porządku – okazała się niezmiernie przydatna dla historyków. Badaczom zostały udostępnione materiały z zamkniętych archiwów, o nieznaney do tej pory, często wręcz sensacyjnej treści. Opublikowane dokumenty pozwoliły zweryfikować i uszczegółowić posiadaną już wiedzę i zadać wiele nowych pytań badawczych. Zawsze udało się utrzymać wydawnictwo na bardzo wysokim poziomie, publikowano bowiem dokumenty często będące podstawowym materiałem źródłowym do prowadzenia badań nad poszczególnymi zagadnieniami. Stąd też ogromna waga omawianej tu serii dla historyków. Wspólną cechą wszystkich tomów jest ukazanie terroru komunistycznych (a ściślej sowieckich) służb specjalnych wobec społeczeństw polskiego i ukraińskiego w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych na terenie Ukrainy i wschodniej części Polski (w granicach międzywojennych). Zamiarem autorów tomów było także opisanie działania podziemi polskiego i ukraińskiego podczas II wojny światowej, ewentualnie innych ugrupowań antysowieckich, i zwalczania ich przez sowieckie służby specjalne. Ważnym elementem było omówienie sporów między podziemiami polskim i ukraińskim. Konflikty te wyrastały zresztą z dzielących je zasadniczych różnic politycznych. Rozbieżności zaczęły pojawiać się jeszcze przed wybuchem I wojny światowej i narastały z biegiem lat. Dążenie Ukraińców do zbudowania własnego państwa na terenach, które od 1918 r. były częścią państwa polskiego, musiało doprowadzić do konfliktu ze stroną polską broniącą całości i integralności państwa. Mimo tego rozdźwięku miały miejsce próby rozmów i dążenia do porozumienia, które znalazły odbicie w zamieszczonych dokumentach. Co więcej, ziemie Ukrainy Zachodniej zamieszkiwali do wybuchu II wojny światowej Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Ormianie, Niemcy oraz inne grupy narodowościowe (te ostatnie najmniej obecne w omawianych tu dokumentach serii). Nieporozumienia między nimi, narastające niemal od zakończenia I wojny światowej, wymagają jeszcze długich lat badań, a wpięły się one bardzo mocno w historię tych narodów.

Należy podkreślić, że wszystkie tomy stanowią nie tylko poważne uzupełnienie naszej dotychczasowej wiedzy, lecz także inspirację do nowych badań. Bez nich nie będą mogli się obyć badacze dziejów Polskiego Państwa Podziemnego, historycy polskiego wywiadu i dziejów ludności polskiej w ZSRR, systemów totalitarnych, dziejów Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich oraz wielu innych. Jest to zapewne najważniejsza zasługa wszystkich osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie. Dotychczasowe wykorzystanie omawianych tomów w licznych pracach świadczy o tym, że decyzja o ich publikowaniu była ze wszech miar słuszna. Warto się także zastanowić nad podziałem serii na kilka i sięgnięciem do dokumentów także z lat 1917–1918 oraz do czasów po II wojnie światowej.

*Grzegorz Mazur*

# JĘDRZEJ TUCHOLSKI (1932–2012)



Dwudziestego pierwszego maja 2012 r. zmarł w Warszawie Jędrzej Tucholski, długoletni wicedyrektor archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. W Instytucie pracował od samego początku aż do wiosny 2008 r., kiedy ze względu na stan zdrowia zrezygnował z pracy. Jego postać nierozdzielnie łączy się z publikacjami dotyczącymi cichociemnych, sowieckiego mordu na oficerach polskich w Katyniu oraz ekshumacjami przeprowadzonymi w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Ale Jędrzej Tucholski powinien także kojarzyć się badaczom z gigantycznym wysiłkiem włożonym w pozyskiwanie materiałów z archiwów służb specjalnych krajów byłego ZSRS. Dzisiaj materiały zebrane przez Jędrzeja Tucholskiego i jego współpracowników znajdują się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz Archiwum Akt Nowych i są szeroko wykorzystywane m.in. do badań nad I i II okupacją sowiecką.

Oprócz pozyskiwania materiałów ze wspomnianych archiwów Jędrzej Tucholski był inicjatorem tworzenia międzynarodowych grup roboczych, których głównym celem – poza wymianą archiwaliów – było i jest publikowanie serii wydawniczych z historii Polski XX w. i jej sąsiadów. Był członkiem grup: polsko-białoruskiej (MSWiA–KGB Białorusi), polsko-rosyjskiej (MSWiA–IPN–FSB FR) i polsko-ukraińskiej (MSWiA–IPN–SBU).

Powstałe w wyniku prac grup roboczych międzynarodowe serie wydawnicze w większości są kontynuowane do dzisiaj. Mowa tu przede wszystkim o dwujęzycznej serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”. Do tej pory ukazało się dziewięć obszernych tomów.

Zgodnie z założeniami przyjętymi przez członków polsko-ukraińskiej grupy roboczej w końcu 1998 r. został opublikowany tom I wymienionej serii – *Polskie podziemie 1939–1941*.

Lwów, Kołomyja, Złoczów, pod red. Z. Gajowniczek, P. Kułakowskiego, M. Kupieckiej, J. Szapowała i J. Tucholskiego.

W 2000 r. ukazał się tom II: *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, pod red. W. Chudzik, R. Cywińskiego, Z. Gajowniczek, G. Jakubowskiego, S. Kokina, P. Kułakowskiego, M. Majewskiego, W. Prystajki, O. Pszennikowa, M. Słoń Nowaczek oraz J. Szapowała i J. Tucholskiego.

Prace nad tomem III na krótko przerwały zmiany, które zaszły w wyniku uchwalenia przez Sejm RP ustawy o IPN. W nowej sytuacji kierownictwa MSWiA i IPN doszły do wniosku, że dalsza współpraca archiwalna powinna się odbywać z udziałem Biura Udoświecania i Archiwizacji Dokumentów IPN. Oficjalnie Instytut Pamięci Narodowej podjął współpracę z Państwowym Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w zakresie prac archiwalno-historycznych na mocy porozumienia z 27 września 2001 r., zawartego w tej sprawie między ministrem spraw wewnętrznych i administracji Markiem Biernackim oraz prezesem Instytutu Pamięci Narodowej prof. Leonem Kieresem. Obie strony, tj. MSWiA i IPN, mając na uwadze dążenie do poszerzenia wiedzy historycznej z zakresu najnowszych dziejów Polski, a w szczególności tragicznych losów Polaków w latach 1939–1956 na terenach byłego ZSRS, postanowiły współpracować w zakresie uzyskiwania, opracowywania i publikacji dokumentów archiwalnych dotyczących zwłaszcza represjonowanych obywateli polskich.

Ze strony polskiej skład osobowy grupy roboczej nie uległ zasadniczym zmianom. Wszyscy dotychczasowi pracownicy Archiwum MSWiA związani z grupą – w tym Jędrzej Tucholski – podjęli pracę w BUiAD IPN.

Efektom wspólnych prac edytorskich prowadzonych od 2001 r. przez DA (HDA) SBU i BUiAD IPN były następujące publikacje:

*Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, pod red. W. Chudzik, Z. Gajowniczek, B. Gronek, S. Kokina, P. Kułakowskiego, M. Majewskiego, W. Prystajki, O. Pszennikowa oraz J. Tucholskiego i J. Szapowała, Warszawa–Kijów 2003.

*Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, pod red. W. Chudzik, Z. Gajowniczek, B. Gronek, S. Kokina, P. Kułakowskiego, M. Majewskiego, W. Prystajki, O. Pszennikowa, J. Tucholskiego oraz G. Motyki i J. Szapowała, Warszawa–Kijów 2004.

*Akcja „Wisła” 1947*, pod red. W. Chudzik, Z. Gajowniczek, B. Gronek, S. Kokina, P. Kułakowskiego, M. Majewskiego, W. Prystajki, O. Pszennikowa, J. Tucholskiego i J. Szapowała, Warszawa–Kijów 2006.

*Operacja „Sejm” 1944–1946*, pod red. W. Chudzik, Z. Gajowniczek, S. Kokina, P. Kułakowskiego, M. Majewskiego, J. Szapowała i J. Tucholskiego, Warszawa–Kijów 2008.

Kolejną serią, tym razem przygotowaną z partnerem białoruskim, są „Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białorusi”<sup>1</sup>.

Nie sposób nie wymienić tu dwujęzycznej serii polsko-rosyjskiej odkrywającej tajemnice Łubianki dotyczące polskiego podziemia lat 1939–1941, deportacji oraz powstania warszawskiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941*, „Zachodnia Białoruś, 17 IX 1939 – 22 VI 1941”, t. II, oprac. zbiorowe, Warszawa 2001.

<sup>2</sup> *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. I–II, oprac. zbiorowe, Warszawa–Moskwa 2001; *Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i z Zachodniej Białorusi w 1940 roku*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Moskwa 2003; *Powstanie warszawskie 1944 w dokumentach służb specjalnych*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Moskwa 2007.



## Jędrzej Tucholski (1932–2012)

Seria polsko rosyjska znajduje się od 2008 r. w zawieszeniu. Również współpraca ze stroną białoruską została przerwana na etapie wydania tomu drugiego.

Oczywiście sukces utworzenia wspomnianych grup roboczych, w których uczestniczyli przedstawiciele archiwów FSB Rosji, KGB Białorusi i SB Ukrainy, nie byłby możliwy bez odpowiednich pełnomocnictw i tzw. umocowania w strukturach polskiego MSW. Trzeba przypomnieć, że od 2 stycznia 1995 r. do końca grudnia 1995 r. Jędrzej Tucholski był doradcą ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego. I właśnie jesienią 1995 r. w Kijowie i Warszawie podjął starania o nawiązanie współpracy archiwalno-historycznej z SB Ukrainy. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu w listopadzie 1995 r. udało się osiągnąć porozumienie.

Podobne starania czynił Jędrzej Tucholski w sprawie nawiązania współpracy z Głównym Archiwum Operacyjnym KGB Białorusi – także z pozytywnym rezultatem. Niepowodzeniem natomiast zakończyła się próba podjęcia współpracy z partnerem rosyjskim. Delegacja rosyjska co prawda odwiedziła Polskę, ale ostatecznie do wymiany dokumentów nie doszło. Do powrotu do stołu rozmów – tym razem z sukcesem – doszło w 2000 r.

Po odejściu ministra Milczanowskiego, w latach 1995–2000 Jędrzej Tucholski był wicedyrektorem Centralnego Archiwum, później Archiwum MSWiA. Od 1 października 2000 r. do 15 grudnia 2000 r. pełnił funkcję p.o. dyrektora Archiwum MSWiA, jednocześnie od końca roku do 15 września 2001 r. był doradcą ministra spraw wewnętrznych i administracji Marka Biernackiego z zadaniem koordynowania prac nad serią polsko-rosyjską. Od 16 grudnia 2000 r. do 31 marca 2005 r. pracował jako zastępca dyrektora BUiAD IPN, a następnie przeszedł na emeryturę.

Powody jego odejścia związane były nie tylko z wiekiem, ale także ze złym stanem zdrowia – w marcu 2002 r. doznał zawału serca. Od 4 kwietnia 2005 r. do 30 kwietnia 2008 r. pracował w niepełnym wymiarze czasu pracy jako główny specjalista BUiAD IPN. W końcu marca 2006 r. przeszedł do utworzonej Sekcji Edycji Źródeł Wydziału Udostępniania i Informacji Naukowej BUiAD, która w czerwcu 2007 r. weszła w skład Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł BUiAD. Ostatecznie swoją współpracę z IPN zakończył w kwietniu 2008 r.

Przez cały okres pracy w Instytucie Pamięci Narodowej był członkiem Rady Programowej wydawanego przez IPN półrocznika „Pamięć i Sprawiedliwość”.

Jędrzej Tucholski zmarł 21 maja 2012 r. w Warszawie. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Warszawie-Międzyzlesiu. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Starej Miłosnej.

*Marcin Majewski*

ANEKS

Wybrane publikacje książkowe Jędrzeja Tucholskiego

*Cichociemni 1941–1945: sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa 1981

Władysław Borocho, Jędrzej Tucholski, *Halifax JD 154 nie wrócił*, Warszawa 1984

*Cichociemni 1941–1945: sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa 1984 (wyd. 2: 1985, wyd. 3: 1988, wyd. 4: Wrocław 2010)

*Powracali nocą*, Warszawa 1988

*Spadochroniarze*, Warszawa 1991

*Spadochronowa opowieść: czyli o żołnierzach gen. Sosabowskiego i cichociemnych*, Warszawa 1991

*Mord w Katyniu: Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk: Lista ofiar*, Warszawa 1991

*Kronika ekshumacji Charków – Miednoje 22 VII – 3 IX 1991* (seria: „W krainie śmierci...”, cz. 1), Warszawa 1995

Władimir I. Adamuszko, Natalia W. Iwanowa, *Litości...: represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, red. Jędrzej Tucholski, Przemysław P. Romaniuk, Irena Marczak, Warszawa 1996

*Ukraiński ślad Katynia*, oprac. Zuzanna Gajowniczek, wstęp Jędrzej Tucholski, Warszawa 1995

*Spod Monte Cassino na Sybir: deportacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 roku*, oprac. Przemysław P. Romaniuk, wstęp Jędrzej Tucholski, Warszawa 1998

*Śladem zbrodni katyńskiej*, oprac. i red. nauk. Zuzanna Gajowniczek, wstęp Jędrzej Tucholski, Warszawa 1998

*Polskie podziemie 1939–1941. Lwów – Kołomyja – Stryj – Złoczów*, red. nauk. Zuzanna Gajowniczek, Petro Kułakowski, Małgorzata Kupiecka, Jurij Szapował, Jędrzej Tucholski, Warszawa 1998

*Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946*, red. nauk. Wanda Chudzik, Radomir Cywiński, Zuzanna Gajowniczek, Grzegorz Jakubowski, Serhij Kokin, Petro Kułakowski, Marcin Majewski, Wołodymyr Prystajko, Ołeksandr Pszennikow, Małgorzata Słoń Nowaczek, Warszawa–Kijów 2000 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 2)

*Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, wybór i oprac. Zuzanna Gajowniczek, Marcin Majewski, Władimir Makarow, Natalia Pieriemyszlennikowa, Jakow Pogonij, Małgorzata Słoń Nowaczek, Jędrzej Tucholski, Władimir Winogradow, Warszawa–Moskwa 2001

*Deportacje obywateli polskich z Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w 1940 roku*, wybór i oprac. Wasilij Christoforow, Zuzanna Gajowniczek, Bernadetta Gronek, Marcin Majewski, Władimir Makarow, Natalia Pieriemyszlennikowa, Małgorzata Słoń Nowaczek, Jędrzej Tucholski, Władimir Winogradow, Warszawa–Moskwa 2003

## Jędrzej Tucholski (1932–2012)

*Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, oprac. Jerzy Ciesielski, Jędrzej Tucholski, Krystian Bedyński, Dariusz Manja, red. nauk. Jędrzej Tucholski, Wanda Krystyna Roman, Warszawa 2003

*Polskie podziemie 1939–1941. Od Wołynia do Pokucia*, wybór i oprac. Jurij Szapował, Jędrzej Tucholski, red. nauk. Wanda Chudzik, Zuzanna Gajowniczek, Bernadetta Groniek, Serhij Kokin, Petro Kułakowski, Marcin Majewski, Wołodymyr Prystajko, Ołeksandr Pszennikow, Warszawa–Kijów 2004 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 3, cz. 1–2)

*Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, oprac. nauk. Grzegorz Motyka, Jurij Szapował, red. Wanda Chudzik, Bernadetta Groniek, Serhij Kokin, Petro Kułakowski, Marcin Majewski, Wołodymyr Prystajko, Ołeksandr Pszennikow, Jędrzej Tucholski, Warszawa–Kijów 2005 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 4, cz. 1–2)

*Akcja „Wisła” 1947*, wybór i red. nauk. Wanda Chudzik, Zuzanna Gajowniczek, Bernadetta Groniek, Serhij Kokin, Petro Kułakowski, Marcin Majewski, Wołodymyr Prystajko, Ołeksandr Pszennikow, Jurij Szapował, Jędrzej Tucholski, Warszawa–Kijów 2006 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 5)

*Operacja „Sejm” 1944–1946*, wybór i red. nauk. Wanda Chudzik, Zuzanna Gajowniczek, Serhij Kokin, Petro Kułakowski, Marcin Majewski, Jurij Szapował, Jędrzej Tucholski, Warszawa–Kijów 2007 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 6)

*Powstanie warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, wybór i oprac. Wasilij Christoforow, Wanda Chudzik, Zuzanna Gajowniczek, Marcin Majewski, Władimir Makarow, Natalia Pieriemyszlennikowa, Andriej Tiurin, Jędrzej Tucholski, Władimir Winogradow, Warszawa–Moskwa 2007

*Cichociemni i spadochroniarze 1941–1956*, Warszawa 2009



## WYKAZ SKRÓTÓW ARCHIWALNYCH

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN Ka	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
AIPN Wr	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
APB	– Archiwum Państwowe w Białymstoku
AZ IPN	– Archiwum Zakładowe Instytutu Pamięci Narodowej
CA MSWiA	– Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
CDAHOU	– (ukr.) Centralne Archiwum Państwowe Społecznych Zjednoczeń Ukrainy
DACHO	– (ukr.) Archiwum Państwowe Obwodu Charkowskiego
DzU	– Dziennik Ustaw
DzUrzKGP	– Dziennik Urzędowy Komendy Głównej Policji
HA FSB RF	– (ukr.) Główne Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej
HDA SBU	– (ukr.) Wydzielone Państwowe Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy
MP	– Monitor Polski
NAC	– Narodowe Archiwum Cyfrowe





## INFORMACJA O AUTORACH

**dr Jerzy Bednarek** (ur. 1971 r.), archiwista, historyk, zastępca naczelnika OBUiAD IPN w Łodzi. Zajmuje się polską myślą niepodległościową w XIX w. i najnowszą historią Polski.

**dr Aleksander Drozdowski** (ur. 1968 r.), archiwista, historyk, pracownik OBUiAD IPN w Katowicach.

**dr Marlena Jabłońska** (ur. 1978 r.), archiwista, adiunkt w Zakładzie Zarządzania Dokumentacją i Informacji Archiwalnej UMK w Toruniu. Specjalista w zakresie metodyki opracowania zasobu archiwalnego, ze szczególnym uwzględnieniem dokumentacji specjalnej (fotografii, filmów, nagrań, dokumentacji technicznej i kartograficznej oraz materiałów ulotnych).

**Adam Kochajkiewicz** (ur. 1983 r.), archiwista, historyk, pracownik OBUiAD IPN we Wrocławiu.

**Radosław Kurek** (ur. 1984 r.), archiwista, historyk, pracownik OBUiAD IPN w Krakowie. Zajmuje się historią cywilnych organów bezpieczeństwa Polski Ludowej.

**Filip Kwiatek** (ur. 1978 r.), archiwista, pracownik Narodowego Instytutu Audiowizualnego. Od 2003 r. do 2012 r. pracował w Narodowym Archiwum Cyfrowym, pełnił m.in. funkcje kierownika Oddziału Fotografii oraz Oddziału Filmów i Nagrań Dźwiękowych.

**Marcin Majewski** (ur. 1974 r.), historyk, kierownik Samodzielnej Sekcji Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł BUiAD IPN. Członek komitetu redakcyjnego serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”.

**prof. Grzegorz Mazur** (ur. 1952 r.), historyk, kierownik Katedry Historii Polski Współczesnej Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ w Krakowie.

**Radosław Morawski** (ur. 1980 r.), archiwista, historyk, pracownik Sekcji Opracowywania Dokumentacji Audiowizualnej BUiAD IPN.

**Radosław Poboży** (ur. 1979 r.), archiwista, historyk, pracownik Sekcji Opracowywania Dokumentacji Audiowizualnej BUiAD IPN.

**Teresa Pogorzelska** (ur. 1966 r.), historyk, pracownik OBUiAD IPN w Białymstoku. Zajmuje się najnowszą historią Polski, ze szczególnym uwzględnieniem okresu PRL.

**dr Jan Salkowski**, pracownik Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP S.A.

**Tomasz Stempowski** (ur. 1971 r.), historyk, pracownik Sekcji Kształtowania i Ewidencji Zasobu Archiwalnego BUiAD IPN w Warszawie. Zajmuje się historią najnowszą, fotografią historyczną i rolą mediów w tworzeniu pamięci społecznej.

**prof. Jurij Szapował** (ur. 1953 r.), historyk, kierownik Wydziału Etnopolitologii Instytutu Badań Politycznych i Narodowościowych Narodowej Akademii Ukrainy. Członek komitetu redakcyjnego serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”.

**Maciej Tański** (ur. 1978 r.), archiwista, pracownik Sekcji Opracowywania Dokumentacji Audiowizualnej BUiAD IPN.

**Antoni Zieliński** (ur. 1946 r.), archiwista, historyk, pracownik Samodzielnej Sekcji Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł BUiAD IPN w Warszawie. Zajmuje się historią cywilnych organów bezpieczeństwa Polski Ludowej.

**prof. Wadim Zołotariow** (ur. 1961 r.), historyk, docent na uniwersytecie w Charkowie, autor publikacji dotyczących sowieckiego aparatu represji.



## SCIENTIFIC RESEARCH ACTIVITIES OF THE ARCHIVE OF THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE IN THE YEARS 2000–2010

*The article shows various aspects of the scientific work carried out as part of the activities of the IPN archives so far; the way it has developed, its main directions, character and achievements. Owing to the number of publications and the scope of scientific, educational and popularizing activities of the IPN archive, the analysis performed was primarily of an illustrative nature. For this reason, only characteristic aspects of the scientific work of the Institute's archive are overviewed, such as the number publications and publishing activities; preparation of the Guide on the Archival Records of the Institute of National Remembrance; editing the Archival Review of the Institute of National Remembrance; conferences, sessions and workshops; international cooperation; activities of the methodological unit and, finally, examples of scientific and public response to publications of the IPN archive.*

## MILITARY DISTRICT COURT IN BIAŁYSTOK 1946–1955 – ORGANIZATION, FUNCTIONING OF THE OFFICE AND ARCHIVING OF RECORDS

*The article depicts the history, organization, the functioning of the office and the file legacy of the Military District Court in Białystok. During its operation in the 1946–1956 period, the Court considered 7213 cases, with 277 people sentenced to death and 146 actually executed.*

*Among the archival materials on the Court, the largest and most valuable part comprising 5854 archival items consists of criminal files, including those concerning the involvement in the independence underground movement. The documents include examples of extortion of testimony from accused persons and awarding severe sentences even for petty offences.*

*In the 1950s, the Court's files were divided in the course of the archiving process into military and civilian files. Some of them were transferred in 1966–1969 to Department C of the Voivodeship Headquarters of the Civic Militia, where certain groups of records were destroyed. The files are currently held in the repository of the IPN Branch in Białystok.*

## TYPICAL EXAMPLES OF MAIL INSPECTION IN THE FILES OF THE SECURITY SERVICE IN THE KATOWICE VOIVODESHIP

*Mail inspection was one of the main responsibilities of Office W and its local counterparts. In the case of the Katowice Voivodeship, special focus was put on the examination of mail between inhabitants of the voivodeship and addressees in West Germany (both private individuals, often relatives, and between institutions). The letters presented the realities of life in Poland in a way that substantially differed from that desired by the authorities. Apart from national reasons, poverty suffered by many inhabitants of the voivodeship made them emigrate to West Germany. Also in this context, the authorities undertook intensive surveillance of mail. Mail inspection played a major role in counterintelligence operations, an important activity in the voivodeship which was one of Poland's key industrial regions.*

*The article presents selected examples of cases conducted by the Security Service (SB) in the Katowice Voivodeship based on information obtained through mail inspection.*

## PHOTOGRAPHIC IMAGE VS. FILM IMAGE – SELECTED METHODOLOGICAL ISSUES

*The article discusses selected methodological issues related to the development of photographic and film records, with special focus on the issue of provenance, archival processing and description stages. The starting point for the discussion was an analysis of the size of the visual archival resource conducted on the basis of published statistical material coming from state archives. Subjects related to the issue of provenance of such materials were then pointed out and an attempt was made to confront the archival theory with the prevailing practice. Further on, the following were also dealt with: the problem of separation of content from the medium, the ease of content multiplication or the ambiguity of the notion of item. An analysis was also carried of the existing methodological regulations, with special attention paid to the processing stages. An attempt was also made to refer the special solutions presented, reserved for visual documentation, to general theoretical assumptions. The conclusive point of the article is an overview of the issue of archival description, noting the issues of form design, depth of description and its components.*

## PROCESSING OF AUDIO-VISUAL MATERIALS FROM THE RESOURCE OF THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE

*The IPN's audio-visual collection currently consists of 1440 archival items of film material and 461 archival items of audio material recorded on different types of media. The collection has been undergoing standardized digitization in line with the standards adopted in creating backup copies for the different media types and forming one of the elements of the digitization of the entire archival resource. Prior to digitization, media are subjected to mechanical and chemical maintenance.*

*In the IPN archive, the ZEUS archiving system, used so far for the description of photographs, has been used for the processing of photographic and film materials. The advantages of the system include full management of the digital resource and related information. The article presents the individual stages of the description of recordings in two newly established program modules for the description of audio and film materials. It presents the ways of creating reference numbers of recordings, description of their content (including sequential description), indexes, and links to filing materials. Important description fields include those concerning media and files, which, in addition to technical data, also contain notes made by recording authors, such as the Polish Communist security services.*

## FILM COLLECTION IN THE ARCHIVAL RESOURCE OF THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE IN WARSAW

*The film collection of the archive of the Institute of National Remembrance consists of 1440 archival items. In terms of file provenance, it can be divided into five groups: civilian state security authorities, military state security authorities, military judiciary authorities, the Chief Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation as well as private archives and collections. The article discusses each category in detail, with titles and characteristics of the films falling within each category.*

*Audio-visual materials created by the state security authorities feature specific content and formal attributes. The films were produced mainly as a result of field operations of the security services, or for its training purposes. They can be classified into several categories: operational film, educational film with its instructional and training varieties, documentary film, and process/investigation film.*

*The film collection accumulated by the Chief Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation includes copies of documentaries produced by various Polish and foreign institutions, process/investigation materials, as well as original German propaganda and amateur footage shot during World War II.*

## EXPERIENCE IN THE PROCESSING OF FILM FOOTAGE BASED ON THE EXAMPLE OF TELEWIZJA POLSKA

*The first television programme was aired in post-war Poland on 25 October 1952 from an improvised studio on Ratuszowa Street in Warsaw. Regular live broadcasting was not launched until 1956–1958.*

*The film library of the TVP S.A. Documentation and Programme Collection Centre currently holds 206 793 film reels, of which as many as 170 801 reels contain a record of programmes produced until the end of 1993. Content-based processing of TV film footage is the remit of documentary film experts. Their basic responsibilities include the assignment of archival categories to specific items, identification of original counterparts where the original negative has not survived, comparing preserved broadcast versions and determining their status, identifying programmes for digitization, and defining, in agreement with telecine operators, the extent of necessary reconstruction work. A separate area of programme processing involves the recording of programmes in separate, dedicated databases (Nowa TVP and TVP Sport). As an integral part of the process, basic credits are identified as well as a sequencing description of the programme, which is an exceptionally complicated in the absence of opening and end credits or a soundtrack.*

## FILM COLLECTION IN THE NATIONAL DIGITAL ARCHIVE

*The film collection of the National Film Archive (NAC) consists of nearly 2,500 of film titles preserved on highly diversified media. The films were added to the archive's collection through acquisition from institutions producing documentary film material and through donations or purchases from private individuals or from other institutions.*

*The most valuable part of the NAC consists of films from the interwar period: Polonia Restituta (a documentary from the 1920s showing Poland's struggle for its national borders in the years 1917–1921), the Polish Telegraphic Agency's film coverage of Roman Dmowski's funeral ceremony in January 1939, The Grand Parade of State Defenders in Pole Mokotowskie (from the first half of the 1930s) and a documentary showing Ignacy Jan Paderewski, probably at his farm in Paso Robles, California.*

*Several valuable titles have also been preserved in the NAC film resource, including Going on (coverage of the combat operations of General Stanisław Maczek's 1<sup>st</sup> Armoured Division), Unfinished Journey showing a profile of General Władysław Sikorski, a film on the life Polish soldiers interned in Switzerland during World War II, German propaganda newsreels.*

*A vast majority of the NAC film resource comes from the People's Republic of Poland period. The footage falls mainly within four fields: sports, architecture, education and the military, but there are also films dealing with political, social, economic, tourist and nature issues. They come from the following institutions: the Sportfilm Film Studio, the Educational Research Institute, the Czołówka Film Studio and the National Centre for Building Information.*

## (PROVISIONAL) INSTRUCTION ON THE ACQUISITION, OPERATION AND RECORDS OF THE AGENT/INFORMER NETWORK DATED 13 FEBRUARY 1945. A CRITICAL ANALYSIS OF THE DOCUMENT

*On 13 February 1945, the Minister of Public Security approved the (Provisional) Instruction on the acquisition, operation and records of the agent/informer network. Theoretically, it was the basic reference document setting forth the rules for the relations of security officers with agents for the next eight years. The article shows the circumstances in which the Instruction was devised, the way its author (Roman Romkowski) saw the role of standards in the ministry's work, the community to which the Instruction was addressed, and finally the traces of its application (or acting clearly*



contrary to it) in practice. An analysis of the document leads to the conclusion that it was prepared negligently: it failed to define the basic terms used in operations, for example, it did not explain the difference between the agent and the informer; did not provide clearly defined procedures applicable in the recruitment of agents and their reclassification between categories. Most importantly, the Instruction – in referring to the recruitment technique, and, especially, the management of agents and/or informers – failed to disseminate the knowledge already available to some of the officers of the ministry. The article puts forward a number of hypotheses seeking to identify the reason for this, including e.g. Romkowski's chaotic way of thinking, but also the reluctance to make a larger group of officer familiar with more refined operational techniques. One of the conclusions of the article is that the successes in the ministry's suppression of the underground were completely unrelated to the application of the Instruction of 13 February 1945.

#### JEWIS IN THE GOVERNING BODIES OF THE UKRAINIAN NKVD IN 1929–1939 IN THE LIGHT OF UKRAINIAN ARCHIVES

The article was based on an analysis of materials concerning the Jewish presence in the governing structures of the Ukrainian GPU and NKVD in 1929–1939. As is well known, the structures underwent multiple modifications. They include mainly the Head of the GPU of the Ukrainian SSR (then People's Commissar for Internal Affairs), his deputies, head of major boards and departments of the Ukrainian GPU, heads and deputy heads of regional GPU structures and their major departments (branches). The analysis was conducted with reference to three important periods: 1929–1931, 1932–1933 and 1934–1939. At the same time, an effort was made to answer the question whether a particular Jewish Chekist archetype can be identified (such allusion being easy to come by in contemporary publications). The issue of whether there were any special anti-Jewish purges in the NKVD during the Great Purge was also tackled.

#### “CONVERSATIONS” WITH DOBROWOLSKI. ON THE FRINGE OF THE INVESTIGATIONS BY THE MBP SPECIAL GROUP INTO THE LECHOWICZ AND JAROSZEWICZ CASE

The article deals with a particular episode of an investigation conducted by the Special Group of the Ministry of Public Security (MBP) in a case against Szczesny Dobrowolski, a Communist journalist. Arrested in October 1949, he was falsely accused of intelligence activity against the Communist movement in the Second Polish Republic, and of involvement in the liquidation of high-ranking activists of the Polish Workers' Party (PPR) during World War II (allegedly taking advantage for the purpose, among other things, his close relations with the Gestapo). During December 1949 and January 1950, two high-ranking officers of the MBP were directly involved in the investigation against Dobrowolski – Brig. Gen. Roman Romkowski, Vice-Minister of the MBP, and Col. Józef Różański, Director of the MBP Investigation Department. By personally torturing Dobrowolski during interrogations, both physically and mentally, and by ordering their subordinates to do so, they tried to make him testify against persons with whom he worked closely during the Nazi occupation (e.g. Alfred Jaroszewicz and Marian Spsychalski), and who had been accused since 1948 of “right-nationalist deviation”, i.e. a Polish version of Titoism.

**ACTIVITIES OF SPECIAL FORCES OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC AGAINST  
ENGINEER JACEK KARPIŃSKI IN 1950–1990**

*On 22 February 2010, the news of the death of engineer Jacek Karpiński spread through the Polish media. The articles and reports published on the occasion presented an outstanding figure of grand stature: a soldier of the Home Army, participant of the Warsaw Uprising, a phenomenal designer of mathematical machines, whose talent was wasted in the Communist country, decorated posthumously by the President with the Commander's Cross of the Order of Polonia Restituta. Barred from participation in global scientific exchange, he vegetated on the fringes of the Polish electronics industry.*

*For four decades, he was also in the focus of interest of the Communist special services, mainly civilian, and periodically also military. The records produced by them during the 1950–1990 period show a variable attitude of the repression apparatus to the scientist: from suspicions of dissent and sabotage in the Stalinist era, through collaboration with scientific/technical intelligence in the 1960s, to persecutions in the Gierek decade and passivity in the 1980s.*



## Informacja dla autorów „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów nadsyłających teksty do druku o stosowanie następujących zasad:

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w postaci zapisu elektronicznego na adres pocztowy lub elektroniczny Redakcji.

2. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 60 tys. znaków typograficznych (ze spacjami).

3. Do tekstu należy dołączyć: streszczenie o objętości do jednej strony maszynopisu oraz notkę o autorze, zawierającą: rok urodzenia, zawód lub tytuł naukowy, miejsce pracy, tematyka zainteresowań historycznych, najważniejsze pozycje w dorobku naukowym.

4. Odsyłacze do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi – kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

5. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy w cudzysłowie, antykwą; tytuły prac naukowych, utworów literackich, muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą; nazwy ustaw podajemy bez cudzysłowu, antykwą; tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy w cudzysłowie, antykwą.

6. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta,

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywa), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] i dalej tytuł pracy,

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywa), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie,

d) stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem (eadem)*, *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywa).

7. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek).

8. W tekście głównym stosujemy zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwę miesiący podajemy cyfrą rzymską, gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

9. Przy edycji dokumentów źródłowych należy stosować następujące zasady:

a) nagłówek dokumentu powinien składać się z daty powstania dokumentu, miejsca powstania dokumentu oraz – po myślniku – rejestru dokumentu (data powstania dokumentu ma następujący zapis: rok, miesiąc, dzień, a brakujące elementy daty należy uzupełnić w nawiasie kwadratowym),

b) przypisy tekstowe (oznaczone literami) powinny odnosić się do formy (układ tekstu, dopiski, przekreślenia, lekcje wątpliwe itp.) dokumentu, a przypisy rzeczowe (oznaczone cyframi) do jego merytorycznej treści,

c) uwspółcześniamy ortografię i interpunkcję tekstu,

d) stosowane w dokumentach różne sposoby zapisu daty ujednicamy do następującej formy: 12 VIII 1946, nie zamieniamy na liczbę rzymską nazw miesięcy pisanych słownie,

e) wszelkie wyróżnienia w oryginalnym tekście dokumentu, dokonane przez jego twórcę (podkreślenia; WERSALIKI; s p a c j o w a n i e) oddajemy za pomocą **czcionki wytłuszczonej**,

f) nawiasy ukośne // zamieniamy na nawiasy półokrągłe ( ),

g) skróty słownikowe pozostawiamy bez rozwinięcia,

h) skróty niekonwencjonalne rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą,

i) towarzyszące nazwiskom inicjały imion rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą,

j) opuszczenia pochodzące od wydawcy zaznaczamy trzema kropkami w nawiasie kwadratowym i opatrujemy przypisem tekstowym, na przykład: [...]ª.

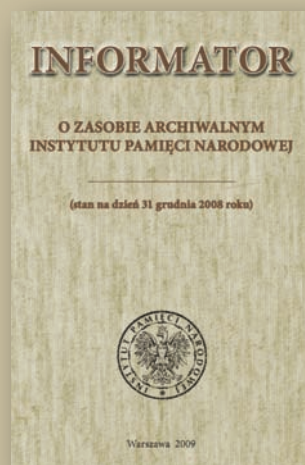
10. Redakcja zastrzega sobie prawo do zwracania autorom tekstów opracowanych bez uwzględnienia powyższych zasad.

11. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skrótów w porozumieniu z autorem.



W referacie pt. „Teoretyczne podstawy działalności archiwów”, wygłoszonym podczas V Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich w Olsztynie we wrześniu 2007 r., prof. Bohdan Ryszewski przypominał, że w klasycznej wersji nauki archiwalnej archiwum ma zawsze dwie funkcje: naukową i administracyjną. Funkcja naukowa polega na udostępnianiu zasobu do badań naukowych i na stosowaniu metod naukowych przez archiwistów w pracy merytorycznej. Funkcja administracyjna to zarządzanie zasobem archiwalnym i równocześnie pełnienie przez archiwum ważnej roli urzędu wiary publicznej. Takie określenie naukowych i administracyjnych funkcji dotyczy wszystkich archiwów, a odwoływanie się do ustaleń naukowych i nadanie im odpowiedniej rangi jest gwarancją porządku i stabilności w archiwach.

#### **Działalność naukowo-badawcza archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2010 (s. 9–26)**



Zbiór filmów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie liczy 1440 j.a. Większość z nich została wytworzona przez organy bezpieczeństwa państwa, co sprawia, że cechuje je specyficzna treść oraz forma. Filmy te powstały przede wszystkim w wyniku pracy operacyjnej aparatu represji, względnie na jego potrzeby szkoleniowe. W Biurze „B” MSW, które zajmowało się między innymi realizacją materiałów filmowych, funkcjonował podział na film operacyjny, dydaktyczny i dokumentalny. Większość dokumentacji filmowej SB i MO została zniszczona. Wynikało to z obowiązujących w MSW zasad obiegu i archiwizowania tego typu dokumentacji. Konkretnie uregulowania zmieniały się z upływem czasu, ale nigdy okres przechowywania „materiałów uzyskanych środkami techniki operacyjnej” nie był długi.

#### **Zbiór filmów w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (s. 85–102)**

Jacek Karpiński przez cztery dekady był obiektem zainteresowań komunistycznych służb specjalnych, głównie cywilnych, a okresowo także wojskowych. Wytworzona przez nie na przestrzeni lat 1950–1990 dokumentacja obrazuje zmienny stosunek aparatu represji do naukowca: od podejrzeń o nieprawomyślność i sabotaż w latach stalinizmu, poprzez współpracę z wywiadem naukowo-technicznym w latach sześćdziesiątych, do szykan w dekadzie gierkowskiej i bierności w latach osiemdziesiątych. Analiza działań SB wobec Karpińskiego może być przyczynkiem do rozważań nad inwigilacją przedstawicieli wyspecjalizowanej kadry naukowo-technicznej i wywiadowczym pozyskiwaniem nowych technologii na potrzeby gospodarki PRL.

#### **Działania służb specjalnych Polski Ludowej wobec inżyniera Jacka Karpińskiego w latach 1950–1990 (s. 247–295)**



Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)



nakład 600 egz.